



DZIEDZICTWO
ARCHITEKTONICZNE

Rekonstrukcje i badania
obiektów zabytkowych

DZIEDZICTWO ARCHITEKTONICZNE

Rekonstrukcje i badania
obiektów zabytkowych

pod redakcją
Ewy Łużynieckiej



Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej
Wrocław 2017

Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej

Patronat:

Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS

Recenzenci:

prof. Robert Kunkel

prof. Aleksander Piwek

Na okładce:

Głowa z hellenistycznej świątyni Artemidy w Sardes (Turcja), ok. 300 r. n.e.

Ekspozycja Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku, fot. E. Łuzyniecka

Opracowanie redakcyjne:

Anna Miecznikowska

Korekta angielska:

Marzena Łuczkiewicz

Skład i łamanie:

Agnieszka Orłowska

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej książki, zarówno w całości, jak i we fragmentach, nie może być reprodukowana w sposób elektroniczny, fotograficzny i inny bez zgody wydawcy i właścicieli praw autorskich.

© Copyright by Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2017

ISBN 978-83-7493-980-5

Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej

Wybrzeże Wyspiańskiego 27, 50-370 Wrocław

<http://www.oficyna.pwr.edu.pl/>

e-mail: oficwyd@pwr.edu.pl

zamawianie.ksiazek@pwr.edu.pl

Spis treści

Rekonstrukcje i autentyzm w zabytkowych zespołach architektonicznych i ogrodowych

Artur Kwaśniewski Polskie podejście do waloru autentyzmu zabytków architektury	6
Ewa Łużniecka Kilka uwag na temat rekonstrukcji rysunkowych w badaniach architektonicznych	23
Krystyna Kirschke, Paweł Kirschke „Efektywne rekonstrukcje” kamienic mieszczańskich na Starym Mieście we Wrocławiu w latach 1948–1960	40
Elżbieta Grodzka Problem rekonstrukcji w rewaloryzacji obiektów architektury po II wojnie światowej we Wrocławiu w latach 1945–1990	57
Ewa Święcka Malowane elewacje architektoniczne – świadectwo historii. Badania i ich wykorzystanie w rekonstrukcjach	67
Marzanna Jagiełło, Wojciech Brzezowski Autentyzm a rekonstrukcja zabytkowych zespołów ogrodowych	74
Małgorzata Milecka Wybrane problemy rekonstrukcji zabytkowych alei	85

Badania architektoniczne i konserwacja zabytków

Gabriela Wojciechowska, Alicja Zgraja Kościół pw. św. Jakuba we Wrocławiu w świetle wybranych badań architektoniczno-archeologicznych z lat 1947–1991	98
Andrzej Legendziewicz Gotycka architektura kościoła parafialnego w Dzierżoniowie i jej przekształcenia do połowy XVI w.	110
Alicja Zgraja Architektura wybranych klasztorów franciszkańskich.	125
Luba Smirnowa Kilka uwag na temat architektury polskich klasztorów bernardyńskich	140
Piotr Zwierzchowski Ruch budowlany w małopolskich opactwach cysterskich w XV i XVI w. – zarys problemu	152
Ewelina Widelska Klasztory w krajobrazie Drohiczyzna – dziedzictwo i jego ochrona	163

Maciej Małachowicz, Katarzyna Pietras Przemiany zachodniej elewacji kościoła św. Bernardyna we Wrocławiu	171
Małgorzata Doroz-Turek Ochrona konserwatorska kaplic w Pińczowie, Morawicy i Wilczynie	178
Zygmunt Łuniewicz Problem zachowania autentycznych form nowożytnych hełmów wieżowych a praktyki konserwatorskie	188
Rafał Karnicki Zawiasy pasowe i plakietowe na obszarze Dolnego Śląska od połowy XVI do początku XIX w. Rozważania na temat systematyki i rozwoju form rzemieślniczych okuć drzwiowych	197
Aleksandra Kozaczek Architektura Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 9 przy ul. Borowskiej we Wrocławiu (dawnie <i>Feuerwache VII Bohrauerstr.</i>)	207
Tomasz Janowski Przyszłe wirtualne dziedzictwo architektoniczne – wstępne rozpoznanie problemu	221
Ewa Łużyniecka, Marta Rusnak Studia podyplomowe jako forma nauczania ochrony dziedzictwa architektonicznego na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej	230

Rekonstrukcje i autentyzm
w zabytkowych zespołach
architektonicznych i ogrodowych



Polskie podejście do waloru autentyczności zabytków architektury

Chronienie zabytków – wytworów rąk ludzkich [...] *stanowiących świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową* [1, art. 3, pkt 1] – to cywilizacyjny standard niepodlegający dyskusji w świecie zachodnim. Łączy się z nim przekonanie, że zabytkowy charakter obiektu wynika z jego autentyczności, ten zaś – w przypadku obiektu budowlanego – z faktu przetrwania tworzywa budowli, poprzez które poznajemy dawną postać obiektu: sposób skonstruowania, ukształtowania, funkcjonowania. Autentyczność materii budowlanej definiowany od końca XIX w. przez teoretyków współczesnego konserwatorstwa (jako *Alterswert* u Aloisa Riegla [2], *materiellen Substrate* u Georga Dehio [3], *alles historisch Gewordene* u Maxa Dvořáka [4], *historische Substanz* u Waltera Frodla [5]) stanowi podstawę systemu pojęciowego i systemu wartości, na których opierają się zasady ochrony dziedzictwa kulturowego ogłoszone w kartach i deklaracjach przez międzynarodowe i krajowe gremia ekspertów z Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków (ICOMOS)¹. Z rozumienia autentyczności jako faktu zachowania tworzywa wywodzi się postulat chronienia zabytków architektury poprzez zabezpieczanie i konserwowanie tego, co przetrwało do dziś. Zasady te zrywają z praktyką XIX-wieczną, czyli odtwarzaniem elementów niezachowanych, usuwaniem młodszych nawarstwień budowlanych, oczyszczaniem wszelkich spatynowań, dopełnianiem o elementy współczesne stylizowane według wzorców z przeszłości.

Pogląd, że wartość zabytku zależy od autentyczności mierzonego stopniem zachowania substancji zabytkowej, bywa nie od dziś poddawany osądowi, kwestionowany bądź relatywizowany². Ferment, który od wielu dekad zachodzi w naukach humanistycznych, prowadząc do modyfikowania tradycyjnych paradygmatów badawczych, założeń metodologicznych, interpretacji pojęć, wkroczył również na pole teorii konserwacji zabytków. Przejawem tego są zastrzeżenia wobec kanonicznego pojmowania autentyczności zabytku formułowane z perspektywy antropologii kultury³. W zaleceniach UNESCO na temat ochrony światowego dziedzictwa kulturowego (uwzględniających także pozaeuropejską praktykę, np. japońską – dopuszczającą wymianę starego budulca, z zachowaniem tradycyjnych technik i form) pojęcie autentyczności zostało poszerzone o niematerialną sferę idei, procesów i ekspresji dzieła⁴. W takim ujęciu na autentyczność składa się też koncepcja projektowa (*design*), tradycje, techniki i systemy zarządzania (*traditions, techniques and management systems*), nastrój i odczucia (*spirit and feeling*)⁵.

W Polsce przekonanie o prymacie substancji zabytkowej nad innymi wartościami zabytku nie było przez lata podważane w dyskursie naukowym. Nie kwestionowano zasadności wymogu konserwowania, rekonstrukcję zabytku uznawano za odstępstwo dające się obronić jedynie względami społecznymi⁶, a określenie „autentyczność rekonstrukcji” mogło uchodzić za oksymoron⁷. Dziś nie brakuje wypowiedzi argumentujących zasadność działań, które z klasyczną konserwacją nie mają wiele

¹ Zbiór podstawowych dokumentów ICOMOS opublikowany m.in. w [6].

² Już Cesare Brandi (1906–1988), w dziele *Teoria del restauro* (1963), w oparciu o fenomenologiczną koncepcję zabytku podporządkowywał autentyczności potrzebie czytelności przekazu dzieła zabytkowego ([...] *materia dzieła pozostaje służebna wobec wyobrażenia, którego jest nośnikiem, a sąd instancji estetycznej przeważa nad sądem instancji historycznej* [7, s. 148]).

³ W Niemczech, w pracach np. Michaela Metschiesa [8], Wolfganga Seidenspinnera [9], [10], Tino Magera [11].

⁴ Zob. [12, s. 103–104], [13, s. 22].

⁵ „Kryteria autentyczności” dziedzictwa kulturowego zawiera pkt 82 konwencji UNESCO z 2005 r. [14].

⁶ Okoliczności akceptowania rekonstrukcji w polskim środowisku konserwatorskim naświetla: [15, s. 233–234].

⁷ Pojęciem posłużył się Jarosław Eichstaedt [16, s. 195], analizując w 2003 r. semiotyczno-filozoficzny aspekt rekonstrukcji wiatrak w Kocilewie koło Ożarowa.

wspólnego⁸. Głos zwolenników bardziej swobodnego gospodarowania dziedzictwem kulturowym nie burzy jeszcze paradygmatu – nie stanowi spójnej teorii, lecz próbę racjonalizowania kontrowersyjnych praktyk (np. odbudowywania historycznych ruin). Jest pobocznym wątkiem w dyskusji, która toczy się w środowisku konserwatorów zabytków – pod auspicjami Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS – na temat metod wartościowania, aspektów autentyczności, granic dopuszczalnej ingerencji⁹. Być może jest to wątek przyszłościowy, gdyż (jak wieszczyl w 1997 r. Andrzej Tomaszewski) [...] w *obrębie kultury zachodniej dojdzie zapewne do kompromisu między „autentycznością substancji” a „autentycznością formy”, niezbędnego do zachowania przy życiu dla przyszłych stuleci lub tysiącleci dziedzictwa przeszłości oraz do rozszerzenia pojęcia zabytku o dobra niematerialne* [12, s. 108]¹⁰. Pośrednio wiedzie ku temu przyjęcie przez Polski Komitet Normalizacyjny europejskiej normatywnej definicji, wedle której *autentyczność to stopień zgodności między przypisaną a faktyczną tożsamością obiektu [materialnego]*¹¹.

Podjmując w artykule kwestię autentyczności budowli zabytkowych, nie podejmuję się analizy całego złożonego kontekstu tego pojęcia, np. porządkowania wciąż rozbudowywanej typologii „wartości zabytkowych”, materialnych i niematerialnych. Celem opracowania jest wyartykułowanie zagrożeń, jakie niesie w Polsce praktyka postępowania z zabytkami architektury, oraz próba wskazania przyczyn tkwiących w sferze regulacji prawno-organizacyjnych, jak też (lub raczej: a przede wszystkim) w mentalności inwestorów, ekspertów i projektantów.

Autentyczność zabytku w ujęciu ekspertów ICOMOS

Za punkt wyjścia tez artykułu przyjmuję pogląd wciąż reprezentowany przez środowisko ICOMOS-u:

- autentyczność jest podstawą wszystkich innych wartości zabytkowych,
- wyznacznikiem autentyczności jest w pierwszej kolejności zachowana do dziś materia zabytku,
- na autentyczność zabytku składa się cała jego materia, a nie tylko jej najcenniejsze składniki.

W przypadku zabytków architektury materialnymi komponentami autentyczności są:

- struktury i elementy budowlane oraz ich tworzywo (dlatego przemurowania, wymiana tynków, stolarki itp. ingerencje zawsze pozbawiają budowlę części autentyczności);
- infrastruktura techniczna budowli (likwidacja starych pieców, sanitariatów, umywalek itp. to zubożenie autentyczności budowli);
- rozplanowanie i ukształtowanie brył, pomieszczeń, elementów wystroju budowli – poprzez które manifestuje się jej program funkcjonalny (użytkowy i ideowy) oraz program formalny (nie tylko przebudowa układu wnętrza, lecz również zaburzenie logiki historycznego rozplanowania funkcji – np. zignorowanie zasady układu apartamentowego przy zagospodarowywaniu pomieszczeń dawnej rezydencji – prowadzi do destrukcji waloru autentyczności);
- miejsce w krajobrazie (budowla translokowana, np. przeniesiona do skansenu, zawsze traci część swego autentyczności związaną z pierwotnym umiejscowieniem, sposobem ekspozycji, relacjami widokowymi);
- areal budowli i jego otoczenie oraz materialne struktury i elementy zagospodarowania terenu – które stanowią obraz historycznych relacji kompozycyjnych i funkcjonalnych między budowlą a jej „obszarem funkcjonalnym” (np. przekształcenia w obrębie ogrodów ozdobnych i zabudowań folwarcznych wpływają ujemnie na walor autentyczności dawnej siedziby szlacheckiej).

⁸ Dla przykładu można przytoczyć wypowiedzi z ostatnich kilku lat autorstwa Jana Kurka [17], Małgorzaty Korpały [18], Jacka Czechowicza [19].

⁹ Pełny wykaz pokonferencyjnych publikacji PKN ICOMOS zamieszczony w: <http://www.icomos-poland.org/publikacje.html> [data dostępu: 27.12.2016]; forum dyskusji branżowych to także periodyki „Ochrona Zabytków” i (w mniejszym stopniu) „Kurier Konserwatorski” firmowane obecnie przez Narodowy Instytut Dziedzictwa (część zdigitalizowana w: http://www.nid.pl/pl/Dla_specjalistow/Wydawnictwa/).

¹⁰ Artykuł wart jest uważnej lektury, bo stanowi jedną z najbardziej wnikliwych diagnoz i prognoz poruszających kwestię ochrony dziedzictwa kulturowego obecnie i w bliskiej przyszłości.

¹¹ Polska norma zawierająca *terminy i definicje dotyczące konserwacji dóbr kultury* [20] jest tłumaczeniem regulacji wydanej przez European Committee for Standardization [21] (zob. poz. 3.1.7.: *Authenticity*).

Walor autentyczności stanowi rację bytu innych wartości zabytku bądź na nie oddziałuje:

- determinuje wartość artystyczną (wedle współczesnych kryteriów tylko autentyczny jest dziełem sztuki),
- warunkuje wartość naukową (tylko autentyczna materia może być uznana za źródło do badań naukowych nad przeszłością, replika jest co najwyżej modelem badawczym);
- potęguje wartość społeczną (dla wielu odbiorców poczucie obcowania z autentycznym mocniej działa na emocje i intelekt niż świadomość, że oglądają replikę), w tym wartość historyczną (np. podziurawiony pociskami tynk wrocławskiej kamienicy jest bardziej sugestywnym obrazem wydarzeń z 1945 r. niż np. tablica pamiątkowa informująca o zdobywaniu *Festung Breslau*).

Jednak z niektórymi wartościami przypisywanymi zabytkom walor autentyczności często koliduje:

- autentyczna materia może osłabiać wartość estetyczną zabytku (np. podziurawione pociskami tynki gmachu Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej zostały zastąpione tynkami nowymi i zapewne w powszechnym odczuciu budynek stał się przez to ładniejszy);
- to co autentyczne może obniżać potocznie rozumianą wartość użytkową zabytku (stare rozplanowanie ogranicza możliwości uczynienia zabytku funkcjonalnym; stare instalacje grzewcze nie odpowiadają współczesnym standardom użytkowemu, choć można sobie wyobrazić adaptację zabytkowej budowli uwzględniającej ogrzewanie piecami i kominkami).

Czy „autentyzm uczuć”, które wzbudza zabytek, jest miarą jego autentyczności?

Autentyzm wynikający z zachowania materii jest najbardziej obiektywnym kryterium w ocenie wartości zabytku – materia wykonana w określonym momencie przeszłości albo zachowała się do dziś i istnieje, albo nie. Natomiast pozostałe wartości zabytkowe można postrzegać relatywnie. Na przykład ocena wartości naukowej zależy od przyjętych kryteriów i metodyki badawczej (np. historyk sztuki ogniskujący badania na genetyce artystycznej budowli mniej ceni autentyzm „bezstylowych” murów i tynków niż architekt zajmujący się przemianami technik budowlanych); ocena walorów artystycznych dyktowana przez elity nauki i kultury zmienia się wraz z ewolucją wiedzy i postaw światopoglądowych (np. przed półwieczem kamienice czynszowe z 2. połowy XIX w. uchodziły za mało wartościowe wytwory budownictwa, dziś są wpisywane do gminnej ewidencji zabytków, chronione w ramach stref ochrony konserwatorskiej lub parków kulturowych); wartościowanie estetyczne to w istocie pochodna systemu wartości grup społecznych i jednostek (przykładem społeczny ruch sprzeciwu wobec wyburzania wrocławskich kamienic z XIX w.¹²).

Szerzej rzecz ujmując, waloryzacja zabytku jest zawsze uwikłana w kontekst społeczno-kulturowy, ponieważ to w społecznościach kształtują się kryteria i hierarchie wartości. Sposób postrzegania przez jednostkę wartości zabytku – indywidualnego odczuwania i rozumienia istoty „zabytkowości” – jest pochodną modelu kultury, zespolonych z nim przekonań światopoglądowych i norm wyznaczanych przez zbiorowość, z którą jednostka się utożsamia. Nie jest więc możliwa ogólnospołeczna jednorodność w kwestii wartościowania zabytku i uznanie „autentyczności substancji zabytkowej” za wartość nadrzędną (zwłaszcza w sytuacji, gdy jedna część społeczeństwa skłonna jest przyjmować argumenty oparte na nauce i wiedzy eksperckiej, zaś inna odrzuca autorytet wszelkich elit). Co gorsza, nie jest również możliwe, aby w różnych kręgach społecznych pojęciu „autentyczności zabytku” przypisywano taką samą treść.

Gdy [...] żadna wartość nie jest przyznawana obiektowi raz na zawsze i nie wszyscy muszą zgodzić się na dany system wartości [22, s. 38], kryteria autentyczności podlegają rozmocy. Obrazuje to np. tekst Deklaracji z San Antonio, którą w 1996 r. przyjęli członkowie amerykańskich komitetów ICOMOS na zamknięcie dyskusji o „naturze, definicji, badaniach i zarządzaniu autentycznością w odniesieniu do kulturowego dziedzictwa architektonicznego, urbanistycznego, archeologicznego, krajobrazowego Ameryki”. W ich opinii [...] *materiałna struktura obiektu dziedzictwa kulturowego może być [sic!] głównym składnikiem jego autentyczności*, zaś integralność (*Integrity*) – stan zachowania autentycznej substancji,

¹² Zob. <https://pl-pl.facebook.com/STOP.wyburzeniu.kamienic/> [data dostępu: 2.01.2017].

stopień jej destrukcji i uzupełnień – to tylko jeden z pięciu wyróżnionych wskaźników mierzących stopień autentyczności [23, rozdz. C, ust. 2]. Pozostałe kryteria – „prawdziwość” (*Reflection of the true value*, „czy stan obiektu ukazuje jego pierwotną postać z czasu powstania i obrazuje jego historię”), „kontekstualność” (*Context*, „czy kontekst i/lub środowisko obiektu ukazują jego stan pierwotny lub inne fazy”), „historyczność funkcji” (*Use and function*, „czy obiekt cechuje się nadal tradycyjnym sposobem użytkowania”) i „tożsamość” (*Identity*, „czy lokalna społeczność identyfikuje się z obiektem i czyją tożsamość obiekt odzwierciedla”)¹³ – mogłyby się obyć bez autentycznej materii¹⁴.

Zauważmy, że ostatnie z kryteriów może służyć za miarę „autentyzmu uczuć”, jakie wzbudza obiekt, ale przecież nie za obiektywny miernik autentyzmu samego zabytku. Zauważmy, że na autentyzm niemieckich pomników ofiar I wojny światowej licznie zachowanych w zachodniej i północnej części Polski w żaden sposób nie wpływają odczucia obecnych mieszkańców tych ziem – wpływ mają jedynie ludzkie destrukcyjne działania obniżające stopień „integralności zabytku”.

Wyniki badań ankietowych Narodowego Instytutu Dziedzictwa – odzwierciedlenie postaw społecznych wobec „autentyzmu zabytku”

Brakuje w Polsce badań wykazujących związek między sposobem postrzegania i wartościowania zabytków a postawą mentalną różnych grup społecznych. Badania ankietowe przeprowadzone na zlecenie Narodowego Instytutu Dziedzictwa (NID) w 2011 r. pt. „Dziedzictwo kulturowe w oczach Polaków” uwzględniały jedynie zróżnicowanie miejsca zamieszkania, wieku i wykształcenia [26]¹⁵. Warto jednak przytoczyć niektóre z ustaleń, bo dotyczą one stosunku do autentyzmu zabytków.

Na pytanie „Co jest największą wartością zabytku?” 62% respondentów odpowiedziało: „to, że jest świadectwem naszej wspólnej historii”, 18% – „to, że jest autentyczny”, 11% – „wartość materialna”, 9% – „wartość estetyczna” [26, s. 30]. Za autentyzmem opowiedzieli się najliczniej mieszkańcy dużych miast (20%), w wieku 18–24 i 45–54 lat (po 22%), częściej z wykształceniem średnim i niższym (18%) niż akademickim (15%) [26, s. 30–31]. Na pytanie o możliwość wyburzenia zabytków w celu wnoszenia obiektów nowych ponad 3/4 respondentów powiedziało „nie” [26, s. 39–41]. Sprzeciw wyrażono w kwestii: „Czy właściciel może przebudować swój zabytek?”. „Nie, każda przebudowa niszczy autentyzm zabytku” – powiedziało 33% pytanych (35% spośród mieszkańców dużych miast, 30% spośród mieszkańców wsi); „tak, jeśli tylko nie zniszczy wartości zabytkowych obiektu” – odrzekło 51%; „tak, jeżeli tylko mu się to opłaca” – takiej odpowiedzi udzieliło jedynie 16% respondentów [26, s. 59–60].

Ankieta niewiele mówi o stanie świadomości społeczeństwa. Prawie 2/3 respondentów podzielają pogląd, że największą wartością zabytku jest „to, że jest świadectwem naszej wspólnej historii”, ale takie odpowiedzi świadczą raczej o sile propagandy mediów lub o wąskim pojmowaniu zabytku i powierzchownej znajomości ich historii – jaki bowiem związek z „naszą wspólną [polską] historią” mają np. siedziby wiejskie niemieckiej szlachty, kamienice niemieckich mieszczan czy liczne kościoły poewangelickie położone na ziemiach zachodnich i północnych? Zwraca uwagę niezgoda ponad 3/4 respondentów na przebudowywanie obiektów zabytkowych w sposób naruszający ich wartości zabytkowe, sprzeciw 1/3 respondentów wobec jakichkolwiek przebudów, gdyż „niszczą autentyzm zabytku”, traktowanie autentyzmu jako wartości głównej przez prawie co piątego respondenta – nie wiadomo jednak, co ankietowani rozumieli przez pojęcie autentyzmu: czy formę zabytku zgodną ze stanem dawnym (lub odpowiadającą wyobrażeniom o przeszłości), czy fakt zachowania tzw. substancji zabytkowej. Zauważmy, że obrońcy

¹³ Tłumaczenia zapisów przytaczam (ze zmianami) za [24, s. 20].

¹⁴ Tezę tę potwierdza jedna z wypowiedzi konserwatorów z Getty Conservation Institute w Kalifornii: *Materialnej rekonstrukcji towarzyszy zawsze strata na autentyczności i zysk na wizualności [...]. Lecz autentyzm nie może być ograniczany tylko do tego. Autentyzm tkwi w historii dzieła, w jego rozwoju, w „dzianiu się”, w ewolucji budowli w czasie. [...] Naprawdę autentyczna jest tylko historia budowli. Dlatego rekonstrukcja jest autentyczna, jeżeli jest częścią historii budowli, obojętne czy wykonana z nowych czy oryginalnych materiałów* ([25, s. 8–9]).

¹⁵ Na temat badań zob.: *Dziedzictwo kulturowe w oczach Polaków – raport z badań społecznych*, <http://old.lazienki-krolewskie.pl/press,id,86,p,16,cat,2.html> [data dostępu: 20.12.2016].

autentyzmu zabytków to najczęściej osoby starsze (46%) z wykształceniem podstawowym (37%) [26, s. 59–60] – niemające raczej styczności z konferencjami i publikacjami ICOMOS-u. Wymowny obraz zapatrywań dają odpowiedzi na podstępne pytanie „Czym wolałbyś/wolałabyś ozdobić swoje mieszkanie?” (podstępne, bo badające codzienną potrzebę obcowania z dziełem o wartości zabytkowej): 34% respondentów wybrało odpowiedź „ładną kopią zabytku”, a tylko 12%: „zabytkiem autentycznym, ale w złym stanie zachowania” [26, s. 56]. Ankieta pozwala jednak sądzić, że przynajmniej dla 10% dorosłych Polaków (czyli ok. 3 milionów osób) poszanowanie historycznej materii w zabytkach nie jest obojętne.

Stosunek do „autentyzmu zabytku” – po drugiej stronie lustra

Zauważyć należy, że wyniki ankiety NID odzwierciedlają zapatrywania „konsumentów” zabytków. Nieznane pozostają poglądy i odczucia „producentów” dostarczających przedmiot owej konsumpcji. Grupę tę tworzą:

- właściciele zabytków – których motywacja do zajmowania się zabytkiem rozpięta jest między nastawieniem komercyjnym a pasją poznawczą; to oni w mniejszym lub większym stopniu decydują o programie architektonicznym adaptowanego zabytku (przypisują sobie prawo do takich decyzji), odciskają na nim piętno swych subiektywnych odczuć w sferze estetyki i swego sposobu rozumienia autentyzmu;

- eksperci – którzy formułują wnioski konserwatorskie i program prac konserwatorskich na podstawie własnych studiów i analiz; ich ekspertyzy, choć oparte na podstawach naukowych, mogą się dalece różnić i nie są wolne od subiektywizmu – zależnie od przyjętej metodyki (tj. standardu prowadzenia i raportowania badań), systemu pojęciowego (np. rozumienia „autentyzmu”), stylu pracy (np. twórczego bądź rutynowego podchodzenia do tematu badań);

- projektanci (w szczególności architekci i konstruktorzy) – którzy tworzą koncepcję architektoniczną i dokumentację techniczną, starając się godzić oczekiwania inwestorskie, opinie eksperckie i zalecenia urzędowe; to oni określają funkcjonalny, formalny i konstrukcyjno-infrastrukturalny kształt adaptowanego zabytku (kierując się częściej imperatywem twórczym, względami praktycznymi i potrzebami inwestora niż teorią i standardami postępowania konserwatorskiego); wewnętrzne wątpliwości co do zakresu ingerencji w autentyczną materię zabytku rozstrzygają częściej na korzyść własnego twórczego „ego” i oczekiwań inwestora.

Śledząc adaptacje dawnych dworów, zamków, pałaców w województwach południowo-zachodniej Polski (na terenie historycznego Śląska, ziemi kłodzkiej i Łużyc), podejmowane w ostatnich kilkunastu latach – w koncepcjach, projektach, realizacjach – zauważam, że często (zbyt często) współtwórcy wizji zagospodarowania zabytku postrzegają autentyzm powierzchownie i wybiórczo, przykrawając to pojęcie do własnych wyobrażeń, upodobań i potrzeb:

- są przekonani, że zapewnienie zabytkowi wyglądu mniej lub bardziej zgodnego ze stanem dawnym to wystarczające znamię autentyczności;

- każdą ingerencję w substancję zabytkową (wymianę elementu konstrukcyjnego, zastąpienie autentyku repliką, restytucję elementów zanikłych przed wiekami) uznają za działania służące dobru zabytku, niezbędne do jego ocalenia bądź funkcjonowania;

- uważają, że zabytek zadbane to obiekt wypełniony funkcjami użytkowymi od piwnic po dach;

- kwestionują i relatywizują zasady przyjęte przez gremia konserwatorskie w Karcie Weneckiej i innych dokumentach odnośnie do postępowania z zabytkami i chronienia autentyzmu zabytków – uznają te zasady za teorie nikogo do niczego niezobowiązujące;

- potrzeby inwestora (wsparte faktem posiadania praw własności), zdanie rzeczoznawcy (wsparte autorytetem tytułu naukowego) oraz „pomysł” architekta (wsparty etosem tego zawodu) stawiają wyżej niż wartość autentyzmu zabytku.

Obrazowo rzecz ujmując, współuczestnicy inwestycji postępują zbyt często jak pracownicy wydawnictwa książkowego, którzy szykując do druku starą kronikę, okrawają i przeredagowują jej treść, kierując się własnymi upodobaniami do epok historycznych i form literackich, chęcią przyciągnięcia czytelnika oraz odgórnie przyjętą koncepcją książki; wyłuskują więc z oryginału tylko niektóre rozdziały, akapity

i zdania, uwspółcześniają ich oryginalne brzmienie, ubarwiają opisy wydarzeń, dodają własne interpretacje. Adaptacje bardzo wielu zabytkowych budowli to w istocie takie „przeredagowywanie” ich autentyczności w imię wymogów rynku konsumenckiego i interesu producentów.

Sposoby konsumowania i „produkcowania” autentyczności materii zabytkowej przy adaptacjach budowli

1. Fragmentacja, czyli „rozkrawanie” waloru autentyczności, aby wybrać kąski najsmaczniejsze. Autorzy adaptacji zajmujący się budowlą o złożonej historii – mający świadomość przemian, którym podlegała architektura obiektu – zwykli każdą z faz budowlanych widzieć i wartościować odrębnie. Wyżej cenią w zabytku to, co jest atrakcyjnym obrazem danej epoki, niż całość będącą dokumentem przemian zachodzących na przestrzeni epok. Chętnie eksponują historyczny stan („późnogotycki”, „z doby renesansu”, „barokowy”), nie dostrzegają zaś możliwości prezentowania historycznego procesu przekształceń poprzez chronienie stanu obecnego w optymalnym zakresie, ze wszystkimi nawarstwieniami składającymi się na autentyczność budowli. Skutkiem takiego podejścia jest:

– usuwanie nawarstwień z młodszych (choć też „zabytkowych”) faz budowlanych dla wyeksponowania fazy starszej uznanej arbitralnie za cenniejszą czy najbardziej atrakcyjną (np. w Żelaźnie koło Kłodzka wieża uchodząca za dawny donżon, zawdzięczająca swój mieszkalny program użytkowy i wygląd odbudowie z 1727 r. i późniejszym renowacjom, została w trakcie adaptacji całkowicie pozbawiona zewnętrznych tynków¹⁶);

– rekonstruowanie elementów ze starszej fazy budowlanej usuniętych w fazie młodszej – co zazwyczaj wiąże się z naruszeniem autentycznych tynków lub murów (np. koncepcja rewaloryzacji sporządzona w 2014 r. dla pałacu w Sarnach koło Nowej Rudy zakładała odtworzenie wykuszy latrynowych z fazy „ok. 1590”, co wymagałoby rozkuwania znacznych partii muru w celu usunięcia pozostałości kamiennych wsporników i osadzenia nowych podpór¹⁷);

– przekształcanie zabytku w konglomerat elementów autentycznych i rekonstruowanych należących do różnych faz, zestawionych w całość, która prezentuje się jak obraz stanu historycznego, ale nigdy w takiej postaci nie istniała – z autentycznością mierzonym stopniem „prawdziwości” nie ma to nic wspólnego (np. we wspomnianej koncepcji dla Saren rekonstruowane wykusze i sgraffita z końca XVI w. współistniałyby z bryłą dachu pochodzącą z 1819 r., który unicestwił starsze zadaszanie ze zdwojonymi szczytami i gzymsem lunetowym – z kolei ich przywrócenie wymagałoby likwidacji autentycznej konstrukcji zadaszania liczącej sobie prawie 200 lat¹⁸).

2. Utylityzacja czy „rozmontowywanie” waloru autentyczności zabytku, aby wybrać części najbardziej użyteczne. Autorzy adaptacji są skłonni pozbywać się autentycznej materii bądź chronić tylko te przejawy autentyczności, które są im potrzebne do osiągnięcia praktycznych celów: uzyskania pozytywnej opinii urzędu konserwatorskiego, zrealizowania zamierzonego programu użytkowego, przyciągnięcia uwagi przyszłego użytkownika. Przejawy i następstwa utylityzacyjnego traktowania autentyczności to np.:

– dążenie do usunięcia budowli zabytkowej, która utrudnia realizację planów inwestycyjnych właściciela terenu (np. w Trzebieszowicach koło Łądko-Zdroju właściciel zrujnowanych zabudowań dawnego majątku *Rothehof* zamierzał wszystko wyburzyć – łącznie z murami dworu obronnego z XIV–XVI w. – aby „oczyścić” plac pod osiedle mieszkaniowe¹⁹);

¹⁶ Historię i architekturę obiektu omawiam w dysertacji doktorskiej [27, t. 2, s. 323–325]. Projekt adaptacji (i rozbudowy) wieży przewidywał tynki na elewacjach (<http://rewaloryzacja.com/pracownia/projekty/zamki/prezentacja.htm> [data dostępu: 28.12.2016]).

¹⁷ Zob. [28, s. 19, rys. A 07].

¹⁸ Historia budowlana pałacu w Sarnach została poddana analizie w: [27, t. 2, s. 131–138] (tam wykaz starszej literatury).

¹⁹ Według informacji jednego z pracowników Urzędu Miasta i Gminy w Łądko-Zdroju; reakcją było pismo protestacyjne wystosowane do urzędu ochrony zabytków w Wałbrzychu sygnowane przez naukowców z Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej. Obecnie ruiny dworu i XVIII-wiecznej oficyny wciąż stoją.

– dążenie do usunięcia uszkodzonych partii budowli, aby uniknąć kosztów remontu bądź zagrożeń (np. w 2010 r. właściciel ruin pałacu w Szczepanowie koło Świdnicy zabiegał o rzeczoznawcę, który pomógłby uzyskać pozwolenie na wyburzenie murów w złym stanie technicznym²⁰);

– traktowanie repliki – zazwyczaj trwalszej niż oryginał i tańszej niż specjalistyczne zabiegi konserwatorskie – jako pełnowartościowego składnika budowli zabytkowej (skuwanie tynków do gołego muru, a następnie rekonstruowanie tynkowej artykulacji i dekoracji w materiale współczesnym to powszechna praktyka stosowana aktualnie we Wrocławiu przy remontach kamienic czynszowych z 2. połowy XIX w.);

– naruszanie historycznego rozplanowania budowli bądź ignorowanie logiki dawnego układu funkcjonalno-przestrzennego, aby wtłoczyć w budowlę współczesny program użytkowy (np. w rezydencji w Dobroszycach koło Oleśnicy dawny XVII-wieczny salon – pomieszczenie będące reprezentacyjnym miejscem zgromadzeń, wyłączone z układu apartamentów pałacowych – miał być w myśl koncepcji projektowej zaadaptowany na „apartament dla nowożeńców”, podzielony ściankami działowymi, zaopatrzone w łazienkę²¹);

– prucie murów i tynków pod instalacje grzewcze, przebijanie sklepień dla przeprowadzenia pionów kanalizacyjnych, usuwanie starej stolarki okiennej – w celu dostosowania zabytku do standardów technicznych i użytkowych budowli współczesnych (praktyka tak powszechna, że przykłady można pominąć).

3. Estetyzacja, czyli poddawanie autentycznej materii zabytku zabiegom „upiększającym”. Dla wielu autorów adaptacji większą wartość przedstawia to, co porusza zmysły, niż to, co wymaga zrozumienia; patrzą na autentyczną materię z perspektywy widza, który oczekuje przede wszystkim estetycznego pobudzenia, a nie historycznej refleksji – dlatego skłonni są zastępować podniszczony element bądź jego relikwint atrakcyjną wizualnie repliką, zwłaszcza wtedy, gdy można epatować widza ekspresyjną, malowniczą formą (np. surowym licem muru), wizualizacją intrygującej funkcji (np. wykuszem ubikacyjnym, gankiem obronnym), architektonicznym wyróżnikiem budowli (np. attykowym zwieńczeniem) lub *leitmotivem* stylu epoki (np. „renesansowymi” obramieniami okien).

Do podniesienia wizualnej atrakcyjności obiektu czasem wystarczają oszczędne zabiegi konserwujące autentyczną materię zabytku (np. malowniczość i ekspresja kamiennych elewacji zamku w Goli Dzierżonowskiej to wynik zakonserwowania tynków, które przetrwały, i pozostawienia rozległych partii gołego muru tam, gdzie tynki odpadły)²². Częściej jednak współuczestnicy inwestycji decydują się na ingerencję w stan zabytku poprzez odsłonięcia, rekonstrukcje, restytucje:

– usuwają wszelkie spatynowania bądź wprowadzają nowe tynki dla uzyskania estetycznego standardu cechującego budowlę współczesne (taki standard reprezentuje większość remontowanych budowli „z okresu baroku”, np. pałace w Świątnikach, Tuszynie, Budzowie użytkowane jako szkoły);

– usuwają tynki ze ścian i sklepień w celach dekoracyjnych – aby uzyskać we wnętrzach ciekawsze efekty plastyczne; traktują odsłonięte lico muru jako atrybut dawności, tajemniczości – zafalszowując w ten sposób historyczny wygląd pomieszczeń (o czym niżej);

– „ubogacają” budowlę poprzez uzupełnianie ubytków w oryginalnych elementach, rekonstruowanie fragmentów lub zastąpienie całego elementu repliką, choć autentyczna materia wystarczająco dobrze odzwierciedla dawny wygląd całości i wystarczyłaby jej sama konserwacja (np. na zamku w Bolkowie zamiast zakonserwować nieznacznie wyszczerbiony ceglany zębiec attyki wieńczącej mur – odtworzono go w całości, uprzednio rozbierając autentyczne partie zwieńczenia pochodzące z połowy XVI w.; renowacja z użyciem współczesnej cegły maszynowej wyglądającej jak płytki okładzinowe „cieszy oko” w widoku od strony miasta)²³.

²⁰ Na podstawie rozmowy przeprowadzonej *in situ* 16.04.2010 r.

²¹ Koncepcja architektoniczna została sporządzona w 2010 r. (przez absolwentkę Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej); dalsze losy tego „pomysłu” nie są mi znane.

²² Odbudowany obiekt (proj. Studio Architektoniczne Tarnawscy – Frąckiewicz z Wrocławia) był nominowany w 2014 r. do ministerialnej nagrody „Zabytek zadbany”, zob. [29]. We wrocławskim środowisku konserwatorskim konserwacja elewacji zamku uchodzi za przykład dobrych praktyk.

²³ „Wyremontowana” attyka... Szlak mnie trafia jak widzę te tandetne płytki w miejscu, gdzie ich nigdy nie było....; autorski komentarz do zdjęcia zamieszczonego w serwisie *Vratislaviae Amici – Dolny Śląsk na fotografii*, 24.10.2010 r. (<http://dolny-slask.org.pl/3363956,foto.html?idEntity=522806> [data dostępu: 3.01.2017]).

4. Falsyfikacja, czyli kreowanie „post-prawdy” o zabytku na bazie autentyczności. Autorzy adaptacji skłonni są autentyczną materię zabytku poddawać zabiegom, które mają uchodzić za prawdziwy obraz historycznej rzeczywistości, ale w istocie – z powodu błędnych ustaleń badawczych bądź chęci „uatrakcyjnienia” zabytku – deformują prawdę o historycznych formach, funkcjach i konstrukcjach. Do tego typu działań należy m.in.

– wspomniane wyżej eksponowanie „gołej” konstrukcji budowli (pozbawionego tynków łoża muru, drewna oczyszczonego z warstw malarskich) w sposób sugerujący, że jest to zgodne ze stanem dawnym (np. w pomieszczeniach pałacu w Tarnowicach Starych zaadaptowanego na centrum sztuki i edukacji!)²⁴,

– uzupełnianie autentycznych struktur budowli o elementy usunięte w przeszłości w sposób błędny (np. w Ząbkowicach Śląskich podczas renowacji ruin zamku w latach 2011–2013 błędnie odtworzono półkoliste szczyt szczytów południowych, a nadbudowując zachowane partie, zatarto ślady pierwotnych zadaszeń²⁵);

– dokonywanie restytucji dla wyeksponowania historycznej formy elementu, ale bez odzwierciedlenia historycznej funkcji i konstrukcji (np. odtwarzanie wykusza latrynowego z pominięciem jego infrastruktury w postaci deski sedesowej, wylotu fekaliów lub zewnętrznego szachtu kloacznego – takie uproszczone atrapy wykonano np. w zamku w Jeleniej Górze – Czarnem²⁶);

– „dopowiadanie” szczegółów bez żadnego historycznego uzasadnienia (przykładem takiej falsyfikacji, a zarazem uutilitaryzacji jest ozdobienie obramień okiennych pałacu w Pieszycach monogramem obecnego właściciela²⁷);

– eksponowanie detali pochodzących z innego obiektu (np. portalu bramnego, obramień okiennych) w taki sposób, aby widz uważał je za autentyczny komponent budowli (najbardziej drastyczny przykład to losy portalu bramnego z Płoniny, który ostatecznie trafił w ręce właściciela zamku w Starych Tarnowicach i został wmurowany w fasadę²⁸);

– włączanie autentycznych „neo-stylowych” elementów z XIX–XX w. do współczesnych pseudohistorycznych aranżacji imitujących starszą fazę budowlaną (np. przywracanie budowli wyglądu „renesansowego” – imitującego fazę „ok. 1600” – na bazie neorenesansowego wystroju fasad z fazy „ok. 1910”, tj. z wykorzystaniem ukształtowanych wówczas szczytów, gzymsów, otworów okiennych, które po będą uchodzić za kilkusetletnie składniki budowli).

Rabunkowa eksploatacja autentyczności na przykładzie historycznych ruin

Od ćwierćwiecza postępuje w Polsce proces prywatyzowania zniszczonych zamków pozostających w stanie ruiny od co najmniej 150–200 lat oraz proceder ich odbudowywania. Przekształcanie ruin w atrakcję budowli sprzed wieków budzi w społeczeństwie skrajne emocje i opinie. Przeciwnicy podkreślają, że tak daleko idąca ingerencja nie tylko narusza w nieodwracalny sposób autentyczną materię budowlaną, ale także sferę wartości niematerialnych (historycznych, kulturowych, krajobrazowych) zapoczątkowanych ruiną²⁹. Szczątki kilkusetletnich zamków stanowią wyróżnik lokalnego krajobrazu i tradycji kulturowej regionu, przyciągają turystów nie tylko za sprawą „dramatyzmu” i ekspresji postrzępionych murów, ale też dzięki możliwości obcowania z autentyczną materią budowli.

²⁴ Adaptacja była prowadzona między 2000 a 2011 r.; <http://www.fundajakomplekszamkowy.pl/> [data dostępu: 28.12.2016].

²⁵ Historia budowlana i rekonstrukcja programu architektonicznego (w tym pierwotnej funkcji i formy półkolistych szczytów) w świetle najnowszych badań przedstawiona w: [30], niektóre z błędów popełnionych przy renowacji i adaptacji odnotowane na s. 217.

²⁶ Historię i okoliczności adaptacji omawia inicjator ratowania tej budowli Jacek Jakubiec [31].

²⁷ Analiza kuriozalnego przypadku adaptacji pałacu Pieszycyckiego w: [32, zob. zwłaszcza s. 114].

²⁸ Okoliczności bezprawnej translokacji portalu opisuje Jacek Gilewicz na swoim blogu *Ruiny i zamki. Słów kilka o zamkach i pałacach w Polsce, Europie i na dawnych kresach a także o ich ochronie*, <http://cichomir.blog.pl/page/7/>, wpisy z 19 II, 15 IV i 3 VII 2011 r. [data dostępu: 4.01.2017].

²⁹ Problem ten aktywnie komentuje historyk sztuki dr Tomasz Ratajczak na blogu *Zamki na nowo. Blog poświęcony odbudowie historycznych zamków w Polsce*, <https://zamkinanowodotcom.wordpress.com/> [data dostępu: 20.12.2016].

Poruszam temat likwidowania historycznych ruin przez odbudowę, bo właśnie w tych inwestycjach dobitnie widać „konsumpcyjne” podejście do autentyzmu zabytku. Właściciele, odbudowując trwałe ruiny, raczej nie „fragmentują” ich historii budowlanej – zazwyczaj restytuowany jest stan sprzed zniszczenia. Jednak w dążeniu do uatrakcyjnienia zabytku:

- powszechnie „użytkują” substancję zabytkową, wprowadzając (za namową architektów?) rozbudowany program użytkowy;
- często „estetyzują” to, co autentyczne, przywracając (mniej lub bardziej wiarygodnie) zadaszenia, hurdyce, obramienia, kolorystykę i artykulację ścian;
- nierzadko „falsyfikują” przeszłość budowli, rekonstruując elementy niedostatecznie rozpoznane w badaniach.

Praktyki te zostały dobitnie napiętnowane w tekście „Karty ochrony historycznych ruin”: *W Polsce coraz częściej ma miejsce wznoszenie na historycznych ruinach nowych budowli. Jest to bezpodstawnie traktowane jako odbudowa historycznych obiektów. Prace przekształcające ruiny w kubatury użytkowe najczęściej prowadzone są bez pełnej wiedzy o historycznej formie obiektu, a nawet ze świadomym zniekształcaniem jego pierwotnej formy. Wszelkie działania budowlane nie poparte jednoznacznymi wynikami badań i przekształcające ruinę w fantazyjne budowle, stanowią nieodwracalną ingerencję w historycznie ukształtowaną formę i substancję zabytku i prowadzą do trwałej utraty jego wartości* [33, pkt 2].

Z punktu widzenia zasad postępowania z zabytkami przyjętych w nauce i kulturze świata zachodniego historyczne ruiny przedstawiają walor autentyzmu w całości. Metody postępowania z takimi obiektami są jasno zdefiniowane, nie pozostawiając inwestorowi i autorowi koncepcji architektonicznej zbyt wiele pola na kreację deformującą stan istniejący³⁰. Szczególnie w przypadku historycznych ruin utrwalonych zabiegami konserwatorskimi wysuwany przez inwestorów argument, że odbudowa ratuje przed rozpadem, staje się bezzasadny. Jednak posiadacze zamków w ruinie – uzbrojeni w akt własności, koncepcje architektoniczne i biznesplany – nie są skłonni do samoograniczeń. Efekty zmagania o ocalenie autentyzmu murów, fos, obwałowań, historycznych elementów otoczenia zależą więc wyłącznie od determinacji wojewódzkich konserwatorów zabytków. Spór o odbudowę (i rozbudowę) ruin zamku Świny na hotel, toczony w latach 2012–2016, należy do niewielu przykładów obrony (póki co) w pełni skutecznej³¹.

W przypadku obiektów zachowanych bez zniszczeń bądź zrujnowanych w ostatnich kilkudziesięciu latach „totalna” ochrona autentyzmu nie wchodzi w grę. Funkcjonowanie zabytku na potrzeby współczesności wymaga kompromisowej koncepcji zagospodarowania łączącej konserwację tego co wartościowe, bo autentyczne, z adaptacyjnymi przekształceniami tego co mniej wartościowe (choć też autentyczne). Pytanie o granice tego kompromisu i kryteria wartościowania, które są jego podstawą, to wątek kluczowy w dzisiejszej teorii i praktyce zagospodarowywania zabytków.

Między niestandardowym sposobem myślenia a standardami postępowania

Trzeba zgodzić się z ekspertami, którzy domagają się nie tylko dopracowania metodyki i metod określania wartości zabytku, ale także zmian w sferze prawno-organizacyjnej, postulując m.in. zrewidowanie trybu wydawania zaleceń konserwatorskich [36] oraz wprowadzenie kategoryzacji zabytków ze względu na stopień „nienaruszalności” ich autentyzmu [37, s. 127–128]. Jednak pierwotnych źródeł zagrożeń należy upatrywać w sposobie myślenia o adaptowanym zabytku i w poziomie (nie)świadomości, czym jest autentyzm zabytku.

Architekci (absolwenci „architektury i urbanistyki”, „ochrony zabytków” itp. kierunków) poznają pojęcie autentyzmu na kursach poświęconych konserwacji zabytków, ale zostaje ono utopione w masie wszelkich innych zagadnień wykładowych. Poza tym traktowane jest ono jako składnik teorii, a nie

³⁰ Metodykę postępowania przedstawia Jan Tajchmann [34].

³¹ Do odbudowy w kształcie wymarzonej przez inwestora (nt. jego zamierzeń zob. [35]; wizualizacje projektu opublikowane w: <http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/51,35771,18290981.html?i=2>, [data dostępu: 21.12.2016]) nie dopuścili kolejni dyrektorzy delegatury legnickiej Dolnośląskiego Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków.

kluczowe pojęcie paradygmatu myślenia o zabytku. W trakcie zajęć student nie nasiąka konserwatorskim sposobem patrzenia na zabytek (który przejawia się w dostrzeganiu i respektowaniu ogółu wartości), nie pojmuje w pełni sensu studiów i analiz przedprojektowych (czyli projektowania opartego na wnikliwej diagnozie uwarunkowań, a nie na pomyśle) i raczej nie poszukuje alternatywnych sposobów zagospodarowania zabytków (na kursach projektowych realizuje „standard kubatury”³²). Dlatego architekt po studiach ma problem z wartościowaniem, określeniem celów adaptacji i założeń konserwatorskich, dostosowaniem funkcji do zabytku³³, poszukiwaniem nieinwazyjnych rozwiązań.

Treści akademickich programów nauczania kształtują też świadomość eksperta (architekta, historyka sztuki, archeologa). Jego rozumowanie i postępowanie zazwyczaj biegnie ścieżkami wytyczonymi przez studiowany fakultet i zawodowe doświadczenia, a (mono)branżowe podejście do tematu zlecenia nie sprzyja szerokiemu oglądowi zjawisk. Na przykład ekspert-architekt, sporządzając „studium historyczno-architektoniczne” budowli, przeważnie zawęży kwerendę źródeł do najskromniejszej postaci (rysu historycznego i podstawowych przekazów obrazowych), tracąc z pola widzenia pozaarchitektoniczne uwarunkowania i konteksty, a tym samym pełny obraz wartości zabytku. Historyk sztuki często nie dostrzega istotnych szczegółów programu funkcjonalnego oraz wartości zabytkowych, które ujawnia dawna infrastruktura techniczna i techniki budowlane³⁴. Horyzont poznawczy autorów studiów i ekspertyz pozostaje zawężony z braku metodologicznej refleksji (czasem autorzy określają w tekście elaboratu swe metody, techniki i narzędzia badawcze, ale prawie nigdy założenia metodologiczne i metodykę, czyli zasady badawczego myślenia i postępowania). Przynajmniej jednak z braku szczegółowo i precyzyjnie napisanych standardów postępowania. W Republice Czeskiej badacz zabytku jest zobligowany stosować certyfikowaną (przez ministerstwo kultury) metodykę, czyli instrukcję, która określa układ treści elaboratu, zawartość rozdziałów, sposób dokumentowania badań, kryteria wartościowania obiektu itp.³⁵ Treści standardów polskich są tak ogólnikowe, a ich status tak niezobowiązujący, że w zasadzie każda postać raportu z badań jest przez urzędy konserwatorskie akceptowana (opracowania – realizowane przez zewnętrznych rzeczoznawców, zazwyczaj opłacanych przez inwestora – nie są weryfikowane pod kątem rzetelności, obiektywizmu i metodologicznej poprawności)³⁶. Aprobowane jest również wybiórcze traktowanie waloru autentyzmu w tzw. wnioskach konserwatorskich, które są wskazówką dla pracowników Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków (WUOZ) wydających zalecenia konserwatorskie.

Poziom świadomości inwestora – zarówno prywatnego, jak też publicznego, jakim są decydenci miejscy, gminni lub wojewódzcy – sytuuje się gdzieś między poziomem laickim a prawie eksperckim. Obiekty zabytkowe trafiają w ręce laików kierujących się chęcią zysku czy potrzebą prestiżu, niemniej wielu prywatnych właścicieli zabytków to amatorzy historii mający rozległą wiedzę o dziejach posiadanej budowli. Trudno jednak oczekiwać od nich myślenia ukształtowanego przez lekturę publikacji ICOMOS-u. Niektóre urzędy konserwatorskie próbują wprawdzie poszerzać świadomość inwestorów, opracowując „poradniki dla właścicieli i użytkowników”, ale są to przeważnie komentarze do przepisów prawnych, w których rzeczownik „autentyzm” nie pojawia się ani razu, a przymiotnik „oryginalny” oznacza tyle co „zachowany zabytkowy”³⁷.

³² Pojęcie użyte przez Bogusława Szmygina [38] do charakterystyki zjawiska odbudowy historycznych ruin: *Jeśli bowiem zaczyna się myśleć o ruinie jako o kubaturze, to zaczyna się stosować standardy kubatury. Musi mieć określoną wielkość, instalację, wyposażenie, wykończenie, program funkcjonalny etc.* (cytuję za: [39, s. 252]).

³³ Na problem ten zwraca uwagę Zuzanna Adamska [40].

³⁴ Podczas dyskusji towarzyszącej obronie mojego doktoratu w marcu 1999 r. obecny na sali historyk sztuki (autor licznych studiów konserwatorskich) oznajmił (cytuję z pamięci): *Tyle lat badałem dwory, ale kuchni jeszcze nie widziałem* (tj. nie dostrzegł relikwów świadczących o obecności kuchni).

³⁵ Metodyki czeskie charakteryzują i analizują w niepublikowanym opracowaniu: [41, s. 7–9, 20–35] (tam literatura i odwołania do źródeł internetowych). Standardy pomagają egzekwować od specjalistów łączących prowadzenie badań konserwatorskich z projektowaniem architektonicznym większy obiektywizm, czynić badania autonomiczną częścią ich działań, a nie służebną względem projektu.

³⁶ Standardy polskie znaleźć można m.in. w publikacjach Marii Brykowskiej [42] i Jana Tajchmanna [43].

³⁷ Za przykład może służyć robocze opracowanie dla właścicieli sporządzone przez powiatowego konserwatora zabytków w Nysie [44] i skrypt szczecińskiego Biura Dokumentacji Zabytków [45]. O autentyzmie milczy też NID-owska instrukcja sporządzenia gminnych programów ochrony zabytków [46].

Jedyny trafiający do wyobraźni i rozumu, genialny w swej prostocie wykład o autentyzmie znalazłem w poradniku *Jak prawidłowo gospodarować starymi budynkami* opracowanym na zlecenie Urzędu Miasta Ruda Śląska przez architekta Łukasza Urbańczyka: [...] *będąc właścicielem obiektu zabytkowego należy pamiętać, że zabytki podlegają ochronie i opiece bez względu na stan zachowania. Co oznacza, że nawet jeśli zabytek jest w bardzo złym lub katastrofalnym stanie technicznym, to obowiązkiem właściciela jest jego ratowanie i naprawianie niezależnie od tego, czy jest to opłacalne z ekonomicznego punktu widzenia. Wartością nadrzędną jest historia obiektu, jego wartość naukowa lub artystyczna. Niejednokrotnie wybudowanie nowego obiektu o takim samym wyglądzie byłoby tańsze od naprawy obiektu zabytkowego, jednak można tę sytuację przyrównać do średniowiecznej złotej monety i jej współczesnej kopii. Oryginał posiada tak samo dużo kruszcu w sobie jak kopia, ale ze względu na wartość historyczną i naukową może być warty setki tysięcy złotych, a jego kopia będzie warta niewiele więcej niż materiał, z którego ją zrobiono. Dlatego też podczas ratowania zabytków najważniejszy jest obiekt, a nie opłacalność remontu i nie należy takiego obiektu rozierać, tylko remontować w taki sposób, aby ocalić jak najwięcej oryginalnych elementów* [47, s. 34].

Ochronie autentyzmu najlepiej jednak służy dojrzała świadomość ogółu obywateli. *Zgodnie bowiem z zasadą, że „widzimy tylko tyle, ile wiemy”, jedynie odpowiednio wyedukowane społeczności są w stanie dostrzec, zrozumieć i wykorzystać wartości dziedzictwa. Wiedza o wartościach [zabytku] jest także warunkiem umiejętnego, nieniszczącego korzystania z zasobów dziedzictwa* [48, s. 204]. W ochronie wartości dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego siła społecznego sprzeciwu odgrywa rolę niebagatelną (choć nie w każdych warunkach ustrojowych).

Casus Ząbkowic Śląskich

Przykładem konsekwencji opisanego wyżej stanu rzeczy mogą być najnowsze losy ruin zamku w Ząbkowicach Śląskich, należącego obecnie do urzędu miasta. Ta rozległa, czteroskrzydłowa budowla kształtowana w kilku fazach od XIV do XVIII w., kilkakrotnie niszczona działaniami wojennymi, słynie dziś jako prominentne dzieło „wczesnego renesansu na Śląsku”. Jednak nie „renesansowość” stanowi o wartości tego zabytku, lecz fakt, że jest to najbardziej autentyczna w tej części Europy rezydencja książęca z początków epoki nowożytnej (fazy „ok. 1506” i „1524–1532”), prezentująca wciąż czytelny program architektoniczny, pod wieloma względami prekursorski (reprezentatywny dla siedzib ówczesnych europejskich elit społecznych) – w tym rozplanowanie (układ sieni, sal, apartamentów ze śladami ich infrastruktury technicznej itd.), elementy antykizującego programu architektonicznego (półkoliste szczytiki, obramienia edykulowe), pozostałości systemu obronnego (mostu zwodzonego, ganków strzeleckich, kanałów oddymiających). Zachowana materia budowlana doskonale dokumentuje etapy wznoszenia, przebudów i napraw budowli (dopełniając obraz wyłaniający się z przekazów pisanych [30, s. 125–152]), a także technikę i organizację budowy. Co więcej, stan ruiny zamku ząbkowickiego to nie tylko obraz destrukcji postępującej od końca XVIII w., powstrzymanej zabiegami konserwatorskimi, ale przede wszystkim obraz dziejów dokumentujący zarówno fakt wstrzymania prac w 1532 r. (skrzydła zachodnie i północne nigdy nie zostały ukończone), jak też burzenie zamku przez wojska cesarskie w 1646 r., w trakcie działań wojny trzydziestoletniej.

W 2011 r. urząd miejski – z inspiracji lokalnych krajoznawców – zdecydował o ożywieniu ruiny, zamówił opracowanie projektowe (wraz z badaniami i ekspertyzami) oraz przystąpił do prac budowlanych. W ciągu dwóch lat przywrócono dachy, stropy i schody w wieży bramnej, odbudowano mury i sklepienia baszty południowo-zachodniej, udostępniono ganek obronny w skrzydle frontowym – wykonując przy tym kilka błędnych odtworzeń³⁸. W latach 2015–2016 wieżę skrzydła południowego

³⁸ Obramienia okien bastei odtworzono błędnie – bez środkowego słupka, który w oknach o tak znacznej szerokości był konstrukcyjną koniecznością; nadbudowując półkoliste szczyty zatarto ich pierwotną formę – z trójkątnym występem, na którym wspierały się daszki przytykające do szczytów (przez autora badań i projektu niedostrzeżone); ubytki w murze osłaniającym pion kominowy w skrzydle zachodnim odtworzono jako okienko.

zaopatrzone w schody i taras widokowy. Jednak wizja projektanta forsowana w urzędzie miasta zakreślona została znacznie szerzej: w kolejnym etapie przewidziano m.in. odbudowę i adaptację części skrzydła frontowego oraz [...] *doprowadzenie infrastruktury technicznej w postaci przyłącza gazowego i zaprojektowanie umieszczonych na poddaszu pomieszczeń technicznych, kotłowni i wentylatorni. Działania te [...] pozwolą możliwie efektywnie wyeksponować walory zamku przy jednoczesnym zachowaniu zbliżonej do obecnej formy* [49, s. 226]. *Etap IV to możliwości i wizje. Zdaniem autora w niedokończonym skrzydle północnym oraz w północnych partiach skrzydeł wschodniego i zachodniego możliwe jest również wprowadzenie funkcji komercyjnych – hotelu lub centrum konferencyjno-hotelowego, przy czym [...] dla skrzydła północnego najwłaściwsze wydaje się wykorzystanie oszczędnych form współczesnej architektury eksponujących surowe, kamienne ściany zamkowe [...] w sposób nie kolidujący z jego [zamku] obecną sylwetką oraz estetyka trwałej ruiny* [49, s. 226] (autor nie zdradza, jak z ową estetyką pogodzić np. stolarkę okienną). Jest szansa, że do realizacji nigdy nie dojdzie, bo lokalna społeczność ma coraz większą świadomość wartości, jaką przedstawia autentyczna, nieprzetworzona materia zamku.

W Ząbkowicach Śląskich ujawniły się i częściowo urzeczywistniły wszystkie cztery zagrożenia dla autentyzmu zabytków: fragmentacja (ślady zniszczeń wojennych z 1646 r. potraktowano jako bezwartościowy komponent budowli i jej historii), utylitaryzacja (położono nacisk na wypełnianie obiektu funkcją użytkową), estetyzacja (stan ruiny potraktowano jako „estetykę”, a nie nośnik ogromu treści historycznych i dokument o wartości naukowej) oraz falsyfikacja (dokonano błędnych bądź uproszczonych rekonstrukcji). W opublikowanym artykule, który prezentuje koncepcję architektoniczną, słowo „autentyzm” nie pojawiło się ani razu.

Konkluzje

1. Przyczyną wybiórczego traktowania pojęcia autentyzmu w praktyce zagospodarowywania budowli zabytkowych jest sposób myślenia o zabytku jako przedmiocie, a nie podmiocie działania. Zabytek „uprzedmiotowiony” to taki, któremu autorzy narzucają własną wolę bez wysłuchania, co on sam ma do powiedzenia – określają przyszłe funkcje bez należytego rozpoznania uwarunkowań (konieczności, możliwości, ewentualności postępowania), bez należytego uwzględnienia potencjału, jaki przedstawia autentyczna materia zabytku.

2. Skuteczna ochrona waloru autentyzmu wymaga edukacji kształtującej świadomość (także wrażliwość i postawę etyczną³⁹) architektów, ekspertów i inwestorów oraz regulacji precyzujących standardy badań architektoniczno-konserwatorskich – najlepiej w ramach współpracy wyższych uczelni, środowisk zawodowych (ICOMOS, SARP) oraz urzędów i instytucji (WUOZ, NID). Wskazane byłyby:

- zmodyfikowanie programów nauczania na studiach architektonicznych, tak aby student (a później absolwent architektury) traktował zachowanie autentyzmu zabytku jako priorytet postępowania;
- opracowanie i certyfikowanie metodyki badania zabytków – wytycznych, które określą obowiązkową zawartość elaboratu (raportu, studium) i sposób postępowania badawczego (m.in. zobligują autorów do analizowania wszystkich faz budowlanych z taką samą uwagowością);
- ustalenie standardu wniosków konserwatorskich, który powinien obligować autora do postrzegania ogółu wartości zabytkowych (materialnych i niematerialnych) oraz czytelnego argumentowania zaleceń (na drodze rozumowania: zasób → waloryzacja → wnioski)⁴⁰;

³⁹ *Etyka opieki oraz konserwacji-restauracji opiera się na respektowaniu wartości w duchu odpowiedzialności za przyszłość. To oznacza, że nie mamy prawa zmieniać jej na podstawie własnych zindywidualizowanych przemyśleń, upodobań czy wyobrażeń* [50, s. 224].

⁴⁰ Mam na myśli sposób rozumowania przyjęty np. w metodzie JARK-WAK autorstwa Janusza Bogdanowskiego [51], realizowany w zmodyfikowanej postaci w Zakładzie Kształtowania Środowiska PWr (w opracowaniach A. Kwaśniewskiego, O. Mycała, Ł. Dworniczaka). W konstruowaniu wniosków konserwatorskich zastosowałem go w niepublikowanym studium na temat zamku w Płoninie [52, s. 268–272].

– wypracowanie procedur służących wojewódzkim bądź miejskim konserwatorom zabytków do egzekwowania odpowiedniego poziomu merytorycznego opracowań eksperckich, zgodnego z metodami i standardami „certyfikowanymi” przez środowisko zawodowe;

– opracowanie informatorów dla właścicieli i użytkowników zabytków, które nie będą jedynie rozwinięciem tekstu ustaw i rozporządzeń, lecz uporządkowanym, przystępnie napisanym wykładem kształtującym wiedzę i dojrzały sposób myślenia o zabytkach – narracją, która może uświadamiać, że autentyzm w adaptowanym zabytku to nie ograniczenie, lecz szansa (atut w budowaniu marki firmy lub produktu turystycznego) i przynajmniej inwestorów-pasjonatów może skłonić do przyjęcia konserwatorskiego punktu widzenia⁴¹.

3. Należy zaszczerpieć i utrwalać w świadomości społecznej (w edukacji szkolnej, przekazach medialnych) przytoczoną już w tym artykule prawdę, że [...] *oryginał [...] ze względu na wartość historyczną i naukową może być warty setki tysięcy złotych, a jego kopia będzie warta niewiele więcej niż materiał, z którego ją zrobiono* [47, s. 34].

Post scriptum: casus Będkowiec

Trawestując słowa rozprawy Kazimierza Brodzińskiego z 1818 r., można powiedzieć, że do autentyzmu materii zabytkowej trzeba mieć więcej udoskonalony gust; do rekonstrukcji, replik i stylizacji więcej udoskonalone uczucie [54, s. 518]. Gust kształtuje się z czasem, w miarę zdobywania wiedzy i doświadczeń. Pozwolę sobie przywołać przykład z własnej praktyki zawodowej: historię kilkunastoletniej współpracy z właścicielem murowanego dworu obronnego w Będkowicach pod Sobótką panem Lesławem Pańczyszynem, zarazem historię ewoluowania koncepcji zagospodarowania zabytku⁴².

Podejście 1. (2002 r.): przeprowadzenie kwerendy historycznej i badań architektonicznych oraz sporządzenie koncepcji adaptacji dworu na funkcje mieszkalno-pensjonatowe. Badania pozwoliły mi odczytać zasadnicze fazy budowlane („1546”, „ok. 1615”, „ok. 1730”, „1780”, „1844”) i proces przemian programu funkcjonalno-przestrzennego oraz uświadomiły bogactwo i wartość zachowanej materii zabytkowej, co znalazło wyraz we wnioskach konserwatorskich. O całościowym widzeniu waloru autentyzmu nie mogło być mowy, bo ani studia architektoniczne, ani studia doktoranckie nie zaszczerpiły mi tej świadomości. Dlatego za zasadne uważałem restytucję stanu „renesansowego”: wymianę mało atrakcyjnego czterospadowego dachu z fazy „1780” na nowo projektowany dach z „quasi-szesnastowiecznymi” szczytami (formę podpowiadały analogie z epoki) oraz odtworzenie wielkiej sieni dworskiej kosztem wtórnych podziałów (datowanych wówczas na 1844 r.) – tym bardziej, że taką ingerencję wstępnie akceptował ówczesny wojewódzki konserwator zabytków.

Inwestor nie spieszył się jednak z urzeczywistnianiem planów: zlecił badania archeologiczne (prace pod kierunkiem Czesława Lasoty ujawniły pozostałości dwóch średniowiecznych faz budowlanych poprzedzających inwestycję z 1546 r.) i zachęcał do kontynuowania badań architektonicznych (które prowadziłem w ramach naukowych zainteresowań). Ustalenia dokonywane w kolejnych etapach prac badawczych, rozpatrywane na szerszym tle architektury rezydencjonalnej Śląska, pozwoliły dostrzec, że ewolucyjny sposób modernizowania dworu w ciągu trzech stuleci i czytelność wszystkich faz budowlanych dworu będkowickiego to fenomen na skalę co najmniej regionu – w żadnej innej znanej mi śląskiej siedzibie szlacheckiej nie przetrwały wnętrza z tak dobrze czytelnym obrazem przemian dekoracji ścian, stropów, systemu grzewczego. Zmieniały się również zamierzenia właściciela, który w toku rozmów z ekspertami stawał się coraz bardziej świadomy wartości swego zabytku.

Podejście 2. (2005 r.): opracowanie koncepcji adaptacji dworu i areалу folwarku (współautor: Oleg Mycak). Zamysł restytuowania stanu XVI-wiecznego pozostał, ale program użytkowy uległ redukcji; poszukiwania projektowe zostały zogniskowane na jak najszerzej ochronie materii zabytkowej w obrębie

⁴¹ Za modelowy przykład takiego opracowania (ze względu na układ treści i sposób ich przekazu) uważam informator adresowany do inwestorów stawiających dom na terenach wiejskich hrabstwa Cork w Irlandii [53].

⁴² Historię i architekturę obiektu omawiam w: [55].

murowanych partii dworu – pojawił się nawet pomysł (storpedowany na szczęście przez konserwatora), aby na tyłach dworu wznieść wieżowy aneks z pionem komunikacyjnym, co pozwoliłoby uniknąć wprowadzania żelbetowych, ognioodpornych schodów we wnętrzu dworu.

Podejście 3. (2008–2009 r.): opracowanie projektu adaptacji dworu na funkcje mieszkalne i zabudowy folwarku na obiekt hotelowy (współautorzy: O. Mycak, Andrzej Paszkowski). Zasadniczy program użytkowy (lokal gastronomiczny, sale wielofunkcyjne, pokoje gościnne) został przeniesiony do zabudowań pofolwarcznych – wnętrza dworu miały być pomieszczeniami muzealnymi, w niewielkiej części mieszkalnymi. Jednocześnie w świetle nowych badań, które pozwoliły zadatować istniejące schody na fazę „ok. 1780”, wszyscy współautorzy koncepcji zgodzili się, że ochrona obecnego, autentycznego rozplanowania sieni jest bardziej zasadna niż przywracanie jednoprzestrzennego układu pierwotnego.

W 2010 r. koncepcja upadła z braku spodziewanych unijnych dofinansowań. W 2013 r. nowe władze konserwatorskie nie wyraziły zgody na zmianę zadaszienia; jednocześnie kilkuletnie obserwacje dowiodły, że proces odspajania tylnej ściany dworu (z którym zmagano się od początku XVII w.) nie postępuje – rozważana wcześniej budowa żelbetowego wieńca spinającego korony murów (tym samym: rozbiórka istniejącego zadaszienia) okazała się bezpodstawna.

Podejście 4. (2013–2016 r.): prace budowlane związane z zabezpieczaniem konstrukcji (proj. arch. A. Paszkiewicz, konstr. K. Kotkowski) i skrupulatną konserwacją wnętrza – z ingerencjami w autentyczną materię ograniczonymi do niezbędnego minimum. Między innymi w latach 2013–2014 przeprowadzono remont dachu i XVIII-wiecznej więźby (z dofinansowaniem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego), fundamenty wzmocniono opaską betonową (ukrytą poniżej lustra wody fosy), wymieniono zniszczoną stolarkę okienną; w 2015 r. dokonano konserwacji malowideł ściennych i stropowych dawnej *Tafelstube*, w 2016 r. konserwacją objęto strop i polichromie w przyległej komorze⁴³.

Oceniając dziś z punktu widzenia ochrony autentyzmu same tylko realizacje, należy stwierdzić, że nie uniknięto działań pochopnych bądź kontrowersyjnych (rozbiórka ściany z fazy „ok. 1730” rozdzielającej wnętrze *Tafelstube* w celu wyeksponowania stropu z „1564” i malowideł z „ok. 1615”; demontaż stropu „ok. 1730” nad izbą południowo-zachodnią na piętrze – dla odsłonięcia stropu „ok. 1615”), ale ocalono zabytkową substancję w stopniu nieporównywalnie większym niż przy adaptacjach obliczonych na maksymalne wyzyskanie walorów użytkowych, jakie oferuje kubatura zabytku. Przykład Będkowiec pozwala twierdzić, że ochrona autentyzmu to kwestia:

- traktowania zabytku (przez inwestora, ekspertów i projektantów) jako dokumentu historycznego, którego materię można bardzo łatwo w sposób nieodwracalny uszkodzić lub zniszczyć;
- poszukiwania nowych funkcji dostosowanych do zabytku, a nie wtłaczania w zabytek odgórnie przyjętego programu użytkowego;
- poprzedzania projektów kompleksowymi badaniami zabytku, które opierają się na współczesnych standardach badawczych i nie służą tylko rejestrowaniu komponentów budowli, lecz odczytaniu ogółu wartości zabytkowych budowli i jej otoczenia;
- stanowczej postawy służb konserwatorskich: zdrowego krytycyzmu wobec ustaleń eksperckich i koncepcji architektonicznych, blokowania projektów szkodzących zabytkowi, konsekwentnego egzekwowania działań służących ochronie autentyzmu materii zabytkowej.

⁴³ Szczegóły w: <http://www.dwornawodzie.pl/>

Bibliografia

- [1] *Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami*, Dz.U. 2003, nr 162, poz. 1568.
- [2] Riegl A., *Der moderne Denkmalkultus. Sein Wesen und seine Entstehung*, W. Braunmüller, Wien–Leipzig 1903.
- [3] Dehio G., *Denkmalschutz und Denkmalpflege im neunzehnten Jahrhundert. Rede zur Feier des Geburtstages Sr. Majestät des Kaisers gehalten in der Aula der Kaiser-Wilhelms-Universität am 27. Januar 1905*, J.H. Ed Heitz (Heitz & Mündel), Strassburg 1905.

- [4] Dvořák M., *Katechismus der Denkmalpflege*, Julius Bard, Wien 1916.
- [5] Frodl W., *Denkmalbegriffe, Denkmalwerte und ihre Auswirkung auf Restaurierung*, Institut für Österreichische Kunstforschung des Bundesdenkmalamtes, Wien 1963.
- [6] *Vademecum konserwatora zabytków. Międzynarodowe Normy Ochrony Dziedzictwa Kultury (edycja 2015)*, wybór i oprac. B. Szmygin, Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Warszawa 2015.
- [7] Krawczyk J., *Dzielo sztuki w teorii restauracji Cesare Brandiego*, „Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo” 2011, No. 41, s. 133–149.
- [8] Metschies M., „Erweiterter”, *gewandelter oder unveränderter Denkmalbegriff?: zur Kontroverse um einen neuen Begriff des Denkmals. Hans Nadler zum 85. Geburtstag*, „Die Alte Stadt” 1996, Jg. 23, H. 3, s. 219–246.
- [9] Seidenspinner W., *Authentizität. Kulturanthropologisch-erinnerungskundliche Annäherungen an ein zentrales Wissenschaftskonzept im Blick auf das Weltkulturerbe*, „Volkskunde im Rheinland-Pfalz” 2006, Jg. 20, s. 5–39 (wersja cyfrowa: „kunsttexte.de” 2007, Nr 4, <http://edoc.hu-berlin.de/kunsttexte/2007-4/seidenspinner-wolfgang-4/PDF/seidenspinner.pdf> [data dostępu: 21.12.2016]).
- [10] Seidenspinner W., *Woran ist Authentizität gebunden? Von der Authentizität zu den Authentizitäten des Denkmals. Vortrag anlässlich des Symposiums „Nachdenken über Denkmalpflege” (Teil 6): „Denkmale nach unserem Bild? Zu Theorie und Kritik von Rekonstruktion”*, *Bauhaus Dessau*, 31. März 2007, „kunsttexte.de” 2007, Nr 3, <http://edoc.hu-berlin.de/kunsttexte/2007-3/seidenspinner-wolfgang-2/PDF/seidenspinner.pdf> [data dostępu: 21.12.2016].
- [11] Mager T., *Schillernde Unschärfe: Der Begriff der Authentizität im architektonischen Erbe*, Walter de Gruyter, Berlin 2016.
- [12] Tomaszewski A., *Na przełomie tysiącleci: międzynarodowa sytuacja konserwacji zabytków*, „Ochrona Zabytków” 1997, R. 50, s. 103–109.
- [13] Jadzińska M., „Po nas choćby potop”? *Zachowanie sztuki naszych czasów*, „Sztuka i Dokumentacja” 2011, nr 5, s. 21–28.
- [14] *The Operational Guidelines for the Implementation of the World Heritage Convention*, UNESCO WH Centre, Feb. 2005. poz. 82, <http://whc.unesco.org/archive/opguide05-en.pdf> [data dostępu: 22.12.2016].
- [15] Rymaszewski B., *Rozważania o rekonstrukcji w kontekście doktryny konserwatorskiej dawniej i dziś*, „Ochrona Zabytków” 1993, R. 46, nr 3, s. 227–236.
- [16] Eichstaedt J., *Lokalność dzisiaj. Zabytek architektury – symbol przeszłości i lokalności*, [w:] I. Bukowska-Floreńska, *Ludzie i Kultury*, t. 1, Muzeum Miejskie w Żorach, Żory 2003, s. 191–199.
- [17] Kurek J., *Krzyżtopór – doktryna albo życie...*, [w:] B. Szmygin, P. Molski, *Zamki w ruinie – zasady postępowania konserwatorskiego*, Politechnika Lubelska – Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Warszawa–Lublin 2012, s. 159–168.
- [18] Korpała M., *O nowej kreacji zabytków, czyli w poszukiwaniu wyidealizowanej wizji przyszłości Europy Środkowo-Wschodniej*, „Porównania” 2015, t. 17, s. 105–122.
- [19] Czechowicz J., *Dilemmas of Authenticity – between permanent Ruin and Rebuilding/Dylematy Autentyzmu – pomiędzy trwałą ruiną a odbudową*, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 2015, R. 112, z. 6-A, s. 41–57.
- [20] PN-EN 15898:2011/Ap1 Polska: *Konserwacja dóbr kultury. Ogólne terminy i definicje dotyczące konserwacji dóbr kultury*, Polski Komitet Normalizacyjny, Warszawa 2013.
- [21] UNI EN 15898:2011: *Conservation of cultural property. Main general terms and definitions*, European Committee for Standardization 2011.
- [22] Barabasz-Bielecka A., *Przydatność metodologii nauk humanistycznych oraz kognitywistyki w procesie waloryzacji zabytków*, [w:] B. Szmygin (red.), *Wartościowanie zabytków architektury*, Polski Komitet Narodowy ICOMOS – Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2013, s. 37–40.
- [23] *Declaration of San Antonio*, <http://www.icomos.org/en/charters-and-texts/179-articles-en-francais/ressources/charters-and-standards/188-the-declaration-of-san-antonio> [data dostępu: 12.12.2016].
- [24] Affelt W.J., *O wartości architektury przemysłowej (i nie tylko...)*, [w:] B. Szmygin (red.), *Wartościowanie zabytków architektury*, Polski Komitet Narodowy ICOMOS – Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2013, s. 17–36.
- [25] Corzo M.A., Zugazagoitia J., *Etyka rekonstrukcji*, „Ochrona Zabytków” 1995, nr 1, s. 7–9.
- [26] Koziół A., Tresła M., Florjanowicz P., *Spoleczno-gospodarcze oddziaływanie dziedzictwa kulturowego. Raport z badań społecznych*, Narodowy Instytut Dziedzictwa, Warszawa 2013.
- [27] Kwaśniewski A., *Budownictwo dworskie na Ziemi Kłodzkiej w okresie renesansu*, t. 1–3, Raporty IHASiT PWiR, Ser. PRE nr 351, Wrocław 1998 [mpis w zbiorach Oddziału Centrum Wiedzy i Informacji Naukowo-Technicznej przy Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej].
- [28] Legendziewicz A., *Zespół dworu Sarny w Ścinawce Górnej (pow. Kłodzko). Wyniki badań architektonicznych oraz wnioski konserwatorskie*, t. 1: *Budynek dworu i kaplica*, Wrocław–Ścinawka Górna, marzec–maj 2014 [mpis w posiadaniu właściciela obiektu].
- [29] Stanisz B., *Do XVI-wiecznego zamku na spotkanie z luksusem i duchami*, 6.04.2014, http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/1,35771,15750966,Do_XVI_wiecznego_zamku_na_spotkanie_z_luksusem_i_duchami.html [data dostępu: 3.01.2017].
- [30] Kwaśniewski A., *Zamek w Ząbkowicach Śląskich w okresie rządów księcia Karola I – próba rekonstrukcji form, funkcji i treści*, [w:] B. Czechowicz, R. Fukala, A. Kwaśniewski, B. Paszkiewicz, M. Śandera (red.), *Monety – zamek – nagrobek. Książę Karol I z Podiebradów (1476–1736) między dziedzictwem przodków a dokonaniem potomków*, Pavel Mervart – Oficyna Wydawnicza ATUT, Červený Kostelec–Wrocław 2015, s. 123–217.
- [31] Jakubiec J., *Dwór Czarne czyli monografia według Jacka*, Ad Rem, Jelenia Góra 2014.

- [32] Wieczorek K., *Barokowy pałac w Pieszcach i jego rewitalizacja*, „Dzieła i Interpretacje. Rocznik Studentów Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego” 2008, R. 11, s. 97–116.
- [33] *Karta ochrony historycznych ruin (zasady ochrony historycznych ruin) przyjęta uchwałą Walnego Zgromadzenia Członków PKN ICOMOS w dniu 4 grudnia 2012 r.*, <http://www.icomos-poland.org/dokumenty/uchwaly/130-karta-ochrony-historycznych-ruin.html> [data dostępu: 29.12.2016].
- [34] Tajchmann J., *Konserwacja ruin historycznych. Uwagi o metodzie*, „Ochrona Zabytków” 2005, nr 4, s. 27–45.
- [35] Kanikowski P., *Zamek w Świnach ma nowego właściciela*, 13.07.2009, <http://www.gazetawroclawska.pl/artykul/140913,-zamek-w-swinach-ma-nowego-wlasciciela,id,t.html> [data dostępu: 21.12.2016].
- [36] Filipowicz P., *Rola zaleceń konserwatorskich w procesie inwestycyjnym realizowanym w obiekcie zabytkowym w świetle oczekiwań projektanta i inwestora*, „Kurier Konserwatorski” 2010, nr 6, s. 5–10.
- [37] Stępień P.M., *Kryzys teorii – czy kryzys praktyki? Co powinniśmy naprawić w systemie ochrony dziedzictwa architektonicznego*, [w:] B. Szmygin (red.), *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków ICOMOS – Politechnika Lubelska, Warszawa–Lublin 2008, s. 121–132.
- [38] Szmygin B., *Problem ruin zamku w świetle współczesnej teorii i praktyki konserwatorskiej*, [w:] B. Szmygin (red.), *Trwała ruina. Problem utrzymania i adaptacji*, Wydawnictwo Politechniki Lubelskiej, Lublin 2006, s. 25–36.
- [39] Janczykowski J., *Zakres ingerencji w zabytki w przypadku utrwalania ruiny – zamki Mirów i Tenczyn. Praktyka stosowania Karty z Ciechanowca*, [w:] B. Szmygin, P. Molski (red.), *Zamki w ruinie – zasady postępowania konserwatorskiego*, Politechnika Lubelska – Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Warszawa–Lublin 2012, s. 251–263.
- [40] Adamska Z., *Funkcja dla zabytku, czy zabytek dla funkcji? – przyczynek do poszukiwań metody doboru współczesnej funkcji użytkowej dla obiektu zabytkowego*, [w:] B. Szmygin (red.), *Wartościowanie zabytków architektury*, Polski Komitet Narodowy ICOMOS – Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2013, s. 7–16.
- [41] Kwaśniewski A., *Zamki i dwory obronne polskich Łużyc Górnych od XIII do XVIII w. w świetle źródeł historycznych i badań architektonicznych. Postulowany standard badań historyczno-konserwatorskich w badaniach konserwatorskich (historyczno-architektonicznych, historyczno-urbanistycznych, krajobrazowych) – na przykładzie studiów siedzib feudalnych Łużyc Górnych*, Raport z serii SPR Nr W1A/S-029/2016, Wrocław 2016 [mpis w zbiorach Oddziału Centrum Wiedzy i Informacji Naukowo-Technicznej przy Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej].
- [42] Brykowska M., *Metody pomiarów i badań zabytków architektury*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2003.
- [43] Tajchmann J., *Standardy w zakresie projektowania, realizacji i nadzorów prac konserwatorskich dotyczących zabytków architektury i budownictwa*, Narodowy Instytut Dziedzictwa, Toruń–Warszawa 2015, http://www.nid.pl/pl/Wydawnictwa/J-TAJCHMAN_standardy-dokumentacji.pdf [data dostępu: 12.09.2016].
- [44] Sekieta P., *Ochrona zabytków. Miniporadnik dla właścicieli i użytkowników obiektów usytuowanych w granicach powiatu nyskiego*, http://www.powiat.nysa.pl/files/editor/Ochrona_zabytkow.pdf [data dostępu: 3.01.2017].
- [45] Hamberg-Fedorowicz A., *Zabytki. Przewodnik dla właścicieli, użytkowników i pasjonatów zabytków oraz pracowników samorządu terytorialnego*, Biuro Dokumentacji Zabytków, Szczecin, styczeń 2012, <https://kultura.wzp.pl/attachments/article/114/Przewodnik.pdf> [data dostępu: 3.01.2017].
- [46] Błyskosz T., Fortuna-Marek A., Jagielska E., Liżewska I., Oszczanowska B., Welc-Jędrzejewska J., *Gminny program opieki nad zabytkami. Poradnik metodyczny*, „Kurier Konserwatorski” 2009, nr 3, s. 14–36.
- [47] Urbańczyk Ł., *Jak prawidłowo gospodarować starymi budynkami. Poradnik dla użytkowników obiektów objętych ochroną konserwatorską*, Urząd Miasta Ruda Śląska, 2015, <http://www.mkzruda.pl/PRAWO/BROSZURA.pdf> [data dostępu: 3.01.2017].
- [48] Rouba B.J., *Wartościowanie w praktyce konserwatorskiej*, [w:] B. Szmygin (red.), *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, Polski Komitet Narodowy ICOMOS – Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków Urzędu Miasta Stołecznego Warszawa – Politechnika Lubelska – Fundacja Politechniki Lubelskiej, Warszawa–Lublin 2012, s. 201–208.
- [49] Małachowicz M., *Zamek w Ząbkowicach Śląskich – próba rewaloryzacji*, [w:] B. Szmygin, P. Molski (red.), *Zamki w ruinie – zasady postępowania konserwatorskiego*, Politechnika Lubelska – Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Warszawa–Lublin 2012, s. 221–226.
- [50] Szmelter I., *Nowe rozumienie dziedzictwa kultury; implikacje dla wartościowania*, [w:] Szmygin B., *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, Polski Komitet Narodowy ICOMOS – Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków Urzędu Miasta Stołecznego Warszawa – Politechnika Lubelska – Fundacja Politechniki Lubelskiej, Warszawa–Lublin 2012, s. 219–232.
- [51] Bogdanowski J., *Metoda jednostek i wnętr architektoniczno-krajobrazowych (JARK-WAK) w studiach i projektowaniu (podstawowe wiadomości)*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Krakowskiej, Kraków 1994.
- [52] Kwaśniewski A., *Zamek Niesytno w Płoninie (pow. jaworski): Kwerenda oraz krytyczna analiza źródeł i opracowań. Wyniki wstępnych badań terenowych. Konkluzje nt. przemian własności i przekształceń arealu zamkowego*, Wrocław 2015 [mpis w archiwum Dolnośląskiego Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków – Delegatury w Legnicy].
- [53] Colin Buchanan and Partners, Mike Shanahan + Associates Architects, *Cork Rural Design Guide: Building a New House in the Countryside*. [Cork:] Cork County Council 2003 (Planning Guidance and Standards Series, I), wersja zaktualizowana w 2010 r.: <http://www.corkcoco.ie/co/pdf/578944050.pdf> [data dostępu: 15.09.2016].

- [54] Brodziński K., *O klasycyzmie i romantyzmie także o duchu poezji polskiej*, „Pamiętnik Warszawski czyli Dziennik Nauk i Umiejętności” 1818, marzec, s. 356–381, kwiecień, s. 516–360.
- [55] Kwaśniewski A., *Dom szlachecki w dobie wczesnonowożytnej (XVI–XVIII w.) na podśląskiej prowincji w świetle badań architektonicznych dworu będzowskiiego*, [w:] W. Kunicki, J. Smereka (red.), *Ślązanie światy*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2011, s. 213–236.

Streszczenie

Artykuł dotyczy praktyki postępowania z zabytkami architektury i zagrożeń związanych z bagatelizowaniem wartości, jaką jest autentyczność materii zabytków i ich otoczenia zdefiniowanej w Karcie Weneckiej z 1964 r. i w wielu późniejszych dokumentach ICOMOS. Autor dostrzega problem w braku regulacji prawnych dotyczących standardu badań architektonicznych i weryfikowania eksperckich wniosków konserwatorskich przez państwowe urzędy ochrony zabytków. Jednak główne źródło zagrożeń to postawa mentalna inwestorów, ekspertów i projektantów zaangażowanych w adaptację zabytku. Zdaniem autora uczestnicy inwestycji:

- nie cenią całości kształtu autentycznej materii, który odzwierciedla proces przemian obiektu – preferują wybrane fazy historii budowlanej zabytku,
- postępują z zabytkiem, kierując się własnymi potrzebami, a nie dobrem zabytku,
- dążą do wizualnej atrakcyjności zabytku, dlatego chętnie „upiększają” jego autentyczne komponenty albo zastępują je replikami,
- niejednokrotnie „poprawiają” autentyczną materię zabytku w sposób niezgodny z historią budowli.

Autor dokumentuje swoje tezy przykładami adaptacji zabytków z terenu Śląska z ostatniego ćwierćwiecza, zwracając szczególną uwagę na zagrożenie autentyczności historycznych ruin – zamków pozostających w ruinie od kilku stuleci jako ikoniczny składnik krajobrazu (Ząbkowice Śląskie, Świny, Płonina).

Słowa kluczowe: konserwacja zabytków, autentyczność zabytku, Śląsk

Abstract

The treatment of authenticity of historic buildings in Poland

The article concerns the proceeding with monuments of architecture. It describes the dangers connected with marginalizing the value of authenticity of landmark buildings and their surroundings as defined in the Charter of Venice 1964 and in many subsequent documents. The author sees the problem in the lack of regulations concerning the standards of architectural explorations and the verification of expert conservational submissions by the National Heritage Monuments Protection Offices. However, the main root of the dangers is the mental attitude of investors, experts and designers engaged in the adaptation of the monument. According to the author, the investment's participants:

- do not appreciate the totality of the authentic composition, which reflects the process of the monument's transformations – but pick out individual phases of the building's history,
- in the approach to the monument, they follow their own needs, not cultural goods,
- they aim at the visual attractiveness of the monument and willingly “beautify” its authentic components – or replace them with replicas,
- they often “correct” the genuine composition in the way incompatible with the history of the building.

The author documents his theories with the examples of monuments' adaptations from Lower Silesia over the last 25 years. He is mindful of the endangered authenticity of the historical ruins – castles being derelict for a few centuries as an iconic part of the landscape (Ząbkowice Śląskie, Świny, Płonina).

Key words: conservation of monuments, authenticity of historic buildings, Silesia

Kilka uwag na temat rekonstrukcji rysunkowych w badaniach architektonicznych

Rekonstrukcje rysunkowe to odtwarzanie form architektonicznych na podstawie zachowanych fragmentów oraz wszelkich innych informacji, opracowywane w postaci przedstawień graficznych, malarzkich, rzeźbiarskich itd. i wykonywane różnymi technikami, np. ołówkiem, piórkiem, węglem, pastelami, farbami olejnymi, metodami komputerowymi. Jedną z podstawowych cech rekonstrukcji, w przypadku elementów nieistniejących, jest bazowanie na analogiach, czyli podobieństwach do form wcześniej zastosowanych w innych budowlach. Zapowiedzi tak pojmowanych rekonstrukcji można odnaleźć już w starożytnych przedstawieniach malarzkich i rzeźbiarskich, na których umieszczano wyidealizowane i uproszczone podobizny architektury. Przykładów tego typu jest wiele; przytoczmy dwa dość znane. Na mykeńskim fresku z około 1550 r. p.n.e., odkrytym w części fryzu w Akrotiri, ukazana została zabudowa portowa będąca tłem dla flotyli statków [1, s. 84]. Budowle miejskie z kolei były uzupełnieniem scen (np. liczenia łupów podczas wyprawy Tiglatpilegara III) z wapiennych płyt wykonanych w latach 745–727 r. p.n.e. [1, s. 108].

Również średniowieczne dzieła sztuki, wykorzystujące motywy architektoniczne, można uznać za zapowiedź rekonstrukcji w naszym rozumieniu. Malowane wizerunki arkad, przykładowo, były częścią francuskiej miniatury z VII w. n.e., zdobiącej manuskrypt z kopią rozmowy Jana Kasjana napisanej w 420 r. [2]. Schematy ottońskich murów miejskich i zabudowy mieszkalnej zostały umieszczone na polichromii z około 980 r., która zachowała się w kościele św. Jerzego w Oberzell na wyspie Reichenau [3]. Rzeźbione przedstawienia sześciu arkad, stanowiące tło scen założenia podwójnego francuskiego klasztoru cysterskiego Obazine-Coyroux przetrwały na nagrobku baldachimowym św. Stefana z około 1260 r. [4]. Z kolei jedną z podstaw obecnych rekonstrukcji nieistniejącego XII-wiecznego kościoła NMP na Piasku we Wrocławiu może być model kościoła trzymany w rękach Marii Włostowicowej, wyrzeźbiony na tympanonie fundacyjnym najstarszej świątyni kanoników regularnych [5].

Wykorzystanie rekonstrukcji rysunkowych w ujęciu historycznym

Pierwsze próby opracowywania rekonstrukcji rysunkowych architektury, bliskie obecnemu rozumieniu tego pojęcia, można wiązać z czasami włoskiego renesansu i wczesnego baroku, gdy wraz z fascynacją antykiem pojawiła się chęć dokładniejszego poznania ruin budowli z tego czasu. Wykonywane wówczas pomiary i analizy budowli można uznać za początek badań architektonicznych [6]. Badania ukrytych pod ziemią części budowli miały służyć dostarczeniu informacji na tyle pewnych, [...] że na ich podstawie będzie można bezbłędnie odtworzyć pierwotny kształt budowli [7, s. 60]. Te słowa dotyczyły działalności Rafaela Santi (1483–1520), malarza i architekta pełniącego funkcję konserwatora starożytnych zabytków Rzymu. Nadal aktualną zasadę opracowywania rekonstrukcji można odnaleźć w traktacie z 1570 r. pt.: *I Quattro Libri Dell'Architettura* [8]. Autor traktatu Andrea Palladio (1508–1580) pisał: [...] *zająłem się więc badaniem pozostałości starożytnych, [...] aby z fragmentów dokładnie poznać całość budynków i odtworzyć je w rysunkach* [8, s. 9]. Rekonstrukcje rysunkowe opracowywane w wyniku badań służyły jednak nie tylko celowi poznawczemu, ale przede wszystkim były podstawą przyszłych działań architektów projektujących współczesne im budowle. Palladio twierdził: [...] *w rzeczach dotyczących architektury rzuciłem, być może, dość światła, aby ci, którzy po mnie nastąpią, opierając się na moich doświadczeniach [...] osiągnąć mogli z łatwością w swoich działaniach wspianiałość, piękność i urok architektury starożytnej* [8, s. 7].

W XIX w. rekonstrukcje opracowywane na podstawie badań architektonicznych zaczęły służyć jeszcze innym celom. Nie tylko służyły celowi poznawczemu i były wzorcami architektury współczesnej, ale także stawały się podstawą oczyszczania pierwotnych form budowli z późniejszych nawarstwień. Jedną z pierwszych tego typu realizacji była tzw. Porta Nigra, antyczna brama miejska w Trewirze [9], którą w średniowieczu obudowano i przekształcono w kościół. W 1803 r. usunięto wszystkie przybudówki i nadano bramie pierwotną formę.

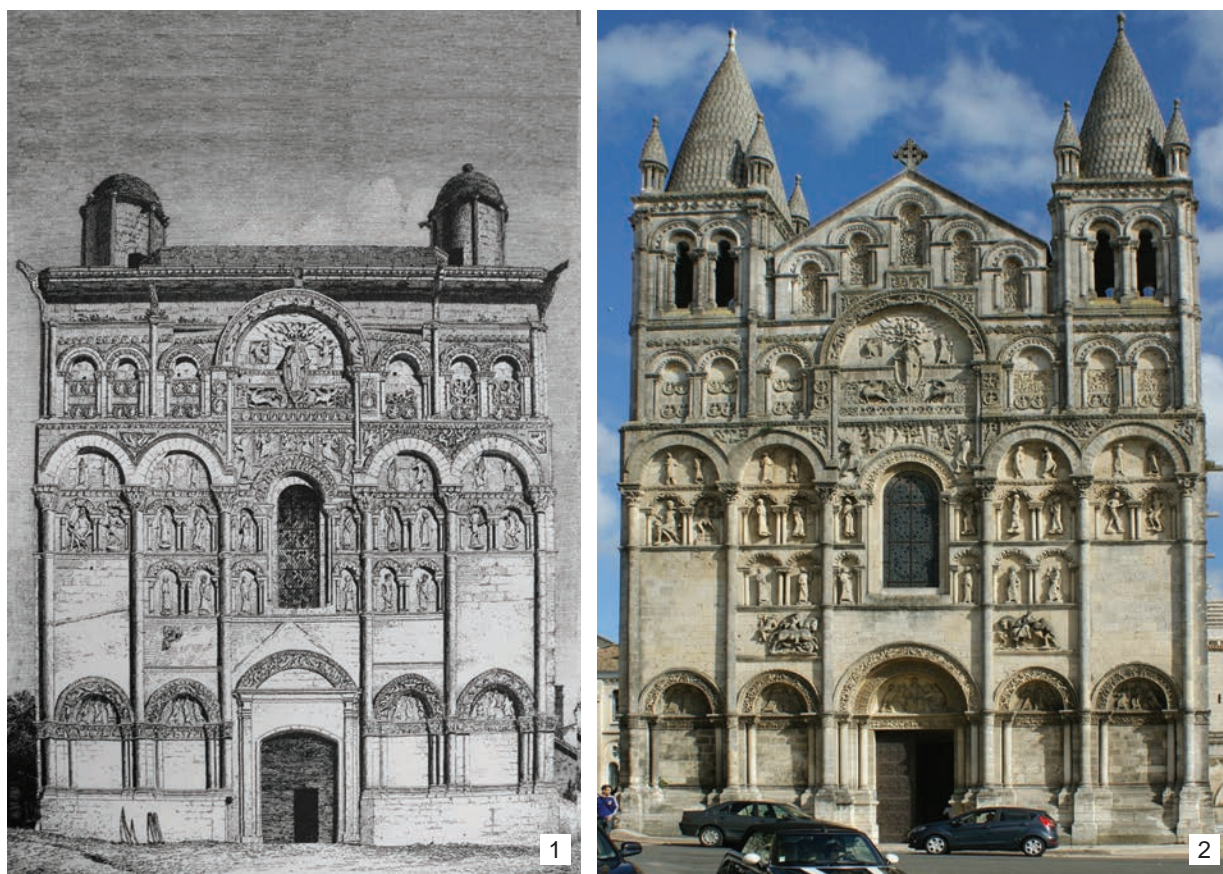
Pouczające obserwacje w zakresie roli rekonstrukcji związane są z osobą Eugène'a Viollet-le-Duca (1814–1875), wybitnego historyka architektury¹. Swoje wnikliwe badania architektoniczne często podsumowywał rekonstrukcjami rysunkowymi, które czasami wykorzystywał w praktyce konserwatorskiej. Ta z kolei działalność od początku była poddawana ostrej krytyce przez Aloisa Riegla i jego uczniów, a obecnie jest uznawana za zbyt daleko posuniętą i często niszczącą². Viollet-le-Duc stworzył bowiem szkołę konserwatorską purystów opartą na hasle: *sincérité et logique* (szczerłość i logika). W tym przypadku szczerłość rozumiana była jako czystość stylistyczna i powrót jedynie do gotyku – wszelkie inne nawarstwienia i style były nieistotne. Logika natomiast wyrażała się w przeświadczeniu o istnieniu rozwiązań „idealnych” powielanych w poszczególnych obiektach. Towarzyszyła temu wiara w rozum i wiedzę – rozpoznanie jednego obiektu, według purystów, pozwalało na określenie wyglądu innych, ponieważ wzorce były powtarzane.

Viollet-le-Duc był także twórcą *cathédrale idéale* (katedry idealnej), czyli wzorcowego modelu gotyckiej katedry francuskiej. Według niego wszystkie katedry miały wieże w fasadach transeptu oraz okazałą wieżę na jego skrzyżowaniu z nawą. Nieodłącznym elementem katedry miał być także monumentalny westwerk z dwoma wieżami. Zjawisko to dobrze ilustruje XIX-wieczna restauracja katedry w Angoulême [13], wykonana według projektu Paula Abadie (1812–1887), ucznia Viollet-le-Duca. Zgodnie z doktryną purystów podstawowym założeniem było nadanie architekturze budowli cech stylistycznych utożsamianych z *cathédrale idéale*. Pozostaje jednak pytanie, czy Abadie, przebudowując w XIX w. katedrę, w istocie odtworzył jej najstarszą, czyli pierwotną formę. Jeśli porówna się ten najstarszy wizerunek świątyni [14, s. I] z dziełem architekta Abadie, łatwo dostrzec wiele różnic. Przede wszystkim katedra przedstawiona na tym źródle ikonograficznym, jak i na innych późniejszych [15], pozbawiona była wież zachodnich (il. 1). Mimo to wzniesiono je w XIX w. Miała natomiast okazałą wieżę północną, lecz ta nie została zrekonstruowana. Zamiast prostokątnych kaplic widocznych na rysunku zbudowano pięć nowych absyd. Podczas XIX-wiecznej restauracji powstało więc wiele elementów, które nigdy wcześniej nie istniały. Zaważyła w tym przypadku wiara purystów w powtarzalność wzorców.

Działalność purystów poszerzyła więc zakres stosowania rekonstrukcji rysunkowych. Od XIX w. nie tylko były one przedmiotem analiz naukowych, wzorcami architektury współczesnej czy podstawą oczyszczania pierwotnych form budowli z późniejszych nawarstwień, ale także stawały się punktem wyjścia budowy nowych fragmentów architektury w historycznych formach. Trzeba przy tym dodać, że w przypadku największych prac restauratorskich dokumentacja rysunkowa była imponująca i może do tej pory stanowić wzór profesjonalnego podejścia do badań architektonicznych. Sprzyjały temu regulacje prawne – np. w 1844 r. pruskie Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [16] wydało zalecenie nie tylko sporządzania inwentaryzacji rzutów, przekrojów i elewacji stanu istniejącego zabytkowej budowli, ale także zobowiązywało budowniczych do rozwarstwiania jej struktury i zaznaczania granic między częściami powstającymi w różnych okresach. Przykładem takiego podejścia do zabytku i ilustracją wykorzystania rekonstrukcji rysunkowej do budowy nowych fragmentów architektury w formach neogotyckich jest restauracja zamku malborskiego [17]. Poprzedzona ona była wykonanymi na przełomie XVIII i XIX w. badaniami architektonicznymi Fryderyka Gilly'ego, Fryderyka Fricka i Fryderyka Rabego, bardzo dobrze udokumentowanymi i zawierającymi również rekonstrukcję pierwszego

¹ Odegrał on bardzo ważną rolę w rozwoju i popularyzacji badań architektury historycznej – kilku wznowień doczekało się jego dziesięciotomowe dzieło dotyczące francuskiej architektury średniowiecznej [10] i sześciotomowy słownik mebli francuskich z epoki renesansu karolińskiego [11].

² Odzwierciedleniem takiej oceny jest publikacja Jean-Michela Leniauda z 1994 r., w której autor uznał działania konserwatorskie Viollet-le-Duca za szaleńczą wiarę w systematykę – delirium systemowe (*délires du système*) [12].



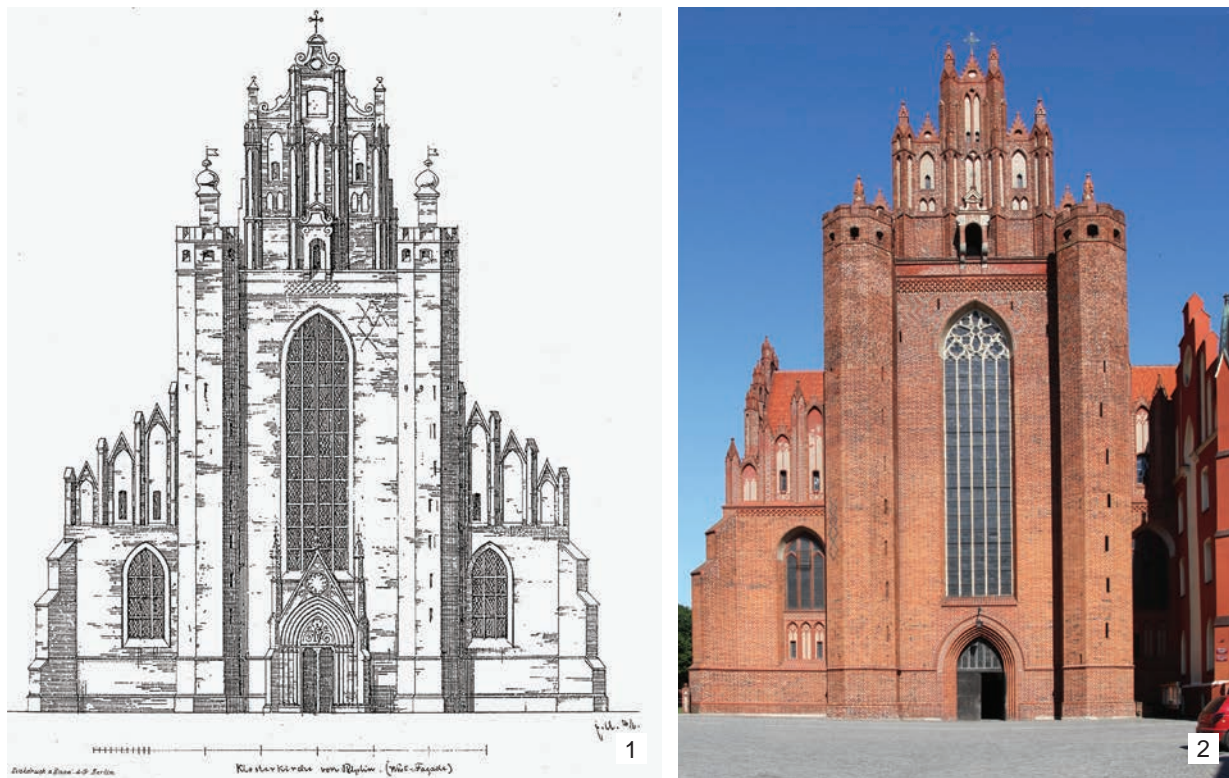
Il. 1. Fasada zachodnia katedry w Angoulême: 1 – rysunek z 1831 r. według [15], 2 – stan z 2012 r. (fot. E. Łużyńska)

zamku. Później badaniami i restauracją zamku zajmowali się Karol Fryderyk Schinkel (od 1815), Ferdinand von Quast (1843–1877), Hermann Blankenstein i Johannes Matz (od 1880), Conrad Emanuel Steinbrecht (od 1882), Bernhard Schmidt (od 1922). Podstawą sporządzanych przez nich rekonstrukcji rysunkowych i później często budowlanych były badania oparte na analizie substancji zabytkowej, analizie źródeł pisanych i ikonograficznych oraz na porównaniach z obiektami istniejącymi, poznawanymi w czasie podróży. Postawę solidnego badacza odzwierciedla rysunkowa i budowlana rekonstrukcja elewacji wschodniej Pałacu Wielkich Mistrzów na Zamku Średnim wykonana przez Schinkla, natomiast przewagę cech romantycznego architekta uwidocznia np. Sala Królowiecka tego autora albo rekonstrukcja tzw. Kapitularza na Zamku Wysokim projektu Steinbrechta.

Romantyczne podejście do restauracji zabytku i specyficzne wykorzystanie rekonstrukcji rysunkowej jest także widoczne w XIX-wiecznych pracach remontowych dawnego cysterskiego kościoła opackiego w Pelplinie, obecnej katedry [18, s. 273]. Wówczas wykonano w duchu neogotyku³ restaurację, która miała odpowiadać romantycznym wyobrażeniom monumentalnej architektury sakralnej. Głównym założeniem było dążenie do wzbogacenia wyrazu formalnego i kolorystycznego architektury. Do dziś nie zachowały się rekonstrukcje rysunkowe detali neogotyckich, dlatego dodane elementy można zidentyfikować jedynie na podstawie badań architektonicznych (il. 2).

Jedną z trudności, jakie napotyka się podczas tego typu badań, jest wyodrębnienie budulca autentycznego i rekonstruowanego. W czasie prowadzonych od 150 lat prac konserwatorskich nie wszędzie bowiem nowe fragmenty ścian były odróżnione od autentycznych. Bardzo dobrą praktyką było wysuwanie

³ W pelplińskiej katedrze wykonano nowe sterzyny większości szczytów, zbudowano obecne maswerki, wykonano witraże, wymieniono profile węgarokowe okien, gzymsy cokołowe i podokienne, zbudowano nowe parapety i daszki na przyporach. Zmieniono część ościeży okiennych, wstawiając płyciny podokienne z namalowanymi przeźrocami, zbudowano nowe helmy wieżyczek ze schodami oraz powiększono okna.



Il. 2. Fasada zachodnia katedry w Pelplinie: 1 – rysunek z 1858 r. [18, s. 552], 2 – stan z 2011 r. (fot. E. Łużyniecka)

lub cofanie rekonstruowanych części murów względem pierwotnego lica ściany. Czasami w częściach rekonstruowanych stosowano także odmienną fakturę, kolor lub układ budulca. W późniejszych latach coraz częściej zaczęto odchodzić od tych zwyczajów. Obecnie częstą praktyką jest kopiowanie technik wykonawczych z danego czasu podczas wymiany lub remontu budowli. Nagminnie jest patynowanie kamienia, usuwanie autentycznych spoin, scalanie kolorystyczne budulca ceramicznego. Efektem tych działań nie jest więc zachowanie autentycznej budowli, lecz stworzenie kreacji konserwatorskiej w danym stylu. Czasami niestety elementy rekonstruowane obecnie są nie do odróżnienia od autentycznych, a częsty brak sprawozdań z prac konserwatorskich powoduje, że rekonstrukcje w duchu neogotyku uważane są za elementy średniowieczne.

W XX w., w okresie powojennym rekonstrukcje rysunkowe, będące efektem badań architektonicznych, przestały być wzorcami architektury współczesnej. Zwłaszcza na terenie Polski stały się punktem wyjścia odbudowy zburzonych fragmentów architektury historycznej i stanowiły podstawę oczyszczania budowli z późniejszych nawarstwień. Wysoki poziom tego typu prac zawdzięczamy Przedsiębiorstwu Państwowemu „Pracownie Konserwacji Zabytków”. Wykształciło ono wielu profesjonalnych badaczy i konserwatorów zabytków; m.in. wydało instrukcję prowadzenia badań architektonicznych [19]. Oprócz rekonstrukcji rysunkowych wykorzystywanych w budownictwie powstaje również wiele rekonstrukcji funkcjonujących jedynie w świecie nauki. Część z nich to rekonstrukcje robocze wykonywane na różnych etapach badań naukowych oraz rekonstrukcje końcowe, podsumowujące badania architektoniczne i najczęściej publikowane.

Rekonstrukcja rysunkowa jako metoda badawcza

Podczas prowadzenia naukowych badań architektonicznych bardzo ważne są rekonstrukcje robocze, zazwyczaj niepublikowane i będące jedną z metod. Rysunek budowlany jest bowiem niezwykle precyzyjnym „językiem”, uwzględniającym bardzo wiele cech architektury. Metodę tę dobrze ilustrują słowa Richarda Harrisa, badacza m.in. budowli w Winchesterze w latach 60. XX w.: *Ażeby zobaczyć, muszę*

rysować. Oczywiście mogę obejrzeć budowlę z każdej strony i zasugerować interpretację bez sporządzania rysunków, ale nigdy nie ujrzę owej budowli wyraźnie, dopóki moje obserwacje nie zostaną ujęte w karby rygorów sporządzania dokumentacji na papierze [20, s. 248].

Rekonstrukcje rysunkowe rozumiane jako metoda badawcza są opracowywane od początku do końca prac po to, by formułować kolejne pytania i planować badania w następnych sezonach. Istotne znaczenie poznawcze ma więc stan zachowania obiektów. Im więcej autentycznej substancji, tym większe szanse stworzenia poprawnej rekonstrukcji. Rekonstrukcja natomiast tym bardziej skomplikowana i ryzykowna, im budowle starsze i im więcej razy przebudowywane. Liczba problemów podczas opracowywania rekonstrukcji jest także związana z historią finansowania budowy, a więc im bogatsi byli niegdyś inwestorzy, a tym samym bardziej skomplikowane i dorodne powstały budowle, tym bardziej złożone problemy podczas odtwarzania przeobrażeń architektury.

Opracowywanie rekonstrukcji rozpoczyna się od elementów najmniejszych, czyli od detali i ścian poszczególnych pomieszczeń. Następnie rozszerza się zakres analiz o relacje między murami na poszczególnych kondygnacjach jednej budowli. Ta praca jest najtrudniejsza wtedy, gdy duże połacie ścian są pokryte tynkami i nie mamy dostępu do murów z innej strony. Do wyjątków należą sytuacje, gdy budulec we wszystkich ścianach jest dobrze widoczny. Dlatego prawie zawsze rekonstrukcje są obciążone mniejszą lub większą liczbą błędów. Nie są także w pełni obiektywną i niepodważalną interpretacją przemian budowlanych. Są jedynie kolejnym przybliżeniem stanu faktycznego i powinny być traktowane jako punkt wyjścia dalszych rozważań. Końcowe rekonstrukcje są zwykle związane z przedstawieniem grup podobnych elementów w całym zespole architektonicznym i uwzględniają determinanty wynikające z położenia geograficznego, kontekstu osadniczego itp.

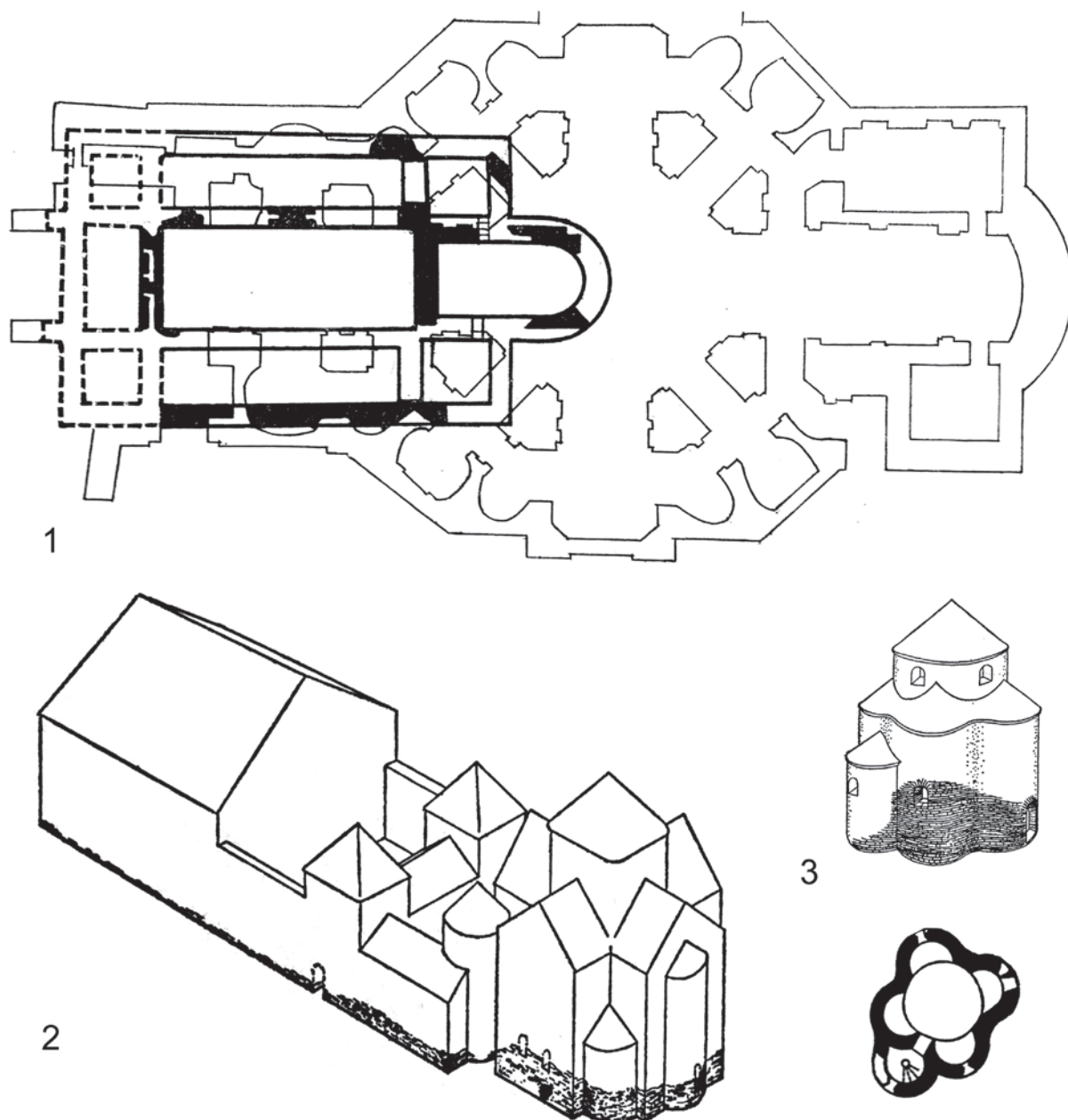
Metoda badawcza oparta na rekonstrukcjach rysunkowych może być rozpatrywana w wielu aspektach. Czasami dotyczy typów funkcjonalnych architektury, proporcji i wielkości metrycznych budowli, właściwości poszczególnych elementów kubaturowych oraz detali architektonicznych. Może być analizowana również złożoność rzutów obiektów oraz ich konstrukcji, wiele miejsca można poświęcić także porównaniom formalnym i technologicznym. Przedmiotem badań rekonstrukcyjnych mogą być także problemy związane z kolorystyką wnętrz oraz poszukiwaniem kierunków transferu form architektonicznych.

Optymalnym rozwiązaniem przy stosowaniu metody rekonstrukcyjnej jest rozpatrywanie jej w odniesieniu do wszystkich etapów funkcjonowania poszczególnych budowli oraz całych zespołów architektonicznych. Najlepszym tego przykładem jest praca Johna Jamesa, badacza katedry w Chartres, który opublikował aksonometrię [...] *pokazujące, jak wyglądała budowla, kiedy kolejny z mistrzów po raz pierwszy zabierał się do pracy [21, s. 10].* W tym przypadku autor nie tylko analizował problemy w jednej płaszczyźnie, ale także w przestrzeni trójwymiarowej.

Rekonstrukcja rysunkowa jako podsumowanie badań naukowych

Czasy współczesne, obejmujące umownie ostatnie pięćdziesięciolecie, charakteryzują się dwojakim podejściem do rekonstrukcji rysunkowych wieńczących prace badawcze i zwykle publikowanych. W początkowym okresie można zauważyć wstrzemięźliwość interpretacyjną w graficznym przedstawianiu rekonstrukcji. Była ona wywołana częściowo przez ówczesne techniki rysunkowe, polegające na stosowaniu narzędzi w postaci ołówka, węgla, cienkopisów oraz materiałów nośnych – kalki, brystolu itd. U podstaw tej wstrzemięźliwości leżało jednak przede wszystkim uszanowanie substancji autentycznej zabytku i rzadkie sięganie po rekonstrukcje trójwymiarowe, w których przeważały rekonstrukcje bryłowe, pozbawione detalu.

Przykładem takiej wstrzemięźliwości są przedstawione według jednej konwencji rysunki, które zamieszczono w opracowaniu Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk powstającym w latach 1963–1966 [22]. W rekonstrukcji rzutu pierwszego kościoła pw. Panny Marii w Trzemesznie [22, s. 87] zastosowano linie o różnej formie, związane z różnymi przekazami informacyjnymi. Linia cienka odzwierciedla rzut istniejącej budowli, dwie linie grube z czarnym wypełnieniem oznaczają reliktury murów odkryte w czasie badań, dwie linie z białym wypełnieniem obrazują prawdopodobną rekonstrukcję murów, a linie



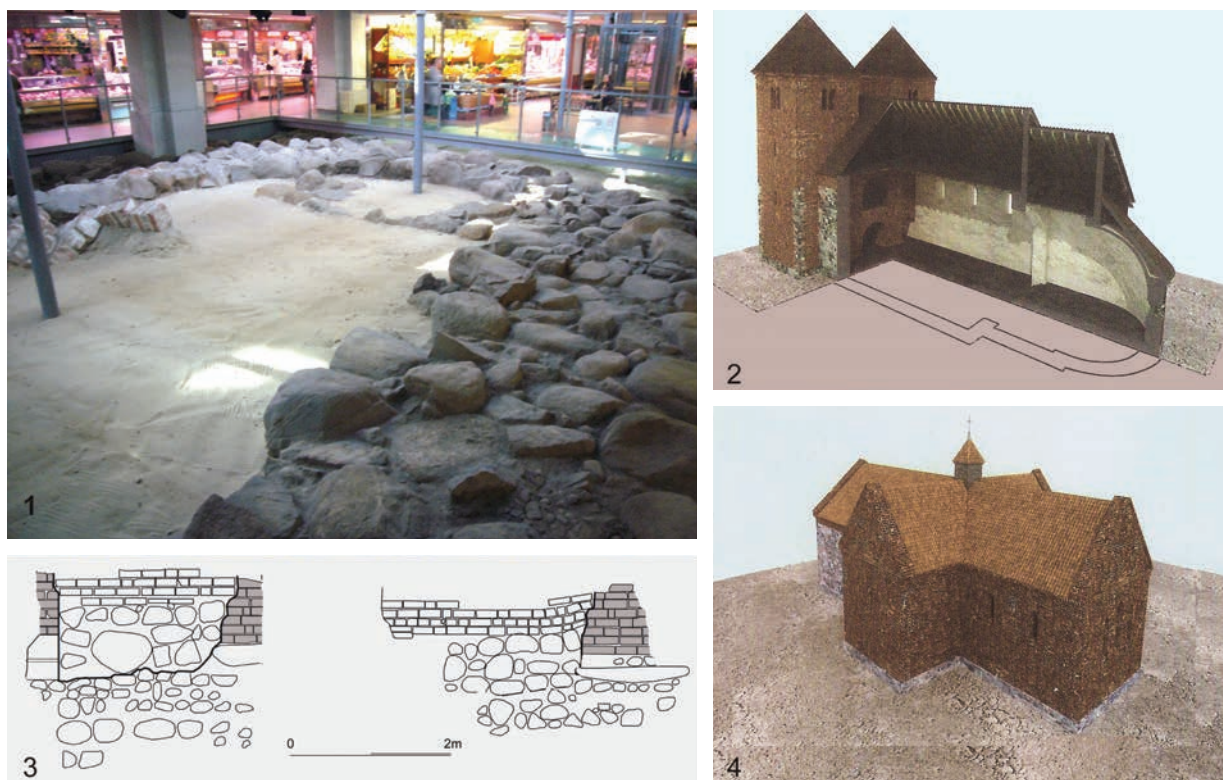
Il. 3. Rekonstrukcje z lat 60. XX w.:

- 1 – pierwszego kościoła pw. Panny Marii w Trzemesznie według [22, s. 87],
 2 – kaplicy z palatium na Ostrowie jeziora Lednicy według [22, s. 74],
 3 – rotundy Panny Marii na wawelskim zamku według [22, s. 79]

przerywane przedstawiają obrys hipotetycznych rekonstrukcji (il. 3.1). W tym przypadku nie zdecydowano się na rekonstrukcję trójwymiarową.

Trzeci wymiar został natomiast uwzględniony w odtworzeniu kaplicy z palatium na Ostrowie jeziora Lednicy [22, s. 74]. Aksonometria nazwana przez autorów hipotetyczną rekonstrukcją bryły została narysowana cienką kreską i pozbawiona w przeważającej części detali. Detale (okna i drzwi) widnieją tylko w miejscach odsłoniętych w czasie wykopalisk. Towarzyszy im faktura przedstawiająca kamienie i pokazująca zasięg autentycznych murów (il. 3.2). W podobny sposób została przedstawiona rekonstrukcja bryły rotundy Panny Marii (il. 3.3), której relikty odkryto w Krakowie na Zamku Królewskim [22, s. 79].

Koniec XX w. przyniósł zmianę podejścia do rekonstrukcji naukowych. Było to następstwem wprowadzenia technik komputerowych pozwalających na tworzenie dowolnej liczby rysunków trójwymiaro-



Il. 4. Pierwszy kościół dominikański w Gdańsku:

- 1 – relikty eksponowane w hali targowej, stan z 2015 r. (fot. E. Łużyniecka),
 2, 4 – rekonstrukcje faz budowlanych według [25, s. 112],
 3 – relikty elewacji zachodniej według [25, s. 108–110]

wych, bardzo efektownych pod względem wizualnym. Środowisko naukowe w znacznej części zachłysnęło się tymi technikami graficznymi, pozwalającymi na łatwe i atrakcyjne przedstawianie wizualizacji. Powszechne stało się również precyzyjne rysowanie detali architektonicznych, nawet tych niezachowanych. Ilustracją tego zjawiska mogą być rekonstrukcje pierwszego kościoła w klasztorze dominikanów w Gdańsku⁴. Jego relikty odsłonięto pod obecną halą targową. Reliktami tymi były głównie fragmenty fundamentów złożone z jednej warstwy kamieni – do dziś można je zobaczyć, ponieważ zostały wyeksponowane we wnętrzu hali (il. 4.1). Według autorów badań [24]–[26] relikty te były pozostałością kościoła wzniesionego przed przybyciem zakonników i później przez nich przejętego. Pierwsza budowla miała powstać około 1190 r. Wówczas, jak twierdzili badacze, wzniesiono kościół z okazałym zespołem wieżowym i emporą na zachodzie, prostokątną nawą, prezbiterium i absydą na wschodzie. Budulcem były kamienie w części fundamentowej i cegły. Według cytowanych autorów dominikanie przebudowali tę świątynię w latach 1227–1235, demontując wieże i dodając wydłużone prostokątne prezbiterium. Wspomniana świątynia miała istnieć do wielkiego pożaru w 1308 r.

Nikły stan zachowania relikwów budowli nie przeszkodził autorom w bardzo precyzyjnym zrekonstruowaniu dwóch zasadniczych etapów powstawania budowli⁵. Na rysunkach przedstawiono budulec, formy oraz położenie niezachowanych okien i portali, budowę nieistniejącej empory, technikę wykonania więźby dachowej itd. Pierwsza rekonstrukcja ukazuje kościół złożony z okazałego zespołu wieżowego z emporą, nawy, prezbiterium i absydy (il. 4.2). Według dotychczasowej teorii w zachodniej ścianie nawy znajdowały się trzy arkady prowadzące do zespołu wieżowego na zachodzie [24, s. 614].

⁴ Pretekstem do włączenia się w dyskusję nad tym tematem były prowadzone przez autorkę badania drugiego kościoła dominikańskiego [23], który jest obecnie jedyną zachowaną w całości częścią dawnego klasztoru.

⁵ Polemika z hipotezami autorów prac archeologicznych została opublikowana wcześniej [27], dlatego tu skoncentrowano się na rekonstrukcjach.

Podstawą do określenia rzutu arkad była analiza reliktyw murowanych, odsłoniętych przy zachodniej ścianie hali targowej [25, s. 108–110]. Był to bardzo niewielki fragment nadziemnej części kościoła, co dobrze widać na rysunku dokumentacyjnym (il. 4.3). Z reliktyw tych zachowały się przeważnie części licowe murów, pozostałe fragmenty zostały zniszczone przez wkop fundamentowy hali i przez wyżej zbudowane obiekty. Najniżej były położone fragmenty lic profilowanych cokołów, złożone z siedmiu warstw cegieł palcówek i wzniesione na fundamencie z otoczek. Nieco wyżej od cokołów posadowiony był relikw kolejnego muru. Został zbudowany z cegieł palcówek, nie był profilowany i posadowiono go nie tylko na otoczkach, ale też na dwóch warstwach ciosów. Te relikty zostały zinterpretowane jako pozostałość po wspomnianych trzech arkadach. Taka interpretacja jest tylko jedną z wielu możliwych rekonstrukcji. Wspomniane fragmenty mogły być pozostałością fasady zachodniej kościoła z dwoma portalami lub portalem domkowym i przyporami po bokach. Mogły też być reliktem fasady zachodniej z portalem głównym i blendami po bokach lub fasady zachodniej z dwoma wejściami i przedsionkiem. Mnogość możliwości interpretacyjnych nie pozwala na jednoznaczne określenie rekonstrukcji tej części kościoła.

Dyskusyjne jest także dotychczasowe datowanie zamurowania między reliktywami wyżej opisanych cokołów. Czas ich powstania został określony na XIII w., a podstawą datowania był układ wendyjski cegieł. Przede wszystkim, jak wykazano podczas badań architektonicznych, w taki sposób budowano mury gdańskiego klasztoru również później. Wątek wendyjski występował bowiem w fundamentach istniejącego gdańskiego kościoła św. Mikołaja, datowanych na mniej więcej 1344 r., oraz w jego szczycie, który powstał około 1392 r. [23, s. 237]. Ograniczenie datowania wątku wendyjskiego do XIII w. było tłumaczone analogiami do terenów południowej Polski. Tymczasem na północy naszego kraju wątek ten towarzyszy układowi gotyckiemu w sposób ciągły do połowy XVI w.⁶ Z cegieł o układzie wendyjskim zbudowano przykładowo w XIV w. prezbiterium i część nawy katedry fromborskiej oraz prezbiterium kościoła dominikańskiego w Chełmnie.

Podobnie sytuacja przedstawiała się z rekonstrukcją zespołu wieżowego na zachodzie, której jedynym reliktem miał być negatyw po wkopie, odkryty poniżej reliktyw murowanych [25, s. 112–114]. Przede wszystkim zaprezentowana w publikacjach dokumentacja tego odkrycia jest mało przekonująca – przedstawiono tylko jeden przekrój, pozostałe rysunki to rekonstrukcje. Nie odniesiono się także do stratygrafii całego wykopu, w którym znaleziono przecież w tym miejscu wiele różnych obiektów. Były to m.in. jamy gospodarcze stanowiące zaplecze osady i datowane na X lub przełom X/XI w. oraz pochówki związane z cmentarzyskiem z XI w. [29, s. 92–95]. Część domniemanego negatywu wież należy jednak najprawdopodobniej wiązać ze ścianami budowli o innych funkcjach, m.in. pomieszczenia z piecem ogrzewczym [30, s. 216]. Dodatkowym argumentem przemawiającym przeciw istnieniu zespołu wieżowego jest nieracjonalność kolejnej teorii, mówiącej o tym, że zaraz po przejęciu kościoła dominikanie zburzyli tę jego część. Trudno uwierzyć przede wszystkim w to, że książę przekazuje dominikanom, praktykującemu ubóstwo zakonowi żebraczemu, kościół z okazałym westwerkiem. Taka świątynia na początku XIII w. musiała być jedną z największych w mieście. Oprócz tego burzenie tak okazałego dzieła budowlanego, jak westwerk, jest praco- i kosztochłonnym przedsięwzięciem. Wymaga budowy wielkich rusztowań, dźwigów budowlanych i zatrudnienia wielu osób. Pytanie więc o sens tego typu działań jest w pełni uprawnione. Podsumowując rozważania na temat zasadności przedstawienia rekonstrukcji gdańskiego kościoła, należy jedynie stwierdzić, że na podstawie dokumentacji badań nie można odtworzyć na razie części zachodniej kościoła, a rekonstrukcja zespołu wieżowego jest bezpodstawną.

Koncentrowanie się na rekonstrukcjach doprowadziło badaczy kościoła gdańskiego także do błędów o charakterze podstawowym. Jednym z ważniejszych etapów przebudowy miało być wzniesienie nowego, prostokątnego prezbiterium (il. 4.4). Podstawą takiej interpretacji było odkrycie łąw fundamentowych, podobnych do reliktyw pierwszego kościoła. Gdyby przyjąć hipotezę o wydłużonym prezbiterium, to skrzydła klauzury przylegałyby bezpośrednio do prezbiterium i klasztor byłby pozbawiony wirydarza.

⁶ Przekonuje nas o tym lektura stosunkowo niedawno opublikowanych opisów budowli z terenów dawnych Prus [28].

Takie rozplanowanie jest niespotykane w klasztorach, nie tylko dominikańskich. Wspomniane przesłanki planistyczne i podobna technika budowy fundamentów przemawia za uznaniem murów na wschód od absydy za ściany wirydarza, a nie prezbiterium kościoła.

Problemem związanym ze zbyt pośpiesznie publikowanymi rekonstrukcjami – w przypadku obiektów ważnych dla rozwoju budownictwa w danym rejonie – jest szybkie pojawianie się ich w opracowaniach badaczy innych profesji. Wcześniej opisana, dyskusyjna interpretacja przeobrażeń pierwszego kościoła dominikańskiego w Gdańsku znalazła się w katalogu romańskiej architektury w Polsce [5, s. 72] i zapewne będzie jeszcze wielokrotnie cytowana oraz będzie stanowiła podstawę do porównań i kolejnych rekonstrukcji innych obiektów.

Tak stało się z tezą z 1979 r. o istnieniu palatium z kaplicą z czasów Kazimierza Odnowiciela w miejscu obecnego skrzydła zachodniego klasztoru cysterskiego w Wąchocku [31, s. 135–140, 151]. Teza ta nie znajduje jednak odzwierciedlenia w źródłach pisanych, nie została także udowodniona w czasie wykopalisk i krytycznie oceniona przez historyków architektury i archeologów [32], [33]. Mury interpretowane jako części palatium są przyziemiem skrzydła zachodniego klasztoru cysterskiego. Dzisiejsze piwnice były pierwotnie pomieszczeniami parteru, w których posadzki zbudowano z płyt kamiennych. Na nich w czasach nowożytnych usypano warstwę gruzu o grubości od 0,5 do 1,0 m. W pomieszczeniu północnym parteru mieściła się prawdopodobnie sień oraz *cellarium*, z sali środkowej przechodzono wąskim zejściem z trzema schodami do umieszczonego na południu zapewne refektarza konwersów, sąsiadującego z kuchnią. Natomiast nieliczne ślady po domniemanej kaplicy należy wiązać prawdopodobnie z gotyckimi sklepieniami krużganka południowego i warstwami budowlanymi w rejonie strzypi [34, s. 466–471]. Powszechna krytyka tezy o palatium z kaplicą nic nie dała. W najnowszym syntetycznym opracowaniu dotyczącym architektury cysterskiej niemiecki badacz publikuje tę rekonstrukcję, co więcej narysowaną tak, jakby wszystkie mury istniały [35].

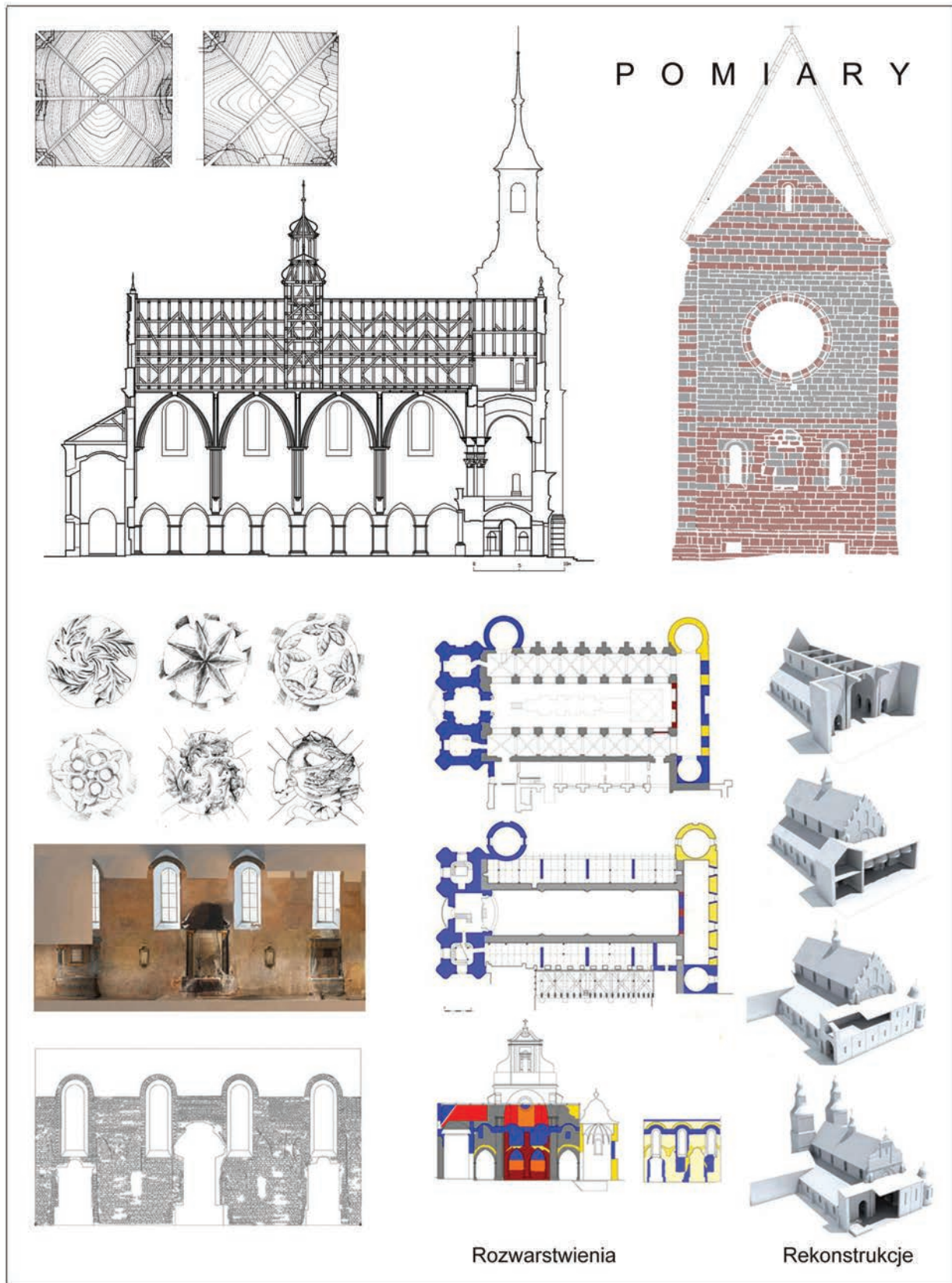
Działania sprzyjające powstawaniu wiarygodnych rekonstrukcji rysunkowych

Poszukiwanie metod opracowywania poprawnych rekonstrukcji rysunkowych wiąże się ze zdefiniowaniem zasad prowadzenia badań architektonicznych. Definicja taka nie jest trudna do określenia – w zasadzie wystarczy przypomnieć sobie ogólne wytyczne zalecane przez XIX-wiecznych badaczy i uwzględnić rozwój obecnych technik poznawczych, które przechyliły szalę ciężkości badań z porównań na ponowną analizę materii źródła, czyli architektury. Jedno jest pewne – im więcej różnych analiz, tym bardziej prawdopodobna rekonstrukcja (il. 5).

Podczas opracowywania rekonstrukcji obiektów bardzo ważna jest sprawa kontekstu i umiejscowienia badanego fragmentu w zbiorze zdarzeń budowlanych. Jeśli rozpatruje się budowlę tylko w jednym przedziale czasowym, np. w średniowieczu, to mimo wszystko nie można zapominać także o późniejszych okresach i traktowaniu budowli jako całości. Cenne jest spostrzeżenie wspomnianego wcześniej Johna Jamesa: *Badając budowlę dogłębnie [...] zorientowałem się, że nie mogę ograniczać się tylko do kilku wybranych części budowli, ale że muszę ją przeanalizować całą* [21, s. 10].

Podstawowym więc źródłem poznania architektury średniowiecznej jest najczęściej wielokrotnie przebudowana budowla. Istotne znaczenie poznawcze ma zatem stan zachowania obiektu. Im więcej autentycznej substancji, tym większe szanse przeprowadzenia poprawnych badań. Badanie jest tym bardziej skomplikowane, im budowla jest starsza i im więcej razy była przebudowywana.

Jednym z gwarantów poprawnej rekonstrukcji jest dogłębna analiza źródeł pisanych i ikonograficznych oraz ich aktualnych interpretacji. Cały czas pojawiają się bowiem nowe opracowania dotyczące np. prawdziwości dokumentów i ich datowania. Czasami dochodzi także do odkryć nowych dokumentów np. w mało dostępnych pomieszczeniach albo na strychach. Czas powstania architektury ma w badaniach fundamentalne znaczenie, ponieważ jest on między innymi związany z liczbą zachowanych przekazów pisanych dokumentujących proces budowlany. Im budowle są starsze, tym jest mniej źródeł pisanych i ikonograficznych. Z czasów średniowiecznych nie zachowały się w zasadzie rysunki i projekty, do rzadkości należą wzmianki bezpośrednio dotyczące budowy. Najczęściej mamy



II. 5. Badania architektoniczne kościołów cysterskich w Trzebnicy, Paradyżu i Wąchocku.
Przykłady prowadzonych analiz, które poprzedzają rekonstrukcje
(oprac. E. Łuzyniecka)

do czynienia z informacjami pośrednio wskazującymi na powstawanie fragmentów architektury albo większych zespołów.

W ostatnich czasach realizacja tych prac jest łatwiejsza. Postęp techniczny w zakresie przechowywania i opracowywania badań sprawił, że poznawanie archiwaliów i dokumentacji jest coraz łatwiejsze. W tej chwili za pomocą sieci Internet można uczynić dostępnymi pełne archiwa. Już teraz można bez ograniczeń zapoznawać się z katalogami największych bibliotek, coraz częściej można obejrzeć elektroniczne zapisy dokumentów, publikacji itd. Ważne jest, aby dotrzeć także do materiałów niepublikowanych, np. aktualnych inwentaryzacji albo sprawozdań przechowywanych w różnych, nawet bardzo zaskakujących miejscach.

Punktem wyjścia do opracowywania rekonstrukcji rysunkowych z danego czasu mogą być późniejsze źródła pisane. Istotnym źródłem poznania średniowiecznej zabudowy mogą być nowożytnie wizytacje. W przypadku małopolskich klasztorów cenne są zwłaszcza XVI-wieczne raporty z wizytacji przeprowadzonych przez opata Edmunda a Cruce, wizytatora generalnego cystersów. W relacji z opactwa w Szczyrzycu z 1580 r. czytamy, że *Scericense: aedificia eius omnia lignea et vetusta, exceptis ecclesiae muris [...] ecclesia et conventus necessaria suppellectile indigebant* [36, s. 94]. Więcej informacji o budynkach szczyrzyckich dostarcza nam raport wizytacyjny kardynała Jerzego Radziwiłła, sporządzony na polecenie papieża Klemensa VIII w 1597 r. *Świątynia ma dach drewniany, stary, który wymaga naprawy, tak samo i dach nad dormitarzem klasztoru, który przecieka ze starości. Z wielu stron do klasztoru są wejścia i musi się przewidzieć urządzenie klauzury. Horologium, czyli zegar variabile i niepewny. Inne części klasztoru i zabudowania są tego rodzaju, że nie wszystkie dobre i wygodne, jak to już można rozpoznać [...] strop na kościele, jak i dach jest drzewiany, okna są całe i ściany pobielone, mury zaś kamienne* [33, s. 95].

Przykładem wykorzystania źródeł ikonograficznych może być próba odtworzenia układu budynków małopolskiego klasztoru cysterskiego w Koprzywnicy [34, s. 510] na podstawie planu ojca Stajockiego z 1734 r. i planu geometry Rubiszewskiego z 1822 r. Tylko dzięki tym źródłom było możliwe zlokalizowanie wielu budowli z XVIII i XIX w., ponieważ znaczna ich część się nie zachowała.

Metodą bardzo pomocną w określaniu rekonstrukcji przemian planistycznych budowli jest np. prospekcja lotnicza. Pozwala ona na zlokalizowanie i czasami odtworzenie rzutów zabytków podziemnych w terenie przy wykorzystaniu analizy np. wyróżników cieniowych, śniegowych i szronowych, zalewowych, glebowych, wegetacyjnych [37]. Oprócz fotografii lotniczych przydatne są też fotografie satelitarne. Równie użyteczna w poszukiwaniach zabytków podziemnych jest, już wcześniej wspomniana, prospekcja geofizyczna polegająca na rejestracji anomalii magnetycznych lub sondowaniu elektrooporowym w miejscach przypuszczalnych np. murów [38]. Na podstawie właśnie badań geofizycznych został określony zasięg wzgórza klasztoru cysterskiego w Lubiążu [39, s. 287]; ustalone zostały także tereny pierwotnego koryta Odry. Po wykonaniu wykopów w miejscu anomalii odkryto XIII-wieczny kamiennie-ceglany mur obwodowy, relikty budowli z ogrzewaniem podłogowym piecami typu *hypocaustum*, zaplecze placu budowy. Trzeba jednak dodać, że nie we wszystkich przypadkach metoda ta daje pozytywne rezultaty. Na razie nie jesteśmy w stanie odróżnić warstw gruzu od murów, nie jest możliwe także datowanie tak rozpoznawanych relikwów budowlanych.

Podstawą wykonania poprawnych rekonstrukcji są, według autorki, rzetelnie prowadzone terenowe badania *in situ*. Na początku prac terenowych powstają inwentaryzacje, które opracowuje się w dwóch etapach. W pierwszym etapie wykonuje się pomiary terenowe. Do niedawna wykonywane były one metodami wyłącznie tradycyjnymi za pomocą teodolitów i taśm mierniczych. Obecnie powszechne stały się pomiary metodą uproszczonej fotogrametrii analogowej i tzw. chmury punktów, ze względu finansowych rzadziej używa się teodolitu laserowego. Drugim etapem wykonywania inwentaryzacji jest rysunkowe opracowanie pomiarów. Nadal czasami rysunki są wykonywane „na brudno” za pomocą ołówków na papierze milimetrowym lub brystolu, a później przerysowywane „na czysto” cienkopisem na kalkach. Coraz częściej jednak przerysowywanie podkładów, zwykle fotograficznych lub linearnych, związane jest z komputerowymi programami graficznymi, w tym głównie z aplikacjami środowiska AutoCad czy GIS. W ten sposób można opracować inwentaryzacje rzutów, elewacji, przekrojów i detali, a gwarantem dobrego poziomu takiego opracowania jest znajomość zasad budowlanych. Należy przy tym dodać, że

każdy rysunek jest mniej lub bardziej rozbudowaną interpretacją. Rysujemy bowiem te szczegóły, które rozumiemy.

Nowe pomiarowe i graficzne techniki badań architektonicznych w bardzo pozytywny sposób wpłynęły na dokładność opracowywania rekonstrukcji rysunkowych. Korzyści płynące z zastosowania fotogrametrii były zauważane już od dawna, czego przykładem są np. badania autorki dotyczące sklepień w śląskich klasztorach cysterskich [40]. W latach 1981–1982 dzięki pomocy B. Galasa z Zakładu Fotogrametrii Politechniki Wrocławskiej autorka miała okazję dokonać pomiaru 21 takich sklepień. Wówczas zdjęcia wykonywano kamerą pomiarową UMK na materiale negatywowym Topo-Platte o czułości 1 DIN-a. Później pojedynczy lub podwójny stereogram poddawano obróbce analogowej, do czego służył stereoautograf z mechanicznym podłączeniem stołu. W efekcie powstawała mapa warstwicowa i przekroje. Początkowo widoczne z pozycji człowieka sklepienia krzyżowo-żebrowe wydawały się do siebie podobne. Po wykonaniu pomiarów wśród badanych konstrukcji wyodrębniono sklepienia czterodzielne z „czapą”, które przypominały powłoki żaglaste [41]. Przykładem wykorzystania metody uproszczonej fotogrametrii jest także trójwymiarowa inwentaryzacja browaru w niemieckim opactwie cysterskim w Doberanie [18, s. 469].

Punktem początkowym dla rekonstrukcji rysunkowych jest analiza struktury murów i opracowanie stratygrafii budulca, które dla uściślenia można nazwać badaniami stratygraficzno-architektonicznymi. U ich podstaw leży uznanie stratygraficznego następstwa budulca oraz innych relacji stratygraficznych, takich jak współlistnienie bez związków stratygraficznych, zaleganie warstw młodszych nad starszymi (remonty) oraz istnienie pozostałości lub śladów (np. negatywy murów). W pracach prowadzonych przez autorkę szczególną wagę przywiązuje się do przygotowania stratygrafii murów nie tylko w obrębie rzutów, ale także na elewacjach i przekrojach [18], [23], [42], [43]. W konsekwencji takich analiz otrzymuje się interpretację stratygrafii budowli w ujęciu trójwymiarowym.

Badania stratygraficzno-architektoniczne pozwalają na wykonywanie rekonstrukcji rysunkowych faz budowlanych przez umieszczenie danego artefaktu w pewnym przedziale zdarzeń budowlanych. Wydziela się je za pomocą porównań synchroniczno-historycznych, typologicznych, stylistycznych i technologicznych. Cechy technologiczne określa się, podając wymiary, kształt, rodzaj obróbki, barwę, twardość itd. Analizuje się je także metodą makroskopową, która ma określić podstawowe cechy fizyczne poszczególnych materiałów. W miarę potrzeb wykonuje się laboratoryjne badania składu chemicznego, badania mikroskopowe i petrograficzne, badania instrumentalne (IR, TAR, RTG).

Końcowym i najważniejszym etapem opracowywania rekonstrukcji rysunkowych jest datowanie, czyli przyporządkowanie poszczególnym fazom budowlanym określonych dat. W tym przypadku niezwykle pomocna jest metoda dendrochronologiczna, polegająca na datowaniu elementów drewnianych [44], [45]. Dotyczy to belek i innych fragmentów znajdujących w murach oraz konstrukcji wież, hełmów oraz więźb dachowych itd.⁷ Oczywiście i ta metoda ma jednak mankamenty. Bardzo istotne jest bowiem określenie charakteru badanego elementu i odpowiedź na pytanie, czy jest elementem wtórnym, czy pochodzi z czasu remontu itd. Poza tym taka ocena więźby dachowej pozwala na datowanie jedynie górnych części budowli, a więc najczęściej związanych z ostatnią fazą budowy.

W datowaniu pomocne może się okazać określanie czasu powstania zapraw metodą analizy radioaktywnej węgla ¹⁴C. Polega ona na analizie drobin węgla, które dostawały się do wapna lub gipsu w trakcie procesu wypalania⁸. Autorka przeprowadziła badania zapraw tą metodą w czterech klasztorach cysterskich⁹. W 2007 r. zanalizowano 4 próbki pobrane podczas ratowniczych badań archeologicznych prowadzonych w opactwie krzeszowskim. W 2008 r. pobrano 55 próbek podczas remontu ścian i w trakcie wykonywania wykopów drenażowych przy fundamentach klasztoru henrykowskiego. W 2010 r. przedmiotem analiz były budowle polskiego klasztoru w Pelplinie i jego macierzy w niemieckim Doberanie. W sumie pobrano 274 próbki, w 100 znajdowały się drobinny węgla. Większość próbek została wykuta

⁷ Autorka stosowała tę metodę, współpracując głównie z prof. Tomaszem Ważnym z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu [23].

⁸ W Polsce propagatorem tej metody stał się prof. Andrzej Wyrwa z Uniwersytetu Poznańskiego [46], [47].

⁹ Badania próbek były prowadzone w Poznańskim Laboratorium Radiowęglowym pod kierunkiem prof. Tadeusza Goslara.

z wnętrza otworów po rusztowaniach, zaprawę pozyskiwano także z dostępnych od góry „nózek” sklepiennych. Wiele wyników trudno uznać za satysfakcjonujące ze względu na zbyt małą precyzję datowania i zbyt wiele równie prawdopodobnych możliwości. Wśród dat pojawiał się także 420 albo 2460 r. Ale to nie jedyne słabe strony tej metody. Do innych zaliczyć należy to, że fragmenty węgla mogły pochodzić z drzew ściętych dużo wcześniej niż czas wykonywania zaprawy, mogły być także pozyskane z budowli drewnianych dużo starszych od momentu wypału wapna. Z tego wynika, że metoda ta wymaga jeszcze dopracowania, jest także obecnie metodą zbyt kosztowną.

Poprawne datowanie faz budowlanych sprzyja powstawaniu wiarygodnych rekonstrukcji rysunkowych. Gwarancją jednak ich poprawności jest duże doświadczenie praktyczne rysownika. Niezwykle ważna jest także pedantyczna dokumentacja wszystkich odkrywanych reliktyw, wykonywana różnymi metodami w odniesieniu do tego samego zabytku. Nie wystarczy więc jedynie serwis fotograficzny stanowiska badawczego, konieczne są dokumentacje rysunkowe, fotograficzne, wideo itd. Dokumentowanie badań jest więc jednym z głównych filarów opracowywania rekonstrukcji rysunkowych, a użycie elektronicznych zapisów sprzyja udostępnianiu dokumentacji źródeł materialnych, jakimi są elementy architektoniczne. Do tej pory powszechne było publikowanie interpretacji bez podawania dokumentacji terenowej. Taki sposób opracowań sprzyja ukrywaniu błędów uczynionych podczas badań [48, s. 38–39]. Obecnie za pomocą sieci Internet można udostępniać wszystkie zapisy, np. pełna dokumentacja badań Çatal Hüyük z fotografiami i filmami wideo jest dostępna na stronie internetowej <http://catal.arch.cam.ac.uk/catal/database/main.html>.

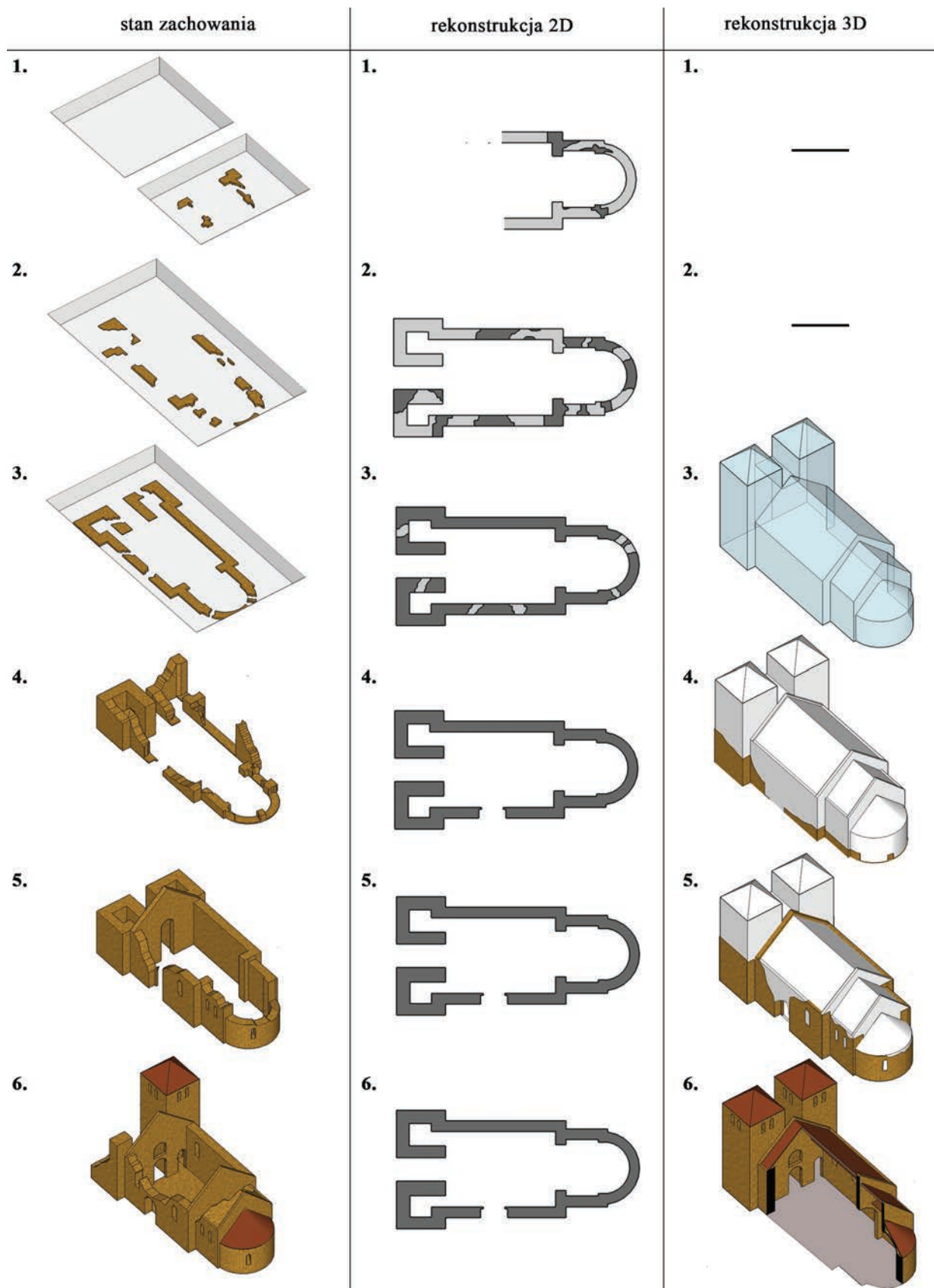
Wnioski

W obecnych naukowych badaniach architektonicznych nadal istnieje dwoistość podejścia do rekonstrukcji rysunkowych. Liczba zwolenników rozbudowanych rysunków jest podobna do liczby badaczy krytykujących takie podejście. Propagatorami wstrzeźliwości i odpowiedzialności w opracowywaniu rekonstrukcji byli nieżyjący wybitni badacze architektury średniowiecznej, profesorowie Zygmunt Świechowski i Andrzej Tomaszewski. Ich poglądy dobrze ilustrują słowa: *Odgraniczyć trzeba ściśle relacje faktów stwierdzonych bezspornie od hipotez, wyeliminować nieudokumentowane domysły. To samo dotyczy dokumentacji, gdzie nie może być zatarta granica między stanem stwierdzonym a jego hipotetycznym uzupełnieniem rekonstrukcyjnym. Każde słowo w tekście i każda kreska na rysunku muszą być postawione z pełną odpowiedzialnością wobec dzisiejszych i przyszłych badaczy* [49, s. 20].

Autorka w pełni identyfikuje się z tymi słowami. Przy opracowywaniu rekonstrukcji ważna jest bowiem świadomość, że obiekty zabytkowe były wielokrotnie badane wcześniej i będą wielokrotnie badane w przyszłości. Każde nowe odkrycie, zarówno dotyczące źródeł pisanych, jak i materialnych, zmienia nasz pogląd na całość problemu. Dlatego wielokrotne zmiany rekonstrukcji rysunkowych w nauce są zjawiskiem częstym i w pełni uzasadnionym.

Bardzo ważne jest więc to, by następnym pokoleniom przedstawić czytelny przekaz, co jest w konkretnych badaniach źródłem architektonicznym, a co jest hipotezą. Za źródło bezpośrednie należy uważać architekturę istniejącą naziemną lub odsłanianą w czasie badań archeologicznych, którą można analizować przez bezpośredni z nią kontakt. Jeśli budowle zostały zasypane w końcowym etapie wykopalisk albo przykryte tynkiem w czasie remontu, to źródłami pośrednimi będą dokumentacje badań architektury. Należą do nich: opisy, inwentaryzacje, fotografie itd. Gdy natomiast budowle już nie istnieją, to za źródło pośrednie można uznać archiwalne dokumenty i wzmianki z czasu powstawania budowli, przekazy ikonograficzne – fotografie, ryciny, plany itd.

Źródłem natomiast nie są rekonstrukcje, które niestety często są traktowane na równi z architekturą istniejącą, choć przecież rekonstrukcja to najczęściej hipotetyczna propozycja wyglądu. Cały więc ciężar odpowiedzialności za odpowiednie wykorzystanie rekonstrukcji spoczywa na ich autorach. Sprawą kluczową jest zachowanie właściwej proporcji między dokumentacją a rekonstrukcjami. Dobrze byłoby, aby częścią dominującą opracowania była dokumentacja badań architektonicznych. Rekonstrukcja rysunkowa natomiast powinna w sposób odpowiedzialny wskazywać wiele możliwości interpretacyjnych.



II. 6. Propozycja schematów rekonstrukcyjnych w zależności od stanu zachowania budowli:

1–3 – fundamenty,

4 – fundamenty i części nadziemne,

5 – części nadziemne i detale,

6 – części nadziemne, detale i konstrukcje
(oprac. E. Łużyniecka, rys. A. Zgraja)

Część badaczy architektury uważa, że konieczne jest uzależnienie zakresu rekonstrukcji od ilości zachowanej substancji autentycznej i że istotna jest dbałość o rozróżnienie graficzne elementów istniejących od rekonstruowanych. Autorka, przychylając się do tego poglądu, zaproponowała ogólny schemat ukazujący zależność rodzaju rekonstrukcji od stanu zachowania budowli (il. 6) – propozycję tę należy traktować jako głos w dyskusji nad tym zagadnieniem. Jeśli z badanej budowli przetrwały tylko niewielkie fragmenty fundamentów lub ich negatywów, to zaproponowano rekonstrukcję jedynie planu z odróżnieniem hipotez bardziej prawdopodobnych od mniej prawdopodobnych. Możliwość rekonstrukcji bryłowej uwzględniono w przypadku zachowanego prawie całego obrysu fundamentów. Podstawą do przedstawiania rekonstrukcji bryłowej z zaznaczoną częścią autentyczną jest istnienie naziemnych części budowli. Jeśli obiekt ma zachowane części naziemne z detalem, to wówczas istnieje możliwość rekonstrukcji bryłowej oraz detalu w nieistniejących częściach.

Autorka ma pełną świadomość tego, że opisana dwoistość podejścia do rekonstrukcji zostanie utrzymana. Tym bardziej jest istotne zachowanie umiaru i odpowiedzialności w opracowywaniu rekonstrukcji. Ważne jest także, aby osoby z nich korzystające nie traktowały hipotez rysunkowych na równi ze źródłami i zachowały odpowiedni dystans, jeśli rekonstruowane budowle są zachowane w niewielkim stopniu.

Bazowanie na nieprzemyślanych rekonstrukcjach przypomina bowiem zakłęty krąg, na którego początku znajduje się przesadzona rekonstrukcja niewielkiego obiektu. Ta rekonstrukcja staje się podmiotem w dalszych porównaniach, na tej podstawie powstają rekonstrukcje zespołów obiektów, rejonów osadniczych, zjawisk budowlanych regionalnych itd. Ten zdeformowany obraz budownictwa powraca do badaczy tworzących rekonstrukcje poszczególnych obiektów, ponieważ podczas opracowywania rekonstrukcji sięga się przecież po analizy porównawcze. Kolejnym zagrożeniem jest przenoszenie nieprzemyślanych rekonstrukcji do działań budowlanych.

Jak uczy przykład zaprezentowanych wcześniej działań purystów i działań regotycyzyjnych, rekonstrukcje fragmentów i całych budowli, nieudokumentowane i nieodróżnione od autentyku, z biegiem czasu zaczynają być traktowane jak zabytki.

Bibliografia

- [1] Honour H., Fleming J., *Historia sztuki świata*, Arkady, Warszawa 2002.
- [2] Laboa J.M., *Mnisi Wschodu i Zachodu. Historia monastycyzmu chrześcijańskiego*, Carta Blanca, Warszawa 2009.
- [3] *Sztuka romańska. Architektura. Rzeźba. Malarstwo*, R. Toman (red.), Köningswinter 2004.
- [4] *Aubazine. Obazine-Coyroux, un monastère double. Bernadette Barrière †*, Aubazine 2001.
- [5] Świechowski Z., *Katalog architektury romańskiej w Polsce*, DiG, Warszawa 2009.
- [6] Arszyński M., *Garść uwag na temat początków rozwoju badań architektonicznych*, [w:] M. Arszyński, M. Prarat, U. Schaaf, B. Zimnowoda-Krajewska (red.), *Badania architektoniczne. Historia i perspektywy rozwoju*, Bernardinum, Toruń–Pelplin 2015.
- [7] Wagner M., *Altertumskunde*, Verlag Karl Alber, München 1951.
- [8] Palladio A., *Cztery księgi o architekturze*, PWN, Warszawa 1955.
- [9] Gose E., *Die Porta Nigra in Trier*, Gebrüder Mann Verlag, Berlin 1969.
- [10] Viollet-le-Duc E., *Dictionnaire raisonné de l'architecture française du XI^e au XVI^e siècle*, A. Morel Éditeurs, Paris 1854–1868.
- [11] Viollet-le-Duc E., *Dictionnaire raisonné du mobilier français de l'époque carolingienne à la Renaissance*, J. Hetzel Éditeurs, Paris 1858–1875.
- [12] Leniaud J.-M., *Viollet-le-Duc ou les délires du système*, Menges, Paris 1994.
- [13] George J., *Les églises de France. Charente*, Librairie Letouzey et Ané, Paris 1933, s. 9–13.
- [14] *Iconographie de la cathédrale d'Angoulême de 1575 à 1880*, Société Archéologique et Historique de La Charente, 1973.
- [15] Darras Ch., *La cathédrale d'Angoulême, Chef-d'œuvre monumental de Girard II*, Angoulême 1942, il. 24.
- [16] van Rönne L., *Die Baupolizei des Preussischen Staates*, Breslau 1854, s. 51.
- [17] Jesionowski B., *Badania architektoniczne prowadzone na zamku w Malborku w XIX i XX w. Ocena ich poprawności metodologicznej i warsztatowej*, [w:] M. Arszyński, M. Prarat, U. Schaaf, B. Zimnowoda-Krajewska (red.), *Badania architektoniczne. Historia i perspektywy rozwoju*, Bernardinum, Toruń–Pelplin 2015, s. 51–73.

- [18] Łużyniecka E., *Pelplin i Doberan. Architektura opactw cysterskich spokrewnionych filiacyjnie*, Oficyna Wydawnicza PWR, Wrocław 2014.
- [19] *Tymczasowa instrukcja prowadzenia badań architektonicznych w P.P.P.K.Z.*, Państwowe Przedsiębiorstwo PKZ, Warszawa 1969.
- [20] Harris R., *Recording timber-framed building*, [w:] *Buildings archeology: applications in practice*, Oxbow Books, Oxford 1994, s. 235–248.
- [21] James J., *The contractos of Chartres*, West Grinstead Publications, Paris 1979.
- [22] *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, M. Walicki (red.), t. 1, PWN, Warszawa 1971.
- [23] Łużyniecka E., *Badania gotyckiego kościoła św. Mikołaja w Gdańsku*, [w:] K. Stala (red.), *III Forum Architecturae Poloniae Medievalis*, Wydawnictwo PK, Kraków 2013, s. 225–242.
- [24] Szyszka M., *Badania ratunkowe w piwnicach Hali Targowej w Gdańsku*, [w:] D.A. Dekański, A. Gołębniak, M. Grubka (red.), *Dominikanie. Gdańsk–Polska–Europa*, Dominikańskie Centrum św. Jacka, Bernardinum, Gdańsk–Pelplin 2003, s. 485–499.
- [25] Szyszka M., *Romański kościół pod wezwaniem świętego Mikołaja w świetle badań archeologicznych z 2001 i 2003 roku*, [w:] *Archeologia Gdańska*, 1, Muzeum Archeologiczne, Gdańsk 2006, s. 105–136.
- [26] Szyszka M., *Romański kościół p.w. św. Mikołaja i trzynastowieczny zespół poddominikański w świetle badań archeologicznych na stan. 5 w Gdańsku*, [w:] T. Janiak (red.), *Architektura romańska w Polsce. Nowe odkrycia i interpretacje*, Muzeum Początków Państwa Polskiego, Gniezno 2009, s. 611–641.
- [27] Łużyniecka E., *Próba odtworzenia przeobrażeń rozplanowania klasztoru Dominikanów w Gdańsku*, [w:] T. Janiak, D. Stryniak (red.), *Średniowieczna architektura sakralna w Polsce w świetle najnowszych badań*, Muzeum Początków Państwa Polskiego, Gniezno 2014, s. 145–172.
- [28] Herrmann Ch., *Mittelalterliche Architektur im Preussenland. Untersuchungen zur Frage der Kunstlandschaft und Geographie*, Michael Imhof, Petersberg 2007.
- [29] Borcowski Z., *Stanowisko 5 w ujęciu funkcjonalno-chronologicznym*, [w:] *Archeologia Gdańska*, 1, Muzeum Archeologiczne, Gdańsk 2006, s. 89–105.
- [30] Krzywdziński R., *Piece hypokaustum ze stanowiska 5 na ulicy Pańskiej*, [w:] *Archeologia Gdańska*, 1, Muzeum Archeologiczne, Gdańsk 2006, s. 215–236.
- [31] Białokórska K., *Wąchocka rezydencja księżęca. Nieznany epizod z dziejów Polski wczesnopiastowskiej*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1979, vol. 41, nr 2, s. 135–177.
- [32] Gartkiewicz P., Grzybowski A., Kunkel R., Widawski J., *Do redakcji Biuletynu Historii Sztuki*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1979, vol. 43, nr 1, s. 93–102.
- [33] Pianowski Z., *W sprawie domniemanej rezydencji wczesnopiastowskiej w Wąchocku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1991, t. 36, z. 1, s. 57–66.
- [34] Łużyniecka E., Świechowski Z., Kunkel R., *Architektura opactw cysterskich. Małopolskie filie Morimond*, Oficyna Wydawnicza PWR, Wrocław 2008.
- [35] Untermann M., *Forma ordinis die mittelalterliche Baukunst der Zisterzienser*, Deutscher Kunstverlag, München–Berlin 2001.
- [36] Łużyniecka E., Marszalska J.M., *Szczyrzyc. Dzieje budowy opactwa cysterskiego*, Oficyna Wydawnicza PWR, Wrocław 2005.
- [37] Braasch O., *Luftbildarchäologie zwischen Poikam Und Straubing*, [w:] S. Rieckhoff-Pauli, W. Torbrügge (red.), *Führer zur archäologischen Denkmälern in Deutschland*, t. 5, cz. 1: *Regensburg–Kelheim–Straubing*, Verlag Theiss, Stuttgart 1984, s. 125–127.
- [38] Misiewicz K., *Metody badań geofizycznych w planowaniu badań wykopaliskowych*, IAiE PAN, Warszawa 1998.
- [39] Łużyniecka E., *Architektura klasztorów cysterskich. Filie lubińskie i inne cenobia śląskie*, Oficyna Wydawnicza PWR, Wrocław 2002.
- [40] Łużyniecka E., Pomian T., *Analiza architektoniczna sklepienia kaplicy św. Jadwigi w Trzebnicy dokonana w oparciu o opracowanie fotogrametryczne*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze”, z. 72, nr 15, Zielona Góra 1983, s. 217–229.
- [41] Łużyniecka E., *Sklepienia krzyżowe w XIII w. na Śląsku. Analiza na podstawie pomiarów fotogrametrycznych*, „Prace Naukowe Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej”, nr 19, Studia i Materiały, nr 9, Wrocław 1988, s. 277–295.
- [42] Łużyniecka E., *Przeobrażenia architektury dawnego kościoła cysterskiego w Paradyżu na podstawie badań prowadzonych w latach 2007–2008*, „Lubuskie Materiały Konserwatorskie” 2008, t. 5, s. 30–54.
- [43] Łużyniecka E., *Architectural examinations of the parish church in Dobrzyki*, „Architectus” 2011, no. 1(29), s. 3–9.
- [44] Krąpiec M., *Dendrochronological dating of early medieval fortified settlements in Poland*, [w:] J. Henning, A.T. Ruttkay (red.), *Frühmittelalterlicher Burgbau in Mittel- und Osteuropa*, Henning, Joachim & A.T. Ruttkay, Bonn 1998, s. 257–266.
- [45] Ważny T., *Dendrochronologia obiektów zabytkowych w Polsce*, Muzeum Archeologiczne, Gdańsk 2001.

- [46] Wyrwa A.M., *O możliwościach datowania zapraw metodą ^{14}C w obiektach architektonicznych*, „Wielkopolski Biuletyn Konserwatorski” 2002, t. 1, s. 169–181.
- [47] Wyrwa A.M., Goslar T., Czernik J., *Ams ^{14}C dating of romans *Que rotunda* and stone buildings of a medieval monastery in Lekno, Poland*, „Radiocarbon” 2009, t. 52, nr 2, s. 471–480.
- [48] Hodder I., *The archeological process*, Wiley-Blackwell, Oxford 1999.
- [49] Tomaszewski A., *Historia architektury – badania zabytku architektury – konserwacja zabytków*, [w:] Z. Kobyliński (red.), *Metodyka badań archeologiczno-architektonicznych*, SNAP, Warszawa 1999.

Streszczenie

Tematem pracy jest opisanie problemów związanych z przygotowywaniem i wykorzystywaniem rekonstrukcji rysunkowych w naukowych badaniach architektonicznych. W dzisiejszych czasach nadal istnieje dwoistość podejścia do rekonstrukcji rysunkowych. Liczba zwolenników rozbudowanych rysunków jest podobna do liczby badaczy krytykujących takie podejście. Bardzo ważne jest, by następnym pokoleniom przedstawić czytelny przekaz, co jest w konkretnych badaniach źródłem architektonicznym, a co jest hipotezą. Sprawą kluczową jest zachowanie odpowiedniej proporcji między dokumentacją a rekonstrukcjami. Dobrze byłoby, aby częścią dominującą opracowania była dokumentacja badań architektonicznych. Rekonstrukcja rysunkowa natomiast powinna w sposób odpowiedzialny wskazywać wiele możliwości interpretacyjnych. Konieczne jest także uzależnienie zakresu rekonstrukcji od ilości zachowanej substancji autentycznej. Istotna jest też dbałość o rozróżnienie graficzne elementów istniejących od rekonstruowanych. Autorka, przychylając się do tego poglądu, zaproponowała ogólny schemat ukazujący zależność rodzaju rekonstrukcji od stanu zachowania budowli.

Słowa kluczowe: rekonstrukcja, rysunek, badania, architektura

Abstract

A few comments on the reconstruction drawing of architectural studies

The theme of the article is describing the problems related to the elaborating and using of reconstruction drawing in scientific architectural research. Nowadays, there is still a duality approach to the reconstruction drawing. The number of supporters of complex drawings is similar to the number of researchers who criticize this approach. It is very important to present the next generation a clear message as to what in specific research is the architecture source and what is a hypothesis. The key is to maintain an appropriate balance between documentation and reconstructions. It would be good if the dominant part of the study would be the documentation of architectural research. Reconstruction drawing should in a responsible way suggest many possibilities of interpretation. It is important to make the results depend on preserved quantity of authentic substances. Also, it is necessary to care about the distinction between graphic elements of the existing and the reconstructed elements. The author, acceding to this view, proposed a general diagram showing the dependence of the type of reconstruction according to the state of preservation of the building.

Key words: reconstruction, drawing, research, architecture

„Efektywne rekonstrukcje” kamienic mieszczańskich na Starym Mieście we Wrocławiu w latach 1948–1960

Wstęp

Na wygląd wrocławskiego Starego Miasta składa się ponad tysiąc budowli wzniesionych w różnych stylach architektonicznych. Ich forma i konstrukcja są zazwyczaj adekwatne do okresu historycznego, w jakim powstawały, natomiast funkcje zostały dopasowane do współczesnych potrzeb społecznych i niekiedy nie są identyczne z pierwotnymi. Najcenniejsze domy objęto opieką konserwatorską i wpisano do rejestru zabytków. Są to obiekty użyteczności publicznej oraz 200 kamienic mieszczańskich lub ich zespołów. W tym gronie istnieje niewielka grupa, licząca zaledwie 30 obiektów, podniesionych z ruin i poddanych w latach 1948–1960 „efektywnej rekonstrukcji”, jak sposób odbudowy tych domów określił i zaszeregował w 1976 r. Edmund Małachowicz w książce *Stare Miasto we Wrocławiu* [1, s. 109]. Osiemnaście z nich znajduje się w pierzejach zewnętrznych Rynku, trzy w obrębie bloku śródrzykowego, sześć przy pl. Solnym, dwie przy ul. Kuźnicznej i jedna przy ul. św. Mikołaja (il. 1). Przy odbudowie tych domów wykorzystywano fragmenty historycznych ścian i sklepień, jak też niektóre pozostałości konstrukcji nowej zabudowy, która zastąpiła domy mieszczańskie w trakcie procesu przekształcania się wrocławskiego Starego Miasta w *city*¹. Otrzymały one stylowe fasady, które stanowią udane pastisze form historycznych, głównie renesansowych i barokowych. Połowa z nich została wzniesiona w grupach po trzy, a nawet cztery. W ten sposób starano się odwrócić zniekształcającą historyczną strukturę procesy komasacji działek i choćby formalnie skalą budynków nawiązać do rozdrobnionego, średniowiecznego rozplanowania, co miało przywrócić przedindustrialny układ zabudowy.



Il. 1. Wrocławskie kamienice wzniesione w latach 1948–1960 na Starym Mieście przy Rynku, pl. Solnym i ul. św. Mikołaja, określane jako „efektywne rekonstrukcje” (oprac. K. Kirschke)

Procesy rekonstrukcji miast polskich po II wojnie światowej

Wrocław nie był jedynym polskim miastem, w którym podczas II wojny światowej zniszczone zostały obszary staromiejskie. Podobnie było w Warszawie, Gdańsku czy Poznaniu. Wzorcem działań stała się koncepcja odbudowy stolicy, sprecyzowana już w 1946 r. przez konserwatora generalnego kraju Jana Zachwatowicza, który pisał: [...] *nie mogąc zgodzić się z wydarciem naszych pomników kultury, będziemy je rekonstruowali, będziemy je odbudowywać od fundamentów, aby przekazać pokoleniom jeśli nie autentyczną to przynajmniej dokładną formę tych pomników, żywą w naszej pamięci i dostępną w materiałach* [3, s. 49]². Tak zwany plan Zachwatowicza zakładał przywrócenie charakteru warszawskiej

¹ Analizę przemian architektury komercyjnej w centrum Wrocławia przedstawiono w [2].

² Prof. Jan Zachwatowicz (1900–1983) – architekt, historyk architektury, konserwator. Sygnatariusz Międzynarodowej Karty Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych – Karty Weneckiej z 1964 r.

Starówki poprzez rekonstrukcję od podstaw większości budynków, przy wykorzystaniu wszelkich źródeł ikonograficznych, ale częściowo także z pamięci. W praktyce oznaczało to stworzenie „stylizowanej” repliki tej dzielnicy. Odbudowa stanowiła dla całej Polski symbol powrotu do normalnego życia i dlatego prowadzono ją w ekspresowym tempie, tak że już w 1949 r. przekazano mieszkańcom do użytku pierwsze domy przy Rynku, a odbudowę ukończono w 1954 r.³

Metody zastosowane w Warszawie, z pewnym oporem, postanowiono wykorzystać na Ziemiach Odzyskanych. Zniszczenia były tu olbrzymie, a dodatkowo na całym tym obszarze dokonała się wymiana na mieszkańców, co spowodowało brak sentymentu alochtonicznej ludności dla lokalnej architektury, szczególnie pruskiej z 2. połowy XIX i początku XX w. Starsze, stylowe budowle potraktowano jako uniwersalne dziedzictwo, a także (co kluczowe) postanowiono utrzymać historyczną siatkę ulic i placów oraz skalę i charakter zabudowy. W Gdańsku rozważano różne koncepcje, nawet pozostawienie ruin jako swoistego monumentu i przesunięcie śródmieścia na tereny postoczniove i wyspy. W 1948 r. zapadła jednak decyzja o odtworzeniu Głównego Miasta, co zresztą już w 1945 r. w planie odbudowy proponował Władysław Czerny⁴. Brak dokumentacji archiwalnej sprawiał, że obok kamienic pieczołowicie rekonstruowanych pojawiły się ich mocno uproszczone, funkcjonalne stylizacje. Jednocześnie chcąc poprawić warunki biourbanistyczne, rozrzedzono zabudowę kwartałów, rezygnując z przywracania układu większości poprzecznych ulic⁵. Choć te, nie do końca konsekwentne, działania są dziś nie w pełni przekonujące, to jednak na tle losów innych zrujnowanych i rozebranych po wojnie starówek: Szczecina, Słupska czy Elbląga stanowią przykład skutecznej ochrony dziedzictwa wielowiekowego miasta i podtrzymywania więzi z tradycją historyczną. Nieco inny przypadek stanowiła odbudowa Poznania, gdzie w latach 1954–1962 pod kierunkiem Floriana Rychlickiego⁶ odtworzono zabudowę Rynku. Rekonstrukcję fasad domów w zewnętrznych pierzejach przeprowadzono na podstawie źródeł ikonograficznych, choć gdy ich brakowało, swobodnie interpretowano formy historyczne. Inaczej potraktowano blok śródrynkowy, gdzie zdecydowano się stworzyć miniaturowe kamieniczki, a w ich sąsiedztwie postawić modernistyczne pawilony⁷.

Geneza wrocławskich działań rekonstrukcyjnych

We Wrocławiu odbudową zajął się Wydział Budownictwa Zarządu Miejskiego (WBZM), a następnie powołana w 1946 r. Wrocławska Dyrekcja Odbudowy (WDO). Już wtedy, pod kierunkiem Józefa Rybickiego i Tadeusza Ptaszyckiego zaczęły się rodzić projekty urbanistyczne i architektoniczne dotyczące rewaloryzacji Starego Miasta, a Marcin Bukowski postulował rekonstrukcję znacznej części zabudowy mieszczańskiej⁸. Wizja ta dotyczyła dużego obszaru: Rynku, pl. Solnego i Nowego Targu, rozciągając się wzdłuż osi północ–południe ul. Piaskową i Świdnicką aż do fosy miejskiej, a także w kierunku wschodnim, ul. Wita Stwosza, do kościoła św. Wojciecha. Na pierwszym etapie odbudowy porządkowano ulice, usuwano ruiny i zabezpieczano obiekty wytypowane do zachowania. Równolegle wykonywano badania historyczne i archeologiczne oraz inwentaryzacje najcenniejszych budowli, tworząc

³ Prace rekonstrukcyjne trwały przez następne lata, mimo istniejącej sprzeczności z ówczesnymi doktrynami konserwatorskimi. Zwieńczenie tych działań nastąpiło w 1984 r., gdy ukończono odtwarzanie warszawskiego Zamku Królewskiego. Na forum międzynarodowym doceniono te działania w 1980 r., kiedy to całe Stare Miasto wpisano na Listę światowego dziedzictwa UNESCO. W 1997 r. zrekonstruowano w Warszawie kolejną budowlę – pałac Jabłonowskich przy pl. Teatralnym.

⁴ Prof. Władysław Czerny (wł. Czerny-Schwarzenberg, 1899–1976). W latach 1944–1945 był wiceprezydentem Warszawy, a następnie do 1947 r. wiceprezydentem Gdańska. Od 1964 r. związany z WA PW. Por. [4].

⁵ Prace przy odbudowie ukończono w 1960 r. Por. [5].

⁶ Florian Rychlicki (1910–1988) był od 1954 r. kierownikiem Pracowni Staromiejskiej w poznańskim „Miastoprojekcie”. Por. [6, s. 49–52, 65].

⁷ Por. [7]. Autor był w latach 1955–1971 konserwatorem miejskim w Poznaniu.

⁸ Józef Rybicki (1898–1974) – od 1945 r. kierownik WBZM, inicjator powstania WDO. Tadeusz Ptaszycki (1908–1980) – naczelny dyrektor WDO (1945–1946), twórca Ogólnego Planu Odbudowy Wrocławia, od 1949 r. dyrektor Biura Planu Wrocławia przy Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego. Marcin Bukowski (1902–1987) – kierownik Wydziału Architektury Zabytkowej przy WDO (1946–1951). Proces odbudowy miasta opisał w książce [8].

bazę danych do prowadzenia prac. Tak jak na całym Dolnym Śląsku największą energię skupiano na studiowaniu architektury z czasów Piastów, poszukując w ten sposób śladów polskiej tożsamości społecznej i kulturowej.

Demonstracją początkowych efektów odbudowy dokonanej w ramach planu 3-letniego było zorganizowanie w 1948 r. w stolicy Dolnego Śląska Wystawy Ziem Odzyskanych oraz Międzynarodowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju⁹. W tym momencie prace odtwórcze na obszarze wrocławskiego Starego Miasta były dopiero w fazie załączkowej. Wszechobecne ruiny uznano jednak za świadectwo bezlitosnych zniszczeń spowodowanych przez faszystowskie Niemcy, zaś odrestaurowane średniowieczne budowle i odtworzony kompleks Hali Stulecia (*Jahrhunderthalle*) miały demonstrować tempo odbudowy całego kraju i świetlanych perspektyw Wrocławia. W tym okresie okazało się, że wyniki prac badawczych prowadzą do odnalezienia *differentia specifica* w tworzącej rodzaj palimpsestu, wielokulturowej historii miasta. Stało się jasne, że po II wojnie kolejną warstwę wniosą jego nowi mieszkańcy – przesiedleńcy, zwłaszcza z Kresów Wschodnich. Stąd za optymalne rozwiązanie uznano wcielenie w życie wizji Zachwatowicza powiązane z odtworzeniem wyglądu wrocławskiego Starego Miasta według stanu z końca XVIII w. Istniały też dodatkowe argumenty, które sprzyjały takiemu działaniu i ułatwiały prace rekonstrukcyjne. Była to świetnie zachowana archiwalna dokumentacja projektowa, gromadzona przez magistrat Breslau przez ponad sto lat¹⁰. Pomocne okazały się również opracowania naukowe Rudolfa Steina powstałe w latach 30. XX w. w oparciu o ikonografię i badania autentycznych obiektów. Ich elementami były precyzyjne makiety i rysunki rekonstruujące wygląd wielu budowli wrocławskich z końca XVIII w., w tym pełne rekonstrukcje pierzei Rynku¹¹.

Trzeba dodać, że kolejne fazy odbudowy następowały w czasach, gdy decyzje o rekonstrukcjach budowli miały silne podłoże ideologiczno-polityczne, a służby konserwatorskie były podporządkowane, także merytorycznie, organom władzy. Każde osiągnięcie w tej dziedzinie, z założenia, musiało być więc elementem swoistej propagandy sukcesu – budującej pozytywny wizerunek Wrocławia.

Wybrane przykłady rekonstrukcji kamienic wrocławskich z lat 1948–1960

W myśl planu Zachwatowicza, który podkreślał „znaczenie zabytków przeszłości dla narodu”, najłatwiej było, adaptując go na potrzeby odbudowy Wrocławia, uznać Ziemię Zachodnie kraju za odzyskane i akcentować ich piastowski rodowód. Taką doktrynę prezentował Emil Kaliski¹², pisząc: [...] *zabytek musi być odbudowany najściślej [...] w tej formie, w jakiej dawniej, na początku swego istnienia powstał. [...] W wypadku Wrocławia [ma ona] specjalne, specyficzne znaczenie, bo [jest] powiedziałbym, polską metryką urodzenia tego miasta. Metryka jest przyblakła, miejscami niewyraźna, miejscami zniszczona. Dlatego z największą ostrożnością, aby zachować dalej to wszystko, co jakimś cudem do naszych czasów przetrwało, należy z powrotem je odtworzyć. I odtworzyć nie tylko to, co mimo zniszczenia przetrwało pod terenem, ale odtworzyć i to również, co nie chronione przez Niemców rozsypało się wśród przemijających wieków, aby się skryć wreszcie pod ziemią* [11, s. 4]¹³.

⁹ Od 1946 r. Dolny Śląsk był jednym z czterech okręgów administracyjnych składających się na tzw. Ziemię Odzyskaną. O Wystawie Ziem Odzyskanych por. [9].

¹⁰ Zbiory te znajdują się w Muzeum Architektury, Oddział Archiwum Budowlane Miasta Wrocławia (ABMW), ul. Cieszyńskiego 9. Jest to zachowany w mniej więcej 80% zasób akt Policji Budowlanej (*Polizei Bauverwaltung*) oraz dawnej Deputacji Budowlanej Magistratu Wrocławia (*Stadtbau-Deputation*), gromadzony od lat 40. XIX w. do 1945 r. Oprócz projektów (5099 teczek) znajdują się tu akta pisane oraz fotografie z tego okresu, a obecnie także powojenna dokumentacja projektowa z lat 1947–2002.

¹¹ Dr Rudolf Stein (1899–1978), architekt i historyk sztuki, był konserwatorem miejskim (*Magistratsbaurat*) we Wrocławiu od 1936 r. Wyniki swych badań nad kamienicami mieszczkańskimi we Wrocławiu opublikował m.in. w książkach *Das Breslauer Bürgerhaus* (1931) oraz *Der Große Ring zu Breslau* (1935). O działalności konserwatorskiej Steina na obszarze Rynku por. [10, s. 99–102].

¹² Emil Kaliski (1901–1993), działający we Wrocławiu architekt, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej (rocznik 1931). Do lat 60. XX w. był nieoficjalnym koordynatorem odbudowy wrocławskiej Starówki.

¹³ Adam Labuda określił ten tekst jako założenia „archeologii polskości”. Por. [12, s. 11].

Tu trzeba zaznaczyć, że na wrocławski sukces przedsięwzięcia opartego na idei Zachwatowicza wielki wpływ miał fakt, iż odbudowami kierowali świetnie wykształceni i doświadczeni architekci i konserwatorzy przybyli z różnych stron kraju. Zostali oni mentorami młodych architektów i studentów Politechniki Wrocławskiej, którzy kształcili się od 1946 r. w Oddziale Architektury na Wydziale Budownictwa, a od 1949 r. na samodzielnym Wydziale Architektury. Z kolei wysoki poziom wykonawstwa zapewniały zespoły „przedwojennych” rzemieślników, zwłaszcza ekipy murarzy i kamieniarzy pochodzących z Opolszczyzny, zatrudniane przy realizacjach. Byli to w dużym stopniu ci sami fachowcy, którzy doświadczenie w operowaniu historycznymi technikami i detalem zdobywali podczas sezonowych prac budowlanych w Breslau.

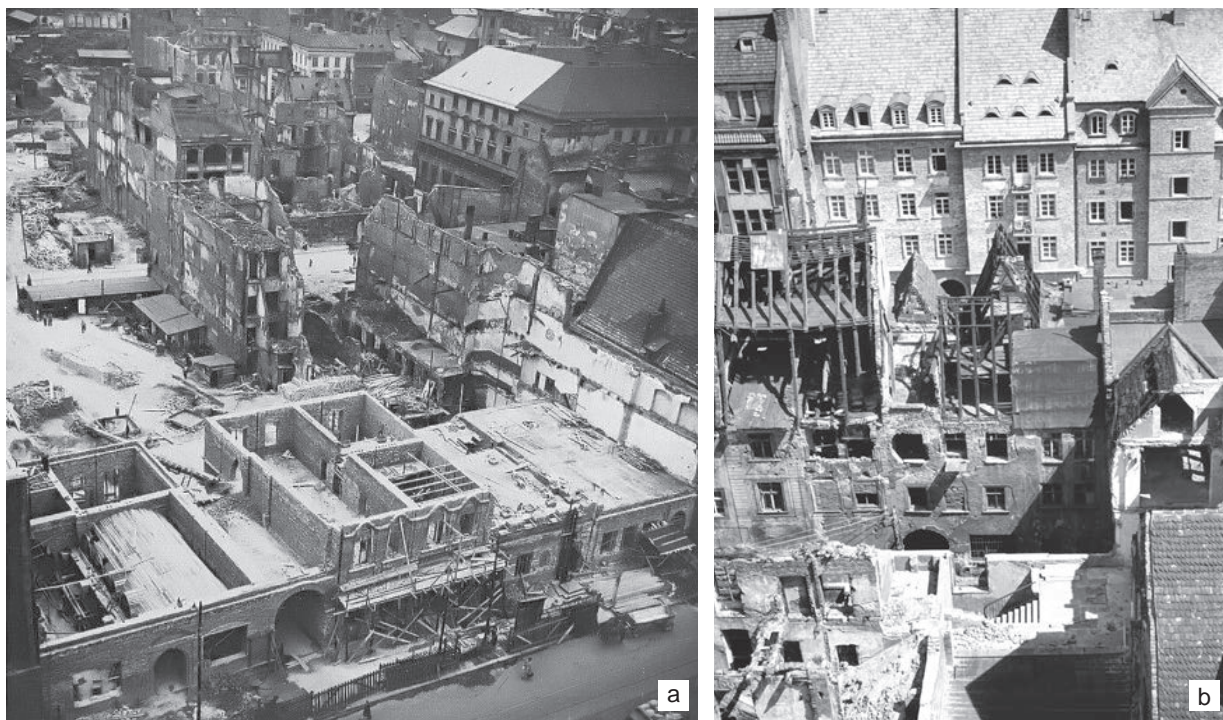
W latach 1953–1960 głównym obszarem rekonstrukcji domów mieszczańskich był Rynek (il. 2a, b). Prowadzono tu intensywne badania archeologiczne i działania zabezpieczające ocalałe elementy konstrukcji, elewacji i wystroju wnętrz. Zdecydowano, że w zewnętrznych pierzejach powinno zaistnieć ponownie 60 numerów budynków, choć część domów stojąca na połączonych działkach miała zachować zwielokrotnioną numerację (np. 9/10/11, 27/28, 31/32, 39/40). Początkowo projekty wykonywało Centralne Biuro Projektów Architektonicznych i Budowlanych, a od 1949 r. opracowaniem dokumentacji zajęły się Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Ogólnego „Miastoprojekt Wrocław” (ul. Ofiar Oświęcimskich 38/40) oraz Przedsiębiorstwo Państwowe Konserwacji Architektury Monumentalnej. W 1953 r. powstał też wrocławski oddział Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków¹⁴.

Strategia odtwarzania zabytkowej substancji domów mieszczańskich polegała na zachowywaniu najstarszych, romańskich i gotyckich, piwnic oraz ścian szczytowych, zwykle wspólnych dla dwóch domów. Jeśli chodzi o fasady, to przyjęto zasadę przywracania im dawnych form i układów w oparciu o ikonografię i materiały Steina, z wykorzystaniem zachowanych murów, lecz w nawiązaniu do średnio-wiecznej parcelacji. Niektóre z realizacji można uznać za niemal pełne rekonstrukcje, większość była jednak dość odległa od oryginału. Odtwarzane budynki zwykle spłycano (likwidując trzeci, tylny trakt). Usuwano oficyny, co implikowało konieczność zaprojektowania tylnej elewacji. Dominacja funkcji mieszkalnej¹⁵ generowała różnorodne, nieszablonowe rozwiązania przestrzenne, poprawiające warunki nasłonecznienia oraz dające możliwość tworzenia terenów rekreacyjnych we wnętrzach kwartałów. Niektóre z domów uzyskały wspólne klatki schodowe (jak w budynkach 16 i 17, 20/21, 46 i 45 oraz 56 i 57), a w innych wejścia do odrębnych klatek poprowadzono przez partery sąsiednich domów (nie zawsze od frontu). Bywało też, że wspólnie funkcjonowały pomieszczenia znajdujące się w dwóch budynkach. W ten sposób połączono na przykład partery domów nr 53 i 54 czy parter domu nr 16 z piwnicą nr 17. W fasadach i wnętrzach wmontowywano odnalezione lub przeniesione detale architektoniczne. Dotyczyło to zwłaszcza portali, które miały podkreślić rangę wejścia głównego. W kilku wypadkach wykonywano repliki tych obramień według wzorów historycznych.

Najszerzy zakres takich prac dotyczył środkowego odcinka południowej pierzei Rynku (nr nr od 16 do 19), gdzie projekty wykonano w „Miastoprojekcie Wrocław” pod kierunkiem Witolda Rawskiego (il. 3). Warto tu zwrócić uwagę na przeprowadzoną w latach 1955–1960 rekonstrukcję barokowego budynku nr 18, którego projekt sporządził Waldemar Połoczanin (il. 4). W wypadku tego niemal całkowicie zniszczonego domu udało się uratować jedynie relikt piwnic. Dzięki dobrym materiałom ikonograficznym z dużą pieczołowitością odtworzono fasadę z 1. połowy XVIII w. wraz ze sztukateriami i kamieniarzą. Na poziomie parteru wykuto barokowy portal. Przywrócono też kształt i wystrój wielkiej sieni, choć już w sposób dość dowolny. W sąsiednim domu Rynek 19, gdzie na styku z nr. 20 zachowała się gotycka wnękowana ściana szczytowa z resztkami sklepień, stworzono siedmioosiową manierystyczną fasadę. Również tu w licowanym kamieniem parterze wykonano replikę portalu z XVI w. Na parterze

¹⁴ Większość z zaplanowanych przez te biura rekonstrukcji domów w pierzejach zewnętrznych Rynku wzniesiono przed 1956 r., jednak prace wykończeniowe na elewacjach przeciągnęły się do maja 1960 r. Dotyczyło to elementów rzeźbiarskich, sztukatorskich oraz robót tynkarskich i malarskich. Projekty kolorystyki dla wszystkich pierzei placu wykonali Aleksander Jędrzejewski (1903–1974), Stanisław Pękalski (1895–1967) oraz Władysław Wińcze (1905–1992). Por. [10, s. 127].

¹⁵ Usługi, sklepy, lokale gastronomiczne umieszczano na parterze, ewentualnie na 1. piętrze i w piwnicy. Na cele niemieszkalne – głównie biura – odbudowano przy Rynku tylko trzy budynki: w pierzei wschodniej nr 29 oraz w bloku śródmiejowym nr nr 7/8 oraz 23–27.



II. 2. Zniszczenia wojenne i początki odbudowy:

- a) południowej pierzei Rynku, stan z 1954 r. (fot. S. Arczyński; zbiory Muzeum Miejskiego Wrocławia),
b) bloku śródmiejskiego, stan z 1958 r. (fot. S. Arczyński, zbiory Muzeum Miejskiego Wrocławia, sygn. 775/13)



II. 3. Zachodnia pierzeja Rynku, odtworzone domy od 14 do 22. Stan z 2016 r. (fot. P. Kirschke)



Il. 4. Fasada domu Rynek 18. Stan z 2016 r. (fot. P. Kirschke)

i 1. piętrze, w stylizowanych gotycko-renesansowych wnętrzach umieszczono herbaciarnię. Całość zwieńczono siodłowymi dachami, w których wprowadzono trzy różniące się między sobą szczyty dające wrażenie zespołu odrębnych kamienic¹⁶.

Najbardziej skomplikowanym przedsięwzięciem była rekonstrukcja kamienicy „Pod Złotą Koroną”. W tym wypadku zwlekano z decyzją o odbudowie, ponieważ mimo dużych zniszczeń wciąż zachowana była stalowa konstrukcja domu towarowego *Goldene Krone*¹⁷. Obiekt ten miał wysokie nawet na 5 m kondygnacje, przez co zachowany szkielet był nieodpowiedni, by w oparciu o niego planować tak potrzebne mieszkania. W 1956 r. ruinę przekazano Wojewódzkiemu Biuru Projektów nr 2, które przy wsparciu władz przygotowało projekt stworzenia tu swojej siedziby¹⁸ (il. 5a). Rekonstrukcję narożnego,

¹⁶ Projekt zrealizowano w latach 1953–1960. Dokumentacja w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu, sygnatury 205, 288, 289, 290 i 315. W ABmW dokumentacja poniemiecka z lat 1878–1943 teczki: T. 2600, T. 3724, T. 5070, T. 5071, T. 5072, teczka z polskimi dokumentami zawiera inwentaryzację piwnic i projekt z 1956 r.

¹⁷ Dom ten, zaprojektowany przez berlińską spółkę architektoniczną *Kayser & Groszheim*, stanął w 1904 r. na miejscu renesansowej, atykowej kamienicy mieszczańskiej, która jako pierwsza nosiła nazwę *Goldene Krone*. Został wytyczony na zmienionej linii zabudowy, poszerzającej wlot do Rynku ulic: Oławskiej (*Ohlauer Str.*) i Świdnickiej. Przemiany istniejącej tu zabudowy opisane zostały w [13]. O historycznych budynkach komercyjnych przy Rynku por. [14].

¹⁸ W związku z decyzją o koncentracji budownictwa w śródmieściu, która zapadła w 1953 r., konieczne stało się uruchomienie kolejnych po „Miastoprojekcie” placówek wykonujących dokumentację techniczną. Powołano Wojewódzkie Biuro Projektów we Wrocławiu (ul. Hercena 3/5). Rok później wydzielono z niego Wojewódzkie Biuro Projektów Nr 2 we Wrocławiu (ul. Rzeźnicza 28/31), którego nazwę zmieniono wkrótce na Biuro Projektów Miasta Wrocławia. Jego domeną stało się projektowanie na obszarze Starego Miasta tych inwestycji, które nie podlegały biurom branżowym.

renesansowego domu Rynek 29 przeprowadzono w latach 1958–1960, wykorzystując zachowany szkielet, który jednak obniżono do czterech kondygnacji. Zaplanowano też rozbudowę na działkach: Oławska 1 i 2. Wykonano ją w technologii tradycyjnej: ściany przewidziano jako murowane z cegły rozbiórkowej, a stropy i klatki schodowe oraz windy – z żelbetu¹⁹. Mimo jednorodnej funkcji, strukturę biurowca podzielono na dwie części. Fasadzie narożnego fragmentu, wysuniętemu dzięki obmurowaniu części konstrukcji szkieletu domu towarowego na linii kamiennej okładziny, nadano formę pseudorenesansową. Zwężona w 1903 r. parcela nie dawała możliwości wiernej rekonstrukcji, a zwłaszcza wykonania identycznej liczby osi okiennych. Starano się jednak oddać historyczne proporcje i charakterystyczne detale, grupując okna ujęte gzymsami nadokiennymi i parapetowymi, a także wykonując attykę wzorowaną na XVI-wiecznej (tzw. śląską – podobne odnajdujemy np. w Paczkowie i Ząbkowicach Śląskich). Na parterze wmurowano portal przeniesiony z domu przy ul. Kazimierza Wielkiego 38. Natomiast na narożniku umieszczono współczesną ceramiczną połyskliwą koronę, która nawiązywała do wciąż aktualnej nazwy domu. W obrębie skrzydła od ul. Oławskiej nie silono się na takie scenograficzne pomysły, nadając mu neutralną formę i ograniczając do minimum detal. W celu lepszego podkreślenia dychotomiczności rozwiązania obie części budowli skonstruowano kolorystycznie²⁰ (il. 5b, c, d).

W pozostałych pierzejach Rynku i w bloku śródmiejowym podobnymi metodami zrekonstruowano kolejne domy. Dla tych, do których źródła ikonograficzne były skromne, tworzono wolne interpretacje według określonego wzoru. Przykładem dom nr 51 odtworzony w latach 1955–1960 przez Edmunda Małachowicza. Dla większej wiarygodności bardzo uproszczonej fasady wmurowano w nią portal przeniesiony z dziedzińca domu Rynek 13. Pozostałe budynki poddawano pracom remontowym i adaptacyjnym, dokonując przy tym korekt parterów, gdzie przeszklone witryny zastępowano znacznie mniejszymi oknami wyposażonymi w stylizowane piaskowcowe opaski. W obrębie wyższych kondygnacji ujednoliano detale, często w sposób purystyczny ograniczając się do jednego stylu, co przyspieszało tempo prac. Pomimo takich uproszczeń udało się zrealizować nadrzędny cel, jakim było odtworzenie kompletnej zabudowy Rynku. W ten sposób odzyskał on świetność utraconą w wyniku kataklizmu II wojny światowej, a przy okazji odwrócono też skutki przemian z przełomu XIX i XX w., gdy stylowe domy mieszczańskie zastąpione zostały przez eklektyczne kamienice czynszowe i secesyjne domy towarowe.

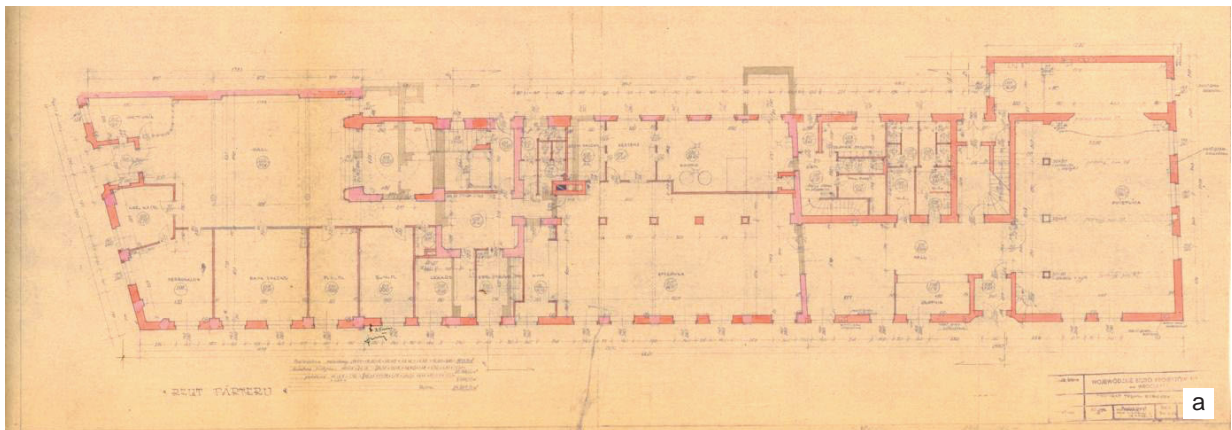
Plac Solny był przedmiotem podobnych działań rekonstrukcyjnych. Jednym z pierwszych obiektów odtworzonych w oparciu o analogie stylowe i z zastosowaniem tradycyjnych metod oraz materiałów budowlanych był narożnik z ul. Ruską²¹. W przeszłości istniały tu cztery budynki, które w baroku połączono po dwa. Około połowy XIX w. na ich miejscu wzniesiono pięciokondygnacyjną kamienicę mieszkalno-handlową (*Wohn- und Geschäftshaus*), która przejęła nazwę jednego z wcześniejszych domów „Pod Białym Lwem”. Wojnę przetrwała część najstarszych murów oraz konstrukcje stalowe i XIX-wieczna fasada wraz z detalem architektonicznym. Uznano, że obiekt nie jest warty odbudowy i sukcesywnie rozbierano ocalałe resztki. W latach 1953–1956 w „Miastoprojekcie Wrocław”²² zaprojektowano nowy budynek, którego architektura, z braku wiarygodnej ikonografii, miała przypominać cztery, dowolnie dobrane, kamienice mieszczańskie (il. 6a, b). Przystępując do odbudowy, zdecydowano się na częściową zmianę linii regulacyjnej. Od strony pl. Solnego, mniej więcej w połowie rzutu, wykonano niewielki uskok, gdzie znalazła się brama przechodnia prowadząca do wnętrza bloku. Wyposażono ją w renesansowy portal przeniesiony z ul. Najświętszej Panny Marii 10 (drugi, późnogotycki,

¹⁹ Projektantem całości był Zbigniew Politowski (1924–2007), absolwent pierwszego rocznika Wydziału Architektury i Budownictwa na Politechnice Wrocławskiej. Za jedyne go autora projektu uznaje go np. Mirosław Przyłęcki. Por. [15, s. 279]. Na rysunkach projektu technicznego podpisali się S. Sikorski oraz Z. Jędras, a projekt fasady sygnował inż. Kozłowski.

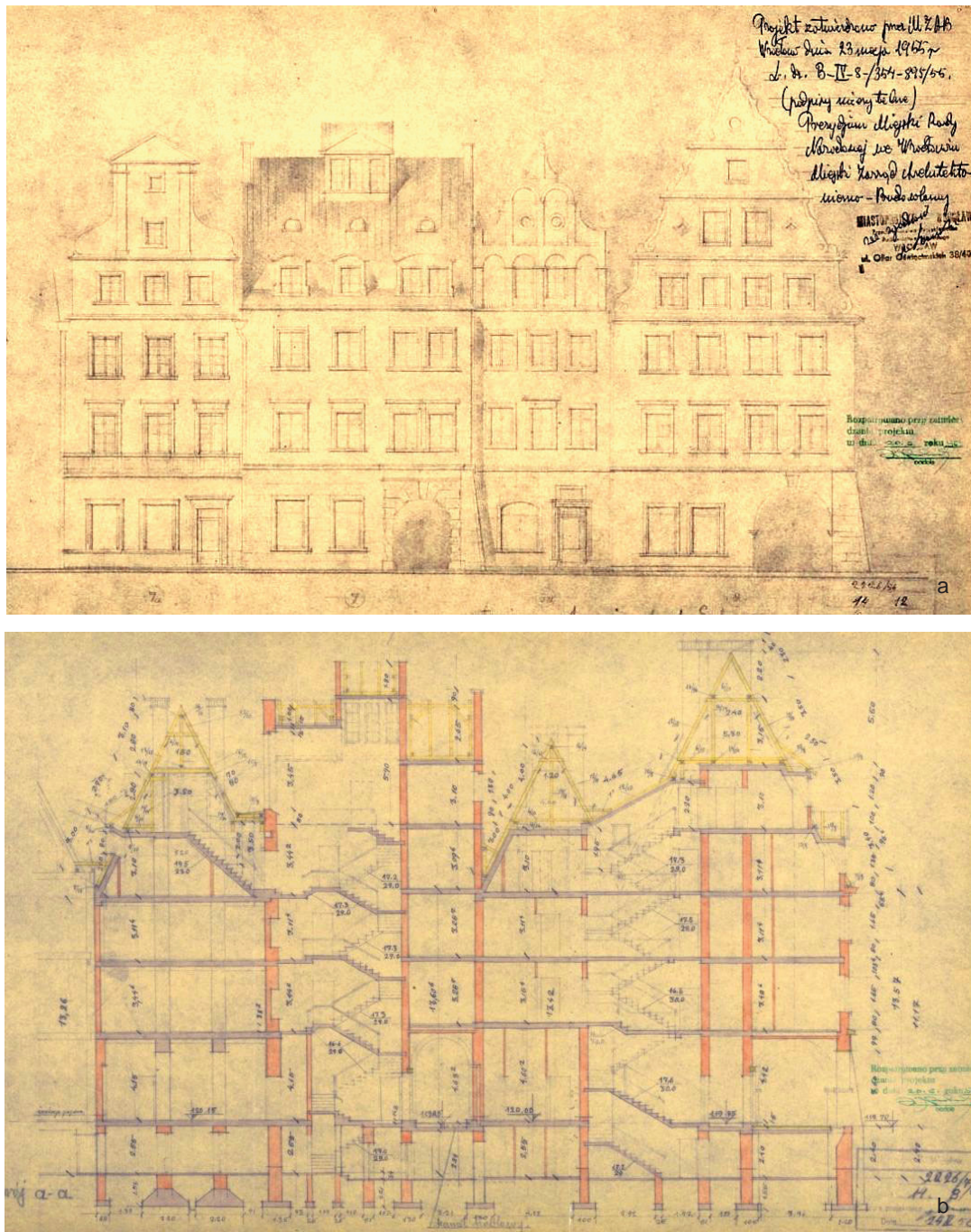
²⁰ Budynek „Pod Koroną” był najpóźniej rozpoczętą rekonstrukcją w ramach powojennej odbudowy Rynku ze zniszczeń, ukończoną w 1960 r. Wpisano go do rejestru zabytków w 1970 r. Funkcjonował jako biurowiec także po likwidacji Biura Projektów m. Wrocławia. W 2011 r. został kupiony przez ZPO „Otis” i jest sukcesywnie adaptowany do funkcji komercyjnych. Obecnie trwa modernizacja górnych pięter z przeznaczeniem na hotel.

²¹ Stała tu przed II wojną światową eklektyczna kamienica nr 6/7. Rysunki archiwalne zgromadzone w ABmW. Plany z 1879–1933 w teczce T. 469, zaś akta polskie z lat 1954–1955 w teczce DPL 500 oraz MAAB – 284.

²² Głównym projektantem był architekt Stanisław Koziczuk (1911–2011), współpracujący z architektem Witoldem Skowronkiem (1921–2004).



- II. 5. Budynek Rynek 29 „Pod Złotą Koroną”:
- a) projekt techniczny roboczy, rzut parteru,
autor: S. Sikorski, Z. Jędres, 1956 r.
(zbiory Muzeum Architektury we Wrocławiu, oddział ABmW, T. 481 Pol 1956 Rynek 29),
 - b) kolorystyka fasad – elewacja południowa,
 - c) kolorystyka fasad – elewacja zachodnia,
oprac. „Miastoprojekt Wrocław”, arch. R. Rudnicki, R. Kucaj, 1987 r.
(zbiory Muzeum Architektury we Wrocławiu, oddział ABmW, T. 7371 Pol 1994 Oławska 2),
 - d) widok budynku od strony ul. Świdnickiej, stan z 2016 r.
(fot. P. Kirschke)



Il. 6. Fasada wschodnia i przekrój z projektu technicznego odtworzenia budynku pl. Solny 6-7a (oprac. „Miastoprojekt Wrocław”, arch. S. Koziczuk, W. Skowronek, realizacja 1954-1956, zbiory Muzeum Architektury we Wrocławiu, oddział ABmW, Teczka DPL 500 oraz MAAB - 284)

pochodzący z domu przy ul. Kazimierza Wielkiego 39, umieszczono w części zachodniej). Na narożniku, gdzie budynek był zwieńczony wysokim szczytem, linię zabudowy nieznacznie odchyłono w kierunku północno-zachodnim, poszerzając w ten sposób wlot na ul. Ruską. Aby ułatwić komunikację pieszych, wykonano przesklepiony podcień. W oparciu o zachowane mury piwnic powstał budynek mieszkalno-handlowy ze sklepami na parterze. Na wyższych piętrach znalazły się mieszkania o różnym standardzie. Dom miał ściany murowane, dwie żelbetowe klatki schodowe oraz stropy, które w górnej partii były zespolone z drewnianą konstrukcją dachów. Struktura tych dachów oraz zmienny rytm fasad tworzyły wrażenie, że są to cztery stylowe kamienice. Trzy z nich zwieńczone były szczytami stylizowanymi na renesansowe lub barokowe. Najmniejsza była kopią znanej z ikonografii fasady przy ul. Słodowej 34



Il. 7. Zachodnia pierzeja pl. Solnego, stan z 2016 r.: a) po prawej cztery obiekty wzniesione w latach 1953–1957 pod nr. 6–7a, b) manierystyczny portal wkomponowany w dom przy pl. Solnym 7 (fot. P. Kirschke)

(*Hummerei*)²³. Ostatnia sekcja miała dach kalenicowy, w którym umieszczono lukarny, a na zwieńczeniu wiatę doświetlającą klatkę schodową. Taki układ i urozmaicony detal (kamienny na parterze i ciągniony w tynku na wyższych piętrach), a także zróżnicowana kolorystyka sprawiały, że nie było wyuczwalne, że jest to tak naprawdę zwykły dwuklatkowy budynek o wyrównanych poziomach stropów²⁴ (il. 7a, b).

Działania rewaloryzacyjne o podobnym charakterze przeprowadzono przy ul. św. Mikołaja 8–10. Było to skomplikowane przedsięwzięcie i dlatego, aby zrozumieć istotę tych działań, trzeba pokrótce opisać historię tego miejsca. Przez kilkaset lat stały tu cztery domy o numerach od 8 do 11. W XIX w. zaczęto je przebudowywać i sukcesywnie łączono parami. Powstały zespół przyjął nazwę „Pod Trzema Dębami”, od godła wyróżniającego budynek nr 8. Tę potężną barokową kamienicę powiązano funkcjonalnie w 1886 r. z sąsiednią – empirową (nr 9), którą nadbudowano o jedno piętro i wyposażono w eklektyczną fasadę. W 1908 r. wewnętrzną konstrukcję domu barokowego zastąpiono stalową, którą w 1912 r. wykorzystano w trakcie kolejnej przebudowy na *Geschäftshaus*. Nadbudowano i zmieniono zwieńczenie barokowego szczytu, a na części nowej oraz na odsłoniętym fragmencie ściany szczytowej wprowadzono detale będące replikami barokowych: obramienia okien, podziały pilastrowe, gzymsy i belkowania. Równocześnie wyburzono dom nr 9, którego nowa fasada została cofnięta o mniej więcej 3 m²⁵. Na parterze funkcjonował wyposażony w witryny sklep z damską odzieżą, a na wyższych piętrach szwalnie. Zabudowa działek nr 10/11 została skomasowana i przetworzona w 1909 r. Firma *Baugeschäft Max Mathis* wzniosła (na nowej linii zabudowy) pięciokondygnacyjny, nakryty dachem dwuspadowym dom handlowy o przeszklonej fasadzie i żelbetowej konstrukcji.

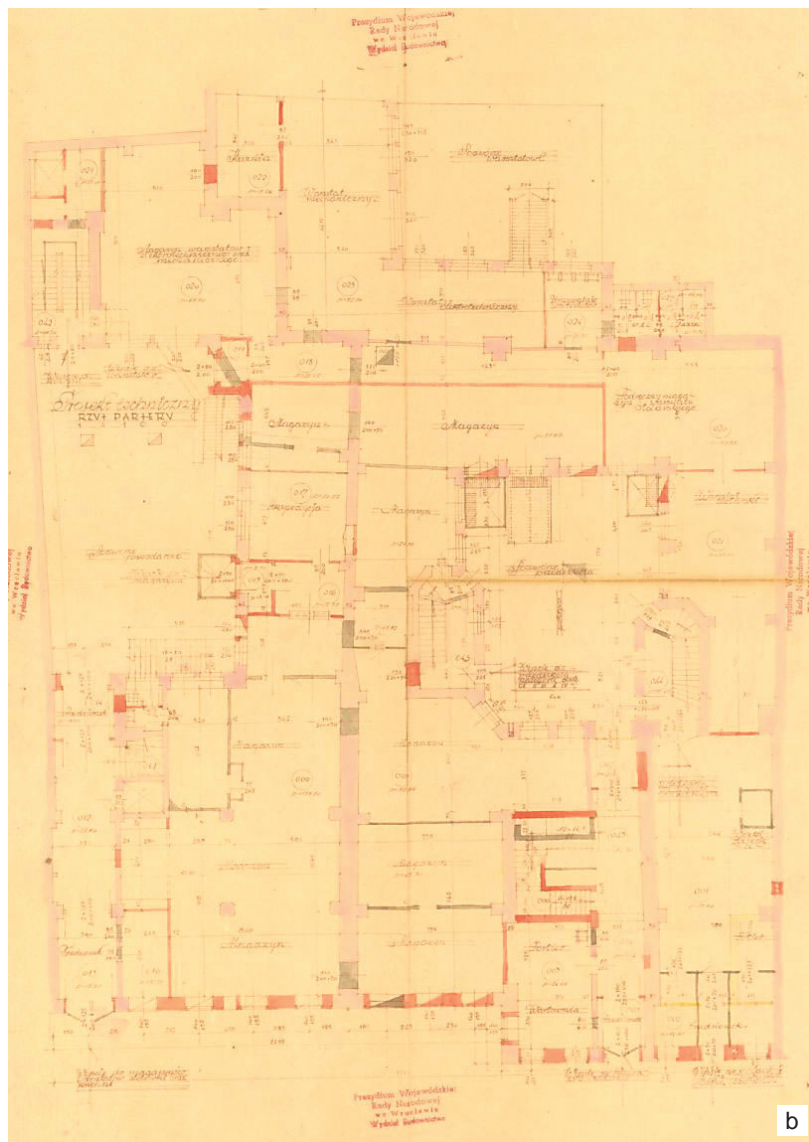
To właśnie niepalna konstrukcja uchroniła w 1945 r. opisane budynki przed doszczętnym zniszczeniem. Zachowała się znacząca część masywnych murów i barokowy detal. Odbudowę kompleksu przeprowadzono w latach 1953–1955 pod kierunkiem arch. Zbigniewa Politowskiego²⁶ (il. 8a, b). Przedwojenną funkcję uznano za godną kontynuacji. Zdecydowano, że budynek będzie podzielony na dwie

²³ Dom wyburzony w 1897 r. był również przedmiotem dokumentacji sporządzonej przez Rudolfa Steina. Już wcześniej chciano ją wykorzystać przy rekonstrukcji wschodniej pierzei Nowego Targu.

²⁴ Powstały zespół został częściowo zasiedlony w 1957 r., a prace wykończeniowe trwały jeszcze kilka lat. W 1960 r. fasady pomalowano, a w 1970 r. dokonano wpisu do rejestru zabytków pod dwoma osobnymi numerami: plac Solny 6/7a i plac Solny 6/7. Obiekt do dziś funkcjonuje jako budynek mieszkalno-handlowy. Odnośnie do rekonstruowanych po wojnie zespołów powtarza się problem niejednorodnej numeracji, którą przyjęto po wojnie. Wynikała ona zwykle z chęci utrzymania historycznej liczby numerów działek.

²⁵ Planowana dla północnej strony ulicy regulacja linii zabudowy nakazywała, by dostosowywały się do niej wszystkie obiekty nowo wznoszone. Historyczne budynki, które nie podlegały takim pracom, nie miały takiego obowiązku, stąd te, co ocalały, do dziś tworzą charakterystyczne „zęby” w pierzejach ulic.

²⁶ Dokumentację techniczną wykonano w Wojewódzkim Biurze Projektów we Wrocławiu w latach 1953–1954. Rysunki zgromadzone w ABmW zawierają dokumentację poniemiecką z lat 1856–1942 umieszczoną w teczkach: T. 3247, T. 3248.1, T. 3248.2, a projekty polskie z lat 1954–1984 w teczkach: DPL 121, KAT-A 5711, KAT-A 5714.



II. 8. Projekt techniczny roboczy przebudowy budynku przy ul. św. Mikołaja 8–10:
a) fasada południowa, b) rzut parteru

(Wojewódzkie Biuro Projektów we Wrocławiu, arch. Z. Politowski, I wersja projektu 1954 r., ABmW, Teczka DPL 121)

części: produkcyjno-magazynową z biurami i szwalniami Zakładów Przemysłu Odzieżowego – ZPO Intermoda oraz usługową mieszczącą przedszkole, gabinety lekarskie oraz stację opieki nad matką i dzieckiem. Uzupełniono nadwyróżone mury, ujednociając przy tym poziomy stropów. Odtworzono drewniane konstrukcje dachów, które uformowano tak, że zespół wyraźnie dzielił się na trzy bryły. Komunikację pionową zapewniało 5 klatek schodowych i 4 windy. Dominującemu w zespole członowi barokowemu przywrócono historyczny gabaryt i zwieńczenie. Na parterze dodano podcień, w którym wykonano osobne wejścia do obu części zespołu. Dawny budynek nr 9 spłycono do linii podcienia, odtwarzając na podstawie rysunków archiwalnych jego klasycystyczno-empiryczną fasadę. Obniżony o jedną kondygnację dom handlowy przekształcono w skromną kamieniczkę z rytmicznie rozmieszczonymi oknami²⁷ (il. 9a, b).

Prace przy historycznych domach mieszczańskich zakończono we Wrocławiu w 1960 r.²⁸ Kilka lat wcześniej zaczęto ograniczać liczbę planowanych rekonstrukcji, ponieważ uznano ten sposób działania za nieefektywny. Uzyskiwano zbyt mało mieszkań. Tradycyjna technologia była czasochłonna, wymagała fachowców, o których było coraz trudniej, oraz użycia deficytowych materiałów budowlanych. Przesądziło to o losie zachowanych wtedy jeszcze ruin 60 domów mieszczańskich. W latach 1955–1958 sukcesywnie rezygnowano z ich odtwarzania, mając jednocześnie świadomość, że na liście wkrótce pojawią się kolejne budynki²⁹.

Najjaskrawszym przykładem konsekwencji wynikających ze zmiany strategii odbudowy Wrocławia były losy Nowego Targu (il. 10). W 1952 r. sam plac i jego najbliższa okolica zostały przekazane Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych, której zadaniem było jak najszybsze zaspokajanie „głodu mieszkań”. Mimo zaawansowanych prac projektowych zarzucono plany rekonstrukcji historycznej zabudowy Nowego Targu, którą w latach 1950–1953 zaproponował Emil Kaliski. A był to ciekawy projekt zakładający stworzenie kolażu złożonego z dawnych kamienic (głównie szczytowych) (il. 11). Zamiast tego w latach 1961–1965 projekt „nowoczesnej” architektury dla trzech pierzei placu wykonała pracownia nr 3 – Śródmiejska „Miastoprojekt Wrocław”, pod kierunkiem Włodzimierza Czerechowskiego³⁰ (il. 12). Wykorzystano wielkopłytową technologię, innowacyjnie przekształconą tak, że zasadniczo zwiększono możliwości tego przeznaczonego dla masowego budownictwa sztywnego systemu. W pierzei wschodniej i zachodniej starano się złagodzić monotonię budynków, wprowadzając zmienną wysokość segmentów oraz przeszklone witryny na parterze. W pierzei północnej, gdzie zlikwidowano wychodzącą na północ ul. Drewnianą (*Einhorn Gasse*), powstał kłocowaty budynek, od strony placu pozbawiony jakichkolwiek wejść i usług. Ten sam zespół już w 1956 r. rozpoczął prace projektowe przy ul. Kuźnicznej 29/31, gdzie eksperymentował, poszukując możliwości przystosowania technologii uprzemysłowionej do budynków wznoszonych na Starym Mieście. W latach 1959–1960 powstał tu budynek usługowo-mieszkalny, którego funkcjonalistyczna forma uznana została przez decydentów za znakomitą alternatywę dla rekonstrukcji! Opinia ta nie miała nic wspólnego z profesjonalnym myśleniem konserwatorskim, a wynikała raczej z fascynacji ponownie odkrytym modernizmem i względami ekonomicznymi – budowa mieszkań

²⁷ Odbudowę zespołu „Pod Trzema Dębami” ukończono w 1955 r. W 1973 r. wyburzono ruiny sąsiedniego budynku nr 7. Odsłonięto wówczas ścianę ogniową na granicy obu domów, którą przekształcono w fasadę o siedmiu osiach otworów okiennych ozdobionych barokowym detalem.

²⁸ Formalnie zakończenie odbudowy kraju miało nastąpić wraz z zatwierdzeniem wykonania Narodowego Planu Gospodarczego za 1959 r. Dla Wrocławia przedłużono ten okres do końca 1963 r., a dla województwa wrocławskiego do 1964 r. Por. [15]. Zalecono, by w celu dotrzymania nowych terminów zaangażować do prac rozbiórkowo-porządkowych całe społeczeństwo w ramach tzw. czynów społecznych. Ostatecznie dopiero w 1972 r. podsumowano efekty procesu odbudowy. Udało się odtworzyć 340 kamienic, choć znacząca część miała zmieniony całkowicie pierwotny układ funkcjonalny rzutów i fasady pozbawione cech stylowych.

²⁹ Było to na rękę władzom, które musiały znajdować wciąż nowe źródła „odzysku cegieł”, aby wywiązać się z ich corocznych, wielomilionowych dostaw do Warszawy. Początkiem tego proceduru było zamknięcie Wrocławskiej Dyrekcji Odbudowy i powstanie w 1949 r. Miejskiego Przedsiębiorstwa Rozbiórkowego zatrudniającego aż 1800 osób. Por. [16].

³⁰ Prof. Włodzimierz Bronic-Czerechowski (1928–), architekt (Politechnika Wrocławska rocznik 1952), urbanista. Autor i współautor miejscowego planu szczegółowego odbudowy Starego Miasta. Projektował m.in. plac Młodzieżowy (zabudowa u wlotu Świdnickiej do Rynku), Dom Związków Twórczych. Od 1966 r. mieszka i pracuje w Wielkiej Brytanii. W skład zespołu wchodził również Ryszard Natusiewicz (1927–2008), Anna Tarnawska (1923–) i Jerzy Tarnawski (1926–). Kolorystykę elewacji zaprojektował artysta plastyk Arkadiusz Włodarczyk (1919–2003). Por. [17].



Il. 9. Budynki przy ul. św. Mikołaja 8–10, stan z 2016 r.:
a) widok od strony zachodniej, b) fragment barokowej fasady domu nr 8 (fot. P. Kirschke)



Il. 10. Plac targowy i zachodnia pierzeja Nowego Targu (*Neumarkt*) pod koniec XIX w. (zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, OZG Inw. fot. 351)

wielkopłytowych była dwukrotnie tańsza niż z cegły. Wkrótce na Starym Mieście zaczęto bez skrupułów stawiać punktowce i długie domy nazywane popularnie jamnikami³¹.

Zrekonstruowane w latach 1953–1960 kamienice (poza powstałą przy pl. Solnym 17) zostały szybko wpisane do rejestru zabytków. Dwie, których budowę ukończono w 1960 r., objęto rejestrem już w 1962 r., a większość w 1970 r. Dwie są w ewidencji od 1992 r.³² Przy tych decyzjach główne znaczenie miało prestiżowe położenie obiektów w strefie ochrony konserwatorskiej „A” i fakt, że w ich strukturze zachowano zręby najstarszych murowanych obiektów historycznych, zwłaszcza fundamentów, sklepień i murów piwnic oraz ścian ogniowych, czasem aż do 3. piętra. Co ważne, w wielu domach zainstalowano też przeniesione detale architektoniczne, głównie portale i obramienia okienne. Trudno ocenić, jaką rolę w uznaniu „zabytkowości” miały zgrabnie skomponowane fasady. Z jednej strony były to nie zawsze wiernie odtworzone pierwowzory, ale z drugiej strony wykonano je poprawnie stylistycznie, z użyciem tradycyjnych technik i materiałów na przyzwoitym poziomie rzemieślniczym. Dzięki temu kamienice te wtopiły się w historyczną tkankę Starego Miasta, nie konkurując ze znacznie bogatszymi autentykami. Dla przeciętnego przechodnia mają dziś podobną wartość, dzięki czemu stanowią ważny element tożsamości Wrocławia³³. Obecnie opisane domy i zrekonstruowane zespoły budynków, dzięki świetnej lokalizacji i programowi komercyjnemu znakomicie prosperują. W ostatnich latach zostały sprywatyzowane i w większości przeszły modernizacje struktury wewnętrznej i rewaloryzacje fasad.

³¹ Było to preludium degrengolady, jaką wkrótce stało się powielanie na obszarze staromiejskim „projektów typowych” przysyłanych przez centralne biura z Warszawy. Według takiego projektu zrealizowano w 1965 r. przy Nowym Targu biurowiec Navicentrum zaprojektowany przez Biuro Projektów i Studiów Taboru Rzecznego Przedsiębiorstwo Państwowe. Budynek jest obecnie w trakcie rozbiórki.

³² Zgodnie z ustawą o ochronie zabytków wykaz nieruchomości o cechach zabytku prowadzony jest przez Narodowy Instytut Dziedzictwa Kulturowego. Obejmuje zarówno obiekty wpisane do rejestru zabytków, jak i te, które nie są objęte bezpośrednią ochroną prawną, lecz mają wartość zabytkową. Rejestr wrocławskich zabytków w [18].

³³ Za kontynuację tego procesu można uznać zrekonstruowanie w 1994 r., w myśl takich samych jak 40 lat wcześniej zasad, zespołu barokowej kamienicy „Pod Złotym Psem” (Rynek 41, Wita Stwosza 1/2). Autorem projektu był arch. Maciej Małachowicz. O fakcie tak późnej rekonstrukcji budynku przesądził zapis w projekcie zagospodarowania centrum Wrocławia, wykonanym w 1974 r. pod kierunkiem Andrzeja Gretscheła. Powstał jednorodny funkcjonalnie obiekt biurowo-usługowy, którego kompozycja stwarzała wrażenie zespołu trzech osobnych budynków, o dominującej, precyzyjnie odtworzonej, barokowej fasadzie.



Il. 11. Koncepcja rekonstrukcji zachodniej pierzei Nowego Targu – kolorystyka, 1953 r., główny projektant arch. E. Kaliski (rys. w zbiorach Muzeum Architektury we Wrocławiu oddział ABmW, Teczka MAT-mc-678)



Il. 12. Prace przy wznoszeniu modernistycznej zabudowy Nowego Targu (służącego po II wojnie światowej jako szaberplac), lata 1963–1966. Oprac. „Miastoprojekt Wrocław”. Architekci: W. Czerechowski, R. Natusiewicz, A. i J. Tarnawscy (fot. T. Olszewski, zbiory Muzeum Miejskiego Wrocławia, sygn. 627–1, 2, 3)

Podsumowanie

Patrząc z dzisiejszej perspektywy na opisane rekonstrukcje, widzimy konkretny zamiar ówczesnych projektantów, którzy starali się przekształcić historyczne centrum Wrocławia w stylową dzielnicę mieszkalno-usługową. Trzeba jednak zauważyć, że był to tylko jeden aspekt tej odbudowy, której kręgosłup stanowiły znacznie szersze działania planistyczne i architektoniczne ogniskujące się na rugowaniu wszelkich śladów „pruskości”, sanacji wnętrz blokowych oraz radykalnym ograniczeniu usług. W sumie trzeba uznać, że opisane „efektywne rekonstrukcje” z lat 50. XX w. dobrze nawiązywały skalą i charakterem do środowiska staromiejskiego centrum Wrocławia. Co ważne, pseudohistoryczne domy, profesjonalnie zaprojektowane i poprawnie wykonane pod względem rzemieślniczym, można uznać za zdecydowanie atrakcyjniejsze od większości istniejących tu wcześniej eklektycznych kamienic czynszowych i przeskalowanych secesyjnych domów handlowych. Mimo zastrzeżeń co do szczegółów zastosowanych wówczas metod, było to bez wątpienia znaczące osiągnięcie konserwatorskie³⁴.

³⁴ Opinie na ten temat przytacza Jan Zachwatowicz w [19, s. 8–9].

„Efektywne rekonstrukcje”, nazywane dziś również kreacjami retrospektywnymi lub retrowersją, dały niezwykle pożądaną w powojennym Wrocławiu efekt społeczny odtworzenia harmonijnego autentyzmu miasta przedindustrialnego, które miało w powszechnym pojęciu umacniać więź z nim obywateli, nawiązując do dawnej polskości i tradycji. Dziś obiekty te są formalnie uznane za zabytki, ale też wszyscy żyją w poczuciu ich „historycznego autentyzmu”. W czasach, gdy rola Starego Miasta zaczyna się sprowadzać do centrum turystycznego – takie wartości są bezcenne.

Bibliografia

- [1] Małachowicz E., *Stare Miasto we Wrocławiu. Zniszczenie. Odbudowa. Program*, PWN, Warszawa–Wrocław 1976.
- [2] Kirschke K., *Fasady wrocławskich obiektów komercyjnych z lat 1890–1930. Struktura – kolorystyka – dekoracja*, Oficyna Wydawnicza PWR, Wrocław 2005.
- [3] Zachwatowicz J., *Program i zasady konserwacji zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1946, z. 1–2, s. 48–52.
- [4] *60 lat polskiego środowiska akademickiego we Wrocławiu*, <http://wsa.dbc.wroc.pl/biogramy/index.html> [data dostępu: 11.12.2016].
- [5] Friedrich J., *Odbudowa Głównego Miasta w Gdańsku w latach 1945–1960*, Słowo/obraz Terytoria, Gdańsk 2015.
- [6] Marcinkowski H., Milewski W., Pawłowicz E., Pawuła-Piwowarczyk R., Skupniewicz Z., Wejchert L., *Projekt – Miasto. Wspomnienia poznańskich architektów 1945–2005*, Wydawnictwo Miejskie Poznań, Poznań 2013.
- [7] Kondziela H., *Stare Miasto w Poznaniu: zniszczenia, odbudowa, program dalszych prac*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1971.
- [8] Bukowski M., *Wrocław z lat 1945–1952. Zniszczenie i dzieło odbudowy*, PWN, Wrocław 1985.
- [9] Zwierz M., *Tradycje wystawiennicze we Wrocławiu w latach 1818–1948*, Muzeum Architektury we Wrocławiu, Wrocław 2016.
- [10] Czerner O., *Rynek Wrocławski*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.
- [11] Kaliski E., *Wrocław wrócił do Polski*, „Skarpa Warszawska” 1946, nr 9, s. 4.
- [12] Labuda A.S., *Niemieckie dziedzictwo historyczno-artystyczne w Polsce. Sądy, stereotypy i opinie po II wojnie światowej*, „Artium Quaestiones” 1997, nr 8, s. 5–25.
- [13] Kirschke K., *Tenement house „Under the Golden Crown” in Wrocław – renovation of the peculiar monument*, „Civil and Environmental Engineering Reports” 2015, vol. 19, 4, s. 51–59.
- [14] Kirschke P., Kirschke K., *Domy towarowe i handlowe przy wrocławskim Rynku (XIX i XX wiek)*, [w:] M. Smolak (red.), *Wrocławski Rynek*, Muzeum Historyczne, Wrocław 1999, s. 174–191.
- [15] Przyłęcki M., *Odbudowa, konserwacja i ochrona zabytków architektury na Dolnym Śląsku w latach 1945–1978*, „Ochrona Zabytków” 1979, vol. 127, nr 32/4, s. 267–281.
- [16] *Uchwała nr 417 Rady Ministrów, z dnia 8 grudnia 1960 r. w sprawie zakończenia prac związanych z usuwaniem pozostałości zniszczeń wojennych*, Monitor Polski z dn. 30.12.1960 r., poz. 425.
- [17] Maciejewska B., *Przy wymyślaniu Nowego Targu*, „Gazeta Wyborcza” 28.11.2010. http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/1,35751,8733123,Przy_wymyślaniu_Nowego_Targu_wyprzedziliśmy_innych.html#ixzz4OHl6JL2W [data dostępu: 15.12.2016].
- [18] http://tumw.pl/wp-content/uploads/2011/01/rejestr_zabytkow_pdf-17-01-2011.pdf [data dostępu: 15.12.2016].
- [19] Zachwatowicz J., *O polskiej szkole odbudowy i konserwacji zabytków*, „Ochrona Zabytków” 1981, vol. 34, nr 1–2, s. 4–10.

Streszczenie

W artykule omówiono odtworzone po zniszczeniach wojennych w latach 1953–1960 budowle, które E. Małachowicz w swej książce o Starym Mieście we Wrocławiu (1976) określił jako tzw. efektywne rekonstrukcje. Autorom pierwszych planów odbudowy Wrocławia tworzył się w wyobraźni obraz rekonstrukcji znaczącej części historycznych domów mieszczańskich. Jednak z wielu powodów ograniczono się tylko do 30 obiektów zlokalizowanych przy Rynku, pl. Solnym i przy najważniejszych ciągach ulic, gdzie zrujnowane kamienice i obiekty komercyjne odbudowywano z przeznaczeniem na cele mieszkalne i usługowe. Wykorzystywano ocalałe reliktury murów, a całość odtwarzano w formach przedindustrialnych, przeważnie renesansowych lub barokowych. Kreując taką zabudowę, starano się w miarę możliwości powracać do wcześniejszego układu kompozycyjnego – dzieląc duże bryły na segmenty przypominające dawne kamieniczki, co miało nawiązywać do tradycji i dawnej polskości Wrocławia. We wnętrzach obiekty te łączono po kilka w całość funkcjonalną, mającą jednolitą konstrukcję i strukturę dachów oraz wspólne wejścia i klatki schodowe. Opisane w artykule rekonstrukcje (mimo zastrzeżeń co do niektórych metod), dzięki profesjonalnie opracowanym projektom opartym na badaniach naukowych i dzięki poprawnemu rzemiosłu bez wątpienia stanowią wielkie osiągnięcie tzw. polskiej szkoły konserwacji. Dziś obiekty te są formalnie uznane za zabytki, ale też wszyscy żyją w poczuciu ich historycznego autentyzmu. W czasach, gdy rola Starego Miasta zaczyna się sprowadzać do centrum turystycznego – takie wartości są bezcenne.

Słowa kluczowe: rekonstrukcja, kamienica mieszczańska, Wrocław

Abstract

“Effective reconstructions” of tenement houses in the Old Town of Wrocław in the years 1948–1960

The article discusses the buildings reconstructed after the war in the years 1953–1960, which E. Małachowicz in his book about Old Town of Wrocław (1976) was described as the so-called effective reconstruction. The authors of the first plans of rebuilding the city centre, created in their conception the image of reconstruction of a substantial part of the historic burgher houses. However, for many reasons, it was limited to only 30 objects located in the Market Square, Salt Square and the most important streets where ruined houses and commercial buildings were rebuilt to be used for residential and service purposes. They utilized the remaining relics of the walls, and the whole edifice was reconstructed in the pre-industrial forms, mostly Renaissance and Baroque. Creating such a development, it was endeavoured, as far as possible, to return to an earlier compositional system – dividing a large building into segments resembling the old houses, to refer to the tradition and Polishness of Wrocław. The interiors of these objects are combined into several functional units, which have a uniform design and structure of the roof, common entrances and staircases. The reconstructions described in the article (despite reservations about some of the methods) were professionally developed projects, based on scientific research. Also, due to high-level craftsmanship, they undoubtedly represent a great achievement of the so-called Polish school of conservation. Today these objects are formally recognized as monuments, but also all the people live with a sense of their historical authenticity. At a time when the role of the Old City begins to head toward a tourist centre – such values are priceless.

Key words: reconstruction, tenement house, Wrocław

Problem rekonstrukcji w rewaloryzacji obiektów architektury po II wojnie światowej we Wrocławiu w latach 1945–1990

Wstęp

Chęć ochrony dziedzictwa architektonicznego skłaniała zawsze do poszukiwania najwłaściwszych metod, które tej ochronie miałyby służyć. Kluczowym problemem był m.in. zakres dopuszczalnej ingerencji i tym samym jej wpływ na rangę zabytku. Pomocna miała być próba usystematyzowania wartości budowli historycznej, którą podjął Alois Riegl, dzieląc ją na wartość starożytniczą, historyczną, pomnikową, użytkową, artystyczną i nowości [por. 1, s. 522–533]. Chęć utrzymania zabytku jako dokumentu historii wiązała się zawsze z koniecznością jego uzupełnień, przeróbek, czasem nawet odtwarzaniem zniszczonych fragmentów. Tego rodzaju działania wzbudzały kontrowersje i były przyczyną prowadzenia w środowiskach naukowych dyskursu o znaczeniu i roli autentyzmu w obiektach historycznych. Na przestrzeni lat poglądy ewoluowały pod wpływem m.in. takich wydarzeń jak II wojna światowa, która przyniosła weryfikację wypracowanych wcześniej praktyk konserwatorskich. Powróciły pytania, czy autentyzm należy utożsamiać wyłącznie z substancją tworzącą zabytek. Czy rozszerzyć jej znaczenie na przekaz artystyczny lub historyczny, jaki obiekt ze sobą niesie? Jest to przecież najważniejsze kryterium, decydujące o otoczeniu obiektu ochroną poprzez np. wpis do rejestru zabytków lub umieszczenie go na Liście światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO. Rozszerzenia pojęcia „autentyzmu” dokonał m.in. Olgierd Czerner, pisząc o autentyzmie materiału, technologii, konstrukcji, funkcji, formy, oddziaływania i skojarzeń [por. 2]. Wobec tak przyjętego zakresu znaczeniowego pojawiła się konieczność ponownego zdefiniowania „rekonstrukcji” – jako terminu przeciwstawnego. Według współczesnej wiedzy to działanie, którego rezultat nie zawiera żadnej substancji zabytkowej¹. Według Edmunda Małachowicza [...] *mianem rekonstrukcji niesłusznie określane bywają również pojęcia: reintegracji, odbudowy i restytucji, a także część specyficznej twórczości architektonicznej z okresu socrealizmu* [1, s. 129]. Z tego powodu w artykule użyto terminu „rekonstrukcja” w odniesieniu do elementów stanowiących uzupełnienie zniszczonych fragmentów budowli lub układu urbanistycznego, wykonanych na wzór historycznych, z nowego materiału budowlanego. Sposób ich zastosowania omówiono w oparciu o wybrane wrocławskie realizacje konserwatorskie minionego wieku. Przytoczone przykłady niewątpliwie miały wpływ na postrzeganie roli rekonstrukcji w kontekście rewaloryzacji historycznych zespołów zabudowy w Polsce i na świecie [por. 3].

Ochrona zabytków przed II wojną światową

W XIX i na początku XX w. rozróżniano dwie możliwe, choć przeciwstawne drogi postępowania z obiektem historycznym: restaurację i konserwację². Zakres znaczeniowy tych pojęć był jednak inny niż obecnie. Początkowo terminu „restauracja” używano dla całego szeregu działań konserwatorskich, zarówno tych obejmujących naprawę lub wzmocnienie zabytku w celu przywrócenia mu dawnego wyglądu oraz zapewnienia trwałości, jak i dla głębiej ingerujących w jego strukturę, opisywanych dzisiaj

¹ Autorka nie przytacza tutaj podstawowych definicji z zakresu teorii i konserwacji zabytków, były wielokrotnie omówione w literaturze przedmiotu (por. [1], [2]).

² Za początek rozwoju doktryn konserwatorskich przyjmuje się wiek XIX i początek XX.

jako reintegracja, odbudowa czy restytucja. Przez pojęcie „konserwacji” rozumiano przede wszystkim ograniczony zakres prac lub brak znaczącej ingerencji (nieinterwencjonizm), określane wspólnie jako zabezpieczenie, odsłonięcie, rekonstrukcja (anastyloza), a także bieżące naprawy i wzmocnienia niepowodujące zmian w wyglądzie zewnętrznym obiektu. Termin „rekonstrukcja” nie był powszechnie stosowany. Mówiono raczej o „odtworzeniu” lub „pełnej restauracji”. Problem rekonstrukcji całych budowli nie był właściwie poruszany, gdyż wiele nowo budowanych obiektów powstawało w duchu panującego wówczas historyzmu, którego repertuar form stylowych czerpał z dotychczasowego dorobku architektonicznego.

Początkowo uzupełnienia budowli zabytkowych były luźną interpretacją form stylowych stosowanych we wcześniejszych epokach. W okresie romantyzmu często przekształcano średniowieczne ruiny na podstawie intuicji i uczucia, czego przykładem może być przebudowa z 1. połowy XIX w. zamku w Radziejowicach autorstwa Jakuba Kubickiego. Powszechne były upiększenia zabytków w celu nadania im większej malowniczości, jak w przypadku Collegium Maius w Krakowie według projektu Karola Kremera³. Trudno doszukiwać się rekonstrukcji w tak przeprowadzonych restauracjach romantycznych, gdyż finalny efekt prac nie miał na celu odtworzenia dawnego wyglądu budowli. Była to raczej chęć wykreowania nastroju epoki, odpowiadającego nie tyle prawdzie historycznej, ile pewnemu wyobrażeniu istniejącemu w umyśle XIX-wiecznego twórcy.

W miarę upływu czasu zabytki architektury ze źródła inspiracji zmieniły się w przedmiot badań naukowych. Niewątpliwie osobą, której działalność istotnie wpłynęła na ich rozwój, był Eugène Viollet-le-Duc, francuski architekt i konserwator. Jako zdecydowany zwolennik restauracji propagował przywracanie okaleczonym zabytkom tzw. formy kompletnej, pozbawionej późniejszych zniekształceń lub niedokończonych w przeszłości. Zarówno dobudowy, jak i wymieniane zużyte fragmenty budowli podlegały, według E. Viollet-le-Duca, regule stosowania form stylowych, projektowanych na podstawie badań historycznych [por. 4]. Rekonstruowano w ten sposób domniemany kształt budowli, jaki mogłaby mieć, gdyby nie koleje dziejowe⁴.

Działania restauratorów zabytków były kwestionowane przez zwolenników nieinterwencjonizmu i ograniczonej konserwacji. John Ruskin uważał, że *To co daje całości życie, [...] ducha tego dać może budowli tylko ręka i oczy artysty-twórcy i nigdy nie może być powtórnie odtworzone. Inna epoka nadać może innego ducha, lecz będzie to już inny budynek* [5, s. 53]. Podobne poglądy reprezentował Max Dvořák, twierdząc: *Połączone z innymi budowlami takie stylowe wierne rekonstrukcje, chcąc udawać stylowy charakter artystyczny architektury, choć nawet w przybliżeniu nie mogące mu dorównać, powodują zawstydzające sfalszowanie dawnego zabytku, fałszerstwo tym bardziej godne politowania, że zestawione z wartościami, których znaczenie polega przede wszystkim na tym, że w świadomości i otoczeniu odbiorcy przyjmowane jako autentyczny przekaz przeszłości* [za: 1, s. 537].

Powyższe nurty konserwatorskie stały się w XX w. podstawą do stworzenia aktów prawnych regulujących sposób traktowania budynków uznawanych za zabytkowe. W Polsce pierwszy Dekret Rady Regencyjnej o opiece nad zabytkami sztuki i kultury pojawił się jeszcze przed oficjalnym uznaniem niepodległości, 31 października 1918 r. Następne było Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o opiece nad zabytkami z 6 marca 1928 r. Obie te ustawy zakazywały burzenia, przerabiania, odnawiania i ewentualnych uzupełnień bez uprzedniej zgody konserwatora pierwszej instancji, pozostawiając decyzję co do sposobu postępowania z zabytkiem w jego gestii.

Stanowiska wśród polskich teoretyków konserwacji były podzielone. Szeroko dyskutowano restaurację zamku na Wawelu i przywrócenie mu dawnej świetności po okresie zaborów, kiedy to pełnił funkcję koszar dla wojsk austriackich⁵. Szukano teoretycznego usprawiedliwienia takich działań. Józef

³ Efekty tej przebudowy zostały usunięte w latach 60. XX w. przez Karola Estreichera.

⁴ Zdarzały się przypadki usuwania nawarstwień stylowych, które miały wartość artystyczną, jak w przypadku romańskiego kościoła św. Krzyża w Bordeaux, w którym usunięto przebudowy gotyckie, według projektu Paula Abadie, ucznia E. Viollet-le-Duca.

⁵ Ostatecznie zwyciężyła koncepcja restauracji zamku, chociaż krytyka ze strony jej przeciwników (Max Dvořák i Karol Lanckoroński) zapobiegła nadmiernej kreacji artystycznej. Dopuszczono natomiast rekonstrukcję zniszczonych fragmentów, jeśli znalazły swoje uzasadnienie w toku przeprowadzonych badań zabytku.

Muczkowski próbował wprowadzić podział zabytków w zależności od stopnia ich zachowania. Przypisanie obiektu historycznego do odpowiedniej kategorii ułatwiłoby decyzję co do wyboru najwłaściwszego sposobu postępowania. Ruiny uważał za zabytki umarłe, które należało zabezpieczyć przed dalszym rozpadem, ale dopuszczał rekonstrukcję budowli do celów naukowych [por. 6].

Ostatnim ważnym dokumentem sprzed II wojny światowej poruszającym kwestie zasad postępowania z obiektem historycznym była *Ateńska Karta Konserwacji Zabytków* (zwana *Kartą Ateńską*) uchwalona w 1931 r. Jako działania preferowane wskazano w niej konserwację ruin i anastylozę, gdyż [...] *należy powstrzymać się od pełnej restauracji i unikania związanego z nią ryzyka* [7, pkt I, s. 12].

Rola rekonstrukcji w powojennej odbudowie zespołów staromiejskich

Zalecenia przedstawione w Karcie Ateńskiej zaledwie kilkanaście lat później zostały poddane weryfikacji. Lata 50. XX w. są powszechnie znane jako okres odbudowy zabytków po II wojnie światowej, która spowodowała zniszczenia na niespotykaną dotąd skalę. Brutalność, z jaką próbowano odebrać narodowi polskiemu jego historię i przeszłość, a wraz z nią dumę i tożsamość, niszcząc pamiątki świadczące o jego wielkości, zmusiła konserwatorów do spojrzenia na dotychczasowe dziedzictwo z innej perspektywy. Ogłoszony w 1946 r. manifest Jana Zachwatowicza przedkładał autentyczność przekazu ponad autentyczność substancji, wartość pomnikową ponad wartość dawności [por. 8]. Odbudowa zabytków była wówczas rekonstrukcją tożsamości narodu polskiego. Chociaż – jak pisze Edmund Małachowicz – *Trudno wskazać przykład zrealizowanej w pełni czystej rekonstrukcji architektonicznej, gdyż prawie zawsze były to restytucje, wznoszone na autentycznym miejscu* [1, s. 129].

We wrocławskiej praktyce konserwatorskiej skoncentrowano się na odtworzeniu historycznego układu urbanistycznego wokół pl. Solnego i Rynku, Ostrowa Tumskiego oraz kilku wybranych uliczek, m.in. Białoskórniczej i fragmentów ul. Szewskiej.

Metody restauracji dobierano w zależności od stopnia zniszczenia budynku. W przypadku obiektów mało uszkodzonych lub częściowo zachowanych odtwarzano brakujące elementy w formach stylowych wynikających z zachowanej ikonografii i dostosowanych do ocalałych fragmentów, jak w przypadku kamienicy Rynek-Ratusz 23 i 9. Budynki powstające w miejscu zniszczonych otrzymały historyczne fasady, na podstawie opracowania studialnego z lat 30. XX w. wykonanego przez Rudolfa Steina⁶. Często tworzone tzw. kreacje retrospektywne w miejscu zniszczonych XIX-wiecznych domów handlowych, jak w przypadku kamienic Rynek 51 „Pod Półksiężycem” (proj. Edmund Małachowicz) i Rynek 29 „Pod Złotą Koroną” (proj. Z. Politowski), które odbudowano według stanu z 1800 r. [por. 9, s. 33–39]. Nie zawsze zrealizowana forma fasady pokrywała się z przekazami ikonograficznymi. Jako przykład posłużyć może szczyt budynku Rynek 23 „Pod Zieloną Dynią” (proj. C. Różycka) (il. 1). Zdarzały się przypadki, że do wypełnienia luki w zabudowie stosowano architekturę neutralną, która w swoich podziałach i skali nawiązywała do historycznego otoczenia, natomiast jej detal został bardzo uproszczony, np. kamienica Rynek-Ratusz 13/14 (proj. Anna Fuss-Zaorska). W przypadku dobrze zachowanych domów usuwano XIX-wieczne przeróbki, traktowane wówczas jako deformacja kształtu budynku. Dotyczyło to głównie witryn znajdujących się w parterach⁷, w których miejsce wprowadzano elementy stylowe wzorowane na opracowaniu R. Steina.

Przy odbudowie stosowano zarówno tradycyjne, jak i bardziej nowoczesne technologie budowlane. Ściany murowano z cegły nowej lub pochodzącej z rozbiórek, dachy także otrzymywały tradycyjną, drewnianą więźbę. Prawdopodobnie ze względów pożarowych zrezygnowano ze stropów drewnianych

⁶ R. Stein był konserwatorem miasta Wrocławia od 1936 r. Wykonywał również projekty restauracji niektórych zabytków. Prowadził prace dokumentacyjne na terenie Dolnego Śląska. W 1935 r. przeprowadził restaurację elewacji kamienicy „Pod Gryfami”. Usunięto wówczas XIX-wieczne przeróbki i przywrócono utracone elementy detalu. W swoich opracowaniach studialnych rekonstruował wygląd pierzei Rynku wrocławskiego z około 1800 r.

⁷ Witryny sklepowe znajdowały się nie tylko w parterach, lecz również w niektórych przypadkach na pierwszych piętrach budynków.



Il. 1. Kamienica „Pod Zieloną Dynią” (Rynek 23): a) szczyt według R. Steina (fragment tablicy *Der Grosse Ring zu Breslau um 1800 Goldene-Bechei Seite Süden* [10]), b) realizacja (fot. E. Grodzka)

i zastąpiono je technologią Ackermanna. Również nowe klatki schodowe wykonywano jako żelbetowe. Kamienny detal architektoniczny powstał w oparciu o tradycyjną technikę przy udziale rzemieślników z Opolszczyzny, na wzór zachowanych przykładów historycznych⁸. Elementy zabytkowej kamieniarki, które udało się wydobyć w toku odgruzowywania, po uprzedniej naprawie, wmurowywano w odbudowywane elewacje, nie zawsze zgodnie z ich pierwotnym umiejscowieniem. Mimo że nie zachowano w ten sposób prawdy historycznej, udało się ocalić i wyeksponować zabytkowy detal, który w innym przypadku zapewne przepadłby bez śladu podczas porządkowania miasta.

Historyczny kostium stylowy obejmował głównie fasady budynków, przy często zmienionym układzie wnętrza. Za bogatą elewacją kryły się na ogół małe (jedno- lub dwupokojowe) mieszkania przeznaczone dla klasy robotniczej.

Oprócz dawnych domów mieszczańskich prowadzono również odbudowę zabytkowych gmachów użyteczności publicznej, takich jak Pałac Królewski (PP PKZ, kierownik pracowni Edmund Małachowicz), Ratusz (proj. Marcin Bukowski), budynek główny Uniwersytetu Wrocławskiego (proj. Tadeusz Brzoza). Wszelkie uzupełnienia budowli podlegały takiej samej zasadzie rekonstrukcji stylowej jak w przypadku kamienic. Wprowadzano korekty w sposobie kształtowania wnętrza, np. rezygnowano m.in. z układów amfi-

⁸ Na podstawie przeprowadzonych przez autorkę wywiadów m.in. z Januszem Przyłęckim (1931–2014), architektem biorącym udział w odbudowie wrocławskiego Rynku. Wspominał on: *Podstawową wytyczną był katalog Steina. Wszystkie elementy kamieniarki odtwarzaliśmy w taki sposób, by były najbardziej stylowe* [11].

ładowych, lub wprowadzano wtórne podziały. Ozdobne sztukaterie i inne elementy wystroju nie były odtwarzane (poza nielicznymi wyjątkami).

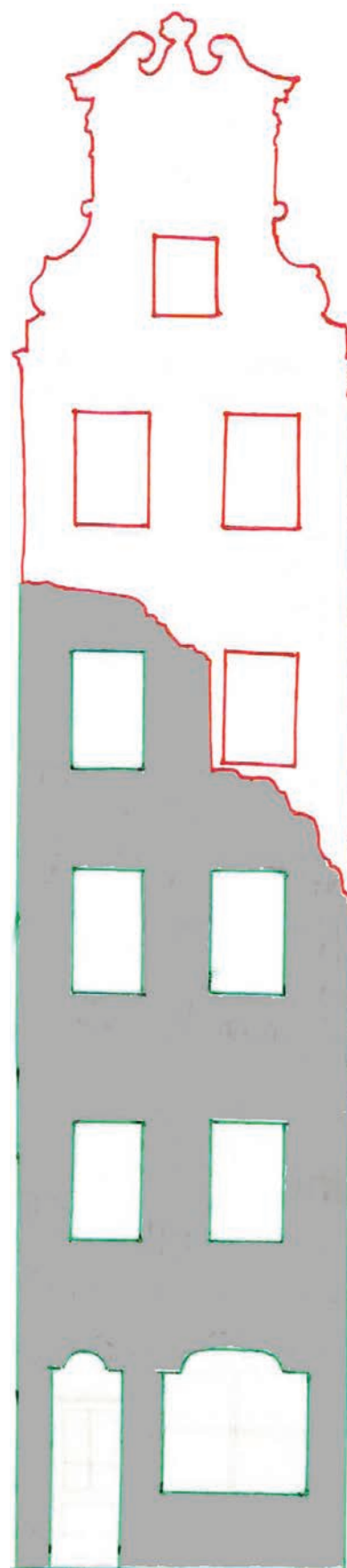
Odbudowa objęła również wiele obiektów sakralnych, jak np. kościół św. Marii Magdaleny (proj. Tadeusz Broniewski) czy kościół św. Krzysztofa (proj. Edmund Małachowicz, Józef Rachwański). Jedną z najbardziej zniszczonych, ale jednocześnie jedną z najcenniejszych budowli była katedra pw. Jana Chrzciciela na Ostrowie Tumskim⁹. Gregor Thum tak opisał proces jej odbudowy: *Powątpiewano, czy rekonstrukcja katedry jest możliwa z technicznego punktu widzenia i czy przemawiają za tym jakiekolwiek względy konserwatorskie. Pomysł wzniesienia nowego obiektu lub zachowania ruiny ku przestrodze znalazł jednak niewielu zwolenników. Chcąc podtrzymać symboliczną rangę tej tak ważnej budowli, zdecydowano się na jej pełną rekonstrukcję* [12, s. 373]. Z pewnością nie należało w przypadku katedry używać określenia „pełna rekonstrukcja”, gdyż stopień jej zniszczenia po wojnie oszacowany był nie na 100%, ale na 75% [9, t. 2, s. 64]. Podobnego zdania był również Edmund Małachowicz, pisząc: *Wymieniana często w różnego rodzaju popularnych publikacjach „rekonstrukcja” Ostrowa Tumskiego jest nieporozumieniem. Istniejące tam bowiem dziś budowle zostały tylko odbudowane lub odrestaurowane z mniejszych lub większych zniszczeń wojennych i rekonstrukcje w takiej formie, jak w kamienicach rynkowych, nie miały miejsca* [13, s. 217].

Wszystkie odbudowane po wojnie obiekty figurują we wrocławskim rejestrze zabytków, mimo że zakres odtworzenia obejmował niekiedy całą nadziemną część budynku (por. [14]). Tak było np. w przypadku kamienicy Rynek-Ratusz 8 (il. 2) wpisanej 30 grudnia 1970 r., [...] jako uzasadnienie podano, że zaprojektowane przez Jadwigę Grabowską-Hawrylak budynki są przykładem barokowych kamienic mieszczańskich z przełomu XVI i XVII wieku (*sic!*) [15, s. 30]. Pozostaje postawić pytanie, czy jako dokumenty historii mają jakąś wartość. Czy naprawdę nic nie mówią o przeszłości, do której nawiązują? Wszystkie zrealizowane obiekty funkcjonują w powszechnej świadomości jako zabytki, co oznacza, że dla społeczeństwa ważniejszy jest autentyzm kształtu niż materii. Możliwe, że podobne odczucie budzą w pracownikach służb konserwatorskich, gdyż w przeciwnym razie zapewne już dawno wykreśliliby je z rejestru. Rynek i pl. Solny są zwane obecnie salonem Wrocławia, w którym czuć atmosferę „dawności”, mimo braku „patyny wieków”. Stare Miasto jest przedmiotem dumy wrocławian i miejscem wycieczek turystycznych.

Karta Wenecka a wrocławska praktyka konserwatorska

Działania podejmowane we Wrocławiu w latach 50. XX w. wpiły się w nurt zwany polską szkołą konserwatorską. Jan Zachwatowicz, uważany za jej powojennego twórcę, w jednym ze swoich artykułów wywodzi jej tradycje z praktyk konserwatorskich czasów

⁹ Katedra wrocławska była pierwszą budowlą wpisaną po wojnie do rejestru zabytków (25.11.1947 r. pod numerem A/2/5352/2) [14].



Il. 2. Kamienica Rynek-Ratusz 8, kolor szary – część zachowana, kolor biały – zakres powojennego uzupełnienia (oprac. E. Grodzka)

II Rzeczypospolitej. Sam jednak nie uważał polskiej szkoły konserwatorskiej za doktrynę, ale za wyjątek, [...] dlatego przy opracowaniu tzw. *Karty Weneckiej* w 1964 r. przyjmowano te tezy jako instrumenty normalnego działania konserwatorskiego, a nie tych szczególnych warunków, w których musiała przebiegać i kształtować się odbudowa zabytków w Polsce [16, s. 9]. Zasady przyjęte w Karcie mówiły, że [...] restauracja [...] ustaje wtedy, kiedy zaczyna się domysł [...] prace uzupełniające mają wywodzić się z kompozycji architektonicznej i będą nosić znamię naszych czasów, a elementy przeznaczone do zastąpienia części brakujących powinny harmonijnie włączać się do całości, odróżniając się zarazem od partii autentycznych, ażeby restauracja nie fałszowała dokumentów sztuki i historii¹⁰ [17, art. 9 i 12].

Jan Zachwatowicz zwrócił jednak uwagę, że przykłady odbudowy zabytków można znaleźć również we Włoszech, Francji i Niemczech, gdzie – jak pisze – [...] oficjalnie głoszone tezy o nieuzupełnianiu zniszczonych części budynków lub uzupełnianiu ich w sposób widoczny, a w praktyce doprowadzano obiekty do kompletnej całości, szybko i dyskretnie [16, s. 9]. Teorie sformułowane w Karcie Weneckiej w niektórych przypadkach różniły się z praktyką również we Wrocławiu.

Przykładem może być sposób potraktowania średniowiecznej bastei bernardyńskiej odkrytej w 1967 r. w trakcie prowadzenia prac ziemnych pod budowę hotelu Panorama przy pl. Dominikańskim¹¹. Odkryte fragmenty muru odsłonięto i zakonserwowano. W celu uczynienia formy bastei zdecydowano o odtworzeniu jej zwieńczenia oraz o częściowej odbudowie wieżyczek strzelniczych w oparciu o plan Weinerja i analogie stylowe ze stojącym nieopodal klasztorem bernardynów. Autor projektu konserwatorskiego, Edmund Małachowicz, uważał, iż [...] znane z teorii konserwacji zabytków zasady sformułowane ostatnio w Karcie Weneckiej nie są na ogół podważane, to praktyka nieraz stawia przed konserwatorami problemy zmuszające do mniejszych lub większych odstępstw od słusznych poniekąd teorii. Odstępstwo warunkuje nieraz zachowanie i konserwację zabytku [18, s. 119].

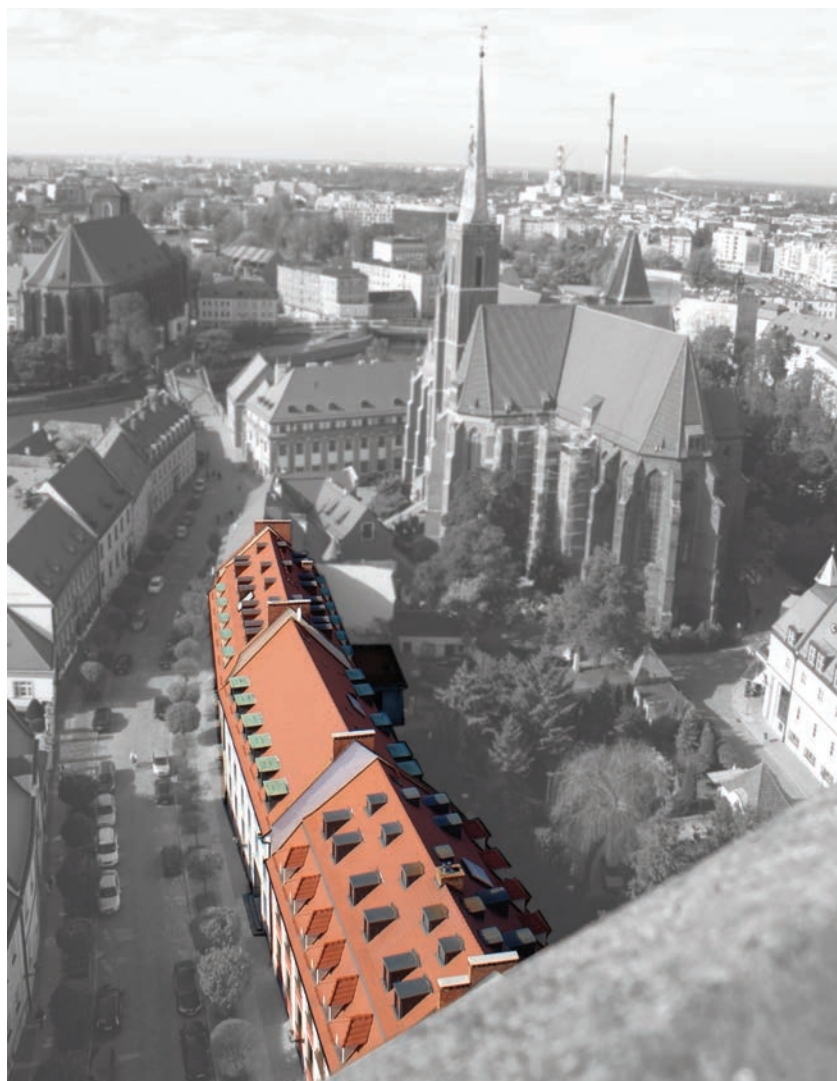
Podstawowym problemem w przypadku projektu konserwacji zabytku architektury był problem zharmonizowania elementów zrekonstruowanych z częścią zachowaną. Zgodnie z zasadami nakreślonymi w Karcie Weneckiej należałoby je w jakiś sposób wyróżnić, ale jednocześnie zakomponować tak, aby tworzyły spójną całość. Właściwy balans pomiędzy kontrastem a harmonią był konieczny, aby w efekcie nie otrzymać wrażenia budowli porozrywanej na części. Z reguły stosowano wówczas materiał o podobnym wyglądzie, różniący się nieznacznie od oryginalnego (np. barwą, fakturą). Stosowano również uproszczone formy, które tylko w ogólnych zarysach przypominały te historyczne (np. brakujące zworniki sklepienne). Czasem zastępowano kamień betonem, zwłaszcza w miejscach mniej eksponowanych (np. balustrady na wieżach katedry). Uzupełnienia nie zawsze nosiły „znamię współczesnych czasów”, będąc reminiscencją przeszłości (np. odbudowa kościoła NMP na Piasku) lub kreacją konserwatorską na bazie historycznych detali (np. Mauzoleum Piastów Śląskich w kościele św. Klary).

Problematyka reintegracji dotyczyła nie tylko pojedynczych obiektów architektonicznych, lecz również zespołów zabudowy historycznej. Wielka odbudowa z lat 50. XX w. nie wypełniła wszystkich luk w kwartałach staromiejskich. Bezpośrednio miał na to wpływ zwrot polityki budowlanej państwa w kierunku technologii prefabrykowanej. Mimo to nie zdecydowano o jej zastosowaniu do odtworzenia urbanistyki północnej pierzei ul. Katedralnej na Ostrowie Tumskim oraz zniszczonej kamienicy Rynek 41 „Pod Złotym Psem”. Pozostawiono wolną przestrzeń, czekającą na czasy bardziej sprzyjające budowie w formach historycznych.

Ulica Katedralna stanowiła ważną oś urbanistyczną, naprowadzającą wzrok widza na najważniejszą budowlę Ostrowa Tumskiego – katedrę pw. Jana Chrzciciela. Odbudowa jej północnej pierzei przypadła na okres 1976–1981 i zakończyła etap przywracania jej dawnej kompozycji. Odtworzono rodzaj i układ dachów, gabaryty oraz osiowość budynków (il. 3). Zastosowano również podobne materiały wykończeniowe, jak czerwona dachówka i tynk. Elewacje budynków pozbawiono historyzującej dekoracji, bazując raczej na prostych podziałach harmonizujących z otaczającą zabudową. Przywróciło to utraconą spójność

¹⁰ Pod tak sformułowanymi zasadami konserwacji zabytków podpisał się również Jan Zachwatowicz, jako jeden z ich twórców.

¹¹ Autorami projektu byli Jerzy Liśniewicz i Henryk Jarosz. Hotel rozebrano w 1999 r. Obecnie w tym miejscu znajduje się galeria handlowa z częścią hotelową.



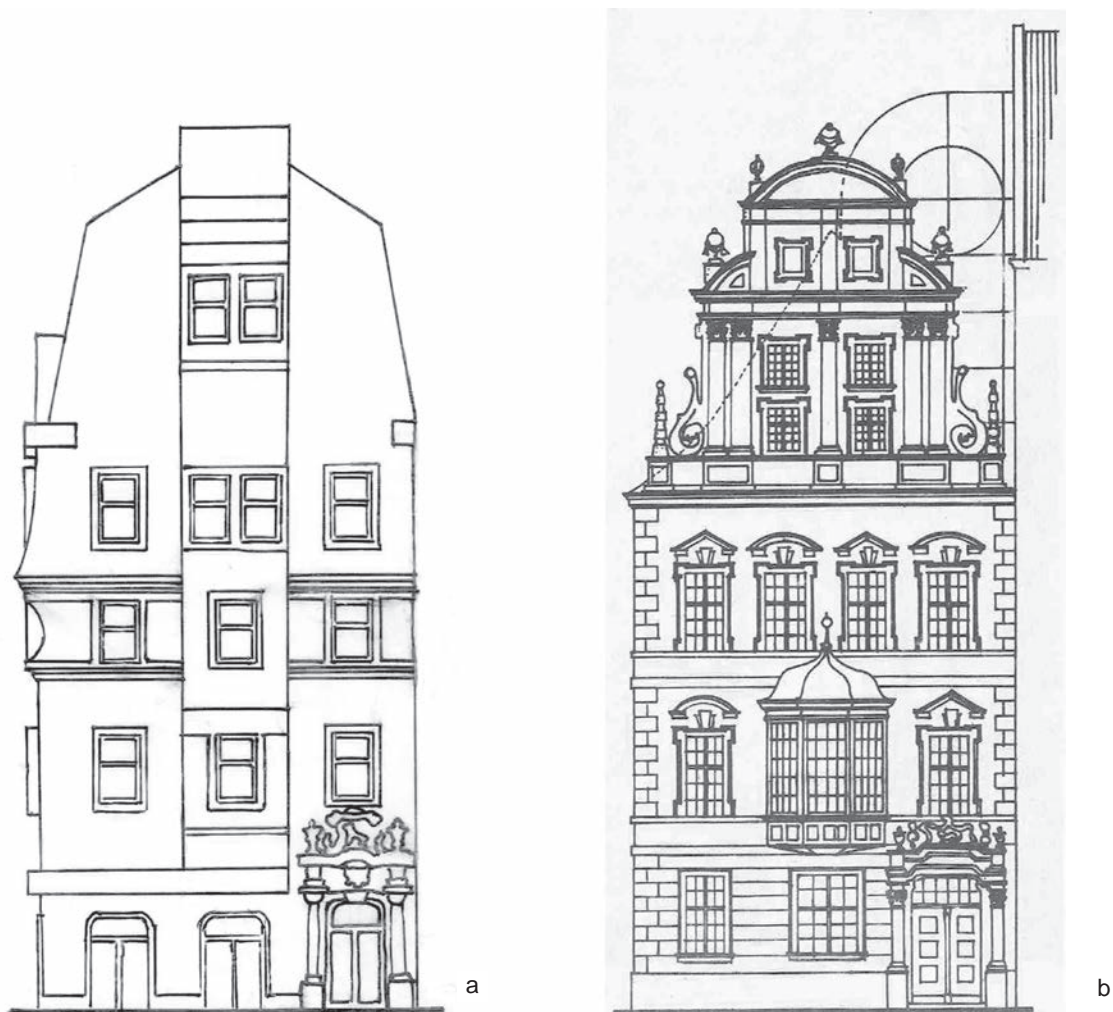
Il. 3. Widok z wieży katedry na Ostrów Tumski, z zaznaczonym zakresem odbudowy z lat 1976–1981
(fot. E. Grodzka)

urbanistyczną Ostrowa, w oparciu o formy architektoniczne mocno inspirowane przeszłością, ale nie identyczne ze swoim pierwowzorem. *Dzięki tym wysiłkom – jak pisał G. Thum – Ostrów Tumski sprawia dziś – przynajmniej na przeciętnym turyście – wrażenia takiej zwartości i trwałości, jakby wyspa ta nigdy nie zaznała wojny. Perfekcja tego miejsca w niczym nie ustępuje warszawskiej starówce*¹² [12, s. 376].

Nieco inne podejście do uzupełnienia zabytkowego układu urbanistycznego prezentuje odbudowa kamienicy Rynek 41 „Pod Złotym Psem”. Jej restytucję planowano już od lat 50. XX w., nie doszła ona jednak wtedy do skutku. Temat ponownie powrócił pod koniec lat 80. XX stulecia (il. 4). Moda na spektakularne odtwarzanie zabytkowych fasad minęła, dlatego rozważono, czy nie należałoby odbudować jej w stylu postmodernizmu, wówczas powszechnie stosowanego. Ostatecznie zwyciężyła koncepcja Macieja Małachowicza odtwarzająca historyczną fasadę według opracowania R. Steina¹³. Budowę zakończono w 1993 r., a od 1995 r. budynek figuruje w rejestrze zabytków miasta Wrocławia. Historyczna fasada kamienicy „Pod Złotym Psem” była ostatnim echem powojennej odbudowy wrocławskiego Rynku, dopełniającym jego układ przestrzenny.

¹² Warszawska Starówka znajduje się na Liście światowego dziedzictwa UNESCO.

¹³ Wcześniejsze projekty odbudowy kamienicy z lat 1956 i 1965 zakładały podwyższenie jej wysokości w stosunku do przekazów ikonograficznych o jedną kondygnację, uzasadniając takie działanie gabarytami budynków sąsiednich i względami praktycznymi.



Il. 4. Kamienica „Pod Złotym Psem” (Rynek 41):
 a) projekt restytucji z 1980 r. według M. Oktaby (oprac. E. Grodzka, na podst. [13]),
 b) zrealizowany projekt M. Małachowicza z 1983 r.

Podsumowanie

Opisane powyżej przykłady ilustrują pojęcie autentyczności nie tyle w materiale, ile w kształcie zabytku. Stoi to w sprzeczności z poglądami głoszonymi m.in. przez A. Riegla, który uważał wartość starożytną za najważniejszą i decydującą przy waloryzacji obiektów historycznych. Takie rozumienie autentyczności przeważało w oficjalnych wystąpieniach konserwatorskich aż do lat 90. XX w. związanych przede wszystkim z europejskim kręgiem kulturowym. Jednocześnie to, co przez teoretyków było udawaniem i fałszowaniem historii, dla społeczeństwa okazało się o wiele bardziej zrozumiałe niż pozostawianie trwałych ruin, stosowanie zasady kontrastu form dawnych i współczesnych czy sięganie po postmodernistyczne retrowersje¹⁴.

Inne podejście do tematu autentyczności można zaobserwować w Azji, gdzie powszechną praktyką jest cykliczna wymiana całej substancji drewnianych świątyń, czy w Afryce w przypadku grobowców zbudowanych z surowców organicznych¹⁵. Obiekty te, podobnie jak odbudowane po wojnie w latach 90. XX w. Stare Miasto w Dubrowniku, figurują na Liście światowego dziedzictwa UNESCO.

¹⁴ Wielokrotnie na forach internetowych postulowane jest przywrócenie okaleczonym fragmentom miasta ich dawnego kształtu [por. 19]. Ciekawe dyskusje społeczne wywołała chęć odbudowy wrocławskiego Pałacu Hatzfeldów w 2007 r. [por. 20].

¹⁵ W przypadku japońskiej świątyni w Ise (VII w. n.e.) całość pokrycia drewnianego wymieniana jest co 20, a konstrukcja co 400 lat, w oparciu o takie same materiały i techniki budowlane.

Zmianę w podejściu do definiowania autentyczności widać w Dokumencie z Nara, przyjętym w 1994 r. przez ICOMOS. Zwraca on uwagę przede wszystkim na kontekst kulturowy. Autentyczność może (ale nie musi!) być związana z materiałem czy substancją, ale również z duchem czasu i odczuciami [por. 21, art. 11]. Uznanie rekonstrukcji za właściwe działanie miało miejsce jeszcze wcześniej, bo już w 1979 r. w tzw. Karcie z Burra, uchwalonej przez australijski oddział ICOMOS. Uznano ją za w pełni usprawiedliwioną metodę postępowania w przypadku, kiedy miejsce jest niekompletne z powodu zniszczenia, przetrwanie obiektu jest zagrożone oraz kiedy wymaga tego utrzymanie kompletności zespołu o wartości kulturowej [por. 22, art. 17].

Na przestrzeni lat można zaobserwować zmiany, jakie zaszły w sposobie interpretacji takich pojęć jak „rekonstrukcja” czy „autentyczność”. Przytoczone przykłady pokazują, że wartość zabytku niekoniecznie musi być utożsamiana z jego twórczym, które przez stulecia może ulec wymianie, nadal jednak zachowując kształt nadany mu przed wiekami. Dzięki temu kolejne pokolenia mogą podziwiać jego kompletną formę, pomimo upływu czasu.

Bibliografia

- [1] Małachowicz E., *Konserwacja i rewitalizacja architektury w środowisku kulturowym*, Oficyna Wydawnicza PWR, Wrocław 2007.
- [2] Czerner O., *Wartość autentyczności w zabytkach*, „Ochrona Zabytków” 1974, nr 3, s. 180–183.
- [3] Grodzka E., *Zespół pobornardyński we Wrocławiu – historia przekształceń i powojenna odbudowa. Projekt skrzydła wschodniego z 1962 r. jako prekursorskie rozwiązania konserwatorskie*, „Architectus” 2016, nr 1(45), s. 7–18.
- [4] Viollet-le-Duc E.E., *Dictionnaire raisonne de l'Architecture française du XI^e au XVI^e siècle*, t. 8, h. *Restauration*, B. Bance, Paris 1869.
- [5] Ruskin J., *Siedem lamp architektury*, „Architekt” 1903, nr 5, s. 53–56.
- [6] Muczkowski J., *Ochrona zabytków*, nakładem autora, Kraków 1914.
- [7] *Ateńska Karta Konserwacji Zabytków*, 1931, <http://www.zabytki-tonz.pl/pliki/karta%20atenska.pdf> [data dostępu: 17.12.2016].
- [8] Zachwatowicz J., *Program i zasady konserwacji zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1946, t. 8, nr 1/2, s. 3–10.
- [9] Grodzka E., *Autentyczność i wiarygodność zabytku architektury w działalności zawodowej prof. Edmunda Małachowicza*, praca doktorska, Wydział Architektury PWR, Wrocław 2015.
- [10] Stein R., *Das Bürgerhaus in Schlesien*, Ernst Wasmuth Verlag, Tübingen 1966.
- [11] Przyłęcki J., wywiad przeprowadzony przez autorkę 28.09.2012 r.
- [12] Thum G., *Obce miasto Wrocław 1945 i potem*, Via Nova, Wrocław 2005.
- [13] Małachowicz E., *Stare Miasto w Wrocławiu*, PWN, Wrocław–Warszawa 1985.
- [14] <http://bip.um.wroc.pl/artukul/203/3067/biuro-miejskiego-konserwatora-zabytkow> [data dostępu: 8.12.2016].
- [15] Duda M., *Patchwork. Architektura Jadwigi Grabowskiej-Hawrylak*, Muzeum Architektury we Wrocławiu, Wrocław 2016.
- [16] Zachwatowicz J., *O polskiej szkole odbudowy i konserwacji zabytków*, „Ochrona Zabytków” 1989, nr 34/1–2, s. 4–10.
- [17] *Karta Wenecka 1964, Postanowienia i uchwały II Międzynarodowego Kongresu Architektów i Techników Zabytków w Wenecji w 1964 r.*, http://www.ochrona.zabytki.lodz.pl/data/other/karta_wenecka.pdf [data dostępu: 8.12.2016].
- [18] Małachowicz E., *Bastejowe fortyfikacje Wrocławia*, [w:] E. Małachowicz (red.), *Bastejowe fortyfikacje w Polsce*, Prace Naukowe IHASiT PWR, nr 9, Studia i Materiały, nr 3, Wrocław 1975, s. 99–123.
- [19] <http://rebelya.pl/forum/watek/67420/> [data dostępu: 8.12.2016].
- [20] <http://www.skyscrapercity.com/showthread.php?t=547392> [data dostępu: 8.12.2016].
- [21] *The Nara Document on authenticity* (1994), http://www.nid.pl/pl/Dla_specjalistow/Standardy/Dokumenty_doktrynalne/ [data dostępu: 8.12.2016].
- [22] *The Burra Charter – The Australia ICOMOS charter for the conservation of places of cultural significance*, Burra 1979, http://www.nid.pl/pl/Dla_specjalistow/Standardy/Dokumenty_doktrynalne/ [data dostępu: 8.12.2016].

Streszczenie

Artykuł przedstawia zarys pojęć „rekonstrukcji” i „autentyczności zabytku architektury” oraz sposoby ich interpretacji przed II wojną światową oraz po 1945 r. Ich zakres znaczeniowy omówiono w oparciu o manifesty konserwatorskie polskie i zagraniczne, a także przykłady wrocławskich realizacji z lat 1945–1989.

Słowa kluczowe: rekonstrukcja, rewitalizacja, odbudowa, Stare Miasto, Wrocław

Abstract

Problems of reconstruction in revalorization of architectural monuments in Wrocław after the Second World War since 1945 to 1990

The article presents a brief outline of definitions of such terms as “reconstruction” and “authenticity of historical monument” and the ways of their interpretation before and after the Second World War. Their meaning was described based on Polish and world charters for conservation and also examples of Wrocław’s realizations from 1945–1989.

Key words: reconstruction, revalorization, rebuilding, the Old Town, Wrocław

Malowane elewacje architektoniczne – świadectwo historii. Badania i ich wykorzystanie w rekonstrukcjach

Zewnętrzne ściany budowli dekorowano od najdawniejszych czasów, ale nawet malowidła pochodzące z niezbyt odległych epok rzadko miały szansę przetrwać w mało zmienionym stanie do naszych dni. Dobrym przykładem zachowanych malowideł są fasady włoskich pałaców czy mniej znane malarzkie dekoracje bukowińskich cerkwi [1], [2] (il. 1). Gdy malowidła włoskie są dziś eksponowane często w postaci „map” zachowanych fragmentów [3, il. 9–4a i b, 9–11a i b, 9–12, 9–13, 9–14a], to po uważnym obejrzeniu szczegółów malowideł na elewacjach cerkwi łatwo zauważyć, że ich integralność to w wielu miejscach efekt okazałych retuszy. Świadectwem zewnętrznych dekoracji są najczęściej zachowane reliktury, ale także przekazy ikonograficzne [4, il. 2–1, 2–3, 2–6].

Oprócz warunków atmosferycznych do zniszczenia zewnętrznych dekoracji przyczyniły się także praktyki konserwatorskie polegające na oczyszczaniu dawnych budowli z późniejszych nawarstwień, w tym XIX-wieczna moda na ekspozycję nagich murów, dotycząca zwłaszcza budowli z epoki średniowiecza, ale i antyku. Najczęściej przywoływane są dewastacje powierzchni ścian wewnątrz, ale oczyszczano



Il. 1. Dekoracje malarzkie fasad wykonane przed kilkoma wiekami rzadko zachowały się do naszych czasów (Sucevița, Rumunia) (fot. E. Święcka, 2012)

z ochronnych tynków – bywało, że także dekoracyjnych powłok – przede wszystkim czerwone, ceglane elewacje budowli. Czasami – ku radości współczesnych badaczy – procesy te wykonywano niezbyt dokładnie. Pozostawione niewielkie relikty malarstwa stanowią cenny materiał do badań [5, s. 44–46] oraz dowód, jak pierwotnie wyglądała historyczna architektura (il. 2). Rzadko wykonywane są „totalne rekonstrukcje”, wyniki badań coraz częściej przydają się jednak także do tworzenia symulacji komputerowych, które pozwalają śledzić nie tylko fazy rozbudowy (projekty takie realizowane są już od przeszło 10 lat) [6, s. 163–167], ale i zmiany kolorystyki budynków. Badacze architektury coraz częściej doceniają wartość warstw wykończeniowych dla odtworzenia historii zabytkowych obiektów [7, s. 87].

Dekoracje fasad odnajdywane są obecnie przez konserwatorów pod wtórnymi warstwami tynków, pobiał i przemalowań mających najczęściej charakter „odświeżeń” brudnych elewacji dawnych budowli. Powodem odnawiania fasad tylko incydentalnie była zmieniająca się moda, jak to bywało w przypadku wnętrz. Zewnętrzną powierzchnię kamienicy czy bryły kościoła starano się po prostu utrzymać w stanie estetycznego „zadbania” świadczącego nie tylko o trosce, ale i o randze społecznej właściciela czy użytkownika budynku.

Powody złego stanu zachowania i zniszczeń malowideł bywają rozmaite, literatura na ten temat jest dość obszerna [8]–[11]. Zmiany pierwotne wynikają z niedoskonałości technologii wykonania zarówno podłoża (mur, tynki, pobiał), jak i samej dekoracji malarskiej, zniszczenia wtórne spowodowane są przez czynniki zewnętrzne:

– osadzające się na powierzchni nawarstwienia kurzu, brudu i sadzy, które zmieniają, a nawet zupełnie zatracają czytelność dekoracji;



Il. 2. Zdobienia elewacji, które przetrwały jedynie we fragmentach, stanowią dokument historyczny, ale często są mało czytelne i tracą walory pierwotnej dekoracji (kamienica przy ratuszu, Środa Śląska) (fot. E. Świącka, 2012)

– naturalne uszkodzenia strukturalne, powstałe wskutek pęknięcia fundamentów budynku, ruchów gruntu czy wietrzenia skał, powodujące pęknięcia, osypania, rozspojenia i dezintegrację poszczególnych warstw;

– niewłaściwe, intensywne i długotrwałe użytkowanie budynku powodujące zniszczenia mechaniczne: zadrapania, otarcia, obicia narożników;

– niewłaściwe odprowadzenie wód opadowych poprzez wadliwe czy niestarannie wykonane systemy rynien i rur spustowych;

– akty wandalizmu, celowe niszczenie zwłaszcza dolnych partii dekoracji, graffiti;

– procesy destrukcyjne spowodowane warunkami klimatu, z uwzględnieniem różnic temperatury i wilgotności, zarówno w cyklach dobowych, jak też zmian zależnych od pór roku (mrozy, intensywne nasłonecznienie, opady atmosferyczne);

– zanieczyszczenia powietrza, kwaśne deszcze, pyły i gazy inicjujące reakcje chemiczne powodujące korozję i rozkład materiałów, co prowadzi do zmian optycznych i przebarwień;

– czynniki biologiczne: grzyby pleśniowe, bakterie, mchy, porosty, nawet niewielkie rośliny, a także zwierzęta, jak owady, ptaki, niewielkie ssaki (gniazda i odchody gołębi, nietoperzy) itp.

Odkrywanie dawnych malowideł to fascynujące zadanie dla konserwatorów, bywa ono jednak obarczone znacznym ryzykiem podjęcia niewłaściwych decyzji [12, s. 337–338, 341], albowiem podczas odsłaniania najstarszych dekoracji zazwyczaj późniejsze nawarstwienia ulegają zniszczeniu. Istnieją co prawda techniki rozdzielania poszczególnych warstw dekoracji w malarstwie ściennym [13], [14], ale można je stosować tylko do malowideł o niewielkich wymiarach; choć znane są przykłady oddzielania malowideł nawet o powierzchni kilkudziesięciu metrów kwadratowych [15]. Dzięki nim zyskujemy zabytek ruchomy, nowe „dzieło” gotowe do eksponowania w muzeum czy galerii, ale na zawsze oderwane od swojego pierwotnego miejsca i tak ważnego dla malowideł ściennych kontekstu. Pozostaje też problem znalezienia miejsca na przechowywanie lub ekspozycję pozyskanych płatów malowideł zdjętych ze ścian.

Dlatego warto wnikliwie przyjrzeć się zarówno samym odkryciom, jak i sposobowi ich wykorzystania dla dobra historycznego świadectwa, a także ewentualnym zagrożeniom. Nawet rzetelne badania reliktywne malowideł nie zawsze stanowią dostateczną podstawę do pełnych odkryć i konserwacji zabytkowych warstw.

✓ Sondażowe odkrywki na zewnętrznych powierzchniach architektonicznych ujawniają kolejne fazy dekoracji budowli tylko na wybranych obszarach ścian. Po badaniach wstępnych nie można ocenić zakresu występowania i stopnia zachowania wybranych malowideł na nieprzebadanych ścianach.

✓ Świadectwa warstw malarskich pochodzących z okresu powstania budowli uważane są za „autentyczne”; jednak nie zawsze najwcześniejsze malowidła mają najwyższą wartość artystyczną, są dobrze zachowane i najbardziej cenne. Badania konserwatorskie nie mogą być podstawą decyzji rozwiązań estetycznych bez rozpoznania samej budowli, a więc badań architektonicznych. Nierzadko ślady kolorów stanowią „pamiątkę” budowli dawno przekształconej, zdarza się nawet, że są jedynie świadectwem barw użytych na późniejszej przybudówce, a nie na interesującej nas historycznej budowli [16, s. 8–9].

✓ Prace odkrywcze na elewacjach wymagają zaangażowania wieloosobowych ekip specjalistów oraz ogromnych nakładów finansowych, zarówno z powodu okazałych powierzchni, jak i konieczności postawienia wysokich rusztowań czy długotrwałego wykorzystywania podnośników.

✓ Po wykonaniu odkrywek sondażowych należy ocenić, czy warto odsłaniać całość zachowanej (zapewne w stanie niekompletnym) dekoracji malarskiej.

✓ Już podczas prowadzenia prac konserwatorskich trzeba liczyć się z zagrożeniem, że malowidła przez długi czas izolowane późniejszymi warstwami od wpływów klimatu po odsłonięciu ulegną przyspieszonej degradacji w kontakcie z powietrzem i aktualnie panującymi warunkami środowiska. Rozwój transportu, przemysłu, a także intensywność użytkowania obiektów wpłynęły na znaczne nasilenie zanieczyszczeń atmosferycznych.

✓ Kolory, jakie widzimy na powierzchniach odkrywek, na ogół nie mają już pierwotnego natężenia, dlatego w ocenie barw bardzo pomagają analizy chemiczne pigmentów i obserwacje mikroskopowe próbek pobranych do badań laboratoryjnych oraz inne szczegółowe badania barw [17].

✓ Zwykle malowideł ściennych wykonanych na powierzchniach zewnętrznych nie uda się zakonserwować w sposób praktykowany we wnętrzach. Trudno przewidzieć postępujące zmiany oryginału zniszczonego zarówno przez czas, jak i specyficzne warunki panujące pomiędzy wtórnymi nawarstwieniami i zachodzące w nich procesy. Nie jest też łatwo dobrać do zachowanych śladów trwałe uzupełnienia o odpowiednich parametrach, albowiem na powietrzu dawne relikty będą ulegały dalszym zmianom we własnym tempie degradacji. Na powodzenie można liczyć w przypadku ograniczonej gamy kolorów, techniki zgodnej z oryginalną i gdy dekoracje pokrywają relatywnie niewielkie powierzchnie architektoniczne.

✓ Trudny dostęp do wysokich ścian sprawi, że wykonanie ewentualnych korekt i poprawek będzie niełatwe i kosztowne.

✓ Dekoracje monumentalne są odbierane jako zamknięta forma, a nie zbiór relikwów, jak to się czasami zdarza przy malowidłach we wnętrzu. Nie do końca można przewidzieć ostateczny efekt wypunktowanej ściany po zakończeniu prac konserwatorskich i rozebraniu rusztowań. Malarstwo ma podkreślać formę i walor architektury, a w przypadku nierównomiernego natężenia poszczególnych barw, zwłaszcza na dużych powierzchniach, malowane dekoracje mogą wywierać efekt niezamierzony i naruszać „optyczną stabilność” budowli. Można więc albo uszanować i eksponować niewielkie zachowane „świadki” – relikty, albo je przemalować, co nie jest zgodne ze sztuką konserwatorską.

✓ W przypadku dekoracyjnego malarstwa monumentalnego (podziały architektoniczne, wzory geometryczne, powtarzalne ornamenty roślinne) odczytanie wzoru i jego powtórzenie w miejscach ubytków jest możliwe. Znacznie trudniejsze jest odwzorowanie po śladach malarstwa artystycznego, zdobiącego nieraz fasady, jak na przykład kompozycji figuralnych czy scen pejzażowych.

W konserwacji wszelakich dzieł sztuki trudno o sztywne zasady i niepodważalne reguły. Każdy zabytek jest inny i wymaga indywidualnego podejścia. W przypadku malowanych elewacji decyzje o badaniach, konserwacji i późniejszej ekspozycji relikwów wymagają większej ostrożności, albowiem zagrożenia dla nich w porównaniu z zagrożeniami dla malowideł we wnętrzach są zwielokrotnione. Dlatego najkorzystniejsze wydaje się powtórzenie rozwiązań malarskich zaprojektowanych na podstawie badań i odkrywek, bez niszczenia, ale i eksponowania zachowanych świadectw. Pomocne mogą też być zachowane dawne projekty, pod warunkiem że dysponujemy dowodami ich realizacji. Takie wtórne-odtwórcze wymalowania można wykonać przy zastosowaniu tradycyjnych [18] lub częściej nowoczesnych, bardziej odpornych technik malarskich, na nowych, specjalnie przygotowanych podłożach, zgodnie z zasadami i wiedzą o dzisiejszej technologii malarstwa ściennego. Rynek oferuje coraz więcej takich materiałów, a badacze starają się przybliżyć konserwatorom wiedzę o ich naturze i właściwościach [19]. Nauki wspomagające konserwację stale się rozwijają, dając coraz lepsze możliwości zabezpieczenia śladów przeszłości. Podstawowym zadaniem i troską konserwatorów powinno być ich zachowanie w stanie możliwie nienaruszonym, a więc i bez uzupełnień; trzeba pozwolić im przetrwać, choćby pod wtórnymi nawarstwieniami. Trudno wykluczyć sytuację, w której rozwój techniki umożliwi obejrzenie dekoracji pochodzących z kolejnych epok bez ich niszczenia poprzez zdrapywanie kolejnych, późniejszych warstw. Dlatego też należy starannie zabezpieczyć odnalezione relikty i wykonane odkrywki, by ocalić je do ewentualnych przyszłych badań. W przypadku niewielkich, cennych i zniszczonych malowideł najkorzystniejsze wydaje się przeniesienie ich do wnętrz muzealnych, gdzie panują stabilne warunki atmosferyczne. Ścienne „obrazy” można dziś zastąpić na fasadzie kopią lub nawet powtarzalną reprodukcją wykonaną na lekkim podłożu w technice cyfrowej [20, s. 28–29].

Jeśli odsłonięte fragmenty wcześniejszych dekoracji wyeksponowane w postaci niewielkich pasów, prostokątów czy kwadratów uznamy za dokument historii budynku, to pełną malarską rekonstrukcję możemy przyjąć za świadectwo jego historycznej estetyki. Przed półwieczem, gdy konserwacja malowideł we wnętrzach była już dość zaawansowana, dekoracje architektonicznych nie traktowano z podobnym szacunkiem [21, s. 120], większość elewacji kościołów i pałaców malowano na biało albo na rozmaite odcienie koloru nazywanego kremowym, a wszelkie detale i gzymsy były zawsze mniej lub bardziej czysto białe. Dzisiejsze bogactwo barw odtworzonych architektonicznych elewacji, ich rozmalowanie to efekt rekonstrukcji wykonanych w oparciu o wyniki badań historycznych, ikonograficznych i laboratoryjnych. Kolorowe budowle w perspektywie ulicy czy otoczeniu ogrodu znacznie lepiej poświadczają swój dawny wygląd niż eksponowane w narożnikach niewielkie odkrywki, czytelne tylko



Il. 3. Kamienica „Pod Siedmioma Elektorami” przy wrocławskim rynku stanowi dobry przykład rekonstrukcji. Przywołuje i przypomina postać malowidła w momencie jego wykonania (fot. E. Świąćka, 2014)

dla nielicznej grupy specjalistów oglądających obiekt z bliskiej odległości. Odtworzenie kolorystyki i bardziej złożonych dekoracji zabytków jest sposobem na zachowanie dziedzictwa i przekazanie jego obrazu kolejnym pokoleniom. Malowane według dawnych wzorów budowle kształtują stosunek do historii. Choć są do pewnego stopnia kreacją konserwatorską, to w warstwie dokumentalnej przyczyniają się do utrwalenia w zbiorowej pamięci autentycznego świadectwa (il. 3). Chronią zabytki przed przyspieszonym „zużyciem” w stale pogarszających się ze względu na zanieczyszczenia warunkach atmosferycznych. Dobrym przykładem będą tu warszawskie rezydencje królewskie przez długi czas malowane na kolor „beżowy”: Pałac na Wodzie w Łazienkach i pałac w Wilanowie. W ostatnich latach na podstawie badań odtworzono historyczną kolorystykę elewacji tych budynków [22]. Początkowo realizacje te były przedmiotem żywych dyskusji, ale obydwa pałace szybko estetycznie wrosły w świadomość mieszkańców i zwiedzających, a także otaczający, na nowo kształtowany krajobraz.

Jeśli o trwaniu obiektów architektury decyduje ich długotrwała użyteczność, to do ocalenia i uszanowania ich dawnej formy niezbędne jest przeprowadzenie badań, a także społeczna pamięć i akceptacja. Należy ją kształtować i upowszechniać świadomość historii realnych budowli, możliwie zbliżając ich wygląd do pierwotnego charakteru. Nie tylko konserwatorzy ogrodów mają problem z autentycznością charakteru założeń, gdy drzewa i krzewy urosły przez 200 lat. Warstwy malarskie jako bardziej wrażliwe na zniszczenia też ulegają zmianom, których projekty nie uwzględniały. Dlatego trzeba dążyć do uwiarygodnienia przekazu historycznego poprzez możliwie wierne odtworzenie wyglądu polichromii dawnych budowli stojących w świecie realnym; jest to ważne zwłaszcza w epoce popularności mediów elektronicznych, umożliwiających wykreowanie dowolnego obrazu, także domniemyanych pamiętek historii.

Bibliografia

- [1] Kocój E., *Świątynie, postacie, ikony. Malowane cerkwie i monastypy Bukowiny Południowej w wyobrażeniach rumuńskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.
- [2] Singalia T., Boldura O., *Medieval Monuments of Bukovina*, ACS, Bukareszt 2010.
- [3] Schädler-Saub U., *Zur Wertschätzung historischer Fassadendekorationen in Florenz im 19. Und 20. Jahrhundert: von der Rekonstruktion zur Restaurierung*, [w:] A. Weyer (hrsg.), *Weltkulturerbe Konstantinbasilika Trier. Wandmalerei in freier Bewitterung als Konservatorische Herausforderung*, „ICOMOS Hefte des Deutschen Nationalkomitees” 2012, 55, s. 92–106.
- [4] Autenreith H.P., *Fassadenmalei – Definition und Geschichte*, [w:] A. Weyer (hrsg.), *Weltkulturerbe Konstantinbasilika Trier. Wandmalerei in freier Bewitterung als Konservatorische Herausforderung*, „ICOMOS Hefte des Deutschen Nationalkomitees” 2012, 55, s. 21–34.
- [5] Riedl N., Funke F., *Die römische Außenmalerei und ihre Restaurierungsgeschichte*, [w:] A. Weyer (hrsg.), *Weltkulturerbe Konstantinbasilika Trier. Wandmalerei in freier Bewitterung als Konservatorische Herausforderung*, „ICOMOS Hefte des Deutschen Nationalkomitees” 2012, 55, s. 42–54.
- [6] Kuroczyński P., *Problemy i potencjał cyfrowej rekonstrukcji architektury na przykładzie projektu zrekonstruowania dwutyśiącletniej historii Bazyliki św. Piotra w Watykanie i osiemsetpięćdziesięcioletniego rozwoju Kremla w Moskwie*, [w:] A. Seidel-Grzebińska, K. Stanicka-Brzezicka (red.), *Nowoczesne metody gromadzenia i udostępniania wiedzy o zabytkach*, Via Nova, Wrocław 2008, s. 163–167.
- [7] Brykowska M., *Badania historyczno-architektoniczne do prac konserwatorskich*, [w:] M. Arszczyński, M. Prarat, U. Schaaf, B. Zimnowoda-Krajewska (red.), *Badania architektoniczne. Historia i perspektywy rozwoju*, Bernardinum, Toruń–Pelplin 2015, s. 87–107.
- [8] Mora P., Mora L., Philippot P., *Conservation of Wall Paintings*, Butterworths, London–Boston–Durban–Singapore–Sydney–Toronto–Wellington 1984, s. 165–215.
- [9] Roznerska M., Mikołajczyk P., *Malarstwo ściennie. Przyczyny powstawania zniszczeń*, UMK, Toruń 1995.
- [10] Świącka E., *Konserwacja zapobiegawcza malowideł ściennych*, KOBIDZ, Warszawa 2010.
- [11] *EwaGlos – European Illustrated Glossary of Conservation terms for Wall Paintings and Architectural Surface*, A. Weyer, P. Roig Picazo, D. Pop, J. A. Cassar, A. Özköse, J. M. Vallet, I. Srša (ed.), Michael Imhof Verlag, Petersberg 2015.
- [12] Zalewski W., *Odkrywanie malowideł ściennych*, [w:] B. Soldenhoff (red.), *Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Wiesławowi Domasłowskiemu*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2002, s. 337–341.
- [13] Ostaszewska M., *Rozdzielanie malowideł ściennych dodatkowym narzędziem kształtowania koncepcji konserwatorskiej*, [w:] M. Ostaszewska (red.), *Problematyka rozwarstwiania malowideł ściennych i sztalugowych w świetle dotychczasowych dokonań*, „Studia i Materiały Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie”, t. 16, Kraków 2007, s. 15–23.
- [14] Kosakowski E., *Uzależnienie metody rozdzielania malowideł ściennych w zależności od ich budowy*, [w:] M. Ostaszewska (red.), *Problematyka rozwarstwiania malowideł ściennych i sztalugowych w świetle dotychczasowych dokonań*, „Studia i Materiały Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie”, t. 16, Kraków 2007, s. 48–56.
- [15] Karpiuk W., *Nowa metoda rozwarstwiania malowideł ściennych zastosowana w soborze Michajłowskiem w Kijowie*, [w:] M. Ostaszewska (red.), *Problematyka rozwarstwiania malowideł ściennych i sztalugowych w świetle dotychczasowych dokonań*, „Studia i Materiały Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie”, t. 16, Kraków 2007, s. 253–258.
- [16] Tomaszewski A., *Fasady architektoniczne jako zagadnienie konserwatorskie*, [w:] O. Dyba (red.), *Problemy konserwacji elewacji budowli zabytkowych. Materiały z sesji naukowej – Kraków, 9–10 maja 1996 r.*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego” 1996, nr 5, s. 7–9.
- [17] Marczak J., *Barwa elewacji palacu w Wilanowie – badania, dokumentacja i monitoring*, [w:] K. Guttmejer (red.), *Kolorystyka zabytkowych elewacji od średniowiecza do współczesności. Historia i konserwacja*, KOBIDZ, Warszawa 2010, s. 169–175.
- [18] Hammer I., *Wapno jest niezastąpione! Uwagi na temat historii metod i materiałów służących do malowania i odnawiania zabytkowych powierzchni architektonicznych*, [w:] K. Guttmejer (red.), *Kolorystyka zabytkowych elewacji od średniowiecza do współczesności. Historia i konserwacja*, KOBIDZ, Warszawa 2010, s. 338–355.
- [19] Karaszkievicz P., *Malować czy nie – technologiczne uwarunkowania stosowania współczesnych farb elewacyjnych w odnawianiu budowli zabytkowych*, [w:] O. Dyba (red.), *Problemy konserwacji elewacji budowli zabytkowych. Materiały z sesji naukowej – Kraków, 9–10 maja 1996 r.*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego” 1996, nr 5, s. 147–154.
- [20] Šeme B., Pristov T., *Conservation of mural paintings in secular buildings in Slovenia*, „Acta Academiae Artum Vilmensis” 2016, nr 82, s. 23–41.
- [21] Brzezowski W., *Kolorystyka architektoniczna na Śląsku w XVII i XVIII w.*, [w:] K. Guttmejer (red.), *Kolorystyka zabytkowych elewacji od średniowiecza do współczesności. Historia i konserwacja*, KOBIDZ, Warszawa 2010, s. 113–123.
- [22] Jaskanis P., *Kolorystyka elewacji palacu w Wilanowie – zarys problemu*, [w:] K. Guttmejer (red.), *Kolorystyka zabytkowych elewacji od średniowiecza do współczesności. Historia i konserwacja*, KOBIDZ, Warszawa 2010, s. 155–167.

Streszczenie

Malarstwo ścienne na obiektach dawnej architektury stanowi świadectwo historyczne, dokument przeszłości budowli. Bada się je na dwa sposoby: poprzez wykonywanie odkrywek schodkowych kolejnych nawarstwień, które stanowią element badań archeologicznych, oraz poprzez wykonywanie testów laboratoryjnych. Dopiero takie skoordynowane studia obiektu pozwalają na stworzenie projektu konserwatorskiego. Wiedza o historycznym wyglądzie budynku umożliwia podjęcie decyzji, czy odnalezione relikty zostaną poddane konserwacji, czy korzystniej będzie wykonać rekonstrukcję dawnych wymalowań na podstawie zachowanych śladów. Tradycyjna konserwacja jest bardzo kosztowna i skomplikowana, zwykle nie gwarantuje też trwałego efektu. Rekonstrukcję wykonać można, używając bardziej stabilnych materiałów i technik. Dekorowane obiekty architektoniczne są też nierozdzielnie powiązane z otoczeniem, zarówno z sąsiednimi budynkami, jak i krajobrazem.

Słowa kluczowe: powierzchnia architektoniczna, malarstwo ścienne, konserwacja, restauracja, rekonstrukcja

Abstract

Architectural elevations covered with paintings as a witness of history.
Use of examination in reconstruction process

The painted wall decoration of historical architecture is a witness of history the building and can be recognized as a document of the past. There are two kinds of examination of paintings on elevations: first – uncovering of the chronological layers applied, called “archeological research”, second – laboratory tests to determine materials used in the past. The complex studies are a support for the conservation project. Since we have already decided about the historical image of the building, we have to choose between traditional conservation of the old layers – which is difficult, expensive and usually non-resistant – and reconstruction executed with the use of more resistant materials and techniques. The problem of decorated architectural surfaces is inseparably connected with the surroundings of both buildings and landscape.

Key words: architectural surface, wall painting, conservation, restoration, reconstruction

Autentyzm a rekonstrukcja zabytkowych zespołów ogrodowych

Autentyzm jako zagadnienie konserwatorskie rozważany był wielokrotnie. Pod pojęciem wartości starożytniczej (dawności) powiązanej z wartością historyczną wprowadził je do metodyki waloryzacji zabytków Alois Riegl, a koncepcję tę rozwinęli jego uczniowie, m.in. Max Dvořák i Walter Frodl. W opozycji do poglądów Riedla pozostawały w tym czasie działania Eugène'a Viollet-le-Duca zakładające purystyczne rekonstrukcje stylowe. Na gruncie polskim rozważania na temat autentyzmu w kontekście ochrony dóbr kultury podjęli m.in.: Józef E. Dutkiewicz [1], Olgierd Czerner [2], Andrzej J. Buchaniec [3], a ostatnio Bogumiła J. Rouba [4], Jacek Czechowicz [5] i Rafał Zapłata [6].

Głos w tej sprawie zabrał również ICOMOS, który w 1994 r. zredagował i uchwalił „Dokument z Nara o autentyzmie”. Czytamy w nim m.in., że podstawą badań nad oceną autentyczności powinna być analiza następujących elementów zabytku: jego kształtu i wzornictwa, materiału i substancji (w tym autentyzmu substancji wtórnych), funkcji i sposobów użytkowania, tradycji i techniki oraz lokalizacji. Buchaniec rozszerzył te kryteria o: autentyzm miejsca, tradycję miejsca – *genius loci*, dodając do tego autentyzm konkretnego miejsca – *situs* oraz ducha i uczucie [3].

W Dokumencie z Nara pozostawiono dodatkową furtkę także dla „innych czynników wewnętrznych i zewnętrznych”, do których (za Buchańcem) można dołączyć wątki: ekologiczny (autentyzm otoczenia) oraz socjologiczno-społeczny, a także element tak istotny w kulturze japońskiej (dokument powstał w Nara i był inspirowany japońskim stosunkiem do dziedzictwa kulturowego), jakim jest wartość procesu naturalnego starzenia się (jako autentyzm substancji pierwotnej i wtórnych).

Analiza powyższych aspektów ma za zadanie umożliwienie dokonania waloryzacji dzieł sztuki oraz wyboru kierunków i metod konserwacji, które respektować będą, poza innymi wartościami (historyczną, emocjonalną, kulturową, estetyczną, artystyczną, wartością dawności, tożsamości, wartością cytatu, socjologiczno-psychologiczną, ekologiczną wreszcie¹), także wartość autentyzmu obiektu zabytkowego.

W znakomitej większości wymienionych publikacji pojęcie autentyzmu odniesione zostało do obiektów architektury (Czerner, Dutkiewicz, Buchaniec, Zapłata), z rzadka do innych (np. ruchomych) dzieł sztuki (Rouba). Co zastanawiające, nie pojawiają się w nich rozważania na temat historycznej zieleni. Tylko raz wspomina o niej Dutkiewicz, pisząc w części prezentującej [...] *czynniki społeczne wpływające na kształtowanie się pojęć z zakresu ochrony zabytków o [...] zespołach różnych dzieł sztuki, wzajemnie powiązane z przyrodą* [1, s. 10]), dodając na końcu tego rozdziału, że *Warunkiem działania wszystkich tych rodzajów użyteczności* [wcześniej wymienionych: źródła przekazu ikonograficznego, wiedzy teoretycznej, historycznej, filozoficznej i religijnej, przyp. aut.] *jest zawsze prawda zachowania dzieł [...], nie może to być kopia, rekonstrukcja, ani makieta* [1, s. 10]. Jeszcze dalej poszła w swoich rozważaniach Rouba, stwierdzając kategorycznie: *Autentyczność to prawda zabytku* [4, s. 43], i pisząc dalej: [...] *tylko autentyczny zabytek jest nośnikiem wartości historycznych i naukowych [...]. Zachowanie pełnej wartości zabytku jest więc możliwe tylko wtedy, kiedy utrwalamy i konserwujemy jego pierwotną materię [...]. Te najważniejsze cechy materii to forma, faktura i kolor, ukształtowane przez twórcę i czas* [4, s. 43]. Badaczka odniosła się następnie metodologicznie do oceny autentyczności zabytku (nie zastosowano w publikacji rozróżnień grup obiektów zabytkowych), którą należy przeprowadzać „na osi czasu”, wyznaczając jako punkt początkowy i zarazem punkt odniesienia moment jego powstania, a następnie, [...] *charakteryzując stopień zachowania materii zabytku i jego cech pierwotnych (faktury, koloru, formy, a w niej konstrukcji, układu funkcjonalnego)* [4, s. 44]. Po tym zaprezentowała charakterystykę rodzajów

¹ Wymienia je wszystkie Buchaniec [3].



Il. 1. Wirydarz dawnego klasztoru bernardynów, obecnie Muzeum Architektury we Wrocławiu, według projektu EKO-terra z 2000 r. (fot. M. Jagiełło, 2013)

przekształceń (bezinwazyjne, anektujące i pochłaniające). Choć odnoszą się one do różnych rodzajów zabytków (ruchomych i nieruchomych), wyłączono z tej grupy, podobnie jak we wszystkich wcześniej wspomnianych publikacjach, założenia zabytkowej zieleni.

Dlaczego tak się dzieje? Z jakiej przyczyny rozważania o autentyczności w odniesieniu do historycznych założeń zieleni pomijane są w tych przyjętych dla innych obiektów zabytkowych? Wydaje się, że odpowiedzi na to pytanie dostarczyć może określenie specyficznych elementów ogrodów, które w sposób zasadniczy komplikują włączenie ich w szerszą dyskusję o autentyczności.

Podstawową różnicę w tego rodzaju rozważaniach stanowi materia, z której ogrody są zbudowane. Mamy bowiem w ich przypadku do czynienia głównie z elementami o charakterze naturalnym, przede wszystkim z roślinami (drzewami, krzewami, kwiatami, bylinami), ale także z wodą oraz ukształtowaniem terenu. Ich dopełnienie stanowią zazwyczaj (choć nie zawsze) budynki oraz inne obiekty architektoniczno-inżynierskie (schody, mury, rampy itp., fontanny, baseny), czasem także rzeźby. Całość stanowi bardzo wrażliwą strukturę, którą łatwo uszkodzić, bezpowrotnie zniszczyć, utracić. Ta naturalna delikatność wynika głównie z nietrwałości elementów przyrodniczych, a także z przemian (obejmujących ich całe życie, pory roku, nawet pory dnia).

Kluczowa wydaje się zmienność wynikająca z cyklu życiowego roślin i z tego powodu mamy do czynienia z ogrodem jako układem dynamicznym. Trudno w związku z tym wyznaczyć „stan początkowy” istnienia ogrodu (co należałoby zrobić, używając za Roubą „osi czasu” [4]) – nawet w przypadku ogrodów jednolitych stylistycznie, a co dopiero obrosłych kolejnymi nawarstwieniami – albowiem z natury rzeczy odbiega on (biorąc pod uwagę czas wzrastania roślin, niekiedy wieloletni, liczony nawet dziesiątkami lat) od kształtu zaplanowanego przez projektanta i osiąganego zazwyczaj ze znaczącym opóźnieniem. Z tego powodu ogród wymaga stałego monitorowania, a przede wszystkim znajomości właściwości i potrzeb poszczególnych roślin gwarantującej, że ich naturalne przemiany będą się harmonijnie wpisywały w procesy, którym podlegają całe założenia, zapewniając ogrodowi ciągłość istnienia. Trwałość ogrodu uzależniona jest przy tym od trwałości jego składników, głównie roślinnych, a przeciętny okres istnienia jednej generacji roślin liczony jest na 100 lat [7, s. 16–17].

Ponieważ większość ogrodów historycznych jest starsza (czasem znacząco), przedłużanie formy przestrzennej odbywać się może jedynie poprzez następujące po sobie, a właściwie nakładające się na siebie odtwarzanie cyklu. Podstawą istnienia ogrodu historycznego jest zatem utrzymanie harmonijnej ciągłości przestrzennej wszystkich form roślinnych. Wymiany takie stają się częstsze z upływem czasu i związane są ze starzeniem się założenia. Stanowią one pełnoprawne z konserwatorskiego punktu widzenia formy opieki nad zabytkowymi terenami zieleni. Przewiduje je tzw. Karta Florencka², która zaleca utrzymywanie ogrodów historycznych poprzez [...] wymianę punktową, a w działaniu długoterminowym poprzez cykliczne odnawianie, przycinanie i sadzenie już wyhodowanych roślin, przy czym ich dobór gatunkowy powinien się charakteryzować [...] nieustanną troską o znalezienie gatunków właściwych dla zachowania cech oryginalnych ogrodu [8, cz. B., art. 11, 12]. Stała ingerencja ogrodnika polegająca na wymianie materii roślinnej tworzącej ogród jest działaniem immanentnie związanym z jego funkcjonowaniem, co nieodparcie nasuwa skojarzenia z krytycznym nastawieniem do podobnych zabiegów w przypadku zabytków architektury czy dzieł plastycznych, z trudem akceptowanych i to tylko w bardzo wyjątkowych sytuacjach.

Rodzi się w związku z tym pytanie, czy mamy, w przypadku znakomitej większości ogrodów, ciągle jeszcze do czynienia z „pełnowartościowymi” zabytkami. A może należałoby je uznać za zabytkowe częściowo, w jakiejś określonej procentami (co proponuje w swojej „ocenie autentyczności” Rouba) wielkości? A przewodnikom po np. Wersalu zalecić, parafrazując zdanie z ostatniego akapitu artykułu Czernera, aby informowali, że w tym miejscu stały kiedyś jakieś drzewa, rosły nie te same co dzisiaj krzewy i kwiaty, akweduktem płynęła woda z Marly, o czym przypominają nowe rośliny wypełniające dziesiątki hektarów obecnego ogrodu oraz woda tłoczona z miejskich wodociągów?

W Karcie Florenckiej znajdziemy tylko jedno, bardzo ogólne zdanie dotyczące wprost autentyczności jako waloru i zarazem przedmiotu ochrony w odniesieniu do sztuki ogrodowej. Brzmi ono następująco: *Autentyczność ogrodu historycznego dotyczy w jednakiej mierze jego rysunku i wielkości poszczególnych jego części, jak i jego dekoracji, wyboru roślin lub mineralów, z których się składa* [8, s. 60].

W tym miejscu dotykamy po raz pierwszy w oficjalnym dokumencie problemu autentyzmu w tak utrzymywanych, a w istocie poddawanych ciągłej rekonstrukcji ogrodach (zwłaszcza tych starszych, na przykład regularnych), w których większość (jeśli nie wszystkie) roślin została już (zazwyczaj wielokrotnie) wymieniona. W tym przypadku autentyzm można rozpatrywać w dwojaki sposób: poprzez utrzymanie ważnej ze względów historycznych i kompozycyjnych „autentycznej” ogrodowej formy, oraz przez zachowanie zgodności z szatą roślinną charakterystyczną dla danej epoki, strefy klimatycznej i ówczesnych preferencji. Na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza aspekt botaniczny, albowiem bagatelizowanie „autentyzmu” szaty przyrodniczej ogrodów właściwej dla różnych okresów historycznych prowadzi do pojawienia się w nich współcześnie – na przykład w średniowiecznych wirydarzach



Il. 2. Giardino segreto przy zamku w Pieskowej Skale według rekonstrukcji G. Ciołka z lat 50. XX w. (fot. M. Jagiełło, 2010)

² Stanowi ona rozwinięcie zaleceń przyjętych w Karcie Weneckiej z 1964 r., rozszerzonych o zagadnienia związane ze specyfiką historycznych ogrodów [8].

(por. Muzeum Architektury we Wrocławiu) czy renesansowych *giardino segreto* (m.in. Pieskowa Skała) – żywopłotów z bukszpanu³, która to roślina została do europejskiego ogrodnictwa wprowadzona na szerszą skalę dopiero w XVII w.⁴ (il. 1, 2).

Odnieść się także należy do pozostałych elementów składających się na ogrody historyczne, a mianowicie do dekoracji, o której wspomina Karta Florencka, przewidując dla ogrodów zabytkowych: 1) utrzymanie, 2) konserwację, 3) restaurację (odnowę) [8, Cz. A., art. 4], dopuszczając także 4) restytucję [8, Cz. A., art. 9], i kierując nas w sprawach szczegółowych do Karty Weneckiej [8, Cz. B, art. 13], m.in. do punktów 7 i 8, gdzie czytamy: [...] *przemieszczenie zabytku w całości lub w części nie może być dopuszczalne, chyba że wymaga tego zachowanie zabytku lub usprawiedliwiają je względy na nadrzędny interes narodowy*, a [...] *elementy malarskie, rzeźbiarskie lub zdobnicze, które stanowią nieodłączną część zabytku, nie mogą być odeń oddzielane, chyba że jest to jedynym środkiem, zdolnym zapewnić ich zachowanie* [10, art. 8]. Wydaje się, że w takim właśnie kontekście oceniać należy przypadek posągów, które zdobiły niegdyś zrujnowany po II wojnie światowej ogród w Brzezince koło Oleśnicy, a od 1954 r. znajdują się w Wilanowie (il. 3, 4). Tam co najmniej dwukrotnie zmieniały swe miejsce, a w końcu niektóre z nich zostały zastąpione kopiami, z jednoczesnym wycofaniem oryginałów do lapidarium. Zmiana autentycznego kontekstu (przeniesienie) doprowadziła w tym przypadku także do odejścia od pierwotnego programu symboliczno-treściowego (nowa kompozycja), a zatem do utraty „autentyczności” w sensie ikonograficznym.

Karta Florencka nie porusza także kwestii innych ważnych aspektów składających się na „autentyzm” ogrodów. Pierwszy z nich odnosi się do wprowadzonego przez Lichaczowa terminu „bytu ogrodowego”, rozumianego jako pierwotne użytkowe przeznaczenie ogrodu. *Jeśliby [uważa Lichaczow] ów byt zbyt daleko odbiegał od nowego przeznaczenia ogrodu [...], taka pełna odbudowa [w znaczeniu rekonstrukcji, przyp. aut.] jest po prostu niemożliwa* [11, s. 337]. Drugi z pominiętych w Karcie elementów wiąże się z właściwymi dla tego zagadnienia w poszczególnych epokach kryteriami estetycznymi. Warto bowiem mieć na uwadze, że do podstawowej do końca XVII w. wartości piękna (odnoszonej zresztą do architektury i sztuk plastycznych, a dotyczącej ogrodów jako dzieła stanowiącego domenę aktywności architektonicznej i opartego na architektonicznych zasadach) dołączono w XVIII w. pojęcie „wzniosłości”, które narodziło się z doświadczeń związanych z pierwszymi wędrowkami po Alpach. Nie przeciwstawiano go dotychczasowemu głównemu kryterium, czyli pięknu, uważając jednak wzniosłość za pojęcie szersze⁵. Drugą kategorią estetyczną wprowadzoną do sztuki ogrodowej pod koniec XVIII w. była „malowniczość”, zdefiniowana jako nagła zmienność oraz surowość i niezwykłość. Uzyskiwano ją poprzez stworzenie silnie zróżnicowanego terenu lub wykorzystywanie naturalnego, ukształtowanego za pomocą wody, pagórków i wzgórz z dziką roślinnością i skalistymi urwiskami, skonstrastowanych z sielskimi łąkami. Malowniczość wykreowała styl *picturesque*, w którym główną rolę odgrywało (zastępując architektoniczne) malarskie doświadczenie projektanta ogrodu, jego znajomość budowania kompozycji, umiejętność operowania światłocieniem i kolorem, szukania harmonii.

Po stronie odbiorcy „wzniosłość” odwoływała się do strefy wrażeń i dynamicznie zmieniających się przeżyć emocjonalnych, co przenosi nas do zagadnienia „autentyzmu” odnoszonego do użytkowników ogrodów wywodzących się kiedyś niemal wyłącznie z kręgu ludzi wykształconych. Zaopatrzeni w swoisty „tezaurus”, będący atrybutem każdego „dobrze wychowanego człowieka”, niegdyś bywalcy ogrodów odczytywali ich wielowątkowy, zapisany na wiele symbolicznych sposobów kod (dodajmy różny w poszczególnych epokach), który pozostaje całkowicie nieczytelny dla współczesnego odbiorcy.

Lektura obszernego artykułu Dutkiewicza poświęconego „sentymalizmowi, autentyczności i automatyzmowi” [1] pozwala nam dołączyć do definicji autentyczności dotyczącej ogrodów zawartej w Karcie

³ Także innych roślin, które zostały przywiezione do Europy dopiero w czasach nowożytnych, a nawet później, np. bergenie, hortensje i funkje.

⁴ Pierwszy parter haftowy z bukszpanu powstał dopiero w 1595 r. w zaprojektowanym przez André Molleta ogrodzie w Saint-Germain-en-Laye [9, s. 138].

⁵ Na podstawie wrażeń alpejskich opinie takie głosili John Dennis w swych listach z podróży [12] i Anthony Ashley-Cooper, hrabia Shaftesbury [13].



II. 3. Ogród pałacu Kospothów w Brzezince koło Oleśnicy. Fotografia anonimowego autora sprzed 1945 r. (Herder-Institut, Marburg, Bildarchiv, nr inw. 55380)



II. 4. Rzeźby z Brzezinki w ogrodzie pałacu w Wilanowie (fot. W. Brzezowski, 2016)

Florenckiej także obecny w sztuce „mit o przezwyciężaniu śmierci”, który pojmowany jest na dwa sposoby jako: 1) *zapewnienie nieśmiertelności poprzez własną twórczość* i 2) *afirmację wiecznego życia w dziełach przeszłości przez zachowanie ich, poznanie, zbliżenie się do nich* [1, s. 6], co można odnieść jednocześnie do wszystkich dzieł sztuki (także architektury). Specyfika ogrodów pozwala nam rozszerzyć to zagadnienie o „życie wieczne” poprzez wynikające z procesu wegetacyjnego odradzanie się przyrody, a z powtarzających się cykli rozmnażania sposobu na genetyczne samokopowanie i w tym sensie – biologicznym – zachowanie autentyzmu, a nawet „nieśmiertelności”.

O utrzymaniu ogrodów i ich konserwacji w odniesieniu do problemów związanych z „autentyzmem” już wspominaliśmy. Skupmy się w tym miejscu na budzącej znacznie więcej kontrowersji restytucji (rekonstrukcji), zabronionej dla obiektów architektonicznych i innych dzieł sztuk plastycznych⁶. Restytucję dopuszcza się w tym dokumencie dla ogrodów zniszczonych, ale jedynie w przypadku „istniejących pozostałości lub nieodpartej dokumentacji”⁷. Na takiej podstawie przeprowadzono w Polsce restytucję założenia w Białymstoku należącego niegdyś do Branickich oraz królewskich ogrodów Bony i Zygmunta Augusta na Wawelu (il. 5, 6). Nie należy natomiast podejmować restytucji [...] *jeżeli ogród historyczny znikł całkowicie lub gdy posiada tylko niepewne elementy poprzednich etapów jego istnienia* [...]. *Tak powstały ogród odpowiadałby raczej pojęciu „wspomnienia” lub „dzieła” wykluczającego wszelkie określenia ogrodu historycznego* [8, cz. B., art. 17].

Tymczasem w środowisku konserwatorskim wypracowano kolejną akceptowaną metodę, która zapisom z Karty Florenckiej rzuca swoiste wyzwanie. Chodzi tutaj o wypromowaną przez uznaną badaczkę i projektantkę ogrodów Sylwię Landsberg [15] „re-kreację” (*re-creation*), której celem jest raczej odtworzenie ducha niż rekonstrukcja konkretnego ogrodu. Jej zdaniem umiejętnie prowadzona (czyli oparta na wiedzy) re-kreacja może pozwolić na osiągnięcie efektów tworzących wiarygodną wizję tego, co mogło kiedyś istnieć [15, s. 16–20]. W podobnym pod pewnymi względami zakresie mieści się także „konserwacja kreatywna” (*creative conservation*) zaproponowana przez sir Geoffreya Jellicoe, brytyjskiego architekta i projektanta ogrodów⁸. Dotyczy ona m.in. projektowania ogrodów na miejscu tych niezachowanych i jest porównywana do tworzenia obrazu dla istniejącej ramy, a dokładnie, jak to wyraził Jellicoe, [...] *malowania nowego portretu na starym podobrazu ujętego oryginalną ramą* [17], obu elementów stanowiących jedyne, a przy tym niezwykle ważne elementy autentyczne, nad którymi unosi się *genius loci*⁹.

Zredagowana w 1981 r. Karta Florencka nie przewidywała także (bo nie mogła) pojawienia się nowych narzędzi, które otwierają niespotykane dotychczas możliwości wykorzystania cyfrowych rekonstrukcji do badań nad ogrodami, a także do wirtualnego rekonstruowania ogrodów lub ich fragmentów. Stwarzają je programy komputerowe, mapy cyfrowe używane w systemie GIS [20, s. 280–311] oraz skaningi laserowe (TLS [21, s. 233–246] i LIDAR), które są jedną z najnowocześniejszych technik pozyskiwania danych do numerycznego modelu terenu.

Zagadnienie wykorzystania tych mediów w odniesieniu do szeroko rozumianego dziedzictwa kulturowego podjęte zostało w tzw. Karcie Londyńskiej, zawierającej „Zasady dotyczące komputerowych metod wizualizacji dziedzictwa kulturowego”, przyjętej w 2009 r. Postawiono w niej sobie za cel [...] *promowanie wizualizacji dziedzictwa kulturowego opartej na przesłankach naukowych* oraz [...] *sformułowanie ogólnych zasad stosowania wizualizacji komputerowych w badaniach i popularyzacji wiedzy o dziedzictwie kulturowym* [22, Wprowadzenie]. Muszą się one (co stwierdzono w dalszej części tej Karty) [...] *opierać na systematycznie udokumentowanej kwerendzie i analizie materiałów źródłowych. Takie*

⁶ Potwierdzają to stanowisko: Karta Wenecka, art. 15 [10], a także Karta Ochrony Historycznych Ruin [14].

⁷ Wydaje się, że słowo „nieodpartej” powinno zostać w tym (chyba nie najstarszym) tłumaczeniu Karty na język polski zastąpione słowem „wiarygodnej” [8, cz. B., art. 16].

⁸ Najbardziej znane projekty G. Jellicoe zostały zrealizowane w Sutton Place, Mottisfont Abbey i Ditchley Park [16, s. 126].

⁹ Do *genius loci* odwoływał się także w dyskusji z Jellicoe dotyczącej metod konserwacji historycznych ogrodów brytyjski mediewista John Harvey, pisząc: *Każdy ogród nosi lub nieruchomość nosi piętno gustu dawnych właścicieli i umiejętności ogrodników. Dlatego interpretując genius loci ogrodu musimy uwzględnić wkład każdej następującej po sobie osoby, która miała udział w kształtowaniu i przekształcaniach ogrodu* [18]. Zasadniczo jednak Harvey był zwolennikiem tzw. *Freeze Frame Policy*, mogącej mieć zastosowanie jedynie w przypadku ogrodów wykonanych w jakimś określonym okresie, z wiarygodnymi materiałami źródłowymi i brakiem silnego nacisku na modyfikacje [19].



Il. 5. Widok ogrodu przy pałacu w Białymstoku (fot. W. Brzezowski, 2008)



Il. 6. Widok zrekonstruowanych ogrodów na Wawelu (fot. M. Wilkosz-Mamcarczyk, 2016)

podejście zapewnia historyczną wiarygodność i merytoryczną spójność metodom i wynikom wizualizacji oraz przyczynia się do przejrzystości argumentacji naukowej [22, zasada 3]. Stwierdzono jednocześnie, że [...] wizualizacja komputerowa powinna być stosowana tylko w sytuacji, gdy żadna inna metoda nie gwarantuje osiągnięcia zakładanego celu równie skutecznie [22, zasada 2]. Dodajmy, że w odniesieniu do ogrodów okazuje się ona niezwykle przydatna w przypadku założeń, w których działania konserwatorskie mające na celu przywrócenie pierwotnych (czyli autentycznych) walorów kompozycyjnych nie są możliwe do zrealizowania. Przykładów na to dostarcza założenie parkowe Książ (pod Wałbrzychem), gdzie z dawnych, wyznaczonych na przełomie XVIII i XIX w. punktów widokowych, stanowiących długo ważne elementy kompozycyjne założenia, nie sposób obecnie podziwiać rozległych prospektów



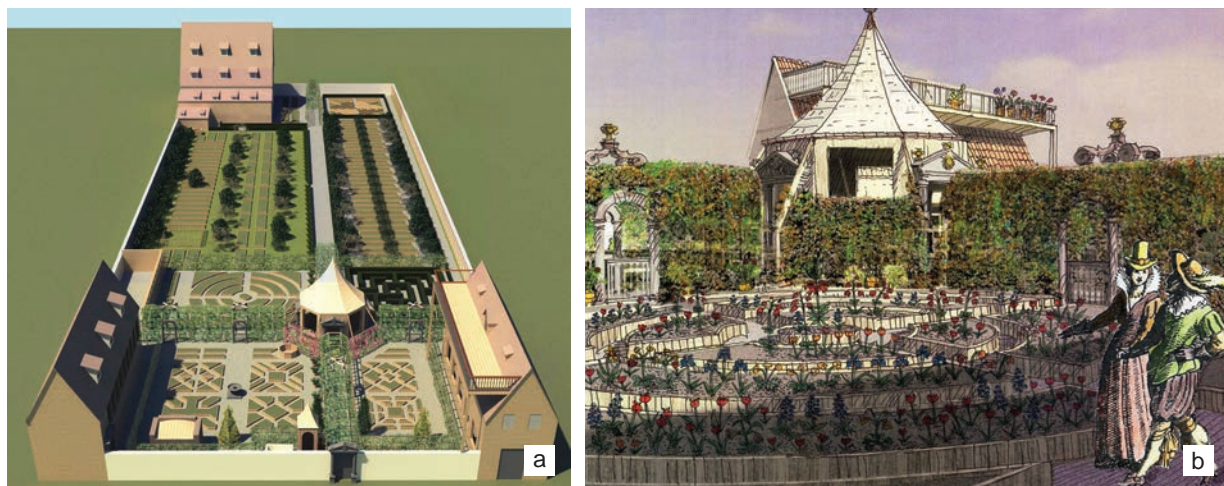
Il. 7. Zamek w Książu widziany z dawnego punktu widokowego (fot. W. Brzezowski, 2013)

zachwycających niegdyś ówczesnych turystów (il. 7). Wydaje się, że interesującą alternatywę dla trudnych, wręcz niemożliwych do realizacji działań zmierzających do przywrócenia wizualnych walorów książańskiej kompozycji, które miałyby doprowadzić do wycinki sporej liczby drzew, mogłyby stanowić komputerowe rekonstrukcje dawnych, autentycznych widoków dostępne w miejscach, z których je niegdyś podziwiano. Znamy zresztą przykłady podobnie motywowanych działań. Przy użyciu technik komputerowych „odtworzony” został Hortus Palatinus, jeden z najszlachetniejszych ogrodów manierystycznych w krajach niemieckich, towarzyszący na początku XVII w. (choć może nie do końca zrealizowany) zamkowi w Heidelbergu. Wykonane zostały także wizualizacje sprawdzające możliwość zrekonstruowania (zachował się cały oryginalny projekt S. de Causa) stanu historycznego przy równoczesnym zachowaniu rosnących tam obecnie drzew. Opracowano też na podstawie dawnych rycin wirtualne rekonstrukcje ogrodu w Kew, odtwarzające stan z 1763 i 1882 r.¹⁰

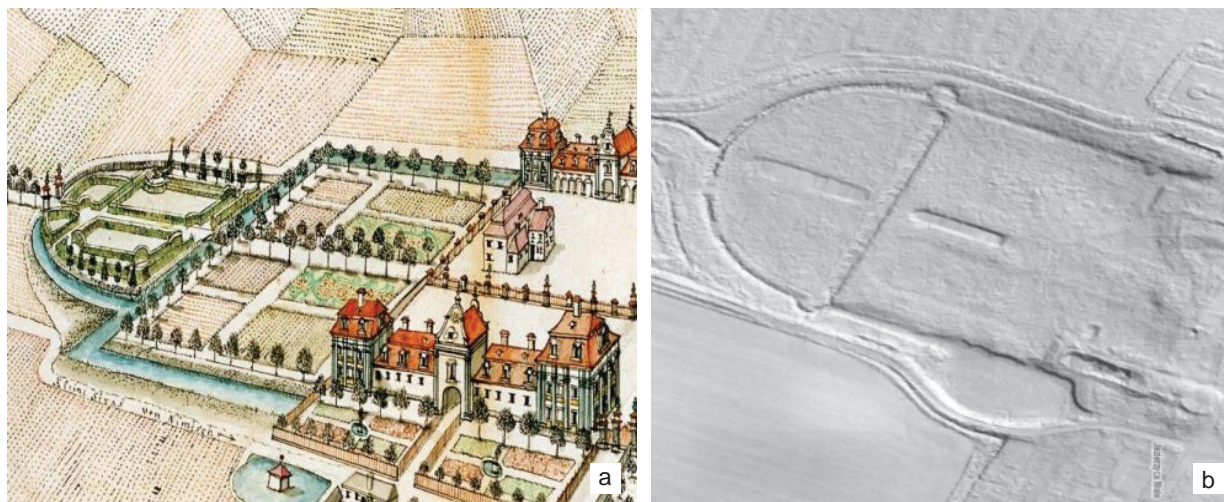
Media komputerowe mogą być także wykorzystane w procesie badawczym, czego dowodzi słynny ogród Scholza istniejący pod koniec XVI w. we Wrocławiu, opisywany przez lata na podstawie graficznego widoku z epoki jako kilkuhektarowe założenie. Po wykorzystaniu w analizie planu geodezyjnego i programu wizualizującego okazał się założeniem niewielkim, ale imponująco nasyceniem mnogością interesujących elementów (il. 8a, b). Jego miejsce zajął później znany nam z rysunku barokowy ogród, ale dziś stoi tam okazały biurowiec, który zaprzepaścił ewentualne próby rekonstrukcji któregoś z tych założeń. Odrębnym problemem byłaby kwestia wyboru jednego z nich. W tej sytuacji rozwiązaniem wprawdzie zastępczym, ale godzącym wzajemnie wykluczające się warunki byłaby komputerowa wizualizacja, może eksponowana na obecnym wewnętrznym dziedzińcu biurowca. Wyniki lotniczego skaningu laserowego (LIDAR) pozwoliły także na rozwiązanie dylematów dotyczących wiarygodności niektórych rysunków F.B. Wenera, autora głównego zasobu ikonograficznego dla XVIII-wiecznego Śląska, w tym przypadku w odniesieniu do ogrodu w Jezierzycach Małych¹¹ (il. 9a, b).

¹⁰ W ramach projektu „How Kew Grew” wykonało je King’s Visualisation Lab z londyńskiego King’s College [23].

¹¹ Ustalono na tej podstawie autentyczny przebieg kanału obiegającego ogród [25, s. 259].



II. 8a, b. Komputerowa rekonstrukcja ogrodu L. Scholza (Wrocław) (oprac. M. Jagiełło, K. Lontkowska, K. Pietras, 2013 [24, s. 168, 170])



II. 9. Ogród w Jezierzycach Małych (Śląsk):
a) rys. F.B. Wenera, około połowy XVIII w. [26]; b) model terenu w systemie LIDAR [27]

Dla zabytków architektury rozważania na temat użyteczności nowoczesnych technik podjęte zostały m.in. przez Zapłatę [20]. Napisał on: *Problematyka eksponowania (prezentacji) historycznych nawarstwień stylistycznych, a także trwałych zmian [...] w odniesieniu do autentycznych elementów obiektów zabytkowych [...] obecnie znajduje pewną formę alternatywnego rozwiązania poprzez uwzględnienie potencjału technologii cyfrowych i nowych mediów. Niematerialne eksponowanie i uczytelnienie in situ autentycznych elementów obiektów, powstałych w różnych czasach, jest zagadnieniem, które wpisuje się w prezentację dziedzictwa kulturowego, jako jedna z metod jego ochrony* [20, s. 97].

Kiedy jednak, jak w przypadku ogrodów, w których występuje kilka faz stylowych, „rozdźwięk pomiędzy etosem historii a współczesnymi oczekiwaniami” jest zbyt wielki, można, uwzględniając postulaty wysunięte za Jellicoe, oprzeć się na kreatywnej syntezie najlepszych cech każdej fazy. Odwołała się do tej metody włoska specjalistka z zakresu historii sztuki Isa Bella Barsali, w taki oto sposób odnosząc się do problemów związanych z autentyzmem elementów składających się na powstałe tuż po połowie XVI w., a w 2001 r. wpisane na Listę światowego dziedzictwa UNESCO ogrody Villa d’Este w Tivoli: *W tych ogrodach niewiele zrobiono w XIX w. Zaniedbania i brak opieki w różnych okresach stały się powodem niekontrolowanego rozrostu roślinności. Dzisiaj Tivoli nie jest już miejscem, które głosi chwałę swych twórców – kardynałów z domu Este. Jest w całości zupełnie innym ogrodem. Romantycznym lasem, w którym potykamy się o fragmenty architektoniczne rozrzucone po ogrodzie jak wyspy [...]. Dzisiaj*

ogrody Tivoli mają szczególne piękno, utworzone z wielu warstw, które nałożyły się z biegiem lat. To prawda, że roślinność zatarła czytelność głównych osi, których nie sposób wyodrębnić, ale wydaje się, że jakakolwiek interwencja winna się ograniczać do przycinania roślin, by nie zarosły ścieżek i by nie pokryły zbyt gęsto fontann. Karczowanie i przesadzanie wydaje się absurdem. Problem naszego dziedzienia ogrodów ze złożonym renesansowym, barokowym i XIX-wiecznym kształtem to zachowanie tych cech, a nie ich „restaurowanie”. Nie powinniśmy popełniać błędów, tak powszechnego w niektórych zabytkach i wykopaliskach archeologicznych, gdzie zaciera się późniejsze naleciałości [za: 28, s. 528].

Bibliografia

- [1] Dutkiewicz J.F., *Sentymentalizm, autentyzm, automatyzm*, „Ochrona Zabytków” 1961, nr 1–2(14), s. 3–16.
- [2] Czerner O., *Wartość autentyzmu w zabytkach*, „Ochrona Zabytków” 1974, nr 27/3(106), s. 180–183.
- [3] Buchanec A.J., *Autentyzm – podstawowa wartość w konserwacji zabytków architektury*, rozprawa doktorska, Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej, 1999. Streszczenie za: <http://fbc.pionier.net.pl/details/nntsbsn> [data dostępu: 10.11.2016].
- [4] Rouba B.J., *Autentyczność i integralność zabytków*, „Ochrona Zabytków” 2008, nr 4, s. 37–57.
- [5] Czechowicz J., *Dylematy autentyzmu – pomiędzy trwałą ruiną a odbudową*, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 2015, R. 112, z. 6-A (9), s. 41–58.
- [6] Zapłata R., *Autentyzm zabytkowej architektury i palimpsest przestrzeni historycznej – nowe media a prezentacja dziedzictwa kulturowego*, „Architectus” 2016, nr 1(45), s. 97–115.
- [7] Majdecki L., *Ochrona i konserwacja zabytkowych założen ogrodowych*, WN PWN, Warszawa 1993.
- [8] *Międzynarodowa Karta Ogrodów IFLA-ICOMOS*, Florencja 1981. Za: http://www.nid.pl/pl/Dla_specjalistow/Standardy/Dokumenty_doktrynalne/ [data dostępu: 15.10.2016].
- [9] Hobhouse P., *Historia ogrodów*, Arkady, Warszawa 2005.
- [10] *Karta Wenecka, Postanowienia i uchwały II Międzynarodowego Kongresu Architektów i Techników Zabytków w Wenecji*, 1964. Za: http://www.ochrona.zabytki.lodz.pl/data/other/karta_wenecka.pdf [data dostępu: 15.10.2016].
- [11] Lichaczow D., *Poezja ogrodów: o semantyce stylów ogrodowo-parkowych*, Ossolineum, Wrocław 1991.
- [12] Dennis J., *Miscellanies*, London 1693.
- [13] Ashley-Cooper A., 3rd earl Shaftesbury, *The Moralists: a Philosophical Rhapsody*, London 1709.
- [14] *Karta Ochrony Historycznych Ruin, Uchwała Walnego Zgromadzenia Członków PKN ICOMOS, 4.12.2012*, <http://www.icomos-poland.org/dokumenty/uchwaly/130-karta-ochrony-historycznych-ruin.html> [data dostępu: 18.10.2016].
- [15] Landsberg L., *The Medieval Garden*, University of Toronto Press, Toronto 2003.
- [16] Jellicoe G., Jellicoe S., Goode P., Lancaster M., *The Oxford Companion to Gardens*, Oxford University Press, Oxford–New York 2001.
- [17] http://www.gardenvisit.com/history_theory/garden_landscape_design_articles/historic_heritage_restoration/creative_conservation_jellicoe_geoffrey [data dostępu: 22.10.2016].
- [18] http://www.gardenvisit.com/history_theory/garden_landscape_design_articles/historic_heritage_restoration/restoration_harvey_historic_period [data dostępu: 22.10.2016].
- [19] http://www.gardenvisit.com/history_theory/garden_landscape_design_articles/historic_heritage_restoration [data dostępu: 22.10.2016].
- [20] Zapłata R., *GIS – System Informacji Geograficznej w archeologii*, [w:] R. Zapłata (red.), *Digitalizacja dziedzictwa archeologicznego. Wybrane zagadnienia*, Wiedza i Edukacja, Instytut Archeologii WNHIS UKSW, Lublin 2011, s. 280–314.
- [21] Uchański Ł., Sörensen L., *Technologiczne aspekty inwentaryzacji obiektów zabytkowych służącej do celów konserwatorskich przy użyciu naziemnego skanera laserowego*, [w:] R. Zapłata (red.), *Digitalizacja dziedzictwa archeologicznego. Wybrane zagadnienia*, Wiedza i Edukacja, Instytut Archeologii WNHIS UKSW, Lublin 2011, s. 233–246.
- [22] *Karta Londyńska, Zasady dotyczące komputerowych metod wizualizacji dziedzictwa kulturowego*, http://www.historiasztuki.uni.wroc.pl/projekty_badawcze/doc/kart_londyńska_PL.pdf [data dostępu: 15.10.2016].
- [23] <http://www.kvl.cch.kcl.ac.uk/kew.html> [data dostępu: 20.10.2016].
- [24] Jagiełło M., Brzezowski M., *Ogrody na Śląsku. T. 1: Od średniowiecza do XVII w.*, Oficyna Wydawnicza PWR, Wrocław 2013.
- [25] Brzezowski W., Jagiełło M., *Ogrody na Śląsku. T. 2: Barok*, Oficyna Wydawnicza PWR, Wrocław 2017.
- [26] Werner F.B., *Topographia oder Prodrumus Delineati Principatus Lignicensis, Bregensis, et Wolaviensis [...]*, [rkps], BUWr OR, sygn. akc. 1948/1094, s. 497.
- [27] <http://mapy.geoportal.gov.pl/imap/> [data dostępu: 28.10.2016].
- [28] Mosser M., *The Impossible Quest of the Past*, [w:] M. Mosser, G. Teysot (ed.), *The Architecture of Western Gardens*, MIT Press, Cambridge 1991, s. 525–529.

Streszczenie

W podejmowanych wielokrotnie (międzynarodowe i krajowe akty prawne, literatura przedmiotu) rozważaniach na temat autentyczności jako zagadnienia konserwatorskiego zieleni jest w zasadzie pomijana. Dzieje się tak z powodów, które z zabytkowych ogrodów czynią zjawisko odrębne, niedające się ująć we wspólne reguły i kodyfikacje. Do tego problemu odnosi się wprost jedynie Karta Florencka (1981), dziś już po części nieaktualna, jeśli weźmie się pod uwagę nowe metody w podejściu do zabytkowych ogrodów (re-kreacja, konserwacja kreatywna) oraz nowoczesne narzędzia używane do ich badań i rekonstrukcji.

Słowa kluczowe: teoria konserwacji, autentyczność, zielenie zabytkowe

Abstract

Authenticity and reconstruction of historic gardens (garden complexes)

Gardens are usually omitted in frequent publications on the subject of authenticity as a conservation issue (literature, national and international legal acts, etc.). It is a consequence of treating gardens separately and without reference to common rules or law. Only the partially outdated Florence Charter (1981) directly addresses the issue and takes into account new approaches to historic gardens (re-creation, creative conservation) and modern tools used to study and reconstruct them.

Key words: preservation theory, authenticity, historic gardens

Wybrane problemy rekonstrukcji zabytkowych alei

Aleje jako układy komponowanej zieleni

Postęp cywilizacyjny jest coraz szybszy, co dobitnie dokumentują zmiany otaczającego nas krajobrazu. Dotyczą one zarówno struktur krajobrazu naturalnego, jak i kulturowego, dotykając coraz bardziej dotkliwie starych alei. Historyczne aleje są charakterystycznym, ważnym i rozpoznawalnym elementem krajobrazu kulturowego na całym świecie. Świadczą o świadomej kompozycji porządkującej przestrzeń, podkreślają związki przestrzenne i funkcjonalne, poprawiają warunki korzystania z krajobrazu. Od wieków były powszechnie stosowane w krajobrazie i nadal stanowią ważny element towarzyszący ciągom komunikacyjnym, pełniąc jednocześnie wiele ważnych funkcji, spośród których wymienić należy:

- użytkowe – ochrona traktu komunikacyjnego przed wpływami atmosferycznymi, ocienianie, uatrakcyjnienie widokowe podróży i ułatwienie orientacji w terenie;
- środowiskotwórcze – jako układy linearne często wiążą ogniwa lokalnego systemu ekologicznego, są miejscem życia i przemieszczania się gatunków drobnych zwierząt, co w sytuacji rosnącej liczby barier ekologicznych w krajobrazie ma znaczenie priorytetowe;
- przyrodnicze – pozytywny wpływ na zwiększenie retencji wodnej, przeciwdziałanie erozji wietrznej gleby, ochrona roślin uprawianych w pobliżu drogi przed zanieczyszczeniami komunikacyjnymi, zmniejszanie uciążliwości akustycznej, podnoszenie odporności środowiska przeciw inwazjom szkodników roślin uprawnych oraz poprawa warunków życia dla owadów zapylających;
- kompozycyjne – integracja i rozdzielanie wnętrz krajobrazowych, kształtowanie panoram, podkreślanie osi kompozycyjnych i widokowych;
- historyczno-kulturowe – świadectwa historii kształtowania przestrzeni, często powiązane z postaciami lub wydarzeniami historycznymi, oraz funkcje reprezentacyjne i symboliczne [1].

Aleje, ze względu na skład gatunkowy można podzielić na dwa zasadnicze rodzaje – jednogatunkowe i wielogatunkowe, tzw. mieszane, w których drzewa sadzono jednogatunkowo na całym przebiegu ciągu komunikacyjnego z domieszką innych gatunków wprowadzanych w różnych proporcjach i rytmach. Za cenniejsze uznaje się aleje jednogatunkowe. Są z pewnością bardziej jednorodnie kompozycyjnie, a przez to ich oddziaływanie krajobrazowe jest silniejsze. Najbardziej majestatyczne i ozdobne gatunki drzew występowały w formie jednogatunkowych alei dojazdowych, podkreślających znaczenie miejsca, do którego prowadziły. Aleje boczne mogły zyskiwać postać mniej dekoracyjną, w celu zaznaczenia ich podrzędnej roli oraz wyraźnego podporządkowania alei głównej. Doborem gatunków akcentowano rangę i charakter przestrzeni.

W zależności od miejsca występowania aleje mają różne formy i charakterystyczne składy gatunkowe. Możemy zatem podziwiać na całym świecie majestatyczne aleje, np. palmowe (jak w Ogrodzie Botanicznym w St. Luis – Mauritius, il. 1), cyprysowe (tu piękny przykład w Alhambrze – Hiszpania, il. 2) czy popularne w zachodniej Europie aleje platanowe (Funchal – Madera, il. 3), a nawet eukaliptusowe (np. w Kolymbii – Rodos, il. 4). Pojawiają się także zdecydowanie skromniejsze wizualnie, ale bardzo interesujące i długowieczne aleje z drzew oliwnych (np. pamiątkowa aleja z imiennymi tabliczkami zasłużonych żołnierzy w parku miejskim w Taorminie na Sycylii, il. 5, 6). Oczywiście wydaje się stwierdzenie, że im aleja bardziej monumentalna i starsza, tym jej wartość krajobrazowa większa, co pociąga za sobą obowiązek ochrony. Zaobserwowane zniszczenia, jakie dosięgają także te najbardziej wartościowe aleje, świadczą jednak, że nie jest to powszechny pogląd. Brak właściwego rozumienia alei w krajobrazie i w konsekwencji tego ich ochrony skutkuje trudnymi do zrekompensowania stratami i degradacją krajobrazu kulturowego.



Il. 1. Aleja palmowa – Ogród Botaniczny w St. Luis
(Mauritius, 2010, fot. M. Milecka)



Il. 2. Aleja cyprysowa – Alhambra
(Hiszpania, 2016, fot. M. Milecka)



Il. 3. Aleja platanowa – Funchal
(Madera, 2009, fot. M. Milecka)



Il. 4. Aleja eukaliptusowa – Kolymbia
(Rodos, 2015, fot. M. Milecka)



Il. 5. Aleja z drzew oliwnych – Taormina
(Sycylia, 2016, fot. M. Milecka)



Il. 6. Tabliczki pamiątkowe na alejowych drzewach oliwnych w parku miejskim w Taorminie (Sycylia, 2016, fot. M. Milecka)

Niniejsze rozważania poświęcę historycznym alejom na terenie naszego kraju, a te – co wynika z moich badań i obserwacji – najczęściej były obsadzone lipami drobnolistnymi (*Tilia cordata*), jesionami wyniosłymi (*Fraxinus excelsior*), kasztanowcami białymi (*Aesculus hippocastanum*), klonami pospolitymi (*Acer platanoides*), robiniami akacjowymi (*Robinia pseudoacacia*), rzadziej grabami pospolitymi (*Carpinus betulus*) i dębami szypułkowymi (*Quercus robur*) [2]. Spotkałam jednak podczas swoich badań terenowych także dość rzadkie pod względem składu gatunkowego aleje z glediczii trójcierniowej (*Gleditsia triacanthos*) i oryginalny relikwiał alei z głogów jednoszyjkowych (*Crataegus monogyna*) na terenie powiatu piotrkowskiego, a także piękną, wręcz majestatyczną aleję z dębów czerwonych (*Quercus rubra*) w skromnym zespole podworskim w powiecie wieruszowskim (il. 7).

Cenne i moim zdaniem wzorcowe badania w zakresie rozpoznania zasobów ważnego elementu krajobrazu kulturowego Warmii i Mazur, jakim są aleje przydrożne, przeprowadził Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Olsztynie, w którym w latach 2005–2007 opracowano raport dotyczący alei przydrożnych na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. W latach 2005–2006,



Il. 7. Okazowe dęby czerwone w alei w Nawrotowie
(2016, fot. M. Milecka)

w oparciu o opracowaną na potrzeby programu metodykę, zespół badawczy ośrodka wykonał kwerendę terenową. Badaniami objęto drogi krajowe, wojewódzkie i powiatowe. Na tej podstawie dokonano analizy form i stanu zachowania alei, zwaloryzowano zasób oraz określono sposoby ich ochrony. W świetle przeprowadzonych analiz stwierdzono, iż średnie parametry szerokości alei i rozstawu drzew były następujące:

- szerokość alei, tj. odległość między dwoma szpalerami drzew liczona od środka drzew, wynosi około 7 m na większości starszych dróg głównych i podrzędnych oraz około 9 m na głównych traktach komunikacyjnych zakładanych lub przebudowywanych w końcu XIX i na początku XX w.;
- drogi o mniejszej ważności komunikacyjnej (lokalne, dojazdowe itp.) obsadzano też w odległości 5–6 m;
- rozstaw drzew w szpalerach wynosi przeważnie 10–14 m, rzadziej 8 m, na skarpach przydrożnych rozstaw zmniejszono do 3–8 m.

Również analiza gatunkowa przeprowadzona w oparciu o ankiety terenowe wykonywane w ramach wspomnianego opracowania pokazuje, że w końcu XIX i na początku XX w. w nasadzeniach alejowych stosowano głównie klon pospolity (*Acer platanoides*), lipę drobnolistną (*Tilia cordata*), jesion wyniosły (*Fraxinus excelsior*) oraz w nieco mniejszym stopniu brzozę brodawkowatą (*Betula pendula*) i dąb szypułkowy (*Quercus robur*). Rzadziej sadzono grab pospolity (*Carpinus betulus*), lipę szerokolistną (*Tilia platyphyllos*), klon jawor (*Acer pseudoplatanus*), kasztanowiec biały (*Aesculus hippocastanum*). Sporadycznie w alejach pojawiał się buk pospolity (*Fagus sylvatica*), dąb czerwony (*Quercus rubra*), wiąz szypułkowy (*Ulmus laevis*), robinia biała (*Robinia pseudoacacia*), klon srebrzysty (*Acer saccharinum*) czy jarząb szwedzki (*Sorbus intermedia*). Zachowane już szczątkowo nasadzenia z wierzby białej i kruchej (*Salix sp.*) oraz drzew owocowych, głównie jabłoni (*Malus domestica*), występujące śladowo przy wielu drogach niższej rangi wskazują, że były to gatunki stosowane dość powszechnie przy drogach lokalnych [1].

W świetle tych wyników, jak i analizy lokalnych (nieusystematyzowanych jednak metodycznie) raportów z różnych regionów naszego kraju trudno zatem mówić o zamkniętej liście gatunków stosowanych do obsadzania alei. Warto jeszcze dodać, że 2. połowa XX w. to w Polsce czas zakładania bardzo licznych alei topolowych, które w zależności od stopnia zachowania tych drzew są obecnie częstym elementem krajobrazu otwartego, niestety równie często karczowanym. Na skutek powszechnego i – co należy podkreślić – szkodliwego poglądu uznającego topole¹ za drzewa bardzo mało wartościowe nieuzasadnienie giną całe ciągi pięknych topolowych alei, włączając w to reliktowe nasadzenia coraz rzadszych już w krajobrazie topoli włoskich (*Populus nigra* L. „Italica”) i białych (*Populus alba*). Niestety wycinki te pozostawiają ogołocony krajobraz przydrożny, albowiem na miejscu wyciętych nie sadi się już nowych drzew, nie wprowadza się też w ich pasy żywopłotów, które w jakimś stopniu mogłyby rekompensować powstałe ubytki.

Krótki rys historyczny powstania i rozwoju form alei

Według Anny Mitkowskiej i Marka Siewniaka [3] aleje stosowane były już w starożytności, m.in. w Egipcie, Persji, Rzymie, nie znalazły natomiast uznania w Grecji. Jako dojrzała forma ogrodowa rozwinęły się ze średniowiecznych szpalerów kwaterowych, lecz doskonałość kompozycyjną osiągnęły w ogrodach włoskich. Początkowo były wąskie i ciasne. W ogrodach francuskich stały się szerokie i otwarte, nabrały charakteru reprezentacyjnego, wybiegając w krajobraz często daleko poza układy rezydencji. Wysadzano je obustronnie drzewami jednego gatunku, a nawet jednej odmiany, o jednakowym rozstawie poszczególnych drzew. Aleje stosowano również w ogrodach angielskich (XVIII–XIX w.). W tym czasie zaczęto wprowadzać także aleje wielogatunkowe, często o stałym rytmie gatunkowym (np. topola – modrzew – topola; lipa – topola – lipa). Od XVIII i XIX w. aleje dość powszechnie pojawiają się już jako samodzielne formy kompozycyjne w miastach i krajobrazach otwartych [3].

¹ Topola (*Populus* L.) – rodzaj drzew z rodziny wierzbowatych (*Salicaceae* Mirb.). Zalicza się do niego 35 gatunków.

Według Longina Majdeckiego [4] jako typowe drzewa alejowe powszechnie występujące w ogrodach barokowych i cenione były przede wszystkim lipy (*Tilia cordata* i *Tilia platyphyllos*), w tym lipa holenderska (*Tilia hollandica*) rozpowszechniona zwłaszcza w krajach zachodniej Europy, znana także i w Polsce. Bardzo dużym uznaniem i popularnością cieszył się wiąz szypułkowy (*Ulmus laevis*), szczególnie belgijska odmiana wiązu powstała w Ypres na terenie Flandrii (*Ulmus belgica*). Do atrakcyjnych drzew alejowych zaliczano kasztanowca białego (*Aesculus hippocastanum*). Również buk pospolity (*Fagus sylvatica*) uważano za ładne drzewo alejowe, ale nie był on specjalnie zalecany. Rzadko natomiast był używany jesion wyniosły (*Fraxinus excelsior*) oraz niekiedy – robinia biała (*Robinia pseudoacacia*) znana w Europie od XVII w. Sporadycznie stosowano klony (*Acer platanoides* i *Acer pseudoplatanus*), nieco częściej platan klonolistny (*Platanus acerifolia*), głównie w zachodnich krajach europejskich [4].

W XIX w. w Polsce o alejach często pisano w periodyku „Ogrodnik Polski”. W 1901 r. opublikowana została w Warszawie książka Edmunda Jankowskiego *Drzewa na drogach*, omawiająca nie tylko zalety nasadzeń wzdłuż szlaków komunikacyjnych, ale również sposób ich pielęgnacji i ochrony [5]–[7]. Biorąc przykład z naszych południowych i zachodnich sąsiadów (Czechów i Niemców), uznawano, że uzyskane owoce mogą przynieść dochód i stanowić źródło środków finansowych na utrzymanie dróg. W tym samym czasie coraz silniej do głosu dochodzili zwolennicy nasadzeń drzew ozdobnych, twierdząc, że drzewa owocowe nie znajdują właściwych warunków do rozwoju i owocowania poza sadami. Błędem, który wówczas popełniano, a którego skutki dziś są dość uciążliwe, było sadzenie drzew tuż przy skraju drogi.

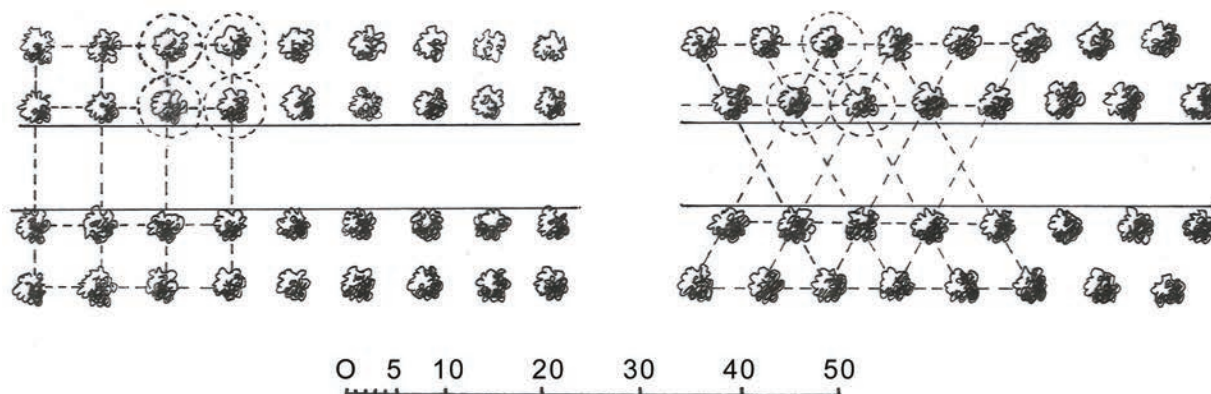
W dwudziestoleciu międzywojennym wydawane były ministerialne okólniki nakazujące placówkom edukacyjnym obowiązkowe organizowanie dni sadzenia drzew [6]. Z kolei na łamach „Poradnika Ogrodniczego” pisano o korzyściach ekonomicznych z tworzenia alei, np. w roku 1922 informowano o dochodzie z alei owocowych w województwie poznańskim. Pod koniec lat trzydziestych według danych Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej zapotrzebowanie na materiał zadrzewieniowy wynosiło ponad 191 mln drzew, tj. przeciętnie 800 tys. sztuk na powiat. Świadczy to dużym zrozumieniu roli zadrzewień w kształtowaniu walorów krajobrazowych i przyrodniczych kraju [6], [7].

Bezpośrednio po II wojnie światowej wprowadzanie zadrzewień, jak wiele elementów ówczesnego życia, miało charakter mniej lub bardziej spontanicznych akcji. Niestety, w wielu przypadkach były one nieprzemyślane, bez wsparcia odpowiedniej wiedzy fachowej. W latach 1956–1959 sprawą zadrzewień zaczęto interesować się na poziomie rad narodowych. W okresie gospodarki planowej dobór drzew i krzewów do zadrzewień określany był centralnie na mocy uchwał Prezydium Rządu lub Rady Ministrów. Pierwszy dobór został określony w 1966 r. przez ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego w wydanych „Zasadach gospodarki zadrzewieniowej”. Ostatnia modyfikacja doboru odbyła się w 1976 r. podczas tworzenia normy branżowej BN-76/9212-02 „na materiał sadzeniowy do zadrzewień”, obejmującej wykaz zalecanych 112 gatunków i odmian drzew i krzewów. Normatywy określone w tym dokumencie przestały formalnie obowiązywać w 1990 r. i od tej pory mają jedynie charakter pomocniczy w projektowaniu nowych nasadzeń [7].

Metody konserwacji

Współcześnie aleje uznawane są za kluczowy element tzw. zielonej infrastruktury ze względu na wspomnianą już rolę ekologiczną, zarówno jako siedliska, jak i korytarzy ekologicznych łączących różne ekosystemy. W 2015 r. w Polsce objętych ochroną jako zbiorowy pomnik przyrody były 762 aleje. Najwięcej – 107 w województwie wielkopolskim, a najmniej – 14 w świętokrzyskim [8].

Problemem podstawowym jest to, że aleje jako niezwykle ważne i cenne elementy kształtujące krajobraz nie doczekały się dotychczas metodycznie przeprowadzonej ewidencji w skali kraju. W wykazie obiektów ogrodowych uznanych za zabytkowe, a zatem chronionych poprzez wpis do rejestru zabytków znajduje się liczba 132 alei [9, s. 11–15], co oczywiście można uznać za wielkość zgodną z rejestrem, ale zupełnie nieodzwierciedlającą rzeczywistej liczby alei historycznych, które statut alei zabytkowych powinny mieć. Sytuacja taka jest wynikiem uznania za zabytkowe najważniejszych alei w zabytkowych



Il. 8. Sposoby kompozycji nasadzeń drzew według Édouarda André (*L'art des jardins...*, Paris, 1879, fig. 107, odcisk autorki za: [3, s. 14])

częściach układów przestrzennych (urbanistycznych lub ruralistycznych) oraz alei silnie powiązanych z parkami lub ogrodami zabytkowymi, stanowiących czytelne w krajobrazie ich dopełnienie. Na tym tle aleje w krajobrazie otwartym, niekiedy rozległe i cenne florystycznie, często pozostają pozbawione należytej ochrony czy to przyrodniczej, czy kulturowej. Tym samym w majestacie prawa stają się drzewostanem „powszechnym” skazanym na los, jaki przewidzi dla niego dysponent (właściciel) terenu.

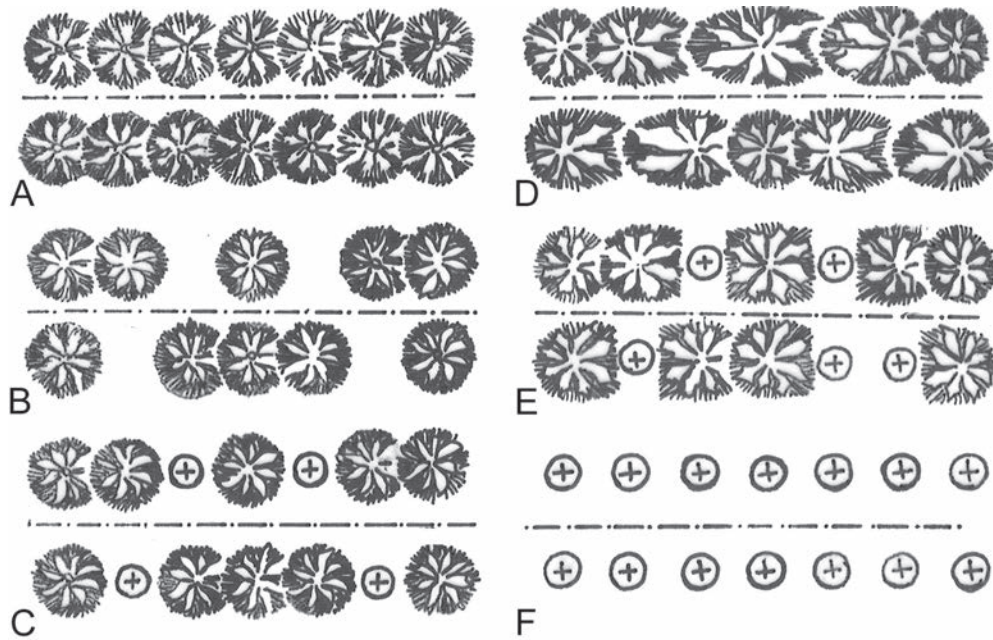
Na tym tle na szczególną uwagę zasługują niektóre ustalenia w zakresie kształtowania alei, sformułowane i wdrożone we francuskich rozwiązaniach klasycznych ogrodów barokowych (il. 8), na których wzorowano się w innych krajach, także i w Polsce. Według Majdeckiego [4] określają one zależność między długością i szerokością alei. I tak np. aleja długości 190 m powinna mieć szerokość 9,5–11,4 m, przy długości 380 m wymagana szerokość wynosi 13,3–15,2 m, przy długości 570 m odpowiednio 17,1–19,0 m, a przy długości 760 m – 19,0–21,8 m. Aleja główna powinna być szersza od innych, a doprowadzająca do prospektu nie może go zasłaniać. Aleje bardzo długie powinny mieć rozszerzenie na końcu w celu uwydatnienia widoku na akcent zamykający, ku któremu prowadzą.

Te teoretyczne dane niestety nie zawsze znajdują odzwierciedlenie w parametrach zachowanych alei. Może to być związane ze znacznymi przekształceniami przestrzennymi historycznych alei, zmianami parametrów dróg, a także może wynikać z naturalnego zamierania drzew alejowych i nieprawidłowego (to jest niezgodnego z pierwotnymi założeniami) ich uzupełniania, w sytuacjach zaś skrajnego zniszczenia – odtwarzania.

Działania konserwacyjne w oczywisty sposób uzależnione są od stanu zachowania alei. W czytelnych kompozycyjnie układach obejmują uzupełnianie ubytków w nasadzeniach przy zastosowaniu właściwego doboru gatunku i rozstawu drzew, w unieczystnionych (tj. o bardzo dużych ubytkach drzew w układzie) – odtwarzanie alei, czyli ich pełną rekonstrukcję. W sytuacji koniecznych modernizacji czy większych przebudów pasów drogowych mówimy o adaptacji układów alejowych, które często prowadzą do deformacji historycznej kompozycji, nierzadko do drastycznych zniszczeń, a nawet likwidacji alei.

Uszkodzenia alei powstają z różnych przyczyn, wprowadzając drobne lub większe ich zniekształcenia. Bardzo rzadko jednocześnie zniszczeniu ulegają wszystkie drzewa, zazwyczaj ich ubytki powstają w różnym czasie, mają różny charakter oraz skalę. Majdecki [4] podkreśla, że niezależnie od stanu przetrwania zachowane drzewa stanowią istotną wartość (reliktu i dokumentalną), wobec czego nie mogą być skazane na usunięcie, aby realizować całkowite odnowienie drzewostanu w ułatwionych przez to warunkach. Profesor radzi, by aleje historyczne najlepiej uzupełniać drzewami w wieku 20–30 lat, przygotowanymi wcześniej w podręcznej szkółce roślin (il. 9).

Doświadczenie uczy, że dokonywanie uzupełnień pojedynczych nasadzeń lub o małych przerwach, z użyciem młodych drzew szkółkowych jest niewłaściwe. Pojedyncze lub małe ubytki w starych alejach są słabo dostrzegalne, a warunki do sadzenia nowych drzew na miejscach drzew wypadłych bardzo niekorzystne (przede wszystkim poprzez silne zacielenie), dlatego uzupełnienia w takich przypadkach nie powinny być od razu wprowadzane. Wynika z tego, że konieczność uzupełniania braków i przerw



Il. 9. Sposób rewitalizacji alei przez uzupełnienie ubytków drzew:

A – forma wyjściowa, B – rodzaj ubytków, C – uzupełnienie ubytków bieżących, D – ubytki pojedyncze dawne, E – uzupełnienie ubytków zestarzałych, dawnych, F – całkowita wymiana lub odtworzenie – odrys autorki za: [4, s. 242]

w starych alejach zachodzi wtedy, gdy co najmniej około 25% stanu drzew uległo zniszczeniu, tworząc wyraźne, odcinkowe przerwy w alejach [4] (il. 10, 11).

Stan zachowania alei można oceniać według następujących kryteriów: zwarta (gdy 100–80% długości alei stanowią zadrzewienia), przerzedzona (80–60%), aleja wycięta (<20%). Stan zachowania pojedynczych drzew zaś według skali: bardzo dobry (brak uszkodzeń drzew), dobry (pojedyncze okazy drzew z uszkodzeniami pni), dostateczny (połamane konary, miejscami uszkodzenia kory pnia u podstawy), zły (połamane konary, boczne konary popodcinane, uszkodzenia kory pnia na dużych powierzchniach u licznych okazów drzew, narośla rakowe) [10].



Il. 10. Aleja jesionowa w Woli Bykowskiej:
a) widok boczny, b) widok na osi drogi (2016, fot. M. Milecka)



Il. 11. Pomnikowe lipy w alei w Tubądzinie
(2015, fot. M. Milecka)

Częstą cechą charakterystyczną starych alei jest zróżnicowanie wiekowe drzew, a niekiedy także gatunkowe. Jest ono naturalną konsekwencją dojrzewania, a następnie powolnego zamierania alei i nie wymaga przeciwdziałań, o ile nie deformuje kompozycji i składu gatunkowego. W przypadku podejmowania działań konserwatorskich (rekonstrukcyjnych) zmiana gatunku drzewa alejowego może mieć miejsce tylko w szczególnych przypadkach, związanych z dużym zagrożeniem lub trwałą zmianą warunków środowiska przyrodniczego. Dotyczy gatunków, które w różnych okresach masowo chorują i narażone są na zamieranie, m.in. wiązów czy ostatnio bardzo narażonych na uszkodzenia kasztanowców białych. W takich sytuacjach powinniśmy dążyć do zastąpienia gatunku pierwotnego przez jak najbardziej zbliżony pokrojem i najlepiej w obrębie tego samego rodzaju lub rodziny.

Jak już wspomniałam, rekonstrukcje alei mogą być pełne (odtworzące całe odcinki nasadzeń) oraz częściowe (uzupełniające ubytki). Odtworzenie pełne – zdecydowanie rzadsze – dotyczy śladowo zachowanych lub też całkowicie startych z powierzchni ziemi alei. Przykładem takiej rzadkiej sytuacji może być konieczność rekonstrukcji alei głównej w zabytkowym parku w Białaczowie, gdzie na skutek trąby powietrznej w 99% została uszkodzona majestatyczna aleja lipowa, wiążąca pałac z ratuszem. W takim przypadku aleja winna być rekonstruowana w pierwotnym układzie

i składzie gatunkowym. Reliktami umożliwiającymi prawidłowy proces rekonstrukcji są wówczas zachowane pojedyncze, nawet bardzo zniszczone egzemplarze drzew, w normalnych warunkach także ślady po drzewach ściętych w postaci pniaków (w przypadku Białaczowa tego śladu nie ma, albowiem drzewa zostały wyrwane przez wir powietrza wraz z korzeniami) (il. 12a, b).



Il. 12. „Wielka aleja lipowa” w parku w Białaczowie łącząca kompozycyjnie pałac i ratusz:
a) stan w 2008 r., b) stan po zniszczeniu na skutek trąby powietrznej w 2011 r. (fot. M. Milecka)

Rekonstrukcje częściowe polegają na wprowadzeniu w odpowiednim układzie (wpisującym się w czytelny rozstaw i kompozycję) nowych pokoleń roślin, możliwie wiernie zbliżonych do pierwotnego nasadzenia (por. s. 92).

Ważnym problemem jest działanie konserwatorskie związane z utrzymaniem parametrów alei, po to, by stare drzewa nie stanowiły zagrożenia dla otoczenia, jak również by poprzez swój rozrost i osiągnięte po wielu latach gabaryty nie przesłaniały wartościowych widoków i panoram. Te prace niestety obecnie stanowią spore problemy, na skutek bardzo często nieprawidłowo prowadzonych zabiegów, zbyt inwazyjnych, wręcz niszczących historyczny drzewostan. Należy mieć świadomość, że stary drzewostan jest bardzo wrażliwy na wszelkiego rodzaju ingerencje, które obniżają jego zdrowotność, deformują pokrój i przez to zmniejszają żywotność.

Ukształtowane przez człowieka aleje przydrożne, wpisujące się wraz z drogą w pejzaż, są cennym dziedzictwem historycznym o wysokich walorach przyrodniczych. Dlatego powinny być chronione jako element przyrody i krajobrazu naturalnego (skupisko drzew, korytarze migracyjne) lub też jako element krajobrazu kulturowego (świadek historii, zabytek). Najpoważniejszym problemem w ochronie alei przydrożnych jest znalezienie równowagi między dążeniem do modernizacji układu komunikacyjnego a potrzebą zachowania ich zasobów. Na utrzymanie istniejącego zadrzewienia w ciągu drogowym mają wpływ dwa podstawowe czynniki: właściwa, stała pielęgnacja drzew i prawidłowe wykonywanie zabiegów agrotechnicznych oraz profesjonalna ocena przyczyn ewentualnych wycinek, ograniczająca je do sytuacji wyjątkowych.

Niestety życie pokazuje, że pomimo ważnej roli krajobrazotwórczej alei, w praktyce można dokonywać wycinek praktycznie wszystkich układów, które nie są objęte ochroną szczególną na podstawie:

- ustawy o ochronie zabytków, tj. poprzez wpis do rejestru zabytków, zapis w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, ochronę jako pomnik historii bądź też układ znajdujący się na terenie parku kulturowego;

- ustawy o ochronie przyrody – tu w szczególności zapisu o ochronie alei jako układu drzew o statusie zbiorowego pomnika przyrody.

W mojej opinii zdecydowanie skuteczniejsza w rzeczywistości jest ochrona na podstawie ustawy o ochronie zabytków. Konieczne jest w jej przypadku uzgodnienie wszelkich działań z wojewódzkim konserwatorem zabytków, często jedynym obrońcą istnienia alei w krajobrazie. Przyrodnicza ochrona „pomnikowa” obecnie pozostaje bowiem w gestii samorządów (możliwa jest i niestety często praktykowana w takich sytuacjach uchwała rady gminy o zdjęciu ochrony pomnikowej) i na wniosek mieszkańców lub instytucji, takich jak np. zarządy dróg wszystkich poziomów administracyjnych, decyzje o zniesieniu ochrony podejmowane są bez większych problemów² [11].

W praktyce tańsze jest wycięcie drzewa (lub drzew) niż jego (ich) pielęgnacja, zatem tak ujmowany czynnik ekonomiczny jednoznacznie rozwiązuje problem. Jednak jest to bardzo uproszczone, można by rzec, „jednobiegunowe” myślenie, albowiem pomija się tu wartość drzew, a ta jest bezcenna. Tak prowadzona wycinka drzew alejowych to oczywiście barbarzyństwo. Problem nasadzeń kompensacyjnych przy tego rodzaju akcjach jest rozwiązywany w równie „uproszczony” sposób, często bowiem są dokonywane

² Pogląd ten potwierdza następujący cytat: *Najczęściej podawane przyczyny usuwania drzew przez osoby fizyczne to: zagrożenie dla życia lub/i mienia, kolizja z budową lub rozbudową, przywrócenie do użytkowania działki zgodnie z przeznaczeniem, a także (!) zaśmiecanie terenu przez liście lub chęć pozyskania drewna na opał. W przypadku zarządców dróg najczęściej wymienia się zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, niszczenie nawierzchni i kolizje z przebudową drogi. Presja użytkowników dróg wywierana na drogowców, by usunęli drzewa przydrożne ze względu na prawdziwe lub domniemane zagrożenie, powoduje, że zarządy dróg dla „świętego spokoju” składają wnioski do Gminy. Przerzucają tym samym całą odpowiedzialność na jej urzędników. Dlatego tak ważna jest przynajmniej ogólna wiedza dendrologiczna urzędnika szczebla podstawowego, gdyż drogowcy takiej wiedzy na ogół nie posiadają. Zdarza się przecież, że urzędnik, w obawie przed krytyką wnioskodawcy lub jego prawdopodobnym odwołaniem się od decyzji odmownej, mimo wewnętrznych oporów, zezwala na usunięcie drzew. Dla efektywnego działania urzędnik powinien czuć poparcie burmistrza czy wójta, gdyż zdarza się, że uzasadnione merytorycznie decyzje bywają trudne społecznie. Kuriozalny wydaje się fakt, że wnioskodawcy (zarówno osoby fizyczne, jak i zarządcy dróg), zazwyczaj za jedyny sposób rozwiązania problemu uznają całkowite usunięcie drzewa. Argumentują, iż jest to najtańszy z dostępnych wariantów i zamyka sprawę raz na zawsze. Wskazują na brak środków finansowych na zabiegi pielęgnacyjne – cięcia sanitarne, cięcia redukujące koronę, itp. [11, s. 15].*

w miejscach zupełnie innych niż te, które zostały zubożone przez wycinkę, bez uwzględnienia właściwych gatunków, układu (kompozycji) oraz z pominięciem analizy związków krajobrazowych alei. Jednocześnie trzeba podkreślić, że wśród różnych typów zadrzewień to właśnie zadrzewienia alejowe są szczególnie narażone na przekształcenia antropogeniczne. Na skutek nasilającego się ruchu samochodowego gros z nich ulega wycięciu przy poszerzaniu części jezdnej lub jest dewastowana na skutek nasilającego się zanieczyszczenia i urazów mechanicznych.

Należy pamiętać, że aby mogły spełniać swoje funkcje, nasadzenia alejowe muszą być właściwie zaprojektowane, kształtowane i pielęgnowane, a w ostatniej fazie rekonstruowane. Istniejący system aktów prawnych odnoszących się do roślinności przydrożnej wciąż jest niekompletny i rozproszony w różnych dokumentach, co w praktyce utrudnia ich stosowanie. Celowe zatem wydaje się opracowanie kompleksowego dokumentu (choćby w formie wytycznych) określającego warunki techniczne zarówno w odniesieniu do nasadzeń, jak i usuwania drzew (zieleni) w pasach drogowych [12].

Warto tu zwrócić uwagę, że zagraniczne standardy projektowania dotyczące zieleni przydrożnej zalecają utrzymanie i zachowanie istniejących drzew, a także ich dodatkowe nasadzenia. Oczywiście w niektórych miejscach poprawa bezpieczeństwa może wymagać usunięcia drzew, zawsze jednak wycinka powinna być rozwiązaniem ostatecznym, po wyczerpaniu wszystkich innych możliwości. Opracowanie rozporządzeń wpływających na ochronę alei jest pilne. Należy mieć świadomość, że na dojrzałe drzewa kształtujące krajobraz i określające tożsamość miejsca czeka się przez pokolenia. Dla obecnych mieszkańców miast i wsi strata drzew jest więc *de facto* nieodwracalna. Ponadto drogi, a zwłaszcza ich otoczenie, stanowią wizytówkę kraju – nie trzeba przekonywać, że o ten wizerunek winniśmy dbać [13].

Dla ochrony i prawidłowego utrzymania w czasie alei konieczne są przed wszystkim prace związane z ewidencją i waloryzacją alei, a w dalszej kolejności uregulowania ustawowe (m.in. stosowne zmiany w prawie o ruchu drogowym), zapisy w dokumentach planowania przestrzennego wszystkich szczebli administracyjnych, wreszcie dopuszczanie do prac pielęgnacyjnych na starodrzewie firm wyspecjalizowanych, posiadających stosowne kompetencje i doświadczenie. Konieczna też jest edukacja społeczeństwa nakierowana na uwypuklenie rangi alei oraz ich pozytywnego wielostronnego oddziaływania, by ich ochrona nie wynikała z nakazów prawa, a z potrzeb społecznych.

Podsumowanie

Drzewa są najbardziej długowiecznymi istotami żywymi, dlatego też człowiek w procesie kształtowania krajobrazu tworzył z nich względnie trwałe kompozycje. Jedną z najbardziej popularnych i identyfikowalnych są aleje. Porządkują one krajobraz kulturowy, nadając mu formę oraz podkreślając powiązania kompozycyjne i funkcjonalne. Najstarszą w Europie i prawdopodobnie na świecie jest aleja założona w latach 1615–1619 w Hellbrunnie koło Salzburga. Z niemal 700 posadzonych pierwotnie drzew do współczesnych czasów zachowało się kilkanaście lip [14]. W Polsce 250 lat liczy aleja lipowa w Margoninie [15], ale reliktowo zachowana aleja w Wolborzu także może być zaliczona do tych najstarszych (il. 13a–c). Zadrzewienia alejowe z 1. połowy XX w., a nawet z XIX w. mogą jeszcze przeżyć kolejny wiek, niestety często są bezdusznie wycinane pod pretekstem stwarzania przez nie potencjalnego zagrożenia, lub też z tego samego powodu okaleczane poprzez nieprawidłowo prowadzone prace sanitarne. Drastyczne usuwanie konarów i gałęzi, wręcz ogławianie drzew zmniejsza ich wartość i estetyczną, i przyrodniczą. Uszkodzenia korony przekraczające 50% ubytku głównych konarów powodują utratę nawet 100% wartości drzewa. Nawet w wypadku drzew dobrze się regenerujących po zabiegu radykalnego ogłowienia rokowanie życia takich drzew jest obniżone do blisko 20%. Gdy obserwujemy kilometry wyciętych czy też zdeformowanych alei, możemy wyobrazić sobie wielkość strat dla krajobrazu na poziomie czysto estetycznym, ale przede wszystkim – ekologicznym. Stare drzewa są bowiem niezwykle ważnym miejscem życia bardzo wielu rzadkich, niekiedy chronionych organizmów, poza tym wpływają w sposób bezpośredni na warunki przyrodnicze obszarów, na których żyją, a czym jest ich więcej, tym wpływ ten jest istotniejszy.

Ochrona istniejących i pilne rekonstrukcje dokonujących swego żywota alei są koniecznością, o ile chcemy, by nasz krajobraz utrzymał choćby fragmentarycznie swe dawne wartości kulturowe



Il. 13. Zabytkowe aleje zespołu pałacowo-parkowego w Wolborzu (2008, fot. M. Milecka):

- a) podwójna aleja frontowa przed pałacem,
 b) aleje lipowe wewnątrz parku zatarte przez nieprawidłowe dosadzenia,
 c) aleja lipowa łącząca zespół rezydencjonalny z miastem

i przyrodnicze. Niestety realnych możliwości tych działań jest coraz mniej, pomimo potencjalnie wzmocnianych narzędzi prawnych w zakresie ochrony krajobrazu. Planowane od 2017 r. ułatwienie procesu wycinki drzew bez zabezpieczenia odpowiedniej procedury oceniającej jej zasadność oraz zagwarantowanie prawidłowych działań kompensujących te straty z pewnością przyniesie zubożenie polskiemu krajobrazowi oraz dalsze ubytki w zakresie historycznych alei. Ratunkiem może być wzmocniona edukacja społeczeństwa, kształcenie specjalistycznych kadr oraz wsparcie dla coraz częściej spontanicznie podejmowanych społecznych akcji ratowania starych alei.

Bibliografia

- [1] <https://sadybamazury.wordpress.com/2014/02/13/aleje-przydrozne-dziedzictwo-histeryczne-stand-zachowania-ochrona-i-wona-lizewska-marzena-zwierowicz/> [data dostępu: 15.12.2016].
- [2] Milecka M., *Założenia ogrodowe Ziemi Piotrkowskiej – zasoby, stan przetrwania i aktualne formy ochrony*, praca doktorska, SGGW, Warszawa 2000.
- [3] Mitkowska A., Siewniak M., *Tezaurus sztuki ogrodowej*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1998.
- [4] Majdecki L., *Ochrona i konserwacja zabytkowych założen ogrodowych*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1993.
- [5] <http://encyklopedia.naukowy.pl/Aleja> [data dostępu: 15.12.2016].
- [6] *Okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dn. 7 października 1921 r.; Załącznik do okólnika Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego z dn. 23 kwietnia 1923 r.*, <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/plain-content?id=95271> [data dostępu: 15.12.2016].
- [7] Kamiński W., *Rola zadrzewień w kształtowaniu różnorodności biologicznej*, Stowarzyszenie Centrum Aktywności Społecznej „Pryzmat”, Suwałki 2016.
- [8] GUS, *Ochrona środowiska 2016*, <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/srodowisko-energia/srodowisko/ochrona-srodowiska-2016,1,17.html> [data dostępu: 10.12.2016].
- [9] Sikora D., *Parki historyczne w rejestrze zabytków – ustalenie przedmiotu i zakresu ochrony, problemy weryfikacji rejestru, granice ochrony konserwatorskiej*, „Kurier Konserwatorski” 2010, nr 7, s. 11–15, <http://www.nid.pl/upload/iblock/205/2057049bc7c048871739697304f067e9.pdf> [data dostępu: 15.12.2016].
- [10] Liżewska L., Zwierowicz M., *Aleje przydrożne – dziedzictwo historyczne, stan zachowania, ochrona*, [w:] K.A. Worbic, I. Liżewska (red.), *Aleje przydrożne. Historia, znaczenie, zagrożenie, ochrona*, Wydawnictwo Borussia, Kadzidłowo-Olsztyn 2009, s. 95–112.
- [11] Kras W., *Los drzew rozstrzyga się w urzędzie gminy. Udzielanie pozwoleń na wycinkę jako mechanizm kształtowania zadrzewień i stosunku społeczności do drzew*, [w:] P. Tyszko-Chmielowiec (red.), *Jak zachować aleje. Poradnik ochrony drzew przydrożnych dla urzędnika i obywatela*, Fundacja EkoRozwoju, Wrocław 2010, https://www.nfosigw.gov.pl/download/.../39-aleje-broszura-jak_zachowac_aleje.pdf [data dostępu: 15.12.2016].
- [12] Kita N., *Warunki techniczne utrzymania i wprowadzania zadrzewień przydrożnych*, [w:] P. Tyszko-Chmielowiec (red.), *Jak zachować aleje. Poradnik ochrony drzew przydrożnych dla urzędnika i obywatela*, Fundacja EkoRozwoju, Wrocław 2010, https://www.nfosigw.gov.pl/download/.../39-aleje-broszura-jak_zachowac_aleje.pdf [data dostępu: 15.12.2016].
- [13] Szczepanowska H.B., *Drzewa przydrożne a bezpieczeństwo ruchu*, [w:] P. Tyszko-Chmielowiec (red.), *Jak zachować aleje. Poradnik ochrony drzew przydrożnych dla urzędnika i obywatela*, Fundacja EkoRozwoju, Wrocław 2010, https://www.nfosigw.gov.pl/download/.../39-aleje-broszura-jak_zachowac_aleje.pdf [data dostępu: 15.12.2016].

- [14] Worobiec K.A., *Wyjątkowy element krajobrazu: aleje przydrożne*, <https://sadybamazury.wordpress.com/2012/04/16/wyjatkowy-element-krajobrazu-aleje-przydrozne/> [data dostępu: 15.12.2016].
- [15] Rylke J., *Aleje i drzewa jako istotny element architektury krajobrazu*, <https://sadybamazury.wordpress.com/2013/03/07/aleje-i-drzewa-jako-istotny-element-architektury-krajobrazu-jan-rylke/> [data dostępu: 15.12.2016].

Streszczenie

Historyczne aleje stanowią wspólne, uwarunkowane historycznie, dziedzictwo krajobrazu kulturowego, przyczyniające się do jego urody oraz wysokiej bioróżnorodności. Aleje mające rodowód renesansowy (a nawet starożytny), z czasem zaczęły wychodzić poza ogrody i parki, łącząc rezydencje i folwarki, tworząc w ten sposób cenne układy przestrzenne wiążące rozległe dobra. W XIX i XX w. doceniono w Polsce zbawienny wpływ drzew alejowych.

W artykule przedstawiono zasady kształtowania alei, charakteryzując ich rodzaje oraz składy gatunkowe. Niestety współcześnie historyczne aleje są coraz częściej bezrefleksyjnie wycinane pod pretekstem zapewnienia bezpieczeństwa na drogach. Jeśli się ich nie wycina, to często są okaleczane poprzez niewykwalifikowanych wykonawców robiących zbyt radykalne, trudne do zablźnienia cięcia. W ten sposób na skutek ignorancji i źle pojmowanego rozwoju dokonuje się dekulturnizacja krajobrazu o wybitnych walorach przyrodniczych i zabytkowych zarazem. Liczba alei w Polsce dramatycznie maleje, konieczne jest zatem zwrócenie uwagi na ten problem i pilne objęcie ich racjonalną i skuteczną ochroną.

Słowa kluczowe: aleje zabytkowe, krajobraz kulturowy, ochrona, rekonstrukcja

Abstract

Selected problems in historical alleys reconstruction

Historical alleys are a part of our shared European landscape heritage, increasing its beauty as well as its high biodiversity. In the Renaissance (or even Antiquity) alleys slowly started to cross the boundaries of gardens and parks, joining residences and granges and at the same time creating valuable spatial arrangements connecting vast estates. In the 19th and 20th centuries alleys of trees started to be appreciated.

The article presents the principles of alley formation, their classification and species composition. Unfortunately, today more and more historical alleys are thoughtlessly cut down on the pretext of road safety. If not cut down, they are often mutilated by unqualified contractors who use too radical cuts which are difficult to heal. Consequently, as a result of ignorance and misinterpreted progress, landscape with outstanding natural and historical values becomes slowly deculturated. As the number of alleys in Poland is falling dramatically, it is necessary to give this problem proper attention and to immediately place them under rational and effective protection.

Key words: historical alleys, the cultural landscape, protection, reconstruction

Badania architektoniczne i konserwacja zabytków



Kościół pw. św. Jakuba we Wrocławiu w świetle wybranych badań architektoniczno-archeologicznych z lat 1947–1991

Wrocławski kościół pw. św. Jakuba położony jest na lewym brzegu Odry, w północnej części Starego Miasta przy pl. Nankiera, na terenie między mostem Piaskowym i ul. Szewska; sąsiaduje z barokowym klasztorem premonstratensów (obecnie Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego). Na przestrzeni wieków podlegał wielu przeobrażeniom architektonicznym i wielokrotnie zmieniał swych użytkowników. W latach 30. XIII w. został przekazany franciszkanom, a w 1530 r. przeszedł w posiadanie norbertanów – od tej pory nosi wezwanie św. Wincentego. Po kasacie zakonu w 1810 r. był kościołem kuracjalnym (do 1841), później parafialnym rzymskokatolickim (1841–1991), garnizonowym (1991–1997) i obecnie pełni funkcję katedry Kościoła greckokatolickiego [1, s. 410].

Podczas II wojny światowej kościół został dość znacznie zniszczony, a jego odbudowa trwała ponad 40 lat. Została rozpoczęta w 1947 r. i zakończona w 1991 r. ponowną konsekracją. W tym czasie w świątyni były prowadzone badania architektoniczno-archeologiczne, które przyniosły wiele nowych hipotez dotyczących zwłaszcza przeobrażeń architektury kościoła w czasach, gdy związany był z zakonem franciszkańskim i nosił wezwanie św. Jakuba.

Pierwsza źródłowa wzmianka o pojawieniu się franciszkanów we Wrocławiu pochodzi z *Codex diplomaticus Silesiae* z 1234 r. [2, s. 204]. Kolejne przekazy dotyczące kościoła św. Jakuba związane są z utworzeniem prowincji czesko-polskiej na kapitule prowincjalnej w Pradze 24 lipca 1238 r. [3, s. 336], które nastąpiło dzięki Janowi Piano di Carpino. Według *Kroniki Fürstenhaina* rok później, 14 października 1239 r. odbyła się kapituła we Wrocławiu pod przewodnictwem czesko-polskiego prowincjała Tworzymira [4, s. 413].

Wrocławscy franciszkanie otrzymali fragment terenu książęcego położonego na lewym brzegu Odry między przeprawą na Wyspę Piaskową i dzisiejszymi mostami: Pomorskim i Uniwersyteckim (il. 1).



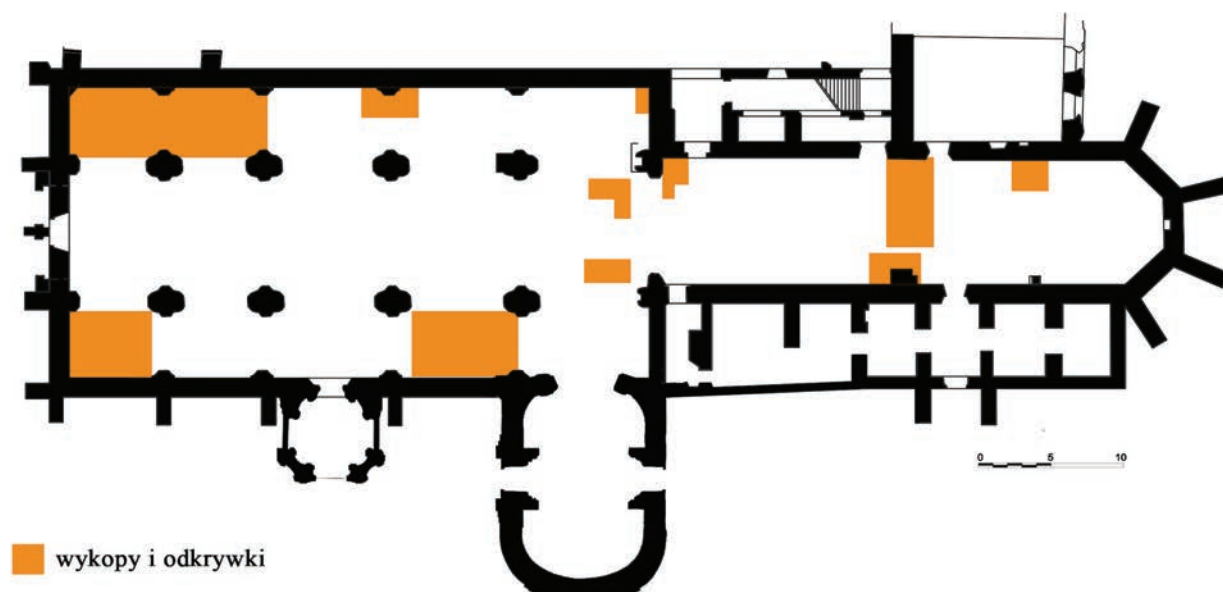
Il. 1. Lokalizacja obiektów książęcych na tle współczesnej zabudowy Wrocławia według [5, s. 23], [6]:
A – zamek na Ostrowie, B – zamek lewobrzeżny, C – dwór Henryka IV, D – dwór Henryka I i ks. Anny, E – kościół św. Jakuba
(oprac. G. Wojciechowska, A. Zgraja)

Na tym obszarze znajdowała się zorganizowana jeszcze przez Henryka I Brodatego rezydencja książęca i związane z nią osadnictwo. Nie wiadomo jednakże, jaka zabudowa znajdowała się na miejscu darowanym zakonowi. Znana jest natomiast data poświęcenia kościoła klasztornego, które nastąpiło 23 grudnia 1256 r. [7], o czym wspomina dokument papieski.

Badania Tadeusza Kozaczewskiego w latach 1947–1963

Pierwsze badania architektoniczno-archeologiczne kościoła św. Jakuba w okresie powojennym prowadził Tadeusz Kozaczewski. Wówczas budowla była ruiną i wiele jej elementów nie istniało. Prace w głównej mierze skoncentrowane były na najlepiej zachowanym prezbiterium. W ich trakcie badacz stwierdził obecność wątku wendyjskiego od poziomu posadzki do okien oraz znajdujący się pod ścianą, złożony z dwóch warstw granitowych ciosów cokół, poniżej którego zaczyna się fundament wykonany z cegły oraz kamienia. We wnętrzu prezbiterium zarówno po stronie południowej, jak i północnej odkrył relikty kamiennych wsporników i słupek oraz zlokalizowaną na ścianie południowej pionową spoinę biegnącą przez wiele warstw cegieł, rozdzielającą wątek wendyjski od gotyckiego. Na zewnątrz (od strony klasztoru) również odkrył wątek wendyjski oraz ustalił, iż posadzka XIII-wiecznej świątyni podczas przebudowy została podniesiona o mniej więcej 1 m. W czasie badań zlokalizował też częściowo zamurowany portal, z którego zachowały się łęk i ościeża. Obok portalu zauważył, że mur prezbiterium oraz skrzydło klasztoru są powiązane konstrukcyjnie w jednym wątku ceglany, co świadczy o ich równoczesnym powstaniu.

We wnętrzu kościoła oprócz badań architektonicznych T. Kozaczewski prowadził także wykopaliska (il. 2). Wykonano jeden duży wykop i trzy odkrywki. W wykopie obok portalu w części prezbiterialnej po północnej stronie znaleziono ślad (kilka otoczków) po zdemontowanym fundamencie filara przyściennego. Podobny fundament zlokalizowano na południowej ścianie prezbiterium. Odkryto również drugi portal (w formie szczątkowej, widać profil późnoromański ze szponem), który prowadził z prezbiterium do pomieszczenia od strony północnej, oddalony o 2 m od istniejącego [8, s. 210–211]. W pierwszej odkrywce był fundament ściany zamykającej prezbiterium od wschodu oraz cokół pod bazą narożną. Po bazie o profilu późnoromańskim zachował się tylko ślad na ciosie umieszczonym w murze. W drugiej odkrywce (w północno-wschodnim rogu) odkryto cokół pod bazę słuźki narożnej, a w trzeciej obok łuku tęczy filary lektorium. Znaleziono też pozostałości ściany przegrodowej – według T. Kozaczewskiego prawdopodobnie lektorium – oraz ślady obróbki granitowego ciosu cokołu.



Il. 2. Zakres badań T. Kozaczewskiego z lat 1947–1963 według [8, s. 356] (oprac. G. Wojciechowska, A. Zgraja)

Badania były także prowadzone w północnej nawie bocznej kościoła, gdzie zachowały się cegły ułożone do znacznej wysokości w wątku wendyjskim. Pod posadzką znaleziono fragmenty detalu architektonicznego wykonane z tego samego materiału, co częściowo zachowany portal. Odkryto również pozostałości po lizenach sięgających nieco ponad wspornik sklepienia gotyckiego w północno-wschodnim i północno-zachodnim rogu nawy północnej.

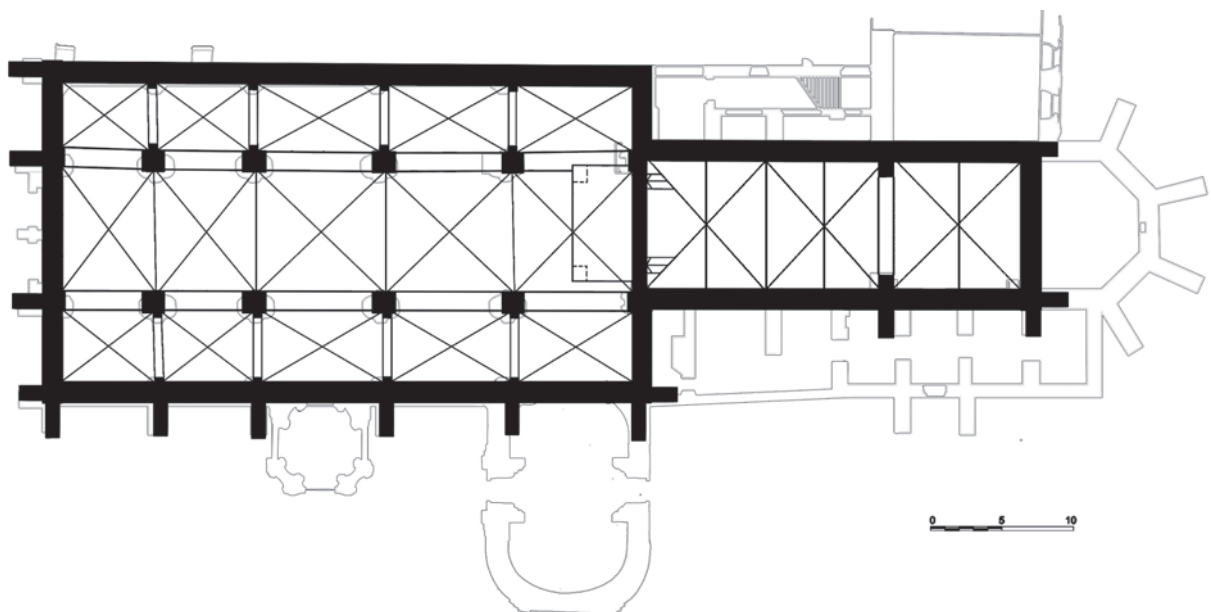
W południowej ścianie korpusu kościoła, według badań T. Kozaczewskiego, zachował się największy fragment muru ceglanoego z wątkiem wendyjskim – występował on w licu ściany i przypór. W licu zewnętrznym ściany odkryto również pozostałość po przyporze, a w nawie głównej, po południowej stronie pozostałości filara.

Podsumowując prowadzone badania, T. Kozaczewski przedstawił hipotezę przeobrażeń kościoła św. Jakuba. Za pierwszy kościół franciszkański uznał XIII-wieczne relikty budowli wykorzystane w późnogotyckiej przebudowie obiektu, która według niego w niewielkim stopniu powiększyła wielkość kościoła (il. 3). Była ona wykonana głównie z cegły, z kamiennymi elementami detalu oraz kamieniem w niższych partiach fundamentu. Cegła użyta do budowy miała bardzo zróżnicowaną wielkość, była jednak dobrej jakości. Wystąpiły cegły zwykłe i specjalne dwóch rodzajów [8, s. 215–216]. Odkryta na dziedzińcu klasztornej płytka ceglana ma niewielkie rozmiary ($6 \times 6,5 \times 2$ cm). Autor wspomniał również o ceglany portalu o skromnym profilu obiegającym ostrołuczny otwór od jego podstawy do klucza. Oprócz portalu mowa jest jeszcze o ostrołucznym oknie wymienionym przez L. Burgermeistera [8, s. 229].

Kamienne elementy pierwszego kościoła to według badacza: cokoły, bazy, wsporniki i częściowo służki, większość jest granitowa, kilka elementów wykonano z piaskowca.

T. Kozaczewski wyodrębnił także dwie formy baz kolumnienek. Zauważył, iż jedna z form baz (w części prezbiterium) jest starsza, późnoromańska ze szponem w kształcie narośli, wychodzącym z dolnego wałka. W odkrywcę ujawniono, że baza znajduje się na dosyć niskiej podstawie, która związana jest z progiem portalu. Cytowany autor zauważył również ślady po lizenach i służkach, w tym ślad podstawy lizeny o profilu podobnym do profilu bazy z portalu. Drugi rodzaj baz odkrył w nawie głównej – znalezione tam bazy wykonano z granitu, miały formę talerzy płasko ściętych od spodu i z podwójnym kołnierzykiem u góry, zaznaczającym przejście do służki.

T. Kozaczewski przedstawił także próbę rekonstrukcji pierwszego kościoła franciszkańskiego. Według niego prezbiterium pierwotnie miało prostokątny kształt i zakończone było absydą, która zajmowała około 1/3 jego powierzchni. Prezbiterium i absydę miały przykrywać sklepienia żebrowe sześciocienne, założone na kwadratach. Autor przyjął, iż filary oddzielające kwadratową absydę podtrzymywały łuk tęczy. Pisał także o dwóch portalach, które według niego wydzielały część kapłańską. Przejście



Il. 3. Rekonstrukcja pierwszego kościoła św. Jakuba według T. Kozaczewskiego [8, s. 369] (oprac. G. Wojciechowska, A. Zgraja)

w ścianie absydy prowadziło jego zdaniem do zakrystii. Odnalezione fragmenty posadzki przekonały autora o połączeniu części kapłańskiej z budynkiem klauzury.

Największy problem dla T. Kozaczewskiego stanowiła rekonstrukcja korpusu kościoła. Przyjął, iż zarys zewnętrzny wytyczały istniejące mury, o wymiarach 40,10 × 20,05 m. Zauważył wewnętrzny podział na pięć przęseł, z których dwa przęsła zachodnie były krótsze od pozostałych. Stwierdził, iż posadzka nawy znajdowała się około 0,5 m niżej od posadzki prezbiterium, a fundamenty zostały podniesione o mniej więcej 1,5 m ponad poziom terenu. Zaobserwował przypory jedynie przy ścianie południowej. Korpus miał trzy nawy, czego dowodem miały być przypory od strony zachodniej. Brak przypór po stronie północnej tłumaczy wcześniejszą przebudową kościoła. Wtedy, według cytowanego autora, nawy boczne podwyższono o około 4 m do wysokości około 16 m, co miało służyć do zrównania wysokości naw bocznych z wysokością nawy głównej. Nawy były słabiej oświetlone niż prezbiterium, w każdym przęśle było tylko jedno okno z każdej strony. Badacz wspominał również o budynku klauzury (sytuowanym na północ od prezbiterium), którego fragmenty odnaleziono.

T. Kozaczewski podjął się także próby datowania pierwszego kościoła. Według niego czas budowy był związany z utworzeniem prowincji czesko-polskiej w 1238 r. i z kapitułą we Wrocławiu 14 października 1239 r. Data utworzenia klasztoru nie jest według badacza jasna. T. Kozaczewski przytoczył dokument z 13 marca 1285 r. sygnowany przez biskupa wrocławskiego Tomasza II. W jego myśl klasztor założono za czasów biskupa Tomasza I, tj. w latach 1232–1268 [8, s. 206]. W tymże dokumencie wspomniano również, że powstało wówczas 11 innych śląskich klasztorów, a ich założycielami byli bracia polscy i czescy.

Badania Czesława Lasoty i Jerzego Rozpędowskiego w latach 1977–1981

W trakcie badań przeprowadzonych przez Czesława Lasotę i Jerzego Rozpędowskiego w latach 1977–1981 ustalono, że odkrycia T. Kozaczewskiego nie dotyczyły relikwów pierwotnego założenia kościoła św. Jakuba, lecz obiektu późniejszego. Podczas ponownych badań została odkryta późnoromańska krypta, co spowodowało poszerzenie programu prac w celu odnalezienia świątyni starszej od tej, która została uznana za relikw pierwotnego założenia [9, s. 53] (il. 4).

Pozostałości prezbiterium i krypty odkryto w wykopie zlokalizowanym w zachodnim przęśle chóru istniejącego kościoła. Ostatnie przęsło zachodniej części krypty znajdowało się w obrębie korpusu – odnaleziono je w wykopie we wschodniej części pierwszego przęsła korpusu i pod łukiem tęczowym. Stwierdzono, że początkowo szerokość muru zachodniego przęsła wynosiła 1,1 m. Był on budowany jednocześnie z partią ławy fundamentowej pod filary lektorium. Szerokość muru zachodniego krypty łącznie z ławą wzrosła do 2,3–2,5 m. Lico wewnętrzne ścian wykonano z cegieł w układzie wendyjskim ze starannie opracowanymi spoinami o przekroju trójkątnym. Skrajne wymiary cegieł to: 7–8,2 × 12–12,8 × 24,5–27 cm, przeciętne 7,7 × 12,7 × 25 cm.

Według ustaleń autorów [9, s. 54] kryptę nakryto sklepieniami bezżebrowymi na gurtach. Zachowały się z nich resztki nasad wspierające się na granitowych przyściennych kapitelach i lizenach schodzących bezpośrednio do posadzki. Dwa spośród trzech odkrytych kapiteli znajdują się na osi krypty, natomiast trzeci w narożu północno-zachodnim. Ustalono, że wysokość ścian w świetle nasady sklepień i posadzki wynosi 1,7 m. Wymiary lizen wskazują na to, że przęsło absydy zostało zaznaczone szerszym gurtem. Dodatkowo przęsło to wyodrębniły niewielkie uskoki w licu ściany. Absyda była doświetlona dwoma wąskimi oknami, które zostały zamurowane w czasie budowy kolejnego prezbiterium. Zachowały się z nich resztki ościeży rozglifionych do wnętrza. Ponadto w północnej części krypty, między oknem a lizeną znajduje się niewielka wnęka.

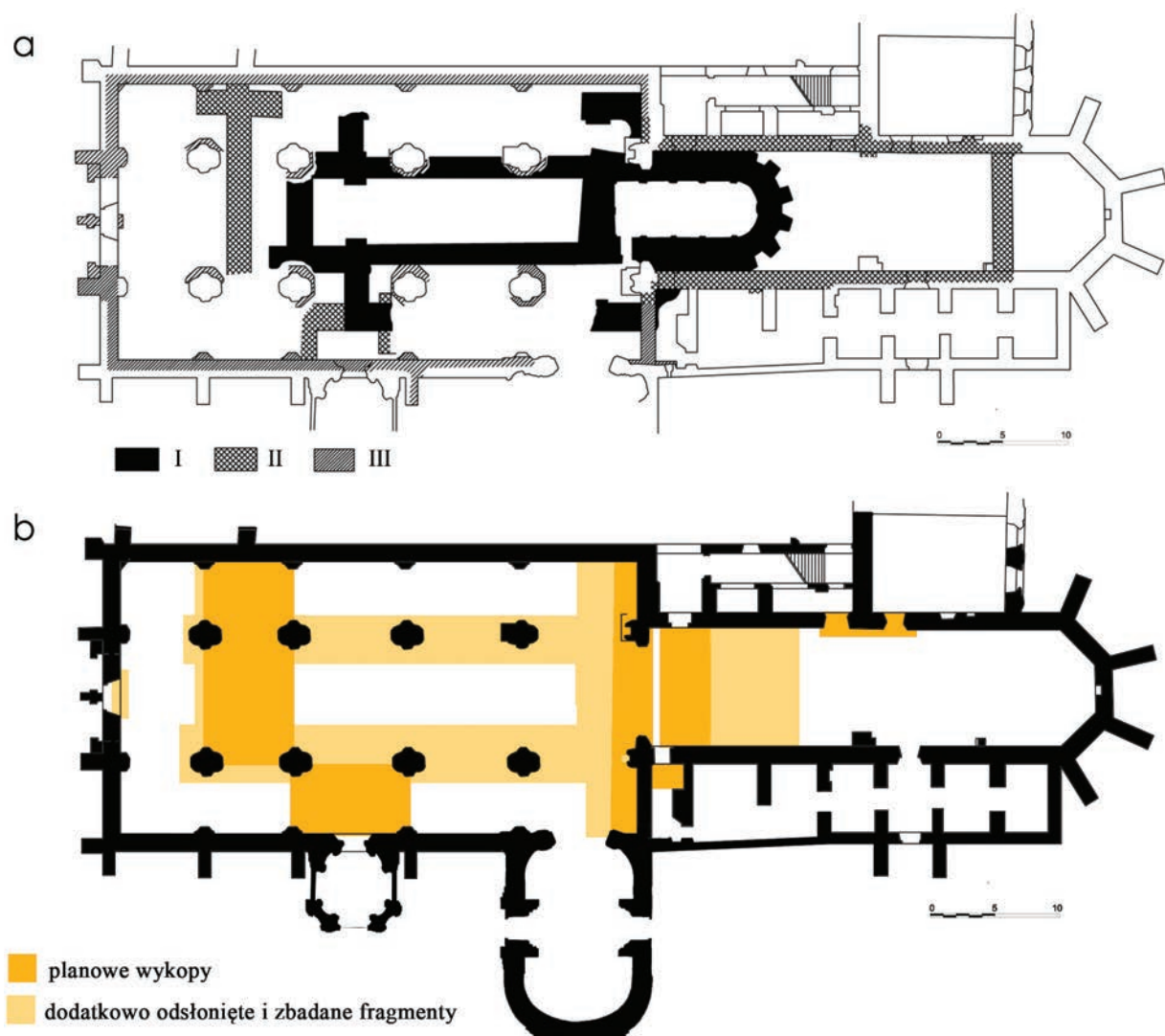
W murze południowym odsłonięto częściowo wejście do krypty i znaleziono fragment granitowego progu oraz gniazdo po kamiennym obramieniu.

W wykopie we wschodniej części korpusu oprócz krypty odkryto relikw murów obwodowych pierwszego kościoła, lektorium i ław fundamentowych pod filary. Z przegrody lektorium przetrwały dwa niewielkie odcinki muru na kilka warstw cegieł, powiązane z umieszczonymi na osi naw korpusu

półfilarami przyściennymi z narożami zdobionymi ukośnymi nacięciami. Przegroda lektorium wspierała się na gurcie wydzielającym zachodnie przęsło krypty. W nawie północnej zlokalizowana była półkolistą klatka schodowa lektorium. Na półfilarze ściany północnej o szerokości 1,9 m opierała się arkada ściany zachodniej lektorium. Fundament do poziomu ówczesnego terenu wykonano z muru z polnych granitowych kamieni, powyżej był to mur ceglany w wątku wendyjskim. Zewnętrzne lico muru wschodniego nawy północnej prawdopodobnie uległo zniszczeniu w trakcie budowy nowożytnej krypty.

W rejonie ostatniego przęsła krypty, od strony zachodniej i północnej badacze odkryli mur wznoszony równoległe z fundamentem nawy północnej. Część muru posłużyła jako ława fundamentowa pod dwa filary zachodniej arkadowej ściany lektorium. Relikty filarów stanowi jedna warstwa cegieł, którą od ławy wyodrębniają dokładnie opracowane spoiny. Filary międzynawowe posadowiono na ławach fundamentowych usytuowanych prostopadle do muru wspierającego konstrukcję zachodniej ściany lektorium. Fragmenty tych elementów odkryto w nowożytnej krypcie (dwa wschodnie przęsła nawy środkowej korpusu). Wykonano je z fragmentów cegieł i zaprawy.

Podczas badań C. Lasota i J. Rozpędowski odkryli w ścianie wschodniej nawy południowej relikw jednego ościeża zachowanego do wysokości dwóch warstw cegieł. Znajdowało się tam wejście do klatki schodowej zlokalizowanej w narożu korpusu i prezbiterium. Równoległe odkryto fragment fundamentu ściany południowej pierwszego korpusu o szerokości 1,8 m z półfilarem, który był identyczny jak w nawie północnej.



Il. 4. Badania architektoniczno-archeologiczne C. Lasoty i J. Rozpędowskiego z lat 1977–1981 według [9, s. 55]: a – fazy budowy (I – 1234/1236–1242, II – 1242–1256, III – 3. tercja XIII w.), b – zakres badań (oprac. G. Wojciechowska, A. Zgraja)

W czasie prac wykopy wykonano także w środkowym przęśle korpusu nawowego. Badania wykazały, że nawę główną od zachodu zamykała arkadowa ściana oskarpowanej wieży. W części fundamentowej arkadowej ściany wieży na osiach naw zlokalizowano półfilary. Fundament wieży (szerokość 1,6–2,0 m) został zbudowany w taki sam sposób jak fundamenty odkryte w wykopie we wschodnim przęśle korpusu. W tym miejscu fundament ceglany został zachowany do wysokości pięciu warstw cegieł. Spoiny wewnątrz wieży zostały wykonane starannie, natomiast od strony zewnętrznej spoin nie formowano. Przebieg ściany zachodniej naw bocznych oraz fragmenty południowej i północnej korpusu były wyznaczone przez negatywy. Znaleziono również fragment południowej ławy pod filary o szerokości 1,4 m, dostawionej do półfilara ściany zachodniej korpusu nawowego.

W wykopie zlokalizowanym w narożu korpusu i prezbiterium odnaleziono zewnętrzne lico fundamentu ściany wschodniej nawy południowej pierwszego korpusu. Fundamenty zostały wzniesione w podobny sposób, jak wcześniej odkryte fragmenty posadowienia budowli.

W krypcie nowożytniej, usytuowanej w miejscu ostatniego i przedostatniego przęsła nawy północnej, został znaleziony fragment fundamentu budowli chronologicznie starszej lub współczesnej względem pierwszego kościoła. Obydwa lica muru uległy zniszczeniu podczas budowy kolejnych korpusów. Fundament w tym miejscu wzniesiono z fragmentów lub całych granitowych kamieni polnych, które zostały ułożone warstwami wyrównanymi ziemią.

C. Lasota i J. Rozpędowski, podsumowując wyniki badań, stwierdzili, że z pierwotnego założenia kościoła św. Jakuba zachowały się fundamenty z resztkami ścian oraz negatywy, czyli wykopy po doszczętnie rozebranych fundamentach, wypełnione przeważnie gruzem rozbiórkowym. Odkryte fragmenty pozwoliły autorom na rekonstrukcję budowli w formie trzynawowej bazyliki z lektorium we wschodnim przęśle i oskarpowaną wieżą od zachodu na osi oraz chórem nad kryptą od wschodu.

Z zewnątrz chór miał formę oskarpowanego wieloboku, a wewnątrz prawdopodobnie półcyindra, analogicznie do absydy krypty pod posadzką chóru. Poziom posadzki chóru znajdował się około 1,3–1,5 m wyżej niż posadzka korpusu. Pod chórem znajdowała się pięcioprzęsłowa krypta o wymiarach 11,5 × 4,4 m. Była podzielona filarami na dwie nawy, ostatnim przęsłem wychodziła poza łuk tęczy w kierunku zachodnim. Doświetlenie zapewniały dwa okna umieszczone w absydzie. Przęsło wschodnie absydy zostało zaznaczone trochę szerszym gurtem. Według ustaleń autorów wewnątrz krypty, nakryte bezżebrowymi sklepieniami na gurtach, miało surowy ceglany wystrój. Tylko granitowe kapitele filarów w pewnym sensie miały charakter dekoracyjny. Profil kapiteli odpowiada cokołom narożnych baz późniejszego chóru.

Korpus pierwszego kościoła nie był oskarpowany. Miał formę trzynawowej bazyliki o wymiarach wnętrza 21,4 × 13,8 m z wieżą od zachodu na osi. We wschodnim przęśle mieściło się przestrzenne lektorium. Wschodnia ściana lektorium znajdowała się w linii łuku tęczy. Autorzy badań przypuszczali, że była ona otwarta dwoma portalami w kierunku wnętrza prezbiterium, a ścianę na środku podtrzymywał filar zachodniego przęsła krypty. Od strony zachodniej lektorium zamykała ściana arkadowa, a od północy i południa mury naw bocznych. Lektorium było prawdopodobnie trzyprzęsłowe o wymiarach 13,8 × 3,5 m. Według badaczy w przęśle północnym zlokalizowana była cylindryczna klatka schodowa prowadząca na lektorium, natomiast w południowym przęśle zejście do krypty i wejście do kolistej klatki schodowej wiodącej ponad sklepienia chóru (w narożu korpusu i prezbiterium).

Wieża była prostokątna o wymiarach 5,3 × 2,8 m, oskarpowana prostopadle dostawionymi przyporami, otwarta do wnętrza nawy głównej. Autorzy jako prawdopodobną lokalizację wejścia do korpusu wskazują ścianę południową. Odtwarzają również proces powstania części fundamentu pod prezbiterium i ścian krypty – zbudowano je w wykopie szerokoprzestrzennym. Ściany wykopu wyprofilowano odpowiednio do zarysu zaplanowanego kształtu prezbiterium i zachodniego przęsła krypty. Następnie wykonano szalunek, a całą płaszczyznę dna wykopu wyłożono warstwą dużych granitów polnych. Kamienie przysypane warstwą piasku posłużyły jako stopa fundamentowa pod wznoszone mury. Po wybudowaniu fundamentu prezbiterium i ścian krypty wykonano ławy pod filary lektorium i fundament pod ściany korpusu i wieży.

Według C. Lasoty i J. Rozpędowskiego półfilary związane z zachodnim murem korpusu świadczą o tym, że filary międzynawowe zamierzano postawić na fundamentach punktowych. Ostatecznie wybudowano ciągłe ławy fundamentowe, które wykonano między półfilarami przy ścianie zachodniej a ławą pod filary lektorium.

Autorzy wydzielili trzy etapy przemian przestrzennych budowli. Pierwszy etap to lata 1234/1236–1240 [9, s. 57] związane z powstaniem trzynawowej bazyliki z lektorium we wschodnim przęśle i wieżą od zachodu na osi oraz chórem nad kryptą od wschodu. Krótki okres budowy pierwotnego kościoła autorzy tłumaczyli przykładem nieco późniejszej fundacji klarysek, którą zrealizowano zaledwie w ciągu trzech lat.

Drugi etap to lata 1242–1256 [9, s. 60], kiedy wzniesiono drugi kościół. Przeobrażono pierwotny korpus na pięcioprzęsłową bezwieżową bazylikę – wybudowano nowy trzyprzęsłowy chór i pozostawiono kryptę. Lektorium prawdopodobnie zachowano bez zmian.

Trzeci etap przemian nastąpił w 3. tercji XIII w. Wzniesiono trzeci kościół – zbudowano nowy korpus prawdopodobnie w postaci trzynawowej, pięcioprzęsłowej hali. Lektorium zostało całkowicie lub częściowo zburzone.

Kolejne fazy przeobrażeń trzeciego korpusu kościoła św. Jakuba to według autorów przebudowa prezbiterium i likwidacja krypty późnoromańskiej w 3. ćwierci XIV w. Zastosowano wtedy gęsto rozmieszczone skarpy. Około 4. ćwierci XIV w. zmieniono korpus na układ pseudobazylikowy. Ostatnia gotycka przebudowa kościoła nastąpiła prawdopodobnie w 1. połowie XV w., polegała ona na doświetleniu nawy głównej i przekształceniu dachu [9, s. 62].

Badania Edmunda Małachowicza w latach 1962–1991

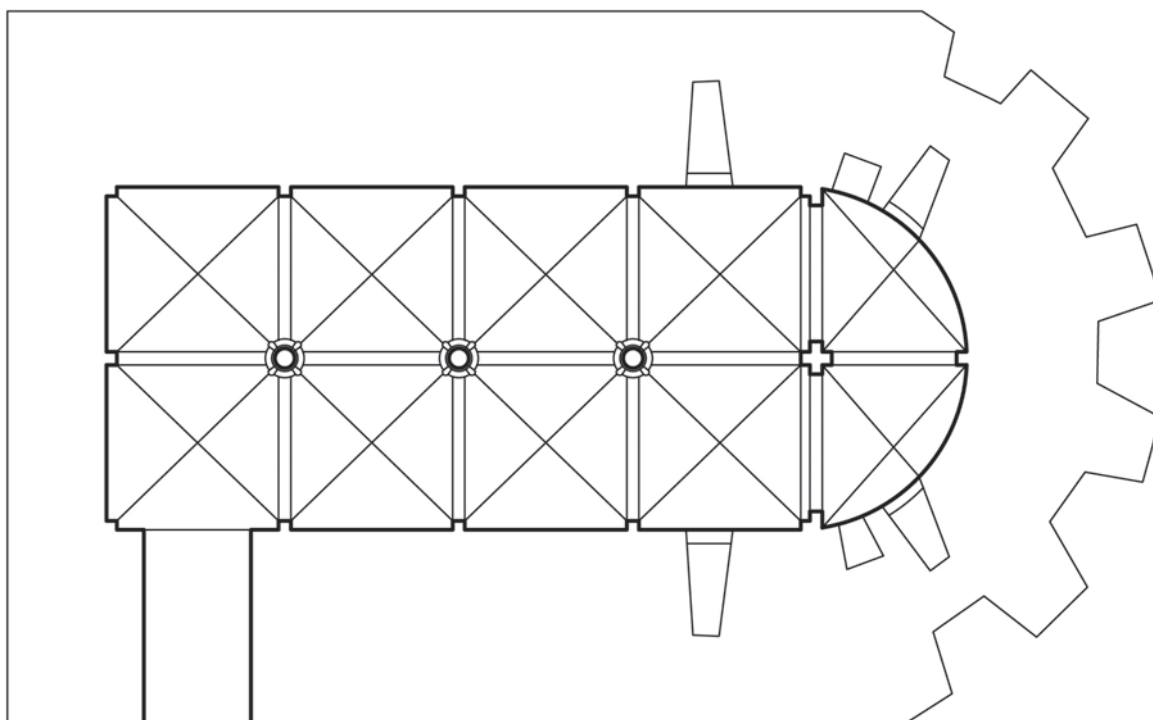
Badania architektoniczne Edmunda Małachowicza były prowadzone w czasie remontu wnętrza kościoła, który oddano do użytku w 1991 r. [5, s. 116]. W latach 1962–1963 autor przeprowadził badania kolorystyki wnętrza świątyni [5, s. 108].

W trakcie wieloletnich prac remontowych, po usunięciu gruzu i wykonaniu odkrywek w posadzce, ścianach i tynku odkryto ślady, relikty oraz fragmenty wszystkich etapów i faz budowy kościoła średniowiecznego. W prezbiterium były to: obie bazy portalu zakrystii i trzy cokoły ze śladami baz słupek z drugiego etapu budowy. W korpusie nawowym – cokoły i bazy lizen gurtowych i słupek z drugiego etapu budowy. Na ścianach, po usunięciu tynków, odsłonięto partie lica z różnych etapów i faz, tj. wendyjskiego, gotyckiego i ściętych partii lizen, oraz pozostałości średniowiecznej faktury, kolorystyki i nawiązania jej późniejszych zmian.

Prace te pozwoliły autorowi na podsumowanie dotychczasowych badań i dodanie wielu cennych spostrzeżeń. Z pierwszego kościoła św. Jakuba zachowała się tylko krypta romańska (il. 5). Zdaniem E. Małachowicza dostępne informacje pozwalają na pełną rekonstrukcję architektury krypty. W ścianach prezbiterium znaleziono duże fragmenty murów drugiego chóru, a pod posadzką przy łuku tęczowym fundamenty lektorium oddzielającego obie części kościoła. Między nawą i chórem występowała różnica poziomów i zejście do krypty. W nawie, oprócz relikwów pierwszego i drugiego kościoła znajdujących się pod posadzką, zachowały się ślady lizen i części ich baz pochodzące z trzeciego korpusu kościoła. W części prezbiterialnej od północy do kościoła przylega klasztor, a od południa zakrystia. W czasach nowożytnych dobudowano przedsionek i kaplicę Hochberga.

Badania wykazały także, że w XVI w., a najpóźniej w 1666 r. [5, s. 101] całość ścian została pokryta pobiałą, co utrudniło dokładne datowanie dekoracji sklepień. Następnie w latach 1884–1886 całe wnętrze pokryto grubymi tynkami. Późniejsze zmiany kościoła, oprócz dobudowy barokowej kaplicy Hochberga i kruchty południowej, dotyczyły głównie wystroju wnętrza. Kolejną istotną zmianą było zburzenie w latach 1619–1625 lektorium z częścią krypty i wyrównanie poziomu posadzki chóru.

E. Małachowicz przedstawił także hipotezę funkcjonowania pierwotnej działki franciszkańskiej. Teren ofiarowany zakonowi przez Henryka II został według badacza po 1242 r. [5, s. 13] (przez darowiznę księżnej Anny) poszerzony od wschodu o dodatkowy fragment działki, sięgający aż do mostu Piaskowego. Pozwoliło to na rozbudowę prezbiterium kościoła w jego trzeciej fazie budowy. Księżna Anna w 1253 r. [5, s. 90] obiecała franciszkanom dalsze powiększenie terenu od strony zachodniej. Jednak nie udało się to, ponieważ owa działka została przekazana klaryskom. Mimo to w późniejszym etapie przeobrażeń nastąpiła znaczna rozbudowa trzeciego korpusu kościoła w kierunku zachodnim. Rezultatem rozbudowy obu świątyń było zbliżenie się obiektów na odległość około 2,5 m. Do 1945 r. między



Il. 5. Plan krypty romańskiej według E. Małachowicza na podstawie badań C. Lasoty i J. Rozpędowskiego [5, s. 108]
(oprac. G. Wojciechowska, A. Zgraja)

kościółami istniało przejście na arkadzie z galerią nad zakrystią kaplicy klarysek pw. św. Elżbiety. Zdaniem E. Małachowicza łącznik mógł powstać w okresie baroku. Po 1945 r. przejście wyburzono i nie zostało odbudowane.

E. Małachowicz wspominał także, że w dokumentach z czasów wznoszenia świątyni premonstratensów wymieniany jest „mistrz Konrad”, który prawdopodobnie zajmował się budową kościoła klarysek i trzeciego korpusu kościoła św. Jakuba. Zdaniem cytowanego autora wskazuje na to podobieństwo niektórych form architektonicznych obu kościołów. E. Małachowicz, tak jak wcześniej C. Lasota, uważał, że nie był to warsztat zakonny franciszkański. Jego zdaniem był raczej świecki, na usługach księcia. Analiza form pozostałego detalu pozwoliła badaczowi wykazać podobieństwo warsztatu do warsztatu budowniczych Henryka I Pobożnego, czego przykładem może być późnoromańska kaplica relikwiarzowa w zamku na Ostrowie.

W swojej pracy E. Małachowicz opisał także ewolucję form architektonicznych do wczesnogotyckich i widoczny wpływ wzorców cysterskich na budowlę drugiego kościoła (prostokątnie zachowane prezbiterium z kwadratowym przesłem chóru wydzielonym za pomocą gurtu ma układ podobny do całego kościoła klarysek). Ponadto badacz opracował faktury i kolorystykę ścian i sklepień średniowiecznej części kościoła.

Według E. Małachowicza kościół miał w swoich dziejach trzy różne okresy, które w różny sposób zaznaczyły się w jego architekturze: średniowieczny – franciszkański, nowożytny – norbertański (premonstratensów) oraz parafialny – po sekularyzacji dóbr kościelnych i likwidacji zakonów w XIX w. Wszystkie te okresy łączył jeden wątek historyczny, tj. osoba fundatora – księcia Henryka Pobożnego – i charakter mauzoleum, jaki nadał świątyni jego pochówek.

Podsumowanie

Przedstawione badania architektoniczno-archeologiczne dobrze ilustrują przemianę poglądów na temat przeobrażeń architektury średniowiecznego kościoła św. Jakuba we Wrocławiu. Mimo mnogości spostrzeżeń i wniosków poprzednich badaczy można jednak pokusić się o dokonanie drobnych uzupełnień.



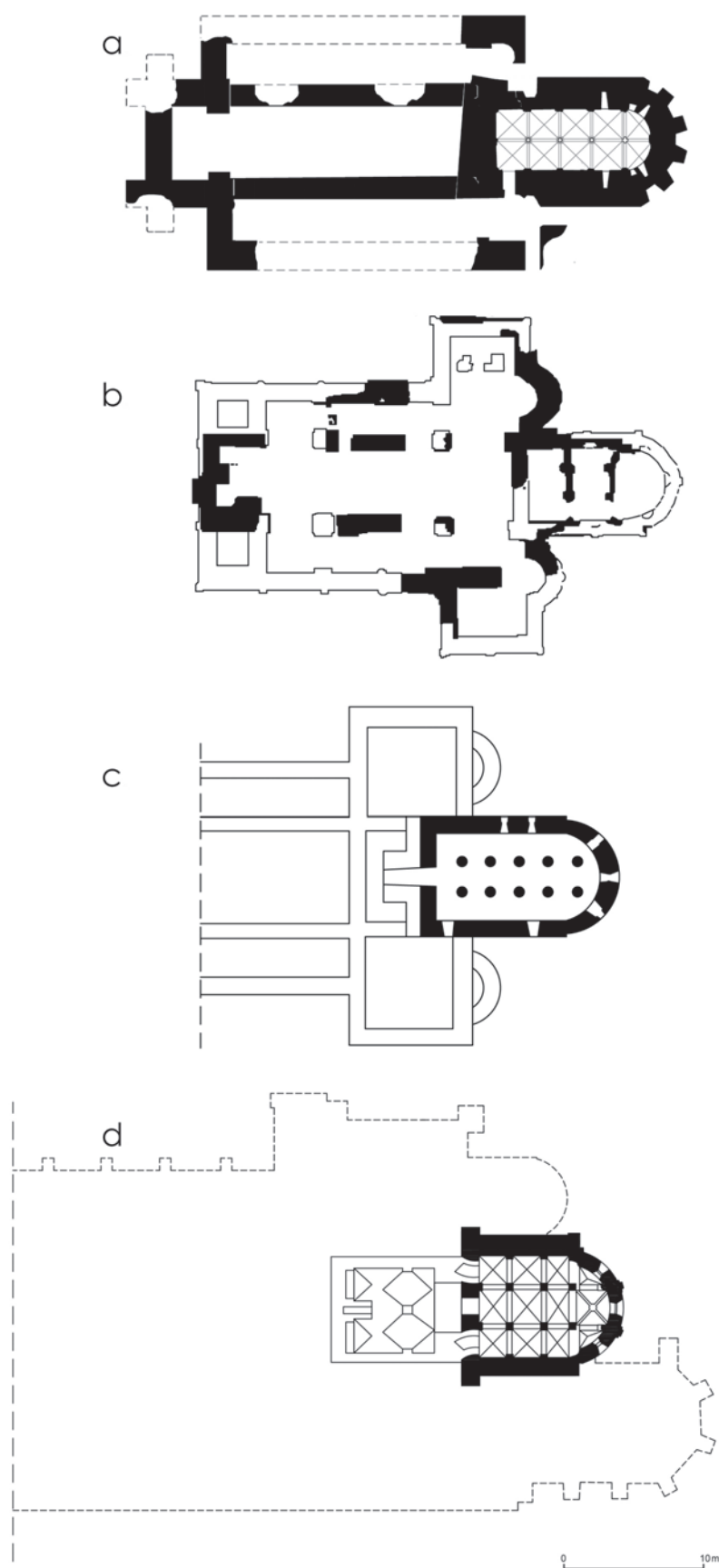
Il. 6. Rekonstrukcja wnętrza krypty w kościele św. Jakuba (oprac. A. Zgraja)

Takim uzupełnieniem jest propozycja trójwymiarowej rekonstrukcji późnoromańskiej krypty kościoła św. Jakuba (il. 6) w oparciu o opisane badania C. Lasoty, J. Rozpędowskiego i E. Małachowicza (il. 5). Na tej podstawie można przypuszczać, że kryptę nakryto sklepieniami bezżebrowymi na gurtach. Zachowały się z nich resztki nasad wspierających się na granitowych przyściennych kapitelach. Dwa spośród trzech odkrytych kapiteli znajdują się na osi krypty, natomiast trzeci w narożu północno-zachodnim. Kapitele wsparte są na lizenach schodzących bezpośrednio do posadzki. Ustalono, że wysokość ścian w świetle nasady sklepień i posadzki wynosi 1,7 m. Wymiary lizen wskazują na to, że przeszło absydy zostało zaakcentowane nieco szerszym gurtem. Przeszło to wyodrębniły nieznaczne uskoki w licu ściany. W absydzie znajdowały się dwa wąskie okna. W murze południowym umieszczono wejście do krypty.

Krypta ta i cały kościół św. Jakuba we Wrocławiu, jak twierdzili dotychczasowi badacze, powstała w latach 30. XIII w. Jej rzut jest podobny do rzutu dworskiego kościoła św. Gereona na Wawelu z XI w. (il. 7), który był trzynawową bazyliką z kryptą pod prezbiterium [11, s. 172]. Według Z. Pianowskiego program i skala obu budowli są bardzo do siebie zbliżone [11, s. 62], a trzynawowe świątynie pełniące funkcje kaplic w zespołach pałacowych znane już w okresie karolińskim, ottońsko-salickim oraz w architekturze romańskiej – większość z nich to kościoły transeptowe, jednak niezwykle rzadko występują w nich krypty [11, s. 173]. Kolejnym takim przykładem jest trzynawowa bazylika transeptowa w Warburgu z około 1100 r. (il. 7).

Podobieństwo do reliktyw kaplicy w kościele św. Jakuba wykazuje również krypta św. Bartłomieja Apostoła w kościele dawnego opactwa cysterek w Trzebnicy (il. 8). Czas powstania tej ostatniej przyjmuje się na lata 1203–1214. Krypta powtarza zarys prezbiterium wraz z absydą. Trzyprzęsłowe wnętrze krypty, zakończonej absydą, było podzielone na trzy nawy. W krypcie występują sklepienia krzyżowe, bezżebrowe posadowione na gurtach. Wnętrze jest przekryte kopulastymi sklepieniami krzyżowymi. Przekrycie absydy ma żebra i zwornik stalaktytowy [12, s. 93]. Cegły liczą 8–8,5 cm wysokości. Sklepienia krypty były pokryte cienką warstwą tynku, a ściany pozostawiono bez tynków. Większość przyściennych lizen była ceglana o cokółkach i abakusach kamiennych. Prawdopodobnie dwie głowice kolumn bliżej ołtarza były dekoracyjne, a pozostałe kielichowo-blokowe [13, s. 18]. Według Zygmunta Świechowskiego późne przyjęcie konwentu trzebnickiego do zakonu cysterskiego i zależność od księcia, który przeznaczył kościół na miejsce pochówku dla rodziny książęcej, spowodowały znaczące odchylenia od wytycznych kapituł generalnych – kościół ma dwudzielną trójnawową kryptę i nieprzeciętny wystrój rzeźbiarski [14, s. 49]. Detal kamieniarki wykazuje podobieństwo warsztatowe z detalem kaplicy dworskiej w Legnicy [14, s. 40].

Na terenie Wrocławia jednym z obiektów, który z kościołem św. Jakuba łączy podobieństwo warsztatowe i osoba fundatora, jest kaplica późnoromańska na Ostrowie ufundowana przez Henryka Pobożnego [15, s. 35]. Z ustaleń E. Małachowicza, który podjął się jej rekonstrukcji na podstawie odkrytych

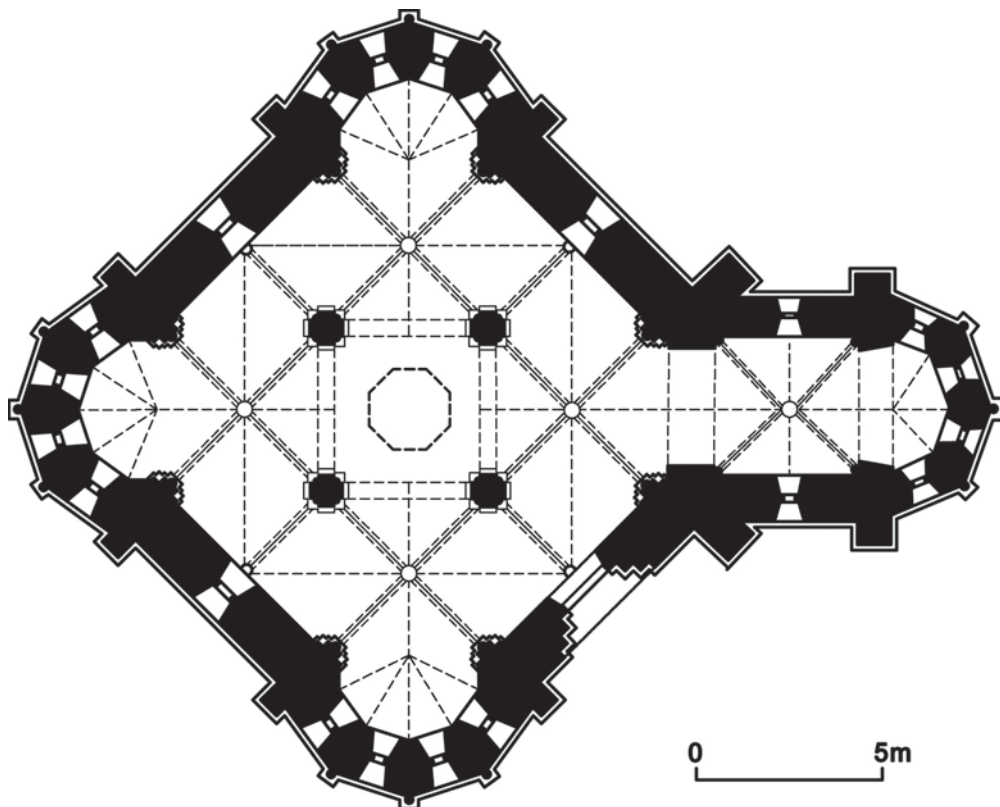


Il. 7. Kościoły zamkowe i dworskie:

- a – kościół św. Jakuba według C. Lasoty, J. Rozpędowskiego i E. Małachowicza [5, s. 108], [9, s. 55],
 b – kościół św. Gereona na Wawelu (XI w.) według Z. Świechowskiego [10, s. 216],
 c – kaplica zamkowa w Warburgu (ok. 1100 r.) według Z. Pianowskiego [11, s. 173],
 d – kościół w Trzebnicy (1204–1214) według E. Łuzynieckiej [12, s. 380] (oprac. G. Wojciechowska, A. Zgraja)



Il. 8. Wnętrze krypty św. Bartłomieja Apostoła w kościele dawnego opactwa cysterek w Trzebnicy (I – fot. E. Łużyniecka, II – fotomontaż A. Zgraja)



Il. 9. Kaplica późnoromańska na Ostrowie we Wrocławiu ufundowana przez Henryka Pobożnego (według E. Małachowicza [15, s. 54], oprac. G. Wojciechowska, A. Zgraja)

części murów fundamentowych i wielu licznych elementów detalu, wynika, że kaplica była założona na planie ośmioboku o średnicy 15,5 m, zakończona od wschodu kwadratowym przesłem prezbiterium z absydą (il. 9). Pozostałe boki zamykały czteroboczne absydy. Sklepienia kaplicy wsparte były na czterech filarach, nawa centralna prawdopodobnie była zwieńczona latarnią. Niewiadomy pozostaje układ wewnętrzny filarów oraz liczba kondygnacji kaplicy. Zmiany wprowadzone w toku budowy wskazują na przerwę we wznoszeniu kaplicy po śmierci księcia w 1241 r. [15, s. 35–36]. Detal kamienny tej budowli wskazuje na warsztat powiązany z budową kościoła św. Jakuba. Występuje tutaj duże podobieństwo między profilami baz kaplicy i prezbiterium kościoła św. Jakuba z lat od około 1232 do 1240 [15, s. 47]. Detale kamieniarskie, głównie granitowe, mają charakter skromniejszy od tych w kościele w Trzebnicy i kaplicy zamkowej w Legnicy [15, s. 47].

Bibliografia

- [1] Żurek A., *Kościół św. Wincentego*, [w:] J. Harasimowicz (red.), *Encyklopedia Wrocławia*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000, s. 410.
- [2] *Codex Diplomaticus Silesiae*, Bd. 7, 1884, *Regesten zur schlesischen Geschichte*, Th. 1: *Bis zum Jahre 1250*, s. 204.
- [3] *Fragmenty kroniki Jana Ludwika Impekhowena dotyczące Prowincji czesko-polskiej dla lat 1225–1515 (z rękopisu przechowywanego w Bibliotece Uniwersyteckiej w Brnie, Mn 59)*, [w:] J. Kłoczowski (red.), *Zakony franciszkańskie w Polsce*, T. 1: *Franciszkanie w Polsce średniowiecznej. Zasoby archiwalne – biblioteki – architektura*, Prowincjałat OO. Franciszkanów Konwentualnych Prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba Strepy, Kraków 1983, s. 336.
- [4] Kantak K., *Kronika Fürstenhaina*, [w:] *Franciszkanie polscy*, t. 1, Nakładem Prowincji Polskiej OO. Franciszkanów, Kraków 1937, s. 413.
- [5] Małachowicz E., *Księżęce rezydencje i mauzolea w lewobrzeżnym Wrocławiu*, Oficyna Wydawnicza PWR, Wrocław 1994.
- [6] Mapa podstawowa, System Informacji Przestrzennej Wrocławia, <http://gis.um.wroc.pl/imap/> [data dostępu: 15.02.2017].
- [7] *Monumenta Germaniae Franciscana, Urkundenbuch der Kustodien Goldberg und Breslau*, T. 1, 1240–1517, Chrysogonus Reisch, Dusseldorf 1917.
- [8] Kozaczewski T., *Pierwotny kościół franciszkański we Wrocławiu*, „Rozprawy Komisji Historii Sztuki Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, t. 3, Wrocław 1963.
- [9] Lasota C., Rozpędowski J., *Rozwój przestrzenny kościoła franciszkanów we Wrocławiu*, „Prace Naukowe Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej”, nr 15, *Studia i Materiały*, nr 8, Wrocław 1981, s. 53–63.
- [10] Świechowski Z., *Architektura romańska w Polsce*, DiG, Warszawa 2000.
- [11] Pianowski Z., *„Sedes Regni Principales”. Wawel i inne rezydencje piastowskie do połowy XIII w. na tle europejskim*, Politechnika Krakowska, Kraków 1994.
- [12] Łużyńska E., *Architektura klasztorów cysterskich. Filie lubińskie i inne cenobia śląskie*, Oficyna Wydawnicza PWR, Wrocław 2002.
- [13] Rozpędowski J., *Atlas historyczny miast Polski: Trzebnica*, Wydawnictwo UWr, Wrocław 2003.
- [14] Świechowski Z., *Sztuka romańska w Polsce*, Arkady, Warszawa 1990.
- [15] Małachowicz E., *Wrocławski zamek książęcy i kolegiata św. Krzyża na Ostrowie*, Oficyna Wydawnicza PWR, Wrocław 1994.

Streszczenie

W artykule omówiono wybrane badania architektoniczno-archeologiczne pierwotnego kościoła św. Jakuba we Wrocławiu z 1. połowy XIII w. Opracowanie stanowi zbiór studiów architektoniczno-archeologicznych przeprowadzonych przez badaczy: Tadeusza Kozaczewskiego, Czesława Lasotę, Jerzego Rozpędowskiego oraz Edmunda Małachowicza.

Istnieje wiele wzmianek na temat kościoła pw. św. Jakuba (obecnie św. Wincentego i św. Jakuba) zwłaszcza z okresu nadania Wrocławowi praw miejskich. Niewiele natomiast pisano o początkach jego budowy. Powstało kilka hipotez na temat wyglądu pierwszej świątyni i jej późniejszych przeobrażeń. Zmieniały się one wraz z odkryciami kolejnych relikwów budowli przez badaczy. Drobny uzupełnieniem stanu wiedzy na temat wyglądu pierwszego kościoła jest próba rekonstrukcji późnoromańskiej krypty. Zachowane relikwii tej części obiektu, ustalenia badaczy oraz wybrane obiekty analogiczne pozwoliły na podjęcie próby przedstawienia wiarygodnej historycznie trójwymiarowej wizualizacji wnętrza. Wciąż jednak pozostaje wiele niewyjaśnionych kwestii i punktów spornych uniemożliwiających autentyczne zrekonstruowanie wyglądu całej bryły pierwszego kościoła.

Słowa kluczowe: franciszkanie, późnoromańska krypta, kościół św. Wincentego i Jakuba, Wrocław

Abstract

Selected architectural and archaeological studies in the years 1947–1991 of St James' Church in Wrocław

In the article there is discussed the current state of architectural and archeological research on the church of St James in Wrocław from the 1st half of the 13th century. The paper is a set of architectural and archaeological studies conducted by researchers: Tadeusz Kozaczewski, Czesław Lasota, Jerzy Rozpędowski and Edmund Małachowicz.

There are many references to St James's church (now St Vincent and St James), especially from the period of time when Wrocław received the borough charter. There is not much information about the beginnings of this church. There are some hypotheses about the appearance of the first temple and its transformations. These hypotheses changed with the subsequent discoveries of relicts of the building. The attempt to reconstruct the late Romanesque crypt, based on the studies, is a complement to the state of knowledge about the appearance of the first church. The preserved remains of this part of the temple, findings of researchers and analogous buildings were the basis for the reconstruction (three-dimensional visualization of the interior). Actually, many unexplained issues make impossible the reconstruction of the authentic look of the entire body of the first church.

Key words: Franciscans, late Romanesque crypt, St Vincent and St James church, Wrocław

Gotycka architektura kościoła parafialnego w Dzierżoniowie i jej przekształcenia do połowy XVI w.

Kościół parafialny pw. św. Jerzego w Dzierżoniowie położony jest w południowej części ośrodka lokacyjnego. Wzniesiono go w pobliżu murów miejskich na niewielkim, sztucznie usypanym *plateau*, którego stoki ostro opadają ku południowi i wschodowi. Fasadę zachodnią zwrócono ku ulicy wybiegającej z południowo-wschodniego narożnika Rynku (il. 1).



Il. 1. Dzierżoniów, panorama miasta w połowie XVIII w. według F.B. Wenera, kościół pw. św. Jerzego oznaczony cyfrą 3 (źródło: F.B. Werner, *Scenographia Urbium Silesiae*, w zbiorach BUWr, Oddział Starych Druków, syg. 595029)

Opis kościoła

Świątynię ukształtowano jako budowlę orientowaną. Jej wschodnią partię tworzy trójprzęsłowe prezbiterium o planie prostokąta z wielobocznym zamknięciem złożonym z siedmiu boków dwunastoboku. Po stronie południowej przylega do niego dwukondygnacyjna zakrystia, a od północy w pierwszym przęśle od wschodu znajduje się kaplica o formach klasycystycznych z 1810 r., w trzecim – niewielka neostylowa kruchta. Na osi chóru założono trójnawowy, trójprzęsłowy korpus bazylikowy o rzucie zbliżonym do kwadratu, w którego północno-zachodnim narożniku wznosi się wysoka wieża o planie kwadratu przechodzącego w ostatniej kondygnacji w ośmiobok. Od południa do nawy bocznej przylega ciąg trzech kaplic. Wejście od strony północnej na wysokości środkowego przęsła korpusu poprzedza niewielka, kwadratowa w rzucie, renesansowa kruchta (il. 2).

Ceglane elewacje chóru ustawiono na kamiennym profilowanym cokole i zwieńczono prostym gzymsem. Ściany prezbiterium w części wielobocznej opięto przyporami z kamiennymi niewielkimi uskokami i poszurami, pomiędzy którymi ukształtowano wysokie ostrołuczne okna. Nieco inny układ występuje na tynkowanych elewacjach bocznych chóru i nawy głównej, tu szeroko rozmieszczone okna zakomponowano na przemian z lizenami. Otynkowane ściany kaplic południowych oraz nawy północnej opięto natomiast dwuuskokowymi skarpami, a partie gładkich elewacji otrzymały wąskie ostrołuczne okna ustawione na profilowanym kamiennym parapecie. Rytm elewacji dwukondygnacyjnej zakrystii wyznaczają szkarpy z poszurem i jednym uskokiem oraz otwory okienne umieszczone w dwóch poziomach, w dolnym eliptyczne w głębokich wnękach, a w górnym – ostrołuczne. Kamienno-ceglaną elewację zachodnią wzmacniają cztery przypory. Pomiędzy dwoma środkowymi zlokalizowano wejście główne ujęte w ostrołuczny kamienny uskokowy portal. Wejścia do korpusu od południa oraz do kruchty północnej otrzymały oprawy w formie kamiennych renesansowych portali z półkolistymi archiwoltami. Na pozostały detal kamienny składają się jeszcze dwa proste kamienne obramienia wejść w prezbite-



Il. 2. Dzierżonów, kościół parafialny pw. św. Jerzego, widok ogólny od południa (fot. A. Legendziewicz, 2016)

rium, a także maswerki okienne, nakrywy przypór oraz cokół w prezbiterium. Natomiast detal ceramiczny elewacji obejmuje dekorację szczytu zachodniego – trójkątnego z dwoma kondygnacjami blend o wykroju odcinkowym lub oślego grzbietu oraz koronka 11 sterczyn (il. 3).

Artykulacja elewacji wieży znajdującej się w narożniku północno-zachodnim jest skromna. Składa się z kamiennych profilowanych gzymsów wydzielających cztery różnej wysokości kondygnacje. Najniższa od zachodu i północy ma okna ostrołuczne oraz półkoliste, a pozostałe – niewielkie o wykroju odcinkowym tylko od północy. Najwyższa murowana partia o planie ośmioboku ma cztery otwory nakryte łękami odcinkowymi w osiach głównych stron świata. Zwieńczenie wieży stanowi hełm o formach renesansowych z dwoma prześwitami. Nawę główną wraz z prezbiterium nakrywają dachy dwuspadowe z sygnaturką nad arkadą tęczową. Natomiast nawy boczne oraz kaplice południowe mają ustroje pulpitarne. Wszystkie dachy korpusu i prezbiterium kryte są dachówką ceramiczną, korytkową typu mnich-mniszka, a hełm oraz sygnaturkę pokryto blachą miedzianą układaną pasami na rąbek stojący.

Wnętrze prezbiterium rozjaśnia od wschodu sześć wysokich, wąskich, ostrołucznych okien z kamiennymi maswerkami, umieszczonych w ścianach wielobocznego zamknięcia. Kolejne dwa półkoliste otwory ukształtowano w głębokich wnękach zakomponowanych w pasie elewacji nad zakrystią. Analogiczną formę oprawy otrzymały trzy okna doświetlające nawę główną, które wprowadzono w ścianę ponad połączenie pulpitu dachu nawy południowej. Warto zaznaczyć, że ich wypełnienie stanowią proste, kamienne laskowania bez dekoracji. Natomiast na elewacji północnej chóru i nawy głównej znajduje się pięć zamurowanych okien ostrołucznych. W zasięgu elewacji korpusu ostrołuczne okna z kamiennymi maswerkami umieszczono w elewacji południowej oraz wschodniej, w ciągu kaplic, a także w elewacji nawy północnej. Wspomnieć należy, że jej wschodnie okno dekorowane trójdzielną dekoracją maswerkową eksponowane jest obecnie w formie wnęki. Ostrołuczny wykrój mają również cztery otwory okienne z detalem kamieniarskim, które rozmieszczono na południowej i wschodniej elewacji drugiej kondygnacji zakrystii.

Chór oraz nawę środkową nakrywają sklepienia z dekoracją sieciową opartą w części kapłańskiej na graniastych wspornikach, a w korpusie – wtapiające się w profilowane lizeny. Nawy boczne mają sklepienia krzyżowo-żebrowe, w których pęki żeber wychodzą wprost z murów ścian obwodowych lub z lizen od strony filarów. Nad kaplicami założono je w układzie trójpodporowym opartym na rzeźbionych wspornikach. Dekoracyjne podparcie znajduje się również w kaplicy w wieży, gdzie wprowadzono żebra w układzie krzyżowym. Analogicznie ukształtowano dwa przęsła sklepienia nakrywającego wnętrze na piętrze zakrystii, natomiast w jej dolnej kondygnacji założono koleby (il. 4).

Wykonane z narzuty tynkarskiej wsporniki w prezbiterium ukształtowano bardzo skromnie, nadając im formy graniaste. Kamiennie, rzeźbione wsporniki oraz zworniki zlokalizowane są w zachodnich kaplicach, a także w przyziemiu wieży. Pierwsze z nich ukształtowano jako przedstawienia głów męskich i damskich lub nadano im formy graniaste. Natomiast ozdobne opracowanie uzyskały również zworniki, na których odkuto: twarz Chrystusa, Baranka Bożego, św. Jerzego ze smokiem, złamany krzyż oraz tarcze herbowe.



Il. 3. Dzierżonów, kościół parafialny pw. św. Jerzego, widok ogólny od zachodu (fot. A. Legendziewicz, 2014)

Analiza wzmianek źródłowych i literatury

Wzmianki źródłowe dotyczące kościoła parafialnego pw. św. Jerzego są bardzo skromne. Najstarszy dokument pośrednio mówiący o świątyni, bo wymieniany jest w nim proboszcz Henryk, pochodzi z 1258 r. [1, s. 73]. Dyplom poświadczający przekazanie prawa patronatu nad kościołem Rycerskiemu Zakonowi Szpitalników św. Jana z Jerozolimy (joannitom) wydany został przez księcia świdnickiego Bolka II Małego w 1338 r. [1, s. 18–19]. Ostatnią informacją istotną dla rozważań o średniowiecznej architekturze świątyni jest wzmianka o założeniu sklepienia w prezbiterium i korpusie datowana na rok 1555 [2, s. 144].

Po analizie dostępnej literatury można powiedzieć, że kościół parafialny w Dzierżoniowie cieszył się umiarkowanym zainteresowaniem badaczy niemieckich i polskich. Prezentowany jest ogólnikowo głównie w kontekście analizy początków średniowiecznej architektury sakralnej na Śląsku [3, s. 20–21, il. 12–15], [4, s. 9, 10, 13, 20, 24, 31, il. 16], [5, s. 101–113, il. 109]. Zmiany i przekształcenia jego bryły w okresie gotyku omawiane są bardzo pobieżnie i skrótowo [6, s. 60–61].

Pierwszym badaczem, który podniósł tematykę kościoła parafialnego w Dzierżoniowie, był H. Lutsch – w swoim katalogu opublikował jego krótki opis [7, s. 160] (il. 5a, b). Wskazał on, że zachodnia kamienna ściana szczytowa z ostrołucznym, uskokowym portalem oraz przyporami jest zachowanym fragmentem kościoła halowego z 2. połowy XIII w. Za czas wzniesienia obecnej świątyni autor ten uznał koniec XIV w. Natomiast budowę południowego rzędu kaplic osadził on w 1585 r., wiążąc ich powstanie z działalnością Balthazara Jentscha. Nieco inaczej przekształcenia bryły widział H. Tintelnot, który powiększenie nawy południowej o ciąg kaplic datował na połowę XV w. [8, s. 138]. Uznał on ponadto, że pierwowzorem dla rozplanowania prezbiterium kościoła był zapewne chór fary w Świdnicy.

Wśród badaczy polskich kwestię budowy i rozwoju świątyni jako pierwsi poruszyli K. i J. Pilchowie [9, s. 54–55]. Bazując na tezach wysuniętych przez H. Lutscha i H. Tintelnota, uznali XIII w. za czas powstania pierwotnego kościoła. Natomiast realizację gotyckiej świątyni wraz kaplicami południowymi osadzili

w XV w. Ich zdaniem założenie sklepień w prezbiterium i nawie głównej nastąpiło w 1555 r., a w nawie południowej – trzydzieści lat później.

H. Kozaczewska-Golasz w 1986 r. opublikowała artykuł prezentujący grupę wczesnych świątyń miejskich wzniesionych w 1. połowie XIII w., do których oprócz kościołów parafialnych Wrocławia, Grodkowa, Namysłowa czy Kożuchowa zaliczyła także i ten w Dzierżoniowie [3, s. 20–21]. W oparciu o rozpoznanie murów na strychu oraz pozbawionej tynków elewacji zachodniej określiła ona zasięg korpusu pierwotnego kościoła halowego, z którego zachowały się: ściana zachodnia z dwoma przyporami, ściana południowa nawy południowej z dwoma szkarpami oraz jej ściana wschodnia przy arkadzie tęczącej. Bazując na analizie układu przestrzennego części świeckiej, a także ukształtowaniu detalu architektonicznego – baz oraz formy portalu zachodniego – wskazała lata 1230–1240 jako okres powstania świątyni.

Dwukrotnie ogólny zarys rozwoju kościoła zaprezentował J. Pilch, powtarzając za każdym razem tezy opublikowane w 1962 r. [10, s. 55–56], [11, s. 68–69]. Bardzo zbliżony pogląd na ewolucję ukształtowania świątyni prezentują autorzy *Architektury gotyckiej w Polsce* [6, s. 60–61]. Ich zda-



Il. 4. Dzierżoniów, kościół parafialny pw. św. Jerzego, widok wnętrza nawy ku wschodowi (fot. A. Legendziewicz, 2016)

niem obecny kościół powstał w trzech etapach. W pierwszym zrealizowanym w końcu XIII w. wzniesiono trójnawową halę. Kolejne przekształcenia przeprowadzono zapewne w końcu XIV i 1. tercji XV w., kiedy to korpus przebudowano na trójnawową bazylikę ze sklepieniami nawami bocznymi. Ostatni etap z lat 1555–1556 objął wprowadzenie sklepień z dekoracją sieciową w prezbiterium i nawie głównej.

Powyższe tezy powtórzone zostały przez E. Chabros i M. Siehankiewicza w monografii kościoła i parafii [12, s. 25–41]. Przedstawili oni także elementy gotyckiego oraz renesansowego wystroju architektonicznego, kładąc nacisk na rzeźbione zworniki i wsporniki sklepienne oraz kamienne portale [12, s. 32, 48, 49]. Ponadto w literaturze omówione zostały, przez autora niniejszego tekstu, gotyckie drzwi prowadzące do zakrystii, pochodzące zapewne z końca XV w. [13, s. 157–159]. Szczegółowo opisał on zwłaszcza antabę o pięknej stopie zdobionej plecionkowym motywem roślinnym oraz z pochwytem dekorowanym rybem pęcherzem, a także podjął próbę rekonstrukcji pierwotnej średniowiecznej formy okucia o formie kratownicy rombowej pokrywającej awers skrzydła.

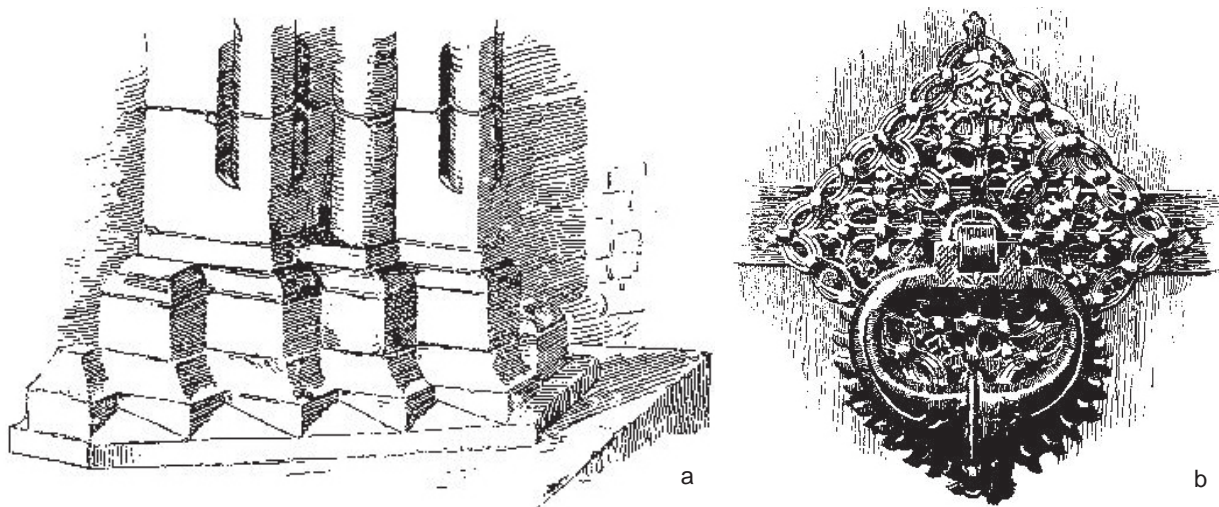
Ponownie próbę ogólnego przedstawienia architektury kościoła w szerszym krajobrazie obejmującym halowe kościoły Śląska w XIII w. podjęła H. Kozaczewska-Golasz [4, s. 9, 10, 13, 20, 24, 31, il. 16], [5, s. 101–113, il. 109]. Analogicznie jak w artykule z 1986 r., opierając się na analizie elewacji i halowego układu korpusu oraz form portalu zachodniego, datuje ona budowę świątyni na 1. połowę XIII stulecia, na lata 1230–1240.

Dzieje konwentu joannickiego oraz bardzo skrótowe informacje na temat architektury kościoła zawarte zostały w szerszym kontekście zakonów rycerskich w Polsce w pracy M. Starnawskiej [14, s. 49–50], a na Śląsku – R. Hesja [15, s. 81, 174–176].

Rozwój architektury świątyni stał się tematem badań autora w związku z realizowanymi od 2010 r. robotami konserwatorskimi we wnętrzu chóru i nawy głównej, a także na ceglanych elewacjach [16]. Niniejszy artykuł stanowi rozwinięcie ustaleń poczynionych podczas prac terenowych oraz podejmuje próbę weryfikacji tez publikowanych w dotychczasowej literaturze.

Wyniki badań architektonicznych

Zasięg realizowanych w etapach badań architektonicznych określony został zakresem prac konserwatorskich. Objęto nimi wnętrze prezbiterium i nawy głównej wraz ze sklepieniami. Rozpoznano ceglana elewację północną chóru i nawy środkowej, a także jej styki z nawą boczną oraz przybudówkami. Ponadto przebadano mury w zasięgu strychu nad całym kościołem oraz pozbawioną tynków elewację południową, a zwłaszcza zachodnią z portalem oraz oknem szczelinowym i sterczynowym szczytem.

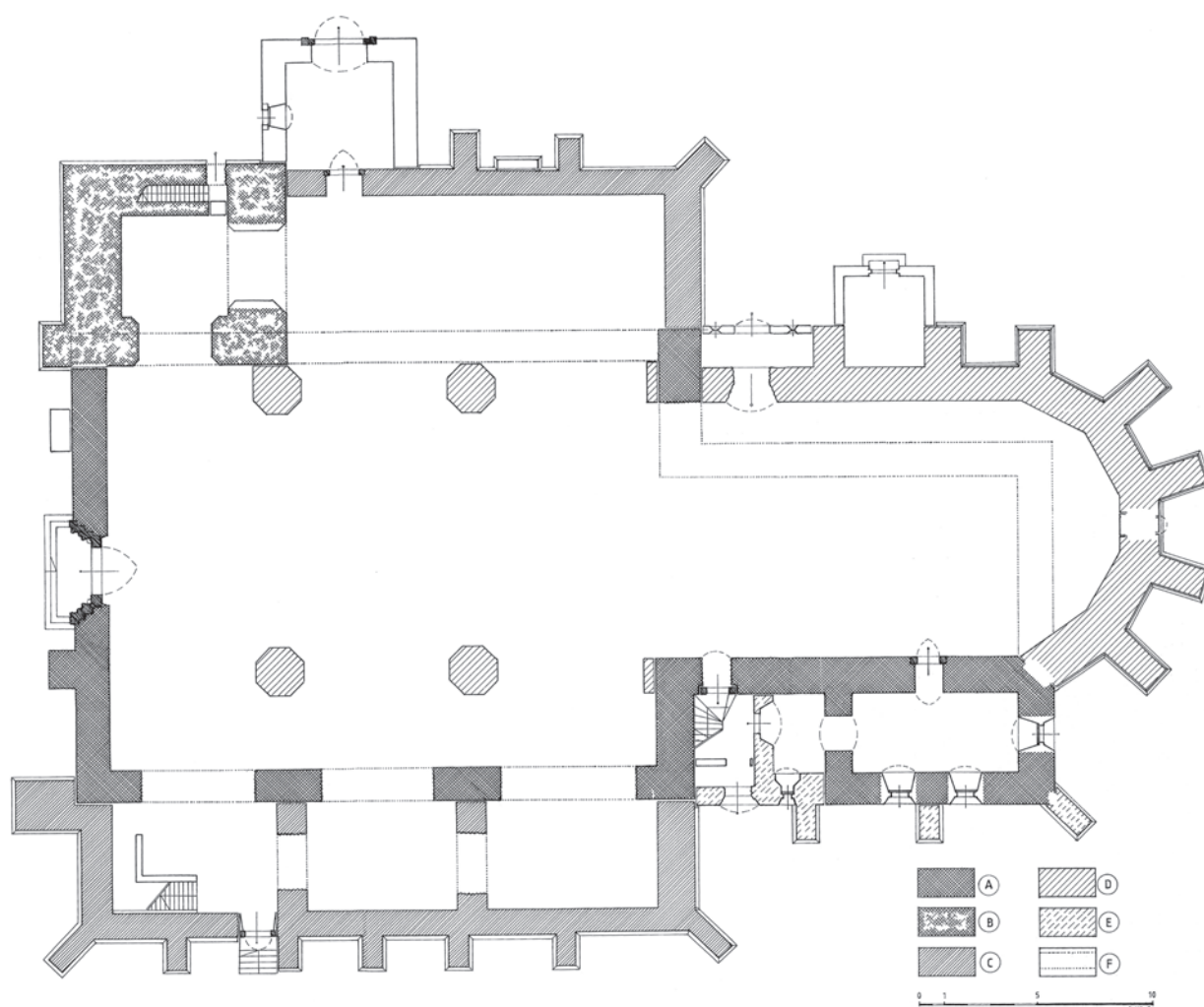


Il. 5. Dzierżoniów, kościół parafialny pw. św. Jerzego:
a) ościeże portalu zachodniego [7, tabl. 22], b) antaba drzwi zakrystii [7, tabl. 204]

Analiza przekształceń jego architektury objęła okres średniowiecza: od czasu powstania pierwotnego kościoła halowego w 2. połowie XIII w., poprzez przekazanie patronatu nad nim zakonowi joannitów w 1338 r., aż do wprowadzenia sklepień z gwiazdzistym układem żeber w prezbiterium oraz nawie głównej korpusu w 1555 r. (il. 6).

Najstarsza informacja pośrednio świadcząca o istnieniu świątyni zawarta jest w akcie z 1258 r., gdzie w dokumencie wystawionym przez biskupa wrocławskiego Tomasza I wymieniany jest proboszcz Henryk [1, s. 73]. W świetle tej wzmianki oraz w oparciu o analizę ukształtowania bryły i formy zachowanego detalu architektonicznego – prawdopodobna wydaje się teza, że budowę kościoła możemy osadzić w 2. połowie XIII w.

Układ przestrzenny pierwotnej świątyni złożony był zapewne z dwuprzęsłowego prezbiterium o planie zbliżonym do prostokąta. W oparciu o zachowaną jego ścianę południową oraz fragment północnego filara arkady tęczowej zlokalizowanego w narożniku południowo-wschodnim obecnej nawy północnej wewnątrz części kapłańskiej możemy rekonstruować o wymiarach około 8×14 m. Nieznana pozostaje forma ukształtowania ściany wschodniej, ale można przypuścić, że prawdopodobnie stanowiła ją ściana prosta. Prezbiterium przez arkadę tęczową, o nieznanym obecnie wykroju, otwierało się przypuszczalnie na halowy, trójprzęsłowy korpus. Zachowane fragmenty jego murów obwodowych obejmujące ścianę południową z dwoma przyporami i zachodnią ze szczytem oraz fragment narożnika północno-wschodniego wskazują, że jego wnętrze miało zapewne wymiary około 17×23 m (il. 3). Prawdopodobnie nawy boczne mogły mieć szerokość około 4,5 m. Brak śladów sklepień oraz wyprawy tynkarskie widoczne



Il. 6. Dzierżoniów, kościół parafialny, rzut przyziemia z chronologicznym rozwarstwieniem murów:
 A – 2. połowa XIII w.; B – 2. połowa XIV w. (wieża); C – 2. połowa XIV w. (kaplice południowe);
 D – 1. połowa XV w. (do 1420 r.); E – 2. połowa XV w.; F – linie rekonstrukcyjne (oprac. A. Legendziewicz)

na strychu, powyżej obecnych, nasuwają przypuszczenie, iż wewnątrz korpusu nakrywał strop lub odkryta więźba dachowa. Natomiast zachowane dwie przypory wzdłuż ściany południowej wprowadzone zostały ze względów konstrukcyjnych.

Fasadę zachodnią o szerokości prawie 20 m zwieńczono prostym, trójkątnym szczytem. U jego podstawy umieszczono profilowane kamienne wsporniki, z których zachowany jest południowy. W jej przyziemiu zlokalizowano kamienny piaskowcowy portal wejściowy o wykroju ostrołucznym oraz ościeżach trójuskokowych. Ich krawędzie ukształtowano w formie wtopionych wałków. Powyżej niego wymurowano niewielkie wąskie ostrołuczne okno o rozglifionych ościeżach. Po południowej stronie prezbiterium zlokalizowano zapewne niewielką zakrystię (il. 7a, b).

Mury obwodowe kościoła halowego zbudowano z kamienia łamanego układanego warstwami o wysokości od 60 do 80 cm. Wiązanie zapewniła dość twarda zaprawa wapienno-piaskowa barwy żółtawo-piaskowej.

W 1338 r. książę świdnicki Bolko II Mały przekazał patronat nad kościołem Zakonowi Rycerskiemu Szpitalników św. Jana z Jerozolimy (joannitom) [1, s. 18–19], [15, s. 81], [14, s. 49]. Prawdopodobnie w 2. połowie XIV w., co zdają się potwierdzać technologia oraz zastosowane formy architektoniczne, rozpoczęto rozbudowę świątyni. Elementem zrealizowanym zapewne w tym czasie, a w znaczącym stopniu zmieniającym sylwetę kościoła była wieża w narożniku północno-zachodnim. Wzniesienie jej spowodowało prawdopodobnie rozbiórkę północnej ściany korpusu halowego na długości przypuszczalnie jednego skrajnego zachodniego przęsła.

Wieżę założono na planie zbliżonym do kwadratu o wymiarach w obrysie zewnętrznym około 9,5×8,5 m. W dolnej jej kondygnacji zlokalizowano kaplicę nakrytą sklepieniem krzyżowo-żebrowym ze zwornikiem dekorowanym tarczą herbową. Kolejna kondygnacja skomunikowana była przez wąskie schody, które umieszczono w grubości ścian obwodowych z wejściem od strony północnej. Trzeba od-



Il. 7. Dzierżoniów, kościół parafialny pw. św. Jerzego, portal zachodni:
a) stan sprzed prac konserwatorskich (2013), b) stan po zakończeniu prac konserwatorskich (2016) (fot. A. Legendziewicz)



Il. 8. Dzierżoniów, kościół parafialny pw. św. Jerzego, sklepienie trójpodporowe we wschodniej kaplicy ciągu południowego (fot. A. Legendziewicz, 2016)

notować, że światło na nie wpadało przez wąskie szczelinowe okna. Na drugim piętrze zlokalizowano również kaplicę o sklepieniu ozdobionym żebrami w układzie krzyżowym. Kolejne poziomy oraz strych kościoła dostępne były poprzez śrubową klatkę schodową umieszczoną na jej elewacji zachodniej przy narożniku korpusu.

Bardzo skromna artykulacja elewacji wieży objęła podział kamiennymi, okapnikowymi gzymsami na cztery różnej wysokości kondygnacje. Najniższą ustawiono na cokole o ściętym profilu. Na kolejnej od zachodu i północy rozmieszczono ostrołuczne, rozglifione okna oświetlające kaplicę w przyziemiu oraz pomieszczenie na piętrze. Kolejne dwa poziomy otrzymały na elewacji północnej jedynie otwory nakryte łękami odcinkowymi. Przyziemie otwarto do wnętrza korpusu nawowego ostrołuczną arkadą o ściętych krawędziach. Zlokalizowano tu kaplicę o planie zbliżonym do kwadratu, którą nakryto sklepieniem krzyżowo-żebrowym. Klucz na przecięciu żeber ozdobiono rzeźbionym zwornikiem z tarczą herbową.

Mury obwodowe wzniesiono z zastosowaniem kamienia łamanego układanego warstwami o wysokości 60–80 cm. Materiał ten związała dość twarda zaprawa wapienno-piaskowa, barwy kremowopiaskowej z widocznymi w strukturze grudkami niedolasowanego wapna.

Zapewne jeszcze w 2. połowie XIV w. wzdłuż elewacji bocznych korpusu halowego wzniesiono pięć niemal jednolitych stylistycznie kaplic. Trzy z nich zlokalizowano po stronie południowej, a dwie – po północnej.

Kaplice ciągu południowego założono na planie zbliżonym do prostokąta z szeroką ostrołuczną arkadą otwierającą się do przestrzeni nawy. Wnętrza nakryto sklepieniami trójpodporowymi (polskimi) dekorowanymi żebrami jednowklęskowymi opartymi na kamiennych wspornikach z przedstawieniami głów damskiej i męskiej (kaplica zachodnia) lub o formach graniastych (il. 8). Ozdobnie ukształtowano także zworniki, gdzie na części z nich pojawiają się rzeźbione przedstawienia Baranka Bożego, brodatej głowy (Chrystus?), złamanego krzyża czy patrona świątyni – św. Jerzego walczącego ze smokiem (il. 9a–c). Natomiast pozostałe mają gładką powierzchnię tarczy. Przestrzeń wnętrza kaplic doświetlają pary ostrołucznych okien od strony południowej. Jedynie skrajna kaplica pierwsza od arkady tęczęwej ma trzecie okno od wschodu.



Il. 9. Dzierżonów, kościół parafialny pw. św. Jerzego, wsporniki sklepień kaplic południowego ciągu:
a) twarz kobieca(?), b i c) twarze brodatych mężczyzn (fot. A. Legendziewicz, 2014)

Rytm kompozycyjny elewacji kaplic wyznacza siedem dwuuskokowych przypór, z których dwie wzmacniają narożniki, a pięć prostopadłych rozmieszczonych zostało między nimi. W polach ograniczonych skarpami zakomponowano rozglifione okna ustawione na kamiennym gzymsie parapetowym z okapnikami. Warto zaznaczyć, że ostrołuczny prześwit otworów ozdobiono kamiennymi maswerkami. Partię przyziemia elewacji podkreślono cokołem kamiennym z profilem ze ścięciem, natomiast zwieńczenie otrzymało dekoracyjny fryz z cegieł ustawionych rębem. Fakturę licu nadano poprzez zastosowanie wątku jednowozówkowego z dość regularnie rozmieszczoną zendrówką ze starannie opracowaną spoiną poziomą płaską podciętą dołem, a pionową z rysą. Przy murowaniu narożników przypór użyto starannie spasowanych ciosów kamiennych.

Bryłę ciągu kaplic nakryto jednym dachem pulpitym łączącym się zapewne z połącią dachu nad korpusem nawowym. W związku z ich budową konieczne było wzmocnienie fasady zachodniej, gdzie w osi ściany południowej korpusu wzniesiono szeroką przyporę z kamienia łamanego.

Dwie kaplice po stronie północnej rozplanowano zapewne bardzo podobnie – jedyną różnicą jest zlokalizowanie w zachodniej portalu wejściowego od strony Rynku. Elewację opięto zapewne czterema przyporami o dwóch uskokach. Zachowały się z nich trzy: narożna oraz dwie prostopadłe. Okna zakomponowano na ścianach pomiędzy szkarpami. Wnętrze każdej z kaplic doświetlało zatem dwoje okien od północy, trzy oparte na obiegającym elewację gzymsie parapetowym oraz jedno mniejsze nad wejściem. Tak jak po stronie południowej także i tu dodatkowe okno umieszczono w ścianie wschodniej. Jego prześwit wypełnia maswerk o wklęsłym profilu z czterolistnymi trzema rozetami oraz rybimi pęcherzami w zwieńczeniu ostrołuków (il. 10).



Il. 10. Dzierżonów, kościół parafialny pw. św. Jerzego, maswerk wschodni nawy północnej (fot. A. Legendziewicz, 2015)



Il. 11. Dzierżoniów, kościół parafialny pw. św. Jerzego, wieloboczne zamknięcie prezbiterium (fot. A. Legendziewicz, 2016)

pierwsza powstała jego ściana południowa wymurowana z wykorzystaniem w dolnej partii murów chóru kościoła z 2. połowy XIII w. Następnie zbudowano wieloboczną część ołtarzową na planie połowy dwunastoboku (siedmiu boków) oraz ścianę północną, którą przesunięto zapewne o około 1,5 m w stosunku do rozebranej z pierwotnego chóru i dostawiono do muru w linii arkady tęczowej. Wschodnie zamknięcie oraz elewację północną opięto masywnymi przyporami, których niewielkie uskoki zaakcentowano gzymsami okapnikowymi (il. 11). Na artykulację ścian składały się ponadto: murowany z kamienia łamanego profilowany cokół oraz gzyms okapnikowy stanowiący zakończenie parapetów okien od wschodu i północy. Parapet okien na elewacji południowej został ustalony po podwyższeniu ściany XIII-wiecznego kościoła i wyznaczył on poziom najwyższego uskoku na przyporach.

Gładkie płaszczyzny elewacji chóru rozbijało jedenaście obustronnie rozglifionych ostrołucznych okien, z których siedem w części wielobocznej było węższych, o szerokości około 1 m oraz miało niżej osadzone wezglowia i łęki. Dwa z nich, od południa oraz południowego wschodu, otrzymały parapety na poziomie górnego gzymsu przypór – około 17,5 m nad nad obecnym poziomem terenu. Pozostałe pięć ustawiono na najniższym gzymsie parapetowym wyznaczonym na wysokości około 6,3 m. Natomiast cztery pozostałe okna, w prostych odcinkach ścian, były szersze o prześwitach o szerokości około 1,4 m. Ich łęki osadzono około 50 cm wyżej. Zróżnicowana była także wielkość tych otworów. Te po stronie południowej miały parapet założony na wysokości 17,5 m nad terenem, natomiast od północy, o pełnej wysokości sięgającej 16 m, ustawione zostały na gzymsie parapetowym na wysokości 6,3 m nad ziemią. Otwory okienne ozdobiono kamiennymi maswerkami o nieznanym rysunku. Laski o wklęsłym profilu wykonano z piaskowca i granitu z lokalnych złóż. Detale z użyciem obu materiałów stwierdzono na pionowych krawędziach zablokowanych otworów po stronie północnej.

Prawdopodobnie wkrótce po ukończeniu części prezbiterialnej rozpoczęto prace w zasięgu korpusu. W związku z większą szerokością chóru oraz podniesieniem jego wysokości rozebrano filary międzykolumnowe korpusu halowego wraz z północną ścianą i przylegającymi do niej sklepieniami ciągu kaplic. W linii nowo wzniesionych ścian bocznych części kapłańskiej postawiono cztery ośmioboczne filary o krawędziach z kształtek ceramicznych formowanych przed wypałem. Od strony nawy głównej

Nieznane pozostaje rozplanowanie układu pierwotnych sklepień. Zachowane dwa wsporniki w ścianie wschodniej oraz rozmieszczenie przypór nasuwają przypuszczenie, że mogły mieć one formę trójpodporową – zatem analogiczną jak po stronie południowej.

Mury kaplic zbudowano w partii cokołowej z użyciem kamienia łamanego, a powyżej z cegły o formacie 7,5–8,5 cm/12–13,5 cm/26–27,5 cm, o zróżnicowanej barwie wypału od pomarańczowego do czarnego z miejscowym wysięgiem szkliwienia. Ułożony w wątku jednowozówkowym materiał ceramiczny z dość regularnie rozmieszczoną zendrówką zespoliła zaprawa wapienno-piaskowa, średnio twarda, barwy kremowobiałej. Wspomnieć należy, że spoinę lica uformowano bardzo starannie, poziomą jako płaską podciętą dołem, a pionową z rysą.

Kolejny etap przekształceń bryły kościoła miał miejsce zapewne w początku XV w. po ukończeniu wieży oraz obu ciągów kaplic bocznych. Zrealizowano wtedy przebudowę i podwyższenie prezbiterium wraz z korpusem nawowym.

Prace rozpoczęto od wzniesienia zamkniętego wielobocznie trójprzęsłowego prezbiterium. Jako



Il. 12. Dzierżoniów, kościół parafialny pw. św. Jerzego, szczyt zachodni (fot. A. Legendziewicz, 2014)

otrzymały one dodatkowo lizeny z wklęsłymi krawędziami. Wyznaczyły one nawę główną w trójprzęsłowym korpusie bazylikowym. Po stronie południowej zachowano szerokość nawy kościoła z 2. połowy XIII w. Natomiast od północy poszerzenie chóru spowodowało, że w zasięg nowej nawy włączono dwie kaplice oraz przyziemie wieży. Ściany nawy głównej w zasięgu strychów naw bocznych wymurowano z półkolistymi wnękami w celu zmniejszenia ciężaru murów obwodowych. Płaszczyzny elewacji rozbito poprzez wprowadzenie w osiach filarów lizen. Pomiędzy nimi zakomponowano pięć ostrołucznych okien doświetlających nawę główną: trzy od południa oraz dwa od północy. Ich prześwity otrzymały kamienne maswerki o analogicznym profilu jak w prezbiterium. Parapet, w formie gzymsu z wklęsłym, zlokalizowano na wysokości około 17,5 m nad terenem – tej samej co na ścianach prezbiterium. Poniżej umieszczono połacie dachów nad nawami bocznymi. Po stronie północnej na styku chóru i korpusu wprowadzono wieloboczną klatkę schodową łączącą poziom sklepień nawy bocznej ze strychem nad nawą główną.

Wynikiem przekształceń i podwyższenia nawy głównej była nadbudowa elewacji zachodniej. Dotychczasowy prosty, trójkątny szczyt korpusu halowego z 2. połowy XIII w. rozebrano w górnej części i podwyższono o mniej więcej 18 m. Dolną partię części ceglanej, tuż nad murem kamiennym, wzmocniono poprzez założenie półkolistego łuku konstrukcyjnego grubości 1,5 cegły. Partię kosza pomiędzy wieżą a kamiennym szczytem zablokowano, murując go z cegły. Nowy szczyt, w osi trójnawowego korpusu, wzniesiono na styku z trzecią kondygnacją wieży. Ukształtowano go jako trójkątny z dwoma kondygnacjami wnęk i ozdobiony koronką złożoną z 11 ceglanych sterczyn. Dolny pas blend zakomponowano, umieszczając w osi trzy o szerokości około 210 cm nakryte łękiem o formie oślego grzbietu o grubości 0,5 cegły. Flankują je pary wąskich prostokątnych wnęk szerokości około 80 cm z łękami odcinkowymi grubości 0,5 cegły, z których wyższe mają wysokość około 260 cm, a skrajne, niższe – około 50 cm. Kondygnację tę zwieńczono fryzem złożonym z par cegieł ustawionych rębem, który rozcina kamienna konsola sterczyny umieszczonej na osi szczytu i obróconej o 45 stopni do lica elewacji. Po obu jej stronach ustawiono po trzy prostokątne wnęki nakryte łękami odcinkowymi o szerokości około 80 cm oraz zróżnicowanej wysokości: 5,5 m, 3,5 m i 0,8 m. Szczyt okonturowano ceramicznymi sterczynami, które ustawiono jako przedłużenie pasów ceglanoego lica znajdującego się między blendami. Warto odnotować, że każda z nich jest połączona ze szczytem arkadą o wykroju odcinkowym i grubości 0,5 cegły. Nieznana pozostaje forma zwieńczenia sterczyn, choć nie można wykluczyć, że nakryto je kamiennymi pinaklami (il. 12).

Fakturę i kolorystykę elewacji zewnętrznych prezbiterium i korpusu tworzył dość regularny wątek ceglany w układzie jednowozówkowym z gładką spoiną pionową oraz poziomą z rysą. Podniebienia ostrołucznych łęków oraz ościeża otworów okiennych pokryto cienkowieństwowym tynkiem o zagładzanej powierzchni. Lico ceglane, wyprawy tynkarskie oraz prawdopodobnie elementy kamienne okien pomalowano na kolor czerwony, którego relikty odkryto na spoinach, a także ceglach w zablokowanych oknach w partii pod łękami¹.

Pomimo wyprowadzenia w trakcie prac przy murach prezbiterium i nawy głównej oporów sklepień, nie zrealizowano ich. W związku z użytkowaniem kościoła zablokowano je, a ściany w całości pokryto zagładzanym pobielonym cienkowieństwowym tynkiem. Założono go na licu ceglanym ze spoiną gładką z rysą. Wnętrze nakryto zapewne stropem belkowym lub otwartą więźbą dachową. Pozostawiono sklepienia w kaplicach południowych, a także pod wieżą.

Mury chóru oraz korpusu w zasięgu nawy głównej wzniesiono z cegły o zróżnicowanym kolorze wypału od jasnoczerwonego do czarnego z miejscowym wysięgiem szklwienia i formacie od 7 do 8 cm/od 12 do 13 cm/od 26 do 27,5 cm. Materiał ceramiczny układany w dość regularnym wątku jednowozówkowym związała zaprawa wapienno-piaskowa, średnio twarda, barwy żółtawokremowej.

Wkrótce po zakończeniu przebudowy prezbiterium oraz korpusu, zapewne jeszcze w 2. połowie XV w., podwyższono zakrystię o jedną kondygnację. Nadbudowa spowodowała konieczność opięcia jej elewacji trzema dwuoskokowymi przyporami, jedną narożną oraz dwoma prostopadłymi. Wszystkie ukształtowano na cokole o ściętym profilu z kamiennymi gzymsami na krawędziach poszurów. Pomiedzy szkarpami rozmieszczono ostrołuczne okna ozdobione kamiennymi maswerkami.

Na piętrze wprowadzono sklepienie trójprzęsłowe wewnątrz, zapewne o funkcji łoży dla komtura. Otwierało się ono do chóru dwoma szerokimi arkadami o wykroju ostrołucznym. Komunikację pionową zapewniały schody zlokalizowane w narożu między wschodnią ścianą korpusu a południową prezbiterium. Nową bryłę nakryto dachem pulpitowym, którego górną krawędź zlokalizowano około 2 m poniżej parapetu okien prezbiterium.

Ściany nadbudowy zakrystii wraz z klatką schodową wymurowano z cegły o kolorze wypału od jasnoczerwonego do czarnego z miejscowym wysięgiem szklwienia. Materiał ceramiczny ułożony w regularnym wątku jednowozówkowym i wymiarach od 7,1 do 8,2 cm/od 12,2 do 13 cm/od 26 do 27,5 cm zespoliła zaprawa wapienno-piaskowa, średnio twarda, barwy żółtawokremowej. W licu zarejestrowano miejscami poziomą spoinę płaską, miejscami dołem podciętą, a pionową gładką, zatartą.

Ostatnim etapem kształtowania architektury średniowiecznej świątyni, już po opuszczeniu jej przez joannitów i przejęciu przez ewangelików, było wprowadzenie murowanych sklepień w prezbiterium i nawie głównej oraz nad nawami bocznymi. Pomimo budowy ich już w renesansie, w latach 1555–1556, zrealizowano je jeszcze w tradycji gotyckiej z dekoracją żebrową [2, s. 144] (il. 13).

Chór wraz z nawą główną otrzymały sklepienie kolebkowe z poprzecznymi lunetami rozmieszczonymi w osiach przeszęł. Wymurowano je o grubości jednej cegły, osadzając w oporach wykutych w trakcie budowy na niższym poziomie od zablokowanych, a uformowanych podczas wznoszenia ścian obwodowych. Założenie sklepień na niższym poziomie niż pierwotnie zakładano, spowodowało, że ich łęki przecięły w górnych partiach przeszewy okien korpusu oraz elewacji bocznych prezbiterium. Rozebrano zatem ich kamienne maswerki. Od strony południowej zmieniono wykrój otworów na półkolisty i wprowadzono proste laskowanie. Natomiast od północy przeszewy zamurowano.

Sklepienie otrzymało bogatą żebrową dekorację sieciową. Do jej wykonania użyto kształtek ceramicznych formowanych przed wypałem o profilu dwuwklęsłowym. Spływy pęków żeber oparto w zasięgu chóru na murowanych i tynkowanych graniastych wspornikach. Natomiast w nawie głównej wyprowadzono je wprost z lizen w osiach filarów (il. 14).

Nieco inaczej uformowano sklepienie w nawach bocznych. Od strony filarów spływy ukształtowano analogicznie, wyprowadzając je od razu z lizen. Opory w murach obwodowych wykuto tak, aby

¹ Kolor ten został przywrócony w trakcie prac konserwatorskich na elewacjach prezbiterium oraz nawy. Niestety z niewiadomych przyczyn zrezygnowano z niego na elewacji zachodniej, pomimo stwierdzenia na niej reliktyw analogicznego rozwiązania.



Il. 13. Dzierżonów, kościół parafialny pw. św. Jerzego, sklepienie nawy głównej (fot. A. Legendziewicz, 2016)



Il. 14. Dzierżonów, kościół parafialny pw. św. Jerzego, wspornik sklepienia prezbiterium (fot. A. Legendziewicz, 2014)

pęki żeber wychodziły wprost ze ścian. Same wysklepki otrzymały skromniejszą – krzyżową dekorację żebrową. W nawie północnej wprowadzono dodatkowe żebra ze względu na większą liczbę otworów okiennych oraz nierównomierne rozmieszczenie filarów i przypór. W jej ścianie wschodniej zachowano dwa kamienne wsporniki sklepienia z końca XIV w., które wykorzystano jako podparcie dla wprowadzanej dekoracji żebrowej.

Mury tej fazy zrealizowano z użyciem kształtek sklepiennych oraz cegły o wymiarach od 7 do 7,8 cm/ od 12,8 do 14,1 cm/od 27 do 28,3 cm. Elementy ceramiczne o zróżnicowanym kolorze wypału od pomarańczowego do czarnego związała zaprawa wapienno-piaskowa, dość twarda, barwy kremowobiałej. Błokady prześwitów okien wymurowano w dość regularnym wątku jednowozówkowym.

Kolejne nowożytnie zmiany w architekturze świątyni nastąpiły w 2. połowie XVI, a także na początku XVII w. W 1558 r. wzniesiono kruchtę północną z kamiennym renesansowym portalem. Wieżę podwyższono o część ośmioboczną i nakryto dwuprześwitowym hełmem w 1567 r. Na dachu w 1606 r. osadzono sygnaturkę, a pięć lat później przebito wejście od południa w zasięgu zachodniej kaplicy i ujęto je w bogato dekorowane kamienne obramienie o wykroju półkolistym.

Podsumowanie

Kościół parafialny pw. św. Jerzego w Dzierżoniowie należy do grupy miejskich świątyń parafialnych o proveniencji sięgającej 2. połowy XIII w. Dopiero w 1338 r. został on przekazany pod patronat Zakonowi Rycerskiemu Szpitalników św. Jana z Jerozolimy. W oparciu o wyniki przeprowadzonych badań architektonicznych oraz studia porównawcze podjęto próbę określenia formy pierwotnego kościoła halowego i jego przekształceń w XIV w., obejmujących wieżę oraz ciągi kaplic. Przebudowa rozpoczęta w początkach XV w., a zakończona w 1556 r. w dużym stopniu zatarła pierwotny układ świątyni. Jest ona przykładem ciągłości ideowej w realizacji architektury średniowiecznego kościoła parafialnego. Zachowane elementy kamiennego wystroju, zwłaszcza portal zachodni oraz detal architektoniczny sklepień świadczą o smaku i poczuciu estetycznym inwestorów – mieszczan i joannitów, a także o kunszcie warsztatu przebudowującego kościół w XIV w.

Bibliografia

- [1] Grünhagen C., *Codex diplomaticus Silesiae, Regesten zur Schlesischen Geschichte*, C. Grünhagen, K. Wutke, Breslau 1868–1903.
- [2] Zimmermann F.A., *Beiträge zur Beschreibung von Schlesien*, Bd. 5, J.E. Tramp, Breslau 1787.
- [3] Kozaczewska-Golasz H., *Miejskie kościoły parafialne pierwszej połowy XIII w. na Śląsku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1986, nr 1, s. 17–42.
- [4] Kozaczewska-Golasz H., *Średniowieczne kościoły halowe na Śląsku. Część I. Kościoły z XIII w.*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 2013, nr 1, s. 5–40.
- [5] Kozaczewska-Golasz H., *Gotyckie halowe kościoły z XIII w. na Śląsku*, Oficyna Wydawnicza PWR, Wrocław 2015.
- [6] *Architektura gotycka w Polsce*, t. 2, T. Mroczko i M. Arsyński (red.), Instytut Sztuki PAN, Warszawa 1995.
- [7] Lutsch H., *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien*, Bd. 2, Wilh. Gottl. von Korn, Breslau 1886.
- [8] Tintelnot H., *Die mittelalterliche Baukunst Schlesiens*, Holzner-Verlag, Kitzingen 1951.
- [9] Pilchowice K. i J., *Zabytki Dolnego Śląska*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1962.
- [10] Pilch J., *Zabytki architektury Dolnego Śląska*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978.
- [11] Pilch J., *Leksykon zabytków architektury Dolnego Śląska*, Arkady, Warszawa 2005.
- [12] Chabros E., Siehankiewicz M., *Kościół i parafia św. Jerzego w Dzierżoniowie*, Wydawnictwo Tomasz Ligieza, Dzierżoniów 2009.
- [13] Legendziewicz A., *Bramy i drzwi w architekturze średniowiecznej na Śląsku*, rozprawa doktorska, PWR, Wrocław 2002.
- [14] Starnawska J., *Między Jerozolimą a Łukowem. Zakony krzyżowe na ziemiach polskich w średniowieczu*, DiG, Warszawa 1999.
- [15] Heś R., *Joannicy na Śląsku w średniowieczu*, Avalon, Kraków 2007.
- [16] Legendziewicz A., *Średniowieczna architektura zakonu Joannitów na Śląsku. Badania kościoła w Dzierżoniowie*, [mpis w Oddziale Centrum Wiedzy i Informacji Naukowo-Technicznej przy Wydziale Architektury (OCW1)], Wrocław 2013.

Streszczenie

Kościół parafialny pw. św. Jerzego w Dzierżoniowie zaliczany jest do grupy świątyń miejskich powstałych w 2. połowie XIII w. Został on przekazany pod patronat Zakonowi Rycerskiemu Szpitalników św. Jana z Jerozolimy w 1338 r., zatem zdecydowanie później niż inne świątynie na Śląsku (np. w Strzegomiu w 1203 r., w Złotorzy przed 1267 r., w Głębzcach w 1279 r., w Brzegu w 1280 r. czy we Lwówku w 1281 r.). W artykule, w oparciu o wyniki przeprowadzonych badań architektonicznych oraz studia porównawcze podjęto próbę określenia formy pierwotnego kościoła halowego i jego przekształceń w XIV w.,

obejmujących wieżę oraz ciągi kaplic. Kolejna przebudowa realizowana od początków XV w., a zakończona w 1556 r. w dużym stopniu zatarła pierwotny układ świątyni. W wyniku tych prac powstała nawa główna nakryta sklepieniem sieciowym z chórem zamkniętym wielobocznie oraz trójnawowy korpus bazylikowy.

Słowa kluczowe: Śląsk, średniowiecze, architektura sakralna, joannici, Dzierżoniów

Abstract

The Gothic architecture of the parish church in Dzierżoniów and its changes until the middle of the 16th century

The parish church St George in Dzierżoniów belongs to a group of city temples dating to the 2nd half of the 13th century. It was passed to the patronage of The Knights Order of the Hospital of St John of Jerusalem, later than other temples in Silesia (eg. in Strzegom in 1203, in Złotoryja before 1267, in Głubczyce in 1279, in Brzeg in 1280 or in Lwówek in 1281). Based on the results of the architectural research and comparative studies we have attempted to determine the form of the original hall church and its transformations in the 14th century which included the tower and a series of chapels. Another reconstruction implemented at the beginning of the 15th century was completed in 1556 and it largely obliterated the original layout of the temple. As a result of these works the main nave was created with a choir with a polygonal enclosure, covered with a network vault and the body of a three-nave basilica.

Key words: Silesia, Middle Ages, church architecture, The Knightly Order of the Hospital of St. John of Jerusalem, Dzierżoniów

Architektura wybranych klasztorów franciszkańskich

Celem artykułu było pokazanie cech architektury kilku wybranych klasztorów franciszkańskich powstałych w różnych warunkach politycznych i ekonomicznych. Przedstawiono słowacki klasztor w Spiskim Czwartku, małopolski w Krakowie oraz podkarpacki w Przemyślu.

Franciszkańskie dzieło zakonne formowało się powoli i w sposób dosyć skomplikowany. Wpływ na to miał program zakonny zmieniany wraz z rozwojem i wewnętrznymi rozłamami zakonnymi oraz plany ówczesnych władz zwierzchnich Kościoła.

Twórcą zakonu był święty Franciszek z Asyżu – jeden z najznamienitszych świętych Kościoła katolickiego. Giovanni Francesco di Bernardone urodził się w 1181 lub 1182 r. [1, s. 265] w Umbrii, a dokładniej w Asyżu. Za młodu kształcił się w szkole parafialnej, odbywał praktyki u ojca (celem przygotowania do zawodu kupca) oraz ćwiczenia wojenne i rycerskie. W 1206 r. [1, s. 266], [2, s. 9] przejęty nędzą żebraków postanowił zmienić swoje życie i służyć tym, którzy żyją w ubóstwie. Wyrzekł się wszystkich posiadanych dóbr. Odszedł z domu rodzinnego i osiedlił się przy kapliczce Matki Boskiej Anielskiej [1, s. 266]. Od tamtego momentu rozpoczął życie eremity, a głównym jego zajęciem były prace ręczne, troszczenie się o chorych i ich leczenie. Ponadto wygłaszał kazania na ulicach Asyżu, prostymi słowami nawołując do życia ewangelicznego. Wraz z grupką eremitów, którzy popierali jego misję (m.in. jego późniejszym zastępcą Bernardem da Quintavalle, Idzim oraz innymi), w dalszym ciągu mieszkał w lepiance przy kaplicy Matki Boskiej Anielskiej, zwanej także Porcjunkulą (il. 1). W 1209 r. regułę pierwszego zakonu zatwierdził papież Innocenty III. Wzywała ona do radykalnego ubóstwa oraz wyrzeczenia się wszelkiej osobistej własności.

W 1223 r. [1, s. 272] papież Honoriusz III zatwierdził regułę spisaną około 1220 r. przez św. Franciszka, która była kompromisem między początkowymi ideami, a tym, czego chciało papieństwo i grupa postępowych braci. Reguła utrzymywała podział na prowincje i mniejsze kustodie, wprowadzała również obowiązek zwoływania kapituły generalnej co 3 lata. Po śmierci św. Franciszka w 1226 r. [1, s. 273] w zakonie na nowo wybuchły spory między braćmi. Spowodował je testament założyciela, który nawoływał do zachowania ducha ubóstwa oraz pełnej pokory. Dopiero w 1260 r. [1, s. 273], [2, s. 28–30] sytuacja zakonu została znormalizowana, dzięki generalatowi św. Bonawentury. Zachowano założenie ubóstwa, przy czym dano braciom prawo do używania rzeczy koniecznych do życia i pracy, ale tylko w zakresie minimalistycznym.



Il. 1. Elewacja asyjskiej Porcjunkuli (rys. A. Zgraja)

Zakonników obowiązywała praca (według wyboru) albo duszpasterska, albo umysłowa (kapłani), albo fizyczna (niekapłani). Kładziono nacisk na studia i możliwość wykładania na uniwersytetach. Zakony podzielono na dwie grupy: konwentualne, mające kościół i uprawnienia duszpasterskie (głoszenie kazań, odprawianie mszy świętej, spowiadanie) oraz pustelnie bez wymienionych uprawnień. Obecnie istnieją trzy samodzielne rodziny wyodrębnione z zakonu po reformie w 1517 r. [2, s. 83–95]: I zakon obejmujący bernardynów, franciszkanów oraz kapucynów, II zakon klarysek, III zakon tworzony przez wszelkie świeckie zgromadzenia kierujące się ideami św. Franciszka.

Od XIV w. z franciszkanów konwentualnych zaczęły wyłaniać się nowe zreformowane wspólnoty. Te, które przetrwały, utworzyły na początku XV w. gałąź obserwantów, ciągle jeszcze będąc jednym zakonem z konwentualnymi. W 1517 r. papież uznał, że niemożliwe jest dalsze istnienie dwóch gałęzi w ramach jednego zgromadzenia. Rozdzielił więc obie gałęzie na dwa osobne zakony, każdy z odrębnym zarządem i strukturami. Obserwanci kładli nacisk na bardziej ascetyczny tryb życia, natomiast konwentualni prowadzili życie w licznych wspólnotach (konwentach) zakładanych zazwyczaj w dużych ośrodkach miejskich, koncentrując się na głoszeniu Ewangelii. Franciszkanie konwentualni w takim kształcie przetrwali do dziś, z obserwantów zaś szybko zaczęły się wyłaniać kolejne liczne wspólnoty, tym razem już niezależne od siebie. W 1897 r. [3, s. 304], [4, s. 35–48] zostały one połączone (z wyjątkiem kapucynów) w jeden zakon znany dziś po prostu jako franciszkanie (brązowi) lub bracia mniejsi.

Dzięki zmianom wprowadzonym przez św. Bonawenturę oraz coraz większemu zasięgowi działalności apostołskiej franciszkanów powstawało coraz więcej grup zakonników i co za tym idzie – klasztorów. Do 1300 r. najwięcej zabudowań monastycznych wzniesiono w okolicach Asyżu (il. 2). Jednak



Il. 2. Mapa rozprzestrzenienia się franciszkanów w Europie około 1300 r. ([na podst. 1, s. 266], rys. A. Zgraja)

franciszkański ruch zakonny był w tamtym czasie na tyle popularny, że cenobia zakładano na terenie całej Europy. Od północy najdalej wysunięte były konwenty w prowincjach wyspiarskich (irlandzkiej, angielskiej oraz duńskiej). Po stronie południowej graniczne były prowincje włoskie, od zachodu hiszpańskie i portugalskie, natomiast konwenty najdalej wysunięte na wschód znajdowały się w prowincjach: czesko-polskiej oraz węgierskiej.

Spiski Czwartek, klasztor minorytów pw. Wniebowzięcia NMP

Pierwszym miejscem, w którym osiedli franciszkanie, był Asyż. Jednak tam na początku zajmowali oni istniejące zabudowania przykościelne lub stawiali samotnie w trudno dostępnych miejscach. Dopiero po kanonizacji św. Franciszka w 1228 r. rozpoczęto wznoszenie bazyliki pod jego wezwaniem (papież Grzegorz IX poświęcił kamień węgielny) [3, s. 46–52]. Poza Asyżem jednym z pierwszych erygowanych przez franciszkanów był klasztor w Dubrowniku. Franciszkanie przybyli tam już w 1234 r. Obecnie widoczne zabudowania pochodzą jednak z połowy XVII w. Kościół w Spiskim Czwartku (Spišský Štvrtok) na Słowacji, będący najstarszą częścią tamtejszego klasztoru, niezmienny w formie od XV w., nie został wzniesiony przez samych minorytów, jednak nie zawsze zakonnicy mieli możliwość wybudowania świątyni na nowo zajęтым terenie. Budynek klauzury pochodzi z późniejszego okresu.

W dotychczasowych opracowaniach przedstawiano głównie sam kościół i jego relację z otoczeniem, niewiele napisano o zabudowaniach klasztornych. Informacje o tej świątyni można znaleźć np. w artykule pokonferencyjnym Patrika Guldana omawiającym potrzebę utworzenia strefy ochrony konserwatorskiej dla obszaru zajmowanego przez klasztor [5] i książkach: Eleny Lukáčovej dotyczącej architektury kościołów i klasztorów na Słowacji [6] oraz Frantiska Javorskiego na temat architektury tegoż klasztoru [7].

Klasztor minorytów pw. Wniebowzięcia NMP z kościołem pw. św. Władysława znajduje się na szczycie wzniesienia (Mysiej Górki) w niewielkim słowackim miasteczku (il. 3) leżącym na ważnym,



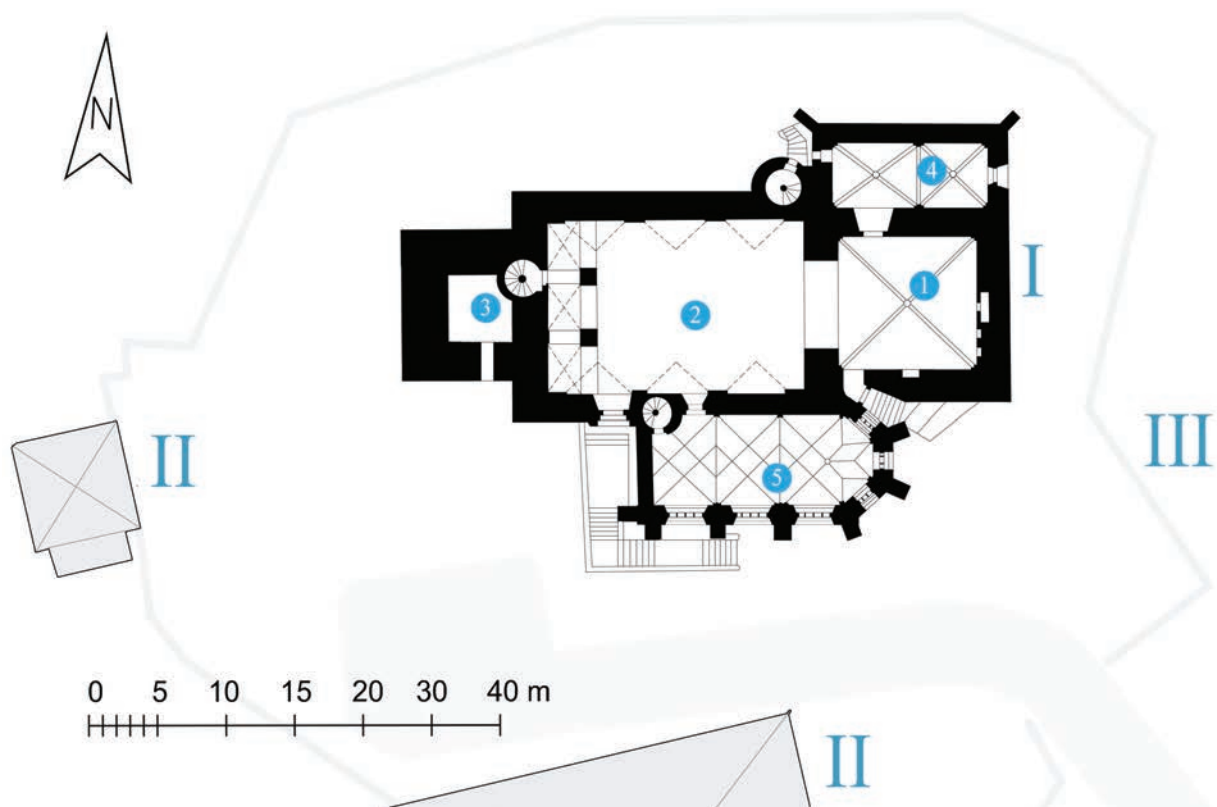
Il. 3. Spiski Czwartek, plan sytuacyjny: I – kościół; II – budynek klauzury; III – mur wokół kościoła
([na podst. mapy z 2016 r., www.geoportal.gov.sk], rys. A. Zgraja)

historycznym skrzyżowaniu dróg między Popradem a Lewoczą – Spiskim Czwartku. Miejscowość ta nazywana była *Czwartkowym Targiem* ze względu na spotkania handlowe, które odbywały się tam właśnie w czwartki aż do XIX w. [6, s. 57–58]. Zespół klasztorny znajduje się na obrzeżu miasta, jednak ze względu na rozmiar Spiskiego Czwartku – w niewielkiej odległości od centrum i głównych dróg. Kościół zbudowany został w 1215 r. [5, s. 4], [7, s. 25] w stylu romańsko-gotyckim. Później, w 1473 r. [5, s. 5], [7, s. 26] dobudowano do niego dużą gotycką kaplicę służącą za miejsce pochówku członków węgierskiej rodziny magnackiej Zapoloyów. Wnętrze kościoła (oprócz kaplicy) przebudowano w 1693 r. [7, s. 19–21] w stylu barokowym. Pod koniec XIX w. pożar spowodował znaczne straty. Świątynia wymagała renowacji, trzeba było również na nowo wybudować hełm wieży [7, s. 39–40].

Franciszkanie minoryci przybyli tu w 1680 r. [7, s. 15] z sąsiedniego miasta – Lewoczy. Początkowo zamieszkiwali w kamienicy przy rynku, a później przekazano im kościół św. Władysława. W nieznaczącej odległości od świątyni zbudowali okazały, piętrowy budynek klauzury, w którym (do czasu kasaty) był nowicjat. Do końca I wojny światowej klasztor w Spiskim Czwartku należał do węgierskiej prowincji św. Elżbiety. Po I wojnie, gdy utworzono państwo czechosłowackie, miejscowość ta znalazła się w jego granicach, a klasztor wcielono do nowo utworzonej Prowincji Czechosłowackiej świętych Cyryla i Metodego. Po kasacji życia zakonnego w Czechosłowacji klasztor, w którym było wówczas trzech kapłanów i jeden nowicjusz, zajęło państwo i urządziło w nim dom opieki dla niepełnosprawnych [6, s. 66–69]. Zakład ten nadal istnieje w budynku klauzury, mimo że minoryci odzyskali prawo własności. Zakonnicy mieszkają dziś w domu wybudowanym przez księży diecezjalnych, pracujących w parafii przed minorytami.

Zabudowania klasztorne podzielono na dwie strefy – kościół otoczony murem oraz budynek klauzury i zabudowania gospodarcze. Kościół jest usytuowany po północnej stronie zespołu (il. 4). Budowle (kościół i klasztor) nie są ze sobą połączone. Obiekty gospodarcze usytuowano w południowej i zachodniej części założenia.

Kościół znajduje się na podwyższeniu i od otoczenia oddzielony został biegnącym po kole murem (III na il. 4). Składa się on z dwóch części, starszej, stanowiącej główną bryłę kościoła wzniesioną



Il. 4. Spiski Czwartek, rzut kościoła pw. św. Władysława: 1 – prezbiterium; 2 – nawa główna; 3 – wieża; 4 – zakrystia; 5 – gotycka kaplica rodu Zapoloyów; I – kościół; II – budynek klauzury; III – mur wokół kościoła ([na podst. 6, s. 67], rys. A. Zgraja)

w stylu gotycko-romańskim oraz gotyckiej kaplicy usytuowanej od strony południowej głównego korpusu. Główna bryła kościoła jest jednonawowa, jednopoziomowa, bez transeptu, z wydzielonym prezbiterium zamkniętym prostą ścianą (1–4 na il. 4). Budowla jest orientowana ze wschodu na zachód. Do kościoła dobudowano od północy zakrystię i owalną wieżyczkę schodową, która wystaje nieco ponad dach zakrystii. Od strony zachodniej do kościoła przylega duża w stosunku do korpusu wieża z dwoma poziomami romańskich biforiów z ozdobnym kapitelem, dekorowanym guzłami, nakryta ostrosłupowym neogotyckim hełmem. Prezbiterium – jednoprzęsłowe oraz zakrystia – dwuprzęsłowa zostały nakryte sklepieniami krzyżowo-żebrowymi. Między nimi, w północnej ścianie prezbiterium znajduje się przejście. Na południowej ścianie kościoła, wysoko, umieszczono dwa niewielkie okna. Na tej samej ścianie, tuż przy gotyckiej kaplicy znajdują się drewniane drzwi do kościoła obramowane gotyckim kamiennym portalem, prowadzące do nawy głównej. Dalej, na południowej ścianie, ukryto za kaplicą drugie wejście prowadzące bezpośrednio do prezbiterium. Na wschodniej ścianie jest tylko jedno małe okno doświetlające zakrystię. Artykulacja elewacji kościoła jest prosta, z niewielką liczbą okien, ściany są tynkowane, jedynie w narożach pokazano kamień. Kościół ma barokowy wystrój z początku i połowy XVIII w. Główny ołtarz powstał w 1704 r. [6, s. 68]. Barokowe ołtarze boczne, ambona i krucyfiks są późniejsze – z połowy XVIII w. Najstarszym elementem wystroju jest wczesnogotycka kamienna chrzcielnica z XIII w.

Gotycka kaplica (il. 5) jest wysoka i strzelista, dwupoziomowa, ze smukłymi przyporami, nakryta wysokim dwuspadowym dachem. Górny poziom został podzielony na trzy przęsła i zamknięto go trójbocznie. Na południowej stronie znajdują się trzy duże, szerokie gotyckie okna z witrażami, jedno z nich jest krótsze, ponieważ w zachodniej części górnego poziomu kaplicy znajduje się chór, do którego prowadzą schody usytuowane w północno-zachodnim rogu, częściowo wmurowane w grubości muru. Od wschodu okna są węższe, jednak równie strzeliste. We wschodniej, trójbocznej części znajduje się duży, bogato zdobiony ołtarz. Dolny poziom również dzieli trzy przęsła. Od południa i od wschodu znajdują się po trzy niewielkie okna z witrażami. W północnej ścianie tej kondygnacji jest przejście do nawy głównej kościoła. Obydwie kondygnacje nakryto sklepieniami sieciowymi. Kaplica została ozdobiona bardzo bogatym detalem architektonicznym (maswerki okienne, pinakle wyrastające z opinających kaplicę przypór, pilastry górnej kondygnacji ozdobione podwójnymi figurami przedstawiającymi świętych). Ściany i sufity zdobi bogata dekoracja malarska w tonach czerwieni, żółci i zieleni, uzupełniająca i uwydatniająca kamienny detal architektoniczny. Od zewnątrz na południowej ścianie, na jednej z przypór znajduje się zegar słoneczny.

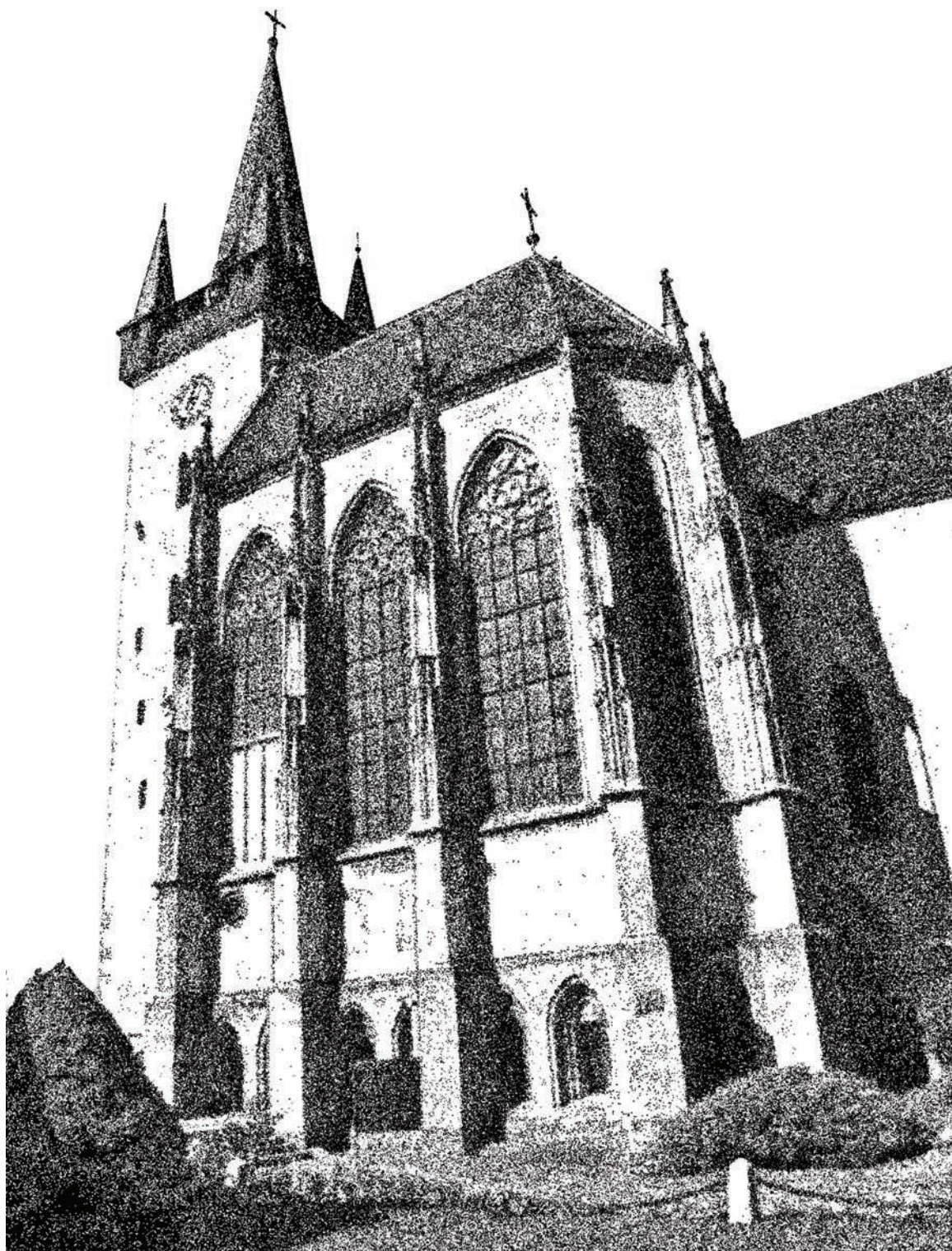
Budynek klauzury znajduje się w południowej części założenia (II na il. 4). Jest to budynek dwukondygnacyjny, czteroskrzydłowy, rozplanowany wokół wirydarza, nakryty czterospadowym dachem. Zabudowany krużganek prowadzący obwodowo do każdego z pomieszczeń obiega wirydarz, który jest zbliżony kształtem do kwadratu. Izby ułożono w układzie hotelowym (jedna obok drugiej, większość z pojedynczym wejściem i pojedynczym oknem, niezależne od siebie, dojście do każdej jest od strony korytarza). Wydzielone pomieszczenia z większą liczbą okien to: lektorium, biblioteka, kaplica, refektarz, magazyn zboża i drewna. Duża część budynku jest podpiwniczona. W pomieszczeniach występują trzy rodzaje stropów: krzyżowo-żebrowe, kolebowe i płaskie (w zależności od przeznaczenia pomieszczenia). Elewacje budynku są proste, symetryczne, od wschodu, południa i zachodu mają dwa rzędy okien, a od północy, ze względu na ukształtowanie terenu – jeden rząd. Okna i drzwi mają dekoracyjne kamienne obramienia.

Kraków, kościół pw. św. Franciszka z Asyżu i klasztor franciszkanów

W dotychczasowych opracowaniach omawiano zarówno budynek kościoła, jak i klauzury, jednak wciąż prowadzone są eksploracje na tych obiektach. Dużym utrudnieniem dla badaczy są liczne przebudowy i rozbudowy oraz regotytyzacja obiektu. Informacje o tym klasztorze można znaleźć np. w książce pod redakcją Teresy Mroczko i Mariana Arszyńskiego stanowiącej katalog polskiej architektury gotyckiej [8] oraz w pracy Magdaleny Goras opisującej wygląd dawnych kościołów Krakowa [9].

Kolejnymi pozycjami z literatury, w których zawarto opis kościoła pw. św. Franciszka z Asyżu, są np.: książka Bogusława Krasnowolskiego stanowiąca zbiór informacji o zabytkach Małopolski [10] czy Michała Rożka i Barbary Gondkovej opisująca wybrane krakowskie kościoły [11], a także publikacja pod redakcją Andrzeja Niewińskiego traktująca o architekturze sakralnej na tle rozwoju przestrzennego Krakowa [12].

Franciszkanie osiedlili się w Krakowie już w 1237 r. [8, s. 129], [12, s. 72]. Sprowadził ich z Pragi Henryk Brodaty we współpracy z ówczesnym wojewodą krakowskim Teodorem Gryfitą. Biskup Wiśław



Il. 5. Spiski Czwartek, elewacja kościoła pw. św. Władysława, widok od strony gotyckiej kaplicy (rys. A. Zgraja)

pozwoili franciszkanom na utworzenie ośrodka duszpasterskiego, natomiast teren pod budowę otrzymali od kapituły krakowskiej. Fundusze na zbudowanie kościoła i klasztoru zapewniły ofiary składane przez wiernych, w tym donacja Bolesława Wstydliwego.

Bazylika znajduje się w bliskiej odległości od rynku, przy zbiegu ul. Franciszkańskiej i pl. Wszystkich Świętych (il. 6), w obrębie obrzeży ówczesnego Krakowa (patrzac na mapę z około 1300 r.). Wzmianki o pierwszym wzniesionym tam kościele pochodzą z XIII w. Pierwszy etap budowy świątyni ukończono w 1269 r. [10, s. 103] (wiąże się to z konsekracją kościoła i uroczystym pochówkiem zwłok Salomei Halickiej w prezbiterium kościoła). Następnie świątynia była rozbudowywana. Chociaż była przebudowywana w wiekach: XV (gotycka odbudowa i rozbudowa) oraz XVII (przebudowa w duchu barokowym) [9, s. 29], a także odbudowywana po potężnym pożarze z 1850 r. [9, s. 29] pod kierunkiem Karola Kremera, następnie Władysława Ekielskiego i Karola Knausa [8, s. 130], do naszych czasów zachowała się w swej gotyckiej, a częściowo neogotyckiej postaci [11, s. 47]. Od końca XIX stulecia przyjmowano, że świątynia po ukończeniu miała wygląd ceglanej, jednonawowej budowli na planie równoramienneo krzyża, akcentowanego wieżą pośrodku [11, s. 48].

Kościół usytuowany został od strony ulicy, po północnej stronie założenia klasztornego. Budynki świątyni i klauzury są ze sobą połączone krużgankiem, obecnie będącym pięcioprzęślową kaplicą przy południowej ścianie kościoła. Zachodnie skrzydło klasztoru zostało wysunięte w bok, dzięki czemu między jego północną ścianą a zachodnią ścianą kościoła powstał plac wejściowy. Do części klasztornej z bazyliki można się przedostać trzema wejściami. Wewnątrz czteroskrzydłowego budynku klauzury znajduje się wirydarz.

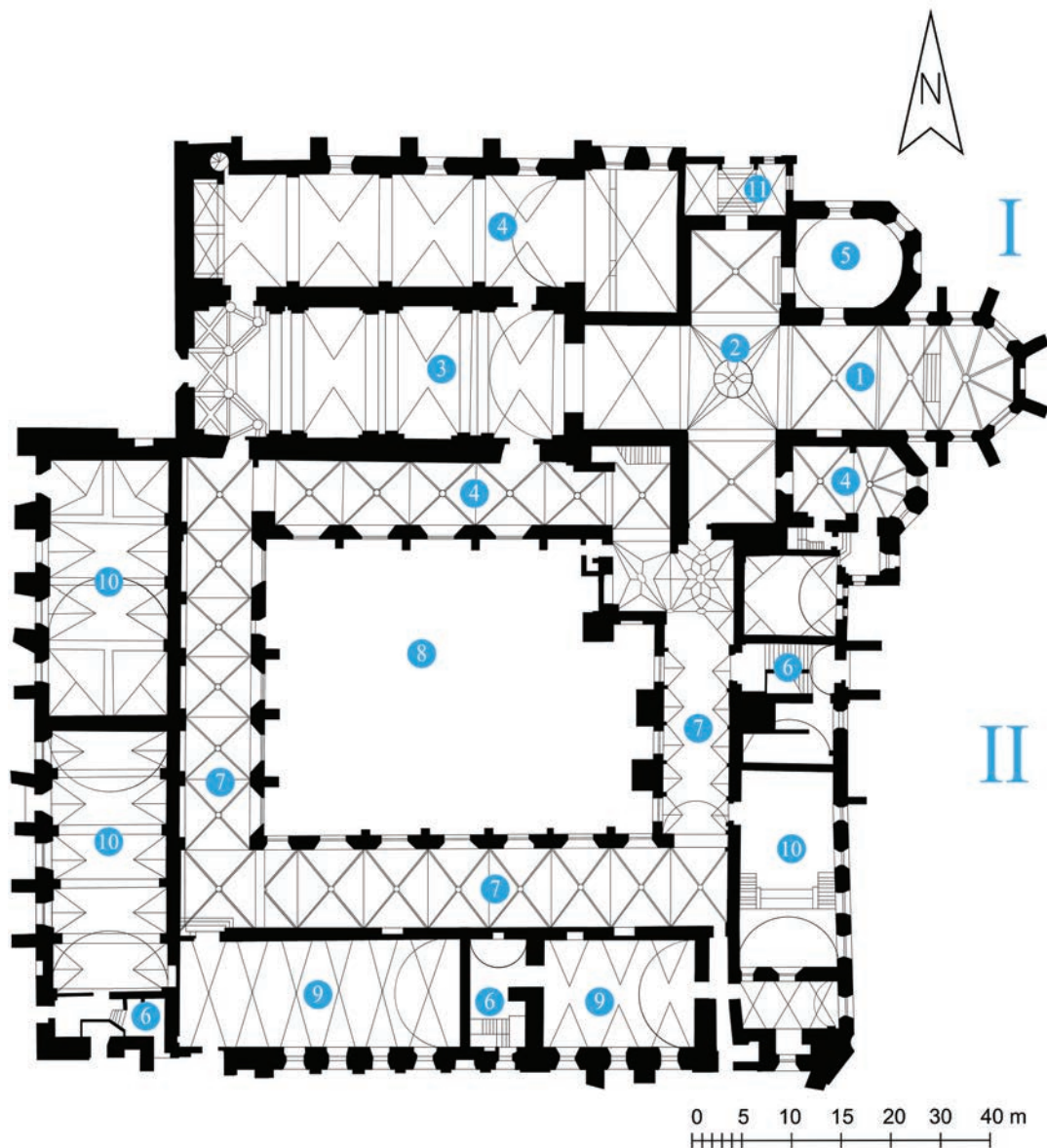
Kościół jest budowlą ceglana, orientowaną. Składa się z jednonawowego, czteroprzęślowego korpusu z transeptem oraz dwuprzęsłowego, wielobocznie zakończonego prezbiterium. Zewnętrzne elewacje



Il. 6. Kraków, plan sytuacyjny: I – klasztor franciszkanów; II – Rynek; III – Planty; IV – Wawel; V – Barbakan
([na podst. mapy z 2016 r., www.geoportal.gov.pl], rys. A. Zgraja)

kościół obiegają przypory (il. 7). Świątynia została nakryta dwuspadowymi dachami. Północna elewacja transeptu jest flankowana na narożnikach lizenami nakrytymi dwuspadowymi daszkami i zwieńczona trójkątnym szczytem obramionym arkadkowym fryzem. Na osi elewacji znajduje się zamknięte ostrołucznie okno. Od północnej strony, między transeptem i prezbiterium znajduje się zakrystia mająca dwa wyjścia – zarówno do transeptu, jak i prezbiterium. Obok niej umieszczono niską kruchtę nakrytą dachem pulpitowym, stanowiącą przedłużenie transeptu.

Na skrzyżowaniu transeptu i prezbiterium znajduje się sygnaturka. Do kościoła przylegają trzy kaplice. Od południa prezbiterium i wschodu transeptu usytuowana jest jednoprzęsłowa, trójbocznie zamknięta kaplica błogosławionej Salomei. Od strony południowej do nawy głównej przylega pięcioprzęsłowa, nakryta sklepieniami krzyżowo-żebrowymi kaplica Matki Boskiej Bolesnej. W jej południowej ścianie znajdują się ostrołukowe okna wychodzące na wirydarz klasztorny. Kaplica Matki Boskiej Bolesnej ma bogatą polichromię na ścianach i sklepieniach utrzymaną w kontrastowej kolorystyce. Od północy do kościoła przylega kaplica Męki Pańskiej, która jest w rzeczywistości czteroprzęsłową, nakrytą sklepieniami kolebkowymi nawą boczną kościoła. Ma krótkie prezbiterium i sklepioną krzyżowo-żebrowo zakrystię od wschodu. Na zewnątrz jest opięta szkarpami i nakryta dachem pulpitowym. W północno-zachodnim

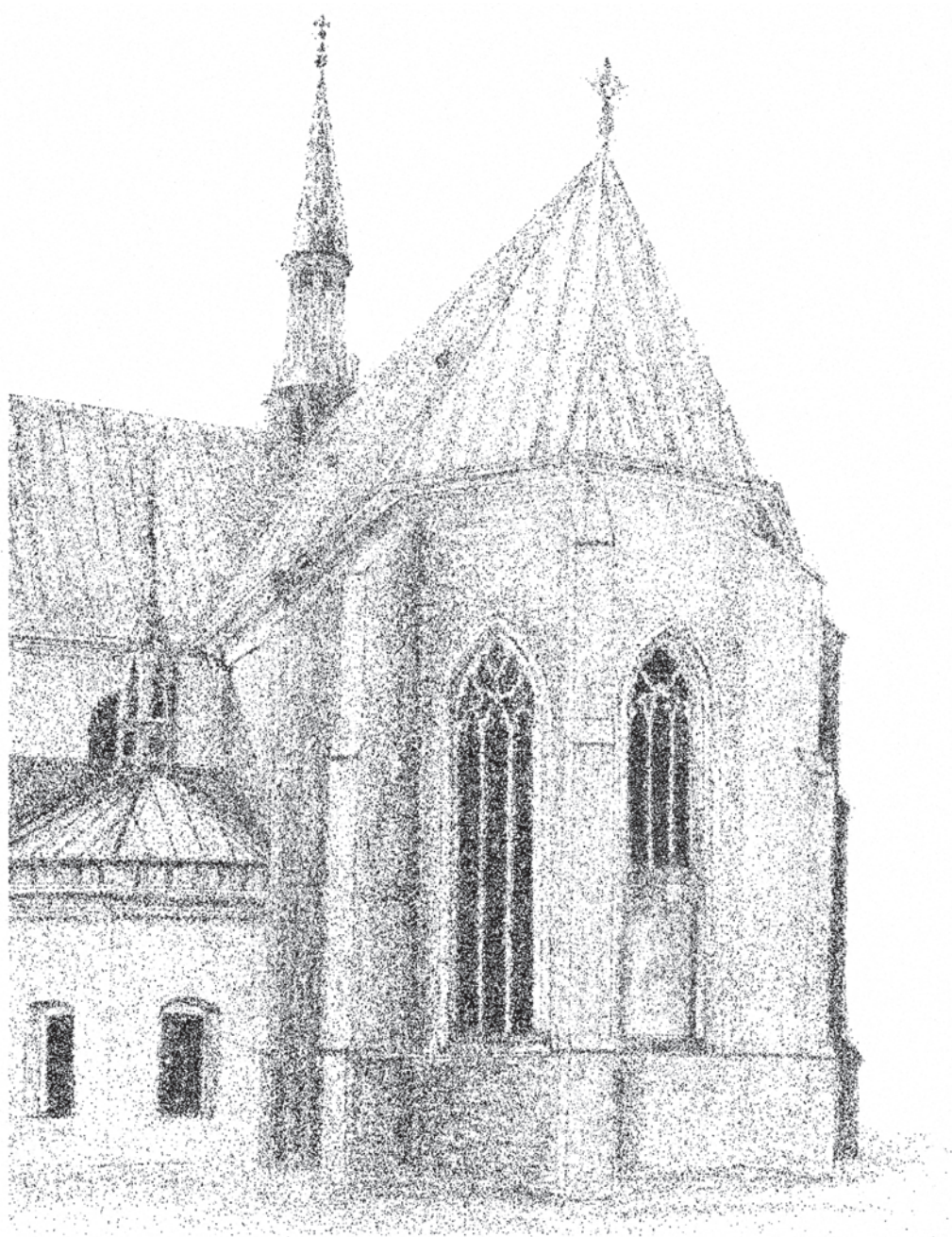


Il. 7. Kraków, rzut kościoła pw. św. Franciszka z Asyżu i klasztoru franciszkanów:

I – kościół; II – klasztor; 1 – prezbiterium; 2 – transept; 3 – nawa główna; 4 – kaplice; 5 – zakrystia; 6 – klatka schodowa; 7 – krużganek; 8 – wirydarz; 9 – refektarz; 10 – inne pomieszczenia; 11 – kruchta ([na podst. 10, s. 105], rys. A. Zgraja)

narożniku kaplicy umieszczono schody na chór muzyczny, który został wsparty na dwóch arkadach. Elewacja północna założenia jest tynkowana w części kaplicy Męki Pańskiej, na ścianie znajduje się pięć okien: trzy z nich w części nawowej są dosyć duże, strzeliste, zamknięte od góry łukiem, dwudzielne z maswerkiem, wzmocnione przyporami, dwa kolejne znajdujące się w części prezbiterialnej są mniejsze, w półkuliście zakończonych niszach i bez ornamentu. Część elewacji z krużgankiem jest ceglana, nawiązuje charakterem do gotyckiego fragmentu budynku. Ma dwa ostrołucznie zakończone okna oraz drzwi (w tym samym kształcie). Ponad nimi znajduje się fryz arkadkowy. Całość odpowiada układowi okien w transepcie oraz nawiązuje do fryzu znajdującego się przy szczycie ściany. Dalej ulokowano otynkowane pomieszczenie zakrystii z dwoma niewielkimi półokrągło zakończonymi oknami, a także ceglane gotyckie prezbiterium artykułowane przyporami oraz siedmioma strzelistymi witrażowymi oknami ozdobionymi maswerkami.

Elewacja wschodnia (il. 8) dzieli się na zakrystię, prezbiterium, kaplicę Salomei oraz wschodnie skrzydło klauzury. Kaplica Salomei, tak jak zakrystia, jest otynkowana, ma dwa prostokątne, nisko osadzone



Il. 8. Kraków, elewacja kościoła pw. św. Franciszka z Asyżu, widok na prezbiterium (rys. A. Zgraja)

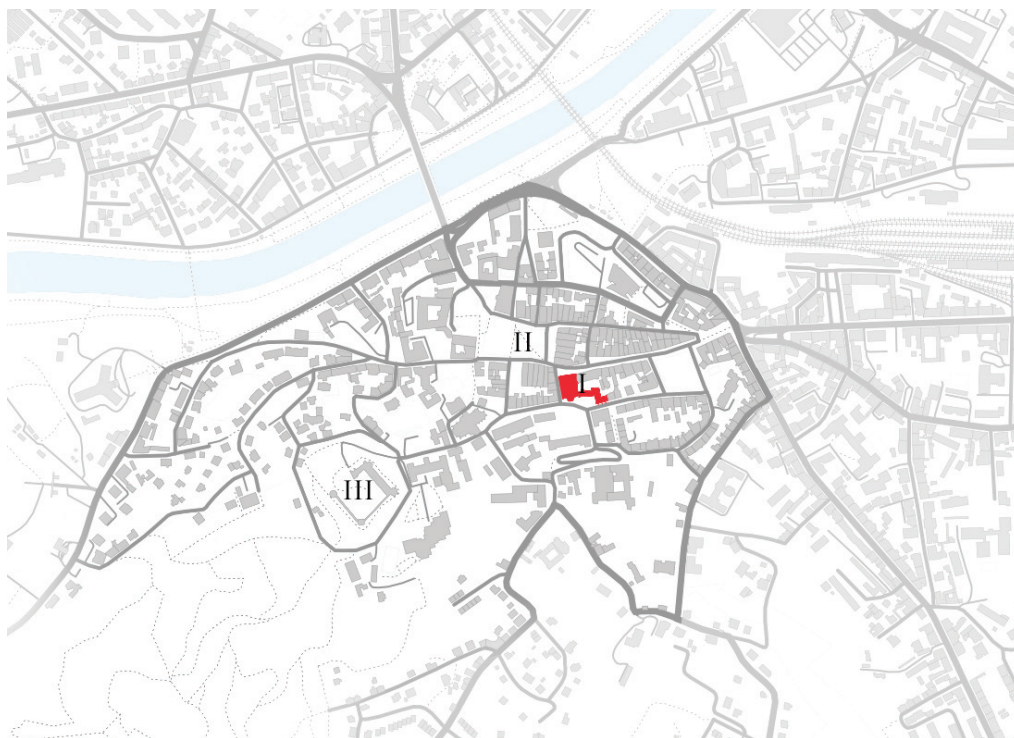
okna w półokrągłych zakończonych niszach. Dalej, za kaplicą, po jej południowej stronie znajduje się wschodnie skrzydło klasztoru. Jest ono w pierwszej części trzykondygnacyjne, a za bramą wejściową dwukondygnacyjne, tynkowane z oknami obramowanymi prostymi opaskami w powtórzonym układzie na kolejnych kondygnacjach. Elewacje: południowa i zachodnia również są otynkowane, oszarpowane, z dużą liczbą okien. Przypony rozmieszczono między oknami znajdującymi się na parterze i sięgają one do wysokości parapetów okien na piętrze. Okna znajdują się w półkoleście zakończonych niszach.

Budynek klauzury składa się z trzech skrzydeł. Od wewnętrznej strony znajduje się krużganek obiegający wirydarz. Północną, zachodnią i południową część przekrywają sklepienia krzyżowo-żebrowe. Wschodnią część natomiast nakryto sklepieniami kolebkowymi. Krużganki otaczają zabudowania z XV w.: kaplica Włoska, kaplica św. Eligiusza, refektarz klasztorny (zimowy). Pomieszczenia zachodniego skrzydła nakryto sklepieniami kolebkowymi z lunetami, południowa część ma w jednym pomieszczeniu sklepienia krzyżowe, a w drugim, bliżej skrzydła wschodniego kolebkowe z lunetami, wschodni fragment natomiast nakrywa głównie sklepienie kolebkowe z lunetami, jednak w południowym rogu są sklepienia krzyżowe.

Przemyśl, kościół pw. św. Marii Magdaleny i klasztor franciszkanów

W dotychczasowych publikacjach omawiano zarówno budynek kościoła, jak i klauzury, jednak istnieje niewiele opracowań architektonicznych na ten temat, a autorzy najczęściej skupiają się na opisywaniu historii i datowaniu wyposażenia. Informacje o tym klasztorze można znaleźć np. w książce Krzysztofa Kaniewskiego ukazującej na tle rozwoju urbanistycznego miasta budowle sakralne już nieistniejące oraz te istniejące [13], w publikacji Józefa Tomasza Frazika zawierającej najważniejsze artykuły naukowe autora dotyczące Przemyśla [14] oraz w opracowaniach zbiorowych, m.in. pod redakcją Jakuba Sito stanowiącym katalog zabytków sakralnych Przemyśla [15].

Zespół klasztorny znajduje się przy samym rynku, a dokładniej jego północno-zachodnim rogu (il. 9). Rok 1237 lub 1238 [13, s. 18–20] przyjmuje się jako oficjalną datę przybycia franciszkanów do miasta. Wtedy pierwsi dwaj zakonnicy – misjonarze zamieszkali przy kościele św. Piotra. Zostali oni wysłani



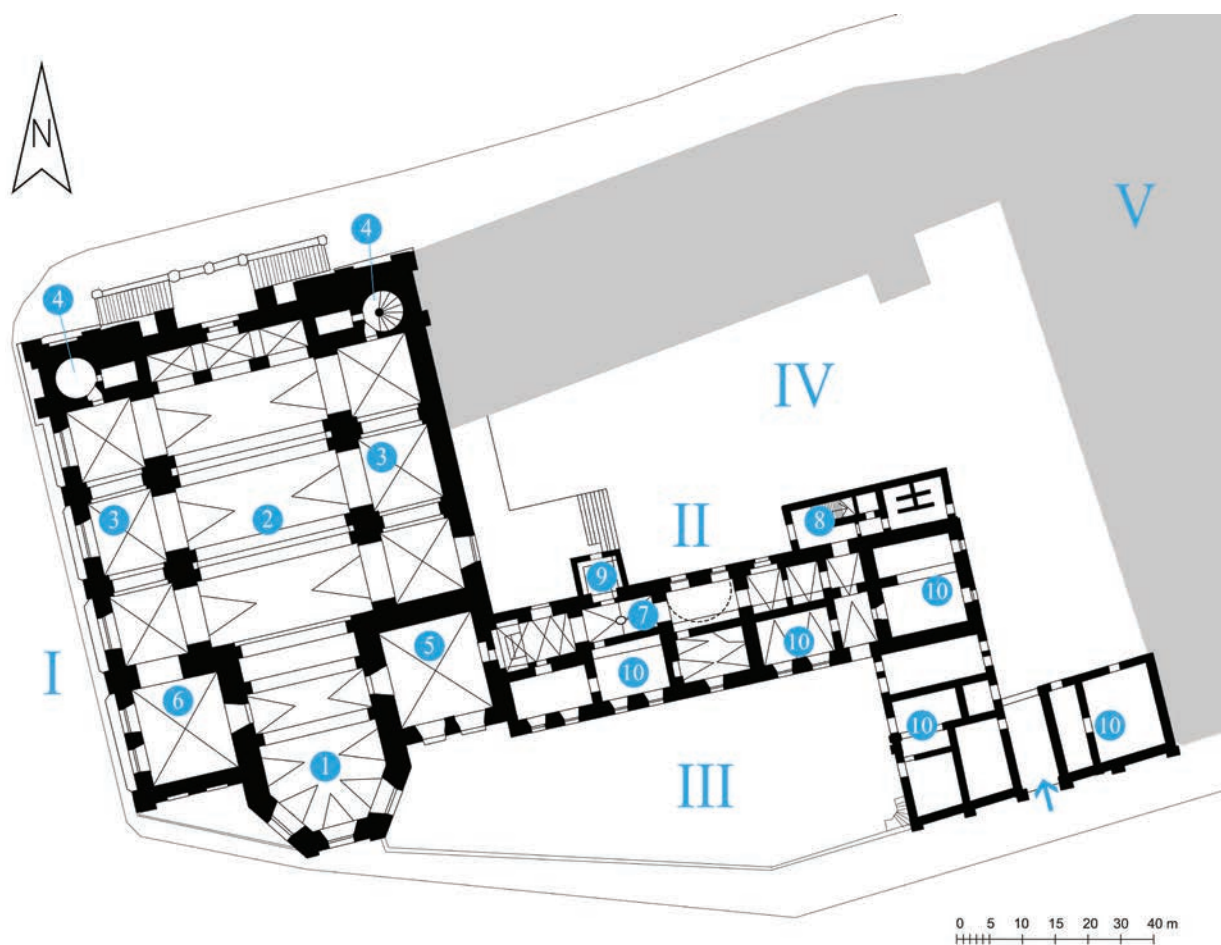
Il. 9. Przemyśl, plan sytuacyjny: I – klasztor franciszkanów; II – Rynek; III – Zamek Kazimierzowski
([na podst. mapy z 2016 r., www.geoportal.gov.pl], rys. A. Zgraja)

przez papieża Grzegorza IX w celu ewangelizacji Rusi. Co ciekawe, wydarzyło się to 150 lat przed utworzeniem na tych terenach struktury administracyjnej Kościoła łacińskiego.

W 1378 r. [13, s. 21] pierwszy biskup przemyski, franciszkanin, prawnie zatwierdził klasztor franciszkański. Ufundował też zakonnikom nieduży kościół murowany pw. św. Marii Magdaleny. W 1638 r. [14, s. 24] świątynia została w znacznym stopniu zniszczona przez pożar. Odbudowa trwała 20 lat, w nowym kształcie kościół przetrwał do połowy XVIII w., kiedy ze względu na zły stan techniczny zdecydowano o rozbiórce i budowie nowej świątyni [15, s. 19], która istnieje do dziś. Budowę trwającą 24 lata (1754–1778) finansowo wspierali biskup przemyski i lwowski Wacław Hieronim Sierakowski oraz wojewoda kijowski Franciszek Salezy Potocki. Kościół został konsekrowany przez biskupa Józefa Tadeusza Kierskiego 19 lipca 1778 [13, s. 29]. Nadano mu wtedy drugi tytuł – Niepokalanego Poczęcia NMP oraz oficjalnie ustanowiono przy nim sanktuarium maryjne. W 1864 r. [14, s. 19–30] w kościele wybuchł pożar. Likwidując jego skutki, obniżono dach, usunięto sygnaturkę, przemurowano fasadę i zmniejszono wieże. Kolejne prace remontowe i konserwatorskie prowadzone były w latach 1918–1930 oraz 1974–1987 [15, s. 66–71].

Jest to budowla późnobarokowa złożona z dwóch części: kościoła bazylikowego oraz budynku klauzury (il. 10). Świątynia znajduje się po południowo-zachodniej stronie założenia, od wschodu, przez zakrystię została połączona z klaszturem.

Kościół jest zwrócony prezbiterium na południe, murowany z cegły, z użyciem kamienia w części fundamentowej, otynkowany, z kamienną okładziną w cokole fasady i elewacji zachodniej. Założony został na planie prostokąta z wysuniętą absydą prezbiterium. Składa się z bazylikowego, trójnawowego, podzielonego na trzy przęsła korpusu z emporami oraz trójbocznie zamkniętego prezbiterium (il. 11).



Il. 10. Przemyśl, rzut kościoła pw. św. Marii Magdaleny i klasztoru franciszkanów:

- I – kościół; II – budynek klauzury; III – plac przed budynkiem klauzury; IV – ogród wewnętrzny; V – zabudowa sąsiednia;
 1 – prezbiterium; 2 – nawa główna; 3 – nawa boczna; 4 – zespół wieżowy; 5 – zakrystia; 6 – kaplica; 7 – korytarz;
 8 – klatka schodowa; 9 – przedsionek; 10 – inne pomieszczenia ([na podst. 15, s. 19], rys. A. Zgraja)

Po obu stronach prezbiterium dostawiono pomieszczenia – od strony zachodniej jest to kaplica Chrystusa Miłosiernego, a od wschodu zakrystia. Nawa główna jest otwarta półkolistymi arkadami do naw bocznych i prezbiterium. Nawa oraz prezbiterium zostały nakryte sklepieniami kolebkowymi z lunetami, natomiast nawy boczne przekryto sklepieniami krzyżowymi na szerokich, zdwojonych gurtach.



II. 11. Przemyśl, elewacja kościoła pw. św. Marii Magdaleny (rys. A. Zgraja)

Prezbiterium jest węższe i trochę niższe od nawy głównej. Kaplica Chrystusa Miłosiernego jest dostępna zarówno z nawy bocznej, jak i z prezbiterium. Wyposażenie wnętrza jest rokokowe, w tym niewielkim kościele znajduje się aż dziewięć ołtarzy. Ściany nawy głównej i prezbiterium zostały rozczłonkowane kompozytowymi pilastrami o kapitelach rokokowych. W prezbiterium są one pojedyncze, a w nawie podwójne na wspólnych cokołach. Pilastry te, wspierając przełamujące się belkowanie, przerwane zostały w zamknięciu prezbiterium. Chór muzyczny znajduje się na emporze przy północnej ścianie kościoła, w rzucie jest wąski, zajmuje szerokość połowy przęsła. Został oparty na potrójnej arkadzie z pilastrami toskańskimi na osiach filarów, przesklepiono go krzyżowo na pojedynczych gurtach, a w środkowym przęśle wydzielono kruchtę. Okna w nawie głównej i prezbiterium są zamknięte odcinkowo, w nawach bocznych półkoliście, w emporach, zakrystii prostokątnie w zamkniętych odcinkowo wnękach, w kaplicy w ścianie zachodniej zostały umieszczone wertrykalnie w dwóch kondygnacjach, tworząc kompozycję: górne są wysokie z zamknięciem odcinkowym, dolne są niższe, prostokątne we wnękach zamkniętych odcinkowo.

Fasada kościoła jest trójdzielna, na wysokim cokole podzielonym na dwie strefy, znajdują się przy niej dwie dwukondygnacyjne wieże (il. 11). Część środkowa jest nieco cofnięta i została zwieńczona wysokim, dekoracyjnym szczytem. W części centralnej i dolnym poziomie wież kapitele kolumn są uproszczone, zachowują jednak charakter wielkiego porządku. W części środkowej umieszczono po trzy kolumny, a w skrajnych po dwie. W narożach wież natomiast występują podwójne pilastry. Kondygnacje wieńczy przełamane belkowanie. Szczyt został wykrojony sylwetowo z dekoracyjnymi spływami, które podkreślają pseudopilastry. Szczyt wieńczy gzyms odcinkowy, a jego sylwetowa ściana podzielona jest trzema półkolistymi niszami. Portal wejściowy kościoła ma trójkątny naczółek ujęty pilastrami, wejście zamknięto łukiem koszowym, a w półkolistej wnęce o wklęsłych glifach umieszczono żelazne drzwi.

Elewacja nawy wschodniej jest gładka, w znacznej części przesłonięta przez skrzydło klasztoru i sąsiednią kamienicę. Południowe elewacje kaplicy, zakrystii oraz budynku klasztoru są dwuosiowe z oknami w obramieniach uszakowych. Nawę główną i prezbiterium nakrywają dachy dwuspadowe, natomiast nad nawami bocznymi są dachy pulpitowe.

Budynek klauzury znajduje się we wschodniej części terenu klasztornego, przy ulicy. Jest budowlą zaprojektowaną tak, aby na niewielkiej dostępnej przestrzeni wydzielić plac między nim a kościołem oraz wewnętrzny ogród między nim a zabudową sąsiednią.

Budynek klauzury jest dwuczęściowy. Część zachodnia wykonana została z cegły na fundamencie kamiennym. Obydwa fragmenty liczą po trzy kondygnacje, z czego dwie są nadziemne. Skrzydło zachodnie przylega do kościoła, połączone zostało z nim przejściem do prezbiterium. W przeciwieństwie do świątyni nie ma barokowych cech stylowych. Jest budowlą dwutraktową, od strony dziedzińca znajduje się korytarz. Na parterze występują sklepienia kolebkowe i krzyżowe. Elewacja południowa jest ośmio-, wschodnia dwu-, a północna siedmioosiowa. W skrajnych częściach znajdują się klatki schodowe.

Nowsza część jest dwuskrzydłowa na planie litery „L”, z fasadą neobarokową, została włączona w pierzeję ulicy. Ta część została zbudowana z betonu, otynkowana. Na parterze wnętrza są jednotraktowe, natomiast na piętrze dwutraktowe z korytarzem od strony dziedzińca, kryte zwykłymi stropami. Elewacja frontowa ma siedem osi, przyziemie jest zdobione rustyką, na piętrze natomiast zastosowano lizeny. Na osi znajduje się boniowany ryzalit, w którym jest brama wjazdowa zamknięta odcinkowo. Kondygnacje zwieńczają gzymsy. Okna mają proste obramienia. Elewacja zachodnia liczy cztery osie, tutaj znalazła się tylko jedna lizena podzielona gzymsami. Elewacje od strony dziedzińca są gładkie, trzy- i czteroosiowe. Całość nakryto dwuspadowymi dachami z niewielkimi lukarnami.

Podsumowanie

Przedstawione klasztory franciszkanów są zlokalizowane w różnych częściach miast. Klasztor w Spiskim Czwartku znajduje się na szczycie góry na obrzeżu miejscowości, natomiast siedziba krakowskich franciszkanów leży blisko dawnych murów miejskich, w południowo-zachodniej części ówczesnego miasta. Odmiennym przykładem jest klasztor w Przemyślu, ponieważ znajduje się przy rynku. Opisane

kościół franciszkańskie mają różnie kształtowane części prezbiterialne i nawowe. Kościół w Spiskim Czwartku ma prezbiterium zamknięte prostą ścianą, a dwa pozostałe – prezbiterium zamknięte trójbocznie. Prezbiteria w Spiskim Czwartku oraz Krakowie zostały nakryte sklepieniami krzyżowo-żebrowymi, w Przemyślu w części prezbiterialnej występują sklepienia kolebkowe z lunetami. Kościoły w Spiskim Czwartku i Krakowie są jednonawowe z bocznymi kaplicami; słowacki kościół ma jedną kaplicę, a krakowski dwie. W obydwu nawę nakryto sklepieniami kolebkowymi z lunetami i krzyżowo-żebrowymi w części chóralnej. W budowli przemyskiej występują trzy nawy. Nawę główną nakryto sklepieniem kolebkowym z lunetami i krzyżowym w części chóralnej, tak jak w Krakowie i Spiskim Czwartku, natomiast nawy boczne nakryte są sklepieniami krzyżowymi. Jeśli chodzi o wieże, to słowacki kościół otrzymał jedną, usytuowaną przy korpusie od strony zachodniej, w krakowskiej świątyni umieszczono tylko sygnaturkę na skrzyżowaniu prezbiterium i transeptu, a w Przemyślu od strony elewacji dwie symetrycznie ustawione wieże.

Budynki klauzury, jak i same kościoły, były wznoszone i rozbudowywane przez wiele lat, co ukazuje nieregularność ich rzutów. W większości z franciszkańskich zabudowań klauzury można znaleźć szereg podstawowych pomieszczeń, jakimi są: kapitułarz, refektarz, sypialnie oraz kuchnia. Jednak ze względu na liczne przebudowy czasami ciężko jest określić, gdzie pierwotnie ulokowane były te pomieszczenia.

W Spiskim Czwartku budynek klauzury znajduje się w południowej części założenia i jest budowlą wolnostojącą, czteroskrzydłową. W Krakowie klauzura znajduje się, tak jak w Spiskim Czwartku, w południowej części założenia, przylega do kościoła i ma trzy skrzydła oraz wirydarz w środku. Skrzydła zostały nakryte różnymi sklepieniami, a trakty mają różne szerokości. W przemyskim klasztorze klauzura, ze względu na ograniczenia terenowe (gęsta sąsiednia zabudowa i niewielka działka), ma nieregularny rzut usytuowany po południowej stronie działki, we wschodniej części założenia. Można wyróżnić dwa skrzydła. Skrzydło zachodnie powstało wcześniej i jest proste, przylega prostopadłe do kościoła, a wschodnie ma kształt litery „L” i połączone jest od północy ze skrzydłem zachodnim.

Bibliografia

- [1] Kłoczowski J., *Wspólnoty chrześcijańskie w tworzącej się Europie*, W drodze, Poznań 2003.
- [2] Moorman John R.H., *A history of the Franciscan Order from its origins to the year 1517*, Franciscan Herald Press, Oxford 1968.
- [3] Wyczawski H.E., *Bernardyni polscy*, T. 3: 1772–1946, Calvarianum, Kalwaria Zebrzydowska 1992.
- [4] Zwiercan A., *Nowe spojrzenie na początki franciszkanów w Polsce*, „Nasza Przeszołość” 1985, t. 63, s. 5–51.
- [5] Guldan P., Semanová E., Kravjanská L., *SPIŠSKÝ ŠTVRTOK Kláštor minorítov Sídliisko opevnené (Myšia hórka)*, [w:] P. Guldan (red.), *Navrh vyhlásenie ohranneho pasma nehnuteľnych narodnyh kulturnyh pamiatok*, Bratislava 2011.
- [6] Lukáčová E., *Sakrálna architektúra na Slovensku*, KT, Komárno 1996.
- [7] Javorsky F., *Kostol sv. Ladislava, kaplnka Zapoľských a kltistor minorítov v Spišskom Stvrtku*, SAV, Spišska Nova Ves, 1998.
- [8] *Architektura gotycka w Polsce*, T. Mroczko i M. Arszynski (red.), Instytut Sztuki PAN, Warszawa 1995.
- [9] Goras M., *Zaginione gotyckie kościoły Krakowa*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2003.
- [10] Krasnowolski B., *Leksykon zabytków architektury Małopolski*, Arkady, Warszawa 2013.
- [11] Rożek M., Gondkova B., *Leksykon kościołów Krakowa*, Verso, Kraków 2003.
- [12] Niewiński A., *Przestrzeń kościelna w topografii średniowiecznego Krakowa. Próba syntezy*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2004.
- [13] Kaniewski M., *Kościół starego Przemyśla*, Biblioteczka Przemyska, Przemyśl 1987.
- [14] Frazik J.T., *Sztuka Przemyśla i ziemi przemyskiej*, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2004.
- [15] *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, T. 10, *Miasto Przemyśl*, cz. 1, *Zespoły sakralne*, P. Krasny, J. Sito (oprac.), PAN, Warszawa 2004.

Streszczenie

Artykuł prezentuje przykłady architektury franciszkańskiej, która powstawała w różnych warunkach polityczno-ekonomicznych oraz terenowych. Przedstawiono zarys historii zakonu franciszkańskiego oraz pierwotne zalecenia do wznoszenia zabudowań klasztornych. Poruszona została również kwestia lokalizacji klasztorów i szerzenia misji apostołskiej przez braci. Poszczególne zespoły opisano pod kątem historii oraz ich obecnego wyglądu. Budowle franciszkańskie ujęte w artykule zostały dobrane ze względu na czas powstania oraz sposób, w jaki otrzymał je zakon (czasami bracia otrzymywali kościół i dobudowywali do niego budynek klauzury, częściej otrzymywali teren, na którym dzięki fundatorom mogli budować, lub w późniejszych okresach zdarzało się, że był pojedynczy donator). W podsumowaniu przykłady zostały poddane analizie porównawczej.

Słowa kluczowe: architektura franciszkańska, franciszkanie, Kraków, Przemyśl, Spiski Czwartek

Abstract

Architecture of selected franciscan monasteries

The article describes examples of Franciscan architecture, which was built in different political, economical and terrain terms and conditions. The paper presents a brief history of the Franciscan monastery and general recommendations to put up a cloister. The point of monastery localization and apostollic mission were touched upon. Individual examples of cloisters were described paying attention to their history and current appearance. Franciscan buildings encompassed in this article were selected through the building time and the way the friars received them (sometimes they obtained a church and built their own cloister, more often someone gave them a lot to build a cloister with help from the founders, in a later time span often a single founder occured). In the summary examples were analysed comparatively.

Key words: Franciscan architecture, Franciscans, Kraków, Przemyśl, Spišský Štvrtok

Kilka uwag na temat architektury polskich klasztorów bernardyńskich

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie kilku polskich siedzib bernardyńców, czyli franciszkanów obserwantów, oraz opis warunków powstawania klasztorów i rozwiązań architektonicznych na podstawie wybranych przykładów z Jawora, Radomia i Rzeszowa.

Ruch obserwantów narodził się w krajach europejskich w XV w. jako odpowiedź na coraz bardziej łagodzone zasady życia franciszkanów. Zgromadzenia zakonne od XIII w. w różnych krajach wypracowały różnorodne sposoby podążania za nakazami reguły św. Franciszka. Inne regionalne odłamy powstawały we Włoszech, gdzie nacisk był położony na upowszechnienie życia pustelniczego, a inne w Portugalii, gdzie tworzono klasztory rekolekcyjne, umożliwiające odpoczynek od życia miejskiego. Obserwanci, w odróżnieniu od franciszkanów konwentualnych, byli przeciwni posiadaniu przez zakonników oraz przez klasztory dóbr ziemskich [1, s. 593–594]. Podział zakonu na obserwantów i konwentualnych zatwierdziła bulla papieża Eugeniusza IV *Ut sacra Ordinibus Minorum religio*. Ten dokument uznawał obecność dwóch kongregacji obserwanckich, z których każda miała swoich wikariuszy, lecz znajdowała się pod honorową władzą konwentualnego generała zakonu. Kongregacja Ultramontańska obejmowała klasztory Półwyspu Pirenejskiego, Francji, Anglii i Niemiec. Kongregacja Cismontańska to klasztory we Włoszech, Austrii, na Półwyspie Bałkańskim, w Polsce i na Węgrzech.

W XIV–XV w. ukształtowały się zasady dla nowego zakonu. Jedną z nich była konieczność posiadania przez zakonników odpowiedniego wykształcenia, służącego prowadzeniu działalności duszpasterskiej [2, s. 96–97]. W 1451 r. Jan Kapistran, włoski franciszkanin obserwant, jeden z „czterech filarów obserwacji” (obok Alberta z Sarteano, Bernardyna ze Sieny oraz Jakuba z Marchii) wyruszył w podróż po Europie [3, s. 16–18]. Powstanie pierwszego klasztoru na terenach polskich – w Krakowie – odbyło się w 1453 r., dokąd Jan Kapistran przybył na zaproszenie króla Kazimierza Jagiellończyka i kardynała krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego [1, s. 619]. Zakon otrzymał swoją nazwę od imienia Świętego Bernardyna ze Sieny, patrona pierwszego lokalnego kościoła franciszkanów obserwantów. Następne klasztory powstawały przeważnie na ziemiach Wielkopolski, Małopolski i na Mazowszu oraz – w mniejszej liczbie – na pozostałych terenach ówczesnej Polski, m.in. w Warszawie, Wschowie, Poznaniu, Tarnowie, Lwowie, Lublinie, Kaliszu. Na Śląsku w walce przeciwko ruchom husyckim powstało osiem klasztorów bernardyńskich, m.in. we Wrocławiu, Głogowie, Opolu, Legnicy i Nysie.

Architektura klasztorów bernardyńskich ma swoje korzenie we wcześniejszych budowlach zakonnych. Joachim Fait, badając XIV- i XV-wieczną architekturę franciszkanów północno-wschodnich Niemiec, zauważył stosowanie uproszczonych form architektury cysterskiej [4, s. 263]. Bernardyni, czyli franciszkanie obserwanci, odziedziczyli większość rozwiązań architektonicznych franciszkanów, dostosowując je do własnych zasad.

Małgorzata Maciszewska podkreśliła, że od końca XIV w. franciszkanie budowali klasztory poza murami miast, naśladowując swego patrona, który mieszkał poza Asyżem, jednak nie na tyle daleko, aby nie mieć możliwości codziennego prowadzenia duszpasterstwa w mieście [3, s. 101]. Jedną z głównych zasad funkcjonowania nowego ruchu było „obserwowanie” reguły św. Franciszka. Wyrażało się to m.in. w przestrzeganiu zasady ubóstwa – czyli budowania niewielkich, pozbawionych ozdób kościołów, pozbawienia się majątków ziemskich oraz oddania spraw finansowych w ręce protektorów klasztorów [3, s. 15]. Najczęściej wybierane tereny do zakładania nowych klasztorów znajdowały się w Małopolsce oraz Wielkopolsce, z powodu gęstego zaludnienia oraz wyższego poziomu rozwoju w porównaniu

z pozostałymi regionami Królestwa [3, s. 32]. Wśród 25 klasztorów bernardyńskich tylko jeden był określony jako eremicki, pozostałe były budowane na przedmieściach, poza murami miast [3, s. 101].

Szczegółowe opracowanie gotyckich klasztorów można znaleźć w rozprawie doktorskiej Barbary Pierścionek z 2009 r. [5]. W pracy tej autorka szczegółowo opisała klasztory m.in. w Warszawie, Wrocławiu, Kobylinie, Tarnowie, Przeworsku. Praca zawiera szczegółowy przegląd literatury, analizy architektury oraz próby rozwarstwienia faz budowy klasztorów.

Klasztor bernardynów w Jaworze

Klasztor został założony na życzenie króla Macieja Korwina. W 1485 r. obserwanci zostali zaproszeni przez biskupa Jana z Waradynu, który wybudował zespół klasztorny z własnych funduszy [2, s. 120]. W 1542 r. zespół klasztorny podupadł, rada miejska starała się przekształcić budynek na miejsce opieki nad biednymi. W latach 1565–1638 budynek mieścił w sobie szkołę. Następnie do 1810 r. ponownie zajmowali go bernardyni. Od kasaty zakonu przez władze pruskie aż do 1945 r. w założeniu mieściły się między innymi: lazaret, więzienie i mieszkania prywatne. Obecnie zespół jest siedzibą Muzeum Regionalnego w Jaworze [6, s. 7].

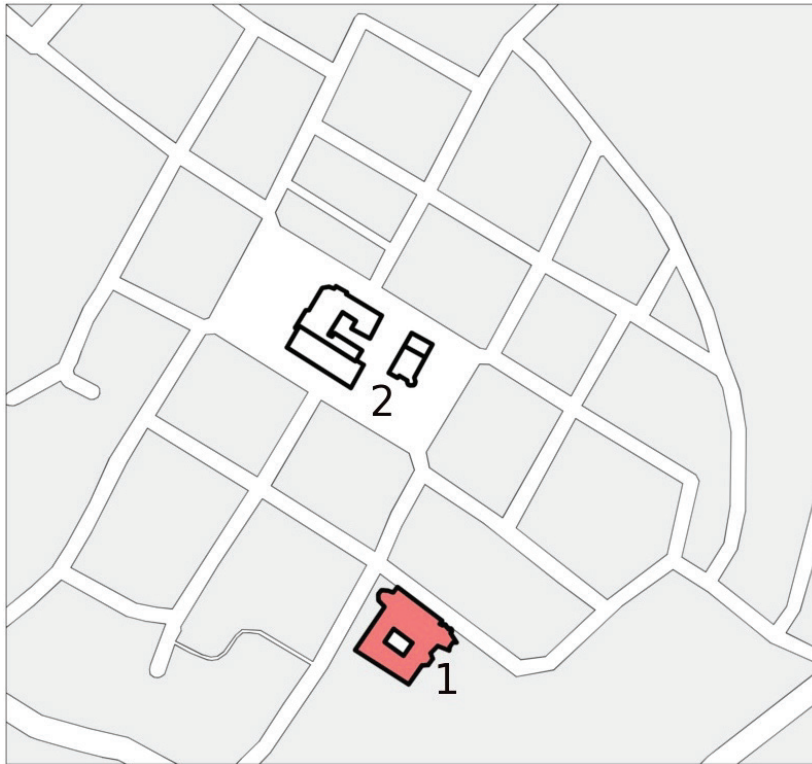
Kościół i klasztor znajdują się w południowo-wschodniej części miasta (il. 1), przylegają do murów obronnych. Kościół jest trójnawową, czteroprzęsłową halą o bazylikowym rzucie (il. 2). Trójprzęsłowe prezbiterium jest zakończone trójbocznie. W narożu przy prezbiterium i korpusie znajduje się czworoboczna wieża. Elewacje mają cokół, z gzymsem cokołowym i kapnikowym. Na szczycie zachodniej elewacji znajdują się cztery strefy blend rozdzielonych fryzem ząbkowym. Prostokątne blendy są podzielone na wzór kratownic okiennych oraz zamknięte półkole i odcinkowo. W zachodniej elewacji znajduje się profilowany portal. Nawy podzielono ośmiobocznymi filarami, postawionymi na cokołach z profilowanymi bazami. Nawa główna ma sklepienie gwiaździste, czteroramienne; w nawach bocznych i prezbiterium sklepienie jest krzyżowo-żebrowe [7, s. 97].

Kościół znajduje się od strony północnej klasztoru (il. 3). Claustum tworzy trójskrzydłowe założenie z niewielkim dziedzińcem oraz krużgankami wokół niego. Na południe od prezbiterium znajduje się prostokątna zakrystia ze sklepieniem krzyżowo-żebrowym na kamiennych wspornikach. Przy niej mieści się zakończony trójbocznie kapitularz z krzyżowo-żebrowym sklepieniem. Na piętrze znajduje się trójprzęsłowe dormitorium sklepienie krzyżowo-żebrowo. Skrzydło południowe również mieści trzy sale – były refektarz, połączoną z piwnicą spiżarnię oraz drugą większą salę – prawdopodobnie dodatkowy refektarz lub salę do pracy braci, na jej ścianie znajduje się malowidło ściennie z fragmentami sceny z „Ostatniej Wieczery”. Obecnie te sale są przykryte sklepieniami kolebkowymi pochodzącymi z czasów nowożytnych. W skrzydle zachodnim znajduje się forasterium (rozmównica). Na piętrze skrzydła wschodniego zachował się pierwotny podział na pomieszczenia – jedna duża sala przykryta sklepieniem krzyżowo-żebrowym oraz korytarz nad krużgankiem. Prawdopodobnie z tej sali korzystał gwardian lub wikariusz podczas nauczania nowicjuszy. Inne skrzydła na parterze mają współczesne konstrukcje oraz inny od pierwotnego układ pomieszczeń [8, s. 19].

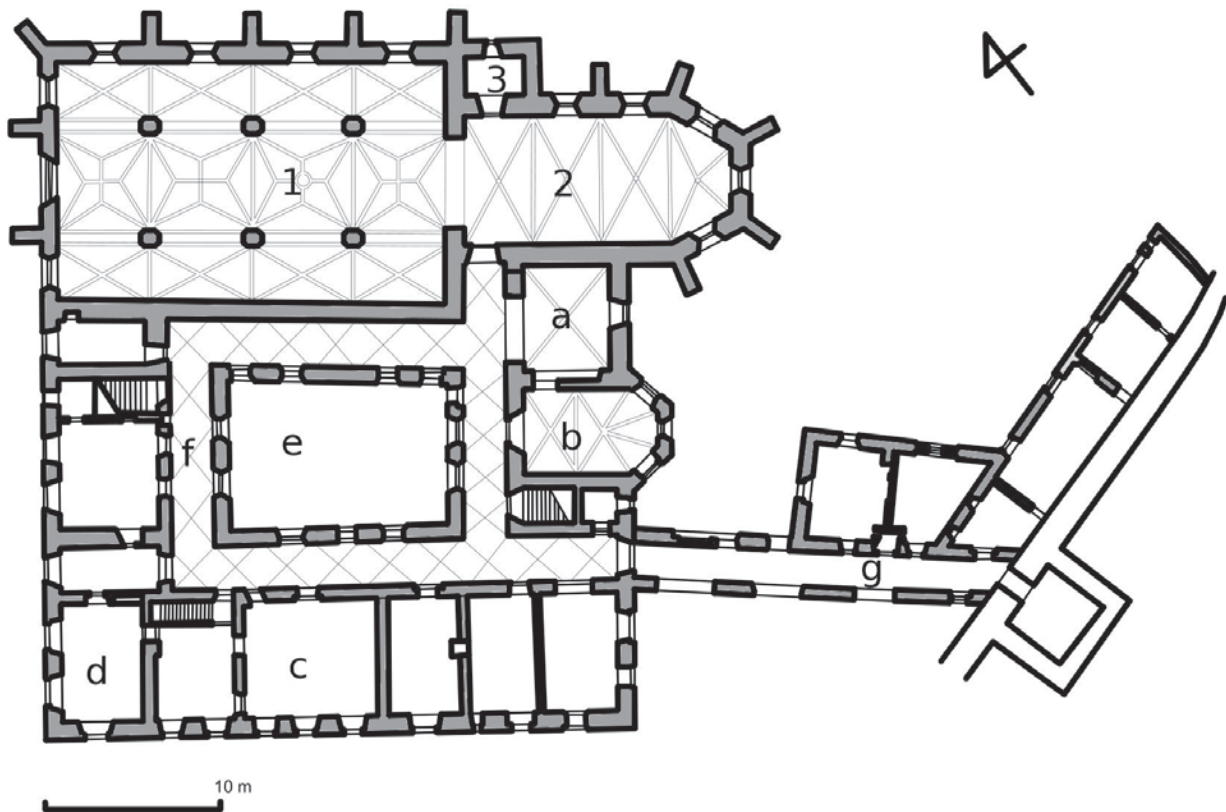
Kościół pw. św. Katarzyny i klasztor bernardynów w Radomiu

Klasztor w Radomiu znajduje się poza murami starego miasta (il. 4), przy wschodniej części drogi wybiegającej z bramy miasta. Przed zespołem znajduje się niewielki plac. Przylegająca ulica obecnie nosi nazwę Bernardyńskiej. Wcześniej była to działka narożna, za nią rozpoczynała się poprzecznie biegnąca uliczka. W ten sposób obiekt stanowił ważny akcent na drodze mijających tę część miasta ludzi. Teraz na byłych terenach zespołu wybudowane są kamienice oraz budynek szkoły. Plac przed kościołem i claustum został zachowany i obecnie jest uzupełniony elementami zieleni.

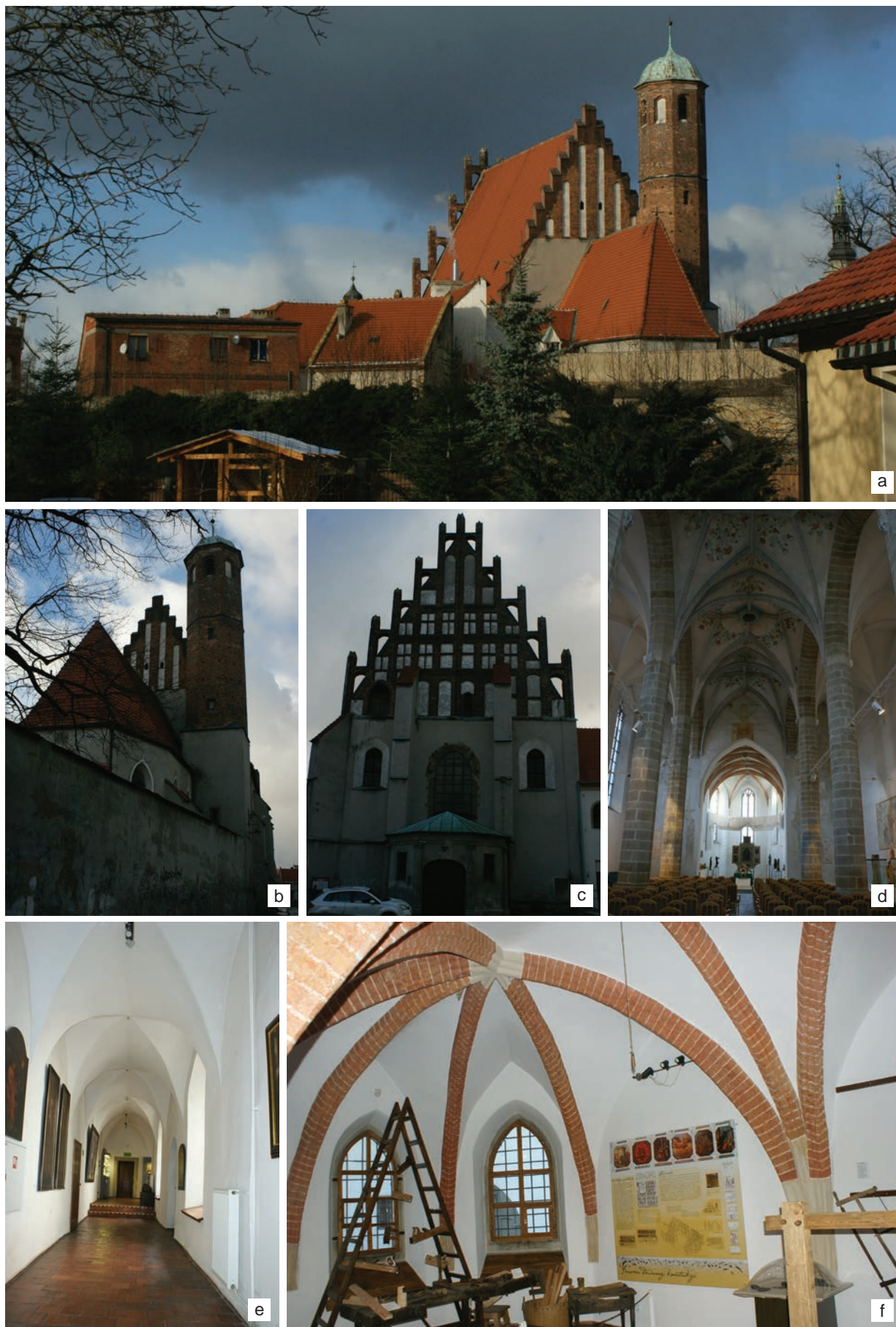
Fundatorem klasztoru był Kazimierz Jagiellończyk, który w 1467 r. wyraził zgodę na osiedlenie się bernardynów w królewskim mieście Radomiu. W tym samym roku biskup laodecejski Paweł nadał odpust



II. 1. Położenie jaworskiego klasztoru względem historycznego centrum miasta:
 1 – zespół pobernardyński, 2 – Rynek
 (oprac. L. Smirnowa na podst. OpenStreet Maps)



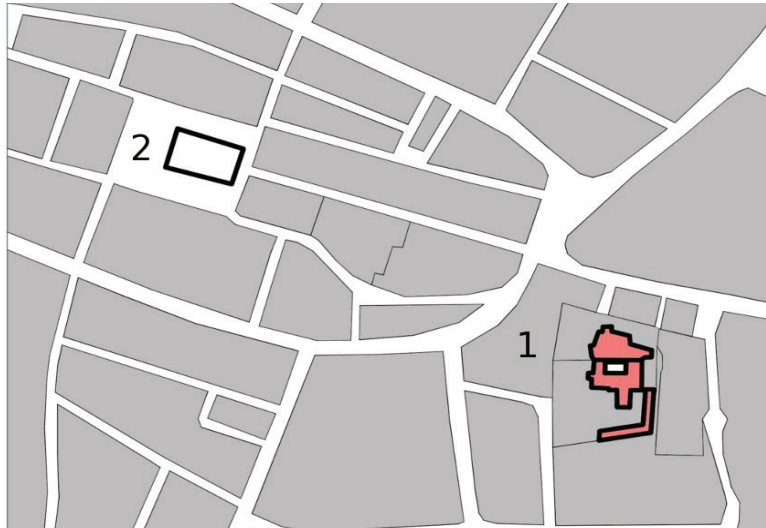
II. 2. Zespół poklasztorny w Jaworze:
 I – kościół (1 – nawa główna, 2 – prezbiterium, 3 – wieża w narożniku), II – claustum
 (a – zakrystia, b – kapitułarz, c – refektarz, d – kuchnia, e – wirydarz, f – krużganki, g – pomieszczenia gospodarcze)
 (na podst.: [7, s. 410], rys. L. Smirnowa)



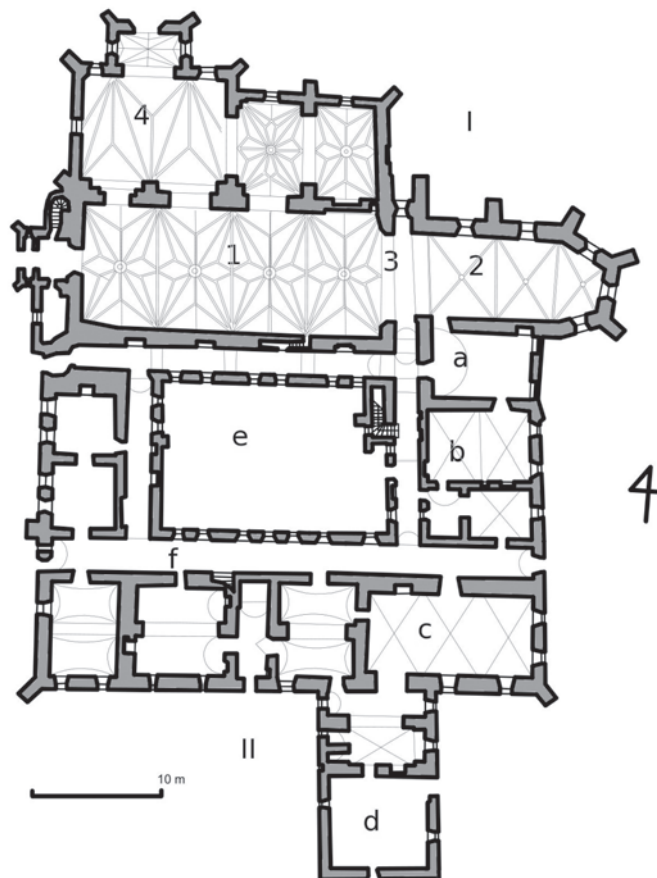
II. 3. Zespół poklasztorny w Jaworze: a) elewacja zachodnia, b) wieża w narożniku prezbiterium i nawy bocznej, c) elewacja wschodnia, d) wnętrze kościoła, e) krużganek, f) kapitułarz (fot. L. Smirnowa, 2017)

kościółowi św. Katarzyny, a w 1468 r. biskup krakowski Jan zezwolił na fundację klasztoru. W latach 80. XV w. wzmiankuje się powstanie pierwszej budowli, prawdopodobnie częściowo drewnianej. W 1506 r. rozpoczęła się budowa murowanego klasztoru. Konsekracja kaplicy św. Anny nastąpiła w 1598 r. [7, s. 328].

Zabudowania klasztorne są piętrowe, na rzucie prostokąta, z prostokątnym wirydarzem otoczonym krużgankami (il. 5). Południowe skrzydło jest częściowo podpiwniczone, w części wschodniej znajduje



Il. 4. Położenie radomskiego klasztoru względem historycznego centrum miasta: 1 – zespół pobernardyński, 2 – Rynek (oprac. L. Smirnowa na podst. OpenStreet Maps)



Il. 5. Zespół klasztorny w Radomiu: I – kościół (1 – nawa główna, 2 – prezbiterium, 3 – pozostałości po lektorium, 4 – kaplica św. Anny), II – claustum (a – zakrystia, b – kapitularz, c – refektarz, d – kuchnia, e – wirydarz, f – krużganki) (na podst. [9, s 26])

się refektarz, przy nim od strony południowej kuchnia [7, s. 198]. Refektarz jest przekryty trzema przęsłami sklepienia kolebkowo-krzyżowego, pozostałe pomieszczenia w południowej części claustrium są sklepione kolebkowo lub żaglasto na gurcie. Skrzydło wschodnie jest sklepione kolebkowo lub kolebkowo-krzyżowo. Piętro skrzydeł: południowego i wschodniego ma trzytraktowy układ, z pomieszczeniami po obu stronach korytarza, skrzydło zachodnie jest jedotraktowe. Krużganek klasztoru ma sklepienie kolebkowe. Szczyt kościoła oraz szczyt zachodni klasztoru są podobne, o układzie schodkowo-sterczyńskim, podzielonym tynkowanymi blendami arkadowymi, ułożonymi w czterech kondygnacjach. Szczyt wschodni ma dwie kondygnacje blend z dwuuczynymi wnękami, profilowane kroksztykiem. Na osi szczytu znajdują się dwie kamienne konsole, które mogły kiedyś być wsparciem dla balkonu lub ganku [10, s. 29]. Zespół powstał w trzech etapach: w pierwszym, pod koniec XV w., były wybudowane prezbiterium i zakrystia, w drugim, na początku XVI w. – nawa i wieża kościoła. W ostatnim etapie w I. ćwierci XVI w. ukończono skrzydło zachodnie i wschodnie klasztoru, krużganek i zabudowania gospodarcze [7, s. 198].

Kościół jest jednonawowy o czterech przęsłach (il. 6). Prezbiterium jest trochę węższe i niższe, dwuprzęsłowe, zamknięte trójbocznie, odchylone od osi w stronę południa. Między nawą i prezbiterium wcześniej prawdopodobnie znajdowało się lektorium, wydzielone z obu stron ostrołukową arkadą tęczy. Obok niego od południa stoi czworoboczna wieża, której dolna część jest wtopiona w krużganek klasztoru. Na południe od prezbiterium znajduje się zakrystia. Przy dwóch przęsłach nawy od północy położona jest kaplica św. Anny. Prezbiterium jest przykryte sklepieniami krzyżowo-żebrowymi, nawę przykrywa sklepienie gwiaździste sześcioramiennie, a zakrystię i byłe lektorium – sklepienie kolebkowe. Górną część elewacji wieńczy podwójny fryz ze skośnie układanych cegieł [7, s. 198]. W 1911 r. od północy, w miejscu zburzonej kaplicy św. Agnieszki została dobudowana kruchta według projektu Stefana Szyllera. Od strony zachodniej w 1912 r. zostały dobudowane kruchta, wieżyczka ze schodkami na chór oraz składzik. Zachodnia elewacja trochę wystaje przed fasadą kościoła. Od strony krużganka do zakrystii prowadzi ostrołukowy portal wykonany z kamienia. Elewacja claustrium ma inną od pierwotnej formę okien – od strony południowej są widoczne ostrołukowe, obecnie zamurowane linie okien; we wschodniej części znajduje się prostokątne XVI-wieczne okno w kamiennym obramieniu. Skrzydła klasztoru są przykryte dwuspadowymi dachami [9, s. 25]. Z XVI w. pochodzi budynek gospodarczy przylegający do ściany claustrium od strony ogrodu, dawna klasztorna piekarnia z dużym kominem, zwężającym się ku górze i przekrytym krzyżowym sklepieniem na poziomie drugiej kondygnacji, wysokim dachem i gotycką fasadą (podobną do frontowej fasady) [9, s. 28].

Przy zabudowaniach claustrium dawniej był cmentarz, obecnie w pozostawionym murze cmentarza znajdują się wnęki z rzeźbionymi kamiennymi stacjami Męki Pańskiej z I. połowy XIX w. Od strony północnej znajduje się wolnostojąca brama, która pierwotnie umieszczona była w murze cmentarnym. Brama składa się z dwóch kondygnacji – pierwsza pochodzi z XVIII w., jest założona na planie kwadratu, a przejście ma sklepienie kolebkowe. Wejścia są zaznaczone arkadami z ciosowymi obramieniami. Druga kondygnacja pochodzi z XIX w. i ma kształt baldachimu ozdobionego arkadami przy kolumnach. W górnej części znajduje się kopulasty daszek z kamienną barokową rzeźbą Chrystusa upadającego pod krzyżem [9, s. 29–30].

Kościół i klasztor bernardynów w Rzeszowie

Klasztor powstał z fundacji kasztelana sandomierskiego Mikołaja Spytka Ligęzy oraz jego żony Zofii z Rzeszowskich. Kościół miał zostać mauzoleum dla rodu Ligezów [10, s. 31]. Pod budowę został wydzielony teren poza ścisłym centrum miasta, na wzgórkę wzdłuż traktu krakowskiego, przy drodze od bramy miejskiej Kłapkówki w kierunku zachodnim. Po drugiej stronie traktu znajdowała się fosa oraz tereny należące do zamku rzeszowskiego [1, s. 304–315]. Po założeniu klasztoru na północ oraz na zachód rozciągnęły się ogrody bernardyńskie.

Kościół i klasztor bernardynów w Rzeszowie został wybudowany w latach 1610–1629. Założenie łączy w sobie cechy renesansu oraz baroku. Kościół, na planie krzyża łacińskiego, w górnej części ma

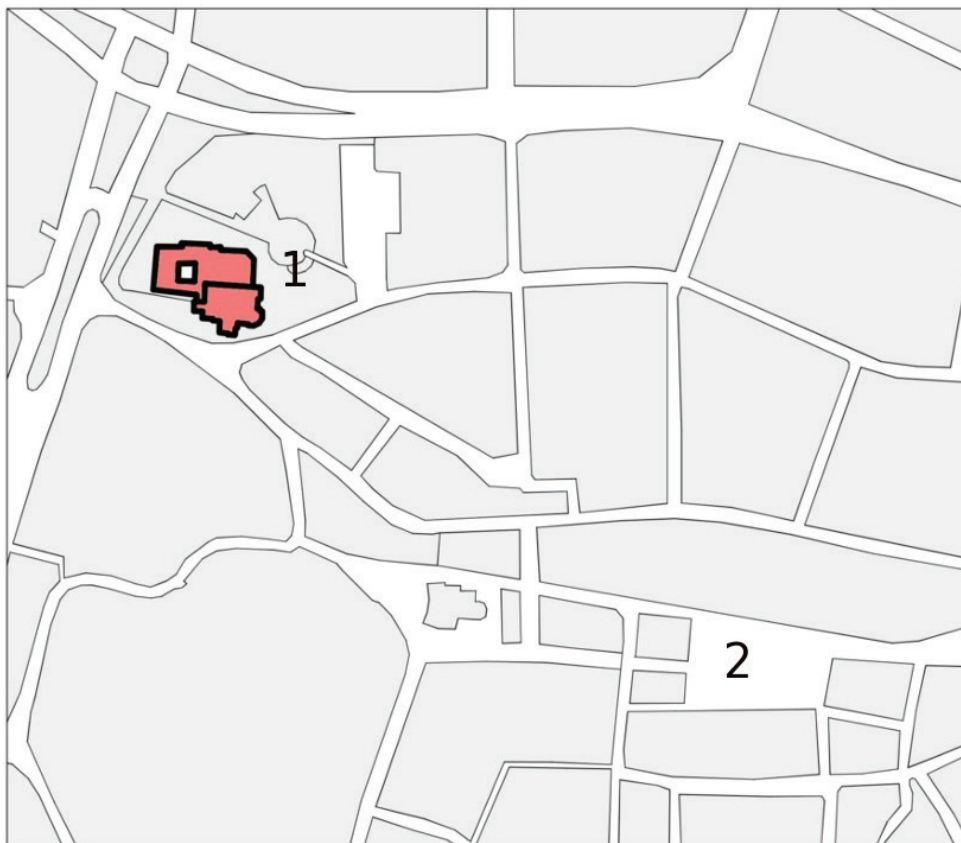


II. 6. Kościół i klasztor w Radomiu: a) widok klasztoru od północy, b) widok na nawę główną, po lewej stronie znajduje się kaplica św. Anny, c) widok w kierunku prezbiterium, d) widok na prezbiterium od zewnątrz, e) widok na kościół od strony wirydarza (fot. L. Smirnowa, 2017)

formę budowli obronnej i jest elementem systemu fortyfikacyjnego miasta (il. 7). We fryzie elewacji zachodniej oraz na wieży dzwonowej znajdują się otwory strzelnicze. Kościół i klasztor (il. 8) otoczone były obecnie nieistniejącym murem obronnym. Do systemu obronnego należało również Jezioro Bernardyńskie, osłaniające miasto od zachodu [10, s. 31–32]. W transepcie kościoła znajdują się dwie kaplice: Matki Boskiej Rzeszowskiej w prawym i Ubiczowania Chrystusa w lewym ramieniu. Trzecia kaplica Świętego Krzyża znajduje się w krypcie pod wielkim ołtarzem obok grobu fundatora. Kościół jest orientowany, jednonawowy, murowany z cegły i otynkowany. Na elewacji znajdują się dwa rzędy okien – okrągłe w części górnej oraz zakończone łukiem prostokątne w dolnym rzędzie. Nawa główna oraz prezbiterium są przykryte sklepieniami kolebkowymi, kaplice w ramionach transeptu natomiast – sklepieniami krzyżowymi [10, s. 34]. Krótkie prezbiterium jest zakończone półkolistą absydą. Wcześniej było przysłonięte w miejscu rozpoczęcia transeptu barokowym ołtarzem głównym, oddzielając chór, gdzie modlili się zakonnicy, od pozostałej części kościoła. Prezbiterium jest wydzielone filarami przyściennymi i gurtami sklepień. Nad kopułą znajduje się wysoka latarnia [11, s. 354]. W czasach powstania kościoła główne do niego wejście, według barokowych zasad, znajdowało się na osi świątyni – czyli od strony zachodniej. Później przeniesiono je na stronę południową. Zostało to odkryte podczas prac konserwatorskich [10, s. 90]. Kilka lat temu przywrócono pierwotny układ wejścia. Obecnie do kruchty kościoła jest możliwość wejścia z dwóch stron – od zachodu oraz od południa.

Murowany klasztor, jak i kościół, powstał przed rokiem 1629. Najpierw został wybudowany refektarz z pięcioma izbami na parterze oraz kuchnia i spiżarnia z dwoma zasklepienymi piwnicami. Następnie dostawiono 13 izb mieszkalnych na piętrze i jedną wielką salę. Obok został wybudowany osobny dom dla gości otoczony wraz z całym założeniem murem [1, s. 304–315]. Klasztor miał cztery skrzydła, łącząc się z wieżą kościoła piętrową przewiązką.

W 2008 r. kościół uzyskał tytuł bazyliki mniejszej (il. 9). Część placu po ogrodach zajmuje Pomnik Czynu Rewolucyjnego w Rzeszowie. W miejscu byłego Jeziora Bernardyńskiego powstała siedziba

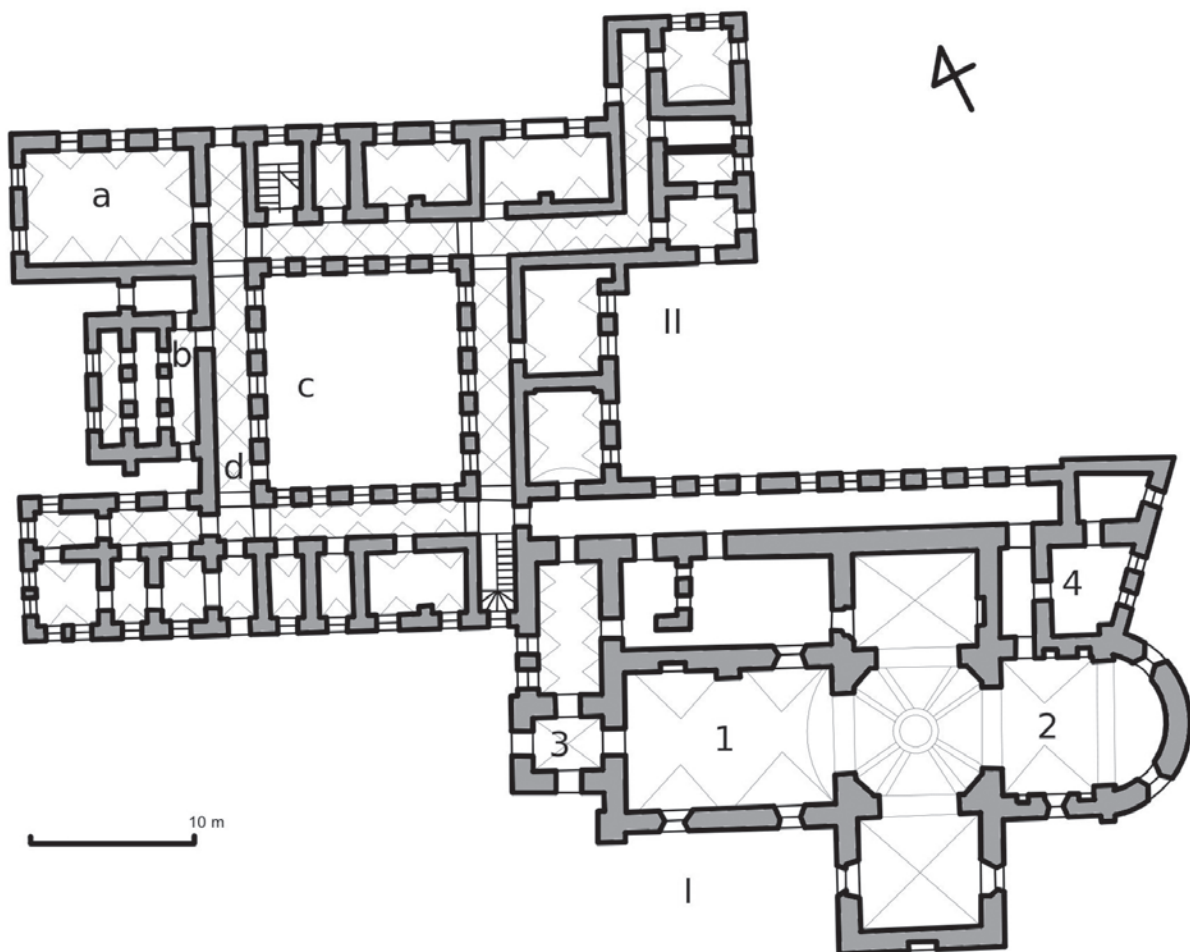


Il. 7. Położenie rzeszowskiego klasztoru względem historycznego centrum miasta: 1 – zespół bernardyński, 2 – Rynek (oprac. L. Smirnowa na podst. OpenStreet Maps)

Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego. W 2006 r. klasztor otrzymał z powrotem część terenu dawnych ogrodów. Wybudowano tam parking, a na płycie jego dachu powstały Ogrody Bernardyńskie – ogólnodostępny współczesny park, będący założeniem centralno-osiowym. Kilka lat temu do klasztoru zostały dobudowane dwa nowe skrzydła przy północnej stronie kościoła, mieszczące Bernardyńskie Centrum Religijno-Kulturowe. Obecnie klasztor bernardyński w Rzeszowie oraz jego najbliższe otoczenie są ważnym punktem na mapie miasta.

Podsumowanie

Przedstawione opracowanie omawia tylko wycinek dziedzictwa architektonicznego bernardynów oraz jest wstępnym rozpoznaniem trzech założeń klasztornych. Zakon bernardynów pojawił się w Polsce w połowie XV w., kiedy większość miast miała już zabudowaną dużą część działek wewnątrz murów obronnych. Czasem skutkowało to lokowaniem klasztorów poza murami. Kolejną przyczyną takiego lokowania cenobiów były zasady określone przez Jana Kapistrana dla nowego zakonu, nakazujące nawiązywanie do sposobu życia św. Franciszka, który mieszkał poza miastem. Jednocześnie konieczność rezygnacji z dóbr oraz poleganie w fundacjach na władzach miasta, szlachcie oraz mieszczanach nie dawała możliwości samodzielnego decydowania o wyborze terenów pod zabudowę. Klasztory bernardynów polskich budowane na obrzeżach miast pełniły ważną funkcję porządkowania terenów podmiejskich. W Jaworze i w Radomiu powstały przy murach miejskich, w Rzeszowie poza ścisłym centrum miasta, lecz w pobliżu zamku oraz ogrodu rajcy miejskiego.



Il. 8. Zespół klasztorny w Rzeszowie: I – kościół (1 – nawa główna, 2 – prezbiterium, 3 – kruchta, 4 – zakrystia), II – claustum (a – refektarz, b – kuchnia, c – wirydarz, d – kruzganki) (na podst.: [11, s. 353], rys. L. Smirnowa)



II. 9. Kościół i klasztor w Rzeszowie: a) widok klasztoru od północy, b) elewacja zachodnia, c) elewacja południowa, d) sklepienie nad skrzyżowaniem transeptu i nawy głównej, e) refektarz (fot. L. Smirnowa, 2017)

Nawiązując do pierwotnej reguły św. Franciszka, bernardyni starali się budować skromne klasztory, przynajmniej na początku XV w. Rozwiązania od 2. połowy XV w. często nawiązywały do wcześniejszej architektury franciszkanów i dominikanów, czasem do projektowania zapraszany był znany architekt. Na przykład przebudowa klasztoru w Rzeszowie odbywała się przed rokiem 1629 według projektu Tylmana z Gameren. Pojawiła się różnorodność rozwiązań odpowiadających rozwojowi myśli architektonicznej oraz filozoficznej. Gotycki kościół w Radomiu jest założeniem jednonawowym, z dwoma kaplicami od strony północnej, tworzącymi nawę boczną. Kościół ma sklepienia: krzyżowo-żebrowe w prezbiterium oraz gwiazdźiste w kaplicy św. Anny. Kościół w Jaworze jest trójnawową halą na rzucie bazyliki. Nawa główna i prezbiterium mają sklepienia sieciowe, nawy boczne, zakrystia, kaplica oraz przyziemie wieży – sklepienia krzyżowo-żebrowe. Barokowy kościół w Rzeszowie jest wybudowany na planie krzyża łacińskiego, z kaplicami w miejscu transeptu, przykryty sklepieniami krzyżowymi i kolebkowymi.

Budynki klauzury były budowane przez dziesięciolecia, czasem przez całe dekady i zwykle miały kilka podstawowych pomieszczeń: kapitułarz, refektarz, sypialnię i kuchnię. W Radomiu i Jaworze budynek klauzury znajdował się na południe od kościoła. W Rzeszowie mieścił się na północ od kościoła i był przesunięty w kierunku zachodu. W radomskiej klauzurze do prezbiterium od południa przylegała zakrystia. W skrzydle południowym we wschodnim narożniku znajdował się refektarz i obok niego kuchnia z wielkim kominem na planie kwadratu. W klasztorze jaworskim zakrystia także przylegała do kościoła od południa, a refektarz i pomieszczenia kuchenne mieściły się w skrzydle południowym. W Rzeszowie zakrystia znajdowała się w północnym narożniku prezbiterium i transeptu. Refektarz ulokowano w północno-zachodnim narożniku claustrium i był połączony z kuchnią mieszczącą się przy wschodnim krużganku.

Architektura zakonu bernardynów w Polsce przedstawia wiele rozwiązań, które definiują zasady zakonu. Uzależniona jest ona również od okresu, w którym powstawały poszczególne zespoły oraz od panujących wtedy tendencji w budownictwie sakralnym. Początkowo budowane w stylu późnego gotyku, z czasem zaczynały odpowiadać ówczesnym najnowszym rozwiązaniom konstrukcyjnym i światopoglądowym. Poza swą podstawową funkcją klasztory mogły również wspierać system fortyfikacyjny miasta, będąc jego częścią. Barokowy klasztor w Rzeszowie powstał jako budowla obronna. W omówionych klasztorach można odczytać podstawowy układ pomieszczeń oraz sposób organizacji przestrzeni charakterystyczny dla tego zakonu – klasztor był lokowany poza ścisłym centrum miasta; budynek klauzury otaczał prostokątny wirydarz z krużgankami oraz piętrowymi skrzydłami. Kościoły w fazie późnego gotyku tworzyły jedno skrzydło claustrium, w Rzeszowie czteroskrzydłowy klasztor jest dostawiony do kościoła w południowo-wschodnim narożniku.

Architektura franciszkanów obserwantów w Polsce wymaga dalszych badań i analiz. Jest ona charakterystycznym przejawem regionalnego sposobu organizacji przestrzeni claustrium, akceptującym zmiany i rozwijającym się w odpowiedzi na zmieniający się świat, ale jednocześnie sposobem, który przez lata potrafił zachować i przenieść do naszych czasów podstawowe zasady stworzone przez XV-wiecznych myślicieli.

Bibliografia

- [1] *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, H.E. Wyczawski ks. (red.), Wydawnictwo Bernardynów „Calvarianum”, Kalwaria Zebrzydowska 1985.
- [2] Wąs G., *Klasztory franciszkańskie w miastach śląskich i górnołużyckich XIII–XVII w.*, Wydawnictwo UWr, Wrocław 2000.
- [3] Maciszewska M., *Klasztor bernardyński w społeczeństwie polskim 1453–1530*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2001.
- [4] Fait J., *Franciszkańska architektura ceglana między Łabą i Odrą*, [w:] J. Kłoczowski (red.), *Franciszkanie w Polsce średniowiecznej*, cz. 2–3: *Franciszkanie na ziemiach polskich*, Prowincjałat OO. Franciszkanów Konwentalnych Prowincji Św. Antoniego i Bł. Jakuba Strepy, Kraków 1989, s. 249–271.
- [5] Pierścionek B., *Architektura gotyckich klasztorów franciszkanów-obserwantów w Polsce XV–XVI w.*, rozprawa doktorska, Politechnika Wrocławska, Wrocław 2009.

- [6] *Uchwała Rady Miejskiej w Jaworze Nr XLI/210/09 z dnia 29 września 2009 r. w sprawie przyjęcia Gminnego Programu Opieki nad Zabytkami dla Gminy Jawor na lata 2009–2012*, http://edzienniki.duw.pl/duw/WDU_D/2009/187/3301/akt.pdf [data dostępu: 28.12.2016].
- [7] *Architektura gotycka w Polsce*, T. Mroczko, M. Arsyński (red.), Instytut Sztuki PAN, Warszawa 1995.
- [8] Grynszpan A., *Zespół pobernardyński w Jaworze, historia obiektu*, [w:] B. Skoczylas-Stadnik (red.), *Galeria Malowideł Ściennych i Śląskiej Sztuki Sakralnej w Jaworze*, Muzeum Regionalne w Jaworze, Jawor 1995.
- [9] *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 3: *Województwo kieleckie*, z. 10: *Powiat radomski*, K. Szczepkowska, E. Krygier, J.Z. Łoziński (oprac.), Instytut Sztuki PAN, Warszawa 1961.
- [10] Kurowska E., Tokarski W.P. OFM, *Bazylika Ojców Bernardynów w Rzeszowie. Przewodnik*, Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu, Rzeszów 2009.
- [11] Żabicki J., *Leksykon zabytków architektury Lubelszczyzny i Podkarpacia*, Arkady, Warszawa 2013.

Streszczenie

Celem artykułu jest przeanalizowanie architektury kościołów oraz klasztorów franciszkanów obserwantów, w Polsce nazywanych bernardynami. Zakładane od połowy XV w. zespoły klasztorne miały charakterystyczne rozwiązania funkcjonalne, konstrukcyjne oraz materiałowe. Zakres pracy obejmuje trzy wybrane klasztory – w Radomiu, Jaworze oraz Rzeszowie. Dwa pierwsze powstały w okresie późnego gotyku, natomiast ostatni nosi cechy renesansu i baroku. Opis historyczny oraz inwentaryzacyjny wyżej wymienionych zespołów pozwala ustalić przybliżony zarys rozwiązań architektonicznych stosowanych przy projektowaniu oraz budowie założeń bernardyńskich. Początkowe wzorcowe rozwiązania, ustalone przez założycieli zakonu, z czasem ulegały zmianom, dostosowując się do nowych stylów w architekturze, innych rozwiązań konstrukcyjnych. Czasem projektowany klasztor mógł być pomyślany jako ważna składowa np. nowo powstających systemów obronnych miast, jak to miało miejsce w przypadku klasztoru w Rzeszowie. Analiza wybranych przykładów może stać się przyczynkiem do lepszego zrozumienia tego szczególnego dziedzictwa architektonicznego oraz kulturowego polskich bernardynów.

Słowa kluczowe: architektura, klasztor, bernardyni, Jawor, Rzeszów, Radom

Abstract

A few comments on the architecture of Polish Bernardine monasteries

The aim of this paper is an attempt to analyze the architecture of churches and monasteries of the Franciscans-Observance in Poland called Bernardine. Established since the mid-15th century monastery complexes had the characteristic functional, design and material solutions. The scope of the work includes three selected monasteries – in Radom, Jawor and Rzeszów. The first two were built in the late Gothic period, while the latter one has the characteristics of the Renaissance and Baroque. Historical description and inventory of the aforementioned complexes can determine the approximate outline of architectural solutions used in the design and construction of the Bernardine assumptions. The initial best practices established by the founders of the Order with time were subject to change, adapting to new styles in architecture, other design solutions, and sometimes the designed monastery could be conceived as an important component of, eg. defense systems of cities, as was the case of the monastery in Rzeszów. Analysis of selected examples can be one of the opportunities for a better understanding of this particular segment of the architectural and cultural heritage of the Polish Bernardines.

Key words: architecture, monastery, the Bernardines, Jawor, Rzeszów, Radom

Ruch budowlany w małopolskich opactwach cysterskich w XV i XVI w. – zarys problemu

Wybór czterech małopolskich opactw (Jędrzejowa, Sulejowa, Wąchocka, Koprzywnicy) jako zakresu terenowego dla niniejszego artykułu wydaje się uzasadniony przede wszystkim ze względu na ich jednorodne pochodzenie. Ich wspólny rodowód stanowić może bazę, na której można będzie oprzeć późniejsze rozważania dotyczące przemian form architektonicznych. Zawężenie wyboru tylko do tych czterech opactw wydaje się również zasadne z tego powodu, że inne filie cysterskie w Polsce pojawiły się nie bezpośrednio z cysterskiego „matecznika”, lecz za pośrednictwem Niemiec czy Danii. Te cztery XII-wieczne filie macierzystego klasztoru w Morimond zostały utworzone w zbliżonym do siebie czasie¹, prawdopodobnie w ciągu około 30 lat. Nie oznacza to, że zmiany architektoniczne w XV i XVI w. nie pojawiły się i w pozostałych klasztorach cysterskich z terenu dzisiejszej Polski.

Stan dzisiejszy rozpatrywanych tu opactw jest wynikiem wielu przebudów i procesu zmiany formy architektonicznej na przestrzeni wieków. Po wczesnym – dosyć jednorodnym w sposobie budowania – okresie istnienia zakonów następowały liczne przebudowy ich siedzib. Rozpowszechniony jest pogląd, że cystersi po przybyciu na miejsce lokowania nowego klasztoru rozpoczynali jego wznoszenie i nowe obiekty powstawały w stosunkowo krótkim czasie w wyniku jednorodnego procesu budowlanego. Jest to podobnie nierealistyczne założenie, jak i to, że sami mnisi, własnymi siłami wznosili mury opactwa. Chociaż taką wizję przekazują średniowieczne ilustracje z kronik i kodeksów. Mimo że konwersi brali udział w budowie i wśród cystersów byli zapewne dobrzy menedżerowie i wykwalifikowani budowniczowie, to bez wątpienia korzystano z pomocy miejscowych rzemieślników i najemnej siły roboczej [1, s. 21]. Wprawdzie opactwa cysterskie są oparte na czytelnym i powtarzalnym schemacie funkcjonalnym, ale trudno stwierdzić istnienie jednego „cysterskiego planu” czy też wskazać wzorcowy „cysterski kościół” lub wyodrębnić „cysterski styl” [2, s. 156]. Różnorodność rozwiązań architektonicznych zarówno w obszarze konstrukcji, jak i detalu jest duża i wynika z indywidualnych uwarunkowań każdego opactwa. Doskonałą ilustracją tych rozważań dotyczących formy klasztoru jest dialog pomiędzy opatem i mnichem-budowniczym:

– *Fundamentalny projekt naszych zakonów jest ustanowiony przez ścisłą Regułę, która od początku określa formę kościoła, klasztoru oraz porządek pomieszczeń otaczających go. Czy dla ciebie, który spędziłeś całe życie nad nadzorem tego programu, był on uciążliwy? Czy powstrzymywał cię od wyrażania samego siebie?*
– *Nie, Ojcze, zupełnie odwrotnie. Uwielbiam strukturę naszych planów, która jednak zezwala budowniczym na większą swobodę* [3, s. 22].

Zazwyczaj pierwsze „pokolenie” mnichów przybyłe na nową lokację klasztoru korzystało z istniejących już, chociażby drewnianych, budynków zapewniających przetrwanie i spełnianie obowiązków nałożonych przez regułę. Budowę opactwa należy rozpatrywać jako bardziej złożony proces architektoniczny i organizacyjny, oparty na zazwyczaj przewidywalnej etapizacji. Pierwszy etap obejmował budowę kościoła i skrzydła wschodniego klauzury. Dziedziniec otoczony krużgankiem i przylegające do niego pozostałe zabudowania klauzury powstawały w następnej kolejności. To oczywiście uproszczony

¹ 1149 – *Novum Morimondum* – założenie opactwa pw. NPM i św. Wojciecha w dzisiejszym Jędrzejowie, 1176 – fundacja opactwa w Sulejowie przez księcia Kazimierza Sprawiedliwego, 1179 – fundacja opactwa w dzisiejszym Wąchocku (XII-wieczna nazwa miejscowości to Kamienna) przez biskupa krakowskiego Gedkę, 1182 – fundacja opactwa w Koprzywnicy przez Mikołaja z Bogoriów (za wsparciem Kazimierza Sprawiedliwego) [1, s. 57, 66, 77, 93]. Fundacja jędrzejowskiego klasztoru jest jednak problematyczna. Datę konsekracji uznaje się na podstawie oficjalnego fałszyfikatu.

obraz i każde opactwo ma swą historię budowy. Różnorodność miejsc wybranych na lokację, bezpieczeństwo, stan istniejącej, przejętej przez zakon zabudowy, liczebność konwentu (w szczególności braci konwersów), nadania i w końcu możliwości warsztatowe miejscowych ekip budowniczych to tylko niektóre czynniki wpływające na rozłożenie w czasie powstania opactwa i nadanie mu ukończonej formy architektonicznej spełniającej wymagania reguły. Wymienione powyżej czynniki, obok innych, takich jak wojny, najazdy, pożary, wpływały na różnorodność formy architektonicznej, jaką opactwa zyskiwały w tym procesie powstawania, niejednokrotnie rozciągniętym na kilka wieków. Dzisiejsza forma architektoniczna małopolskich filii Morimond jest złożona i niejednorodna, nie jest dosłownym odzwierciedleniem wyidealizowanego XII-wiecznego cysterskiego klasztoru [4, s. 44–45]. Przy wstępnej analizie najbardziej zauważalne są elementy powstałe w pierwszej XII-/XIII-wiecznej fazie budowy i późniejsze, głównie barokowe, przebudowy. Forma, jaką zyskały opactwa na styku kultury średniowiecza i renesansu, jest mało czytelna, ukryta pod późniejszymi przeobrażeniami budowlanymi.

Analiza przebudów i rekonstrukcji wyglądu opactw z XV i XVI w. napotyka trudności. Pierwszą z nich jest ruch budowlany w XVII i XVIII w., kiedy to barokowe elementy przesłoniły średniowieczne. Doskonałym przykładem obrazującym ten proces jest dobudowa w zachodniej części kościoła koprzywnickiego². Drugą przyczyną utrudniającą analizę jest niszczenie budynków klasztornych w wyniku kasat z 1819 r. i złe gospodarowanie pozostałościami. Przykładowo, skrzydła klauzury koprzywnickiej były traktowane jako źródło materiałów budowlanych. Kolejne czynniki utrudniające analizę przebudów i ewentualne rekonstrukcje to zniszczenia I i II wojny światowej oraz powojenne odbudowy (np. odbudowanie ściany południowego skrzydła klauzury sulejowskiej z oknami w formie romańskiej). Zniszczeniom wojennym towarzyszył przypadek niektórych dokumentów klasztornych. Warto jeszcze zwrócić uwagę na niewystarczający stan badań. Przykładem niech będą częściowo tylko odsłonięte i do tej pory nieprzebadane podziemia skrzydła zachodniego sulejowskiej klauzury czy też podpiwniczenia nieistniejących już skrzydeł klasztoru koprzywnickiego. Historyczne rekonstrukcje architektury opactw z XV–XVI w. napotykają zatem na wiele trudności i przy obecnym stanie wiedzy wszelkie wizualizacje należy traktować jako próby i aproksymacje. Wizualizacje takie będą więc niepełne i brak będzie niemożliwych do odtworzenia detali i niektórych wymiarów³. Jednak w swej uproszczonej nawet formie mogą przybliżyć zakres zmian architektonicznych, jaki zaistniał w rozpatrywanym okresie. Warto wziąć pod uwagę kilka prawdopodobnych wariantów, tak jak w zamieszczonym w dalszej części artykułu modelu przestrzennym zmian w opactwie w Koprzywnicy.

Trzeba wspomnieć, w jakim okresie historii cystersów zaistniały omawiane przebudowy, i wyszczególnić główne zjawiska występujące w zakonie w XV i XVI w. Funkcjonowanie zakonu cysterskiego w późnym średniowieczu i na progu epoki nowożytnej to historia zmian. Dawny system linii filiacyjnych, tak zasadniczy w rozprzestrzenieniu się zakonu, stopniowo zanikał na rzecz rozwoju nowożytnej struktury regionalnej (prowincje i kongregacje)⁴. Przeobrażenia społeczne, zarazy, wojny, schizmy, ruchy reformacyjne – wszystkie te zmiany obejmujące kulturę Europy nie mogły pozostać obojętne dla istnienia zakonu cysterskiego. Wspomniane siły zewnętrzne i spory wewnątrz zakonu nie prowadziły jednak do biernej adaptacji cystersów do nowej rzeczywistości, lecz do zmian strukturalnych opartych na planach reorganizacji. Niektórzy badacze historii zakonu określają ten okres jako częściowy upadek i kryzys wszystkich struktur cysterskich, inni⁵ zaś wątpią w realność kryzysu, raczej upatrując w tym okresie umiejętnego dostosowania się do zmian religijnych, społecznych i politycznych. Powrót do

² Budowa barokowego frontu kościoła w latach 1770–1790, zaprojektowanego przez jezuitę Józefa Karśnickiego, za rządów opata Krzysztofa Skotnickiego.

³ Szczególnie trudne jest stworzenie wiarygodnego modelu przestrzennego, jeżeli pozostałości nie dostarczają informacji o wysokości nieistniejącego obiektu. Na przykład, niemożliwe jest odtworzenie wysokości więźby dachowej, gdy po obiekcie pozostały tylko fragmenty fundamentów. Pomocne mogą się okazać historyczne ilustracje i zdjęcia, lecz zazwyczaj nie są one źródłem wystarczającym, aby na tej podstawie określić dokładnie nieistniejące wymiary.

⁴ Polska Prowincja Cystersów została powołana w 1580 r., w czasie posiedzenia kapituły zwołanej przez Edmunda a Cruce w Wągrowcu.

⁵ E. Jamroziak podaje w wątpliwość „kryzys“ zakonu. Widzi ten okres raczej jako czas reform, jakie musiały zająć w organizacji zakonu, aby sprostał wyzwaniom i zmianom w XVI-wiecznej Europie [2, s. 238–274].

gwałtownej ekspansji czterech linii filiacyjnych zdawał się już niemożliwy. W tej sytuacji kapituła generalna i reformatorzy zakonu poszukiwali nowatorskich rozwiązań, możliwych do realizacji w nowożytnym społeczeństwie.

Wiek XV i XVI to okres spadku znaczenia cystersów i zmniejszenia ich wpływu zarówno na życie Kościoła, jak i na politykę. Schizmy w Kościele i narastający kryzys wewnętrzny spowodowały osłabienie jedności zgromadzenia. Reformacja doprowadziła do upadku wielu opactw w krajach, gdzie władcy przeszli na protestantyzm. Konflikty reformacyjne, wojny husyckie, okupacja turecka oraz miejscowe wojny były jednymi z głównych czynników prowadzących do redukcji liczby opactw do około 400 na terenie całej Europy pod koniec XVI w. Reformy podjęte przez kapitułę generalną przyniosły relatywnie pozytywny skutek i zakon stopniowo poprawił swoją kondycję pod koniec XV w. i w wieku XVI, lecz nie powrócił już do liczebności z okresu XII-/XIII-wiecznej ekspansji. Zjawisko komendy umocniło się i stało się powszechne w całym zakonie. Sposób wyboru opata komendatoryjnego i jego uprawnienia budziły spory. W wielu przypadkach klasztory *in commendam* podupadły. Również wizytator kapitularny Edmund a Cruce widział w zjawisku komendy główną przyczynę upadku zakonu i powód rozluźnienia reguł życia zakonników⁶. Francuski konkordat z 1516 r.⁷ przez niektórych historyków jest uznawany za koniec średniowiecznego zakonu cysterskiego. Nawet jeżeli można przyjąć tę argumentację, to nie był to przecież koniec cysterskiego monastycyzmu ani tym bardziej nie był to koniec ruchu budowlanego na terenie poszczególnych opactw. Zakon przetrwał burzliwy okres przemian. Chociaż narastały w nim podziały polityczne, lingwistyczne i kulturowe, to pozostał europejską siecią o wspólnym rodowodzie. W takich to właśnie burzliwych okolicznościach małopolskie opactwa przechodziły przeobrażenia architektoniczne. Warto dodać, że wprowadzenie komendy⁸ spowodowało podział majątku klasztoru na *mensa abbatis* i *mensa conventualis*. Należy w tym upatrywać jednej z przyczyn rozwoju domów opackich, które jakkolwiek powszechne już w XVI w., nie istniały w pierwotnych założeniach cysterskiego klasztoru.

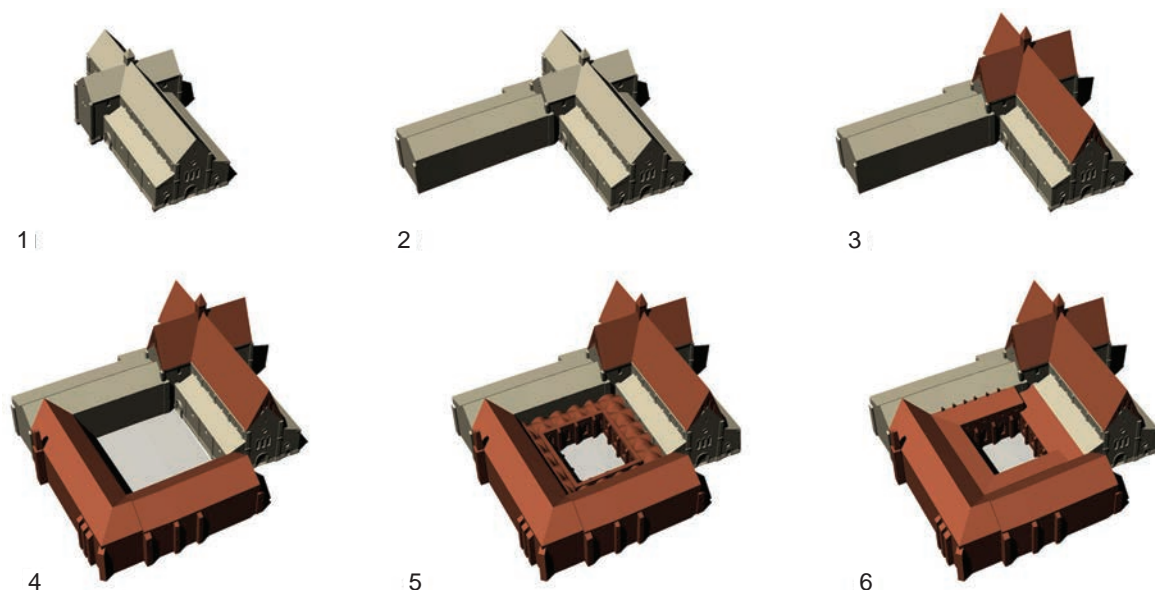
Warto również zauważyć, że kolejność budowania poszczególnych części opactw małopolskich różniła się wyraźnie od ujętych tu w analizie komparatystycznej założeń francuskich (będących również filiami Morimond). Przykładowo, opactwa Silvacane, Le Thoronet, Senanque [4] (podobne w swej zasadniczej skali do Koprzywnicy czy Jędrzejowa) zyskały bardziej jednorodną formę architektoniczną. Z datowania murów wspomnianych tu opactw prowansalskich ukazuje się następujący obraz etapizacji budowy. Otoczony krużgankami wirydarz stawiano – zdaje się – jednocześnie ze skrzydłem wschodnim klauzury. Co razem ze zbudowanym wcześniej kościołem tworzyło zwartą, jednorodną stylistycznie całość architektoniczną. Istniejące już krużganki wyznaczały zatem geometrię rzutu powstających w późniejszym etapie skrzydeł klauzury. Powstały zatem we wczesnej fazie dziedziniec określał skalę i rozmieszczenie funkcji budowanych później części klauzury. W rzutach przywołanych tu francuskich opactw widać dużą zgodność osi wyznaczanych przez otwory w ścianie skrzydła wschodniego i krużganków. Budowa krużganku również nie kolidowała ze strukturą architektoniczną ściany nawy bocznej kościoła. Taka kolejność budowania sprzyjała uzyskaniu jednorodności formy architektonicznej i jednocześnie wskazywała na znaczenie otoczonego krużgankami wirydarza w życiu zakonnym.

W małopolskich klasztorach proces etapizacji budowy wyglądał odmiennie (il. 1), pomijając fazę wczesną, gdzie konwent, który przywędrował z Morimond (np. 13 mnichów, którzy przybyli do Koprzywnicy), mógł korzystać z istniejącego już niewielkiego kościoła (tak jak np. w Jędrzejowie) i zapewne jakichś prowizorycznych zabudowań zapewniających namiastkę potrzeb zakonników. Kwestia istnienia

⁶ Cytat z relacji pisemnej Wizytatora z 1580 r. opisujący mnichów: [...] *niekarnych, skłonnych do włóczęgi, żyjących bez klauzury, bez ładu i uczciwości, nieuków i reguł nieznających, obyczajem całkiem podobnych do swych opatów* [5, s. 100].

⁷ Konkordat z Bolonii (1516) zawarty pomiędzy papieżem Leonem X i królem Franciszkiem I. Na jego mocy królowie francuscy mieli prawo mianowania i obsadzania urzędu biskupa i wyższych stanowisk kościelnych, w tym opatów.

⁸ Było to zjawisko sprzeczne z pierwotnymi ideałami organizacji zakonu. Najwcześniejsza forma *Carta Caritatis* przypisywana była Stefanowi Hardingowi, następcy opata Alberyka z Cîteaux w 1109 r. Zatwierdzona następnie została przez papieża Kaliksta II jako *Summa Cartae Caritatis*. Rozbudowaną jej wersję przedstawiono w *Instytucjach kapituły generalnej* – kodeksie zebrany w 1134 r. *Carta Caritatis* i reguła św. Benedykta stanowią o prawach rządzących zakonami, m.in. również o powinnościach filii wobec kapituły generalnej, a także o autonomizmie każdego opactwa i swobodnym wyborze opata przez braci [6, s. 180–182].



Il. 1. Opactwo w Koprzywnicy. Rekonstrukcja głównych zmian bryły w wyniku przebudów w XV i XVI w.:
 1 – kościół opacki XII w., 2 – kościół wraz ze wschodnim skrzydłem, 3 – zmiany w bryle kościoła w wyniku nadbudowy szczytów,
 4 – dobudowane skrzydła klauzurowe: zachodnie i północne, 5 – sklepienia krążanków, 6 – druga kondygnacja krążanków
 (oprac. P. Zwierzchowski, 2016)

tymczasowych zabudowań drewnianych takich jak kuchnia, refektarz czy w końcu skrzydło braci konwersów oraz ewentualnie towarzyszącego im czworoboku drewnianych krążanków, jest dyskusyjna i zależy od skonkretyzowania wizji codziennego życia klasztornego⁹.

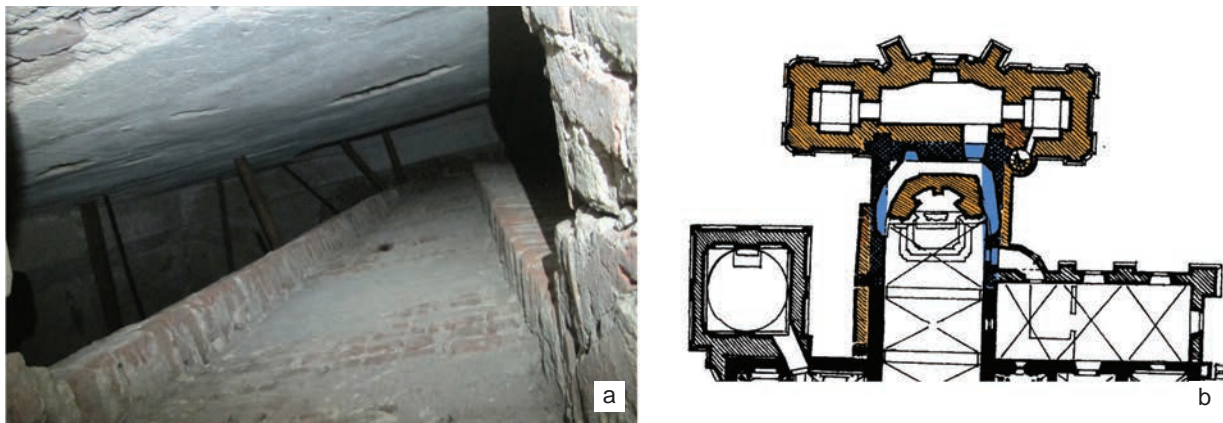
Lokowanie klasztoru rozpoczynano od budowy kościoła i – jak wskazują badania – jednoczesnego wzniesienia skrzydła wschodniego (np. opactwo w Sulejowie). Skrzydło wschodnie pełniące funkcję *pars pro toto* [7] prawdopodobnie długo było jedynym murowanym budynkiem klauzurowym. Reszta zabudowań claustrum powstawała później, nawet z 300-letnim opóźnieniem (np. skrzydło zachodnie w Koprzywnicy). Powstanie zatem otoczonego czworobokiem krążanków wirydarza było raczej końcowym etapem budowy, a nie jednym z pierwszych, tak jak w klasztorach z Prowansji. Wyłania się z tego obraz opactwa o ewoluującej w czasie formie architektonicznej, które przez kilkaset lat było co jakiś czas placem budowy i dopiero w XV/XVI w. uzyskało formę, gdzie kościół i trzy skrzydła budynków klauzurowych otaczają wirydarz z ukończonymi krążankami. Ten szeroki zakres prac budowlanych wskazuje, że dopiero pod koniec XV w. klasztory małopolskie zyskały skończony, przewidziany XII-wieczną regułą, kształt. Oczywiście nowością były tak obszerne siedziby opackie, niewchodzące w skład pierwotnej wizji klasztoru św. Bernarda z Clairvaux¹⁰.

Jeżeli skupić się na murowanych przebudowach w XV i XVI w., należy zauważyć, że w grupie rozpatrywanych obiektów miały one zróżnicowany przebieg. Przede wszystkim odmienny status należy przypisać opactwu w Sulejowie, które w XV–XVI w.¹¹ stało się twierdzą o niekwestionowanym znaczeniu militarnym. Podobnie koprzywnicki klasztor należałoby określić, na podstawie dokumentów pisanych, jako obronny, choć w jego przypadku nie przetrwały nawet ślady fortyfikacji. Jędrzejów i Wąchock nie miały statusu twierdzy. Zachowane częściowo mury jędrzejowskiego opactwa są późniejsze i mają zdecydowanie charakter graniczny. Rysuje się więc tu wyraźny podział na dwa klasztory o charakterze warownym i dwa bez fortyfikacji.

⁹ Pozostałości drewniane (widoczne w badaniach m.in. K. Białokórskiej) wydają się niewystarczające, by postawić jednoznaczną tezę o istnieniu całościowej drewnianej zabudowy.

¹⁰ Wedle reguły cysterskiej opat miał spać w dormitorium wraz z resztą mnichów.

¹¹ Istnieje również teoria o wcześniejszym, XIV-wiecznym, mniejszym znacznie obwodzie obronnym w opactwie sulejowskim [8, s. 258–260].



Il. 2. Przebudowa prezbiterium w kościele w Jędrzejowie: a) przestrzeń pomiędzy ścianami (fot. P. Zwierzchowski, 2015), b) rzut, kolorem niebieskim na rzucie zaznaczono zakres przebudowy, kolorem pomarańczowym późniejsze przebudowy barokowe [1, s. 233]

Przebudowy późnośredniowieczne w znacznym stopniu zamieniły architektoniczną formę opactw. W obrazie badań i stanu istniejącego tych obiektów okres późnego średniowiecza oraz styku średniowiecza z renesansem wydaje się mało czytelny. Dlatego warto podjąć próbę wyszczególnienia głównych zmian, jakie wtedy zaszły w małopolskich klasztorach. Podstawowa ocena zakresu prac budowlanych dla grupy opactw małopolskich obejmuje:

- przebudowę kościołów opackich: Jędrzejów – przedłużenie prezbiterium (il. 2); Sulejów – prace dekoracyjne, polichromie w części wschodniej; Koprzywnica – nadbudowa szczytów i przebudowa dachu, nowa sygnaturka; Wąchock – nadbudowa szczytów i przebudowa dachu, nowa sygnaturka, renesansowe portale;

- budowę i przebudowę krużganków: Jędrzejów – dobudowa 3 skrzydeł krużganku do istniejących już wcześniej w skrzydle wschodnim; Sulejów – budowa 3 skrzydeł krużganku (2 kondygnacje); Koprzywnica – budowa 4 skrzydeł krużganków, w tym 3 skrzydła 2-kondygnacyjne; Wąchock – prawdopodobnie przebudowa krużganków;

- przebudowę istniejących skrzydeł klauzury: np. przebudowy skrzydła wschodniego w Koprzywnicy i Sulejowie, przedłużenie skrzydła wschodniego w Wąchocku;

- budowę budynków klauzurowych we wszystkich czterech klasztorach;

- budowę siedzib opackich: Sulejów – pałac opacki i dodatkowe pomieszczenia prawdopodobnie gościnne; Koprzywnica – sporny status tzw. opatówki – budynku za prezbiterium (1615–1620), nieistniejący obecnie XVII-wieczny dom opacki w części wschodniej opactwa; Wąchock – obszerny dom opacki z XV w.; dobudowane późniejsze skrzydła i przedłużenie skrzydła wschodniego (prawdopodobnie XVI w.) tworzą wraz z nim dziedziniec opacki;

- budowę obwodów warownych: Sulejów – największe fortyfikacje cysterskie na terenie Małopolski [8, s. 273]; Koprzywnica – budowa fortyfikacji od połowy XIV w., brak badań archeologicznych określających ich kształt.

Jak wskazuje powyższe zestawienie, przebudowy w XV i XVI w. znacznie ingerowały we wcześniejsze formy omawianych opactw. Nie ograniczały się do drobnych zmian funkcjonalnych polegających na pracach budowlanych w obrębie istniejącej zabudowy, nie miały również charakteru tylko ornamentacyjnego. Były to przebudowy, które zmieniły bryłę XIII-wiecznych kościołów opackich, jak również stworzyły główne kubatury zabudowań klauzurowych.

Przykładem obrazującym zmiany architektoniczne w omawianym okresie jest próba rekonstrukcji opactwa koprzywnickiego. Kościół opacki, pod wezwaniem Najświętszej Panny Marii i św. Floriana, konsekrowany w 1207 r. przez biskupa krakowskiego Pełkę, zbudowano przed 3. ćwiercią XIII w. [1, s. 94], jednocześnie ze wschodnim skrzydłem klauzurowym. Klasztor był dwukrotnie niszczone w najazdach tatarskich w 1241 i 1262 r. Od połowy XIV w. stawiano mur obronny. Niestety, o jego istnieniu informują tylko źródła pisane i do tej pory nie zostały przeprowadzone badania archeologiczne,

które potwierdziłyby zasięg tych umocnień. W następnej kolejności powstało skrzydło północne. Ślady na murze skrzydła wschodniego pokazują pozostałości murowanych krużganków. Datuje się je na XIV w. [1, s. 580], lecz ich druga kondygnacja wraz z ścianami oddzielającymi cele zakonne jest raczej późniejsza (XV–XVI w.). Kwestia istnienia wcześniejszych drewnianych krużganków pozostaje otwarta, chociaż argumenty związane z codziennym funkcjonowaniem mnichów na terenie klasztoru przemawiają za ich istnieniem. Wobec braku jakiegokolwiek szkicu czy nawet uproszczonego planu nie zostały jednak wzięte pod uwagę w rekonstrukcji. W XV w. kolejni opaci prowadzili prace budowlane. Od 1461 r. opat Mikołaj z Trzebnicy, a następnie Mikołaj z Przeworska kontynuowali budowę murowanych krużganków. Kościół został odnowiony za rządów opata Jana Brynnera. Przełomowym momentem był pożar z 1508 r., w którego wyniku spłonęła kuchnia i dachy klasztoru. W czasie rządów opata Mikołaja z Robczyc prowadzono prace remontowe. Kościół zyskał ceglane nadbudowy czterech ścian szczytowych. Zmieniło to wyraźnie proporcje świątyni, powiększając jednocześnie powierzchnię jej dachu o około 55% (oszacowanie autora). Wielce prawdopodobna jest również XVI-wieczna budowa sygnaturki w innym niż wcześniejszy kształcie. Nie ma dziś po niej śladu, gdyż w 1678 r.¹², za panowania opata Zbigniewa Ossolińskiego została zastąpiona znacznie potężniejszą barokową formą. Czy XVI-wieczna sygnaturka była podobna do szpiczastych, gotyckich w proporcjach sygnaturek jak w klasztorze niemieckim Maulbronn lub czeskim Sedlcu? Czy też jej forma przypominała istniejącą obecnie sygnaturkę klasztoru cystersów w Kamieńcu Żąbkowickim? Te pytania pozostaną już bez odpowiedzi, a ewentualny kształt sygnaturki w rekonstrukcji można uznać tylko za prawdopodobny na podstawie uproszczonej analizy porównawczej. Dobudowana barokowa część zachodnia kościoła kryje wcześniejszą elewację zachodnią, jej rekonstrukcja jest częściowo możliwa dzięki odkrytym podczas remontu w 2005 r. pozostałościom portali i nadal widocznym oculusom. Oculus w nawie głównej jest widoczny za organami, zaś oculusy nad portalami bocznymi są wkomponowane w barokową dobudowę. Jednak i tu rekonstrukcja XVI-wiecznej elewacji nie będzie pełna, gdyż detale pierwotnej ściany szczytowej i jej ceglanej nadbudowy są zasłonięte. Formę nadbudowy ceglanej ściany szczytowej można tylko przez porównanie upodobnić w wizualizacji do nadbudowy szczytowej od strony wschodniej, wskazując na duże prawdopodobieństwo zastosowania trzech blend. Kolejnym elementem wymagającym wnikliwych badań przy próbie rekonstrukcji są krużganki. Po sklepieniach krużganków pozostały wyraźne ślady na ścianie zachodniej skrzydła wschodniego klauzury oraz na północnej ścianie nawy bocznej kościoła. Prześla sklepień uwidocznione na ścianie mają zróżnicowane rozpiętości. Pozostałości ceglanych wysklepek, wsparte na sześciu kamiennych wspornikach przecinają w przypadkowych miejscach okienka pierwotnego dormitorium. Również w trakcie budowy tej części krużganków zdecydowano o skuciu nadwieszonych pięciu lizeno-skarp. Powyżej widoczne są ślady po ścianach działowych oddzielających cele zakonników, które znajdowały się w drugiej kondygnacji krużganków, oraz otwory po belkach stropowych zadaszenia nad celami.

Ta elewacja jest doskonałą ilustracją wielowiekowego procesu powstawania ostatecznej formy architektonicznej opactwa (il. 3, 4). Jak widać, nawet jeżeli budowniczy z XIII w. zakładali późniejsze istnienie krużganków, to ich XIV-/XVI-wieczni następcy wybudowali je w sposób ingerujący we wcześniejszą strukturę ściany. Powstaje pytanie, jak i czy w ogóle w XIII w. cystersi wyobrażali sobie ewentualną późniejszą rozbudowę opactwa. Podobne ślady po wysklepkach krużganków znajdują się na ścianie nawy bocznej kościoła. I te przeszła są różnej rozpiętości i przecinają cztery wnęki romańskich okien w przypadkowych miejscach. I na tej ścianie również widnieją ślady ingerencji w XIII-wieczną kamieniarzę, ślady po skutych trzech filarach przyściennych. Widoczne w kamiennej ścianie bruzdy umożliwiające wsparcie wysklepek są dosyć precyzyjnie wycięte, dzięki czemu można zauważyć różnice w grubości wysklepek tego skrzydła krużganków i wysklepek skrzydła wschodniego. Czy jest to przesłanka wskazująca na inną ekipę budowlaną? Sklepienia krużganków i zadaszenie nad nimi zupełnie przesłoniły okna, pozbawiając doświetlenia nawę boczną kościoła. Pozostałe dwa skrzydła

¹² Istniejąca obecnie sygnaturka jest rekonstrukcją z 1960 r. według projektu A. Szyszko-Bohusza, który wykonał jej dokumentację badawczą w latach 1921–1922 [1, s. 103]. Pierwotnie było to dzieło krakowskiego mistrza Michała Pfafa. Obecnie blaszane pokrycie sygnaturki jest pomalowane na jasnobrązowy kolor.

krużganków się nie zachowały. Tworząc rekonstrukcję, można zatem wziąć pod uwagę geometrię wyniku z reliktyw i na jej podstawie odtworzyć prawdopodobny podział i wielkość sklepień niezachowanych skrzydeł (il. 5). Nie wiadomo też nic na temat ściany, jaką krużganki otaczały dziedziniec. Można założyć, że były w niej okna, podobnie jak i w pozostałych klasztorach grupy małopolskiej. (Rozwiązania



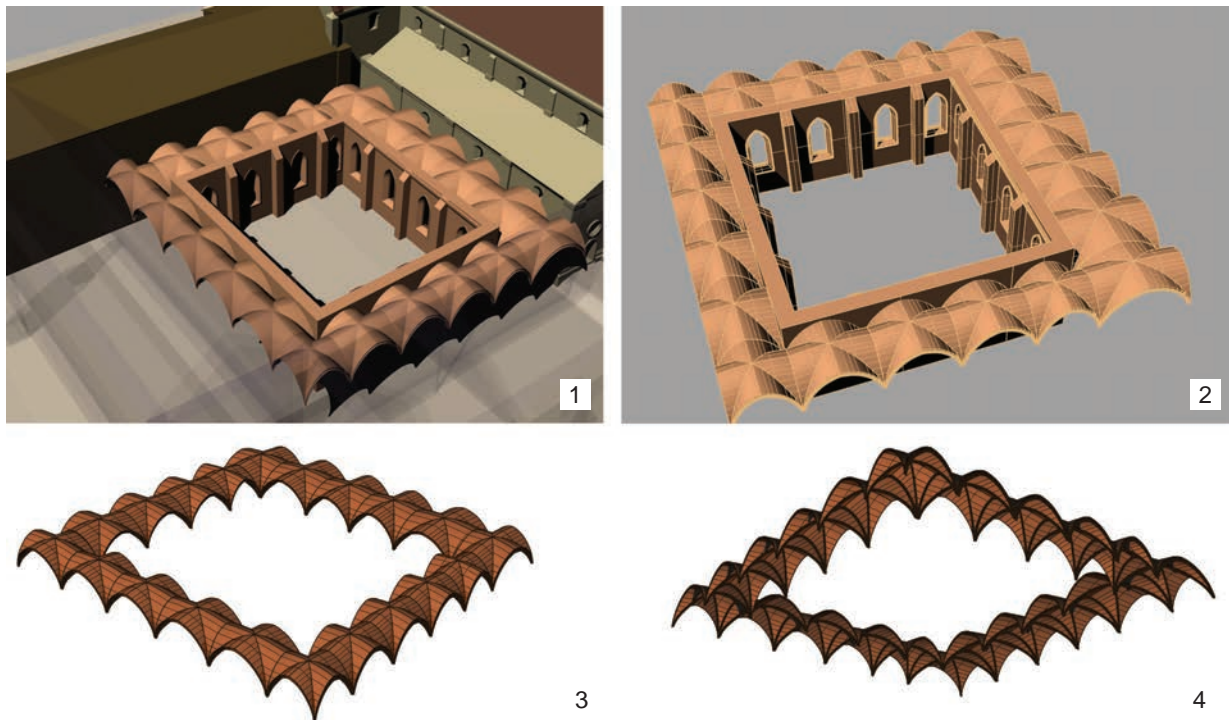
Il. 3. Opactwo w Koprzywnicy, analiza elewacji zachodniej wschodniego skrzydła klauzury:

- 1 – pozostałości po przebudowie w XIV–XVI w., 2 – zmiany w XVII w. i późniejsze,
 3 – późniejsze wypełnienia ceglane – utrudnione datowanie, 4 – dach z XX w., 5 – otwory okienne z XVII–XIX w.
 (oprac. P. Zwierzchowski, 2016)



Il. 4. Opactwo w Koprzywnicy, analiza elewacji zachodniej wschodniego skrzydła klauzury:

- 1 – pozostałości po przebudowie w XIV–XVI w.,
 6 – zmiany w XIII-wiecznej części muru wymuszone budową krużganków („konflikty budowlane”),
 7 – XIII w. – dobrze zachowany mur pierwszej kondygnacji, 8 – XIII w. ze śladami późniejszych przebudów,
 9 – mur mieszany, kamienno-ceglany, liczne zmiany, prawdopodobnie część dobudowana w XV/XVI w.,
 10 – dach w XV/XVI w. – na podstawie śladów na szczycie transeptu (oprac. P. Zwierzchowski, 2016)



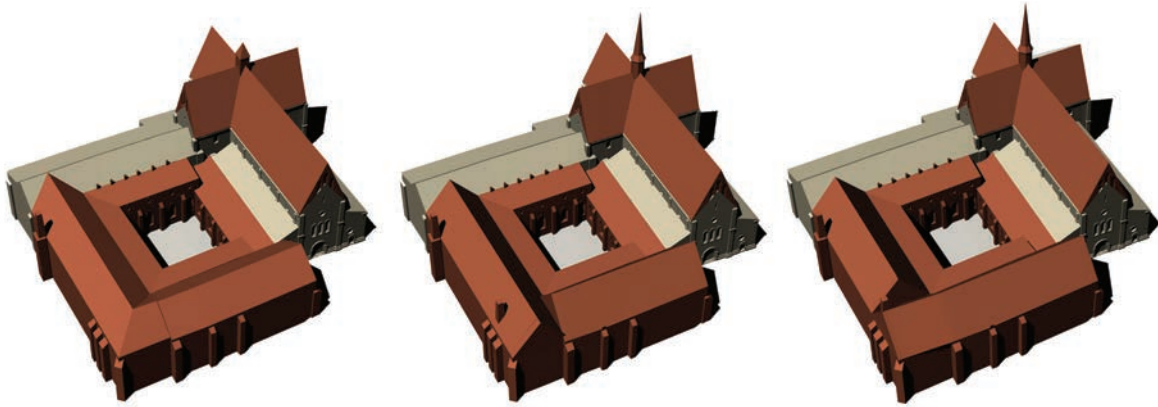
Il. 5. Opactwo w Koprzywnicy, rekonstrukcja krużganków.

W modelu uwzględniono wymiary istniejących pozostałości sklepień widocznych na ścianach skrzydła klauzururowego i ścianie nawy bocznej (oprac. P. Zwierzchowski, 2016)

1 – rekonstrukcja krużganków z zaznaczeniem ich przylegania do ścian klauzury i kościoła,
2 – rekonstrukcja krużganków z zaznaczeniem izokrzywych, 3, 4 – rekonstrukcja sklepień krużganków

architektoniczne krużganków z Prowansji, wspartych na kolumnach, raczej nie mogły być tu zastosowane z przyczyn klimatycznych). Ślady po drugiej kondygnacji krużganków zawierają ślady po ścianach oddzielających cele zakonne oraz otwory po belkach stropowych zadaszenia nad drugą kondygnacją krużganków. Kwestia indywidualnych cel i później ich dodatkowego ogrzewania była dyskutowana na kapitule generalnej już w 1370 r. i określona jako zagrożenie dla ładu życia zakonnego. Nadal zakładano, że jedynym ogrzewanym pomieszczeniem ma być kafetorium, co w kontekście północnego klimatu Europy było rozwiązaniem nieco ekstremalnym. Jednak w XIV w. i w okresie późniejszym, aż do lat 70. XV w., wśród zakonników narastały tendencje do wydzielania cel. W 1476 r. kapituła generalna wydała nakaz usunięcia wszelkich ścian działowych i kominków z prywatnych cel zakonnych, jednak postanowienie to raczej nie było respektowane [2, s. 262]. Pozostaje jeszcze zagadnienie rekonstrukcji nieistniejących skrzydeł klauzury. Obydwa skrzydła były częściowo podpiwniczone. W przyziemiu skrzydła północnego znajdowała się prawdopodobnie duża sala wsparta na pięciu kolumnach (zapewne cellarium), furta, cela furtiana i kuchnia. Przyziemie skrzydła zachodniego zaś tworzyły dwa refektarze (jeden przyległy do kuchni), spiżarnia i klatka schodowa. Piętra obydwu skrzydeł podobnie jak piętro nad wschodnią częścią krużganków zajmowały cele zakonników [1, s. 103, 511].

Po kasacie klasztoru nastąpił okres stopniowej degradacji i niszczenia budynków. Skrzydło zachodnie zapewne zostało rozebrane po 1852 r. [1, s. 103]. Północno-wschodni narożnik zabudowań klauzururowych został zaś uszkodzony w trakcie działań wojennych i ostatecznie resztki skrzydła północnego zostały rozebrane w 1920 r. Po zakończeniu II wojny światowej zrekonstruowano (w latach 1948–1949 i 1960–1964) zniszczony kościół i częściowo skrzydło wschodnie. Odtworzenie wyglądu nieistniejących skrzydeł klauzury i przylegających do nich dwupoziomowych krużganków jest możliwe tylko częściowo i to z dużą dozą aproksymacji. Na podstawie niewielu źródeł ikonograficznych, takich jak zachowany rysunek Wojciecha Gersona z 1852 r. czy kilka zdjęć sprzed 1951 r., na których uwidoczniło zrujnowane skrzydła, trudno zrekonstruować pierwotny wygląd nieistniejących obiektów. Jednym z zagadnień rekonstrukcji historycznego wyglądu opactwa jest nieistniejąca geometria dachów klauzury. Stan badań



Il. 6. Opactwo w Koprzywnicy, próba rekonstrukcji po głównych przebudowach w XV/XVI w. (kolor brązowy).
Trzy wersje pokazują różne rozwiązania narożnika północno-wschodniego zabudowań klauzurowych.
Pokazano dwa warianty rekonstrukcji sygnaturki (oprac. P. Zwierzchowski, 2016)

archeologicznych również jest niewystarczający, aby w pełni odtworzyć bryłę tych budynków. Czy w XVI w. obydwie skrzydła miały dachy dwuspadowe i ceglane ściany szczytowe, czy raczej północno-zachodni narożnik był pozbawiony szczytów i powierzchnie dachów łączyły się wspólną krokwią narożną? (il. 6). To tylko wstępne określenie zagadnień, jakie należy wziąć pod uwagę przy próbie rekonstrukcji.

Podsumowanie

XV i XVI w. to czas intensywnych przemian architektonicznych w małopolskich opactwach cysterskich. Przebudowy objęły swym zakresem zarówno kościoły opackie, jak i większość budynków klauzurowych (il. 7). Zmiany, jakie zaszły w tym okresie, powstały w wyniku działania wielu czynników. Jednym z nich było oczywiście dążenie do ukończenia formy klasztoru, z wirydarzem otoczonym krużgankiem, przewidzianej regułą zakonną jeszcze w XII w. Kolejnym były zmiany w organizacji zakonu, co doprowadziło między innymi do wydzielania siedzib opackich, jak również powstania w budynkach



Il. 7. Opactwo w Koprzywnicy, zestawienie stanu istniejącego i prób rekonstrukcji:
a – widok od zachodu (fot. P. Zwierzchowski, 2015),
b, c – próba rekonstrukcji zakresu przebudów z XV/XVI w. (oprac. P. Zwierzchowski, 2016)

klauzury pojedynczych ogrzewanych cel. Następnym czynnikiem to współistnienie wątków gotyckich i renesansowych w procesie przebudowy. W końcu nie bez znaczenia były też czynniki społeczne, obronne, polityczne i gospodarcze, tak różne dla każdego z opactw. Przebudowy w poszczególnych klasztorach były zróżnicowane i artykuł ten jest tylko próbą wskazania złożoności zagadnienia i z pewnością nie wyczerpuje tematu. Jak starano się wykazać na przykładzie opactwa w Koprzywnicy, pewnym podsumowaniem stanu wiedzy na temat przebudów mogą być rekonstrukcje historycznego wyglądu klasztorów. Jednak należy tu raz jeszcze zwrócić uwagę, że mogą one tylko w pewnym stopniu przybliżyć do poszukiwanego historycznego modelu. Rekonstrukcje mogą też graficznie wskazać obszary wiedzy, które wymagają dalszych badań.

Bibliografia

- [1] Łużyńska E., Świechowski Z., Kunkel R., *Architektura opactw cysterskich. Małopolskie filie Morimond*, Oficyna Wydawnicza PWR, Wrocław 2008.
- [2] Jamrozik E., *The Cistercian order in Medieval Europe*, Routledge Taylor & Francis, London–New York 2013.
- [3] Łużyńska E., *Wolność wyboru projektowanej formy cysterskiej architektury*, „Wielkopolskie Sprawozdania Archeologiczne” 2005, t. 7, s. 13–24.
- [4] Dimier M.-A., Porcher J., *L'arte Cistercien en France*, Zodiaque, Paris 1957.
- [5] Borkowska S., *Dzieje cystersów sulejowskich*, WITKM, Kraków 2008.
- [6] Lawrence C., *Monastycyzm średniowieczny*, PIW, Warszawa 2005.
- [7] Kunkel R., *Pars pro toto, czyli wschodnie skrzydła klasztorów małopolskich jako samodzielne budowle*, „Nasza Przeszość: studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce” 1994, t. 83, s. 393–410.
- [8] Augustyniak J., *Cysterskie opactwo w Sulejowie. Rozwój przestrzenny do końca XVI w. w świetle badań archeologiczno-architektonicznych w latach 1989–2003*, Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi, Łódź 2005.

Streszczenie

Cztery polskie opactwa cysterskie, w Jędrzejowie, Sulejowie, Koprzywnicy i Wąchocku, są filiami burgundzkimi, podczas gdy pozostałe klasztory są fundacjami niemieckimi i duńskimi. Architektura małopolskich filii Morimond ulegała zmianom przez wieki. Okres późnego średniowiecza wydaje się mniej poznany, a architektoniczne przekształcenia, które nastąpiły w XV i XVI w., są tylko częściowo opracowane. To czyni architekturę tego okresu szczególnie trudną do zrekonstruowania i wizualizowania. Historia cystersów u schyłku średniowiecza, zarówno w Europie, jak i w Polsce, to historia złożona i pełna zmian.

W czasach wojen, schizmy i reformacji powstały nowe regionalne struktury, które zastąpiły tradycyjnie ustalone zależności filiacyjne. System wolnego wyboru opata został zastąpiony instytucją komendy królewskiej. Wieki XV i XVI to okres wielu wewnętrznych reform zakonów i przystosowania go do funkcjonowania w nowym politycznym i społecznym porządku późnośredniowiecznego społeczeństwa. W Małopolsce, pod panowaniem opatów komendatoryjnych, rozpoczęły się przebudowy opactw: powstawały nowe skrzydła klauzury, murowane krużganki, nadbudowy ścian szczytowych, nowe sygnatury i w końcu siedziby opackie. Późnośredniowieczne zmiany architektoniczne były znaczące i zmieniły obraz architektury opactw, jakkolwiek dzisiaj są trudne do oszacowania głównie z powodu późniejszych przebudów barokowych i częściowego zniszczenia obiektów. Koprzywnickie opactwo jest doskonałym przykładem takiego procesu kompleksowych przemian. Chociaż w tym przypadku gotycko-renesansowy okres jest szczególnie trudny do rekonstrukcji. Budynki klauzury, w znacznej części, zostały zniszczone i pozostało tylko skrzydło wschodnie, obecnie również częściowo zaniedbane. Celem tego artykułu jest bliższe przyjrzenie się późnośredniowiecznej architekturze opactw. Zawarto w nim również próby stworzenia uproszczonych wizualizacji, mających na celu wskazanie zakresu przebudowy.

Słowa kluczowe: cystersi, opat komendatoryjny, Morimond, Jędrzejów, Koprzywnica, Sulejów, Wąchock

Abstract

Overview of the revivals of Małopolska's Cistercian abbeys in the 15th and 16th century framework

Four abbeys – in Jędrzejów, Sulejów, Koprzywnica and Wąchock, were of Burgundian origin, while the rest of the Polish abbeys of the Order were founded by German and Danish Cistercians. The architecture of Małopolska filiations of Morimond have changed through the ages. The late medieval period seems less known and the architectural changes which took place in the

15th and 16th centuries are only partially recovered. And it is this period which is particularly hard to reconstruct and to visualise. The history of the Cistercians in the late middle ages, in Europe as well as in Poland, is a history of change and is very complex.

In the times of wars, schism and reformation, new regional structures were developed replacing traditionally established filiation lines. The system of free election was replaced by a system of appointed commendatory abbots. The 15th and 16th centuries were the time of many reforms inside the Order and accommodation to new political and social framework of the late medieval society. In Małopolska commendatory abbots carried out various construction works: new wings of enclosure buildings and reconstruction in the existing west wings, erecting of cloister arcades, reconstruction of church gables, new ave-bell towers and abbots houses. Late medieval architectural works were significant and changed the shape of abbeys, however those architectural changes in the abbeys of Małopolska are not easy to assess due to either partial destruction or later Baroque revivals. The Koprzywnica abbey is a perfect example of the process of such a complex revival. In this case, the late Gothic/Renaissance period is particularly hard to reconstruct. The enclosure buildings in their majority were destroyed during wars and only the eastern wing still exist, but in a bad condition. The idea of this article is to try to get a closer look at late medieval revivals of the abbey's architecture. Also it is an attempt to create visualisations and comparison in order to show the main changes in the architecture of the object. The attempts to analyze historical stages of the abbey's construction may provide more information regarding its past appearance.

Key words: Cistercians, commendatory abbot, Morimond, Jędrzejów, Koprzywnica, Sulejów, Wąchock

Klasztory w krajobrazie Drohiczyzna – dziedzictwo i jego ochrona

Przemiany Europy pomiędzy wczesnym a późnym średniowieczem polegały przede wszystkim na intensyfikacji procesów osadniczych i kolonizacyjnych, w tym na urbanizacji. Powstawanie nowych miast i formowanie się w nich nowej grupy, czyli mieszczaństwa, zmieniło dotychczasowy obraz społeczeństwa. Zasadniczej zmianie uległa też materialna baza funkcjonowania zakonów, które osiedlały się w miastach, albowiem ich przeznaczeniem była praca wśród mieszczan [1]. Miało to ogromne znaczenie w procesie formowania się struktury urbanistycznej poszczególnych ośrodków i krajobrazu w ujęciu holistycznym. Wieże kościołów i gmachy klasztorów często stanowiły dominanty przestrzenne, porządkując i hierarchizując przyjęty w Europie chrześcijański porządek. Determinowało to kompozycję wielu ośrodków miejskich, których sylweta, widziana niejednokrotnie z odległych punktów, umożliwiała ich identyfikację w krajobrazie. Ponadto tego typu narracja stawała się semantycznym zapisem tożsamości i tradycji obserwowanego miejsca.

Klasztor jako zespół zabudowy wraz z przyległymi terenami (w tym m.in. ogrodami) od wieków tworzył wyrazistą strukturę przestrzenno-krajobrazową. Każdy element zespołu klasztorowego spełniał konkretną, niepowtarzalną funkcję, będąc jednocześnie nośnikiem symbolicznego przekazu. Ta zasada uwiadaczała się w układzie przestrzennym i rozmieszczeniu zabudowy, której kompozycja zdeterminowana była zarówno regułą zakonną, jak i miejscem lokacji. Doskonale obrazuje to łacińska strofa, według której *Bernard kochał doliny, a Benedykt – góry/male miasteczka Franciszek, a sławne miasta Dominik* [2, s. 74].

Lokacja poszczególnych zgromadzeń w krajobrazie Drohiczyzna¹, ich rozmieszczenie względem siebie i rynku – najważniejszego wnętrza urbanistycznego – świadczyły o ich ogromnym znaczeniu dla miasta. Na historycznych planach z początku XIX w. dostrzec można również dbałość o tradycyjny układ kompozycyjny w obrębie poszczególnych zespołów, charakterystyczny dla typowych ogrodów klasztorowych oraz wzajemne relacje przestrzenno-krajobrazowe (widokowe). Te szczególne walory powodują, że Drohiczyzn jest wyjątkowym miastem, położonym malowniczo w dolinie Bugu. Jednak obserwowane współczesne przekształcenia krajobrazu, powodujące często jego degradację, nie oszczędziły także tego miejsca. W myśl najnowszej *Ustawy z dnia 24 kwietnia 2015 r. o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu*, tzw. ustawy krajobrazowej, należy bezwzględnie chronić krajobrazy szczególnie cenne dla społeczeństwa, a w rozumieniu autorki taki właśnie jest krajobraz Drohiczyzna, urokliwego miasteczka, o niezwykle interesującej historii oraz bogatej, wielowiekowej tradycji.

¹ Drohiczyzn jest miastem położonym w południowej części województwa podlaskiego. Dawniej, przez długi czas, funkcjonował jako stolica tego województwa. Tradycja rozwoju ośrodka sięga średniowiecza, jednak ostateczny kształt Drohiczyzn zyskał już w okresie nowożytnym i było to bezpośrednio związane z lokacją pięciu zgromadzeń zakonnych oraz budową klasztorów. To niewielkie pod względem powierzchniowym i demograficznym miasto uzyskało dzięki temu procesowi unikatową panoramę w dolinie Bugu, z górującymi wieżami kościołów i monumentalną architekturą poklasztorową. Interesujące jest, że na terenie o silnych wpływach kultury bizantyjskiej i obrządku wschodniego tak silną pozycję zyskał Kościół katolicki, co może wiązać się z ogromnym znaczeniem Drohiczyzna jako miasta granicznego i z wielowiekowym sporem o wpływy na tym terenie pomiędzy Kościołem katolickim a Cerkwią prawosławną. Wiadomo, iż liczne zgromadzenia zakonne lokowały się w przestrzeni miasteczka już od XIV w., jednak nie mamy przekazów świadczących o charakterze ich ówczesnej zabudowy. Obiekty, które współcześnie stanowią dominanty architektoniczne i krajobrazowe w przestrzeni miasta, pomimo wcześniejszej lokacji, powstawały sukcesywnie w XVII i XVIII w. Wszystkie reprezentują styl barokowy, który zachował w znacznym stopniu cechy stylowe do czasów obecnych. Stanowi to niepodważalny walor Drohiczyzna. Tym, co sprawia, że miasto ma doskonałą ekspozycję krajobrazową, jest jego położenie na wysuniętym w kierunku Bugu fragmencie skarpy będącej częścią wysoczyzny drohiczyckiej. Uwarunkowania związane z budową geologiczną oraz formami geomorficznymi, takimi jak dolinki erozyjno-denuwacyjne (tzw. jary), dzielącymi poprzecznie skarpy, tworzą osobliwą, naturalną granicę krajobrazową. Na podstawie tego ukształtowania skryształizował się najstarszy znany nam układ przestrzenny, którego osie kompozycyjne, osadzone w przestrzeniach zespołów klasztorowych, wyznaczają węzłowe punkty struktury urbanistycznej.

Cele badawcze

Wobec współczesnych przekształceń zespołów klasztornych, wynikających często z niewiedzy i braku zrozumienia tradycji i tożsamości miejsca, bardzo ważne jest podjęcie dyskusji nad obecnymi formami ochrony oraz skutecznością dotychczas stosowanych narzędzi. Mimo że w Drohiczynie na przestrzeni wieków istniało jeszcze co najmniej kilkanaście innych obiektów sakralnych różnych wyznań, nie zachowały się po nich żadne istotne elementy, które mogłyby mieć bezpośredni wpływ na aktualny krajobraz miasta.

Celem pracy jest analiza wartości krajobrazu kulturowego Drohiczyna, niezbędna do określenia kierunków działań na rzecz jego ochrony. Po przeprowadzeniu szczegółowych prac inwentaryzacyjnych, obejmujących strukturę urbanistyczną miasta oraz poszczególne założenia klasztorne i poklasztorne, opracowano sposób waloryzacji zespołów zabytkowych z uwypukleniem ich znaczenia społeczno-kulturowego.

Stan badań

Podstawą dla chcących prowadzić badania w architekturze krajobrazu są publikacje prof. J. Bogdanowskiego szeroko opisujące metody identyfikacji i waloryzacji krajobrazu. W swoich rozważaniach prof. Bogdanowski wskazał opracowaną przez siebie podstawową typologię krajobrazu, na której opiera metodę wnętrza i jednostek krajobrazowych, tzw. JARK-WAK, i konkretne narzędzia do analiz kompozycji krajobrazowej. Umożliwiło to szerszą dyskusję nad jakością krajobrazu. W swoich rozważaniach poświęcił wiele uwagi elementom, które warunkują odbiór krajobrazu, w tym tak istotnym w identyfikacji miejsca panoramom. W odniesieniu do przekształceń krajobrazowych uzmysłowił wielu badaczom, że panoramy stają się wizualnym zapisem dziejów oraz uwarunkowań kulturowych. Doświadczenia zebrane przez prof. J. Bogdanowskiego stały się wytycznymi do dalszych poszukiwań istoty przekształceń krajobrazu i jego ochrony [3].

W ten tok rozumowania idealnie wpisuje się najnowsza *Ustawa z dnia 24 kwietnia 2015 r. o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu*, tzw. ustawa krajobrazowa. Odnosi się przede wszystkim do pozostałych dokumentów prawnych dających pośrednie narzędzia ochrony krajobrazu, jednak zwraca szczególną uwagę na cechy krajobrazów, które wskazują na ich unikatowość. W konsekwencji stanowi podstawę szeroko pojętych badań krajobrazu pod postacią tzw. audytu krajobrazowego, w którego efekcie wskazuje obszary priorytetowe dla utrzymania walorów krajobrazowych [...] *ze względu na swoje wartości przyrodnicze, kulturowe, historyczne, architektoniczne, urbanistyczne, ruralistyczne lub estetyczno-widokowe, i jako takie wymagające zachowania lub określenia zasad i warunków jego kształtowania* [4, s. 6].

Według ww. ustawy do oceny, waloryzacji i skutecznej ochrony krajobrazu niezbędne powinny być właściwie dobrane kryteria i system klasyfikacyjny na potrzeby inwentaryzacji i wyodrębnienia cech charakterystycznych krajobrazu. Jak zauważa prof. J. Solon [5], identyfikacja typologiczna i uszczegółowienie przebiegu granic krajobrazowych dają podstawy do określenia ich cech charakterystycznych, zasobów, w tym czynników abiotycznych, biotycznych i antropogenicznych, a w dalszej kolejności identyfikacji zagrożeń, umożliwiającej zachowanie najbardziej wartościowych elementów krajobrazu.

W przyjętej przez siebie typologii krajobrazu prof. J. Solon wyodrębnia m.in. krajobraz małomiasteczkowy, który najlepiej odnosi się do charakteru Drohiczyna. W dalszych rozważaniach dotyczących określania cech charakterystycznych krajobrazu, w kontekście wyodrębnienia jego unikatowych wartości, wskazuje na tzw. kompleksy (zespoły) religijne. Jest to pewne uproszczenie, jednak pozwala zwrócić uwagę na to, co w przestrzeni Drohiczyna determinuje jego strukturę i krajobraz. Tu warto odnieść się do publikacji prof. U. Mygi-Piątek dotyczącej krajobrazów sakralnych i próby ich zdefiniowania. Analiza oparta na genezie krajobrazu, funkcjach i czynnikach kształtujących, które znajdują fizjonomiczny wyraz w odmiennej i charakterystycznej organizacji przestrzennej, doskonale odnosi się do struktury Drohiczyna, krystalizującej się w oparciu o zespoły zabudowy klasztornej. Krajobraz kulturowy

o charakterze sakralnym rozpatrywany jest na poziomie swoistej hierarchii i siły oddziaływania, zmieniającej się w czasie [6]. W podobny sposób rozpatruje krajobraz J. Plit, wskazując hierarchizację elementów dominujących w krajobrazie jako swoiste „piętno” władzy. Według tego badacza krajobraz jest pewnego rodzaju demonstracją wpływów i władzy w relacji przestrzenno-krajobrazowej, zaznaczonych dominacją obiektów o wymiarze religijnym czy sakralnym [7]. Z kolei H. Mełges wskazuje właśnie dominanty architektoniczne jako charakterystyczne elementy miast, które definiują je w krajobrazie [8].

Niezwykle cenne dla niniejszej pracy wydają się przemyślenia prof. K. Dąbrowskiej-Budziło, która w treści kompozycji krajobrazowej zespołów miejskich dostrzega jej warstwę symboliczną. Każda kompozycja może być rozpatrywana pod kątem formy i treści. Jednak treść ma często dużo szersze znaczenie związane z odczuciami, spostrzeżeniami, ale przede wszystkim z ideą [9]. To zagadnienie rozwija M. Krupa, odnosząc się konkretnie do panoramy miasta. Podkreśla istotną wartość tej formy zapisu krajobrazowego, dającego znacznie silniejszy przekaz treści ideowych i estetycznych, a przede wszystkim funkcji, jaką miasto pełniło historycznie [10]. Czytelność tej kompozycji może bowiem wskazywać na silnie uformowaną tożsamość i tradycję miejsca. To niezwykle istotne w kontekście krajobrazu zdeteminowanego zespołami klasztornymi. Szeroko zakrojone badania ukierunkowane właśnie na tożsamość i tradycję opublikowała w swojej książce prof. M. Milecka [11]. Co prawda, w znacznej mierze dotyczą one założeń cysterskich, jednak badaczka wiele miejsca poświęciła znaczeniowości krajobrazu kulturowego i semantyce przestrzeni klasztornej. Wskazuje na związki między regułą zgromadzenia i miejscem lokacji [11], co zauważalne jest również w przestrzeni Drohiczyzna.

Co więcej, prof. M. Milecka podkreśla dynamiczną rolę formy, jaką jest zespół klasztorny, który na przestrzeni wieków ulegał i nadal ulega przekształceniom. Wielokrotnie był to wynik zmieniających się warunków społecznych czy politycznych. Nierzadko te zmiany były efektem zniszczeń, kataklizmów, dewastacji, jednak niezależnie od przyczyny – politycznej, prawnej, gospodarczej czy estetycznej – klasztory zawsze były formą swoistej afirmacji tradycji zakonnej, będącą czytelnym odzwierciedleniem tożsamości danego zgromadzenia i utrzymującą chociaż reliktury historycznego układu w odtwarzanym założeniu [11]. Bardzo interesujące ujęcie przedstawia B. Malinowska-Petelenz. Odnosi się do znaczenia form architektonicznych okresu baroku, z którego pochodzą także analizowane obiekty w Drohiczyźnie. Według niej właśnie te „wcielenia sacrum” miały nadać świątyniom swoisty wyraz, wzbudzający wielkie emocje i zachwyty. Miało to bezpośrednie przełożenie na wyrażenie pewnej dominacji kulturowej i krajobrazowej. Badaczka zwraca uwagę, że żadna inna epoka nie stworzyła „tak zachwycających dzieł”, których walory wizualne i wartość krajobrazowa potęgowane były przez perfekcyjny wybór miejsca, odpowiednio podkreślającego te właśnie walory [12]. Skarpa drohicka, powyżej malowniczej doliny Bugu była zatem doskonałą formą ekspozycji dla pochodzących z przełomu XVII i XVIII w., reprezentujących styl barokowy zespołów, które na wiele lat zdeteminowały panoramę miasta.

Badając znaczenie i wpływ założeń klasztornych na krajobraz i panoramę miasta, nie można pominąć wpływu kompozycji tychże zespołów na strukturę osadniczą, tym bardziej że w przypadku Drohiczyzna jest to nadal czytelne. Analiza poszczególnych zespołów opierała się na założeniach przyjętych w pracach prof. M. Mileckiej, która jako jedna z niewielu badaczy pochyla się nad rolą ogrodu klasztornej w ujęciu krajobrazowym. Publikacje prof. Mileckiej dały doskonałe podstawy do pogłębionej inwentaryzacji i ewidencji zespołów zabudowy zabytkowej w kontekście jej ulokowania w krajobrazie i znaczenia symbolicznego.

Metody badań i wyniki

W celu przeprowadzenia dokładnych analiz zastosowane zostały metody badań kameralnych, terenowych, jak również metody dotyczące szeroko pojętych studiów krajobrazowych. Podstawą badań były dostępne materiały archiwalne, historyczne plany pochodzące z okresu od XVIII² do XX w., archiwalna

² Plan miasta Drohiczyzna z 1810 r. [Rosyjskie Państwowe Archiwum Historyczne, Nabrzeże Angielskie 4, Sankt Petersburg].

ikonografia oraz wykonane przez innych badaczy opracowania studialne, umożliwiające określenie zakresu prowadzonych dotychczas prac. Niemałym osiągnięciem na etapie kwerendy archiwaliów było dotarcie do unikatowych materiałów kartograficznych i ikonograficznych odnalezionych w Rosyjskim Archiwum Historycznym w Sankt Petersburgu, które zgodnie z przekazami zostały wywiezione po kasacie klasztorów drohickich w 1. połowie XIX w. na polecenie władz carskich. Wśród nich są m.in. plany miasta, liczne ryciny oraz plany przebudowy obiektów klasztornych na potrzeby Cerkwi prawosławnej.

Niezwykle istotne, ze względu na charakter pracy, były badania terenowe o charakterze inwentaryzacyjnym oraz analitycznym, które umożliwiły określenie zasobu oraz stanu zachowania poszczególnych obiektów. Autorka prowadzi je od 2013 r. W tym okresie wykonała inwentaryzację poszczególnych obiektów klasztornych i poklasztornych. Studia terenowe dały możliwość licznych obserwacji i analiz, pogłębionych o wywiad środowiskowy, co ułatwiło zrozumienie tej przestrzeni także od strony społecznej. Interpretacja wyników badań i wykonana w różnych okresach dokumentacja fotograficzna stały się podstawą analiz przestrzenno-widokowych i kompozycyjnych (studium panoramy).

Badaniom zostały poddane te założenia klasztorne, które nadal funkcjonują w krajobrazie Drohiczyna (benedyktynki) oraz te, które utrzymały zakres i sakralny charakter zabudowy, mimo że nie są już siedzibą konkretnego zgromadzenia. W porządku chronologicznym są to: zespół poklasztorny franciszkanów (których historia działalności na terenie Drohiczyna sięga XIV w.), zespół klasztorny benedyktynek (które pojawiły się w Drohiczynie w 1. połowie XVII w.), dawny zespół zabudowy jezuitów (których aktywność w tym miejscu rozpoczęła się w połowie XVII w. i trwała zaledwie 119 lat), przejęty po kasacie pod koniec XVIII w. przez zgromadzenie pijarów oraz zespół poklasztorny bazylianów (powstały równoległe z jezuitami w XVII w.).

W celu opracowania wyników badań terenowych, w tym m.in. inwentaryzacji urbanistycznej uwzględniającej charakter i funkcje zabudowy miejskiej z wyodrębnieniem elementów kompozycji przestrzenno-krajobrazowej, wykorzystano metodę prof. J. Bogdanowskiego (JARK-WAK) z niezbędnymi modyfikacjami. Zgodnie z założeniami przyjętej metody określone zostały zasoby krajobrazowe. Podstawę do fizjonomicznego podziału terenu pod kątem jego urzeźbienia stanowiły formy ukształtowania, dla których wyodrębniono trzy główne formy – teren płaski na wierzchołwie, teren o znacznym spadku na zboczach doliny oraz teren płaski w obrębie doliny. Na potrzeby wyodrębnienia jednostek pokrycia terenu wykorzystano inwentaryzację urbanistyczną.

Ustalenie zasięgu i podziału jednostek architektoniczno-krajobrazowych było możliwe dzięki nałożeniu na siebie map ukazujących formy ukształtowania i pokrycia terenu. Określono na tej podstawie jednostki odznaczające się względną jednolitością krajobrazową, które zostały uszeregowane tabelarycznie według stopnia i formy urbanizacji oraz ponumerowane zgodnie z przyjętą zasadą. Ten podział umożliwił również weryfikację przyjętej wcześniej granicy krajobrazowej, której zasięg określała najstarsza, historycznie ukształtowana, struktura Drohiczyna (il. 1). Na tym etapie została przeprowadzona także waloryzacja, która umożliwiła wyodrębnienie najcenniejszych pod względem historycznym, kompozycyjnym i funkcjonalnym obiektów (w tym przypadku są to zespoły klasztorne i poklasztorne). Głównym celem tak prowadzonych studiów jest uzyskanie optymalnego, możliwie dokładnego obrazu przemian badanych jednostek.

W celu przeprowadzenia analizy przestrzenno-widokowej zastosowano studium panoramy w oparciu o metodę prof. K. Dąbrowskiej-Budziło. Oprócz walorów historycznych, kompozycyjnych i funkcjonalnych niezwykle ważną rolę obiektów zabytkowych jest ich wymiar symboliczny, który dominuje w odbiorze krajobrazu. W kontekście historycznym istotna jest rejestracja panoramy miasta (z udokumentowanego okresu, w tym przypadku XIX–XXI w.) oraz punkty percepcji. Z obu tych ujęć wyodrębnia się „części główne” (przedpole widoku, ramy widoku), jednostki kompozycyjne panoramy oraz obiekty eksponowane. Studia widokowe mają na celu waloryzację panoramy. Ze względu na to, że podstawą analizy jest współczesna sylweta Drohiczyna (il. 2), zastosowano regresywną metodę waloryzacji panoramy, uwypuklającą przekształcenia w okresie XXI w. (il. 2), XX w. (il. 3) i XIX w. (il. 4). Wynikiem tego etapu prac będzie wyodrębnienie stref ochrony krajobrazowej.

Równoległe prowadzone były prace mające na celu sporządzenie kart ewidencyjnych zespołów klasztornych autorską metodą prof. M. Mileckiej (2009). Analiza porównawcza zasobów w zestawieniu



Il. 1. Podział na jednostki architektoniczno-krajobrazowe (JARK) w oparciu o metodę prof. J. Bogdanowskiego z widoczną granicą opracowania (oprac. własne na podstawie ortofotomapy Drohiczyzna)

z historycznymi planami i rycinami umożliwiła graficzne przedstawienie aktualnej sytuacji zespołów z wyodrębnieniem ich zasięgów w ujęciu historycznym i współczesnym, zmianami w układzie zabudowy oraz zieleni (il. 5). Wykorzystanie tej metody dało czytelny obraz przekształceń zachodzących w przestrzeni poszczególnych zespołów klasztornych, a tym samym krajobrazu miasta.

Jako materiał finalny, ukazujący wyniki badań została opracowana „karta krajobrazowa zespołu zabytkowego” (przykładowa zamieszczona na il. 6), w celu waloryzacji jego stanu, diagnozy zagrożeń i problemów oraz oceny dotychczasowych form ochrony, z określeniem ich skuteczności. Opracowana, w takiej formie, autorska metoda ewidencji zabytkowych założeń umożliwi wyodrębnienie czynników najsilniej oddziałujących na analizowany zespół i pozwoli na wyeliminowanie zagrożeń. Ochrona krajobrazu powinna bazować na umiejętnej diagnozie poszczególnych problemów i konfliktów przestrzennych, które degradują obiekty zabytkowe, jak również zacierają powiązania widokowe i kompozycyjne decydujące niejednokrotnie o wyjątkowości krajobrazu całej poddanej badaniom struktury.

Podsumowanie

Drohiczyzna jest miejscowością o wyjątkowej panoramie, z której wylaniają się sylwety kościołów i klasztorów. Obiekty te górują nad pozostałą zabudową, tworząc unikatowy obraz, dodatkowo spotęgowany położeniem miasta na skarpie, zapewniającym doskonałą ekspozycję jego sylwety. Zdaniem autorki, w myśl *Ustawy z dnia 24 kwietnia 2015 r. o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu*, Drohiczyzna bezwzględnie zasługuje na właściwą ochronę jako miasto



II. 2. Studium panoramy w oparciu o metodę prof. K. Dąbrowskiej-Budziło – stan współczesny (XXI w.) – widok od strony południowo-wschodniej (oprac. własne)



II. 3. Studium panoramy w oparciu o metodę prof. K. Dąbrowskiej-Budziło – okres pokasacyjny z widocznymi zniszczeniami w obrębie zespołów klasztornych (XX w.) (oprac. własne)

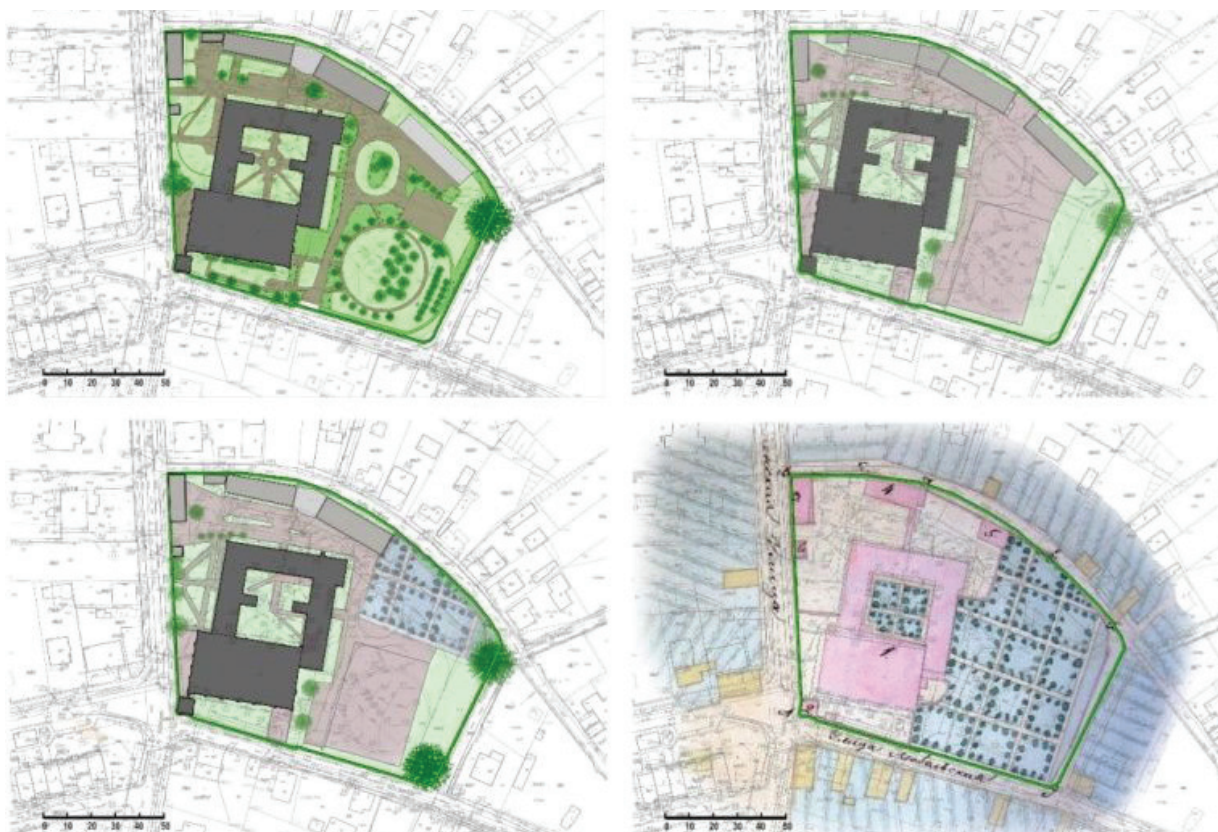


II. 4. Studium panoramy w oparciu o metodę prof. K. Dąbrowskiej-Budziło – okres przed kasatą – zespoły klasztorne w kontekście zabudowy miejskiej (XIX w.) (oprac. własne)

szczególnie cenne dla społeczeństwa, o niezwykle interesującej historii oraz bogatej, wielowiekowej tradycji. Z tego powodu podjęto próbę opracowania kierunków działań na rzecz jego ochrony.

W toku prowadzonych badań bezpośrednich oraz analiz krajobrazowych wykorzystano powszechnie znane metody waloryzacji krajobrazu, które po niezbędnych modyfikacjach umożliwiły określenie wartości krajobrazu kulturowego Drohiczyń, a w efekcie wyznaczenie kierunków działań służących jego zachowaniu (w postaci „karty krajobrazowej zespołu zabytkowego”, sporządzonej dla poszczególnych obiektów klasztornych i poklasztornych na terenie Drohiczyń, zawierającej ocenę obecnego stanu analizowanych obiektów, ich aktualnych form ochrony oraz diagnozę zagrożeń, il. 6).

Właściwa wieloaspektowa waloryzacja krajobrazu oraz analiza dokumentów planistycznych Drohiczyń w kontekście dostrzegalnych w przestrzeni skutków zaniedbań wskazują, że objęte badaniami założenia, przez zmianę funkcji, utraciły swój pierwotny charakter, a przyjęte formy ochrony nie zapewniły utrzymania ich kompozycji i symboliki. Największą wartość stanowi zabytkowa zabudowa, przestrzennie łatwa do identyfikacji. Jednak klasztor to nie tylko zespół architektoniczny, ale także krajobrazowy, obejmujący tkanę ogrodową z sekwencją poszczególnych wnętrz o zróżnicowanym przeznaczeniu i kompozycji. Ochrona krajobrazu powinna zatem obejmować szerzej rozumiane dziedzictwo, zarówno pod kątem przyjętych porządków, jak i związków przestrzennych.



II. 5. Analiza przekształceń zespołu franciszkanów (XIX–XX w.) w kontekście historycznej kompozycji założenia widocznej na planie Drohiczyzna z 1810 r. (oprac. własne)

KARTA KRAJOBRAZOWA ZESPOŁU POFRANCISZKAŃSKIEGO			
Charakterystyka			
	Nazwa:	Zespół klasztorny pofranciszkański w Drohiczyźnie n/Bugiem	
	Lokalizacja:	Obiekt położony w Drohiczyźnie, zlokalizowany na wierzchołku w południowo-wschodniej części miasta.	
	Warunki geograficzno-przyrodnicze:	Według podziału fizyczno-geograficznego Polski [Kondracki 2000] Drohiczyznę leży na styku mezoregionu Podlaski Przełom Bugu , który stanowi część Doliny Bugu pomiędzy Polesiem a Niziną Śródkowo-mazowiecką oraz mezoregionu Wysoczyzna Drohiczyńska , która rozciąga się pomiędzy Nurcem, a Podlaskim Przełomem Bugu i stanowi region wyniesiony i z bardziej urozmaiconym ukształtowaniem powierzchni. Wysoczyzna Drohiczyńska, charakteryzująca się powierzchnią łagodnie pofalowaną, mozaiką zdenudowanej wysoczyzny morenowej i równiny sandrowej. Charakterystyczną cechą krajobrazu wysoczyzny Drohiczyńskiej jest dominowanie kilkudziesięciometrową stromizną nad lustrem Bugu i dopływów. Położenie na wysokim, poprzeryzanym jarami (dolinkami erozyjno-denudacyjnymi) brzegu Bugu, w miejscu gdzie rzeka utworzyła malownicze zakole, tworzy szczególnie uwarunkowania przestrzenno-krajobrazowe.	
	Rys historyczny:	Franciszkanie osiedlili się w Drohiczyźnie na przełomie XIV i XV w. W 1409 r. został wzniesiony drewniany kościół i klasztor. Budynek klasztorny spłonął w 1583 r., a w 1595 r. spłonął kościół. Nowe budowle klasztorne uległy zniszczeniu w kolejnym pożarze w 1601 r. Czwarta drewniana świątynia wybudowana została w 1615 r. z ofiar wiernych. W czasie najazdu szwedzkiego zabudowania klasztorne zostały spalone, a świątynia zdewastowana. Co najmniej 4 zakonników zostało zamordowanych. Budowy piątego, tym razem murowanego kościoła istniejącego po dzień dzisiejszy, podjęli się franciszkanie pod koniec XVII w. W 1832 r. nastąpiła kasata klasztoru. Likwidatorzy przeznaczili budynki klasztorne na koszary wojskowe, a kościół zamknęło na 85 lat. W zakrytli urządzone cerkiewną kaplicę dla wojska, a ogrody przekazano duchowieństwu prawosławnemu. Po odzyskaniu niepodległości klasztor odnowiono i umieszczono w nim gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego, a w 1929 r. rozpoczęto odbudowę kościoła. W okresie II wojny światowej kościół zdewastowany. Po wojnie staraniem parafian przeprowadzono długoletni remont i rekonstrukcję trzech dawnych ołtarzy. Od roku 1949 kościół jest kościołem filialnym parafii drohiczyńskiej. W 1996 odzyskano budynki klasztorne, które po remoncie w latach 1999–2003 przeznaczono na Muzeum Diecezjalne, Dom Księży Emerytów i siedzibę Caritas.	
Zasoby kulturowe:	Zespół klasztoru pofranciszkańskiego tworzą: kościół Wniebowzięcia NMP zbudowany w latach 1682-1715 (powstały na miejscu starszego kościoła drewnianego, ufundowanego ok. 1400 r. przez wojewodę litewskiego), wieża-dzwonnica wzniesiona ok. 1770 r. oraz przyległy do kościoła zespół budynków klasztoru (powstałego w latach 1737-1751 z inicjatywy chorążego ziemi bielskiej Marcina Kuczyńskiego) z prostokątnym dziedzińcem pośrodku. Najcenniejszą budowlą zespołu jest barokowy kościół. Zespół zachowany w granicach udokumentowanych na przełomie XVIII i XIX w. Przy klasztorze istnieje ogród urządzony współcześnie, bez uwzględnienia tradycji miejsca.		
Utrzymanie ciągłości tradycji:	Klasztor skasowany w 1832 r., zamieniony na koszary wojskowe, a po 1918 r. przekształcony na placówkę oświatową, współcześnie kościół filialny parafii drohiczyńskiej.		
Typ krajobrazu:	Małomiasteczkowy (typologia wg J. Solona, 2015)		
Waloryzacja			
ZACHOWANE ZASOBY:	Stan zachowania:	Formy ochrony:	Zagrożenia:
Historyczne granice zespołu:	0 1 2 3	Wpis do rejestru zabytków na podstawie decyzji Wojewódzkiego Konservatora Zabytków: • zespół klasztorny franciszkanów.	Atrakcyjność działek położonych w centralnej części miasta, presja budowlana

II. 6. Karta krajobrazowa zespołu zabytkowego (oprac. własne)

Bibliografia

- [1] Kajzer L., *Klasztory w krajobrazie budowlanym polskiego średniowiecza*, [w:] M. Milecka (red.), *Krajobraz jako dorobek kulturowy*, Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie, Lublin 2015, s. 77–99.
- [2] Kobieliu S., *Klasztor*, [w:] B. Migut (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 9, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2002, s. 67–75.
- [3] Bogdanowski J., Łuczyńska-Bruzda M., Novak Z., *Architektura krajobrazu*, PWN, Warszawa–Kraków 1981.
- [4] *Ustawa z dnia 24 kwietnia 2015 r. o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu*, Dz. U. 2015 poz. 774.
- [5] Chmielewski T.J., Myga-Piątek U., Solon J., *Typologia aktualnych krajobrazów Polski/ Typology of Poland's current landscapes*, „Przegląd Geograficzny” 2015, T. 87, z. 3, s. 377–408.
- [6] Myga-Piątek U., *Krajobrazy sakralne i religijne – próba umiejscowienia w typologii krajobrazów kulturowych*, [w:] S. Bernat, M. Flaga (red.), *Sacrum w krajobrazie*, Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego Nr 17, Komisja Krajobrazu Kulturowego PTG, Sosnowiec 2012, s. 13–23.
- [7] Plit J., *Piętno władzy i właścicieli odcisnięte w krajobrazie kulturowym*, [w:] S. Bernat (red.), *Niematerialne wartości krajobrazów kulturowych*, Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego Nr 15, Komisja Krajobrazu Kulturowego PTG, Sosnowiec 2011, s. 125–138.
- [8] Mełges H., *Dominanty architektoniczne jako charakterystyczne wyróżniki logo miast*, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 2010, R. 107, z. 3-A, s. 47–53.
- [9] Dąbrowska-Budziło K., *Treść krajobrazowej kompozycji – jej warstwa znaczeniowa*, „Przestrzeń i Forma” 2009, nr 12, s. 432–456.
- [10] Krupa M., *Panoramy miast zabytkowych – ochrona i kształtowanie*, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 2009, R. 106, z. 3-A, s. 79–96.
- [11] Milecka M., *Ogrody cystersów w krajobrazie małopolskich opactw filii Morimundu*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2009.
- [12] Malinowska-Petelenz B., *Europejskie wcielenia sacrum, czyli od „zwierciadła świata” do „poetyckiej wizji inności”*. *Szkice krajobrazowo-urbanistyczne. Część 1*, „Przestrzeń i Forma” 2013, nr 20, s. 383–396.

Streszczenie

Niniejsza publikacja przedstawia metodę prowadzenia badań nad współczesnym krajobrazem Drohiczyzna w kontekście jego historycznie ukształtowanej struktury, której głównymi elementami (swoistymi rdzeniami) są zespoły klasztorne determinujące zarówno układ przestrzenny miejscowości, jak i jej krajobraz kulturowy. Ta niezwykle malowniczo położona nad Bugiem miejscowość, o wyjątkowej panoramie, z której wylaniają się sylwety kościołów i klasztorów, stanowi silnie identyfikujący element krajobrazu Doliny Bugu. W świetle najnowszych regulacji w zakresie ochrony krajobrazu, czyli tzw. ustawy krajobrazowej, definiującej krajobrazy priorytetowe, jako szczególnie cenne dla społeczeństwa ze względu na swoje wartości przyrodnicze, kulturowe, historyczne oraz estetyczno-widokowe i jako takie wymagające zachowania, niezwykle ważne wydaje się opracowanie narzędzi umożliwiających weryfikację i waloryzację tego typu krajobrazów. Efektem prowadzonych w tym zakresie prac jest „karta krajobrazowa zespołu zabytkowego”, zaprezentowana w artykule.

Słowa kluczowe: zespół klasztorny, dziedzictwo kulturowe, krajobraz kulturowy, panorama miasta

Abstract

Monasteries in the landscape of Drohiczyn – heritage and its preservation

The article presents a method of conducting research into the contemporary landscape of Drohiczyn in the context of its historically shaped structure whose main elements (or even its essence) are monastic complexes, determining both the town's spatial arrangement and its cultural landscape. This extremely picturesque settlement located on the Bug River which can boast a unique skyline with silhouettes of churches and monasteries, constitutes a strongly identifying feature of the Bug Valley landscape. In the light of the latest regulations regarding landscape protection, i.e. the so-called “Landscape Act”, which defines priority landscapes as especially valuable for the society due to their natural, cultural, historical and aesthetic importance and, as such, demanding protection, it is fundamental to create tools which would make verification and valuation of this type of landscapes possible. The effect of the study is the “historical complex landscape card” presented in the article.

Key words: monastic complex, cultural heritage, cultural landscape, city's skyline

Przemiany zachodniej elewacji kościoła św. Bernardyna we Wrocławiu

Prace remontowe przeprowadzone w 2015 r. pozwoliły na odkrycie nieznanych elementów średnio-wiecznego wystroju frontowej elewacji kościoła bernardynów (il. 1). Początki zespołu klasztornego wrocławskich bernardynów sięgają 1453 r. [1]–[3]. W roku tym powstało murowane oratorium, którego relikty zachowały się w zachodniej ścianie południowej nawy kościoła i późniejszej kaplicy Jana Kapistrana [4]. Oratorium ustawione na osi północ–południe miało wieloboczne zamknięcie od południa. W jego murach, zachowanych do wysokości około 8,7 m, widoczne jest, zamurowane, ostrołuczne okno zachodnie dawnego oratorium (il. 2). Podczas wznoszenia zachodniej partii południowej nawy korpusu kościoła przebudowano dawne oratorium, przesuując jego bryłę w kierunku południowym i przekształcając w zachowaną do dziś kaplicę Jana Kapistrana. Wyobrazenie o jego pierwotnym wyglądzie może dać kolejne, również wielobocznie zakończone oratorium, wybudowane w skrzydle wschodnim murowanego klasztoru. Znane z licznych rycin, rysunków inwentaryzacyjnych i fotografii oratorium wschodnie

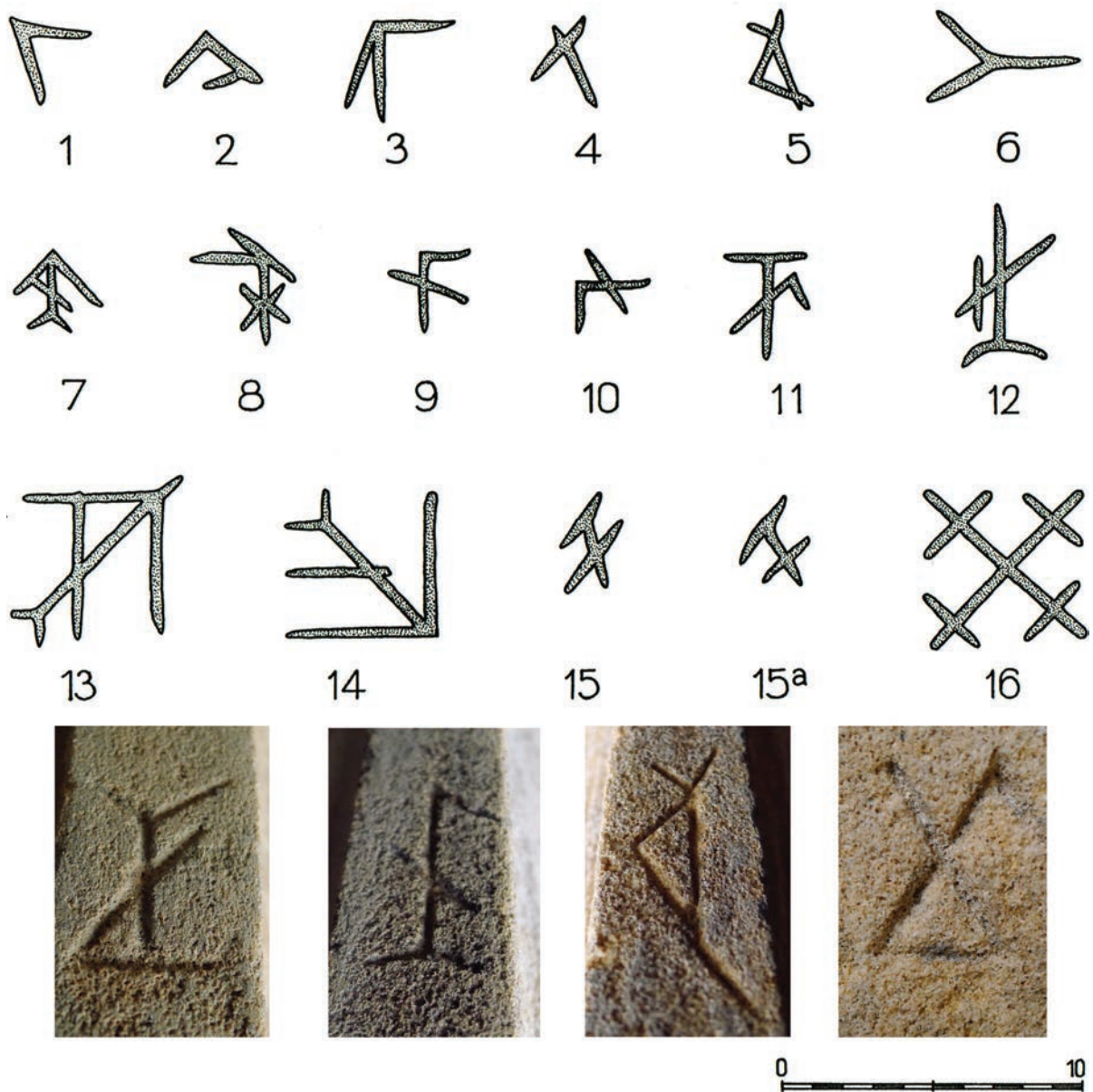


Il. 1. Wrocław, kościół pobernardyński, elewacja zachodnia – stan po remoncie w 2015 r. (fot. M. Małachowicz, 2017)



Il. 2. Wrocław, kościół pobernardyński, elewacja zachodnia – zamurowane okno dawnego oratorium z 1453 r. (fot. M. Małachowicz, 2017)

zostało zburzone w 1871 r. Obecną murowaną bazylikę zaczął wznosić w 1463 r. znany zespół budowlany pochodzącego z Łużyc Hansa Bertholda, mistrza murarskiego i kamieniarskiego. Współpracował z nim kamieniarz Peter Franczke oraz syn Hansa, Erazm [5, s. 59–67], [6]. Na elementach portalu zachodniego odnaleziono cztery różne znaki kamieniarskie (il. 3). Jeden z nich jest identyczny ze znakami zachowanymi we wnętrzach kościoła i klasztoru [7], [8, s. 5–8, 11]. Wielki pożar 18 czerwca 1628 r. spowodował w kościele i klasztorze znaczne straty. Zniszczone zostały dachy. Zawaliła się też część sklepienia nad prezbiterium kościoła. Po wykonaniu tymczasowego zabezpieczenia dachów i pokryciu ich gontem przystąpiono do powolnej odbudowy, która trwała przez cały wiek XVII. W 1634 r. odtworzone zostało sklepienie prezbiterium. Rok później mistrz murarski Georg Sauer wzmocnił od strony południowo-wschodniej zamknięcie prezbiterium. Przeszkłono również okna. Śladem tych działań budowlanych na elewacji zachodniej jest odnaleziona na piaskowcowym ciosie data 1661, umieszczona w przyporze południowej (il. 4). Zakończenie prac upamiętniono datą 1704, wyrytą w tynku, na barokowym szczycie zwieńczonym trójkątnym naczółkiem opartym na zdwojonych pilastrach i flankowanym przez spływy zakończone kamiennymi wazonami. W wyniku barokowej odbudowy elewacje zostały prawdopodobnie



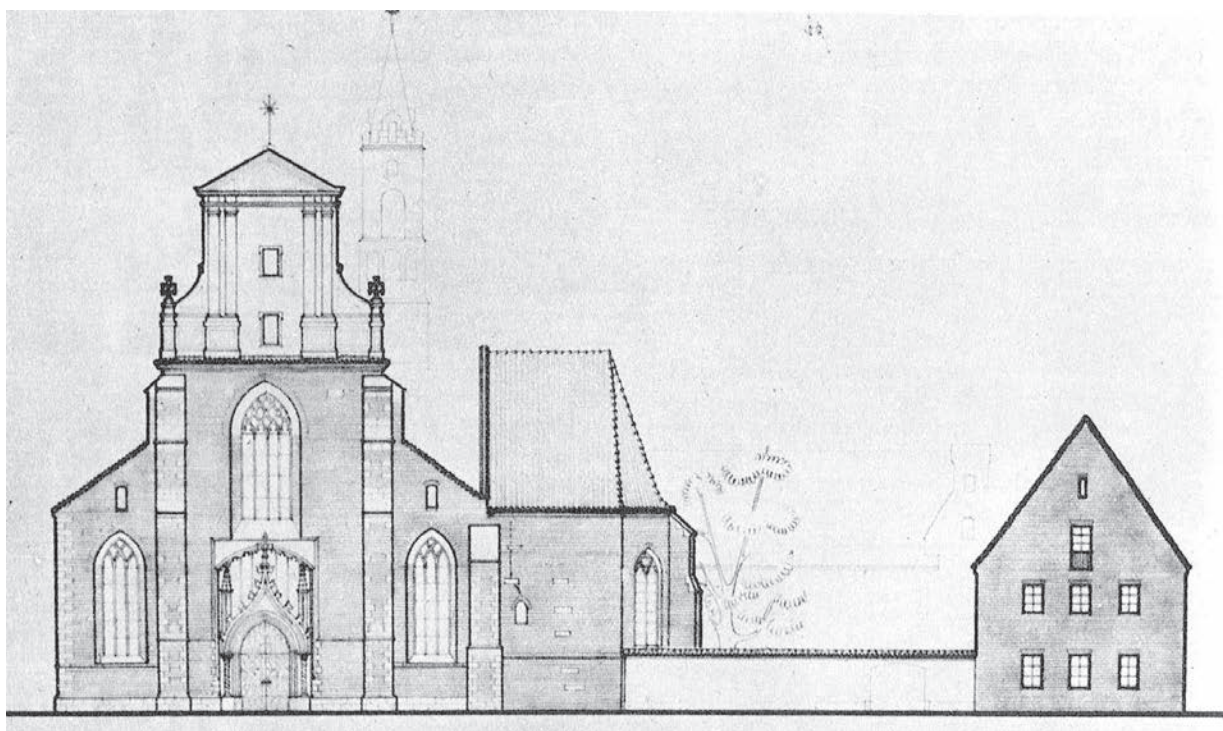
Il. 3. Wrocław, kościół pobernardyński, elewacja zachodnia – średniowieczne znaki kamieniarskie (fot. M. Małachowicz, 2015)

w pełni otynkowane. Prace te zostały uwiecznione na licznych ilustracjach. Na grafice z 1823 r. elewacje kaplicy Jana Kapistrana oraz dolne partie elewacji frontowej kościoła przedstawiono jako ceglane z charakterystyczną, gładką, tynkową opaską wokół ostrołucznych okien. Część przypór jest jednak otynkowana i podzielona płytkami, prostokątnymi płycinami. Nawy boczne zwieńczone były jednospadowymi szczytami, zakończonymi ceglаныmi kocimi biegami. Ponad okienkiem szczytu nawy południowej widoczna jest belka z blokiem wyciągu. Dziedziniec zachodni zamknięty jest dostawionym do zachodniej ściany kaplicy pełnym murem z ostrołuczną bramą. Podobny stan elewacji zachodniej przedstawiono na litografii z 1853 r. Mur ogrodzenia zastąpiony jest jednak niskim ażurowym ogrodzeniem. W latach 1899–1901 przeprowadzona została kolejna restauracja kościoła według projektu architekta Felixa Henry'ego. Elewacja zachodnia otrzymała nowe eklektyczne elementy. Zmieniony został wykrój ramy wokół portalu głównego, a jej płycinę wzbogacił maswerkowy podział. Uzupełnione zostały kamienne sterczyny portalu. Na osiach elewacji naw bocznych wprowadzono dwa profilowane, ostrołuczne, neogotyckie portale. Zbarokizowane i zakończone wklęsłym łukiem kamiennego gzymsu zwieńczenia naw bocznych zostały wzbogacone o kamienne, segmentowe obeliski, a ich poddaszowe, zwieńczone odcinkowo okienka otrzymały kamienne obramienia o neobarokowym profilu. Autentyczny barokowy tympanon szczytu zwieńczono zachowanym do dziś żelaznym, ażurowym, secesyjnym krzyżem. Elewacja otrzymała również nowe tynki.

W trakcie odbudowy przeprowadzonej po zniszczeniach wojennych, w latach 1956–1963 przywrócono, pod kierunkiem Edmunda Małachowicza, wcześniejszy wygląd elewacji (il. 5). Odsłonięte zostało



Il. 4. Wrocław, kościół pobernardyński, elewacja zachodnia – data 1661 na przyporze południowej (fot. M. Małachowicz, 2015)

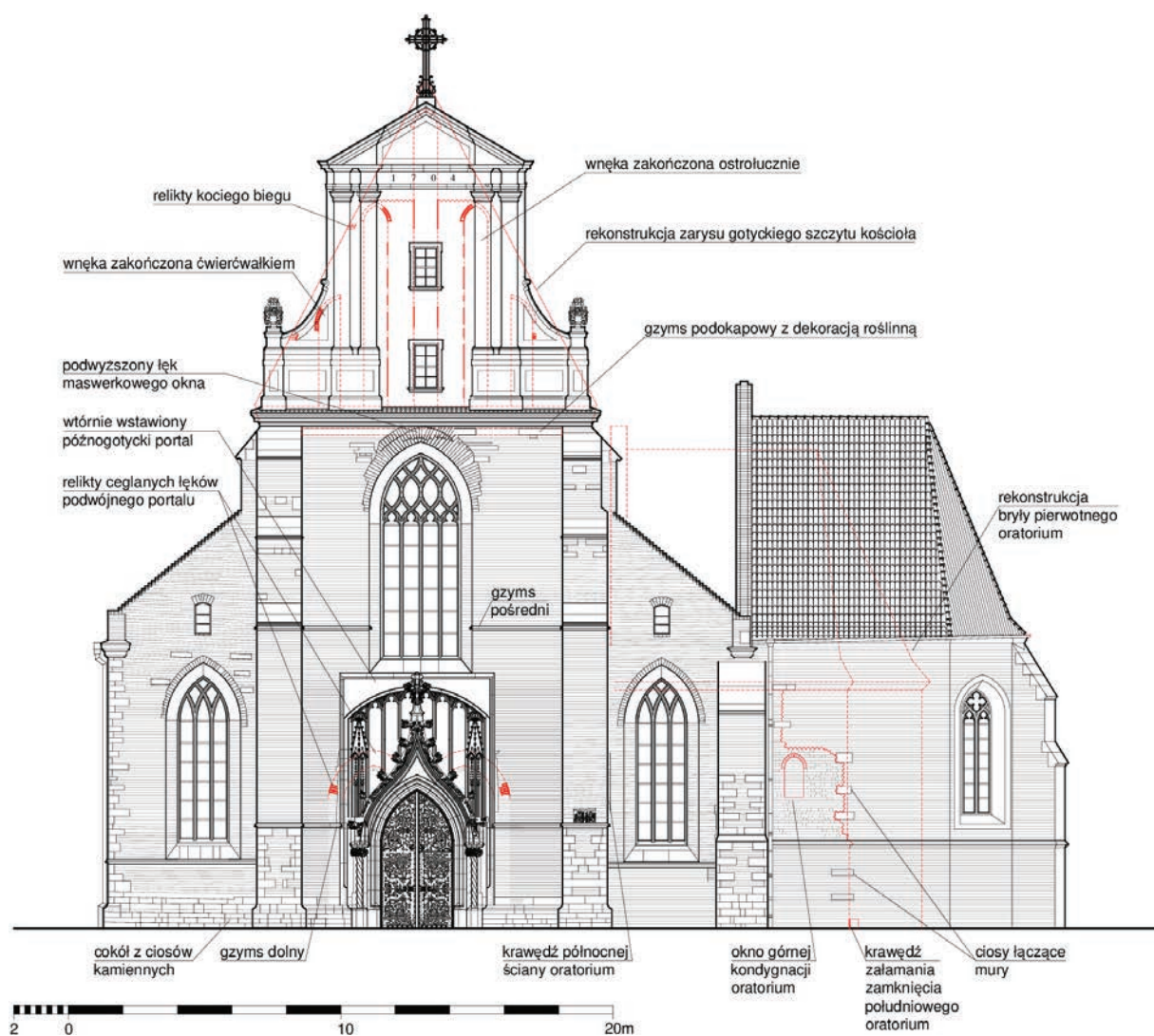


Il. 5. Projekt odbudowy kościoła św. Bernardyna, elewacja zachodnia od strony ul. Bernardyńskiej, proj. E. Małachowicz, 1956 (źródło: [9, s. 113, ryc. 37])



Il. 6. Wrocław, kościół pobernardyński, elewacja zachodnia – elementy kamieniarki neogotyckiego portalu usuniętego w latach 60. XX w. (fot. M. Małachowicz, 2017)

ceglano-kamienne lico elewacji. Zwieńczenia naw bocznych przywrócono do stanu sprzed eklektycznej przebudowy z początku wieku. Usunięto dwa ostrołuczne, neogotyckie portale naw bocznych (il. 6). Odtworzono zniszczone maswerki trzech ostrołucznych okien. Kamieniarka portalu głównego została potraktowana w sposób bardzo zachowawczy. Nie uzupełniono ubytków detalu m.in. końcówki wieńczącego portal kwiatonu oraz ażurowej głowicy jednej z kolumn. Fragmenty kamieniarki portalu zostały zdeponowane w Muzeum Architektury. Zrekonstruowano jednak zniszczone neogotyckie skrzydło bramne portalu wraz z ozdobnymi okuciami. Tynki uzupełniono jedynie na barokowym szczycie. Na tym etapie przewidywano również odtworzenie barokowych płycin szczytu i daty 1704. Ostatecznie jednak te elementy wystroju zostały przywrócone dopiero podczas ostatniego remontu konserwatorskiego elewacji w 2015 r. W trakcie tych prac oczyszczono i zakonserwowano ceglano lico elewacji. Odtworzone zostały, mocno zerodowane, profilowane tynki szczytu. Największego nakładu prac wymagało wzmocnienie i uzupełnienie licznych ubytków gzymsów oraz spękań i uszkodzeń detalu kamieniarskiego szczytu i portalu. Barokowy tympanon był, w wyniku uderzenia pocisku, nie tylko pęknięty i uszkodzony, ale i częściowo przesunięty. Odtworzone zostały również brakujące fragmenty rzeźbiarskie portalu, w tym ażurowej głowicy jednej z kolumn. W zakonserwowanych skrzydłach drzwiowych wprowadzona została czerwona kolorystyka okuć. Prace remontowe przeprowadzone w 2015 r. pozwoliły na odkrycie nieznanych elementów średniowiecznego wystroju frontowej elewacji kościoła (il. 7). Szczyt uważany był do niedawna za barokowy, jednak ostatnie prace ujawniły pod jego barokowymi tynkami zachowane partie ceglano lica wykonane w wątku jednowozówkowym, z gotyckiej cegły. Odnalezione zostały również negatywowe relikty rozebranego kociego biegu oraz krawędzie zamurowanych wnek, trójkątnego gotyckiego szczytu z podziałami złożonymi z trzech środkowych, ostrołucznych, i dwóch skrajnych, zakończonych ćwierćkolami, wertykalnych wnek. U podstawy szczytu ponad kapami przypór zachowały się odcinki skutego kamiennego fryzu podgzymsowego, wieńczącego pierwotnie również elewacje boczne (il. 8). Rzeźbiarskie dekoracje o formie liści, pochodzące prawdopodobnie z tego gzymsu, odnalezione zostały w latach 60. XX w., podczas prac na dziedzińcu zachodnim. Wyeksponowano je we wnęce zamurowanego neogotyckiego portalu w elewacji południowej, na dziedzińcu zachodnim. Rysunkowa rekonstrukcja fryzu została przedstawiona w pracy E. Małachowicza [9, s. 91]. Innym niewzględnianym do tej pory elementem elewacji zachodniej są relikty oporów dwóch ostrołucznych, ceglanych łęków, flankujących obecny kamienny portal zachodni. Ich stromizna i rozstaw sugerują istnienie wcześniejszego, zdwojonego portalu zlokalizowanego na osi elewacji. Najstarszy zachowany element średniowiecznej elewacji zachodniej kościoła stanowi ściana pierwotnego oratorium zbudowanego w 1453 r. Relikty oratorium znajdują się obecnie w obrębie nawy południowej i kaplicy Jana Kapistrana. Był to jednoprzestrzenny w rzucie, dwukondygnacyjny budynek na planie sześcioboku, z wielobocznym, bezprzyporowym zakończeniem od południa. Górna kondygnacja miała ostrołuczne okna. Budynek wieńczył stromy, wielospadowy dach. Analogiczne, również wieloboczne oratorium wybudowano (być może po zamianie wcześniejszego na poświęconą Janowi Kapistranowi kaplicę) w skrzydle zachodnim murowanego klasztoru.



Il. 7. Wrocław, kościół pobernardyński, elewacja zachodnia – inwentaryzacja z naniesionymi odkrywkami średniowiecznego szczytu i detalami wcześniejszych faz budowlanych (oprac. M. Małachowicz, K. Pietras, 2015–2017)



Il. 8. Wrocław, kościół pobernardyński, elewacja zachodnia – detale rzeźbiarskiego fryzu elewacji, wtórnie umieszczone w zamurowanym prześwicie portalu południowego (fot. M. Małachowicz, 2014)



Il. 9. Wrocław, kościół pobernardyński, elewacja zachodnia – odsłonięty narożnik wielobocznego zamknięcia dawnego oratorium i wzmocnienie kamiennymi ciosami styku wbudowanych murów (fot. M. Małachowicz, 2017)

Prawdopodobnie pierwsze oratorium zamykało od zachodu najstarszy, podłużny, szachulcowy budynek klasztorny zlokalizowany na osi wschód–zachód, częściowo w miejscu obecnej kościelnej nawy południowej i przylegający do południowej ściany szachulcowego prezbiterium i korpusu pierwszego kościoła. Budowa obecnego kościoła rozpoczęta została w 1463 r. Mury obwodowe korpusu wraz z elewacją zachodnią datowane są na mniej więcej 1466 r. [9, s. 87]. Przy wykonywaniu elewacji zachodniej zastosowano charakterystyczny dla warsztatu Hansa Bertholda mieszany wątek, złożony z kamiennych ciosów i gotyckich cegieł. Naprzemiennie ustawione, prostokątne ciosy kamienne pojawiają się m.in. w narożnikach dolnych partii przypór i w zewnętrznym narożu elewacji nawy północnej. Elewacja frontowa gotyckiego kościoła, wsparta na kamiennym, ciosowym cokole, składała się z wysokiej, zwieńczonej trójkątnym szczytem elewacji nawy środkowej (głównej) oraz dostawionych symetrycznie po obu stronach, niższych naw bocznych zakończonych jednospadowymi szczytami, które wykończone były ceglanyymi, kocimi biegami. Podzielona została trzema kamiennymi, stromymi gotyckimi gzymsami, podciętymi wklęsłym ćwierćwałkiem. Najwyższy, najbogatszy gzyms okapowy otaczał nawę środkową dookoła. Jego wklęsły ćwierćwałek dekorowany był dodatkowo rzeźbiarskim fryzem o stylizowanej dekoracji roślinnej (il. 8). Nawa główna została doświetlona od zachodu wielkim maswerkowym, ostrołuczным oknem. Pozbawione wejść boczne nawy miały również duże pojedyncze, ostrołuczne okna. Okno nawy głównej

zostało wtórnie powiększone i jego ostrołuczna arkada przecięła pas górnego gzymsu. Mogło się to wiązać ze skuciem tego gzymsu. Na osi pierwotnej elewacji nawy głównej znajdował się prawdopodobnie podwójny ostrołuczny portal. Kamieniarka obecnego bogatego, późnogotyckiego portalu została wmontowana wtórnie. Po obu jego stronach zachowały się relikty ceglanych gotyckich łęków. Rozbudowa murowanego korpusu kościoła spowodowała częściową rozbiórkę skrzydła klasztornego. Śladem istnienia budynku klasztornego jest poszerzona nawa południowa kościoła oraz zamurowane wnęki w południowej ścianie korpusu oraz w jej przyporach. Elewacja zachodnia była początkowo dostawiona do północno-zachodniego narożnika dawnego oratorium, związanego z kultem Jana Kapistrana. W kolejnym etapie budowy gotyckiego kościoła południowa nawa korpusu wchłonęła północną część oratorium. Wymagało to jego częściowej rozbiórki. Pozostawione mury wykorzystano do budowy zachodniej ściany nawy południowej oraz nowej kaplicy Jana Kapistrana, przesuniętej w kierunku południowym i dość dowolnie zachowującej bryłę i gabaryty wcześniejszej budowli. Krawędzie wykorzystywanych murów połączono kamiennymi sięgaczami. Rozbiórka ściany północnej oratorium i otwarcie kaplicy do wnętrza nawy południowej stworzyło problemy konstrukcyjne i wymagało dodatkowego podparcia ściany zachodniej masywną przyporą. Obecnie zachowały się partie ścian obwodowych oratorium (zachodniej i wschodniej). Spore relikty zachodniej ściany oratorium znajdują się teraz w elewacji frontowej kościoła i elewacji bocznej kaplicy. Mur oratorium wtopiony w elewację zachodnią kościoła wyróżnia się

odmiennym wątkiem łączy z regularnie rozmieszczonymi zendrówkami oraz brakiem kamiennego, ciosowego cokołu. W ścianie zachodniej zachowało się też zamurowane, nieduże ostrołuczne okno górnej kondygnacji dawnego oratorium. W przyziemiu ściany zachodniej odsłonięty jest jeden z narożników wielobocznej ściany południowej (il. 9). Krawędzie wykorzystywanych murów połączono kamiennymi, ciosowymi sięgaczami (il. 9). Rozbiórka ściany północnej oratorium oraz otwarcie kaplicy do wnętrza nawy południowej stworzyło problemy konstrukcyjne i wymagało dodatkowego podparcia ściany zachodniej masywną przyporą.

Bibliografia

- [1] Lutsch H., *Die Kunstdenkmäler der Stadt Breslau*, Wilh. Gottl. Korn, Breslau 1886.
- [2] Burgermeister L., *Die Kunstdenkmäler der Stadt Breslau*, Kommissionsverlag von Wilh. Gottl. Korn, Breslau 1930.
- [3] Czartoryska U., *Kościół i klasztor Bernardynów we Wrocławiu*, Wrocław 1956 [mps].
- [4] Gola A., Grajewski G., Ławicka M., *Studium historyczno-architektoniczne dawnego kościoła i klasztoru bernardynów we Wrocławiu*, Wrocław 2004 [mps].
- [5] Kostowski J., *Kościół klasztorny Bernardynów wrocławskich a działalność warsztatu budowlanego Hans Berthold – Peter Franczke. Próba monografii*, [w:] J. Rozpędowski (red.), *Architektura Wrocławia*, t. 3: *Świątynia*, Werk, Wrocław 1997.
- [6] Gola A., Ławicka M., *Od klasztoru do muzeum. Dzieje zespołu zabudowań bernardyńskich we Wrocławiu*, Muzeum Architektury, Wrocław 2009.
- [7] Małachowicz E., *La reconstruction et mise en valeur l'ancien couvent de St Bernard a Wrocław*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1967, nr 2, s. 53–69.
- [8] Małachowicz E., *Problemy średniowiecznej techniki budowlanej w klasztorze pobernardyńskim we Wrocławiu*, „Prace Naukowe Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej” nr 8, „Studia i Materiały” nr 2, Wrocław 1974.
- [9] Małachowicz E., *Wrocław. Zespół pobernardyński*, Arkady, Warszawa 1985.

Streszczenie

W artykule przedstawiono przemiany architektury kościoła dawnego klasztoru bernardynów we Wrocławiu, ze szczególnym uwzględnieniem detalu architektonicznego. W murach budowli dają się odnaleźć ślady poszczególnych faz, począwszy od wzniesienia oratorium w 1453 r., przez bazylikowy kościół z 1463 r., nowe oratoria, przebudowę po pożarze w 1628 r. aż po neogotyckie dodatki z końca XIX w. Badania prowadzone podczas odbudowy pod kierunkiem Edmunda Małachowicza w latach 1956–1963 znacznie uzupełniły obserwacje autorów artykułu, poczynione podczas prac w 2015 r. Podczas tych ostatnich odnaleziono fragmenty gotyckiego muru włączonego w barokowy szczyt zachodni, pozostałości zdwojonego portalu oraz relikty najstarszego oratorium. Na ich podstawie sporządzono rekonstrukcję pierwotnego wyglądu budowli, etapów konstrukcji i techniki wykonania.

Słowa kluczowe: kościół św. Bernardyna, klasztor bernardynów, Wrocław, architektura, średniowiecze

Abstract

The transformation of the western facade of the church of St Bernard in Wrocław

The article provides the description of the transformations, revealed particularly in architectural details of the post-Bernardine church, the part of its monastic complex in Wrocław. There are visible traces of several stages of construction on the building's walls. It is possible to recognize the first oratory, basilica-shaped church, further oratories, the parts reconstructed after the fire in 1628 till the 19th century, neo-Gothic additions. Edmund Małachowicz' research work, which took place in 1956–1963, has been recently complemented by the authors of this article in 2015. The parts of Gothic masonry encased in Baroque gable, traces of double western portal and remnants of the first oratory were found during the latest exploration. Basing on earlier knowledge and current findings there were prepared reconstructions of the original appearance of the building, its stages of construction and technical details.

Key words: Saint Bernard church, post-Bernardine complex, Wrocław, architecture, Middle Ages

Ochrona konserwatorska kaplic w Pińczowie, Morawicy i Wilczynie

Istotną wartością zabytku jest piękno. Ta estetyczna wartość jest jednak także, tak jak wszystko, ulotna i narażona na zagładę. Jak podkreślał to Freud w artykule *On Transience*¹, opisując obserwację reakcji na piękno i na jego nietrwałość młodego poety, który nie był w stanie zapomnieć, [...] *że całe to piękno było skazane na zagładę, na zniknięcie z nadejściem zimy, podobnie jak wszelkie piękno człowieka i piękno, które człowiek stworzył lub może stworzyć* [za: 1, s. 15]. Pomimo tej przemijalności i właśnie z jej powodu w celu zachowania dla przyszłych pokoleń dziedzictwa historycznego potrzebna jest jego ochrona i konserwacja, przyjmująca obecnie różną formę przy ogromnym zróżnicowaniu zabytków.

Autorka zobrazuje problem ochrony i konserwacji zabytków na przykładach zabytkowych obiektów sakralnych województw: świętokrzyskiego oraz dolnośląskiego. Będzie to przedstawienie wraz z analizą, która ukazuje różny stopień i formę zachowania oraz opieki i ochrony obiektów o podobnej skali i pierwotnej funkcji. Wszystkie znajdują się również w rejestrze zabytków na podstawie wpisu dokonanego na tej samej, ogólnej zasadzie, mimo to są odmiennie utrzymane i wykorzystane.

Kaplica św. Anny koło Pińczowa

Kaplica św. Anny² jest jedną z ponad stu wzniesionych na ziemiach Polski na przełomie XVI i XVII w. (budowano je zwłaszcza po 1590 r.) [2, s. 91]. Była to pierwsza wolnostojąca kaplica spośród obiektów w większości dobudowanych do istniejących kościołów, między przyporami, przy nawie, w bliskim sąsiedztwie prezbiterium, czasami przy transepcie. Wzorcem wszystkich była kaplica Zygmuntońska jako mauzoleum wybitnej jednostki. Do około 1590 r. kaplice fundowali przede wszystkim biskupi, później – możni i bogatsza szlachta (nielicznie wznoszone były przez patrycjat i bractwa miejskie) [2, s. 92].

Kaplica św. Anny powstała z fundacji margrabiego Zygmunta Myszkowskiego, z pomocą członków pińczowskiego bractwa św. Anny. Sakralny obiekt został zlokalizowany na wzgórzu św. Anny (258,8 m n.p.m.) i pierwotnie sprzężony z systemem obwarowań zamku stojącego na drugim wzgórzu, tzw. Zamkowym (obecnie nieistniejącego).

Górujący nad miastem i okolicą niewielki obiekt, wysokości 13 m, zaprojektował w stylu manierystycznym włoski architekt Santi Gucci³. Około 1600 r.⁴ wzniesiono kaplicę na planie kwadratu, o wymiarach około 10,95 × 10,40 m, przykrytą kopułą z latarnią (il. 1a). Sześciątłamiściwej kaplicy został zestawiony z drugim, mniejszym, przylegającym od zachodu. Na planie mniejszego kwadratu wybudowano kruchtę wejściową, krytą osobną kopułą, również z latarnią. Na głównej osi założenia znajduje się wejście przez portal zamknięty półkoliście, zdobiony rozetami kwiatowymi. Na osiach bocznych elewacji kruchtę została powtórzona forma portalu. Wejście do kaplicy wewnątrz przedsionka prowadzi przez portal ozdobiony, na przemian, główkami aniołów i rozetami. Architekt do wzniesienia murów fundamentowych, elewacji i kopuły użył ulubionego miejscowego miękkiego kamienia, tzw. pińczaka. Elewacje są surowe, pierwotnie nietynkowane, mają czytelny rysunek starannego wątku z kamiennych ciosów (il. 2). Ściany osadzone zostały na wysokim, uskokowym cokole. Narożniki architekt podkreślił pilastrami, zaś

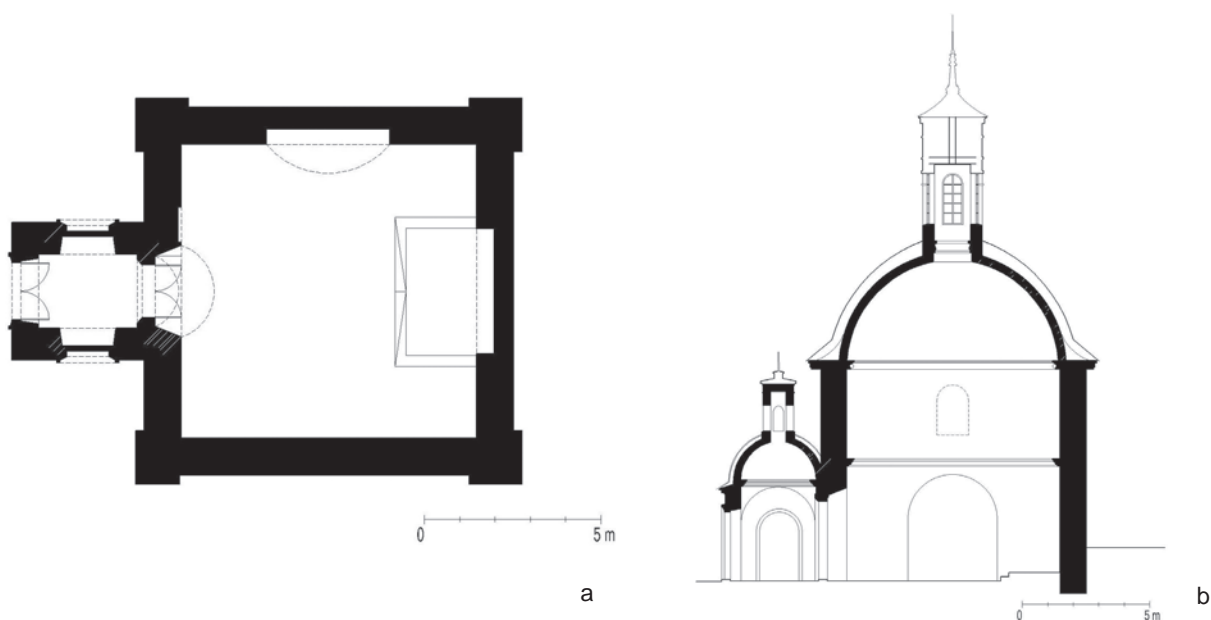
¹ Esej Freuda *O przemijaniu* opublikowany w *das Land Goethes* w 1915 r.

² Wpis do rejestru Nr A. 655, dn. 21.06.1967 r.

³ Nadworny architekt króla Stefana Batorego i Anny Jagiellonki, Zygmunta Augusta, Henryka Walezego, rodów magnackich: Myszkowskich i Firlejów.

⁴ Pod koniec życia Gucciego.

na osiach ścian pierwotnie wprowadzone były okrągłe otwory okienne. Okno na wschodniej elewacji zostało zamurowane, południowe zmienione na niewielki, półkolisty zamknięty otwór okienny. Mury elewacji zwieńczono wydatnym gzymsem podpartym dekoracyjnymi esownicami, pomiędzy którymi podniebienie ozdobiło wiązkami owocowo-kwiatowymi. Jednoprzestrzenne wnętrze ma proste wykończenie w postaci poziomego profilowania. Proste gzymsy przebiegają wokół wnętrza, jeden na wysokości połowy przyziemia (ok. 5 m), zaś drugi przy podstawie czaszy kopuły (ok. 8,45 m) (il. 1b).



Il. 1. Kaplica św. Anny w Pińczowie: a) rzut przyziemia, b) przekrój pionowy
(oprac. M. Doroz-Turek, według dokumentacji z archiwum WKZ w Kielcach [3] i inwentaryzacji własnej, 2016)



Il. 2. Kaplica św. Anny w Pińczowie: a) widok od strony północnej, b) widok od strony wschodniej (fot. M. Doroz-Turek, 2016)

Santi Gucci w Pińczowie, gdzie miał swoją pracownię kamieniarską, zaprojektował pierwszą w Polsce wolnostojącą kaplicę kopułową o wyłącznie kultowym przeznaczeniu (il. 2). Na wyjątkowość pińczowskiej kaplicy wpływa także nazwisko architekta, budującego też w Krakowie: przy kościele Dominikanów kaplicę Myszkowskich i kamienicę przy ul. Kanoniczej. Według jego projektu został zbudowany zamek w Pińczowie i stylowy zamek Leszczyńskich w Baranowie Sandomierskim, a także pałac Mirów w Książu Wielkim (rezydencja pałacowa Myszkowskich).

W XVIII w., kiedy nastąpił upadek miasta, wraz z zamkiem podupadła kaplica św. Anny. Opuszczony obiekt stopniowo niszczał. W 1783 r. kaplica została przeznaczona do rozbiórki. Uniknęła jednak złego losu i w 1851 r. doczekała się restauracji. Kolejnemu remontowi została poddana na początku XX w., wówczas – w 1903 r. została pokryta białą blachą [4, s. 249]. Remont przeprowadzono również w 1975 r., ale dotyczył on jedynie drewnianej części kopuły i kaplicę pokryto blachą miedzianą. Ostatnie prace remontowe wykonano w latach 90. XX w.

Pod koniec XX stulecia niekonserwowana kaplica św. Anny była mocno uszkodzona. Z powodu złego stanu technicznego obiektem zainteresowały się państwowe służby ochrony konserwatorskiej, które zleciły wykonanie inwentaryzacji i ekspertyzy technicznej w celu określenia przyczyny powstawania uszkodzeń oraz podania wytycznych do projektu jej zabezpieczenia. W maju 1993 r. przeprowadzono inwentaryzację oraz badania geologiczne i odkrywki fundamentu⁵, następnie wykonano ekspertyzę techniczną budynku kaplicy [3]. Prace unaocznily przyczynę powstania widocznych uszkodzeń południowej ściany i kamiennej kopuły obiektu oraz kruchty. Na podstawie uzyskanych wyników autor podał wytyczne do projektu jej zabezpieczenia.

Ekspertyza wykazała, że głównym powodem złego stanu technicznego było: *Destrukcyjne działanie wód opadowych na podłoże gruntowe, na którym posadowiono budynek* [3, s. 3]. Spływ wody koncentrował się w dwóch narożnikach: południowo- i północno-zachodnim. Dlatego największe szkody woda wyrządziła w podłożu gruntowym przy narożniku południowo-zachodnim, przy którym wyraźne zapadnięcie terenu [3, s. 3]. Skutkiem negatywnego oddziaływania wody były widoczne pęknięcia i zarysowania na południowej elewacji i na kopule. Największa rysa pojawiła się w okolicy południowego okna, przebiegała przez kopułę do latarni, następnie przechodziła w pęknięcia włoskowate na północną część kopuły. Ściana południowa, poza pęknięciem, wykazywała od zewnątrz wybrzuszenie w części środkowej. Ponadto znaczne, sięgające wówczas 2,0 m od posadzki, zawilgocenie wykazywał narożnik południowo-zachodni. W trakcie oględzin stwierdzono, że ściany kaplicy zostały wcześniej od wewnątrz wzmocnione ściągamami stalowymi o prostokątnym przekroju poniżej styku z kopułą. Także kruchta wykazywała pionowe pęknięcia przebiegające przez łukowe zamknięcie otworu wejściowego i zamurowanych nisz oraz przez kopułę [3, s. 10].

Po analizie i uwzględnieniu wniosków ekspertyzy stwierdzono, że przyczyną nierównomiernego osiadania fundamentów, następnie uszkodzeń ścian i przekrycia kaplicy było pęcznienie gruntu. Uznano, że proces ten można zahamować specjalnymi zabiegami technicznymi i inżynierskimi, przedstawionymi w przygotowanych projektach. Co do istniejących pęknięć zaprojektowano zabezpieczenia tych uszkodzeń. Opracowano plan wzmocnienia konstrukcji oraz jej zabezpieczenia przed przyczynami destrukcji materiału [5].

Projektanci zabezpieczenia kopuły mieli utrudnione zadanie. Część ich pracy projektowej była teoretyczna, gdyż dach kopuły jest wykonany w sposób uniemożliwiający dostęp do jej górnej płaszczyzny. Przyjęto, że skorupa kopuły ma grubość 30 cm i w przestrzeni między górną płaszczyzną kopuły a drewnianym podkładem dachu, u podstawy kopuły zamontuje się stalowy obwodowy ścią. Mimo że kosztowny i wymagający częściowego rozebrania miedzianego pokrycia dachowego i deskowania, był to wówczas jedyny do przyjęcia – z konserwatorskiego punktu widzenia – sposób zabezpieczenia [5, s. 4]. W *Projekcie ukształtowania i odwodnienia terenu* zaproponowano wokół budynku opaskę z kostki drogowej, szerokości 1,5 m ze spadkiem 2% na zewnątrz. Spoiny między kostkami uszczelniono masą bitumiczną, zalewową. Dodatkowo zaprojektowano koryta odprowadzające wodę spływającą z rur

⁵ Badania wykonane przez uprawnionego geologa inż. Zdzisława Masternaka w maju 1993 r.

spustowych do koryt ciekowych, szerokości 60 cm, odsuniętych od murów kaplicy o 5,50 m [5]. Wkrótce przystąpiono do prac. Według projektu wykonano opasanie kopuły za pomocą ściąągów i likwidację spękań. Spękania usuwano za pomocą tzw. zszywek stalowych, a szczeliny wypełniono zaprawą. Także prace wokół obiektu przeprowadzono według projektu.

Od czasu powstania kaplica św. Anny w Pińczowie jest polską renesansową perełką architektoniczną. Zachowała funkcję sakralną, jednak w ciągu roku otwierana jest tylko na kilka lipcowych dni, z okazji świąt patronki św. Anny, odbywa się też tu nabożeństwo majowe, tzw. majówka.

Dzięki ostatnim, sprzed ponad dwudziestu lat, pracom remontowym stan techniczny obiektu się polepszył. Nadal cieszy Pińczowian oraz przybywających na Ponidzie turystów. Jednak jako niezwykle cenny zabytek wpisany do rejestru powinien zostać otoczony szczególną opieką i poddany generalnej renowacji i konserwacji. Stan konstrukcji i estetyczny wygląd kaplicy mógłby być bardziej zadowalający, wskazane jest także przemyślenie lepszej dostępności jej wnętrza dla zwiedzających.

W XIX stuleciu nadeszła „nowa fala” wznoszenia kaplic grobowych – mauzoleów. Są to najczęściej obiekty wolnostojące w wybranym stylu historycznym lub eklektycznym. Jednym z przykładów jest kaplica pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny z 1. połowy XIX w. w Morawicy⁶. Drugim – obiekt stojący od 2. połowy XIX w. przy drodze Oborniki Śląskie–Trzebnica w Wilczynie⁷.

Kaplica Oraczewskich w Morawicy

Dawna kaplica Oraczewskich⁸ to świadectwo historii Morawicy i początków kultu religijnego na wzgórzu [6]. Wartość zabytkową obiektu i jego potencjał zauważono i wykorzystano z końcem XX w. „Trwała ruina” była przyczynkiem do zrodzenia się idei powstania w Morawicy Kalwarii Świętokrzyskiej. Ważnym etapem budowy kompleksu kaplic stacyjnych drogi krzyżowej z inicjatywy parafii był „remont” zabytkowych pozostałości po kaplicy Oraczewskich na wzgórzu – głównego elementu Kalwarii.

Kaplica zlokalizowana została w pobliżu nieistniejącego dziś zespołu dworskiego Oraczewskich. Jej fundatorami były Hortensja z Wielopolskich Oraczewska i Fryderyka hr. Wielopolska. Mąż Hortensji, Edmund Oraczewski, odziedziczył Morawicę w spadku w 1837 r. i zarządzał nią do 1898 r. W tym czasie zdecydowano się wybudować rodzinną kaplicę, a do jej zaprojektowania zatrudniono pruskiego architekta Friedricha Augusta Stülera. Ten uczeń Karla Friedricha Schinkla od 1842 r. jako królewski architekt Fryderyka Wilhelma IV działał na terenie obecnej Polski oraz Niemiec. Znany jest z wielu świeckich oraz sakralnych obiektów, które projektował głównie w stylistyce historycznej: neorenesansowej, klasycystycznej i neogotyckiej: gmach Nowego Muzeum w Berlinie (1843–1855) i w Sztokholmie (1848–1866), Nowa Oranżeria w Poczdamie (1851–1864), kościół św. Bartłomieja w Dyminie (1857–1867), Stara Galeria Narodowa w Berlinie (1862–1876). W Morawicy Stüler zaprojektował neogotycki obiekt sakralny⁹ na szczycie górującego nad terenem wzgórza (251 m n.p.m.).

Kaplica była niewielkim, wolnostojącym obiektem na planie prostokąta. Wnętrze składało się z jedno-przestrzennego pomieszczenia o wymiarach około 10 × 13 m, zamkniętego murami wzniesionymi głównie z miejscowego kamienia wapiennego, na zaprawie wapiennej o grubości około 85 cm (il. 3a). Z cegły

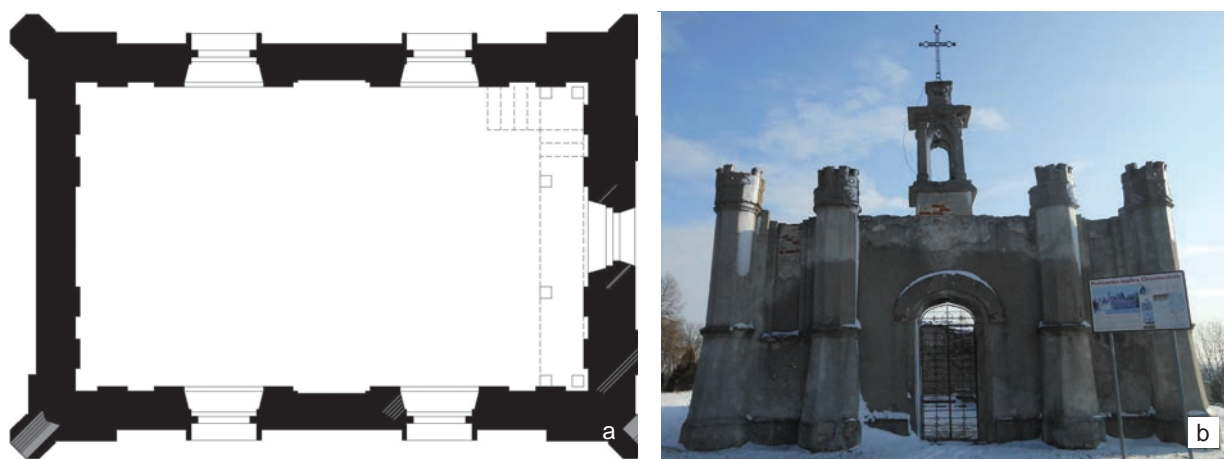
⁶ Morawica – gmina położona w centralnej części województwa świętokrzyskiego, od południa granicząca z Kielcami. Teren gminy obejmuje północną część Niecki Nidziańskiej, ponadto sąsiaduje z parkami krajobrazowymi na Ponidziu oraz w Górach Świętokrzyskich.

⁷ Dawny Wilczyn Leśny, niem. Heidewilxen (alternatywnie: Wilxen), wieś w województwie dolnośląskim, w powiecie trzebnickim.

⁸ Wpis do rejestru Nr A. 434, dn. 15.01.1957 r., 15.02.1967 r.

⁹ Pod względem wyglądu architektonicznego przypominała nieco zaprojektowany również przez Friedricha Augusta Stülera i wybudowany w tym samym czasie (1843) neogotycki pałac myśliwski Letzlingen. Patrz: [7].

wykonano niektóre elementy wzmocniające mur, jak łąki czy prawdopodobnie gzyms wieńczący (?). Do wykonania detali, tj. obramień okien, portalu oraz cokołu użyto obrobionego szarego piaskowca. Obiekt pierwotnie był w całości tynkowany, zarówno z zewnątrz, jak i wewnątrz. Trójosiowa frontowa elewacja została podzielona czterema ośmiobocznymi filarami, które prawdopodobnie przechodziły, ponad szczyt, w krenelażowe wieżyczki. Oś środkową podkreślał portal wejściowy zamknięty półkoliście, z lekkim zaznaczeniem „oślego grzbietu”, a nad nim niegdyś rozeta (il. 3b). Ściany boczne miały po dwa okna, a pomiędzy nimi symetrycznie wprowadzone ozdobne pilastry; obecnie razem z murem ścian uszkodzone. Okna na bocznych elewacjach razem z okrągłym otworem okiennym na elewacji frontowej doświetlały wnętrze. Wewnątrz od wschodu było miejsce przeznaczone na ołtarz (il. 4), od zachodu nad wejściem znajdował się drewniany chór, na który prowadziły drewniane schody.



Il. 3. Kaplica Orzechewskich w Morawicy:

a) rzut przyziemia (oprac. M. Doroz-Turek, 2017), b) frontowa elewacja (fot. M. Doroz-Turek, 2017)



Il. 4. Kaplica Orzechewskich w Morawicy, wewnątrz, stan obecny (fot. M. Doroz-Turek, 2017)

Od wybudowania do 1. połowy XX w. kaplica pełniła swoją sakralną funkcję. Pod koniec XIX stulecia, w latach 90., uzyskała nawet rangę kościoła filialnego. Niestety w czasie działań wojennych uległa zniszczeniu. Będąc punktem obserwacyjnym dla niemieckich żołnierzy, 15 stycznia 1945 r. została ostrzelana przez radziecką artylerię. Od tego czasu jej nie odbudowano. Po II wojnie światowej kaplica wraz z terenem ją otaczającym przeszła na rzecz Skarbu Państwa. Mocno zniszczone założenie wystawione na działanie czynników atmosferycznych oraz grabieże zostało doprowadzone do ruiny.

Z budowli zachował się tylko mur po zewnętrznym obrysie ścian, w większości do poziomu parapetów okien. Elewacja frontowa zachowała się na poziomie przyziemia wraz z detalami – portalem i artykulacją fasady, w postaci czterech wielobocznych filarów przyściennych: dwóch w narożnikach i dwóch po bokach portalu, dzielących fasadę na trzy części. Pozostałości po kaplicy zostały uznane za zabytek najpierw w 1957 r., następnie dziesięć lat później. Wpis do rejestru uchronił przed rozbiórką ruiny obiektu, ale nie doprowadził do rekonstrukcji kaplicy. W stosunku do tego, co pozostało po kaplicy, zastosowano „konserwację zachowawczą” w postaci „trwałej ruiny”.

W 1975 r. w Morawicy zaczęto budować nowy kościół parafialny pw. św. Bartłomieja. W 1986 r. parafia zakupiła dawny podworski obiekt sakralny wraz z terenem wokół i na zachód od kościoła. Wkrótce podjęto działania służące stworzeniu wokoło ruin dawnej kaplicy Oraczewskich Kalwarii Świętokrzyskiej.

Projekty i plany architektoniczne kalwarii sporządził zespół plastyków: Władysław Markiewicz, Jerzy Mechnio oraz Elżbieta Kaleta, którzy wykonali stacje drogi krzyżowej z morawickiego wapienia. Podczas prac nad Kalwarią Świętokrzyską relikty dawnej kaplicy zostały z nią dobrze związane kompozycyjnie, ale przede wszystkim zostały zabezpieczone. Oprócz pozostałości murów i detalu związanego z formą architektoniczną kaplicy, na ścianach wewnątrz zachowane są epitafia Oraczewskich (il. 4) [8]. Poświęcenie i otwarcie stworzonego „nowego-starego” miejsca nastąpiło 14 września 1997 r., przez biskupa Kazimierza Ryczana [6].

Mauzoleum von Lauterbachów w Wilczynie

Dawne mauzoleum von Lauterbachów¹⁰ to część historii Wilczyna i świadectwo – wraz z rozległym założeniem – znaczenia jego kolejnych właścicieli. Powstało w 2. połowie XIX w., na dawnym cmentarzu ewangelickim. Cmentarz otaczał stojący tu do 1945 r. drewniany kościół ewangelicki, tzw. kościół ucieczkowy; w sąsiedztwie znajdowało się założenie pałacowe. W 1867 r. mauzoleum ufundował Ernst Lauterbach, który od 1861 r. był właścicielem posiadłości w Wilczynie. Na przejęty majątek składała się wybudowana już w XVIII stuleciu rezydencja. Obiekt ten, wzmiankowany w źródłach i znany dzięki przedwojennym fotografiom, został spalony pod koniec II wojny światowej. Wkrótce zrujnowany budynek rozebrano (po 1955) [9]. Jedynym śladem po założeniu pałacowym jest zachowany park i oficyna oraz zespół zabudowań folwarcznych i gorzelni¹¹ z 1887 r.¹² W 1872 r. po raz ostatni, jako właściciel, był wymieniany Ernst Lauterbach. Po jego śmierci (około 1876), do II wojny światowej dobrami zarządzało jeszcze kilku właścicieli, i do tego czasu we wsi znajdował się cały majątek Lauterbachów, razem z dworem, oraz kościół ewangelicki. Po zakończeniu II wojny światowej, którą przetrwało m.in. mauzoleum rodowe na dawnym cmentarzu ewangelickim, pozostałości po dawnym majątku przejęło państwo polskie. Obecnie opuszczony i zaniedbany obiekt należy do parafii św. Judy Tadeusza i św. Antoniego Padewskiego w Obornikach Śląskich.

Działka, na której znajduje się dawny cmentarz z mauzoleum, położona jest w granicach miejscowości Wilczyn, w północno-zachodniej jego części. Teren jest otoczony murem z cegły ogrodzeniem i siatką. Główna furta znajduje się na osi stojącego w głębi, zorientowanego na zachód mauzoleum.

¹⁰ Wpis do rejestru Nr A/3921/553/W, z dn. 16.04.1984 r.

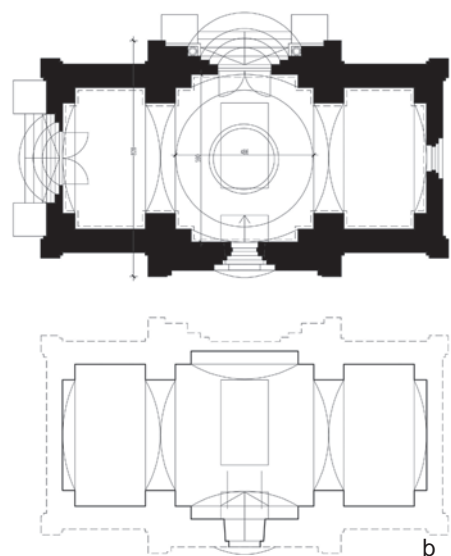
¹¹ Obecnie zajazd.

¹² Wpis do ewidencji zabytków zespołu pałacowego, ul. Obornicka 28: oficyna dworska i park pałacowy; zespół folwarczny: stajnia i obora, obora I, obora II, stodoła, brama z murem oraz zespół gorzelni, ul. Obornicka 35: gorzelnia, budynek pomocniczy, garaż.

Jest to obiekt wolnostojący, całkowicie podpiwniczony, jednokondygnacyjny (il. 5a, b). W piwnicy trzy pomieszczenia były przeznaczone na kryptę grobową. Tu zachowała się zniszczona płyta nagrobna Lauterbachów z datą ufundowania kaplicy (1867). Na poziomie przyziemia urządzono miejsce nabożeństw.

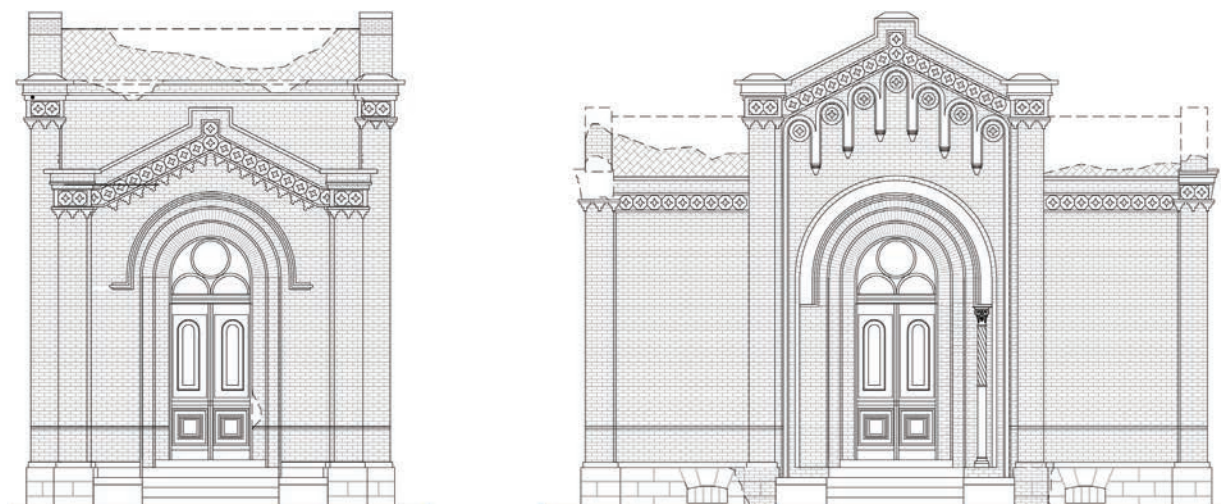
Mauzoleum zostało zaprojektowane na planie wydłużonego prostokąta (il. 5b), składa się z części centralnej na rzucie kwadratu i przylegających do niej części bocznych na planie prostokąta. Mury zostały wzniesione z cegły, grubości 60–80 cm. Nietynkowane zewnętrzne lico ściany ma staranny i czytelny ceglany wątek. Gładkie elewacje są zamknięte gzymsem w postaci dekoracyjnego fryzu z kształtek ceglanych z geometrycznym, schodkowym i czterolistnym ornamentem. Narożniki zostały podkreślone pilastrami zamkniętymi odmiennym wzorem na fryzie. Część środkowa z głównym wejściem, na osi elewacji frontowej, jest wyższa i dodatkowo wyartykułowana dekoracją pod fryzem w postaci arkadowania. Podbudowę stanowi cokół pokryty szarym, boniowanym tynkiem. Obiekt został przekryty dachem dwuspadowym – osobnym dachem część centralna (na osi wschód–zachód) i osobnymi dachami części boczne (na osi północ–południe). Przekrycie nawiązuje do układu bazylikowego, z podwyższoną częścią środkową i obniżonymi nawami bocznymi. Wewnątrz część centralna nakryta została sklepieniem kopułowym, zaś boczne sklepieniami kolebkowymi. Kolista otwór w środku sklepienia kopułowego i drewniana konstrukcja więźby dachowej świadczą o obecności centralnego otworu doświetlającego wnętrze, tzw. oculusa. Ponadto do wnętrza światło wpuszczały naświetla portali: głównego i bocznego (il. 6a, b), oraz dwa otwory okienne (il. 5b), jedno wprowadzone na osi wschodniej elewacji, a drugie w północnej ścianie części centralnej. Do mauzoleum wiedzie portal główny oraz boczny w południowej części. Portale są półkoliście zamknięte z naświetlami, mają uskokowe z kształtek ceglanych ościeża. Dekoracyjniejszy jest portal główny ujęty dodatkowymi uskokami i dwoma kolumnkami (il. 6b). Do krypt sprowadza osobne wejście. Na wschodniej elewacji w części środkowej, pod oknem znajduje się prostokątny otwór z drzwiami, za którymi zejście schodami do podziemnego pomieszczenia. Boczne wnętrza doświetlone niewielkimi oknami. Znalaziona w nich płyta nagrobna jest w kawałkach, ale kompletna.

Obecnie dobrze zachowane mauzoleum ulega dewastacji. Generalnie układ ścian został zachowany. Na ceglanej powierzchni elewacji, oprócz zabrudzeń, występują wyraźne uszkodzenia w postaci ubytków cegieł i kształtek ceglanych, szczególnie w partiach uskokowych oraz gzymsu zamykającego mury. Ponadto cokół pozbawiony jest częściowo boniowanego tynku, a pod nim cegieł i kształtek ceglanych. Najpoważniejsze uszkodzenia obejmują detal portalu głównego: brak jest jednej kolumny, trzon drugiej jest uszkodzony, występują braki cegieł w profilowaniu ościeża oraz w górnej partii pilastrów. Wnętrze pozbawione jest praktycznie całkowicie tynków. Na podłodze we fragmentach zachowała się autentyczna



Il. 5. Mauzoleum von Lauterbachów w Wilczynie:

a) widok obiektu (fot. M. Doroz-Turek, 2011), b) rzut przyziemia i piwnic – krypty grobowej (oprac. M. Doroz-Turek, 2011)



II. 6. Mauzoleum von Lauterbachów w Wilczynie:
a) elewacja południowa, b) elewacja zachodnia (oprac. M. Doroz-Turek)

posadzka ceramiczna. Występują miejscowe zawilgocenia sklepień, przede wszystkim z powodu zniszczonego dachu. Całkowitej wymiany wymaga konstrukcja dachowa wraz z pokryciem, które zachowało się w formie szczątkowej. Prace powinny polegać na rekonstrukcji pierwotnej formy dachu wraz z oknem doświetlającym centralną część wnętrza, czyli tzw. oculusem, i wykończeniu dachu pierwotnym pokryciem – łupkiem.

Mauzoleum miało szansę odzyskania dawnej świetności dzięki nowemu, sakralnemu przeznaczeniu z inicjatywy jego właściciela proboszcza parafii św. Judy Tadeusza i św. Antoniego Padewskiego w Obornikach Śląskich oraz prywatnego inwestora. Chciano obiekt wyremontować oraz rozbudować w celu adaptacji na kaplicę modlitewną. Miejskowy plan zagospodarowania gminy Oborniki Śląskie dla obrębu Wilczyn zakłada, że istniejący obiekt budowlany winien być użytkowany na cele sakralne, jako kapliczka kościelna na potrzeby parafii rzymsko-katolickiej, oraz dopuszcza, że może być remontowany i rozbudowany z zachowaniem jego pierwotnego charakteru. Jednak po pozytywnej ocenie wojewódzkiego konserwatora zabytków z Wrocławia złożony projekt budowlany na kaplicę modlitewną nie uzyskał pozwolenia na prowadzenie robót budowlanych.

Niestety inwestorzy zostali skutecznie zniechęceni i odstąpili od działań przy mauzoleum Lauterbachów w Wilczynie. Obiekt pozostał w stanie niezmienionym. Zabezpieczono go jedynie tymczasowym dachem przed zgubnym działaniem opadów atmosferycznych oraz zainwestowano w okrągłe, połaciowe okno w kalenicy nad częścią centralną. Brak środków finansowych ze strony konserwatora na prace remontowe i konserwatorskie na ten zabytek czy pozwolenia na takie działania przez chcących bezinteresownie na to założenie przeznaczyć pieniądze skutkuje tym, że obiekt niszczeje i skazany jest na powolne „przemijanie”. Być może zniknie z rejestru zabytków, jeśli utraci wartości zabytkowe.

Konkluzja

Przedstawione trzy obiekty obrazują różne sposoby postępowania z zabytkami i różny tym samym stan ich zachowania. Pokazują sposób ochrony oraz konserwacji, ale przede wszystkim faktyczne postępowanie z większością zabytków, szczególnie tych będących na uboczu, nierzadko bezużytecznych, opuszczonych. Często podtrzymuje się ich stan zachowania, dba o stan techniczny, pośrednio także estetyczny, jak w przypadku kaplicy św. Anny w Pińczowie. Przeważnie jednak utrwała się pozostałości po zabytku, ruiny, tak jak kaplicy Oraczewskich, bądź w ogóle nie inwestuje się w zabytek, sprawując tylko pieczę urzędniczą, która nie zawsze kieruje się dobrem zabytku czy jest właściwa dla niego, tak jak w przypadku mauzoleum von Lauterbachów w Wilczynie. Obiekt wpisany do rejestru jako zabytek

powinien być chroniony, ponieważ tak wynika z zapisu *Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* z dnia 23 lipca 2003 r.¹³ Słowo „zabytek” odnosi się do bardzo bogatego i różnorodnego zasobu zabytków nieruchomych. System ochrony zabytków znacznie dopełniłaby ich klasyfikacja i kategoryzacja. Pomocna byłaby szczególnie w ochronie zasobu obiektów będących w rejestrze, ale niebędących na Liście światowego dziedzictwa UNESCO i pomników historii. Jednak nawet taka systematyka nie wystarczy. Należałoby się też zastanowić nad sporządzaniem programów opieki nad wpisywanymi do rejestru zabytków obiektami i podkreśleniem chronionych wartości. Konieczne jest także podjęcie takich samych działań konserwatorskich w stosunku do obiektów już wpisanych do rejestru. Każdy bowiem zabytek bez odpowiedniej konserwacji i należytej opieki ulega zniszczeniu. Przykładem mogą być przedstawione przez autorkę kaplice, dzięki którym widać, że wpis może zabezpieczyć zachowanie obiektu lub pozostałości po nim, jednak dopiero odpowiedni system polityki ochrony zabytków i jego konsekwentna realizacja zapewni mu przetrwanie, utrzymanie wszystkich wartości.

W ochronie zabytków powinno dominować podejście oparte na wartościach, a nie stanie zachowania, na autentyzmie, a nie subiektywnych¹⁴ odczuciach, mających tendencję do osądu będącego indywidualną oceną. W tym miejscu warto przytoczyć kilka wypowiedzi na temat waloryzacji znamienitych osobowości, które działały w systemie kategoryzacji i miały z tym styczność na co dzień, borykając się z systemem i odczuwając jego skutki. Warto je uwzględnić przy podejmowaniu decyzji o współczesnej systematyce zabytków nieruchomych.

Stanisław Tomkowicz (1909): [...] *nie dość jest ochraniać zabytki sztuki. Opiekowano się na przykład zamkami i kościołami, a dookoła nich traciły swą właściwą cechę dzielnice i miasta, które w całości godne były nazwy „zabytków”. Okazało się, że niedobrze jest dzielić zabytki na ważniejsze i mniej ważne [...], a spokojnie patrzeć, jak banalizuje się skazane na zagładę tło i środowisko* [za: 10, s. 19].

Jan Pruszyński: *O ile jednak cezury czasowe i stylowe stosowane w archeologii i historii sztuki dają się wytłumaczyć naukowo, klasyfikacja wartościująca wydaje się nie tylko zbyteczna, ale szkodliwa* [11, s. 418].

Edmund Małachowicz: *Wszelka hierarchiczna waloryzacja dóbr kultury, oprócz częściowego pożytku doraźnego, zawiera duże niebezpieczeństwo wynikające ze zmienności zarówno kryteriów oceny, jak i warunków ekonomicznych zmieniających się w czasie* [12, s. 20].

Pomimo przemijalności i właśnie z jej powodu w celu zachowania dla przyszłych pokoleń dziedzictwa historycznego – zabytków – potrzebna jest ich ochrona i konserwacja. Cel wszelkich działań powinien być jeden – ocalenie i utrzymanie uznanego za zabytek obiektu.

¹³ Dz.U. 2003, nr 162, poz. 1568.

¹⁴ Obecnie wszystkie działania są uzależnione od konserwatora, a ten podejmuje często subiektywną decyzję.

Bibliografia

- [1] De Botton A., *Architektura szczęścia*, Czuły Barbarzyńca, Warszawa 2006.
- [2] Kossowski W., *Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach Polski*, t. 4, Arkady, Warszawa 1995.
- [3] *Inwentaryzacja. Ekspertyza techniczna oraz serwis fotograficzny Kaplicy św. Anny w Pińczowie*, oprac. J. Słoń, Kielce, maj 1993 [mps w Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Kielcach].
- [4] Wiśniewski J., *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w pińczowskim, skalbmierskim i wiślickim*, Marjówka 1927.
- [5] *Projekt techniczny zabezpieczenia budynku kaplicy św. Anny w Pińczowie*, oprac. J. Słoń, Kielce, lipiec 1994 [mps w Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Kielcach].
- [6] Dziarmaga A., *Na chwałę Bogu budowali Oraczewscy*, „Niedziela”, Tygodnik Katolicki, z dn. 31.07.2014 r., <http://niedziela.pl/artykul/113497/nd/Na-chwale-Bogu-budowali-Oraczewscy> [data dostępu: 28.02.2017].
- [7] https://pl.wikipedia.org/wiki/Pa%C5%82acyk_my%C5%9Bliwski_Letzlingen#/media/File:Jagdschloss_Letzlingen.jpg [data dostępu: 28.02.2017].

- [8] Szuliński J., Szulińska M., *Program opieki nad zabytkami gminy Morawica 2010–2014*, sierpień 2010, http://www.morawica.eobip.pl/_gALLERY/58/13/5813/PROGRAM_OPIEKI_NAD_ZABYTKAMI_GMINY.pdf [data dostępu: 28.02.2017].
- [9] <http://www.palaceslaska.pl/index.php/index-alfabetyczny/w/1841-wilczyn> [data dostępu: 28.02.2017].
- [10] Kadłuczka A., *Konserwacja zabytków i architektoniczne projektowanie konserwatorskie*, PK, Kraków 1999.
- [11] Pruszyński J., *Pomniki historii jako kategoria prawna*, „Ochrona Zabytków” 1999, nr 52/4 (207), s. 418–422.
- [12] Małachowicz E., *Konserwacja i rewaloryzacja architektury w zespołach i krajobrazie*, Oficyna Wydawnicza PWR, Wrocław 1994.

Streszczenie

W publikacji autorka przedstawia problem ochrony konserwatorskiej na przykładzie budowli sakralnych wpisanych do rejestru zabytków. Autorka przeprowadziła kwerendę historyczną kaplic i prowadzonych w nich prac konserwatorskich oraz przedstawiła stan obecny każdej z nich. Na podstawie dokonanej analizy zebranego materiału wyciągnęła wnioski o różnym stopniu zachowania obiektów związanym z odmienną opieką i ochroną obiektów o podobnej skali i pierwotnej funkcji.

Słowa kluczowe: zabytek, architektura, obiekty sakralne, konserwacja, ochrona zabytków

Abstract

Conservation protection of chapels in Pińczów, Morawica and Wilczyn

In the publication the author presents the problem of protection and conservation on the example of sacred objects entered in the register of monuments. The author conducted a query of historical chapels and the conducting of their restoration works and also presented the existing state of each of them. Based on the analysis of the collected material the author has learned of the varying degrees of preservation associated with different care and protection of objects of a similar scale and original function.

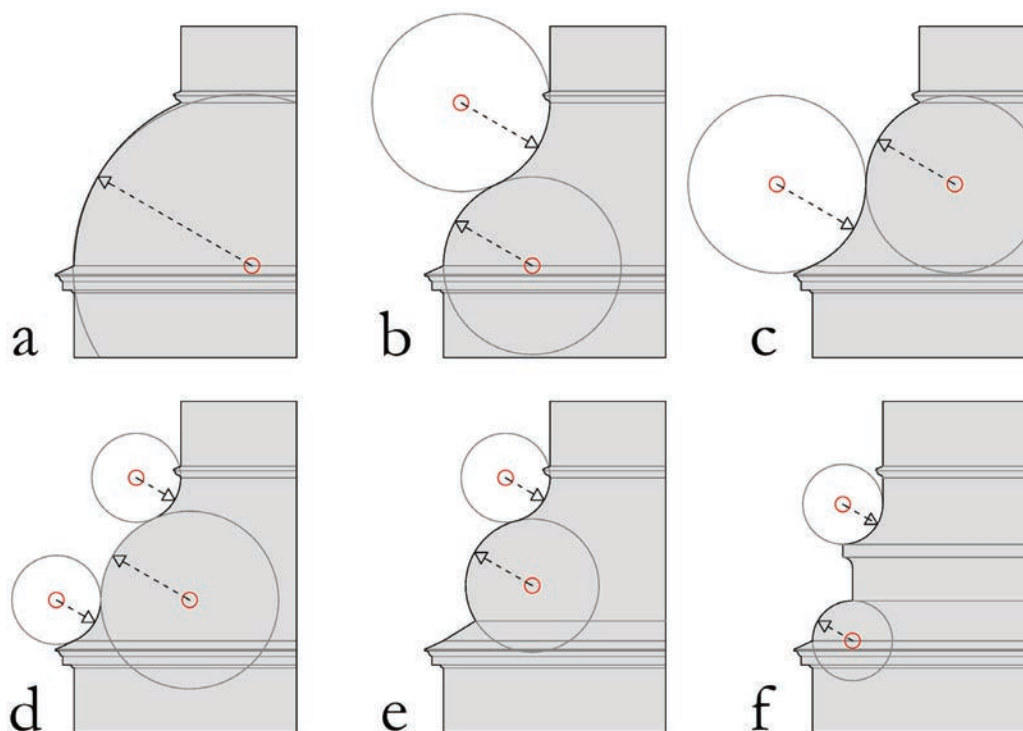
Key words: monument, architecture, religious buildings, conservation, protection of monuments

Problem zachowania autentycznych form nowożytnych hełmów wieżowych a praktyki konserwatorskie

W odróżnieniu od murowanych partii budowli ich drewniane części znacznie łatwiej ulegają zużyciu i zniszczeniu, a tym samym częściej stanowią przedmiot praktyk konserwatorskich. Dotyczy to zwłaszcza zwieńczeń wież, których drewniana konstrukcja pokryta deskowaniem i blachą jest stosunkowo wrażliwa na uszkodzenia. Oprócz uzupełnień i remontów, część prowadzonych prac związana jest z odtworzeniem całkowicie zniszczonych hełmów. Wnikliwa obserwacja ukazuje jednak, że wiele ze zwieńczeń, zrealizowanych z zamiarem odtworzenia historycznych pierwowzorów, silnie odbiega od ich pierwotnej formy, przy zachowaniu tylko pewnych ogólnych cech bryły. Celem niniejszego artykułu jest próba wyjaśnienia tego zjawiska, opisanie, jakie elementy ulegają deformacji i co może być tego przyczyną oraz czy istnieje szansa korekty istniejących niedociągnięć. Dobór i kolejność przykładów zostały podyktowane rodzajem dostępnej ikonografii i dokumentacji pierwowzorów, począwszy od hełmu rekonstruowanego w oparciu o niejasny rysunek z XVIII w., aż po taki, którego pierwowzór zachował się do czasu wymiany konstrukcji w XXI w.

Brak istniejącej, polskojęzycznej terminologii dotyczącej hełmów wymusza wyjaśnienie najważniejszych z nich. Precyzyjny zakres znaczeniowy pojęcia „hełm” pozostaje dotychczas nieustalony (por. hasło „hełm” w: [1]–[4] oraz [5, s. 6–8]), a dostępne definicje są zbyt ogólne, aby mogły być w pełni przydatne w niniejszych rozważaniach. Na potrzeby artykułu przyjęto, że dotyczy on części o drewnianej konstrukcji, znajdujących się powyżej gzymsu ostatniej murowanej kondygnacji wieży. Budujące hełm piętra w zależności od stopnia otwarcia można określać przezrociami lub – w przypadku kiedy ukształtowano je jako zamknięte bryły – tamburami. W kontekście niniejszych rozważań najistotniejsze jest jednak nazewnictwo kopulastych partii hełmu. Aby uniknąć utożsamiania z kopułą, rozumianą jako typ sklepienia, w odniesieniu do przykryć drewnianych użyto słowo czasza, wobec braku bezpośredniego odpowiednika niemieckiego terminu *Haube*. Poszczególne profile czasz również nie mają stosownych określeń. Aby ułatwić zrozumienie kluczowej cechy bryły hełmu, jaką jest profil czaszy (il. 1), za literaturą niemieckojęzyczną [5, s. 12] poddano je uproszczonemu podziałowi na półkoliste, esowate (niem. *Geschweiftheaube*), dzwonowate (niem. *Glockenhaube*), faliste i cebulaste (niem. *Zwiebelhaube*). Należy jednak pamiętać, że zaproponowany podział nie uwzględnia licznych, trudnych do opisanie form pośrednich. Najwyższa część hełmu potocznie nazywana „iglicą” składa się zazwyczaj z czaszy dźwigającej właściwą iglicę zakończoną masztem z gałką i chorągiewką. Kształty i proporcje poszczególnych części i ich detale – jak proste bądź łukowate zamknięcia otworów przezroczy czy obecność szczycików i lukarn – zmieniały się w czasie. Najwcześniej można obserwować czasze o zarysie półkola, przeniesione na Śląsk krótko przed 1530 r. Nieco później pojawiają się czasze o esowatym profilu, dominujące w formach hełmów od lat 50. XVI w. Równolegle występują stopniowane podstawy złożone z przemiennie wypukłych i wklęsłych połaci. Od końca XVI w. profil czasz zmienia się, osiągając po połowie XVII stulecia kształt cebulasty. Powyższy schemat komplikuje obecność wielokrotnie naśladowanych obiektów, których kolejne warianty jedynie w niewielkim stopniu różniły się od pierwowzoru. Pomijanie powyższych wątków w pracach rekonstrukcyjnych prowadzi do utraty autentyczności formy budowli, a także do zubożenia jej plastycznego wyrazu.

Odbudowa realizowana jedynie w oparciu o ikonografię zazwyczaj stanowi ryzykowne przedsięwzięcie. W przeciwieństwie do murowanych obiektów, po których zniszczeniu pozostają fragmenty ścian lub detal architektoniczny, hełmy przestają istnieć w całości. Ich poszczególne partie cechuje duża dowolność kształtowania, dlatego nie sposób wnioskować ich kształtu ze śladów zakotwienia w murze. Nawet



Il. 1. Typologia kształtów czasz nowożytnych hełmów:

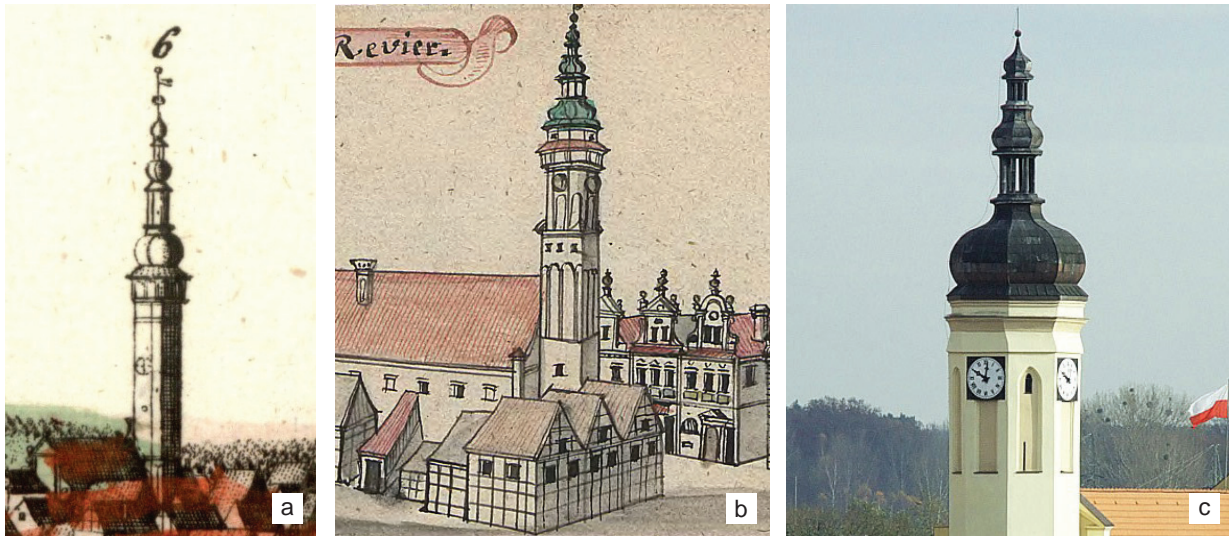
- a) półkolista, b) esowata, c) dzwonowata,
 d) falista, e) cebulasta, f) złożona z naprzemiennych odcinków prostych, wypukłych i wklęsłych
 (oprac. Z. Łuniewicz)

fotografie pozostawiają pewien margines błędu podczas odczytywania. W odniesieniu zaś do rysunków i rycin można mówić jedynie o domniemywaniu pierwotnej formy. Powodzenie w interpretacji ikonografii zależy od wnikliwości badań kontekstu i analogii obiektu, połączonych z krytyką prac samego artysty. Przykładem niedostatecznie przebadanego obiektu jest odbudowany ratusz w Wołowie. Pierwotny wygląd wzniesionej w średniowieczu budowli i wieży pozostaje nieznan. Mało precyzyjna rycina z 1661¹ ukazuje hełm spalony w 1689 r. Kolejne zwieńczenie powstało w trakcie odbudowy około 1692 i przetrwało do 1765 r. [7, s. 157–163]. Ówczesny wygląd wieży został uwieczniony w rysunkowych pracach F.B. Wernera i ich rytowanej redakcji [8, tabl. III], [9, s. 562–563, 565]. Trzeci ze znanych hełmów powstał na przełomie XVIII i XIX w. i wieńczył wieżę aż do zniszczenia w trakcie działań wojennych w 1945 r. Pozostają zatem znane trzy fazy przykrycia wieży ratusza. W sporządzonym w 1957 r. studium historyczno-architektonicznym Marian Kutzner postulował odbudowę hełmu w formie sprzed wojny [10, s. 27], o czym świadczyć może wskazanie hełmu kościoła NMP w Oleśnicy jako wzoru. Ostatecznie jednak w latach 1958–1962 zrealizowano zwieńczenie² w intencji nawiązujące do stanu z 1. połowy XVIII w. [11, s. 37–38]. Podobieństwo hełmu do historycznego wzorca jawi się jednak jako dość pobieżne. Na grafice ze *Scenographii...* Wernera [8, tabl. III] wokół podstawy hełmu widoczny jest rodzaj galerijki³, ponad którą wznoszą się jeszcze dwie kondygnacje przezroczy. Rysunki z *Topographii...* [9, s. 562–563, 565] różnią się między sobą i brakuje dodatkowego źródła, na podstawie którego można wskazać właściwy. W XIX-wiecznej kronice Wołowa [7, s. 161] znaleźć można zapis o dwóch przezroczach hełmu. Informacja ta nie wyklucza jednak istnienia galerii. Tym samym nieprecyzyjne już w stosunkowo łatwej do odwzorowania liczbie kondygnacji rysunki nie mogą stanowić podstawy rekonstrukcji profilu czasz.

¹ Seria rycin *Exekutionen in Wohlau 1661* wtórnice dodanych do: [6, s. 106–109].

² Według projektu Mirosława Przyłęckiego [12, s. 149–150].

³ W odróżnieniu od ażurowych przezroczy wyższych partii, dostępnych jedynie przez wyłazy dachowe, najniższe, zespolone z obęgiem trzonu wieży należy nazywać galerią. O odmiennym nazewnictwie decyduje tutaj różnica w funkcji. Przykłady galerii w hełmach znaleźć można m.in. na wieżach ratusza w Bytomiu Odrzańskim, Szprotawie, Zielonej Górze.



Il. 2. Wieża ratusza w Wołowie:

- a) rycina według rysunku F.B. Wernera ze *Scenographii...* [8, tabl. III],
 b) rysunek F.B. Wernera z *Topographii...* [9, s. 568],
 c) stan obecny (fot. R. Sulek, 2009, fragment)

Poza arbitralną decyzją w sprawie liczby kondygnacji twórcy rekonstrukcji hełmu wołowskiego ratusza swobodnie potraktowali także proporcje jego bryły. W porównaniu ze współczesnymi mu zwieńczeniami wież kościoła Wniebowzięcia NMP w Mierzycach (1679), św. Klary we Wrocławiu (1692) i Wniebowzięcia NMP w Bystrzycy Górnej (pocz. XVIII w.) hełm ratuszowy cechuje zbyt duża wartość odsadzki przezrocza pierwszej kondygnacji, przez co dolna część ulega nieproporcjonalnemu powiększeniu, a górne partie zwężeniu. Złe wrażenie dopełnia silnie uproszczony detal hełmu – słupy przezroczy oraz profile gzymsów.

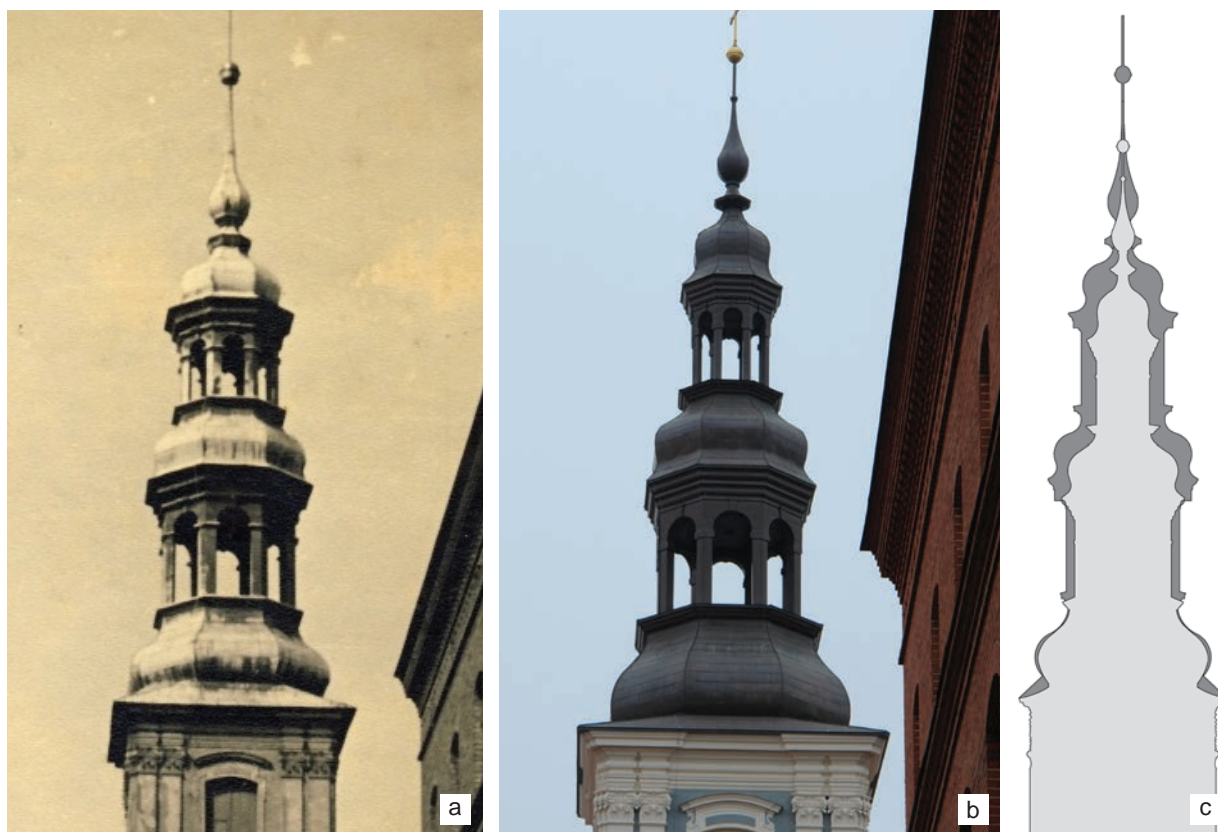
O tym, że odstępstwa od autentycznych form hełmów nie są jedynie kwestią czytelności źródeł ikonograficznych, może świadczyć przykład wieży kościoła św. Klary we Wrocławiu. Pierwotny hełm wzniesiono w 1699 r. [13, s. 32] i aż do zniszczenia w 1945 nie uległ on zauważalnym przekształceniom (il. 3a). Potencjalną rekonstrukcję ułatwiał bogaty zbiór ikonografii. Hełm był wielokrotnie fotografowany pod różnymi kątami, co daje możliwość precyzyjnego określenia jego form, także z użyciem technik komputerowych⁴. Ta dogodna sytuacja pozwalająca przywrócić hełm w pierwotnym kształcie nie została niestety wykorzystana. Zrealizowany w 2013 r. hełm⁵ w proporcjach znacząco różni się od pierwowzoru. Autorki powieliły roboczy rysunek Edmunda Małachowicza [14, s. 202]⁶, pomijając konieczne korekty szerokości i detalu. W efekcie wzniesiony hełm jest przede wszystkim zbyt wąski w stosunku do trzonu wieży. Aby zrekomensować nadmierne odsadzki oraz w celu uniknięcia silnego wysmuklenia całości obniżona została wysokość przezroczy (il. 3b). Zmianie uległy także profile czasz. Mocne wygięcia dolnych partii zostały złagodzone, natomiast wieńcząca hełm kopułka zyskała nieuzasadniony falisty profil zamiast właściwego cebulastego. Innym detalom także brakuje pierwotnych cech. Koszowe łuki otworów przezroczy zastąpiono półkolami, a złożone, klasyczne gzymsy zastąpiono mechanicznie powtarzającymi sekwencjami płyty i simy. Wymienione formy nie są – jak można byłoby przypuszczać – rezultatem niskiej jakości wykonawstwa, ale zostały od początku niewłaściwie zaprojektowane, o czym mogą świadczyć rysunki projektowe [15].

O tym, że istnienie projektu prawidłowo odwzorowującego właściwości hełmu może pozostać bez wpływu na rezultat odbudowy, uświadamia przykład ratusza w Głubczycach. Zachowany do 1945 r. hełm wzniesiono w 1606. Był poddawany kilku znaczącym remontom [16, s. 102], [17, s. 138], ale

⁴ Np. AgisoftPhotoScan, RealityCapture bądź podobne.

⁵ Zaprojektowany przez Ewę Kinecką i Agnieszkę Kubit.

⁶ Informację tę pominięto w opisie architektonicznym dołączonym do projektu, por. [15, część: *Opis architektoniczny*, s. 3].



Il. 3. Wieża kościoła św. Klary we Wrocławiu:

a) fotografia archiwalna ze zbiorów J. Żyłki,

b) stan obecny (fot. Z. Łuniewicz, 2017),

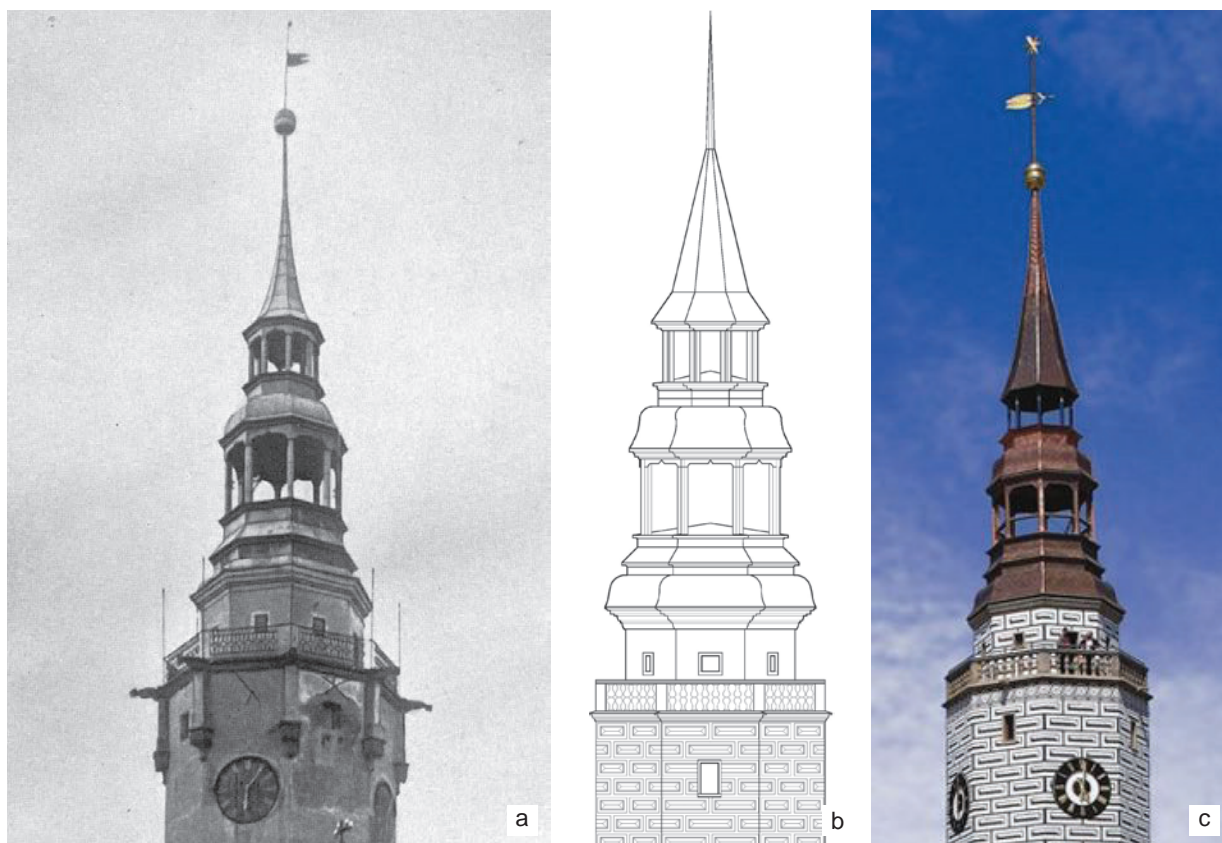
c) porównanie sylwetek hełmu z końca XVII w. (ciemniejszy) i jego współczesnej wersji (jasnoszary) (oprac. Z. Łuniewicz)

najprawdopodobniej jego kształt nie uległ poważniejszym zmianom (il. 4a). Jest to tym bardziej istotne, że hełm głubczyckiego ratusza należał do wyrazistej grupy obiektów o podstawie złożonej z naprzemiennie ustawionych elementów wklęsłych i wypukłych, na których ustawiono dwie kondygnacje ażurowych przezroczy i iglicę o wklęsłym profilu (il. 1f). W świetle dotychczasowych ustaleń typ ten – do którego zaliczyć można także hełmy ratuszy we Wrocławiu (1559), Głogówku (1608) i Gryfowie Śląskim (1688) – jest, co istotne, charakterystyczny wyłącznie dla terenu Śląska⁷. Tym bardziej przywrócenie zniszczonych i ochrona zachowanych obiektów powinny stanowić ważny punkt działań konserwatorskich. Działanie takie powiodło się w Głogówku, gdzie zniszczony w trakcie działań wojennych hełm w latach 1955–1957 odtworzono zgodnie z pierwowzorem, zachowując jego architektoniczne walory⁸. Podobnie planowano odtworzyć hełm w Głubczycach, projekt sporządził pod kierunkiem Jana Zachwatowicza [20], ale niestety ostatecznie nie skorzystano z tej wartościowej dokumentacji. Projekt ten, dostępny w archiwum w Opolu, obejmuje zarówno architekturę, jak i konstrukcję obiektu. Z niezrozumiałych przyczyn podczas odbudowy w 2005 sporządzono zupełnie nowy projekt [21] (il. 4b). Zaproponowana przez autorów⁹ forma zarówno w rysunkowej, jak i zrealizowanej wersji (il. 4c) znacząco odbiega od historycznego oryginału. Deformacji uległy wymiary pionowe hełmu i kształt kopulastych czasz, zachwiane zostały proporcje poszczególnych elementów. Zmieniono profil podstawy. Przezrocza obniżono, dodano także nieobecne w pierwowzorze balustrady. Wreszcie, zbyt szeroka u podstawy, pozbawiona parabolicznej krzywizny iglica nadaje całości ciężki wygląd, daleki od smukłości pierwowzoru. Przykład hełmu ratusza w Głubczycach ukazuje, że w procesie projektowym elementy hełmu potraktowano bardzo ogólnie, bez

⁷ Autor podjął próbę odnalezienia podobnych zwieńczeń także na terenie Czech, Polski i Niemiec.

⁸ Projekt sporządził inż. Stanisław Kramarczyk [19].

⁹ Część architektoniczną projektu ratusza wykonali: Zbigniew Sasiadek, Marek Partyka i Rafał Skoumal.



II. 4. Wieża ratusza w Głubczycach:

- a) widok w 1. tercji XX w. (fot. z: [18, s. 30]),
 b) rysunek odbudowywanego hełmu, przerys według dokumentacji projektowej [21],
 c) stan obecny (fot. z archiwum Z. Łuniewicza)

szczegółowego rozpoznania jego formy. Trudno natomiast wytłumaczyć bezzasadną decyzję o rezygnacji z wcześniejszego gotowego projektu. Chociaż za niezadowolający wygląd budowli odpowiedzialny jest także wykonawca – część zmian wprowadzono już w trakcie budowy¹⁰ – należy zaznaczyć, że już wyjściowy projekt z 2005 odbiegał od właściwych form.

Wszystkie dotychczasowe przykłady ilustrowały sytuacje, kiedy istniejący hełm uległ całkowitemu zniszczeniu, a jego odbudowa była możliwa tylko w oparciu o materiały ikonograficzne i dokumentację o różnicowanej jakości. Problem deformacji pojawia się także w przypadku obiektów, które istniały aż do czasu podjęcia prac konserwatorskich. Wzniesiony w 1622 r. hełm wieży zamku w Bierutowie przetrwał pożar zamku w 1659 oraz częściową rozbiórkę budowli w XIX w. Podczas wykonywania ekspertyzy o stanie technicznym w 1994 r. [22] stwierdzono duże ubytki i nieszczelności w miedzianym pokryciu, zawilgocenie drewna i poważne narażenie na korozję biologiczną. Do ekspertyzy dołączono schemat konstrukcji hełmu. W 2000 r. wykonano prace wzmacniające i zabezpieczające, jednak pomimo reperacji stan hełmu uległ pogorszeniu. Odchylające się od pionu zwieńczenie ponownie poddano oględzinom w 2005. W sporządzonym projekcie [23] zalecono wymianę elementów nośnych przy zachowaniu pierwotnych rozwiązań i formy hełmu. Niezgodnie z wytycznymi wykonawca robót¹¹ zaniechał remontu zdemontowanych czasz, wznosząc całkowicie nową konstrukcję. Chociaż w ogólnym zarysie wybudowane zwieńczenie przypomina wcześniejszy hełm, dokładne oględziny ujawniają wiele poważnych uchybień. Najniższa i środkowa z czasz są zbyt wąskie, natomiast najwyższa karykaturalnie masywna. Zagubiono subtelne podgięcia esowatych profili. Zamiast prosto zakończonych otworów przezroczy z dekoracyjnymi, ażurowymi taśmami wprowadzono nieistniejące wcześniej łuki. Iglica utraciła swój łagodny,

¹⁰ Na przykład dodane ze względów statycznych balustrady.

¹¹ Przedsiębiorstwo Specjalistycznych Usług Budowlanych ALPEX z Wałbrzycha.



Il. 5. Wieża zamkowa w Bierutowie:
 a) hełm przed „konserwacją” (za: [24, il. 3]), fragment,
 b) stan obecny (fot. S. Milejski, 2013),
 c) i d) zdemontowane części hełmu, 2005 r. (fot. M. Grabiński)

paraboliczny zarys na rzecz kształtu ostrosłupa, deformacji uległ też dysk u jej nasady. W ten sposób zatarte zostały te cechy, które stanowiły nie tylko o estetycznym wyrazie zwieńczenia, ale decydowały o randze bierutowskiej realizacji w ciągu rozwojowym śląskich hełmów. Ewentualne korekty utrudnia skala odstępstw od oryginału, brak inwentaryzacji i skąpy materiał ikonograficzny detalu hełmu (il. 5).

Powyższe zestawienie uzmysławia, że jakość realizacji nie wynika wprost z dostępności materiałów ikonograficznych i stopnia zachowania rekonstruowanego obiektu. Brak szerokich badań porównawczych, syntezy architektury hełmów i wyodrębnienia ciągów typologicznych owocuje przypadkowymi decyzjami projektowymi w zakresie profili czasz i iglic oraz zamknięć przezroczy. Jedynie niewielka liczba odbudowanych po 1945 r. hełmów możliwie wiernie naśladuje pierwowzory. Wśród nielicznych przypadków wymienić można zwieńczenie ratusza w Głogowie (1998) i Głogówku (1957) oraz kościoła św. Elżbiety we Wrocławiu (do 1989). Część realizacji można uznać za dyskusyjne, ze względu na niedostateczne podstawy do rekonstrukcji w danym kształcie. Dotyczy to na przykład wież zamku w Głogówku, krytykowanych przez autorów opracowań [25, aneks, s. 4], [26, s. 147]. Na podstawie ikonografii możliwe jest ogólne określenie wyglądu budowli po rozbudowie w XVII w. [27, s. 47, 49], [28, s. 289]. Hełmy przetrwały do początku XIX w., natomiast murowane części wież przekształcono niedługo później w formach neogotyckich. W trakcie powojennych prac konserwatorskich podjęto próbę przywrócenia wyglądu budowli z początku XVII w., czemu służyć miała m.in. budowa hełmów. Autorzy przeprowadzonych działań nie uwzględnili jednak zmian pierwotnej bryły, jakie zaszły w późniejszych epokach, czego skutkiem jest nasadzenie późnorenesansowych hełmów na wieloboczne, XIX-wieczne nadbudowy wież, podczas gdy pierwotnie miały one kształt cylindryczny. Analizując samą formę zwieńczeń, należy stwierdzić, że esowate profile wybudowanych czasz, proste zamknięcia przezroczy oraz wrzecionowate iglice przywodzą na myśl hełmy bocznych wież ratusza w Brzegu (ok. 1577), fary w Głubczycach (1579) i kościoła w Białej (3. tercja XVI w.?). Jest zatem wysoce prawdopodobne, że w latach 1584–1606

podobne hełmy wzniesiono na głogóweckim zamku. Na niejednoznaczną ocenę zasługuje także hełm ratusza w Strzelinie. W założeniu nawiązuje on do zwieńczenia z 1720 r., jednak bryłę ukształtowano na podobieństwo konstrukcji z XIX w.¹² Jest to zatem kreacja w duchu historycznym, a nie odtworzenie pierwotnego obiektu. Nieuzasadnione pozostaje wprowadzenie tynku na podporach przezrocza pierwszej kondygnacji i zamknięcie jego otworów łukiem w ośli grzbiet, jednakże ogólne wrażenie całości jest pozytywne. Warto zwrócić uwagę, że i w tym przypadku zmiany w stosunku do projektu¹³ wprowadził później wykonawca.

O odbiorze hełmów – pomimo dystansu, z jakiego są oglądane – w znacznej mierze decydują detale. Dotyczy to zwieńczeń wież kościoła św. Krzysztofa we Wrocławiu (1979), ratusza w Świdnicy (2012) oraz kościoła i pałacu w Polskiej Cerekwi (2013). We Wrocławiu podczas odbudowy zamieniono esowaty kształt czaszy hełmu na cebulasty, przez co utracił on podobieństwo do innych zwieńczeń z XVI w.¹⁴ Równie istotne było zaniechanie odtworzenia kształtu wrzecionowatej iglicy, która na obszarze miasta znajdowała się także na wieżach kościoła św. Marii Magdaleny, z którym kościół św. Krzysztofa był silnie związany. Trudno określić, czy intencjonalnie upodabniano do siebie hełmy, ale nie sposób wykluczyć takiej możliwości. Podobieństwo ratuszowych wież w Świdnicy i Jaworze trwało pomimo kolejnych przemian architektury ich zwieńczeń. Bliźniacze hełmy wzniesiono w obydwu miastach w 2. tercji XVI w., a następnie także w wieku XVIII, kiedy na miejscu zniszczonych zwieńczeń wybudowano nowe – również zbliżone kształtami [29, s. 168–175], [30, s. 125–126], [31, s. 5–33]. Tę ciągłość przerwało dopiero zawalenie świdnickiej wieży w 1967 r. W trakcie odbudowy projektant¹⁵ podjął decyzję o zaniechaniu odtworzenia historycznej bryły na rzecz postmodernistycznej kreacji w nawiązaniu do pierwowzoru. Posadowienie hełmu na nadmiernie szerokim trzonie ze szklanymi wstawkami przyniosło niekorzystny efekt estetyczny i konserwatorski, a obiekt pozbawiło walorów rekonstrukcji. Wspomniane hełmy odbudowywanego pałacu w Polskiej Cerekwi odbiegają od historycznych analogii trudnymi do opisania, subtelnymi zachwianiami obrysu sylwety i profili krzywizn. Wrażenia związane z formą pogarsza także pokrycie z blachy cynkowej¹⁶.

Układy konstrukcyjne hełmów, w tym wszystkich analizowanych zwieńczeń uniemożliwiają ewentualną przyszlą pełną korektę popełnionych błędów. Jedynie niektóre elementy – jak rodzaj pokrycia, zamknięcie przezroczy i w niektórych przypadkach także profil czasz – mogą zostać poprawione. W świetle powyższych analiz jedynie częściowa korekta jawi się jako niewystarczająca. Wysoki koszt prac raczej wyklucza możliwość wymiany wadliwie wykonanego hełmu. Należy ocenić, czy w obecnej sytuacji słabego rozeznania architektury zwieńczeń wieżowych warto ryzykować trud odbudowy. Rezultat, zarówno pozytywny, jak i negatywny wymaga bowiem równego wysiłku organizacyjnego i finansowego.

Przedstawiony powyżej przegląd problemów wiążących się z pracami konserwatorskimi dotyczącymi hełmów uzmysławia znaczenie badań w tej dotychczas zaniedbanej dziedzinie. Stworzenie i usystematyzowanie terminologii ułatwi dostrzeżenie istotnych aspektów dotyczących formy zwieńczeń. Ich pominięcie grozi nie tylko utratą wartości historycznych, ale oddziałuje na wyraz plastyczny całej otaczającej przestrzeni. Hełmy – dzięki pozycji w przestrzeni – stanowią jeden z najistotniejszych składników krajobrazu kulturowego. Są elementem dziedzictwa, zapisem ambicji społeczności i dróg artystycznej wymiany. Ich zachowanie powinno być pierwszorzędnym zadaniem służb konserwatorskich, projektantów i wykonawców.

¹² Zwłaszcza wieży kościoła klasztorowego w Lubomierzu z 1804.

¹³ Projekt hełmu sporządzono w pracowni architektonicznej Macieja Małachowicza.

¹⁴ We Wrocławiu były to nieistniejące już hełmy katedry (1556), kościoła Marii Magdaleny (1565) i św. Katarzyny (pocz. 3. tercji XVI w.).

¹⁵ Projekt sporządzono w biurze projektów i realizacji Zbigniewa Walasa.

¹⁶ Według ustaleń autora blacha cynkowa historycznie występowała jedynie na hełmie kościoła Matki Boskiej Pocieszenia w Oławie, ale nawet tam została pomalowana na zielono, aby imitować miedź [32, s. 208].

Bibliografia

- [1] *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, S. Kozakiewicz (red.), PWN, Warszawa 1969.
- [2] Zwolińska K., Malicki Z., *Mały słownik terminów plastycznych*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1975.
- [3] *Encyklopedia architektury*, N. Pevsner, J. Fleming, H. Honour (red.), Arkady, Warszawa 1997.
- [4] Koch W., *Style w architekturze*, Świat Książki, Warszawa 1996.
- [5] Tunk W., *Der deutsche Haubenturm*, Breslau 1935.
- [6] Lautenbach C., *Relationis historicae semestralis continuatio Jacobi Francihistorische Beschreibung der denckwürdigsten Geschichten [...]*, Frankfurt am Main, 1662, Bayerische Staatsbibliothek w Monachium, sygn. 4 Eph.pol. 26-1661/62.
- [7] Heyne J., *Urkundliche Geschichte der Stadt und des Fürstenthums Wohlau von den ältesten Zeiten bis auf die Gegenwart*, Albert Leuckart, Wohlau 1867.
- [8] Werner F.B., *Scenographia urbium Silesiae*, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Starych Druków, sygn. 595029.
- [9] Werner F.B., *Topographia oder Prodromus Delineati Principatus Lignicensis Bregensis, et Wolaviensis [...]*, [rkps], Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Rękopisów, sygn. Akc. 1948/1094.
- [10] Kutzner M., *Studium historyczno-architektoniczne zespołu ratuszowego w Wołowie*, Wrocław, 1957, [mps, archiwum WUOZ we Wrocławiu sygn. 41/346].
- [11] Pilch J., *Ratusze Śląskie – Województwo Wrocławskie*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.
- [12] *Prace Konserwatorskie na terenie woj. wrocławskiego w latach 1945–1968*, Lenkow E., Madeyska B., Piąty B. i in., Ossolineum, Wrocław 1970.
- [13] Burgemeister L., Grundmann G., *Die Kunstdenkmäler der Provinz Niederschlesien*, Bd. 1, *Die Kunstdenkmäler der Stadt Breslau*, T. 3, *Kirchlichen Denkmäler der Altstadt (Fortsetzung) und des erweiterten Stadtgebietes, die Friedhöfe*, Wilhelm Korn Verlag, Breslau 1934.
- [14] Małachowicz E., *Stare miasto we Wrocławiu. Zniszczenie, odbudowa, program*, PWN, Warszawa–Wrocław 1976.
- [15] <http://www.urszulanki.archidiecezja.wroc.pl/przetargi/przetarg06.php> [data dostępu: 27.12.2016].
- [16] Hofrichter R., *Heimatkunde des Kreises Leobschütz 2 Tl., Geschichtliches*, H. 2 *Geschichtliche Einzelbilder der Stadt Leobschütz*, C. Rothes, Leobschütz 1911.
- [17] Troska F., *Geschichte der Stadt Leobschütz*, W. Witke Verlag, Leobschütz 1892.
- [18] Stehr H., *Schlesien*, Velhagen & Klasing, Bielefeld–Leipzig 1937.
- [19] Kramarczyk S., *Głogówek, Wieża ratuszowa, Proj. W.-Techniczny*, Nysa 1956, [mps archiwum WUOZ w Opolu].
- [20] *Głubczyce. Projekt techniczno-roboczy rekonstrukcji wieży ratusza*, kier. nauk. J. Zachwatowicz, projekt I. Wardecka, M. Witwicki, [mps archiwum WUOZ w Opolu].
- [21] *Projekt budowlany ratusza miejskiego w Głubczycach*, cz. arch.-bud. Z. Sąsiadek, M. Partyka, R. Skoumal; cz. kontr.-bud. B. Namioła, M. Łapok, P. Sroka, spraw. G. Kołodziej, Gliwice 2005, [mps archiwum WUOZ w Opolu].
- [22] Menzel J., *Orzeczenie techniczne. Wieża zamkowa, Bierutów, Oleśnica 1994*, [mps archiwum WUOZ we Wrocławiu].
- [23] Bajno B., Sypiański S., *Projekt budowlano-wykonawczy. Budynek wieży zamkowej w Bierutowie. Remont elementów drewnianych konstrukcji wieży*, [b.m.] 2005, [mps archiwum WUOZ we Wrocławiu].
- [24] Pilch J., *Zabytki architektury Dolnego Śląska*, Ossolineum, Wrocław 1978.
- [25] Rozpędowski J., *Głogówek – Studium Zamku*, Wrocław 1958, [mps archiwum NID we Wrocławiu].
- [26] Chrzanowski T., *Głogówek*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977.
- [27] Oppersdorff G. von, *Monvmentvm amoris qvod nobilitati [...] Esther Barbarae [...] ab Oppersdorf ex stemmate expirante [...] pietati [...] conivgis dilecti cordis svi, mortalitat idiem svvm obevntis Ratiboriae XX Ivnni anno D[omi]ni M.D.C.XLIV posvit moerens coniunx Georgius S.R.I.C. ab Oppersdorf*, [Głogówek] 1644, Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVII.4.4028 adl.
- [28] Werner F.B., *Silesia in Compendio seu Topographia das ist Praesentatio und Beschreibung des Herzogthums Schlesiens [...] Pars I*, [rkps], Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Rękopisów, sygn. IV F 113 b vol. 1.
- [29] Fischer Ch., *Geschichte und Beschreibung der schlesischen Fürstenthumshauptstadt Jauer*, T. 1, *J. Chr. 900 bis 1526*, auf Kosten und im Verlage des Verfaßers, Jauer 1803.
- [30] Czerner R., Lasota C., *Blok ratuszowy w Świdnicy do połowy XVI w.*, Oficyna Wydawnicza PWr, Wrocław 1997.
- [31] Nowotny S., Odachowska-Mazurek A., *Wieża ratuszowa. Historia i teraźniejszość*, Errata, Wałbrzych 2012.
- [32] Günther H., *Kreis und Stadt Ohlau in Schlesien 1521–1740*, Wallraff-Druck, Iserlohn 1988.

Streszczenie

Drewniane konstrukcje kopulastych zwieńczeń wieżowych wymagają częstych prac konserwatorskich. Niestety, wiedza na temat hełmów jest nieduża, a projektanci i wykonawcy nie mają świadomości znaczenia form architektury wież. Artykuł zawiera omówienie wybranych przykładów rekonstrukcji hełmów, uszeregowanych ze względu na znajomość oryginału. Podjęto w nim także próbę klasyfikacji typów kopulastych czasz i usystematyzowania terminologii. Wśród omówionych realizacji znalazły się

następujące budowle: wieże ratuszy w Wołowie i Głubczycach, kościoła św. Klary we Wrocławiu oraz zamku w Bierutowie. Zaobserwowano tendencję do deformacji kształtów kopulastych czasz oraz ogólnych proporcji hełmu. W każdym z omawianych przypadków rekonstrukcja nie została poprzedzona studium hełmu, dobór wykorzystywanych w rekonstrukcji materiałów był niekompletny, pomijano istniejące analogie i dostępne wzory. Artykuł zakończono przedstawieniem potencjalnych rozwiązań problemu. Wobec niemożności korekty proporcji zwieńczeń ze względu na determinujący je układ konstrukcyjny, konieczne jest położenie większego nacisku na studium poprzedzające odbudowę i rozwinięcie badań w dziedzinie hełmów.

Słowa kluczowe: hełm wieżowy, konserwacja, autentyzm, rekonstrukcja

Abstract

The problem of preserving authentic forms of contemporary spire domes and preservation practices

Wooden structures of spires surmounted by domes (ger. *welsche Haube*) require frequent maintenance work. Unfortunately, knowledge in the field of spire domes (ger. *welsche Haube*) is limited, and the designers and contractors do not have the awareness of the meaning their architectural forms. The article contains a presentation of selected examples of dome reconstruction, arranged according to the knowledge of the original. It also attempts to classify the dome types and systematize the terminology. Among the discussed, the following structures are included: town hall towers in Wołów and Głubczyce, the Church of St Clare in Wrocław and the castle in Bierutów. A tendency to deform the dome shapes and the overall proportion of the dome were observed. In each of these cases, reconstruction had not been preceded by a study of the dome, the choice of materials used was incomplete and the existing analogies and patterns ignored. The article is concluded by a presentation of potential solutions to the problem. Given the impossibility of correction of the domed spire proportions due to their decisive structural system, it is necessary to put more emphasis on the pre-reconstruction study and the development of research in the field of domes.

Key words: spire dome (*welsche Haube*), conservation, authenticity, reconstruction

Zawiasy pasowe i plakietowe na obszarze Dolnego Śląska od połowy XVI do początku XIX w. Rozważania na temat systematyki i rozwoju form rzemieślniczych okuć drzwiowych

Projektowanie konserwatorskie wymaga od architekta wysokiej wrażliwości estetycznej oraz zgłębiania wiedzy na temat przedmiotu opracowania. Wykonanie projektu rewaloryzacyjnego powinno poprzedzać przeprowadzenie badań architektonicznych. Podczas ich realizacji odnajdowane poszlaki pozwalają na wprowadzanie wiarygodnej rekonstrukcji bądź harmonizujących uzupełnień. Na pełnię architektonicznego wyrazu obiektu składa się wiele elementów i wpływających na ich kształtowanie decyzji, które należy świadomie podejmować w celu uzyskania jak najlepszego efektu¹ [1].

Jednym z najważniejszych elementów kompozycji architektonicznej jest ukształtowanie strefy wejściowej i jakość detalu wywierającego „pierwsze wrażenie”. Efektowne fronty historycznych budynków, przeważnie, są przedmiotem dokumentacji, natomiast rewersy, często kryjące skarby rzemiosła kowalskiego, bywają traktowane z grubie bądź są pomijane². W trakcie prac projektowych i odtworzeniowych wiedza na temat wyglądu okuć i możliwych do zastosowania przystających form detalu staje się niewralgiczna w dążeniu do uzyskania wiarygodnego wystroju.

Współczesne zainteresowanie okuciami budowlanymi można podzielić na dwa główne okresy: powojenny – związany z gromadzeniem zbiorów muzealnych i późniejszy – wiążący się z próbami dokumentowania ostatnich, coraz mniej licznych obiektów³ i działaniami syntetyzującymi blisko pół wieku badań architektonicznych⁴.

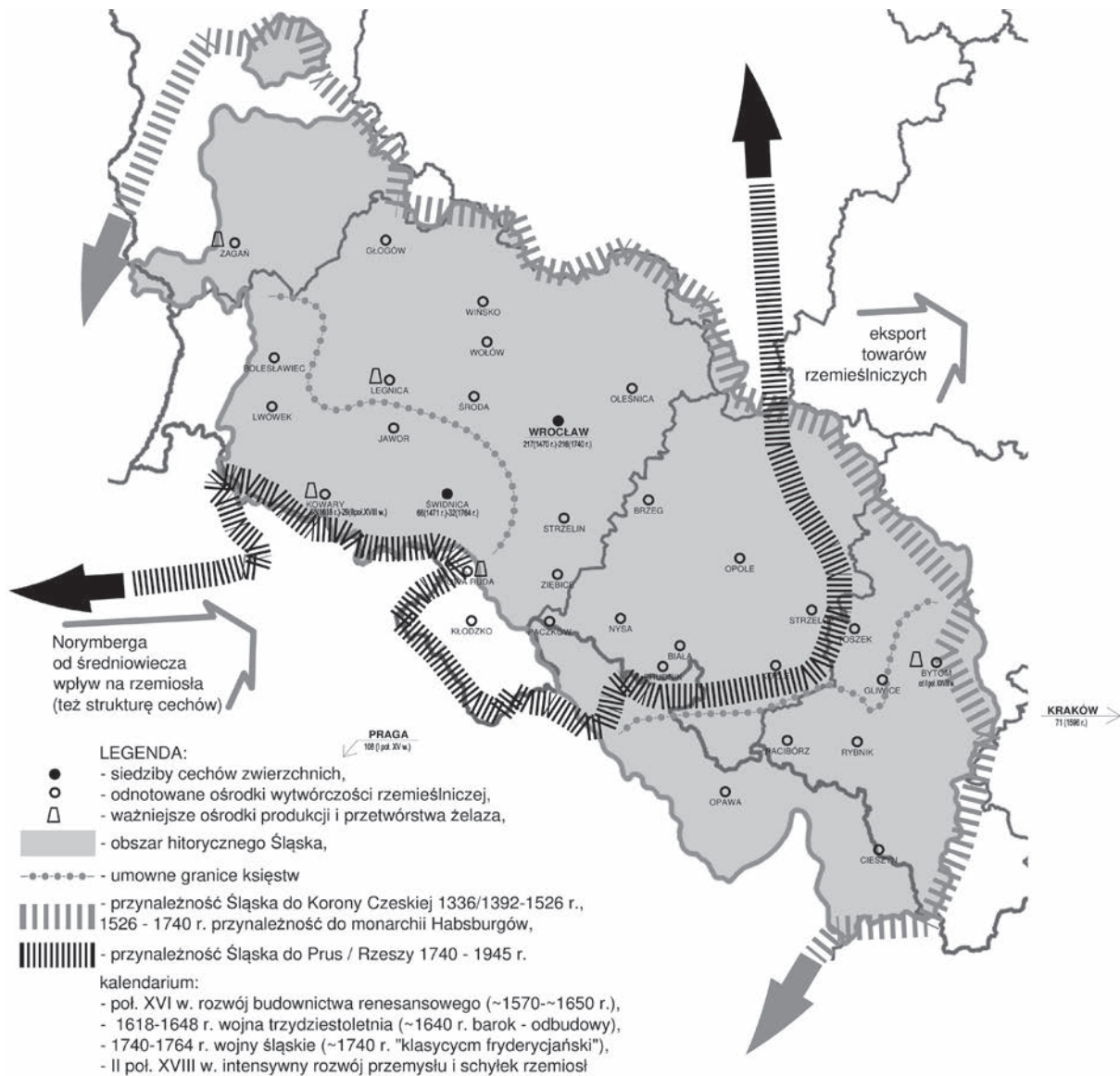
Autor podjął próbę określenia charakterystycznych form okuć budowlanych na obszarze historycznego Śląska w dość burzliwym okresie od połowy XVI do początku XIX w. Zmienność sytuacji politycznej, „tygiel narodowościowy”, wpływy katolickiej monarchii Habsburgów, rywalizacja pomiędzy grupami społecznymi – protestanckim mieszczaństwem a szlachtą, okresy powojennych odbudów oraz późniejsze zajęcie Śląska przez Prusy (il. 1) widoczne są w wytwórczości rzemieślniczej okresów świetności i zapaści gospodarczej. Wszystkie te przemiany społeczne wiązały się ze zmiennymi kierunkami głównych procesów inwestycyjnych, a także zapotrzebowaniem na wytwory rzemiosł. Rozwój technologii wytwarzania i obróbki żelaza ma także odzwierciedlenie w ewoluujących w czasie formach okuć spotykanych na omawianym terenie [12].

¹ Wizerunkowa rola detalu, a przede wszystkim stolarki okiennej, jest wyjątkowo podkreślona w realizacjach prof. Jana Tajchmana. Dzięki jego misji wiele wspaniałych obiektów odzyskało swój blask.

² Bazując na doświadczeniu zdobytym w trakcie uczestnictwa w prowadzonych badaniach architektonicznych Autorskiej Pracowni Architektonicznej Macieja Małachowicza, określono, że udokumentowanie inwentaryzacyjne kowalskiego detalu, jeśli taki jest zachowany w obiekcie, obejmuje 0,2–0,5% ogółu dokumentacji fotograficznej (odpowiada to 2–5 zdjęciom na 1000 wykonanych). Zainwentaryzowanie elementów ślusarki sporadycznie jest głównym przedmiotem badań. Udokumentowanie zawiasów i zamków znajdujących się na słabo oświetlonych rewersach skrzydeł drzwiowych bywa wyzwaniem dla osoby fotografującej [2], [3].

³ Intensywne działania inwestycyjne związane z „odbudowaniami” powojennymi i zastępowaniem starej struktury pozwoliły m.in. muzeom na gromadzenie zbiorów okuć i przedmiotów rzemiosła ślusarskiego. Autor pragnie zwrócić tutaj uwagę na zbiory okuć z terenów północnej Polski ukazane w licznych publikacjach i katalogach m.in. Muzeum Narodowego w Gdańsku, Muzeum Zamkowego w Malborku [4], przeglądowe opracowania pokazujące walory historycznego kowalstwa przygotowane przez B. Kopydłowskiego [5] czy ludowego ukazane w pracy R. Reinfussa [6]. Warte odnotowania są również działania popularyzatorskie, np. cyfrowy *Katalog Detalu Architektonicznego UMK w Toruniu* [7].

⁴ Na uwagę zasługują tutaj ostatnio wydane, bogato ilustrowane, przekrojowe opracowania poświęcone historycznemu detalowi zamknięć poznańskich [8], [9] i gdańskich [10], [11].



Il. 1. Rysunek poglądowy obrazujący granice i strefy przynależności Śląska (oprac. R. Karnicki na podst. [13])

W analizowanym okresie Śląsk zachowywał znaczną autonomię i niezależność gospodarczą. Kontakty handlowe były niezwykle rozległe. Oprócz znamienitych trunków [13], poza granicami ceniono pochodzące stąd wysokiej jakości surowce i wyroby rzemieślnicze. Na tym polu wyróżniały się dwa ośrodki miejskie Wrocław – historyczna stolica Śląska i Świdnica – stolica księstwa świdnicko-jaworskiego. W obu tych miastach znajdowały się siedziby najliczniejszych i zwierzchnich dla danego obszaru cechów rzemieślniczych [12, s. 26–45]. Ich dominujący wpływ w zakresie organizacyjnym i utrzymania standardów trwał do okresu intensywnego rozwoju przemysłu, wywierającego znaczny wpływ na produkcję rzemieślniczą już w XVIII w. W XIX w. rzemiosło ustąpiło niemal całkowicie pola znacznie tańszej produkcji masowej, skupiając się bardziej na rozwiązaniach zindywidualizowanych i artystycznych.

Poszczególne cechy metalowe wywodzą się ze wspólnego, najstarszego rzemiosła kowalskiego. Każdy cech odpowiadał za określony rodzaj działalności. Często te zakresy pokrywały się, co przysparzało powodów do wielu zatargów i dochodzenia należnych praw. Organizacja cechowa miała na celu standaryzowanie wytwórczości i zabezpieczenie interesów swoich członków przed ekspansją rzemieślników niezrzeszonych (partaczy). Należy tutaj zauważyć, że konkurencyjną produkcją okuć metalowych zajmowali się również kowale wiejscy, dworscy i ci związani z kuźnicami klasztorными – ze względu na brak



Il. 2. Przykłady różnych typów zawiasów w zależności od konstrukcji skrzydeł drzwiowych:

- a) Świdnica, pl. Pokoju 6, zawiasy pasowe pocz. XVIII w. na skrzydłach o konstrukcji deskowej,
 - b) Wrocław, kościół pw. Najświętszej Maryi Panny na Piasku, drzwi deskowe zdwojone, okucia 2. połowa XVI w.,
 - c) Dzierżoniów, Rynek 39, drzwi ramowo-płycinowe, zawiasy liściowe, XVIII/XIX w.,
 - d) Wrocław, Rynek 6, drzwi ramowo-płycinowe, wewnętrzne, zawiasy wolutowe, 2. połowa XVIII w.
- (fot. R. Karnicki)

jednoznacznego zorganizowania tych rękodzielników i ukierunkowanie ich produkcji na rynek lokalny są traktowani jako wtórni w stosunku do zorganizowanych rzemieślników cechowych⁵ [6, s. 14–53].

Okucia drzwiowe wykonywane były przez kowala i członków cechu ślusarzy. Ogólny rozdział kompetencyjny ślusarstwa w odniesieniu do wytwórczości cechu kowalskiego w zakresie okuć drzwiowych dodatkowo obejmował mechanizmy zamków, elementy obrobione ślusarsko i zdobione grawersko⁶ [13, s. 46–65].

Zawiasy stosowano wszędzie tam, gdzie pojawiała się potrzeba użycia skrzydła rozwieralnego. Dobór typu, formy i wielkości zależał, w dużej mierze⁷, od konstrukcji docelowego skrzydła i sposobu jego osadzenia (il. 2).

Przyjęto, że zawiasy nakładane pasowe (długie) stosowano wszędzie tam, gdzie zachodziła dodatkowo potrzeba spięcia elementów nośnej części skrzydła – desek pionowych⁸. Dotyczy to skrzydeł o konstrukcji deskowej, używanych jako zamknięcia otworów zewnętrznych i skrzydeł bramnych. W odróżnieniu od drzwi średniowiecznych metalowe zawiasy montowano przeważnie na rewersie – dało to m.in. miejsce na wprowadzenie i rozwój dekoracji snycerskiej frontów.

Nakładane zawiasy plakietowe (krótkie) stosowano do zawieszania skrzydeł stolarki drzwiowej wewnętrznej i zewnętrznej o konstrukcji ramowej i pseudoramowej. Czasem występują jako element zawiasu pośredniego bądź zawiesia na ramie ościeża w konstrukcji zawiasów łamanych.

⁵ XVIII w. przyniósł znaczący rozwój manufaktur i kuźnic położonych poza głównymi ośrodkami miejskimi. Ostatecznie rozwój tańszej produkcji przemysłowej przyczynił się do marginalizowania znaczenia rzemiosła i zmiany jego profilu w kierunku usługowym i artystycznym.

⁶ M. Haisig w swojej pracy obrazowo przedstawia m.in. zakres działalności śląskich cechów metalowych i ich zależności. Badając materiały archiwalne, ukazuje panujące relacje i utrwalone w księgach miejskich spory kompetencyjne. Przedstawiane materiały pozwalają na postawienie hipotezy, że cechy miały charakterystyczne wzory wyrobów, będących zapewne dowodami w prowadzonych dochodzeniach, a także jedną z ich ról było utrzymywanie odpowiedniego poziomu wykonawstwa. Odnalezienie historycznych wzorników cechowych z pewnością pozwoliłoby na znacznie precyzyjniejsze określenie czasu i miejsca występowania pewnych form.

⁷ „Wyjątki potwierdzają regułę” – w trakcie prowadzonych badań zdarzało się, że do drzwi o konstrukcji płycinowej używane były jako pierwotne zawiasy pasowe, odpowiednio odgięte na załamaniach płycin, a przy konstrukcji deskowej skrzydła używano zawiasów plakietowych.

⁸ Umocowana metalowa taśma zabezpieczała deski przed ich rozsunięciem się. Zabezpieczeniem skrzydła przed „związnięciem” było stosowanie spągów i zastrzału (listwy skośnej).



Il. 3. Wybór okucia drzwiowych:

- a) zawiasy pasowe (symetryczne, asymetryczne, z aplikacjami),
 b) haki (wspornikowy poprzeczny, wspornikowy z piórem płaskim, prosty segmentowy, prosty),
 c) zawiasy plakietowe (wiciowe, poprzeczne, liściowe, segmentowy)
 (oprac. R. Karnicki)

Nieodłącznym elementem umożliwiającym osadzenie skrzydła drzwiowego są haki zawiasowe. Ich forma zależy od gabarytów skrzydła, stylizacji dekoracji i materiału ościeża. Materiał ościeża/węgara łączy się dodatkowo z odpowiednim sposobem ich osadzania. Najprościej można rozdzielić haki na podparte (wspornikowe) i proste. Haki osadzone w ościeżach kamiennych i murowych mają kotew/kotwy tępe przeznaczone do zalewania ołowiem w gniazdach bądź do wmurowania. Występujący w takich hakach wspornik ma układ przeważnie poprzeczny. Haki przeznaczone do mocowania na ościeżach drewnianych przystosowano do wbijania i dodatkowego przybijania płaskiego pióra, w przypadku haków wspornikowych. Trzpień, obejm, wspornik/pióro są formowane i dekorowane stosownie do epoki i przeznaczenia zawiasów.

Ilustracje przedstawiające wybrane typy zawiasów (il. 3, 4) obrazują pewną złożoność zagadnienia. Pokazują, że funkcjonujący potoczny podział na zawiasy pasowe i esowe jest zbyt mocno ogólnikowy i nie oddaje w pełni bogactwa historycznych form. Prowadzone badania i wcześniejsze opracowania [2], [3] wykazały znaczący niedostatek i niedoskonałości formalne funkcjonującego nazewnictwa w zakresie systematyki i terminologii części składowych okucia. Obrazowym przykładem takich uproszczeń jest bezpośrednie spolszczenie nazw niemieckich. Przykładową nazwę *zawiasy esowe* można wyprowadzać bezpośrednio od niemieckiego *S-Bänder*, będącego skrótem od *Spiral-Bänder*. W tym wypadku właściwszym polskim terminem obejmującym całą złożoność krzywizn tych okucia byłyby *zawiasy wolutowe*. W sposób ogólniejszy precyzowałyby charakterystyczny sposób gięcia i zawijania ramion zawiasu, nawiązujących formą do dekoracji roślinnej – akantowej, wici. Poszukując jak najlepszej terminologii na potrzeby prowadzonych badań przyjęto nadrzędne określanie tego rodzaju zawiasów jako *zawiasy wiciowe*. Zawierają one w swoich podzbiorach m.in. charakterystyczne zawiasy *esowe* – odpowiadające II stopniowi złożoności.

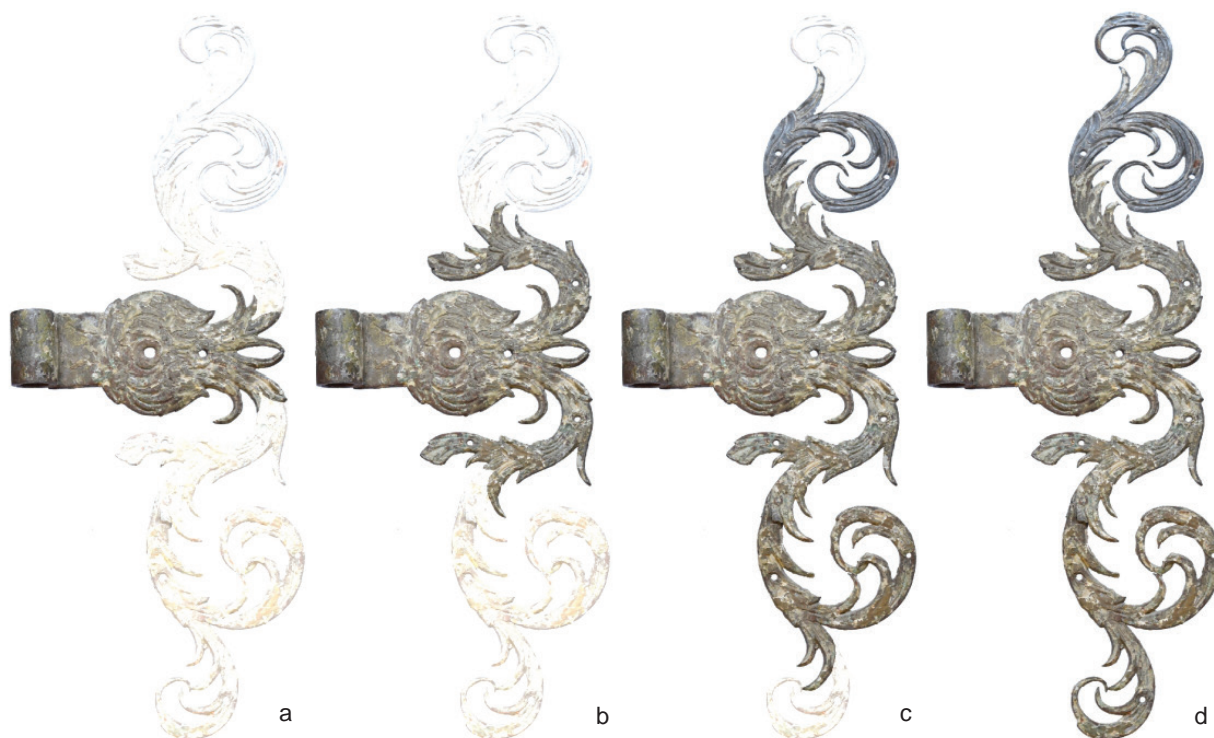


Il. 4. Przyjęte nazewnictwo elementów składowych zawiasów na przykładzie zawiasu pasowego i wiciowego (oprac. R. Karnicki)

W przykładowym uporządkowanym drzewie systematyki⁹ drzwiowych okuć budowlanych w oparciu o zbiór rozpoznanych obiektów, ze względu na główny element identyfikujący zaproponowano następujące rozwinięcie:

- domena: okucia budowlane, drzwiowe
 - klasa: zawiasy nakładane,
 - rząd: zawiasy pasowe (długie),
 - rodzaj: proste (jednoramieniowe),
 - rodzaj: promieniste,
 - rząd: zawiasy plakietowe (krótkie, poprzeczne),
 - rodzaj: tarczowe/liściowe,
 - rodzaj: wiciowe/wolutowe,
 - typ: sierpowe/spiralne, (wiciowe I stopnia złożoności),
 - typ: esowe, (wiciowe II stopnia złożoności),

⁹ Autor podjął próbę odniesienia systematyki okuć drzwiowych do modelu wzorowanego na XVIII-wiecznym *Systema Naturae* Karola Linneusza.



Il. 5. Przykład umownego wyodrębnienia w zawiasie wiciowym następujących po sobie stopni złożoności kolejnych typów zawiasów plakietowych; zawias wiciowy złożony, pocz. XVIII w. analogiczny do Rynek 6, Wrocław:
 a) forma podstawowa – zawias tarczowy, b) zawias sierpowy – wiciowy I stopnia złożoności,
 c) zawias esowy – wiciowy II stopnia złożoności, d) zawias wiciowy – złożony (oprac. R. Karnicki)

- typ: wiciowe o formie rogów,
- typ: wiciowe złożone,
 - podtyp: wiciowe z dolną poprzeczką (w tym o wolutach przeciwnskrętnych),
 - podtyp: wiciowe z górną poprzeczką,
 - podtyp: wiciowe obramione (z dolną i górną poprzeczką),
- rodzaj: poprzeczne,
 - typ: sierpowe z palmetami/kwiatonami,
 - typ: tarczowe/liściowe z palmetami/kwiatonami,
 - typ: poprzeczne/teowe,
 - typ: segmentowe/krzyżowe,
 - podtyp: segmentowe kątowe,
 - typ: kątowe.

Podjęta próba usystematyzowania historycznych zawiasów zachowuje i porządkuje dotychczasowo używane nazewnictwo w odniesieniu do najbardziej typowych form. W przypadku zawiasów uproszczonych i ludowych, będących w dziedzinie zainteresowania etnografów, przynależność do konkretnego rodzaju i typu może być umowna¹⁰. W proponowanym rozwinięciu typologicznym umieszczono zawiasy esowe jako jeden z typów zawiasów wiciowych. W przypadku nadrzędnego rodzaju zawiasów wiciowych spirala ani forma litery S nie są, w żadnym stopniu, obligatoryjne i sposób gięcia taśmy może być dowolny (il. 5).

Ewolucja formy i dekoracji zawiasów wiciowych na przestrzeni niemal trzystu lat pokazuje niezwykłą różnorodność i ozdobność tego elementu (il. 6). Możemy próbować wywodzić ścieżkę ewolucji form zawiasów wiciowych z renesansowego rozwinięcia średniowiecznych dekoracji liliowych i form

¹⁰ Formy ludowe cechują się znacznie większą swobodą kreowanych kształtów występujących lokalnie. W formach etnograficznych często można dopatrywać się swobodnych odniesień do dekoracji średniowiecznej.



Il. 6. Przykład chronologicznego zestawienia zawiasów wiciowych ukazujący zmienność występujących kształtów (oprac. R. Kamicki)

widlastych (rybich/jaskółczych ogonów)¹¹. Nieliczne zachowane przykłady najwcześniejszych zawiasów ukazują wysoki kunszt i poszanowanie drogiego¹² materiału przez dawnych rzemieślników. Wczesne (XVI/XVII w.) okucia mają charakterystycznie zgrubione ramiona i „wyrastający” spomiędzy nich kwiaton (czasem przekształcany w spinającą ramiona górną poprzeczkę). Barokowe (XVII/XVIII w.) formy wprowadzają efektowną przestrzenność i trybowanie liścieni. Natomiast schyłkowe (XVIII w.), zindywidualizowane dekoracje korzystają z szerokiego wachlarza form i cieszą oko swoją wyjątkowością. XVIII w. przynosi postępującą unifikację i rozpowszechnianie się mód, co było związane z popularyzacją drukowanych wzorników architektonicznych zawierających m.in. inspirujące rysunki krat¹³. W obliczu uprzemysłowienia przełom XVIII i XIX w. zapoczątkował kres wiodącego znaczenia rzemiosła cechowego, a wyszukane formy, z powodu szeroko rozumianej zmiany technologii wytwórczej drzwi i okuć, ustąpiły miejsca uproszczeniom produkcji masowej¹⁴.

Obok ewolucji formy, charakterystycznych sposobów obróbki i oddających upodobania epoki dekoracji grawerskich warta zauważenia jest widoczna zmiana w jakości materiału i sposobie jego obróbki kowalskiej. Makroskopowa analiza materiału pozwala wstępnie określać stopień zaawansowania warsztatu obrabiającego materiał i na tej podstawie może być dodatkowym źródłem informacji przydatnym przy ogólnym datowaniu wyrobów metalowych i rozróżnianiu elementów oryginalnych od kopii wykonanych innymi technologiami.

Przyglądając się najstarszym elementom, można dostrzec łuskowaty układ warstwowy charakterystyczny dla procesu zgrzewania łupek żelaza¹⁵. W XVII w. upowszechniło się żelazo z pieców wysokich i wytwórstwo prętów i blach przez wyspecjalizowane kuźnice i polernie. Zmiany technologiczne w procesie łączenia/zgrzewania poszczególnych elementów składowych widoczne są na rewersach okuć, gdzie jeszcze na zawiasach z XVII w. dość wyraźnie widoczne są skuwane łączenia pomiędzy poszczególnymi elementami. Późniejszy, bardziej wymagający proces łączenia w stanie „białego żaru” pozwalał rzemieślnikom na niemal jednorodne spajanie elementów [13, s. 13–25]. Zawias XX-wieczny

¹¹ Autor wywodzi pochodzenie kształtu zawiasów plakietowych z charakterystycznym wyobleniem – tarczką w obrębie głównego łącznika nośnego od gotyckich form liliowych, świadczyć może o tym występujące w XVI/XVII w. pogrubienie ramion w formach zawiasów esowych. Natomiast dla form beztarczkowych bazą mogą być przekształcenia elementów widlastych.

¹² W sensie czasu potrzebnego na realizację elementu.

¹³ Znaczący wpływ na upowszechnienie się wzorów rzemiosł metalowych miały francuskie wzorniki. Wśród ich najważniejszych autorów znajdują się: J. Le Pautre, M. Haste, J. Marot, J. Berain, D. Marot. Ten ostatni na przełomie XVII i XVIII w. rozwinął dekorację akantową opartą na motywach taśmowo-liściowych. Do wzorów tych chętnie odwoływali się ówczesni ślusarze [4, s. 28]. Wzory zawiasów przedstawiane są sporadycznie, w dekoracjach i grawerunkach XVIII-wiecznych zawiasów można dopatrywać się nawiązań do analogicznych elementów zdobniczych krat.

¹⁴ Kolejną dotkliwą zmianę przyniosły czasy nam współczesne. Obecnie w architekturze i wyposażeniu pokutuje „chwilowość” stosowanych rozwiązań. Jednorazowe elementy, w zależności od najpowszechniej promowanego trendu, są teraz bez zbędnych emocji łatwo wymieniane...

¹⁵ We wczesnym okresie często poza wytopem i zgrzewaniem żelaza w kęsy rzemieślnik we własnym zakresie wykonywał blachy przeznaczone do dalszej obróbki [13, s. 13–14].

(il. 7), mimo że o formie stylizowanej, jest wykonany ze współczesnej blachy przyspawanej do elementu zawiesia. Różnica jakościowa pomiędzy chropawą kutą blachą a gładką i stałej grubości blachą walcowaną jest znacząca. Także różnice w obróbce powierzchni i wykończenia krawędzi wynikające z jakości narzędzi są dostrzegalne.

Dociekliwość i pasja poznawcza często nie pozwalają badaczowi pozostawić pewnych kwestii bez odpowiedzi. Obcując z architekturą historyczną, można ulec barokowemu pragnieniu dopełniania wszelkiego pustego miejsca. Indywidualną cechą projektanta jest cenna umiejętność harmonijnego wpisywania



Il. 7. Materiałowe zmiany jakościowe od XVI-wiecznego kowalsko zgrzewanego żelaza po współczesną wycinaną i spawaną stal (oprac. R. Karnicki)



Il. 8. Wrocław, budynek dawnego Orphanotropeum (B. Paintner, 1702–1715), przykład propozycji dopełnienia pustych (a) rewersów zewnętrznych drzwi portalowych zgodnymi z epoką i rangą obiektu stylizowanymi na barokowe elementy okuć (b) (proj. R. Karnicki, 2010)

uzupełnień w kontekst objętej działaniami przestrzeni. Rozsądne łączenie wszystkich tych cech pozwala w najlepszy sposób na wydobywanie wyjątkowego charakteru miejsca (il. 8).

Bez względu na to, czy realizacje wykorzystujące formy historyczne¹⁶ miały miejsce 100 lat temu, czy też całkiem niedawno, uzupełnienia o umiejętnie dobranej stylistyce pozwalają podkreślać klimat obiektu. Rozpoznanie i naukowe podejście do tematu dają możliwość wprowadzenia form adekwatnych do epoki i dodatkowego waloru dydaktycznego¹⁷. Obecnie stosowane, zaawansowane technologie wykonawstwa i właściwości materiałowe pozwalają na zachowanie pełnej odróżnialności pomiędzy elementami współcześnie uzupełnianymi a historycznymi oryginałami¹⁸.

¹⁶ Warto tutaj wspomnieć prace prowadzone przez B. Ebhardta m.in. na Zamku Czocha (1909–1914), czy też rozbudowę ratusza w Lwówku Śląskim kierowaną przez H. Poelziga (1902–1905).

¹⁷ Wprowadzanie uzupełnień o formach stylizowanych i spełniających warunek wysokiego prawdopodobieństwa występowania dla danego obiektu historycznego ma na celu, oprócz sprostania współczesnym wymogom użytkowemu, pozwole nie odbiorcom, którzy niekoniecznie mają wykształcenie kierunkowe, na wyobrazenie sobie zabytkowego wystroju i „poczucie” ducha minionych epok. Autor wskazuje na konieczność poprzedzania procesu projektowego pełnym rozpoznaniem obiektu, badaniami architektonicznymi i szczegółową inwentaryzacją relikwów w celu uzyskania naukowych podstaw do dalszych działań.

¹⁸ Innymi słowy, autor pragnie zaznaczyć, że wykonanie nieodróżnialnej kopii, zwłaszcza przy większych ilościach wytwarzanego elementu, jest niezwykle trudne i kosztowne – po prostu, *diabeł tkwi w szczegółach*.

Bibliografia

- [1] Tajchman J., *Standardy w zakresie projektowania, realizacji i nadzorów prac konserwatorskich dotyczących architektury i budownictwa*, Narodowy Instytut Dziedzictwa, Warszawa 2014.
- [2] Legendziewicz A., *Bramy i drzwi w architekturze średniowiecznej na Śląsku*, rozprawa doktorska, Politechnika Wrocławska, Wrocław 2001 [archiwum Autorskiej Pracowni arch. Macieja Małachowicza].
- [3] Małachowicz M., *Historyczne okucia budowlane i detale ślusarskie w architekturze baroku i klasycyzmu*, PWR, raport SPR -I-12/26/2010, Wrocław 2010 [archiwum Autorskiej Pracowni arch. Macieja Małachowicza].
- [4] Jednaszewska T., Massowa Z., *Kowalstwo artystyczne i odlewnictwo*, Muzeum Zamkowe w Malborku, Malbork 1985.
- [5] Kopydłowski B., *Polskie kowalstwo architektoniczne*, Arkady, Warszawa 2005.
- [6] Reinfuss R., *Ludowe kowalstwo artystyczne w Polsce*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1983.
- [7] *Katalog Detalu Architektonicznego UMK w Toruniu*, <http://dziedzictwo.umk.pl/artsvncopy/index.php/site/browse> [data dostępu: grudzień 2016].
- [8] Borwiński J., *Okna, drzwi, stropy – zabytkowa stolarka architektoniczna w Poznaniu*, Wydawnictwo Miejskie Poznań, Poznań 2013.
- [9] Borwiński J., *Zabytkowe okna i drzwi w Poznaniu*, Wydawnictwo Miejskie, Poznań 2005.
- [10] Darecka K., *Okna w Gdańsku od średniowiecza do współczesności*, Muzeum Historyczne Miasta Gdańska, Gdańsk 2016.
- [11] *Klejnot w koronie Rzeczypospolitej: sztuka zdobnicza Prus Królewskich*, T. 2: *Katalog*, Cz. Betlejewska (red.), Muzeum Narodowe, Gdańsk 2006.
- [12] Haisig M., *Rzemiosła kowalско-ślusarskie na Śląsku do połowy XVIII wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Wrocław–Opole 1962.
- [13] Kotelko S., *Burzliwe dzieje świdnickiego piwa*, „Rocznik Świdnicki” 1981, s. 22–29.

Streszczenie

W niniejszym artykule autor podejmuje próbę omówienia zarysu systematyki nowożytnych zawiasów drzewiowych w odniesieniu do kontekstu historycznego. Przedstawiony został obszar prowadzonych obserwacji oraz określony czas występowania zawiasów będących przedmiotem zainteresowania. Wskazano rzemieślnicze cechy metalowe jako głównych wykonawców. Na podstawie zmian widocznych w zawiasach wiciowych nakreślono zarys ewolucji ich formy. Przedstawiono możliwe do zaobserwowania zmiany technologiczne i materiałowe.

Słowa kluczowe: zawiasy, okucia, Dolny Śląsk

Abstract

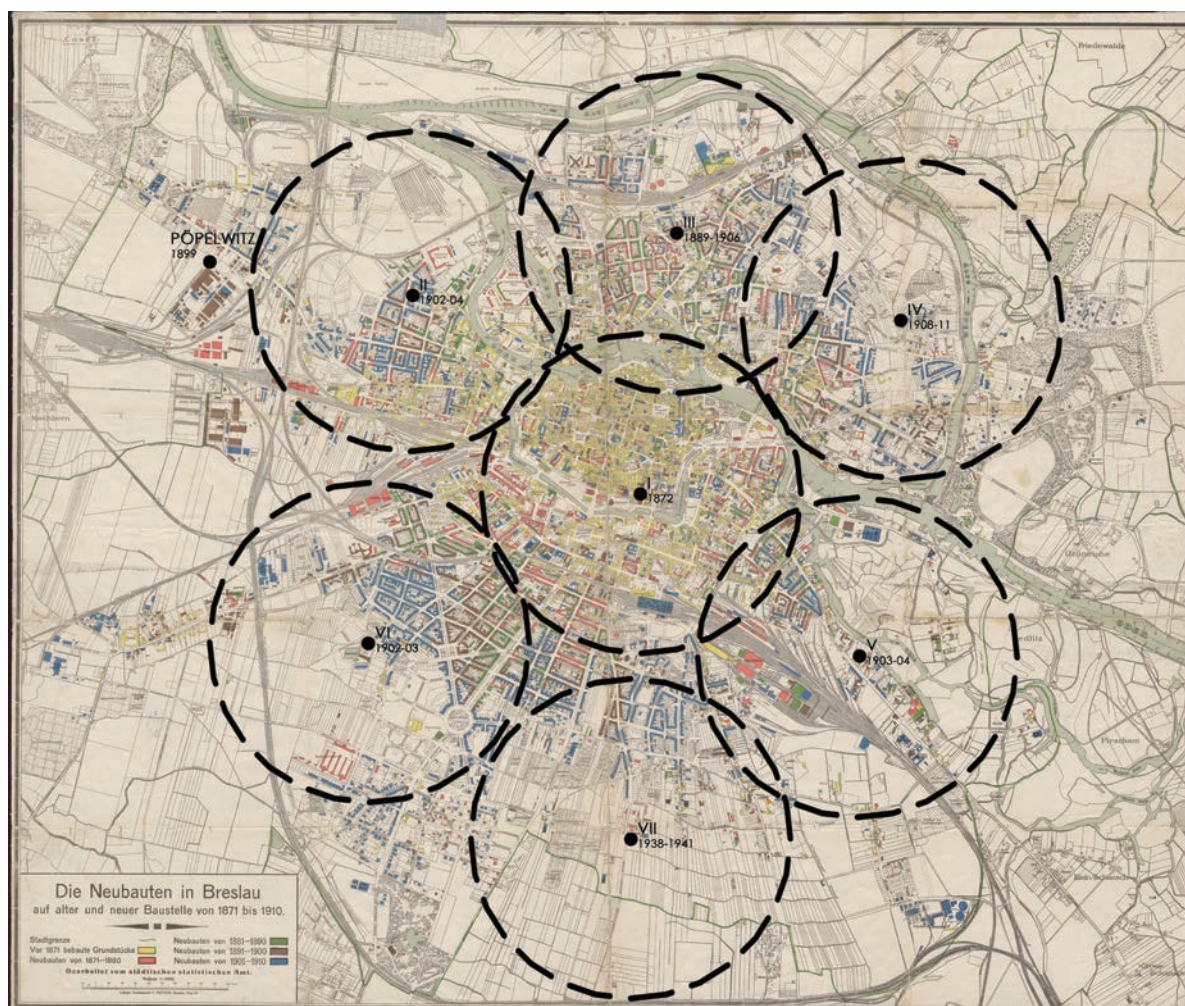
Considerations about the systematics and shapes development of the wrought iron hinges in Lower Silesia from the mid-16th to the late 18th century

The article presents a chosen part of the author's research results on historical wrought iron hinges. The main aim of the work is an attempt to describe and classify forged fittings forms occurring in Silesia through the period from the middle of the 16th century to the beginning of the 19th century. The method used in this article is based on the examples of rams horn hinges. The main style features and observed technological changes through this period are delineated. The author also attempts to reference them to the historical context.

Key words: wrought iron hinges, historical fittings, Silesia

Architektura Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 9 przy ul. Borowskiej we Wrocławiu (dawnie *Feuerwache VII Bohrauerstr.*)

Zasady ochrony przeciwpożarowej we Wrocławiu sięgają średniowiecza. Obowiązek gaszenia pożarów należał do wszystkich obywateli, a miejsca poboru sprzętu gaśniczego znajdowały się w stajniach, maszталerniach oraz bramach miejskich. Istotnym elementem systemu były wieże kościelne, z których wypatrywano pożarów oraz zawiadamiano mieszkańców o niebezpieczeństwie. Intensywny rozwój miasta w XIX w. sprawił, że dotychczasowe zasady ochrony przeciwpożarowej stały się niewystarczające. Za sprawą starań burmistrza J.A. Elwanger [1] w 1859 r. wprowadzono zawodową służbę strażacką. Pierwsza remiza (*Feuerwache*) znalazła swoje miejsce na terenie koszar Wehrnera przy ul. Wierzbowej (*Weidenstr.*) i stanowiła centralny punkt koncentrycznego układu lokowania kompleksów straży pożarnej na terenie Wrocławia (il. 1) [2]. W latach 1889–1911, za kadencji nadburmistrza G. Bendera stwo-



Il. 1. System lokowania jednostek straży pożarnej we Wrocławiu, mapa z 1910 r.
(na podst. mapy ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, syg. 224-IV.C, oprac. A. Kozaczek)

rzono pięć jednostek straży pożarnej pełniących również funkcję masztalerni. W rozbudowę systemu zaangażowano dwóch czołowych wrocławskich architektów Richarda Plüddemanna oraz Karla Klimma. Jednostki powstawały na wzór rozwiązań berlińskich i cechowały się przystosowaniem budynków do 24-godzinnej służby, obsługi wozów konnych oraz stylistyką nawiązującą do architektury rodzimej [3].

Feuerwache VII przy *Bohrauerstr.* powstała jako ostatnia z siedmiu strażnic chroniących miasto. Plany ulokowania straży pożarnej w tej części miasta pochodziły z przełomu XIX i XX w. To właśnie wtedy opracowano projekt, którego realizacja miała mieć miejsce przy al. Armii Krajowej (*Helmstr.*). Pierwotny kompleks był mniejszy i nawiązywał do modnych wówczas form architektury rodzimej [4]. Koncepcja ta nie została jednak wdrożona. Za to projekt pochodzący z lat 1938–1941 został zrealizowany podczas II wojny światowej. W jego powstanie byli zaangażowani Rudolf Marasky, Friedrich Wilhelm Reinsch¹ oraz radca magistratu (*Oberbaurat*) Max Schirmer². Ten ostatni był projektantem przebudowy jednostek gaśniczych przy ul. Krakowskiej (*Ofener Str. 40–42*), ul. Gajowickiej (*Gabitzstr. 52–54*) oraz przy al. J. Kasprowicza (*Korsoallee 68*). Powyższe modernizacje za podstawowy cel stawiały przystosowanie budynku remizy do obsługi motorowych wozów strażackich. Dzięki temu kompleks przy ul. Borowskiej odpowiadał obowiązującym wymaganiom związanym zarówno z technologią pożarniczą, jak i budowlaną. Ponadto ze względu na sytuację polityczną został dostosowany do celów paramilitarnych.

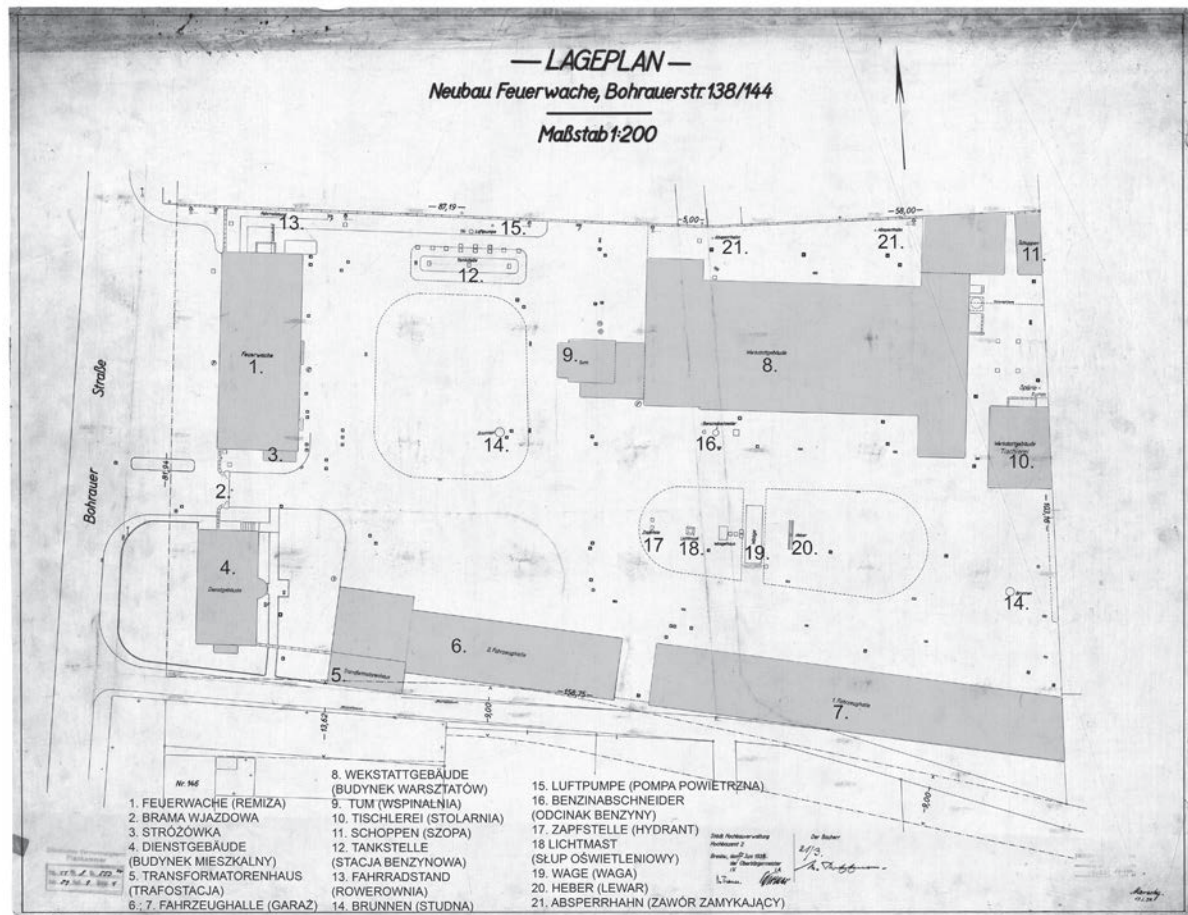
Kompleks miał za zadanie chronić południowe osiedla przyłączone do Wrocławia [7] w 1904 r. Jednostka powstała na działce, na której wcześniej były pola uprawne lub ogródki działkowe. W najbliższym sąsiedztwie kompleksu znajdował się cmentarz św. Maurycego (od zachodu), zabudowania pofolwarczne z lat 1871–1880 (od północy), fabryka (od wschodu) oraz domy jednorodzinne (od strony południowej) [8]. Założenie znajdowało się na terenie wodonośnym, co gwarantowało niezależność w zaopatrzenie w wodę poprzez dwie studnie. Na kompleks składały się następujące obiekty: budynek remizy z bramą wjazdową, budynek mieszkalny, garaż z wbudowaną trafostacją, garaż przystosowany do pełnienia funkcji stajni, budynek warsztatów ze wspinalnią, stolarnia oraz szopa. Wszystkie budynki łączyła prosta forma, elewacje o horyzontalnych podziałach, licowanie przebarwianą cegłą klinkierową o szklwionych główkach oraz krycie czterospadowymi dachami. Kompleks obejmował też tereny zielone umożliwiające rekreację i odpoczynek strażakom pełniącym 24-godzinną służbę. Oprócz zabudowań istotną rolę odgrywały elementy małej architektury oraz urządzenia niezbędne do diagnostyki sprzętu pożarniczego: stacja benzynowa z żelbetową wiatą, stojak na rowery, dwie studnie, pompa powietrzna firmy Siemens, odcinak benzyny, hydrant, słup oświetleniowy, waga oraz lewar.

Główny wjazd na teren posesji znajdował się od strony ul. Borowskiej. Budynki remizy i mieszkalny były cofnięte od głównej pierzei ulicy, co pozwoliło na stworzenie przestrzeni manewrowej dla pojazdów oraz bufora zieleni oddzielającego dom pracowników od arterii. Wjazd na teren założenia był poprzedzony bramą, którą dostosowano do wozów konnych. Umożliwiono zamocowanie uzdy na okuciu przy jednym z słupów. Po prawej stronie za bramą znajdowała się stróżówka, a po lewej ogródek przeznaczony do odpoczynku strażaków oraz boczny wjazd na posesję od strony ul. Brzaskwiniowej (*Herdainer Feldweg*). Dziedziniec w kształcie litery „L” po stronie północnej zajmowała stacja benzynowa do tankowania wozów strażackich oraz miejsce do ćwiczeń, powiązane ze wspinalnią oraz z ryzalitem remizy, na którego szczycie znajdował się zegar. Ośmiokondygnacyjna wieża stoi w centrum kompleksu i jest dominantą założenia widoczną z ulicy. W głębi dziedzińca od strony wschodniej istniał prostokątny zielonec, a w jego środkowej części miała swoje miejsce waga. Większość aparatury mierniczej znajdowała się pod powierzchnią gruntu, natomiast widoczna część nadziemna pełniła funkcję małej architektury. Na terenie skweru zaplanowano wysoką i niską zielen. Po przeciwnych stronach skweru znajdowały się bramy wjazdowe do garaży od południa oraz do warsztatów od północy. W głębi działki była studnia głębinowa oraz budynki pomocnicze: stolarnia oraz szopa (il. 2). Kompleks ogrodzono masywnym murem o wysokości 2,5 m³.

¹ F.W. Reinsch autor osiedla Pawłowice w koncepcji miasta ogród (*Gartenstadt*) z 1927 r. [5].

² M. Schirmer (1881–?) autor projektów gimnazjum św. Marii Magdaleny, szkoły im. F. Eberta na Sępolnie oraz osiedla chorych na gruźlicę w Praczech Odrzańskich [6].

³ Zachowała się część muru od strony północno-wschodniej.



II. 2. Plan zagospodarowania terenu

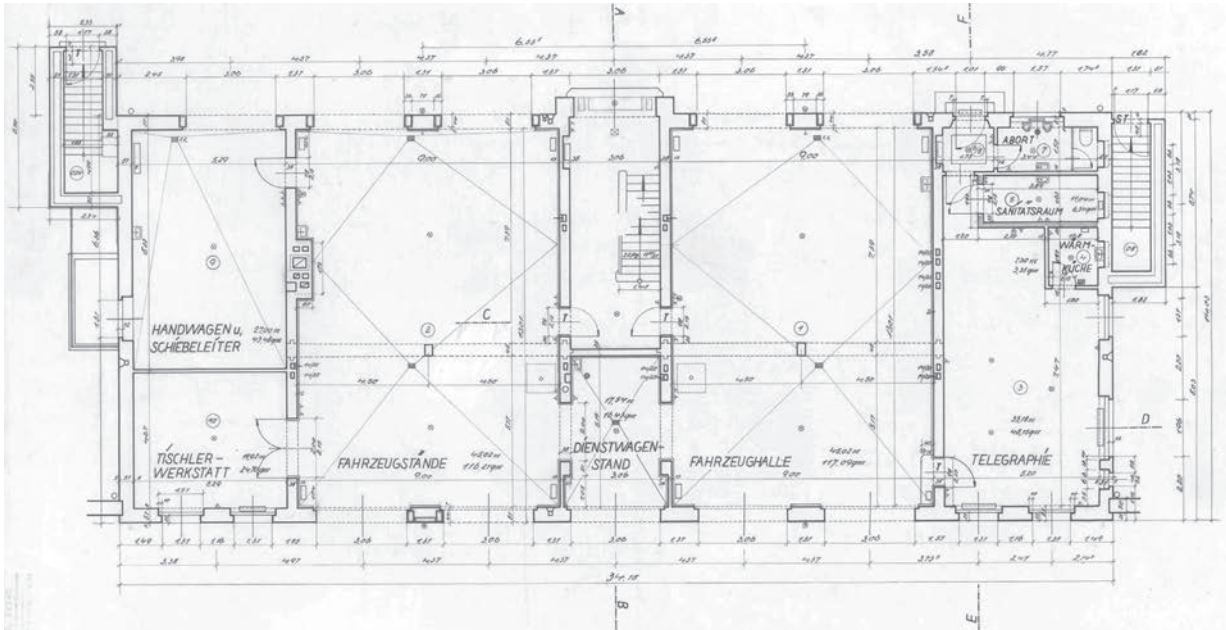
(Archiwum Budowlane we Wrocławiu, sygn. MAT-VI-22248, Feuerwehr. Lageplan, oprac. A. Kozaczek)

Umieszczona na froncie założenia remiza (oznaczenie 1 na il. 2) została zaprojektowana w 1938 r. Budynek służył przede wszystkim do przechowywania, gotowego do natychmiastowego użycia, sprzętu oraz do pobytu strażaków pełniących służbę. Obiekt na rzucie prostokąta o trzech kondygnacjach naziemnych z piwnicą oraz częściowo użytkowym poddaszem przekryto wysokim czterospadowym dachem o układzie kalenicowym. Od strony ulicy znajdowały się rozwierane bramy wjazdowe dla wozów strażackich, natomiast główne wejście do budynku mieściło się od strony dziedzińca w ryzalicie na osi symetrii. Tutaj znajdowała się sień z główną klatką schodową. Dodatkowym elementem komunikacji pionowej były ślizgi⁴ zlokalizowane między pierwszym piętrem a parterem.

Na parterze oprócz garaży (z przelotowymi bramami) mieściły się pomieszczenia pomocnicze, stróżówka (il. 3) i towarzysząca jej brama wjazdowa (oznaczenie 2 i 3 na il. 2). Główne pomieszczenie do przechowywania wozów strażackich w gotowości zostało wykończony płytkami ceramicznymi (il. 4). Poniżej istniała piwnica pełniąca funkcję magazynów oraz schronu. W tej części obiektu znajdowały się stalowe drzwi wyposażone w zawory przeciwigazowe, za którymi umieszczono 50-centymetrowe progi zapobiegające unoszeniu się gazów bojowych w sytuacji zagrożenia. Na drugiej i trzeciej kondygnacji, w układzie korytarzowym, rozmieszczono sypialnie, sanitariaty oraz pomieszczenia mające znaczenie gospodarcze i magazynowe, tutaj przechowywano sprzęt taki jak maski gazowe lub uprząże.

Zwarta i symetryczna bryła budynku miała cechy charakterystyczne dla całego założenia, takie jak podziały i rozwiązania materiałowe. Na elewacjach remizy wyraźnie odcinała się strefa przyziemia, którą na fasadzie pokryto granitową rustyką. Powyżej gzymsu elewacja była licowana przebarwianą żółto

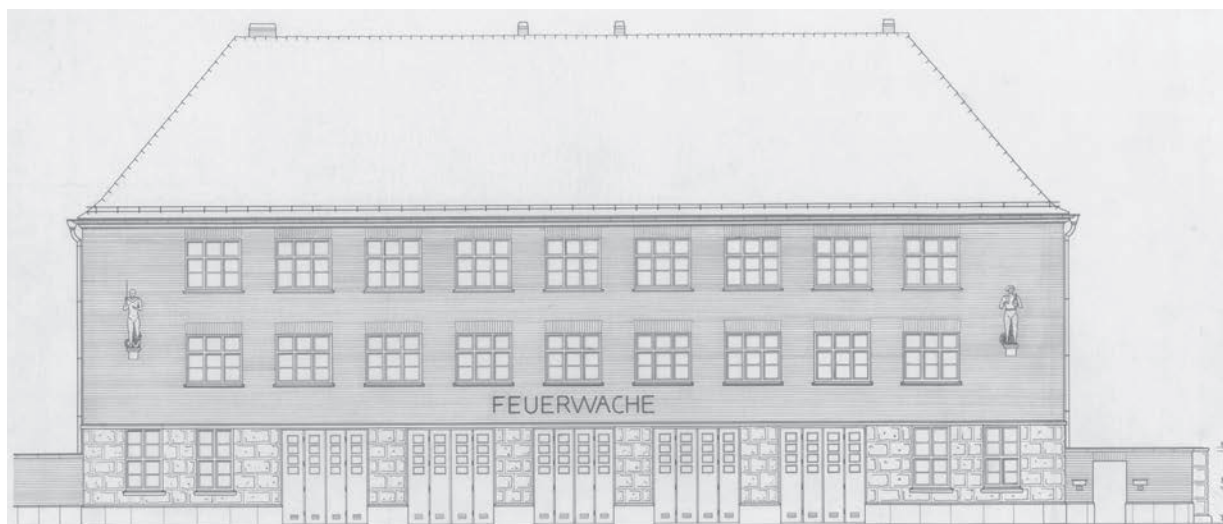
⁴ Ślizgi zostały usunięte w 2014 r. ze względu na kolizję z parkowanym na torze samochodem. Obecne wozy strażackie są szersze niż w latach 40. XX w.



Il. 3. Rzut parteru remizy
(Archiwum Budowlane we Wrocławiu, sygn. MAI-VI-22252, Feuerwache. Remise)



Il. 4. Wnętrze garaży w remizie,
na ścianach i podłodze nadal istnieją ceramiczne płytki, częściowo pomalowane farbą olejną
(fot. A. Kozaczek, 2016)



Il. 5. Elewacja zachodnia
(Archiwum Budowlane we Wrocławiu, sygn. MAt-VI-22259, Feuerwache. Remise)



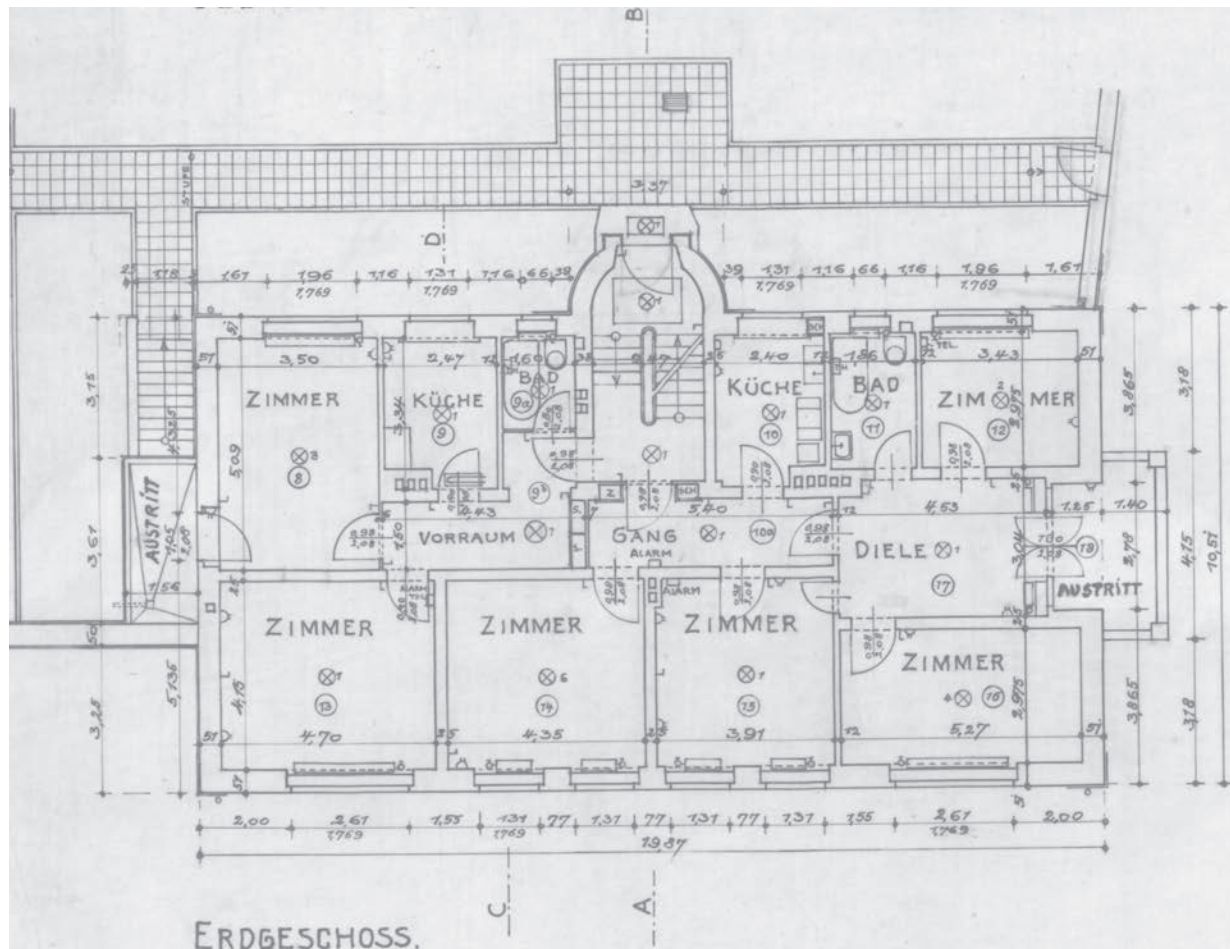
Il. 6. Elewacja wschodnia
(Archiwum Budowlane we Wrocławiu, sygn. MAt-VI-22258, Feuerwache. Remise)

-czerwoną cegłą, niektóre główki były szkliwione⁵. Według projektu fasada miała być zdobiona ekspresjonistycznymi rzeźbami figuralnymi⁶ (il. 5). Na elewacji od strony dziedzińca uwagę zwracała dekoracja zegara oraz portal wejściowy zdobiony granitową rustyką (il. 6). Odnaczającym się elementem na licu ścian zewnętrznych były białe strzałki wskazujące miejsce wejścia do schronu⁷.

⁵ Odnaczanie niektórych cegieł w licu elewacji miało miejsce w wielu budynkach użyteczności publicznej. Najbardziej charakterystyczny obiekt we Wrocławiu, w którym zastosowano podobny sposób zdobienia, to Dom Handlowy Renoma (*Wertheim, AWAG*) przy ul. Świdnickiej (*Schweidnitzerstr.*) z lat 1929–1930 według projektu H. Dernburga [9].

⁶ Rzeźby na fasadzie remizy wykazywały podobieństwo do przedstawień na fasadzie budynku Komendy Wojewódzkiej (*Polizeipresidium*) przy ul. Podwale (*Schweidnitzer Stadtgraben*). Założenie powstało w latach 1925–1929 według projektu R. Fernholza i stanowiło jeden z najbardziej reprezentacyjnych obiektów na promenadzie wrocławskiej [10].

⁷ Podobne oznaczenia znajdowały się na innych budynkach komunalnych, np. na Hali Targowej przy ul. Piaskowej (*Sandstr.*) [11].



Il. 7. Rzut parteru budynku mieszkalnego
(Archiwum Budowlane we Wrocławiu, sygn. MAT-VI-22249, Feuerwache. Wohnhaus)

Projekt budynku mieszkalnego powstał w 1939 r. (oznaczenie 4 na il. 2.) Ze względu na swoją funkcję budynek był odizolowany od reszty kompleksu za pomocą ogrodzenia oraz ogrodu. Mieszkańcy mieli odrębne wejście na posesję od strony południowej. Budynek na planie prostokąta wyposażono w półkolistą wykusz od strony wschodniej oraz werandy od południa i balkon od północy.

Obiekt otrzymał dwie kondygnacje nadziemne, poddasze użytkowe oraz piwnicę. Główne wejście znajdowało się na elewacji wschodniej i prowadziło do klatki schodowej, z której był dostęp do mieszkań. Lokale były obustronnie przewietrzane i sytuowane wschód–zachód. Na parterze istniały dwa mieszkania, z których jedno było mniejsze. Oba lokale wyposażono w kuchnię i łazienkę (il. 7). Mieszkania otrzymały regulowane kratki wentylacyjne umożliwiające dostęp powietrza z zewnątrz. Piwnica miała układ korytarzowy. Komórki lokatorskie podobnie jak w remizie służyły również za schron i wyposażono je takie same zabezpieczenia. W piwnicy zainstalowano też zawory odpowietrzające schron i kominy wentylacyjne. Na piętrze zaprojektowano jeden lokal, w którym wydzielono mieszkanie dla służby. Na poddaszu powstały dwa pokoje z łazienką oraz pomieszczenie gospodarcze w lukarnie. Budynek został wyposażony w okna skrzynkowe⁸.

Prosta bryła budynku wpisywała się w funkcjonalny charakter kompleksu. Wyróżniającym elementem był portal oraz drzwi wejściowe na elewacji wschodniej nawiązujące do ekspresjonizmu północnoniemieckiego (il. 8). Na elewacji południowej wyróżniono werandę, a na północnej balkon, które w całości

⁸ Budynek mieszkalny nie przeszedł żadnej poważnej przebudowy, dzięki czemu zachowała się część stolarki okiennej i drzwiowej. Z relacji obecnych lokatorów wiadomo, że tynki w mieszkaniach są wyjątkowo twarde, a podłogi dokładnie wy poziomowane.

były wykonane z żelbetu. Na fasadzie zainstalowano aparaty przeciwgazowe firmy *Drägerwerk Lübeck*, które prawdopodobnie doprowadzały czyste powietrze do schronu⁹.

W latach 1940–1941 stworzono projekty garaży. Oba parterowe obiekty wpisywały się w formę założenia, choć wyróżniały się konstrukcją, którą stanowiły żelbetowe ramy wypełnione tradycyjnym ceglany murem (il. 9). Budynek od strony zachodniej (oznaczenie 5 i 6 na il. 2), który powstał jako pierwszy, wyposażono w hale garażowe, myjnię oraz wyróżniony w bryle za pomocą kopertowego dachu transformator (il. 10). Drugi obiekt (oznaczenie 7 na il. 2), zaprojektowany na planie regularnego prostokąta, mieścił garaże oraz magazyny¹⁰. Oba budynki były podpiwniczone, dzięki czemu uzyskano dodatkową powierzchnię magazynową. Obiekty wyposażono w kominy wentylacyjne umieszczone wzdłuż kalenicy. Ciąg garaży kryty dwuspadowym dachem o układzie kalenicowym był wyposażony w drewniane bramy z doświetlami.

Ostatnim budynkiem zrealizowanym na terenie kompleksu był warsztat samochodowy ze wspinalnią (oznaczenie 8, 9 na il. 2), któremu towarzyszyła stolarnia (oznaczenie 10 na il. 2). Obiekt zaprojektowano w 1941 r. Budynek na planie litery „H” miał zróżnicowaną bryłę, a na jego całość składały się ośmiokondygnacyjna wieża, dwukondygnacyjne, podpiwniczone skrzydło zachodnie, hala warsztatowa z kanałami poniżej gruntu oraz podpiwniczone, dwukondygnacyjne skrzydło wschodnie.

Wspinalnia pełniła wiele funkcji, była miejscem ćwiczeń, służyła suszeniu węży oraz odbiorowi sygnału. Wieżę połączono ze skrzydłem zachodnim, gdzie znajdowały się magazyny sprzętu pożarniczego oraz miejsca jego naprawy, na piętrze mieściły się sanitariaty. Trójnawowa hala napraw liczyła sześć stanowisk i była ściśle powiązana ze skrzydłem wschodnim, gdzie ulokowano pomieszczenia pomocnicze do obsługi samochodów (il. 11). Tutaj znajdowała się również kotłownia, która sąsiadowała z szopą (oznaczenie 11 na il. 2). Na piętrze wschodniego skrzydła miały miejsce sanitariaty oraz sala wielofunkcyjna.

Zasadniczą konstrukcję nośną stanowiły ramy stalowe wypełnione ścianami murowanymi z cegły oraz klasyczne stropy gęstożebrowe, z wypełnieniem z pustaków, rozpięte na stalowych żebrach i podciągach. Konstrukcję nośną ceramicznego stropodachu tworzą dźwigary żelbetowe spięte żelbetowymi belkami podciągów i wieńcami [12, s. 113].

Obiekt pomimo rozczłonkowanej bryły wpisywał się w charakter założenia. Wieża od strony zachodniej była częściowo pokryta drewnem, od południa miała drabinę oraz miejsce przeznaczone do wspinalczki. Bryła hali napraw miała układ bazylikowy, rytmiczne podziały bram garażowych współgrały z doświetlami nawy głównej (il. 12). Zarówno zachodnie, jak i wschodnie skrzydło wyposażono w oznaczenia wskazujące miejsca wyłazów ze schronów. W tych częściach budynku klatki schodowe zostały podkreślone wysokimi oknami. Parterowy budynek stolarni zachowywał cechy założenia, jednak



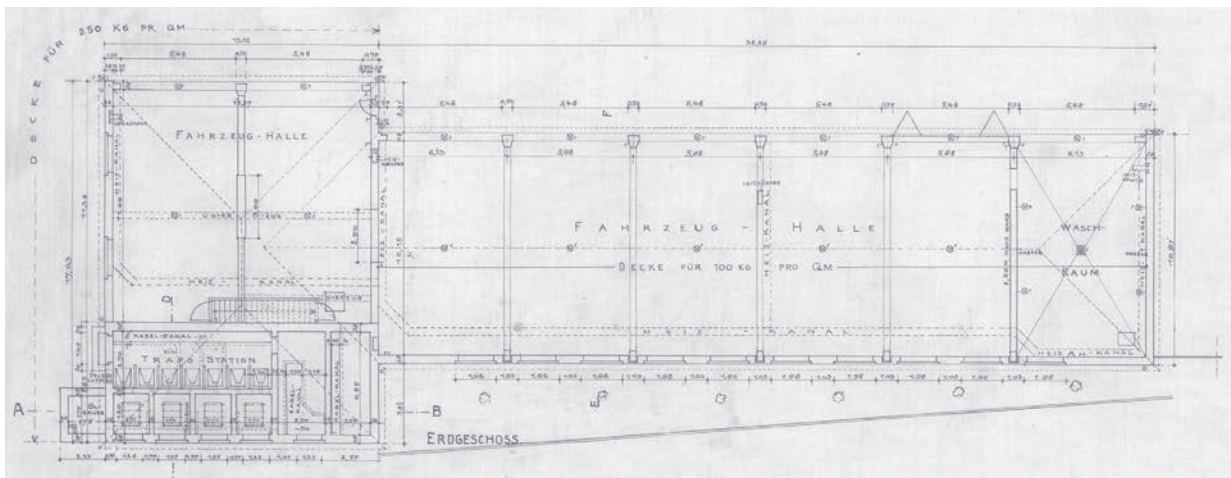
Il. 8. Portal wejściowy nawiązujący do architektury ekspresjonistycznej (fot. A. Kozaczek, 2016)

⁹ Na elewacjach, w miejscach, w których zainstalowano aparaty przeciwgazowe, istnieją liczne uszkodzenia od pocisków.

¹⁰ Jak wspomina R. Drobnicki, budynek wschodni przed 1945 r. służył również jako stajnia [rozmowa z czerwca 2016 r.].



Il. 9. Wozownia zaadaptowana na salę gimnastyczną (fot. A. Kozaczek, 2016)

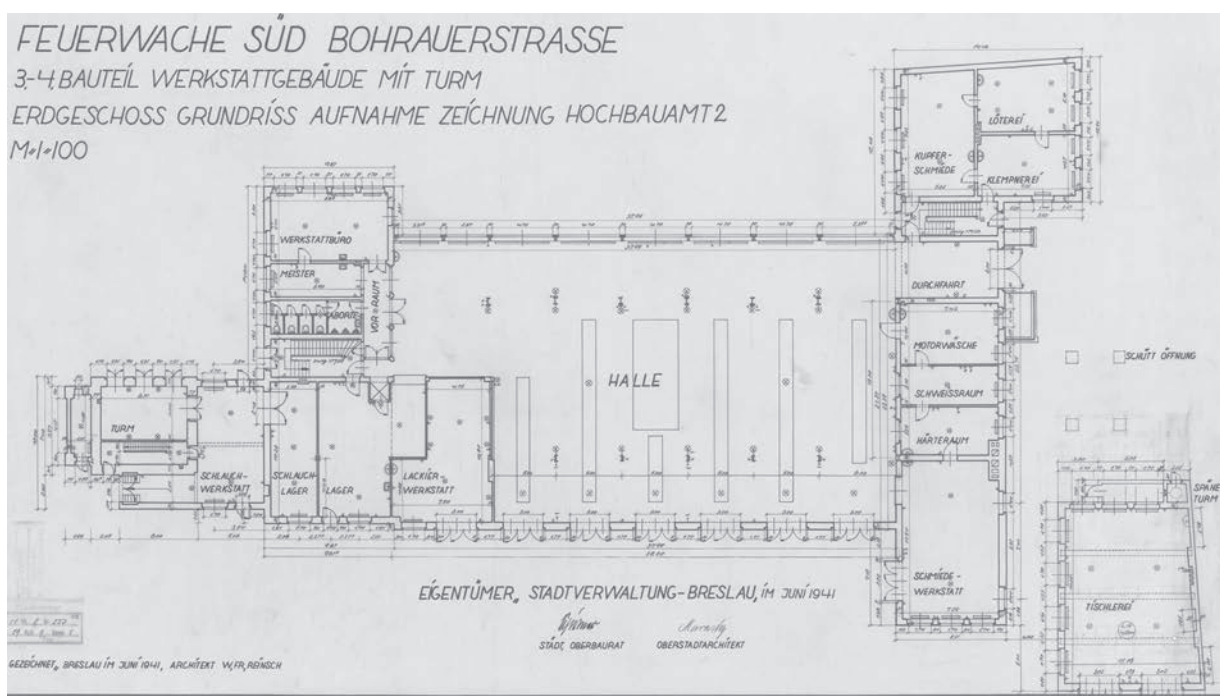


Il. 10. Rzut parteru garaży zachodnich

(Archiwum Budowlane we Wrocławiu, sygn. MAT-VI-22269, Feuerwache. Fahrzeughalle, oprac. A. Kozaczek)

wyróżniał się płaskim dachem. Wschodnia ściana obiektu przylegała bezpośrednio do murowanego ogrodzenia posesji. Elewacje obiektu współgrały ze znajdującymi się naprzeciwko garażami. Dokumentacja projektowa dotycząca szopy, w której przechowywano opał, nie zachowała się. Z relacji pracowników wynika jednak, że był to budynek o lekkiej konstrukcji drewnianej.

Podczas oblężenia Wrocławia w 1945 r. na terenie kompleksu toczyły się walki, ale dzięki zastosowaniu wyjątkowo trwałych materiałów zespół – w przeciwieństwie do innych zabudowań w tej części miasta – przetrwał. Na terenie strażnicy zachowała się również część sprzętu gaśniczego, np. 50-metrowa drabina mechaniczna [13]. Założenie zostało odremontowane w 1952 r., w sposób funkcjonalny, bez uwzględnienia detalu (il. 14). Na terenie założenia utworzono 4-letnie oficerskie technikum pożarnicze.



Il. 11. Rzut parteru budynku warsztatów ze wspinalnią oraz stolarni
(Archiwum Budowlane we Wrocławiu, sygn. MAT-VI-22260, Feuerwache. Werkstatt)

W tym okresie zmieniono przeznaczenie niektórych obiektów. Technikum było skoszarowane. Internat dla uczniów znajdował się na pierwszym i drugim piętrze remizy. Kadra nauczycielska rezydowała w budynku mieszkalnym dla strażaków oraz w lokalu zaadaptowanym na strychu trafostacji. Na parterze obiektu transformatora utworzono archiwum [14]. Stajnie od strony wschodniej przebudowano na salę gimnastyczną, w tym celu postanowiono wyburzyć strop między parterem a piwnicą (il. 9). W garażach od strony zachodniej przygotowano stołówkę i świetlicę. Sprzęt pożarniczy oraz samochody przechowywano w budynku warsztatowym. Istotną rolę odgrywała wspinalnia będąca miejscem ćwiczeń¹¹. Oficerskie technikum pożarnicze przy ul. Borowskiej działało do 1956 r. W tym samym roku kompleks przyznano Komendzie Wojewódzkiej Straży Pożarnej, utworzono również oddział interwencyjny z zadaniem obsługi intensywnie rozbudowującej się południowej dzielnicy miasta. Jednostka miała również zwolnić z obowiązków strażnicę przy ul. Wierzbowej, której zły stan techniczny nie pozwalał na dalsze działanie. Założenie przy ul. Borowskiej wyróżniało się rozmiarem i optymalną organizacją przestrzeni¹², więc stało się również zapleczem



Il. 12. Hala napraw przed wyburzeniem
(Archiwum Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej we Wrocławiu, 2012)

¹¹ Jak wspomina R. Drobnicki. Rozmowa z czerwca 2016 r.

¹² W 1959 r. JRG nr 9 została udokumentowana w filmie pt. „Zobaczymy się w Niedzielę” (reż. S. Lenartowicz). Uwieczniono fasadę remizy, jej wnętrza ze ślizgami, bramę oraz wspinalnię.



Il. 13. Budynek warsztatowni ze wspinaczną, widok od strony zachodniej (fot. A. Kozaczek, 2016)



Il. 14. Remiza oraz budynek mieszkalny w latach 50. XX w. (archiwum M. Malickiego)

skupiającym wszystkie służby oraz sprzęt gaśniczy. Z czasem powierzchnia użytkowa przeznaczona na administrację przestała wystarczać. Na początku lat 80. XX w. wyburzono część garaży. W 1984 r. powstał projekt budynku biurowego (il. 16), wykonany przez Miejskie Biuro Projektów we Wrocławiu. Był to zaadaptowany obiekt typu „Berlin”. Dokumentacja obejmowała również wprowadzenie zieleni od strony ul. Brzaskwiniowej. Nowy trzykondygnacyjny budynek o płaskim dachu powstał na fundamentach



Il. 15. Elewacja wschodnia remizy (fot. A. Kozaczek, 2016)



Il. 16. Budynek administracyjny „Berlin”, widok od strony południowej, główna siedziba WK PSP (fot. A. Kozaczek, 2016)



Il. 17. Budynek warsztatowni, nowe skrzydło południowo-wschodnie, widok od strony zachodniej (fot. A. Kozaczek, 2016)

dawnych garaży [15]. W budynku remizy ulokowano Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP, Zarząd Wojewódzki oraz Centrum Powiadomienia Ratunkowego, w związku z czym pomieszczenia administracyjne przeniesiono również do budynku warsztatowego. W latach 1991–2012 obiekt warsztatowy ze względu na zły stan techniczny był pustostanem. W tym czasie wymieniono w nim część stolarki okiennej z drewnianej na plastikową. Podobnie stało się również w sali gimnastycznej (dawny garaż wschodni), w budynku „Berlin” oraz remizie, gdzie zamontowano nowe segmentowe bramy wjazdowe. W 2009 r. biuro projektowe ARCHICOM STUDIO wykonało projekt przebudowy poddasza remizy. W ramach tej przebudowy na poddaszu wykonano pomieszczenia biurowe, socjalne oraz wentylatornię, wymieniono również pokrycie dachowe, tak jak w pierwotnym projekcie zastosowano czerwoną dachówkę karpiówkę, jednak nie uwzględniając łączy w krawędziach koszowych. Przez zmianę funkcji na dachu pojawiły się okrągłe świetliki oraz okna połaciowe (il. 15) [16].

25.11.2013 r. budynek remizy z bramą, budynek mieszkalny oraz warsztatownia z wieżą zostały wpisane do Gminnej Ewidencji Zabytków Miasta Wrocławia. Ze względu na zmieniającą się technologię i istotną rolę szybkiego przepływu informacji zdecydowano, by utworzyć Centrum Zarządzania Bezpieczeństwem. W tym celu postanowiono przebudować budynek warsztatowy. Projekt zakładał rozbiórkę stolarni, szopy, hali warsztatowej oraz wprowadzenie na jej miejsce nowej kubatury, nadbudowę skrzydła wschodniego i jego rozbudowę w kierunku południowym. Nowy budynek powstały na miejscu warsztatów ma inne podziały na elewacjach niż pierwowzór oraz nie ma układu bazylikowego (il. 13). Rozbudowywane skrzydło południowo-wschodnie kubaturowo wpisuje się w założenie, ma również podziały stosunkowo dobrze nawiązujące do reszty zespołu (il. 17). Podczas trwających remontów z jednostki zostały usunięte następujące sprzęty: zegar na wschodniej elewacji remizy, waga, lewar, kompresor do pompowania kół firmy Siemens oraz element zadaszenia stacji benzynowej. Dom pracowników straży pożarnej oraz lokale mieszkalne nad dawnym transformatorze w 2014 r. przestały należeć do Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej i przeszły na własność miasta. Obecnie jest planowane wyburzenie budynku administracyjnego „Berlin” ze względu na zastosowany w nim azbest. W ramach remontu wspinalnia otrzyma nowe barierki oraz ocieplenie fundamentów. Ponadto podjęto również remont nawierzchni dziedzińca, na którym zaprojektowano nowe miejsca postojowe. Do wykonania posadzki użyto istniejących kostek granitowych. Planowany termin zakończenia inwestycji to rok 2017 [17].

Feuerwache VII przy ul. Borowskiej był realizowany w latach 1938–1941 nie tylko z uwzględnieniem nowych technologii pożarniczych i budowlanych, ale również w oparciu o sytuację polityczną, przez co obiekt ma charakter obronny. Surowe bryły budynków, dzięki rozwiązaniom materiałowym, podziałom oraz starannie wykonanemu ceramicznemu detalowi nie odbiegały standardem od najbardziej reprezentacyjnych wrocławskich obiektów użyteczności publicznej z okresu międzywojennego. Obecnie

założenie mieści: Jednostkę Ratowniczo-Gaśniczą nr 9, Wojewódzką Komendę Państwowej Straży Pożarnej, Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP, Zarząd Wojewódzki oraz Centrum Powiadamiania Ratunkowego. Pomimo walorów kompleksu, nie jest on chroniony przed przebudowami i wyburzeniami. Wraz ze zmieniającymi się potrzebami, wzrostem znaczenia administracji oraz sprawnego przekazywania informacji kompleks jest sukcesywnie przekształcany. Niestety przeważnie nie wykorzystuje się potencjału istniejących budynków, lecz tworzy nowe. Jednocześnie dostosowanie funkcjonalne jest niezbędne do dalszego funkcjonowania jednostki ratowniczo-gaśniczej, a eksploataowanie jej według pierwotnej funkcji jest najlepszą formą konserwacji zabytku.

Bibliografia

- [1] *Nadburmistrzowie i inni urzędnicy Magistratu Wrocławia 1808–1933*, H. Okólska (red.), Oficyna Wydawniczo-Reklamowa Hanna Wolska, Wrocław 2007.
- [2] *Industrie und Ingenieurwerke in Mittel- und Niederschlesien: Festschrift zur 52. Hauptversammlung des Vereines deutscher Ingenieure nn Breslau am 10. bis 14. Juni 1911*, Breslauer Bezirksverein Deutscher Ingenieure, Wrocław 1911, s. 127–132.
- [3] Gryglewska A., *Architektura Wrocławia XIX i XX wieku w twórczości Richarda Plüddemanna*, Oficyna Wydawnicza PWr, Wrocław 1999.
- [4] Archiwum Budowlane we Wrocławiu, sygn. MAT-VI-20282, *Feuerwache. Remise. Kletterturm. Fahrradschuppen* (Straż pożarna. Remiza. Wieża wspinaczkowa. Rowerownia).
- [5] Kononowicz W., *Rozwój urbanistyczny i polityka mieszkaniowa Wrocławia w okresie Republiki Weimarskiej*, [w:] R. Eysymontt, J. Ilkosz, A. Tomaszewicz, J. Urbanik (red.), *Leksykon architektury Wrocławia*, Via Nova, Wrocław 2011, s. 96.
- [6] Störkuhl B., *Max Schirmer*, [w:] R. Eysymontt, J. Ilkosz, A. Tomaszewicz, J. Urbanik (red.), *Leksykon architektury Wrocławia*, Via Nova, Wrocław 2011, s. 1019.
- [7] Antkowiak Z., *Stare i nowe osiedla Wrocławia*, Ossolineum, Wrocław 1973.
- [8] Pietsch F., *Die Neubauten in Breslau auf alter und neuer Baustelle von 1871 bis 1910*, <http://dolny-slask.org.pl/3603750,-foto.html?idEntity=519163> [data dostępu: 7.10.2016].
- [9] Kirschke K., Kirschke P., *Domy towarowe*, [w:] J. Rozpędowski (red.), *Architektura Wrocławia*. T. 4: *Gmach*, Oficyna Wydawnicza PWr, Wrocław 1998, s. 376–377.
- [10] Markowska A., Tomaszewicz A., *Budynek Prezydium Policji we Wrocławiu*, [w:] J. Rozpędowski (red.), *Architektura Wrocławia*, T. 4: *Gmach*, Oficyna Wydawnicza PWr, Wrocław 1998, s. 414–415.
- [11] Gryglewska A., *Hala targowa, dawna hala targowa I ul. Piastowska 17*, [w:] R. Eysymontt, J. Ilkosz, A. Tomaszewicz, J. Urbanik (red.), *Leksykon architektury Wrocławia*, Via Nova, Wrocław 2011, s. 275–277.
- [12] Berkowski P., Dmochowski G., *Problemy konstrukcyjne przebudowy zblokowanego zespołu budynków straży pożarnej wzniesionych w latach 40 XX wieku*, „Materiały Budowlane” 2015, nr 11(519), s. 113–114.
- [13] Rożek I., *Nasza obecność i trud na ziemiach przodków*, Wrocław 1985, s. 13 [mpis, w posiadaniu autora].
- [14] Jaworski W., *Krótki zarys historyczny Archiwum Zakładowego Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej*, Wrocław 1966 [mpis, Archiwum Komendy Wojewódzkiej PSP we Wrocławiu].
- [15] Staszków E., *Opis techniczny, Szczegółowy plan zagospodarowania terenu + architektura*, Wrocław 1984, s. 15 [Archiwum Komendy Wojewódzkiej PSP we Wrocławiu].
- [16] Kura B., *Opis techniczny, Przebudowa poddasza w budynku JRG-9*, Wrocław 2009, s. 24 [Archiwum Komendy Wojewódzkiej PSP we Wrocławiu].
- [17] Zawadzki D., *Opis techniczny, Nadbudowa i rozbudowa budynku magazynowo-warsztatowego przy ul. Borowskiej 138–144 we Wrocławiu na potrzeby Centrum Zarządzania Bezpieczeństwem Województwa Dolnośląskiego*, Wrocław 2013, s. 27 [Archiwum Komendy Wojewódzkiej PSP we Wrocławiu].

Streszczenie

Feuerwache VII przy ul. Borowskiej był realizowany w latach 1938–1941 nie tylko z uwzględnieniem nowych technologii pożarniczych i budowlanych, ale również w oparciu o sytuację polityczną, przez co obiekt ma charakter obronny. Surowe bryły budynków, dzięki rozwiązaniom materiałowym, podziałom oraz starannie wykonanemu ceramicznemu detalowi nie odbiegały standardem od najbardziej reprezentacyjnych wrocławskich obiektów użyteczności publicznej z okresu międzywojennego. Obecnie założenie mieści: Jednostkę Ratowniczo-Gaśniczą nr 9, Wojewódzką Komendę Państwowej Straży Pożarnej, Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP, Zarząd Wojewódzki oraz Centrum Powiadamiania Ratunkowego. Pomimo walorów, jakie ma kompleks, nie jest on chroniony przed przebudowami i wyburzeniami. Wraz ze zmieniającymi się potrzebami, wzrostem znaczenia administracji oraz sprawnego przekazywania informacji kompleks jest sukcesywnie przekształcany. Niestety

przeważnie nie wykorzystuje się potencjału istniejących budynków, lecz tworzy nowe. Jednocześnie dostosowanie funkcjonalne jest niezbędne do dalszego funkcjonowania jednostki ratowniczo-gaśniczej, a eksploatawanie jej według pierwotnej funkcji jest najlepszą formą konserwacji zabytku.

Słowa kluczowe: Wrocław, architektura, straż pożarna

Abstract

Architecture of a Life-saving and Fire-fighting Unit No. 9 at Borowska Street in Wrocław (former *Feuerwache* VII Bohrauerstr.)

Feuerwache VII in Borowska street was constructed during the period from 1938 to 1941. It took into consideration new firefighting and building technologies, and was built basing on the political situation at that time. As a result, the object has a defensive character. Raw buildings, due to durable materials, divisions and carefully made ceramic details, do not differ from most representative public buildings in Wrocław from the interwar period. Nowadays, the fire station contains a few institutions: Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza nr 9, Wojewódzka Komenda Państwowej Straży Pożarnej, Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP, Zarząd Wojewódzki and Centrum Powiadomiania Ratunkowego. Sadly, this valuable complex is not protected from demolition and reconstructions. A change of needs, such as increasing demands of a selected administration or an efficient transmission of information, is gradually transforming the complex. Unfortunately, due to these changes, new buildings are constructed. Meanwhile, the existing buildings are considered unusable, even though they have much potential. Therefore a functional adaptation is necessary for further activity of the Unit and its exploitation, according to its original function, is the best form of conservation.

Key words: Wrocław, architecture, fire station

Przyszłe wirtualne dziedzictwo architektoniczne – wstępne rozpoznanie problemu

U podstaw powstawania wirtualnego dziedzictwa architektonicznego leży tworzenie alternatywnej rzeczywistości będącej jedną z wielu umiejętności ludzkiego mózgu. Umysł wykorzystuje tę zdolność do przewidywania zdarzeń, planowania zachowań oraz strategii niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania i reagowania na otaczające go warunki. Symulowanie warunków pozwala przewidzieć przyszłe zdarzenia i przygotować scenariusze gotowe sprostać wymogom zaistniałych sytuacji. Tak więc umiejętność i zdolność do symulowania rzeczywistości jest kluczowa z punktu widzenia organizmów żywych i zapewnia im przetrwanie oraz pozwala na rozwój. M. Kaku, w książce *Przyszłość umysłu*, pisze: *Zadaniem symulacji jest dostarczenie oceny różnych możliwości i podjęcie decyzji najlepszej dla realizacji celu. Opisane procesy zachodzą w korze przedczołowej, która pozwala nam symulować przyszłość i szacować możliwości w celu zaplanowania jak najkorzystniejszego przebiegu dalszych działań* [1, s. 79].

Bazując jedynie na zmyśle wzroku (i czasem również słuchu), grafika komputerowa zabiera nas w świat cyfrowej, wirtualnej architektury, dając nam możliwość odczuwania jej w sposób bardziej bezpośredni. Oczywiście wciąż jest to obraz dwuwymiarowy przedstawiający formy trójwymiarowe w formie najbardziej „przyswajalnej” dla ludzkiego oka, czyli w perspektywie, niemniej jednak tak stworzony świat ma przestrzeń, którą można eksplorować w granicach wirtualnych zasad i mechanizmów. C. Bolek, J. Papińska-Kacperek i J.S. Zieliński zauważają: *Przymiotnik cyfrowy może być używany dla prawie każdego urządzenia albo działalności, która opiera się na technice cyfrowej (np. aparat cyfrowy czy cyfrowa sieć), ale przymiotnik wirtualny powinien być używany w odniesieniu do rzeczy, które symulują ich rzeczywiste odpowiedniki* [2, s. 192]. Przez pojęcie cyfrowej architektury wirtualnej rozumie się więc dzieła pozostające jedynie w formie elektronicznej, niematerialnej, stworzonej cyfrowo. Prezentacja tej formy, najczęściej na ekranie komputerowym, nie wyklucza również przeniesienia jej końcowego efektu na papier bądź jakiegokolwiek inny trwały nośnik wizualny. Niemniej jednak sam obiekt pozostaje jedynie zbiorem bitów informacji i w żadnej mierze nie zostaje odbierany jako forma materialna. Stopień dokładności, realizm, forma, układ funkcjonalny oraz reszta cech charakterystycznych jest zależna od przeznaczenia danej formy.

W niniejszym artykule autor w krótkim zarysie przedstawia rozmaite formy cyfrowej architektury wirtualnej. Autor wprowadza podział architektury wirtualnej w zależności od jej przeznaczenia oraz potrzeb, dla jakich powstaje.

Formy wirtualne w projektowaniu architektonicznym

Symulowanie warunków podczas projektowania architektonicznego jest jednym z głównych założeń tworzenia budynku (bądź dowolnej innej formy). Aby poprawnie zaprojektować obiekt, architekt powinien przeprowadzić symulację (myślową lub fizyczną) wkomponowania budynku w docelowej lokalizacji oraz funkcjonowania obiektu w trakcie jego użytkowania – od nasłonecznienia i zacieniania otoczenia, poprzez funkcjonalność, do przewidywanego pochłaniania energii oraz wielu innych składowych.

Po etapie analiz warunków początkowych dokonuje się symulacji formy i funkcji – tutaj od zawsze dobrze spisyje się rysunek odręczny lub makieta. Jak zauważa K. Januszkiewicz [3, s. 48–55], odkryta w renesansie perspektywa linearna okazała się znakomitym sposobem, aby trójwymiarowy obraz zapisać na płaszczyźnie dwuwymiarowej, i miała wtedy równie doniosłe znaczenie jak obecny zapis cyfrowy rewolucjonizujący metody projektowania i budowania. Wraz z pojawieniem się grafiki komputerowej

realna stała się cyfrowa forma przedstawienia efektów projektowych, która ze względu na niemal nieograniczone możliwości stała się bardziej efektywną oraz efektowną metodą wyrazu.

Mnogość rozwiązań oraz programów sprawia, iż projektowanie wspomagane komputerowo dostrzec można na każdym kroku. Czytelność, dynamika oraz ogromna wręcz elastyczność cyfrowych form przekazu okazała się niezwykle skuteczna i przydatna we wszystkich formach ekspresji. Regularnie widzimy cyfrowo skonstruowane miasto będące tłem dla przekazu reklamowego konkretnego produktu medycznego, wirtualną replikę sali sejmowej przy okazji przedstawiania wyników wyborów lub cyfrową rekonstrukcję miejsc wydarzeń opisywanych w mediach. J. Gizella stawia wręcz tezę, iż: *Bez wirtualnej rzeczywistości niemożliwe jest dzisiaj funkcjonowanie nowoczesnej medycyny, architektury, handlu, bankowości i finansów. Przy zastosowaniu WR leczy się fobie, edukuje od przedszkola do studiów podyplomowych, trenuje pilotów wojskowych i cywilnych, planuje operacje wojskowe na wirtualnym polu walki* [4, s. 196].

Wszystkie te formy przekazu są bezpośrednim wynikiem coraz szerszego udostępniania narzędzi CAD i nie ograniczają się już jedynie do stosowania w branżach, dla których narzędzia te powstawały. Mimo że narzędzia te poszerzają możliwości twórcze, to – jak słusznie zauważa D. Łuczewska – *Podsuwając gotowe rozwiązania i elementy narzucają schematyzację myślenia, oderwanie od rzeczywistości i nieliczenie się z podstawowymi zasadami kompozycji i tworzenia obrazu. Są to istotne zagrożenia, wynikające ze stosowania komputerowego warsztatu* [5, s. 157].

Najbardziej popularną, przynajmniej w branży architektonicznej, formą architektury wirtualnej są prezentacje. Charakterystyczną cechą tego rodzaju architektury wirtualnej jest oddanie formy, kolorystyki, oświetlenia, materiałów dla uzyskania efektu jak najbardziej zbliżonego do rzeczywistości. Głównym, a czasem wręcz jedynym celem tych prezentacji jest przedstawienie projektu (budynku, wnętrza, zagospodarowania itd.) w jak najlepszym świetle. Tak więc autor skupia się przede wszystkim na wrażeniu końcowym, rezygnując z wszelkich elementów niemających wpływu na odbiór (il. 1). Nie ma tutaj miejsca (lub czasu) na rozwiązywanie problemów konstrukcyjnych, dostrzega się niejednokrotnie błędy lub niekonsekwencje funkcjonalne, nierozważne korzystanie z materiałów, błędy logiczne i tym podobne



Il. 1. Wizualizacja cyfrowego modelu jednorodzinnego budynku mieszkalnego na potrzeby prezentacji (oprac. T. Janowski, 2010)

zjawiska, które mogą polepszać wrażenia estetyczne, ale niekoniecznie muszą mieć dużo wspólnego z możliwością ich zastosowania w praktyce. Dowolność w korzystaniu z rozwiązań podczas tworzenia architektury wirtualnej otwiera drogę do nadużyć i łamania podstawowych zasad projektowych.

Ogromne przeszklenia elewacji budynku wielorodzinnego, widoczne czasem na wizualizacjach, w ostateczności będą musiały zostać zoptymalizowane na etapie wykonawczym, gdyż realia zastosowania takich materiałów są bezlitosne, gdy przychodzi choćby do obliczeń nagrzewania (przegrzewania) budynku światłem słonecznym (il. 2). Kolejnym, całkiem dobrym przykładem niekonsekwencji twórców architektury wirtualnej jest całkowity brak logicznego układu funkcjonalnego prezentowanej przestrzeni, gdy na wizualizacji budynek domu jednorodzinnego przedstawiany jest jako bardzo atrakcyjny, „nowoczesny” i ekstrawagancki układ funkcjonalny z pokojem dziennym, otwartą łazienką, kuchnią i, na przykład, garażem jako jedną, wspólną strefą. Takie połączenie owszem, przedstawia i prezentuje się wyjątkowo interesująco, jednakże z praktycznego, logicznego punktu widzenia nie jest rozwiązaniem użytecznym czy komfortowym. Nie wspominając już o wymogach prawa budowlanego, możliwościach materiałowych czy najbardziej prozaicznych – kosztach wykonania. Oczywiście można założyć, iż projekty takie są pewną formą awangardy, odważnych posunięć funkcjonalnych lub studiów nad formą i funkcją (il. 3), jednakże niepokojący w tym procesie fakt utrwalania niepoprawnych rozwiązań niesie się później szerokim echem wśród nieprofesjonalnych odbiorców architektury. Jak zauważa M. Rogińska-Niesłuchowska: *Możliwość współpracy architekta ze specjalistami w dziedzinie grafiki komputerowej nie powinna zwalniać go z podstawowej znajomości tego warsztatu, gdyż jako autor projektu ponosi on odpowiedzialność nie tylko za jakość renderingu, ale przede wszystkim projektowanej architektury* [6, s. 189].



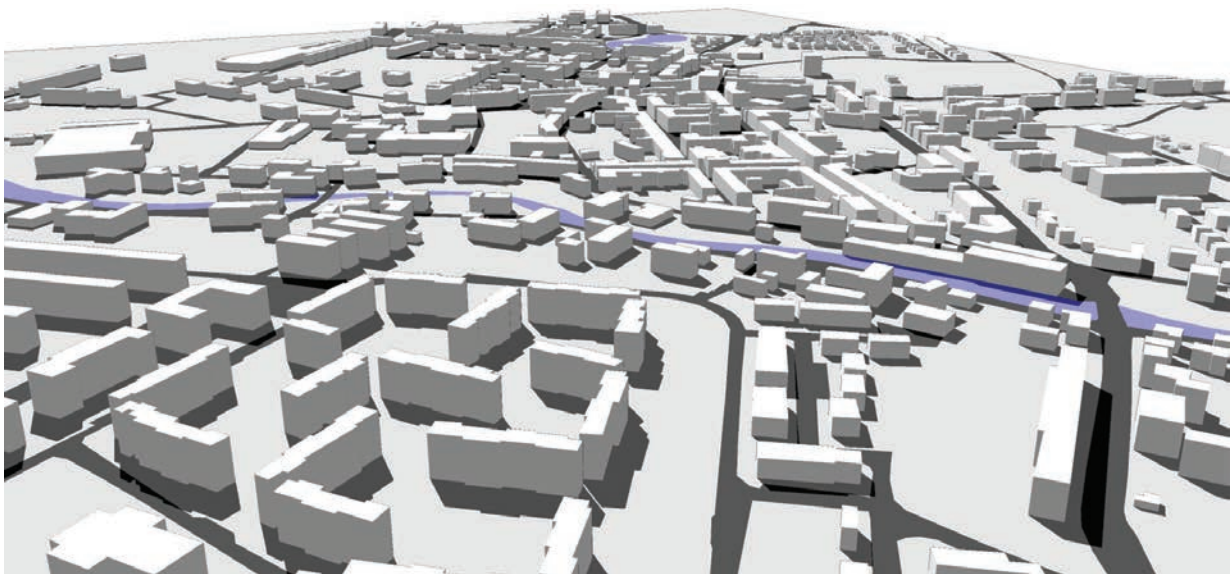
Il. 2. Wizualizacja cyfrowego modelu koncepcji budynku mieszkalnego (oprac. T. Janowski, 2013)



Il. 3. Wizualizacja cyfrowego modelu koncepcji budynku mieszkalnego (oprac. T. Janowski, 2010)

Architektura wirtualna jako podstawa studiów i analiz

Cyfrowa architektura wirtualna przeznaczona na potrzeby studiów i analiz charakteryzuje się niewielkim poziomem detalu, a jej głównym zadaniem jest uzyskanie wniosków płynących z szerszej analizy układu (czy to w znaczeniu urbanistycznym, kubaturowym, czy też indywidualnym). Przykładem takiej formy architektury wirtualnej jest odtworzenie układu urbanistycznego miasta, z utrzymaniem skali kubatury budynków, sieci komunikacji, topografii terenu itp. Dzięki takiej prezentacji można wyciągnąć wnioski dotyczące gęstości zabudowy, planów zagospodarowania tkanki miejskiej, sprawdzić chłonność terenu, wykonać analizę drożności sieci komunikacyjnej itp. Taka forma nie wymaga od twórców odwzorowania detali architektonicznych, odtwarzania faktycznego stanu technicznego czy też stosowania rzeczywistej kolorystyki – w tym przypadku kluczowe są prawidłowe ukształtowanie układu urbanistycznego, utrzymanie prawidłowej skali obiektów, właściwe zależności pomiędzy funkcjami urbanistycznymi (il. 4). W. Kamińska i K. Kamiński [7] opisują przykłady zastosowań wizualizacji urbanistycznych w lokalizacji i projektowaniu przestrzeni publicznych, w prezentacji problemów przestrzennych,



Il. 4. Cyfrowy model centrum Świebodzic na potrzeby analizy zależności urbanistycznych (oprac. T. Janowski, 2014)

w podejmowaniu decyzji inwestycyjnych z jednoczesnym zwróceniem uwagi na wiernie odwzorowaną kubaturę przy braku detali architektonicznych.

Nie każdy wirtualny świat wymaga zbudowania go z taką samą dokładnością lub przy użyciu jednako zaawansowanych narzędzi czy mechanizmów. Najczęściej jest to zależne od przeznaczenia, jakie ma otrzymać wirtualny obiekt. Architektura cyfrowa służąca do analiz urbanistycznych miast będzie się charakteryzowała zdecydowanie mniejszą ilością detalu architektonicznego poszczególnych budynków niż cyfrowa historyczna rekonstrukcja zabytkowego obiektu. W przypadku analiz urbanistycznych najważniejsze jest jak najwierniejsze oddanie relacji kubaturowych tkanki miejskiej, w przypadku natomiast odtwarzania budynków historycznych model powinien zawierać jak najwięcej cech indywidualnych charakteryzujących obiekt (takich jak detale architektoniczne, faktura oraz kolor materiałów, ubytki, uszkodzenia, nierówności, widoczne instalacje itp.). Można oczywiście uznać, że cyfrowy model całego miasta, w którym absolutnie wszystkie budynki są precyzyjnie i do najmniejszego szczegółu odtworzone, będzie miał jeszcze większą wartość poznawczą czy analityczną, jednakże w praktyce sporadycznie zdarza się, aby do takiej potrzeby dochodziło (il. 5). Najczęściej byłaby to niepotrzebna strata czasu oraz nakładu pracy, niewspółmierna do potrzeb. Taka dokładność jest więc stosowana głównie w przypadkach, w których taka szczegółowość jest celem samym w sobie. W. Kamińska i K. Kamiński [7, s. 55] charakteryzują cechy wirtualnych opracowań urbanistycznych, przytaczając skalę szczegółowości CityMGL LoD jako dobrą praktykę standaryzacji przy tworzeniu modeli cyfrowych.

Tymczasowa architektura wirtualna

Tymczasową architekturą wirtualną można nazwać kształtowanie architektury z zastosowaniem cyfrowych, wirtualnych form przekazu, mającą nietrwały charakter, ograniczającą się najczęściej do jednorazowych lub cyklicznych pokazów multimedialnych, iluminacji, projekcji (il. 6). Jest to niejako wspólna kompozycja architektury trwałej, materialnej, realnej z jej cyfrowym odpowiednikiem, gdyż to faktycznie istniejący budynek staje się ekranem, sceną dla prezentacji architektury wirtualnej, zmieniając czasowo swoją formę i odbiór. Do grupy tej można zaliczyć iluminacje oraz mapowanie 3D. Jako że ich forma i przeznaczenie znacząco różnią się od reszty architektury wirtualnej, nie będą one tutaj dokładniej opisywane, a jedynie zaznaczone zostanie ich występowanie.

Iluminację wykorzystuje się do tymczasowej zmiany formy architektonicznej poprzez grę światłem na powierzchni obiektu. Mapowanie 3D, podobnie jak w przypadku iluminacji, odbywa się za pomocą światła rzucanego na powierzchnię budynku (lub innej formy) w celu zmiany odbioru pierwotnego kształtu (il. 7). Jest to jednak dużo bardziej zaawansowana technologicznie forma, gdyż zakłada precyzyjne przygotowanie całości prezentacji, przystosowana jest najczęściej do jednego, konkretnego obiektu architektonicznego i daje możliwość prezentowania detali, kolorystyki, nowych form i kształtów



Il. 5. Cyfrowy model wnętrza urbanistycznego zabudowy miejskiej projektowanego osiedla w Libii (oprac. T. Janowski, 2009)

niewystępujących oryginalnie na fasadzie budynku. Ponadto umożliwia dynamiczną ekspozycję w przypadku projekcji o charakterze niestacycznym (obiekt może sprawiać wrażenie ruchu, przemieszczania się, dynamiki itp.). Podobnie jak w przypadku iluminacji, dla tej formy prezentacji wymagane jest odpowiednie oświetlenie – lub raczej jego brak – gdyż iluminacja oraz mapowanie 3D widoczne są jedynie w porach wieczornych lub nocnych, ewentualnie w zamkniętych, pozbawionych światła dziennego przestrzeniach.



Il. 6. Fragment pracy „Barka multimedialna. Połącz historię i nowoczesność” (autor: A. Zgraja, 2015)



Il. 7. Iluminacja i mapowanie 3D zabytkowej części Wrocławia (fot. A. Zgraja, 2015)

Abstrakcyjna architektura wirtualna

Ta kategoria architektury wirtualnej jest zdecydowanie najbardziej uwolniona z wszelkich zasad i ograniczeń, jakie może postawić przed sobą twórca. Dzieła takie są niejako awangardą formy i funkcji standardów architektonicznych i nie tylko. Projekty i koncepcje tworzone w oparciu o niemalże autonomiczne algorytmy cyfrowe nieraz charakteryzują się całkowitym brakiem funkcjonalności i możliwości implementacji do świata realnego, niemniej jednak otwierają zupełnie nowe i wcześniej niespotykane horyzonty, wyznaczając kierunki, w jakich podążać będą przyszłe koncepcje formowania przestrzeni (zarówno cyfrowej, jak i realnej). Dobrze znanym przykładem takiej formy jest wirtualny parkiet Giełdy w Nowym Jorku zaproponowany przez studio Asymptote [8]. Całkowicie cyfrowa forma projektu wyklucza go z realnego użytkowania przez odbiorcę, zaproponowała jednak pewien kierunek myślenia o architekturze również w kategoriach cyfrowych.

Abstrakcyjne formy architektury wirtualnej wykorzystywane podczas produkcji filmowych rządzą się swoimi prawami, w których pojęcie rzeczywistości miesza się z pojęciem wizji artystycznej. W tym obszarze prezentowana architektura ma przede wszystkim zachwycać. Jej twórcy nie muszą zwracać uwagi na takie „detale” jak układ funkcjonalno-przestrzenny, możliwości konstrukcyjne, dostępność materiałów czy kolorystyka. Architektura filmowa najczęściej nie wynika z funkcji, tylko z potrzeby uzyskania tła dla fabuły. Świetnym tego przykładem są piękne, rozległe miasta przedstawione w superprodukcjach filmowych ostatnich lat, gdzie całe hektary powierzchni są zagospodarowane w sposób budzący wątpliwości co do ich logicznego rozmieszczenia, natomiast absolutnie zapierające dech w piersiach, gdy się doświadcza ich rozmachu, ogromu, finezji.

W sposób podobny wykorzystuje się wirtualne motywy architektoniczne w branży gier komputerowych, która od kilku już lat ma większy potencjał ekonomiczny niż branża filmowa, dlatego absolutnie nie należy lekceważyć jej znaczenia przy kształtowaniu świadomości ludzkiej – zwłaszcza młodego pokolenia. Gry nigdy nie były narzędziem służącym jedynie rozrywce, a z czasem ich wartość pedagogiczna staje się coraz bardziej zauważalna i bez wątpienia istotna. R. Szrajber w ten sposób opisuje jej znaczenie: *Tworzone światy stanowią znaczący potencjał w przenoszeniu informacji o architekturze, gdyż to za jej pomocą zostają opisane i przedstawione graczowi do eksploracji. Architektura staje się tłem rozrywki. Tworzone przestrzenie są odzwierciedleniem wiedzy zespołu, który je opracował, oraz technologii, w jakiej przyszło im powstać. Warto przyjrzeć się kreowanym światom, które starają się odtworzyć rzeczywistość lub powstały, bazując na wiedzy i informacjach pozwalających zbudować przestrzeń odpowiadającą określonym realiom. Produkcje te, z uwagi na konieczność przedstawienia świata odpowiadającego reprezentowanemu okresowi, realiom technicznym czy społecznym, dużo więcej wymagają od swoich twórców* [9, s. 94].

Twórcy gier komputerowych jako jedni z pierwszych dostrzegli, jak wielkie znaczenie ma poprawność prezentowanej w grach architektury wirtualnej. Tam, gdzie film może pozwolić sobie na niedociągnięcia widoczne dla widza przez kilka krótkich sekund, tam gracz komputerowy mający możliwość eksplorowania wykreowanego świata niemal każde niedociągnięcie wychwyci. A wychwycona niekonsekwencja w wirtualnym świecie gry rzuca cień na całość produkcji i przekłada się bezpośrednio na liczbę chętnych do jej zakupu. Na taki stan rzeczy oczywiście twórcy gier nie mogą sobie pozwolić, zatem obecnie podczas tworzenia wirtualnej architektury angażuje się cały sztab profesjonalistów czuwających nad poprawnym jej kształtem i funkcją. Oczywiście, można sobie pozwolić na pewne ustępstwa w detalu, spójności formy z funkcją lub logiki układu urbanistycznego, ale wszędzie tam, gdzie daje się graczowi dostęp, tam rozwiązania muszą być poprawne bez względu na to, jak dalece idącą w fantazję formę się przygotowuje. Tak więc architektura wirtualna w grach komputerowych charakteryzuje się jedną z najdoskonalszych form obejmujących prawidłowy układ funkcjonalny, dobór materiałów, spójność konstrukcji, logikę układu urbanistycznego, kolorystykę czy też detal. W grach, w których architektura jest tłem fabuły, nie ma już miejsca na prowizoryczne rozwiązania (oczywiście gdy przemierzamy miasto, nie każdy budynek czy lokal jest wymodelowany, przemyślany, rozplanowany, jednakże wynika to najczęściej z konieczności ograniczenia elementów umożliwiających interakcję, aby zaoszczędzić maksymalnie na obliczeniach graficznych, gdyż zwiększanie detali i szczegółowości modelu wymaga podnoszenia mocy obliczeniowej przeciętnego komputera do użytku domowego). Każdy detal

architektoniczny powinien być przemyślany, materiał odpowiednio dobrany, konstrukcja stabilna, funkcja logiczna i czytelna. Pomimo braku w świecie wirtualnym ograniczających nas w świecie realnym praw fizyki, ludzki umysł w sposób podświadomy wyłapuje nieprawidłowości, których jest świadkiem, i które, za pośrednictwem samego tylko zmysłu wzroku, do niego docierają. Zasada ta ma zastosowanie oczywiście również w każdej innej formie architektury wirtualnej, jednakże w przypadku gier komputerowych jest nad wyraz istotna, gdyż to właśnie tutaj odbiorca ma możliwość eksplorowania otoczenia i zostawia mu się możliwość jej odbioru z dowolnej perspektywy.

Podsumowanie

Architektura przestała być zamkniętym obszarem dostępnym jedynie profesjonalistom, a stała się otwartym narzędziem do kreowania nastroju, świadomości, wrażeń w przestrzeni cyfrowej. Rzeczywistość wirtualna w obecnej formie jest naturalną konsekwencją rozwoju technologii cyfrowej. Najbardziej oczywistą korzyścią z trójwymiarowego, cyfrowego modelowania architektury jest posiadanie kompletnego obrazu całej inwestycji już na etapie projektowym oraz możliwość przedstawienia jej przeciętnemu odbiorcy, który nierzadko ma trudności z odczytywaniem rzutów oraz przekrojów, a odręczne rysunki perspektywiczne, które w tej materii sprawdzały się najlepiej, są zdecydowanie bardziej czasochłonne i nie dają możliwości obrotu bryły „na życzenie”. W modelu cyfrowym jest to możliwe i nie da się zaprzeczyć przewadze tego rodzaju prezentacji. A. Asanowicz pisze wręcz o większym potencjale form wirtualnych w odniesieniu do rzeczywistości.

Formy stworzone w przestrzeni wirtualnej są o wiele bardziej realne niż tradycyjna rzeczywistość. Mogą one być oglądane z różnych punktów widzenia, o różnej porze dnia i w realnym czasie. Ten ostatni aspekt – prezentacja w realnym czasie jest szczególną cechą kształtowania obiektów w przestrzeni wirtualnej. Tworzymy i jednocześnie widzimy efekt naszych działań kreacyjnych. Pozwala to na efektywne wykorzystanie zjawiska sprzężenia zwrotnego w twórczym procesie [10, s. 10].

Rozwijane są wciąż nowe formy prezentacji świata wirtualnego, takie jak hologramy czy okulary rzeczywistości wirtualnej, które zdecydowanie podniosą kiedyś jakość obcowania ze światem cyfrowym, jednakże ze względów technologicznych są one wciąż jeszcze w fazie poznawania mechanizmów i przeprowadzania prób. Powstała w 1991 r. na Uniwersytecie Illinois w Chicago idea CAVE – trójwymiarowej wideo-audio przestrzeni [11, s. 6] jest dowodem na pokonywanie kolejnych stopni w celu jak najgłębszego zanurzenia obserwatora (lub użytkownika) w przestrzeń, której doświadcza. Najbardziej zbliżona do naturalnej forma prezentacji dwuwymiarowej, jaką jest perspektywa, połączona z wydajnością obliczeniową komputerów oraz zdolnościami interpretacyjnymi ludzkiego mózgu staje się symulacją nowej rzeczywistości ze wszystkimi zasadami, prawami i właściwościami znanymi z życia. Według A. Asanowicza [...] *kluczem do zrozumienia pojęcia wirtualnej rzeczywistości jest zrozumienie różnicy pomiędzy imitacją a symulacją. Rzeczywistość wirtualna nie imituje rzeczywistości, a symuluje ją poprzez generowanie jej podobieństw* [10, s. 10].

Na takim poziomie percepcji odbiorca jest znacznie głębiej zanurzony w doznaniach, jakie oferuje mu prezentacja architektoniczna. Silniejsze i bardziej wyraziste są też zachowania oraz wnioski płynące z obcowania z wirtualnymi obiektami. Szczegółowe i możliwie najprecyzyjniejsze odwzorowanie układu urbanistycznego i architektury Wenecji w grze Assassin's Creed: Brotherhood [12] doprowadziło do sytuacji, w której osoby niebędące w Wenecji od lat rozpoznawały w grze znane im miejsca. Jeśli więc każdego dnia polepsza się technologia decydująca o jakości architektury wirtualnej, a jej odczuwanie staje się coraz bardziej wyraziste, należy spodziewać się, iż w przyszłości nie będzie bez znaczenia, jaka jest jakość oraz dokładność architektury wirtualnej. Ludzkość od zawsze była zainteresowana tworzeniem alternatywnych scenariuszy symulujących rzeczywiste lub abstrakcyjne przestrzenie. Wirtualne założenia pojawiają się więc jako warunki brzegowe w obliczeniach matematycznych, symulacjach, doświadczeniach, przewidywaniach czy projektowaniu architektonicznym. Istotne jest przy tym zachowanie edukacyjnego, opiniotwórczego i społecznego charakteru dzieła architektury wirtualnej. Staje się więc nową wartością, która zapewne w przyszłości zostanie uznana za dziedzictwo kulturowe naszych czasów.

Bibliografia

- [1] Kaku M., *Przyszłość umysłu*, Prószyński Media, Warszawa 2014.
- [2] Bolek C., Papińska-Kacperek J., Zieliński J.S., *Pojęcie wirtualności w społeczeństwie informacyjnym*, [w:] J. Nowak (red.), *Społeczeństwo informacyjne krok naprzód, dwa kroki wstecz*, PTI Oddział Górnośląski, Katowice 2009, s. 187–202.
- [3] Januskiewicz K., *O przestrzeni cyfrowej i nie tylko*, „Archivolta” 2012, nr 2(54), s. 48–55.
- [4] Gizella J., *Rodzina współczesna wobec wirtualnej rzeczywistości – między rozrywką a uzależnieniem*, „Państwo i Społeczeństwo” 2011, nr 3, s. 183–197.
- [5] Luczewska D., *Przestrzeń wspólna/granica. Współczesne narzędzia plastyczne w nauczaniu projektowania i projektowaniu architektonicznym*, „Przestrzeń i Forma” 2009, nr 11, s. 155–160.
- [6] Rogińska-Niesłuchowska M., *Wizualizacja – element warsztatu współczesnego architekta*, „Przestrzeń i Forma” 2009, nr 11, s. 183–190.
- [7] Kamińska W., Kamiński K., *Cyfrowe wizualizacje urbanistyczne – możliwości zastosowań*, „Człowiek i Środowisko” 2011, 35 (1-1), s. 53–72.
- [8] NYSE Advanced Trading Floor, ASYMPTOTE ARCHITECTURE, 1999, <http://www.asymptote.net/> [data dostępu: 4.02.2017].
- [9] Szrajber R., *Gry komputerowe w edukacji architektonicznej i kulturalnej – wirtualna przestrzeń jako środowisko zdobywania wiedzy o architekturze*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Łódzkiej” 2011, nr 1, s. 93–104.
- [10] Asanowicz A., *Zrozumieć VR. Geneza rzeczywistości wirtualnej*, „Architecturae et Artibus” 2011, nr 4, s. 5–12.
- [11] Asanowicz A., *Systemy rzeczywistości wirtualnej w architekturze*, „Architecturae et Artibus” 2012, nr 4, s. 5–12.
- [12] Assassin’s Creed: Brotherhood, Ubisoft Montreal Gameloft, 2010, <http://www.ubisoft.com> [data dostępu: 4.02.2017].

Streszczenie

Artykuł jest zarysem idei przyszłego dziedzictwa architektury wirtualnej, której analiza opiera się na jej podziale ze względu na cel, jakiemu ma służyć, a także uwzględnia metody jej kształtowania i poziom dokładności niezbędny do uzyskania oczekiwanego efektu końcowego. Ustanowienie typologii architektury wirtualnej może być w przyszłości kluczowe dla metod tworzenia architektury cyfrowej, a także może zdefiniować gałęzie dalszego jej rozwoju oraz jej cechy opiniotwórcze.

Słowa kluczowe: architektura cyfrowa, architektura wirtualna, rzeczywistość wirtualna

Abstract

Future virtual architectural heritage – preliminary diagnosis

The article is an introduction to the idea of virtual architecture heritage based on the typology of virtual architecture formed due to its purpose, according to methods of creation and level of precision needed for its final effect. Establishing this typology might be crucial for future creation of digital and virtual architecture as well as determining branches of its future growth. By describing and discussing different forms of virtual architecture the author proposes a deeper understanding of the opinion-forming purpose of digital and virtual architecture which one day will become a cultural heritage of present times.

Key words: digital architecture, virtual architecture, virtual reality

Studia podyplomowe jako forma nauczania ochrony dziedzictwa architektonicznego na Wydziale Architektury Politechniki Wroclawskiej

Wydział Architektury Politechniki Wroclawskiej może się poszczycić przeszło 70-letnią tradycją nauczania ochrony dziedzictwa architektonicznego. W początkowym okresie nauczyciele akademicy i absolwenci Wydziału Architektury PWr byli historykami architektury, archeologami i konserwatorami. To oni opracowywali projekty rekonstrukcji i rewitalizacji wielu zniszczonych obiektów Śląska. Często zajmowali także stanowiska konserwatorów miejskich. Ich rola społeczna była znacząca, ponieważ związana z podstawowymi problemami bytowymi i politycznymi – odbudową miast i wsi. Przejawem docenienia tej roli było np. włączenie prof. Edmunda Małachowicza w skład członków Polskiej Akademii Nauk. Ten wybitny wrocławski nauczyciel akademicki, konserwator i badacz był jedynym po prof. Janie Zachwatowiczu członkiem PAN reprezentującym sztukę konserwacji zabytków. W 2007 r. został laureatem Nagrody im. Jana Zachwatowicza Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS [1]. Kolejnemu wrocławskiemu laureatowi tej nagrody (z 2004 r.), prof. Olgierdowi Czernerowi, powierzono pełnienie zaszczytnej funkcji wiceprzewodniczącego Międzynarodowego Komitetu ICOMOS (1990–1993). Był on także prezesem Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS (1985–1993) i wiceprezesem (1994–1999). Funkcję tę pełniła później prof. Ewa Łużyniecka (2006–2014) [2].

We wrocławskiej uczelni u podstaw nauczania ochrony dziedzictwa architektonicznego leży codzienne obcowanie z budowlą historyczną – Wydział Architektury mieści się bowiem w obiekcie zabytkowym [3], [4]. Wzniesiono go w latach 1902–1904 według projektu Karla Klimma, architekta magistratu miasta Breslau, na podstawie koncepcji ówczesnego architekta miejskiego Richarda Plüddemanna (il. 1).



Il. 1. Gmach Wydziału Architektury Politechniki Wroclawskiej. Widok ogólny (fot. E. Łużyniecka, 2013)

Przewidywała ona powstanie budowli o „średniowiecznej” bryle, romanizujących wnętrzach i secesyjnej dekoracji rzeźbiarskiej. W gmachu od początku miała się mieścić Baugewerk- und höhere Maschinenbauschule (Szkoła Rzemiosł Budowlanych oraz Wyższa Szkoła Budowy Maszyn) i z tymi zawodami była związana rozbudowana symbolika dekoracji o bogatych formach. Budowla ta jest obecnie zaliczana do najwybitniejszych dzieł wrocławskiej architektury secesyjnej, wyróżnia się także na tle rzeczowej i funkcjonalnej architektury komunalnej miasta. W 1945 r. Zarząd Miejski Wrocławia przekazał gmach Instytutowi Botanicznemu Uniwersytetu Wrocławskiego, a dwa lata później Uniwersytetowi i Politechnice. W latach 1968–1970 został tu przeniesiony Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej. Hasło przewodnie niemieckich projektantów i budowniczych „solidność bez przepychu” stało się istotną pomocą dydaktyczną dla przyszłych mistrzów i techników budowlanych, również w powojennej Polsce. W trakcie budowy gmachu starano się wykorzystać najnowsze zdobycze budownictwa, stosowane na początku ubiegłego stulecia. Użyto różnorodnych nowoczesnych konstrukcji i materiałów wykończeniowych. Po 100 latach funkcjonowania budynek jest świadectwem dawnej myśli technologicznej i miejscem zdobywania praktyki konserwatorskiej przez przyszłych architektów.

Wrocławska tradycja nauczania ochrony dziedzictwa architektonicznego

Powojenna wrocławska tradycja [5]–[7] kształcenia architektów sięga korzeniami do Politechniki Lwowskiej. Po zakończeniu II wojny światowej część profesorów tej uczelni osiadła we Wrocławiu, włączając się w tworzenie Politechniki Wrocławskiej. Jednym z nich był kierownik Katedry Urbanistyki Politechniki Lwowskiej prof. Tadeusz Wróbel, któremu w 1945 r. powierzono kierowanie Oddziałem Architektury na Wydziale Budownictwa Politechniki Wrocławskiej. Siedziba oddziału mieściła się wówczas w gmachu głównym Politechniki przy ul. Wybrzeże Wyspiańskiego 27. W skład Oddziału Architektury wchodziły: Katedra Architektury, Budownictwa Ogólnego, Budownictwa Miast i Osiedli, Historii Architektury i Katedra Rysunku Odręcznego [8]–[10]. Taka sytuacja trwała do września 1949 r., gdy oddział został przekształcony w Wydział Architektury, którego dziekanem został prof. Tadeusz Broniewski. Nadal podstawowymi jednostkami były katedry [11], [12]. Wkrótce do pięciu wcześniejszych dołączyła Katedra Architektury I, II i III oraz w 1952 r. cztery kolejne: Statyki i Konstrukcji Specjalnych, Architektury Budowli Przemysłowych, Budownictwa Wiejskiego i Urbanistyki Małych Miast. W początkowym okresie (1945–1956) kształcenie studentów odbywało się dwustopniowo – na studiach inżynierskich i magisterskich. Później system kształcenia był jednostopniowy – absolwenci otrzymywali stopień magistra inżyniera architekta. W 1968 r. wprowadzono na Politechnice Wrocławskiej strukturę instytutową; na wydziale z większości katedr utworzono dwa instytuty: Instytut Architektury i Urbanistyki oraz Instytut Historii Architektury, Sztuki i Techniki. Dwie katedry: Budownictwa i Materiałów Budowlanych funkcjonowały wówczas przy Wydziale Budownictwa. W latach 1989–1992 w wyniku reorganizacji struktur uczelnianych Politechniki na Wydziale Architektury utworzono, oprócz dotychczasowych instytutów, cztery katedry i pięć zakładów wydziałowych.

Początki nauczania ochrony dziedzictwa kulturowego na Politechnice Wrocławskiej związane są z grupą uczonych, którzy wykształcenie zdobyli przed wojną w innych ośrodkach akademickich, głównie we Lwowie i Warszawie, i tam pracowali na stanowiskach asystentów (il. 2, 1–4). Po zmianie granic przybyli na „ziemie odzyskane” do Wrocławia i rozpoczęli tworzenie wydziału, jednocześnie intensywnie uczestnicząc w odbudowie Wrocławia i innych miast śląskich. Na Wydziale Architektury zdobyli tytuły profesorskie i później wychowywali kolejne pokolenia naukowców. Do tego grona można zaliczyć prof. T. Broniewskiego (1894–1976), w latach 1923–1931 pracownika naukowego Politechniki Lwowskiej [13, s. 93]. W 1945 r. objął on Katedrę Historii Architektury na Politechnice Wrocławskiej, a w latach 1946–1951 i 1958–1960 był dziekanem wydziału. Zajmował się historią architektury i konserwacją, był autorem wielu książek dotyczących wszystkich okresów historycznych oraz dzieł popularyzatorskich. Z okresem formowania się wydziału związany był także prof. Bohdan Guerquin (1904–1979), w latach 1934–1951 pracownik Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej, w czasie wojny uczestniczący w ratowaniu Zamku Królewskiego, po wojnie pracujący w Zespole



Il. 2. Cztery pokolenia profesorów:

- 1 – T. Broniewski, 2 – B. Guerquin, 3 – T. Kozaczewski, 4 – J. Pudelko, 5 – E. Małachowicz, 6 – O. Czerner,
 7 – J. Rozpędowski, 8 – J. Sławińska, 9 – B. Stępniewska, 10 – E. Niemczyk, 11 – S. Medeksza, 12 – W. Kononowicz,
 13 – J. Dobesz, 14 – W. Brzezowski, 15 – J. Kościuk, 16 – K. Kirschke, 17 – E. Łużyniecka, 18 – R. Czerner,
 19 – M. Chorowska, 20 – M. Jagiełło (z Archiwum WA PWr)

Badań nad Początkami Państwa Polskiego. Na Politechnikę Wrocławską przybył w 1951 r., w latach 1960–1962 był dziekanem wydziału. Prowadził wiele badań architektonicznych, głównie zamków śląskich i w całej Polsce [13, s. 246]. Z Warszawy przybył także prof. Tadeusz Kozaczewski (1916–1992), który w 1964 r. został kierownikiem Katedry Historii Architektury Powszechnej. Spopularyzował metodę archeologiczną w badaniach architektury i zajmował się głównie kościołami parafialnymi na Śląsku oraz rozplanowaniem, układem przestrzennym i rozwojem miast średniowiecznych [13, s. 415], [14]. Tą tematyką zajmował się także doc. dr hab. Janusz Pudelko, dziekan wydziału w latach 1960–1961. Zasłynął z prac dotyczących pomiarowej metody badania planów niektórych miast średniowiecznych na Śląsku.

Drugie pokolenie profesorów tworzących wrocławską szkołę konserwacji (il. 2, 5–9) to absolwenci wrocławskiej uczelni. Jednym z pierwszych był prof. E. Małachowicz (1925–2015) urodzony w Wilnie, gdzie na licznych budowach pracował jego ojciec. Uczestnicząc w odbudowie Wrocławia ukończył kursy wieczorowe, a później wydział. W latach 1965–1972 był konserwatorem zabytków miasta Wrocławia, z jego inicjatywy w 1986 r. w stolicy Dolnego Śląska został powołany IX Oddział Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków. Jest autorem dwudziestu książek, w tym po raz czwarty wznowionego podręcznika z konserwacji i rewaloryzacji architektury. Jego prace badawcze dotyczyły m.in. kolorystyki w obiektach średniowiecznych oraz przeobrażeń budowli Ostrowa Tumskiego i Starego Miasta we Wrocławiu. Wiele spośród tych obiektów konserwowano i odbudowywano pod jego kierunkiem [15]. Przedstawicielem tego pokolenia profesorów był także prof. Jerzy Rozpędowski (1929–2012), wychowanek prof. B. Guerquina, architekt miejski Wrocławia w latach 1991–1996. W czasie wieloletniego kierowania Instytutem Historii Architektury, Sztuki i Techniki powiększył krąg pracowników o specjalistów z historii sztuki, archeologii, estetyki i historii techniki. Oprócz badań zamków śląskich zajmował się także badaniami architektury sakralnej i mieszczańskiej; uczestniczył również w rozpoznaniu architektury antycznej w Macedonii i na Krymie [16]. Z wrocławską uczelnią jest związany także prof. Olgierd

Czerner (1929), syn absolwenta Politechniki Lwowskiej. W latach 1965–1999 był dyrektorem Muzeum Architektury oraz w latach 1955–1965 konserwatorem miejskim we Wrocławiu. Zajmuje się architekturą obronną i średniowieczną oraz działalnością konserwatorską, w 1965 r. był współzałożycielem Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS [17]. Podwaliny pod badania filozoficzne w dziedzinie estetyki architektury położyła dr hab. Jadwiga Sławińska (1928), która ukończyła architekturę i filozofię. Zajmowała się teorią i historią architektury współczesnej [18]. Zajęcia z rewaloryzacji i projektowania zespołów zieleni prowadziła przez wiele lat prof. Barbara Stępniewska-Janowska (1931), w latach 1957–1966 asystent na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej, od 1969 na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej. Jej publikacje dotyczyły głównie ogrodów Krakowa i kompozycji zieleni [19]. Studia nad historią nauki i techniki zainicjował prof. Ryszard Sroczyński, który w 1971 r. założył Zakład Historii Nauki i Techniki, pracując równocześnie na innym wydziale Politechniki.

Trzecie wrocławskie pokolenie dziś już emerytowanych profesorów historyków architektury i konserwatorów (il. 2, 10–12) pamięta jeszcze zajęcia z pionierami wrocławskiej uczelni. Prof. dr hab. Ernest Niemczyk (1941) rozpoczął swe prace od badań zamków na Śląsku, zajmuje się także historią architektury starożytnej, egzotycznej i architekturą modernistyczną. Jego filozoficzne przemyślenia znalazły swój wyraz w książce dotyczącej czterech żywiołów w architekturze [20]. Profesor Stanisław Medeksza (1942–2011), wielokrotny dziekan Wydziału Architektury (1993–1996; 1996–1999; 2005–2008; 2008–2012), przez wiele lat prowadził badania i prace konserwatorskie w basenie Morza Śródziemnego. Był głównym architektem Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego w Kairze (1981–1985), uczestniczył w wykopaliskach w Bułgarii (Novae), na Sycylii (Solunto), w Egipcie (Aleksandria, Tell Atrib, Deir el Bahari – świątynia Totmesa III – tutaj opracował projekt konserwacji i go wdrażał), na Cyprze (Nea Pafos), w Sudanie (Stara Dongola). W 1995 r. utworzył Polsko-Egipską Misję Konserwatorską Marina El-Alamein i nią kierował. Od tego momentu Wrocław ma jedyny w Polsce zespół architektów pracujących na wielu stanowiskach archeologicznych w tym rejonie [21]. Dzieło prof. T. Wróbla i doc. J. Pudełki kontynuowała prof. Wanda Kononowicz (1942), przez wiele lat kierująca Zakładem Historii i Teorii Architektury i Urbanistyki. Ważne miejsce w jej badaniach zajmują tematy dotyczące urbanistyki Wrocławia w XIX i I. tercji XX w. związane z ogólnymi kierunkami rozwoju, a także typologii osiedli mieszkaniowych. Badaniami średniowiecznej architektury sakralnej na Śląsku zajmuje się prof. Hanna Kozaczewska-Golasz (1942), koncentrując się na badaniach detali architektonicznych. Profesor Grażyna Balińska (1943) specjalizuje się w ochronie krajobrazu kulturowego. Wiele jej prac dotyczyło także historii i konserwacji zabudowy folwarcznej na Śląsku.

Obecne czwarte pokolenie profesorów (il. 2, 13–20) kontynuuje wcześniej zainicjowane kierunki badawcze i edukacyjne. Profesor Janusz Dobesz (1944), absolwent Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego, już w czasach studiów zajmował się pionierskimi badaniami budownictwa z XIX w. Badania architektury totalitarnej z czasów III Rzeszy łączy z wyjazdami do Niemiec (Berlin, Monachium, Norymberga, Hamburg) nawet po przejściu na emeryturę. Doktor hab. Wojciech Brzezowski (1945), em. prof. nadzw. PWr zajmuje się barokowymi budowlami mieszczańskimi i rezydencjonalnymi na Śląsku oraz ogrodami i budowlami ogrodowymi baroku w Europie Środkowej. Jest także autorem wielu projektów konserwatorskich. Doktor hab. S. Januszewski (1948) jest twórcą Muzeum Odry FOMT we Wrocławiu [22] – działającego na odbudowywanym z jego inicjatywy śródlądowym statku parowym z 1949 r. i na barce towarowej z 1936 r. Do czasu przejścia na emeryturę prowadził studia podyplomowe archeologii przemysłowej, które do 2012 r. ukończyło ponad 60 słuchaczy, również z Wielkiej Brytanii i Rosji. Doktor hab. Jacek Kościuk (1951), prof. nadzw. PWr, od 1982 r. związany jest z pracami w Egipcie (Abu Mina, Kair, Dahsur; w latach 2003–2010 główny architekt misji w Athribis, w 2009 – architekt misji w świątyni Hatszepsut). Od 2012 r. prowadzi pomiary 3D budowli peruwiańskich Coricancha oraz Machu Picchu [23]. Doktor hab. Krystyna Kirschke (1955), prof. nadzw. PWr, dyplomantka i doktorantka prof. E. Małachowicza, odbyła staż jako projektant-konsultant w wiedeńskim biurze projektów Requat, Reinthaler & Partner Architekten (1989–1990), współpracowała z Technische Universität Braunschweig (1996/1997). Zajmuje się badaniem i konserwacją architektury XIX i XX w. ze szczególnym uwzględnieniem obiektów komercyjnych powstających na Śląsku – m.in. największych domów handlowych we Wrocławiu („Kameleon”, „Centrum-Renoma”, „Feniks”) oraz głównego dworca kolejowego. Pro-

fesor Ewa Łuzyniecka (1958) od 1981 r. prowadzi badania architektury średniowiecznej, głównie sakralnej w Polsce (Lubiąż, Trzebnica, Henryków, Wąchock, Jemielnica, Pelplin, Paradyż, Łąd, Gdańsk, Frombork), w Niemczech (Doberan, Lehnin, Pforta) i we Francji (Angoulême, Grosbot). Uczestniczyła w misjach konserwatorskich (Egipt, Krym) oraz wyprawach kulturoznawczych (Indie, Nepal, Izrael, Etiopia, Meksyk, Honduras, Gwatemala, USA). Jest założycielką i redaktorem naczelnym pisma naukowego „Architectus” [24]. Profesor R. Czerner (1958) odbył praktyki w pracowniach architektonicznych w Paryżu i Monako oraz kursy konserwacji architektury w Rzymie i kamienia w Wenecji. Prowadzi badania średniowiecznej architektury Śląska, studia nad architekturą współczesną oraz od wielu lat zajmuje się architekturą śródziemnomorską. Od 1986 r. uczestniczył w egipskiej misji w świątyni Totmesa III w Deir El-Bahari, w 1982 r. został jej głównym architektem, w latach 2003–2005 i 2009 był członkiem archeologicznej ekspedycji w Novae (Bułgaria), obecnie kieruje Polsko-Egipską Misją Konserwatorską hellenistyczno-rzymskiego miasta w Marinie El-Alamein w Egipcie. Profesor Małgorzata Chorowska (1958) prowadzi badania urbanistyki miasta lokacyjnego i architektury kamienic mieszczańskich na Śląsku, współpracowała z Institut für Baugeschichte Universität Karlsruhe w Görlitz. Zajmuje się także średniowieczną architekturą rezydencjalną i obronną, konsultuje projekty konserwatorskie [25]. Przedmiotem zainteresowań prof. Marzanny Jagiełło (1960) są sgraffita na Dolnym Śląsku oraz architektura wrocławskich établissements. Prowadzi także badania historycznych ogrodów i budowli ogrodowych w Europie Środkowej.

Struktura jednostek związanych z nauczaniem ochrony zabytków

W początkowym okresie, czyli w latach 1945–1949, nauczanie ochrony dziedzictwa kulturowego na Politechnice Wrocławskiej było związane z katedrą Historii Architektury na Oddziale Architektury Wydziału Budownictwa. Wówczas zapewnienie odpowiedniej obsady zajęć nie było rzeczą prostą. Obok naukowców przybyłych ze Lwowa i Warszawy angażowano zdolnych, dobrze zapowiadających się studentów w charakterze asystentów [26]. Drugi okres w przeobrażeniach strukturalnych nastąpił w 1950 r. po usamodzielnieniu się wydziału. W dotychczasowej Katedrze Historii Architektury powstały trzy zakłady działające do 1962 r.: Historii Architektury Starożytnej i Średniowiecznej (doc. dr Jerzy Hawrot), Historii Architektury Nowożytnej (prof. T. Broniewski) oraz Konserwacji Zabytków (dr T. Kozaczewski). Po przejściu na emeryturę prof. T. Broniewskiego w 1964 r. katedra była kierowana przez doc. dr. T. Kozaczewskiego. Katedra prowadziła studium historii sztuki i zorganizowała pracownię fotograficzną [6, s. 101–106]. W 1950 r. powstała kolejna jednostka związana z dziedzictwem architektonicznym – Katedra Historii Architektury Polskiej, od 1951 r. kierowana przez prof. B. Guerquina. W katedrze istniały w latach 1951–1968 zakłady: Historii Architektury Polskiej (prof. B. Guerquin), Konserwacji Zabytków (dr O. Czerner) i Architektury Współczesnej (doc. dr J. Rozpędowski). W ramach prac katedry powstało Studium Konserwacji Zabytków, początkowo prowadzone przez mgr. inż. Mariana Bukowskiego, później T. Kozaczewskiego (1956–1958), J. Hawrota (1958–1962) i O. Czernera (od 1962).

Struktura jednostek związanych z nauczaniem ochrony zabytków uległa zasadniczej zmianie w 1968 r., gdy z wcześniejszych katedr utworzono Instytut Historii Architektury, Sztuki i Techniki [27, s. 15–18], kierowany przez prof. J. Rozpędowskiego (1968–1987, 1990–1996), doc. Eugeniusza Bagińskiego (1987–1990), dr. Piotra Gerbera (1996–1999), prof. E. Niemczyka (1999–2005) oraz dr. hab. J. Kościuka, prof. nadzw. PWr (2005–2014). W 1968 r. dodatkowo w skład instytutu wszedł Zakład Historii Budowy Miast (z Katedry Urbanistyki) oraz Zakład Historii Architektury Wnętrz. W miejsce katedr powstały zakłady: Historii Architektury Powszechnej (prof. T. Kozaczewski), Historii Architektury Polskiej (prof. B. Guerquin), Historii Budowy Miast (dr hab. J. Pudełko), Konserwacji Zabytków (dr O. Czerner) i Architektury Współczesnej (prof. J. Rozpędowski). W 1971 r. instytut powiększył się o Zakład Historii Nauki i Techniki (prof. dr hab. Ryszard Sroczyński), a w 1973 r., po śmierci doc. dr. hab. Mariana Rehorowskiego przestał istnieć Zakład Historii Architektury Wnętrz. W 1983 r. do Instytutu dołączył Zakład Planowania Przestrzennego oraz Zakład Rysunku, Malarstwa i Rzeźby, które

w 1992 r. usamodzielniały się i stały się zakładami wydziałowymi. Część Zakładu Rysunku, Malarstwa i Rzeźby została w instytucie (kierownik: dr Leszek Maluga). Dodatkową formą działalności instytutu było studium podyplomowe konserwacji i rewaloryzacji architektury prowadzone w latach 1987–1992 przez dr K. Kirschke. W 1991 r. z czterech zakładów (Historii Architektury Powszechnej, Historii Architektury Polskiej, Historii Budowy Miast, Architektury Współczesnej) utworzono Zakład Historii i Teorii Architektury i Urbanistyki (prof. E. Niemczyk). W 1992 r. część pracowników dotychczasowego instytutowego Zakładu Konserwacji Zabytków zorganizowała Zakład Ochrony Zabytków (dr hab. S. Medeksza), pozostali utworzyli samodzielny zakład wydziałowy.

Od tej pory dydaktyką związaną z ochroną dziedzictwa architektonicznego zajmowały się dwie jednostki: Instytut Historii Architektury, Sztuki i Techniki oraz wydziałowy Zakład Konserwacji i Rewaloryzacji Architektury. W latach 1992–2012 Instytut tworzyły trzy zakłady: Historii i Teorii Architektury i Urbanistyki (prof. E. Niemczyk, prof. W. Kononowicz), Historii Nauki i Techniki (dr P. Gerber) oraz Zakład Ochrony Zabytków (prof. S. Medeksza). W latach 2012–2014 z trzech dotychczasowych zakładów Instytutu utworzono siedem zespołów naukowo-dydaktycznych. W Zespole Estetyki i Teorii Architektury pracowała dr inż. Barbara Widera (kierownik) i dr inż. Jacek Kotz, Zespół Historii i Ochrony Zabytków Antyku tworzył prof. R. Czerner (kierownik), dr inż. Teresa Dziedzic i dr inż. Aleksandra Brzozowska. W pracach Zespołu Historii Architektury Średniowiecznej uczestniczyła prof. M. Chorowska (kierownik), dr Roland Mruczek, dr inż. Hanna Golasz-Szołomicka, dr Maria Legut-Pintał. Zespół Historii Architektury Nowożytnej tworzyła dr inż. Agnieszka Gryglewska (kierownik), dr inż. Aleksandra Marcinów oraz dr inż. Marta Rudnicka-Bogusz, Zespół Historii Urbanistyki i Konserwacji Zespołów Osadniczych – dr inż. Jadwiga Urbanik (kierownik), dr inż. Agnieszka Tomaszewicz oraz dr inż. Alena Kononowicz. Pracownikami Zespołu Historii Techniki i Konserwacji Architektury Postindustrialnej byli dr P. Gerber (kierownik), prof. J. Dobesz i dr inż. Marta Rusnak, a Zespołu Zaawansowanych Metod Inwentaryzacji i Modelowania – prof. J. Kościuk (kierownik) oraz mgr inż. Bartłomiej Ćmielewski. Z tym zespołem związane jest utworzone w 2008 r. Laboratorium Skanowania Laserowego i Modelowania 3D [28]. Laboratorium wyposażone jest w rozwiązania pomiarowe oferowane przez Leica Geosystems oraz bogatą paletę oprogramowania służącego do modelowania 3D, powstałe w oparciu o środki z Sektorowego Projektu Operacyjnego Wzrost Konkurencyjności Przedsiębiorstw. Równoległe z Laboratorium funkcjonuje także Centrum Dydaktyczne Skanowania HDS oferujące szkolenia z zakresu laserowego skanowania 3D w technologii Leica HDS oraz opracowania danych w aplikacjach LeicaCyclone oraz CloudWorx. Prowadzone są także szkolenia z zakresu modelowania 3D w środowisku Bentley MicroStation. W 2014 r. nastąpiła kolejna reorganizacja jednostek wydziału i dotychczasowy instytut został przemianowany na Katedrę Historii Architektury, Sztuki i Techniki. Kierownikiem został prof. R. Czerner, a zastępcą – prof. J. Kościuk.

Zakład Konserwacji i Rewaloryzacji Architektury został utworzony w 1992 r. z inicjatywy prof. E. Małachowicza, który został jego pierwszym kierownikiem [27, s. 20–21]. Skład zakładu rekrutował się z pracowników Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki. Byli to ówczesni doktorzy: Barbara Stępniewska, Grażyna Balińska, Marzanna Jagiełło, Krystyna Kirschke, Wojciech Brzezowski, Maciej Małachowicz, Czesław Lasota i Paweł Szkoda. Później dołączyli Ewa Łuzyniecka (1993), Bogna Ludwig, Aleksandra Lis (1997) i Andrzej Legendziewicz (2002). Prócz głównego pola działalności zakładu, określonego w jego nazwie, powstały zespoły zajmujące się projektowaniem założeń ogrodowych oraz ochroną krajobrazu kulturowego. Po przejściu prof. E. Małachowicza na emeryturę w 1995 r. funkcję kierownika pełniła prof. G. Balińska, która wraz z dr B. Ludwig odeszła z zakładu w 2007 r. W 2006 r. na emeryturę przeszli dr C. Lasota oraz prof. B. Stępniewska, wówczas zakład opuściła także dr A. Lis. Funkcję kierownika zakładu pełnili w kolejnych latach: prof. E. Łuzyniecka (2007–2008), prof. W. Brzezowski (2008–2012), prof. M. Jagiełło (2012–2014) i prof. K. Kirschke (2014–2017). W 2013 r. nazwa jednostki została zmieniona na Zakład Konserwacji i Rewaloryzacji Architektury i Zieleni i wówczas w skład zakładu wchodził profesorowie: E. Łuzyniecka, W. Brzezowski, M. Jagiełło, K. Kirschke oraz doktorzy: A. Legendziewicz, M. Małachowicz i P. Szkoda. Dwa lata później odszedł na emeryturę prof. W. Brzezowski i została zatrudniona dr inż. Elżbieta Grodzka. W 2017 r. kierownikiem zakładu została prof. E. Łuzyniecka i do zespołu dołączył arch. Rafał Karnicki.

Zajęcia związane z ochroną dziedzictwa kulturowego

Zajęcia związane z ochroną dziedzictwa kulturowego są prowadzone od 2008 r. w systemie dwustopniowym na kierunku gospodarka przestrzenna oraz architektura i urbanistyka, po którym jest możliwość wybrania następujących specjalności: architektura, urbanistyka lub ochrona zabytków. Pierwszy stopień – inżynierski trwa na obu kierunkach 7 semestrów, natomiast drugi – magisterski trwa 3 semestry na kierunku architektura i urbanistyka oraz 4 semestry na kierunku gospodarka przestrzenna. Są prowadzone również płatne studia wieczorowe na kierunku architektura i urbanistyka.

Problematyka ochrony dziedzictwa kulturowego pojawia się w największym wymiarze w drugim etapie kształcenia, lecz sposób jej nauczania uwarunkowany jest poziomem wiedzy osiągniętym przez studentów podczas studiów na pierwszym stopniu [29]. Jednym z ważnych czynników jest sprawność posługiwania się językiem architektonicznym, czyli rysunkiem. Umiejętność tę weryfikuje się na naszym wydziale już na początku przez egzamin wstępny, co nie jest powszechne na wszystkich uczelniach. Kształcenie rysunku przebiega dwutorowo – dotyczy technik tradycyjnych rysunku, malarstwa i rzeźby oraz technik komputerowych.

Kolejną determinantą sposobu nauczania konserwacji jest znajomość najważniejszych konstrukcji geometrycznych, podstawowych modeli ustrojów konstrukcyjnych i znajomość podstawowych pojęć mechaniki budowli. Bardzo istotne znaczenie ma także nauczanie historii architektury i urbanistyki, które na wydziale wrocławskim prowadzone jest przez trzy lata w kilku głównych nurtach tematycznych: historia architektury starożytnej, historia architektury powszechnej, europejskiej i polskiej (średniowiecze i nowożytność), forma i rewaloryzacja architektury 1. połowy XX w., historia architektury współczesnej, w tym tematy związane z historią budowy miast, wybrane zagadnienia z historii architektury, sztuki i urbanistyki doby średniowiecza, historia urbanistyki współczesnej, historia architektury wnętrz mieszkalnych i mebla, estetyka, muzeologia i muzealnictwo, historia stroju, architektura egzotyczna. Na pierwszym stopniu studiów w uczelni wrocławskiej wprowadzono także ostatnio wybieralne seminarium, na którym przybliżana jest ogólna tematyka ochrony zabytków. Pewnym wprowadzeniem w tę tematykę są także obowiązkowe praktyki inwentaryzacyjne, odbywane zwykle w obiektach zabytkowych. Jest to z jednej strony najlepszy sposób poznawania obiektu, z drugiej – popularyzacja spuścizny kulturowej.

Nauczanie ochrony dziedzictwa kulturowego na drugim stopniu studiów [30], na specjalności architektura kierunku architektura i urbanistyka odbywa się w dwóch semestrach. W ich trakcie prowadzony jest wykład i dwa projekty. Pierwszym tematem jest projekt rewaloryzacji kwartału staromiejskiego wraz z zielenią; problematyka historycznych zespołów ogrodowych jest przedmiotem odrębnych zajęć. Początkowym etapem pracy nad projektem rewaloryzacji kwartału jest analiza stanu istniejącego, obejmująca analizę chronologii powstania, wartości zabytkowych, funkcji, komunikacji, zieleni. Później opracowywane są wytyczne konserwatorskie dla budynków istniejących w kwartale miasta. Projektowana jest także nowa zabudowa uwzględniająca pierwotną parcelację, liczbę kondygnacji dostosowaną do otoczenia, podstawowe wytyczne formalne związane z rytmem okien i gzymsów otaczającej zabudowy oraz funkcje harmonizujące z funkcjami kwartału. Projektowane są także odpowiednie zmiany komunikacji kołowej i pieszej oraz nowa zieleń. Kolejnym zadaniem semestralnym jest projekt rekonstrukcji obiektu historycznego. Projekt ten wymaga dogłębnej znajomości architektury historycznej, ponieważ zadania dotyczą wszystkich epok stylistycznych, a szczegółowość opracowania jest duża – rysunki są wykonywane w skali 1:50, szczegóły w skalach 1:10, 1:5, 1:2. Studenci opracowują najczęściej elewacje nieistniejących kamienic, znanych z przekazów ikonograficznych. Projektowanie poprzedzają inwentaryzacją istniejących detali architektonicznych i następnie opracowują rysunki rekonstrukcji. Kolejnym zadaniem jest projekt nowej zabudowy w zabytkowym otoczeniu. To zadanie uczy analizowania zabytkowego kontekstu i dostrzegania zalet budowli historycznych. Istotnym ćwiczeniem w zakresie ochrony dziedzictwa architektonicznego jest sformułowanie szczegółowych wytycznych konserwatorskich dotyczących wybranej kamienicy mieszczańskiej. Zadanie to przewiduje opis stanu istniejącego budynku wraz ze wskazaniem uszkodzeń. Następnie studenci przygotowują wytyczne konserwatorskie dotyczące elewacji frontowej i tylnej oraz wnętrza. Zajmują się detalami, cechami technologicznymi, stolarką, konstrukcją itd.

Na specjalności ochrona zabytków kierunku architektura i urbanistyka program zajęć konserwatorskich jest poszerzony [27], [28] i odbywa się w trzech semestrach. W latach 1998–2012 r. na Wydziale Architektury PWr funkcjonował oddzielny kierunek studiów „ochrona zabytków” i wówczas zajęcia trwały przez pięć lat. Studia te miały przygotowywać do podjęcia wyzwań nowoczesnej architektury, a zarazem dostarczać wiedzy w zakresie ochrony dziedzictwa architektonicznego, urbanistycznego i konserwacji. Przedmiotem wymiany doświadczeń była rewaloryzacja całych zespołów urbanistycznych, zespołów parkowych, stanowisk archeologicznych lub ochrona dziedzictwa przemysłowego. Kontakt z wiedzą i problematyką ściśle konserwatorską: konstrukcyjno-budowlaną i podstawami technologii konserwacji dzieł sztuki, przygotowywał do współpracy ze specjalistami tych pokrewnych dziedzin.

Na specjalności urbanistyka kierunku architektura i urbanistyka zajęcia z ochrony dóbr kultury trwają dwa semestry. Prowadzony jest wykład i zajęcia projektowe dotyczące rewitalizacji obszarów zurbanizowanych. Dodatkowo wykonywany jest projekt konserwatorski dotyczący najstarszych części miast; towarzyszy mu wykład. Na kierunku gospodarka przestrzenna nauczanie ochrony dziedzictwa kulturowego odbywa się w ramach dwóch ogólniejszych przedmiotów. Jest to wykład poszerzający wiedzę o architekturze oraz projekt z zakresu kształtowania i ochrony środowiska.

Rozwijanie umiejętności studentów odbywa się również na praktykach inwentaryzacyjnych oraz w ramach pracy studenckich kół naukowych działających na wydziale. Rezultaty badań prezentowane są na cyklicznie odbywających się na Wydziale Architektury PWr konferencjach naukowych – również o statusie międzynarodowym.

Poszerzaniu wiedzy konserwatorskiej sprzyjają także warsztaty naukowe, przykładowo warsztaty konserwatorsko-badawcze z cyklu *Conservator Cisterciense*. Celem ich organizacji jest zwrócenie uwagi na niepokojący i czasami katastrofalny stan zachowania znaczących zabytków architektury, jakimi są opactwa cysterskie, które nadal funkcjonują jako siedziby zakonne lub mają nowych właścicieli. Pierwsze spotkania tego typu odbyły się w 2012 r. Uczestniczą w nich zespoły studentów, doktorantów i pracowników naukowych z czterech polskich ośrodków akademickich – Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, Wydziału Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej i Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Moderatorami spotkań są: prof. E. Łużyńska, prof. Małgorzata Milecka, prof. Robert Kunkel i prof. Aleksander Piwek. W czasie warsztatów wykonuje się prace dokumentacyjne i projektowe z dziedziny konserwatorstwa, a ich organizacja jest możliwa dzięki gościnności Ojców Cystersów i innych właścicieli dawnych opactw. Podsumowaniem warsztatów jest konferencja organizowana w ostatnim dniu spotkań wspólnie z władzami lokalnymi, przedstawicielami służb konserwatorskich oraz lokalnych społeczności. Głównym jej celem jest wymiana doświadczeń i prowadzenie dyskusji na temat najważniejszych problemów konserwatorskich pojawiających się w danych opactwach oraz w innych obiektach sakralnych. Spotkania te mają charakter otwarty i dlatego wszyscy zainteresowani są serdecznie zapraszani do wzięcia udziału w konferencjach.

Studia podyplomowe „Badania i konserwacja dziedzictwa architektonicznego”

W obecnym dwustopniowym systemie edukacji architektonicznej, będącej efektem dostosowania się do Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego, studia podyplomowe stanowią niejako trzeci stopień edukacji, mogący rozwinąć program studiów inżynierskich oraz magisterskich. Modyfikacje związane z Procesem Bolońskim wywołały niezadowolenie części środowiska akademickiego, która słusznie zauważa zubożenie realnych możliwości przekazywania studentom wiedzy dotyczącej badań i konserwacji zabytków. Dotyczy to szczególnie aspektów związanych z szeroko rozumianą praktyką. Przyczyny takiego stanu rzeczy są oczywiste: pierwotny pięcioletni program specjalizacji ochrona zabytków został przecież zredukowany do drugiego stopnia edukacji wyższej, czyli trwających zaledwie półtora roku uzupełniających studiów magisterskich.

Obecny program jest niezwykle ambitny, ale fakt skumulowania materiału w ciągu tylko trzech semestrów znacząco ogranicza możliwość indywidualnego rozwoju studentów, ich samokształcenia oraz

częstego kontaktu z zabytkami, na których przykładzie zaprezentować można szerokie spektrum problemów konserwatorskich. Zminimalizowany został także zakres odbywanych staży, ponieważ trudniej niż w systemie sprzed proeuropejskiej modyfikacji jest teraz pogodzić studentom ostatnie lata studiów z praktykami w biurach architektonicznych.

Możliwość pogłębienia swojej wiedzy na tematy architektoniczno-konserwatorskie zapewnia obecnie kilka uczelni wyższych w Polsce. Przykładowo w Gliwicach na Politechnice Śląskiej można uczestniczyć w Podyplomowym Studium Konserwacji Zabytków Architektury i Urbanistyki, w Poznańskiej Wyższej Szkole Techniczno-Humanistycznej uruchomiono Studium Rewitalizacji i Konserwacji Zabytków Architektury. Niezwykle dużym dorobkiem może się pochwalić Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie od lat funkcjonują zainicjowane przez prof. Jerzego Remera studia w zakresie problematyki zabytkoznawczej i konserwatorskiej architektury historycznej. Długą tradycję, sięgającą odpowiednio 1971 i 1973 r. mają Podyplomowe Studium Konserwacji Zabytków na Politechnice Warszawskiej, organizowane przez prof. Jana Zachwatowicza, oraz Podyplomowe Studia Konserwacji Zabytków Architektury i Urbanistyki na krakowskim Wydziale Architektury.

Studia podyplomowe „Badania i konserwacja dziedzictwa architektonicznego” (il. 3, 4) są kolejną odpowiedzią Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej na potrzebę kształcenia architektów potrafiących koordynować interdyscyplinarne prace zespołów badawczych, sporządzać kompletne projekty konserwatorskie, a także prowadzić nadzory prac w zabytkowej tkance budowlanej [31]. Za utworzeniem studiów podyplomowych przemawia nie tylko chęć kontynuowania dzieła wybitnych profesorów O. Czernera, E. Małachowicza, S. Medekszy czy J. Rozpędowskiego, ale też brak tego rodzaju kompleksowej oferty architektonicznego doskonalenia zawodowego na terenie Dolnego Śląska i w dwóch sąsiednich województwach: lubuskim i opolskim.

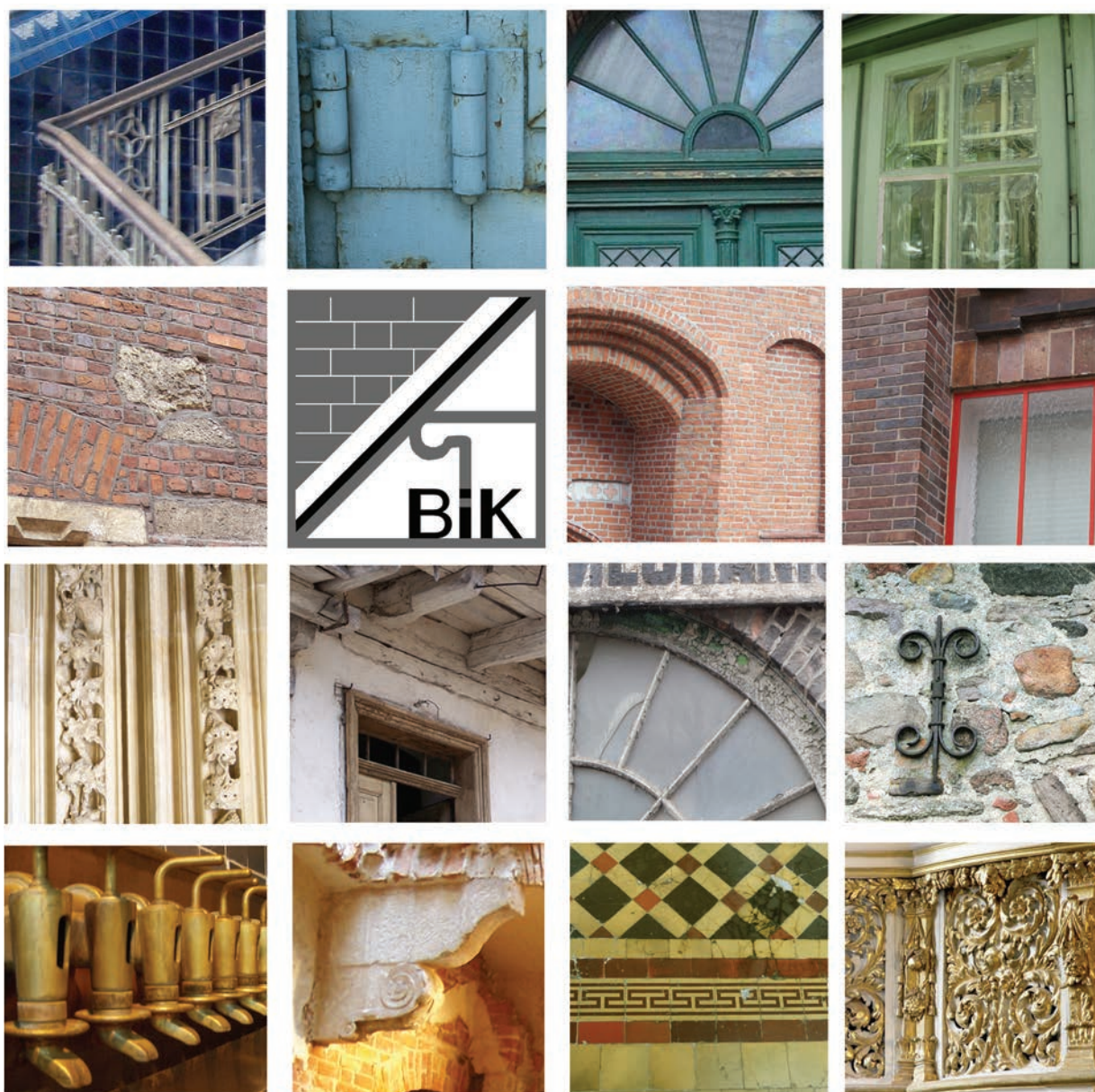
Organizacja i założenia studiów podyplomowych

Prace nad programem studiów rozpoczęto na początku 2015 r. Wysiłku organizacyjnego podjęły się Katedra Historii Architektury, Sztuki i Techniki oraz Zakład Konserwacji i Rewaloryzacji Architektury i Zieleni. Tworzeniem koncepcji przyszłych studiów oraz ich programu zajęła się prof. E. Łużyniecka. Pierwsze założenia studiów były dwukrotnie prezentowane w czasie spotkań organizowanych w tym celu na Wydziale Architektury. Po zebraniu i rozpatrzeniu uwag ekspertów program studium został ostatecznie zredagowany i zatwierdzony przez Radę Wydziału Architektury w czerwcu 2016 r. [32]. Po raz pierwszy założenia, plany i wypracowane cele oficjalnie zaprezentowano na Międzyuczelnianym Forum Konserwatorskim (il. 5) zorganizowanym w dniach 21–22 października 2016 na Politechnice Wrocławskiej i Politechnice Warszawskiej.

Pierwszym, uznanym za priorytetowe założeniem, wokół którego stopniowo krystalizował się plan studiów podyplomowych, było jednoczesne przekazywanie teorii i możliwie szybkie konfrontowanie zdobytej wiedzy z praktyką. Z tego względu kluczowa okazała się koncepcja nauki poprzez działanie znana jako *action learning* [33]. Połączenie teorii z odpowiednio dużą dawką praktyki powinno pozwolić na weryfikację nabytej wiedzy i samorzutne utrwalenie materiału prezentowanego w czasie wykładów. Celem takiego symultanicznego procesu kształcenia jest wytworzenie synergii pomiędzy studentami,



Il. 3. Znak studiów podyplomowych
(proj. E. Łużyniecka, M. Rusnak)



Il. 4. Poster promujący studium podyplomowe (proj. M. Rusnak)

dzielącymi się doświadczeniem ekspertami oraz samym zabytkiem. Istotnym założeniem tej koncepcji nauki poprzez działanie jest wyczerpanie uczących się na braki w swojej wiedzy i motywowanie ich do jej uzupełniania poprzez odpowiednio zadawane pytania, a także wykształcenie w słuchaczach odwagi do pytania innych osób, zajmujących się podobnymi zagadnieniami, o pomoc w rozwiązywaniu problemów. Założenie zaowocowało tym, iż w kursie podstawowym studiów zajęcia projektowe i laboratoria stanowią niemal 70% zaplanowanych godzin.

Inną podstawową decyzją dotyczącą organizacji studiów było określenie zasad naboru, a więc odpowiedź na pytanie, kogo tak naprawdę chcemy uczyć o badaniach i konserwacji zabytków nieruchomych. Ze względu na profil wydziału preferowanymi uczestnikami tych studiów są osoby z wykształceniem architektonicznym mające tytuł magistra. Takie ograniczenie może budzić pewne uzasadnione wątpliwości, zwłaszcza że badania i konserwacja zabytków są procesami interdyscyplinarnymi, w których architekci powinni współpracować z przedstawicielami innych branż. Choć pogodzenie różnego zakresu wiedzy absolwentów architektury, planowania przestrzennego, archeologii czy historii sztuki może nastęrczyć pewnych trudności, zdecydowano, iż taka różnorodność może ostatecznie wzbogacić proces kształcenia. Jako że zajęcia projektowe zawsze będą prowadzone w zespołach liczących od trzech do pięciu osób,



Il. 5. Wystawa w holu Wydziału Architektury w czasie Forum Konserwatorskiego 2016 (fot. E. Łuzyniecka)

obecność historyka sztuki czy archeologa może pod różnymi względami pozytywnie wpłynąć na pracę i rozwój całej grupy. Stąd zdecydowano, że komisja rekrutacyjna będzie w przyszłości indywidualnie rozpatrywała każde podanie osób posiadających dyplomy pokrewnych kierunków uniwersyteckich, dopuszczając takie osoby do udziału w studiach lub ewentualnie wymagając zaliczenia zajęć wyrównawczych w tak zwanym semestrze zerowym.

Studia uruchamiane są dla 24 uczestników. W jednej edycji może uczestniczyć maksymalnie 30 osób, przy czym grupa powinna zawierać co najmniej 80% osób o wykształceniu architektonicznym.

Podstawowy program studiów, czyli ten przeznaczony dla absolwentów architektury, rozpisano na trzy semestry. Cały program składa się z 268 godzin dydaktycznych. Ukończenie trzech semestrów będzie równoznaczne z uzyskaniem 73 punktów ECTS. W jednym semestrze przewidziano osiem zjazdów odbywających się co dwa tygodnie. Standardowy zjazd powinien rozpocząć się w piątek około godziny 16:00 i kończyć się w niedzielę około południa.

Zakwalifikowani przez komisję rekrutacyjną posiadacze dyplomów z kierunków pokrewnych architekturze będą zmuszeni ukończyć tak zwany semestr zerowy. Celem tej trwającej pół semestru części wstępnej jest nabycie przez tę grupę kandydatów elementarnej wiedzy techniczno-budowlanej, zapoznanie z oznaczeniami i metodami sporządzania rysunków architektoniczno-budowlanych, a także nabycie podstawowych umiejętności obsługi komputerowych programów graficznych takich jak AutoCAD, CorelDraw czy PhotoShop. Tematyka poruszana na wykładach ma być kontynuowana w czasie ćwiczeń i laboratoriów. Kurs został zaplanowany jako 40-godzinny, przy czym student będzie zobowiązany do wykonania licznych ćwiczeń w formie zadań domowych. Kursowi przyznano wagę 9 punktów ECTS.

Kurs wyrównawczy będzie się kończyć egzaminem weryfikującym, czy po jego ukończeniu aplikant jest w stanie: rozróżnić i odczytać elementy umieszczone na podstawowych typach rysunku budowlanego, wykonać odręczny szkic podstawowych rysunków budowlanych, w określonym czasie narysować w programie graficznym prosty układ budowlany, opisać podstawowe właściwości materiałów budowlanych czy prawidłowo nazwać proste elementy budowlane i konstrukcyjne. Zaliczenie kursu

zostanie udokumentowane odpowiednim zaświadczeniem. Jedynie pozytywne zaliczenie egzaminu będzie umożliwiło faktyczne rozpoczęcie studiów podyplomowych.

Dwa pierwsze semestry kursu podstawowego mają podobną strukturę. Składają się z bloku teoretycznego i praktycznego. Zaplanowane zajęcia teoretyczne dotyczą: standardów badań architektonicznych, metod pomiarowych oraz technik opracowań graficznych, inwazyjnych i nieinwazyjnych metod badawczych, norm oraz wymagań stawianych opracowaniom tekstowym i graficznym, historii architektury i teorii konserwacji, historycznych konstrukcji i materiałów budowlanych, uszkodzeń materiałowych i techniki ich usuwania, uszkodzeń konstrukcji zabytkowych i sposobów ich wzmacniania, naturalnego i kulturowego kontekstu zabytków, działań pozakonserwatorskich, współpracy z przedstawicielami innych specjalności, uwarunkowań prawnych i przepisów dotyczących ochrony zabytków oraz kontaktów z urzędami konserwatorskimi, digitalizacji danych i roli mediów w procesie konserwacji.

Blok praktyczny w pierwszym i drugim semestrze składa się z czterech wiodących przedmiotów. Studenci czterokrotnie powtarzają ten sam schemat, ale za każdym razem dotyczy on innego bloku tematycznego i innych treści programowych zgrupowanych według kryterium czasowo-stylistycznego. W rezultacie część praktyczna dotyczy różnych stylistyk i obiektów przeobrażonych w różnych okresach. Pierwszym i jednocześnie trwającym najdłużej projektem są „Badania i wytyczne konserwatorskie I” – dotyczą one problematyki architektonicznego dziedzictwa średniowiecza. Kolejne trzy przedmioty wiążą się z architekturą wieków od XV do XVIII, z architekturą XIX-wieczną oraz z architekturą przemysłową i modernistyczną. Elementem towarzyszącym wszystkim badaniom są obowiązkowe konsultacje projektów z konstruktorami i technologami. Zajęcia praktyczne i konsultacje będą prowadzone w dwóch grupach liczących maksymalnie po 15 osób każda, te zaś podzielone zostaną jeszcze na cztery lub pięć podgrup tematycznych. Zajęcia teoretyczne będą prowadzone dla wszystkich studentów jednocześnie, a odbywać się będą w salach warsztatowych oraz w terenie.

Ostatni semestr ma autonomiczną formułę. Efektem pracy w tym semestrze ma być praca dyplomowa wykonywana pojedynczo lub w dwuosobowych zespołach pod nadzorem promotora. Podstawowy zakres opracowania będzie musiał podlegać pewnym rygorom, jednak jej ostateczny kształt (zakres, skala opracowania) będzie wynikał z charakteru samego zabytku. Praca będzie miała zarówno formę graficzną, jak i pisemną.

Urozmaiceniem ostatniego semestru mają być wykłady ekspertów niebędących pracownikami Wydziału Architektury, a prowadzone w plenerze, na budowie lub we wnętrzach rewitalizowanych zabytków. Wykłady mają po raz kolejny ukazać adeptom konserwacji architektury realne problemy estetyczne, prawne, funkcjonalne, technologiczne czy etyczne i nieustannie oswajać ich z przyszłym środowiskiem pracy.

Podobnie jak w dwóch poprzednich semestrach, program wzbogacony jest o możliwość konsultacji konstrukcyjnych i technologicznych. Prace dyplomowe będą recenzowane i będą podlegać publicznej obronie. Elementem, który ma dodatkowo mobilizować uczestników, jest kończący studia konkurs prac dyplomowych Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej o tematyce konserwatorskiej. Najlepsze prace będą wyróżniane nagrodami imienia profesorów: Olgierda Czernera, Edmunda Małachowicza, Stanisława Medekszy i Jerzego Rozpędowskiego.

Wraz z rozwojem studium planowane jest również uruchamianie fakultatywnych kursów dostosowanych do aktualnych potrzeb absolwentów. Do takich propozycji może przykładowo należeć kurs poszerzający wiedzę odnoszącą się do prac archeologicznych, specyficznych wymagań obiektów przemysłowych czy rozwijający wiedzę technologiczną i praktyczne umiejętności z zakresu nowoczesnej rozumianej inwentaryzacji.

Najważniejszym efektem kształcenia w ramach omawianych studiów podyplomowych ma być umiejętność opracowania studium badawczo-konserwatorskiego wraz z wytycznymi do projektu konserwacji, rewaloryzacji, adaptacji etc. w formie pisemnej, z planszami graficznymi w ustalonym zakresie. Absolwent tych studiów powinien nie tylko posiadać wymaganą wiedzę, ale też wykształcić w sobie poczucie pokory i odpowiedzialności, które są niezbędne, by w sposób kompetentny, rzetelny i efektywny zajmować się obiektami zabytkowymi [34].

Bibliografia

- [1] *Profesor Edmund Malachowicz laureatem Krajowej Nagrody im. Jana Zachwatowicza*, „Architectus” 2008, nr 1(23), s. 105–106.
- [2] *Polski Komitet Narodowy ICOMOS 1965–2015. 50 lat w służbie ochrony zabytków*, K. Pałubka (red.), Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2015, s. 383–389.
- [3] Gryglewska A., *Technische Hochschule. Dzieje uczelni*, [w:] R. Czocho (red.), *Księga Jubileuszowa 50-lecia Politechniki Wrocławskiej 1945–1995*, Oficyna Wydawnicza PWr, Wrocław 1995, s. 63–77.
- [4] Gryglewska A., *Department of Architecture of Wrocław University of Technology in the former seat of Construction Crafts School and Higher School of Maschine Building*, „Architectus” 2010, nr 1(27), s. 31–39.
- [5] *Politechnika Wroclawska w okresie dziesięciolecia 1945–1955*, T. Broniewski, I. Kisiel, J. Kozuchowski (red.), PWN, Warszawa 1957.
- [6] *Księga XXV-lecia Politechniki Wrocławskiej 1945–1970*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1970.
- [7] *Wspomnienia z czterdziestolecia Politechniki Wrocławskiej 1945–1985*, Wydawnictwo PWr, Wrocław 1985.
- [8] *Księga Jubileuszowa 50-lecia Politechniki Wrocławskiej 1945–1995*, R. Czocho (red.), Wrocław 1995, s. 239–251.
- [9] Kowaluk M., Komarzyńska E., Lewacki K., *65 lat Wrocławskiej Szkoły Architektury*, „Architectus” 2010, Suplement, s. 5–7.
- [10] *Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej 1949–2000*, Oficyna Wydawnicza PWr, Wrocław 2000.
- [11] *Z tamtych lat... Wspomnienia absolwentów Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej 1947–1952*, Wydawnictwo PWr, Wrocław 1989.
- [12] *40-lecie Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej 1949–1989*, M. Barski i wsp. (red.), Wydawnictwo PWr, Wrocław 1989.
- [13] *Encyklopedia Wrocławia*, J. Harasimowicz (red.), Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000.
- [14] Prętczyński Z., *Wspomnienia o profesorach wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej (z lat studiów 1947–1952)*, Oficyna Wydawnicza PWr, Wrocław 2005, s. 69–73.
- [15] *Monumenta conservanda sunt. Księga ofiarowana Profesorowi Edmundowi Malachowiczowi w siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków. Oddział Śląski, Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne, Wrocław 2001, s. 9–38.
- [16] *Nie tylko zamki. Szkice ofiarowane Profesorowi Jerzemu Rozpędowskiemu w siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, E. Różycka-Rozpędowska, M. Chorowska (red.), Oficyna Wydawnicza PWr, Wrocław 2005, s. 7–20.
- [17] *Vademecum konserwatora zabytków, 25 lat Konwencji ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego*, Biuletyn Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS, Warszawa 1997–1999, s. 3–7.
- [18] Sławińska J., *Ekspresja sił w nowoczesnej architekturze*, Arkady, Warszawa 1997 [notka biograficzna na okładce książki].
- [19] *Współcześni uczeni polscy, Słownik biograficzny*, T. 4, S–Ż, J. Kapuścik (red.), Ośrodek Przetwarzania Informacji, Warszawa 2002, s. 237.
- [20] *Nie tylko trony. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Ernestowi Niemczykowi*, J.L. Dobesz, A. Gryglewska, M.M. Rudnicka-Bogusz (red.), Oficyna Wydawnicza PWr, Wrocław 2012, s. 7–18.
- [21] www.portal.pwr.wroc.pl, www.naukawpolsce.pap.pl [data dostępu: 29.11.2013].
- [22] www.fomt.pl [data dostępu: 29.11.2013].
- [23] lhasit.pwr.wroc.pl [data dostępu: 29.11.2013].
- [24] www.architectus.pwr.wroc.pl [data dostępu: 29.11.2013].
- [25] wa.pwr.wroc.pl [data dostępu: 29.11.2013].
- [26] *Wrocławskie środowisko akademickie. Twórcy i ich uczniowie 1945–2005*, A. Chmielewski i wsp. (red.), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 2007, s. 52–56.
- [27] Lewacki K., *Jednostki organizacyjne*, „Architectus” 2010, Suplement, s. 15–18.
- [28] Specjalizacja ochrona zabytków – Labscan 3D, www.wa.pwr.wroc.pl [data dostępu: 29.11.2013].
- [29] I stopień, kierunek architektura i urbanistyka, www.wa.pwr.wroc.pl [data dostępu: 29.11.2013].
- [30] II stopień, kierunek architektura i urbanistyka, www.wa.pwr.wroc.pl [data dostępu: 29.11.2013].
- [31] *Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej, informator 2*, Wrocław 2003, s. 41–63.
- [32] Uchwała Rady Wydziału Architektury PWr nr 450/49/2012-2016 z dnia 6.07.2016 r.
- [33] Kramer R., *How Might Action Learning Be Used to Develop the Emotional Intelligence and Leadership Capacity of Public Administrators?*, „Journal of Public Affairs Education” 2007, nr 13(2), s. 205–230.
- [34] Teichman J., *Analiza zakresu kształcenia i innych czynników mających wpływ na działania architektów i inżynierów budowlanych w dziedzinie konserwacji i restauracji zabytków architektury w Polsce*, [w:] B. Szmygin (red.), *Nauczanie i popularyzacja ochrony dziedzictwa*, Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Politechnika Lubelska, Warszawa 2014, s. 191–205.

Streszczenie

W artykule opisano długoletnią tradycję edukacji z zakresu ochrony zabytków architektonicznych, prowadzoną na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej. Scharakteryzowano zarówno dawne, trwające od 1945 r., jak i aktualnie działania. Szczególną uwagę zwrócono na najnowszą inicjatywę dydaktyczną – studia podyplomowe „Badania i konserwacja dziedzictwa architektonicznego”. Studia te stanowią trzeci stopień edukacji, mogący uzupełnić program studiów inżynierskich oraz magisterskich i są kierowane do absolwentów studiów II stopnia.

Słowa kluczowe: edukacja architektoniczno-konserwatorska, Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej, studia podyplomowe

Abstract

Postgraduate studies as a form of teaching preservation of architectural heritage at the Faculty of Architecture of the Wrocław University of Science and Technology

The paper depicts the long tradition of university education in the field of preservation of historic monuments provided by the Faculty of Architecture at the Wrocław University of Science and Technology. It describes both current and past activities, reaching as back as to the year 1945. Much of attention is paid to the newest initiative of the Faculty – the postgraduate studies named Research and Preservation of Architectural Heritage. These studies offer a considerable extension to the curriculum of both the BS and MS studies in architecture and therefore constitute an unofficial third level of university education. They are targeted on holders of the Master's degree.

Key words: architectural education, preservation of historic monuments, Faculty of Architecture, Wrocław University of Science and Technology, postgraduate studies

ISBN 978-83-7493-980-5